

# Wiek*u* Stare i Nowe

Tom 13 (18)



Wydawnictwo  
Uniwersytetu Śląskiego  
Katowice 2018

#### Zespół Redakcyjny

Agata A. Kluczek (redaktor naczelna), Maciej Fic (zastępca redaktor naczelnej),  
Dariusz Rolnik (zastępca redaktor naczelnej), Marcela Gruszczyk (sekretarz),  
Dawid Madziar (sekretarz)

#### Rada Naukowa

Marian Chachaj (Lublin), Dariusz Dolański (Zielona Góra),  
Jerzy Dygdała (Toruń), Albin Głowacki (Łódź),  
Valiancin Fiodaravič Holubieŭ (Minsk), Andrej Macuk (Minsk),  
Danuta Musiał (Toruń), Mirosław Nagielski (Warszawa),  
Albina Feodorovna Noskova (Moskwa), Maciej Salamon (Kraków),  
Maciej Serwański (Poznań), Michal Šmigel' (Banská Bystrica),  
Ramunė Šmigelskytė-Stukienė (Vilnius), Przemysław Wiszewski (Wrocław),  
Stiepan Zakharkevich (Minsk)

#### Recenzenci

Nazwiska recenzentów publikowane są raz w roku na stronie internetowej  
czasopisma

#### Adres Redakcji

Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach  
ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice

#### Oficjalna strona internetowa czasopisma

[www.historia.us.edu.pl/wieki-stare-i-nowe/](http://www.historia.us.edu.pl/wieki-stare-i-nowe/)

Egzemplarz wydany drukiem jest wersją podstawową czasopisma

Publikacja jest dostępna w wersji internetowej:

Baza Czasopism Humanistycznych i Społecznych

[www.bazhum.pl](http://www.bazhum.pl)

Central and Eastern European Online Library

[www.ceeol.com](http://www.ceeol.com)

# Treść

## Artykuły

Agnieszka Bartnik	
Kilka słów na temat antycznych metod leczenia chorób pszczół . . . . .	7
Judyta Ścigała	
Roma renascens i Roma resurgens w ikonografii monet Galby, Witeliusza i Wespazjana . . . . .	20
Michał Pietranik	
Celebracja cesarskich zwycięstw militarnych w późnym Bizancjum w świetle kroniki Jerzego Akropolitesa . . . . .	33
Rafał Wolski	
Sejmiki mazowieckie wobec planów wojny tureckiej Władysława IV w 1646 roku . . . . .	52
Ondřej Podavka	
Leopold Jan Szersznik's Encyclopaedia of Teschen Scholars . . . . .	67
Patryk Kurzyński	
Św. Franciszek z Asyżu — włoskie podróże staropolskich reformatów Stanisława Kleczewskiego oraz Remigiusza Zawadzkiego do Rzymu w 1750 roku . . . . .	85
Jacek Szpak	
Sytuacja finansowa klasztoru Paulinów na Łąkach Panny Maryi pod Głogówkiem w XVIII i na początku XIX wieku . . . . .	115
Adrian Uljasz	
Wiktoryna Bakałowiczowa (1835—1874). Gwiazda warszawskiego Teatru Rozmaitości, rywalka Heleny Modrzejewskiej . . . . .	136
Mariusz Patelski	
Kawalerzysta, dowódca i wykładowca — szkic do biografii gen. bryg. Konstantego Druckiego-Lubeckiego (1893—1940) . . . . .	154

Piotr Uwijała	
Pomoc państwa węgierskiego dla Polski w 1920 roku . . . . .	184
Kacper Manikowski	
Największa tragedia noworudzkiego górnictwa z 10 maja 1941 roku i jej skutki społeczne . . . . .	206
Dariusz Miszewski	
Zaolzie w stosunkach polsko-czechosłowackich w czasie II wojny światowej . . . . .	219

### Artykuły recenzyjne i recenzje

Marek Jurkowski	
Dole i niedole cesarza Trajana . . . . .	249
Adrian Uljasz	
Rocznicowa edycja wspomnień o bitwie miechowskiej z 1863 roku . . . . .	259
Sylwester Fertacz	
<i>Hołodomor</i> — zorganizowane ludobójstwo . . . . .	263
Kamil Kartasiński	
Hitler — dyktatura jednoosobowa . . . . .	273
Maciej Fic	
„Popkomunistyczny” wymiar sojuszu polsko-radzieckiego, czyli o Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze . . . . .	282
Marek Białokur	
„Nie wierz nikomu po trzydziestce”, czyli rzecz o buncie powojennego pokolenia . . . . .	290
Maria Wylężek	
Burżuazyjny wróg czy socjalistyczny przyjaciel? Rzecz o wizerunkach Polski i Polaków, prezentowanych na kartach radzieckich podręczników szkolnych . . . . .	302

### Varia

Urszula Świdarska-Włodarczyk	
Odpowiedź na artykuł recenzyjny Tadeusza Srogosza i Andrzeja Stroynowskiego <i>W sprawie wzorca osobowego szlachcica w Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku</i> . . . . .	313





Agnieszka Bartnik

Uniwersytet Śląski w Katowicach  
agnieszka.bartnik@us.edu.pl

 <https://orcid.org/0000-0003-3518-1318>

## Kilka słów na temat antycznych metod leczenia chorób pszczół

**Abstrakt:** Pszczoły, ze względu na wysokie ceny pozyskiwanego z pasiek miodu, wosku czy propolisu, hodowano w całym świecie starożytnym. Z czasem zaczęto zwracać uwagę na choroby tych owadów. Począwszy od Arystotelesa, kolejni właściciele pasiek, badacze oraz encyklopedyści opisywali w swych pracach objawy chorób pszczół oraz metody ich leczenia. Zachowane teksty w wielu przypadkach nie są zbyt szczegółowe, niemniej pozwalają zidentyfikować część chorób dotyczących pszczół, z którymi musieli się borykać starożytni pszczelarze.

**Słowa kluczowe:** pszczoły, choroby pszczół, starożytność, miód, leczenie, pasieka, owad

Zgodnie z systematyką pszczoły należą do rzędu błonkoskrzydłych (*Hymenoptera*)<sup>1</sup>, podrzędu trzonkówki (*Apocrita*)<sup>2</sup>, grupy żądłówki (*Aculeata*)<sup>3</sup> oraz nadrodziny pszczoły (*Apoidea*)<sup>4</sup>. Nadrodzina dzieli się na rodziny, wśród których wyróżniono rodzinę pszczołowatych (*Apidae*) obejmującą około 5700 gatunków pszczół, w tym trzy, które dały początek wspólnie znanym rasom pszczoły miodnej<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Prawdopodobnie pojawiły się już 225 milionów lat temu w permie, chociaż najstarsze kopalne okazy pochodzą dopiero z jury. Rząd obejmuje ponad 150 tysięcy opisanych gatunków. Należą do nich pszczoły, osy, mrówki, pilarzowate, gąsieniczniki czy trzpiennikowate. Zob. P.J. MAYHEW: *Why are there so many insect species? Perspectives from fossils and phylogenies*. „Biological Reviews” 2007, 82, s. 425–454.

<sup>2</sup> M.J. SHARKEY: *Phylogeny and Classification of Hymenoptera*. „Zootaxa” 2007, 1668, s. 521–548.

<sup>3</sup> D.J. BROTHERS: *Phylogeny and evolution of wasps, ants and bees (Hymenoptera, Chrysidoidea, Vespoidea and Apoidea)*. „Zoologica Scripta” 1999, 28, s. 233–249.

<sup>4</sup> A.H. DEBEVC, S. CARDINAL, B.N. DANFORTH: *Identifying the sister group to the bees: a molecular phylogeny of Aculeata with an emphasis on the subfamily Apoidea*. „Zoologica Scripta” 2012, 41, s. 527–535; por. M.S. ENGEL: *Family-group names for bees (Hymenoptera: Apoidea)*. „American Museum Novitates” 2005, 3476, s. 1–33.

<sup>5</sup> Pierwsze pszczołowate pojawiły się około 20–26 milionów lat temu w miocenie. D. GRIMALDI, M.S. ENGEL: *Evolution of the Insects*. Cambridge 2005; C.D. MICHENER: *The Bees of the*

Najstarszy znany obraz przedstawiający pszczoły i człowieka zbierającego miód znajduje się w Hiszpanii w jaskini d'Araña<sup>6</sup>. Czas jego powstania określa się na 13000—6000 rok p.n.e.<sup>7</sup>. Pierwsze pewne ślady wskazujące na hodowlę tych owadów pochodzą z datowanego na około 2400 rok p.n.e. egipskiego reliefu ze świątyni Ne-Woser-Re<sup>8</sup>. Trudno jednoznacznie określić, gdzie na ziemi proces udomowienia pszczół rozpoczął się najwcześniej, ponieważ nie istnieją źródła archeozoologiczne pozwalające na przeprowadzenie dokładnych badań<sup>9</sup>. Wiadomo natomiast, jakie gatunki tych owadów próbowano udomawiać. Współcześni badacze wskazują trzy: pszczołę karłowatą (*Apis florea* Fabr.)<sup>10</sup>, wschodnią (*Apis cerana* Fabr.)<sup>11</sup> oraz miodną (*Apis mellifera* L.)<sup>12</sup>.

W starożytności pszczoła karłowata była hodowana w Azji Południowej, wschodnia — w Indiach<sup>13</sup>, natomiast pszczoła miodna została udomowiona w basenie Morza Śródziemnego<sup>14</sup>. Pierwotnie pszczoła miodna występowała na obsza-

---

*World*. Baltimore 2000; B.N. DANFORTH et al.: *The Impact of Molecular Data on Our Understanding of Bee Phylogeny and Evolution*. „Annual Review of Entomology” 2013, 58, s. 57—78. Obecnie najpopularniejszymi rasami są pszczoła włoska (*Apis mellifera ligustica*) — najczęściej hodowana na świecie; pszczoła kaukaska (*Apis mellifera caucasica*); pszczoła kraińska (*Apis mellifera carnica*) oraz pszczoła środkowoeuropejska (*Apis mellifera mellifera*), zob. F. RUTTNER: *Biogeography and Taxonomy of Honeybees*. Berlin—Heidelberg 1988.

<sup>6</sup> H.M. FRASER: *Beekeeping in Antiquity*. London 1931, s. 1; por. A. BELTRÁN: *Rock Art of the Spanish Levant*. Cambridge 1982; H. PAGER: *Cave painting suggesting honey hunting activities in Ice Age Time*. „Bee World” 1976, 57, s. 9—14; L.R. DAMS: *Bees and honey — hunting in the Mesolithic rock art of eastern Spain*. „Bee World” 1978, 59, s. 45—53; E. CRANE: *The Rock Art of Honey Hunters*. Cardiff 2001.

<sup>7</sup> E.C. EVANS, C.A. BUTLER: *Why Do Bees Buzz? Fascinating Answers to Questions about Bees*. New Brunswick—New Jersey—London 2010, s. 122.

<sup>8</sup> K.A. ALLSOP, J.B. MILLER: *Honey revisited*. „British Journal of Nutrition” 1996, 75, s. 513—520; L. CILLERS, F.P. RETIEF: *Bees, Honey and Health in Antiquity*. „Akroterion” 2008, 53, s. 7—19; G. KRITSKY: *The Tears of Re. Beekeeping in Ancient Egypt*. Oxford 2015, s. 8—22.

<sup>9</sup> Problem polega na tym, że nie zachowały się ani ule, ani owady, które można przebadac. Dodatkowo nawet jeżeli dysponowalibyśmy owadami pochodzącymi z najwcześniejszych okresów, niemożliwe byłoby określenie, czy owad jest formą udomowioną, czy dziką, ponieważ u tych owadów w hodowli nie wykształciły się nowe cechy morfologiczne.

<sup>10</sup> Obecnie gatunek nie ma znaczenia gospodarczego, odgrywa natomiast znaczącą rolę w hinduizmie oraz buddyzmie, zob. B.P. OLDROYD, N. PIYAMAS: *Conservation of Asian Honey Bee*. „Apidologie” 2009, 40, s. 296—312; por. B.P. OLDROYD, W. SIRIWAT: *Asian honey bees: biology, conservation, and human interactions*. Harvard 2009.

<sup>11</sup> S.E. RADLOFF et al.: *Population structure and classification of *Apis cerana**. „Apidologie” 2010, 41, s. 589—601.

<sup>12</sup> CH.D. WHITFIELD et al.: *Thrice out of Africa: ancient and recent expansion of the honey bee, *Apis mellifera**. „Science” 2006, 314, s. 642—645.

<sup>13</sup> S.T.W. BATRA: *Bees of India (Apoidea), their Behaviour, Management and a Key to the Genera*. „Oriental Insects” 1977, 11, s. 289—324; D.P. ABROL: *Diel pattern of *Apis cerana indica* in *Asparagus officinalis* L.*. „Science & Culture” 1992, 58, s. 25.

<sup>14</sup> F. RUTTNER: *Biogeography and Taxonomy of Honeybees*. Berlin—Heidelberg 1988.

rach Europy, Azji, Afryki oraz Ameryki Północnej<sup>15</sup>. Osobniki należące do tego gatunku są owadami latającymi, żywiącymi się nektarem kwiatów, pyłkiem oraz spadzią. Nektar zbierają za pomocą trąbki, w której znajduje się gruczoł ślinowy wydzielający inwertazę. Dzięki temu enzymowi wielocukier, a ściślej sacharoza, jest rozkładany na glukozę i fruktozę. Pod wpływem tego procesu powstaje miód pożądaný i wykorzystywany przez człowieka od wieków.

Proces udomowienia pszczoły prawdopodobnie został zainspirowany obserwacją barci dzikich pszczół. Najstarsze malowidła ukazujące człowieka podbierającego miód pochodzą z paleolitu<sup>16</sup>. Prawdopodobnie kolejnym etapem na drodze do udomowienia tego owada było tworzenie sztucznych barci. Najstarsze były podobne do naturalnych dziupli w pniach, ale stawiano je w lasach w pobliżu siedzib ludzkich, z czasem ich wygląd ewoluował, przybierając kształt uli stawianych obok siebie w rzędach, tak by tworzył pasiekę<sup>17</sup>. Powszechnie za początek procesu udomowiania pszczół uważa się wprowadzanie ich do sztucznych uli.

Pszczoły hodowano w Mezopotamii, Egipcie, Grecji oraz starożytnym Rzymie. W Grecji pasieki zakładano już w VII wieku p.n.e., zaś do Rzymu umiejętność ta dotarła około II wieku p.n.e.<sup>18</sup>. Rzymianie utrzymywali pszczoły zarówno w gospodarstwach rolnych, jak i w dużych posiadłościach. Ule wykonywano z kawałków spróchniałego drewna o długości około metra. W niektórych rejonach przygotowywano je z wikliny, pokrywając jedynie warstwą gliny. Miód traktowano jako produkt luksusowy wykorzystywany w kuchni, kosmetyce, w trakcie ceremonii religijnych czy medycynie<sup>19</sup>. Znano wiele jego rodzajów, którym przypisywano różne właściwości<sup>20</sup>. Równie ważnym jak miód produktem był wosk wykorzystywany w różnych

<sup>15</sup> E. CRANE: *The World History of Beekeeping and Honey*. New York 1999.

<sup>16</sup> Najstarsze z europejskich przedstawień pochodzi z jaskini Altamira w Hiszpanii. Znacznie więcej wyobrażeń pszczół i pozyskiwania miodu pojawiło się w mezolicie, a niektórzy badacze uważają, iż malowidło odkryte w datowanym na 7000 rok p.n.e. neolitycznym kompleksie w Çatalhöyük ukazuje cykl życia pszczół.

<sup>17</sup> A.J. GRAHAM: *Beehives from Ancient Greece*. „Bee World” 1975, 56, s. 64—75; por. G. KRITSKY: *The quest of the perfect hive: Ancient Mediterranean origins*. W: *Beekeeping in the Mediterranean from antiquity to the present*. Eds. F. HATJINA, G. MAVROFRIDIS, R. JONES. Syros 2016, s. 45—51; V.R. ANDERSON STOJANOVIC, J.E. JONES: *Ancient beehives from Isthmia*. „Hesperia” 2002, 71, s. 345—376.

<sup>18</sup> D. VAN ENGELSDROP, M.D. MEIXNER: *A historical review of managed honey bee populations in Europe and the United States and the factors that may effect them*. „Journal of Invertebrate Pathology” 2010, 103, s. 580.

<sup>19</sup> T. ETERAF-OSKOU EI, M. NAJAFI: *Traditional and Modern Uses of Natural Honey in Human Diseases: A Review*. „Iranian Journal of Basic Medical Sciences” 2013, 16, s. 731—742; por. A. ZUMLA, A. LULAT: *Honey — a remedy rediscovered*. „Journal of the Royal Society of Medicine” 1989, s. 82, 384—385; M. ZECCHI: *On the offerings of honey in the Graeco-Roman Temples*. „Aegyptus” 1997, 77, s. 71—83.

<sup>20</sup> P. RADOŠEVIĆ: *Honey In Roman Culture*. „Bee Word” 2010, 87, s. 58.

dziedzinach życia, m.in. do powlekania tabliczek służących do pisania<sup>21</sup>, w kosmetyce oraz odlewnictwie<sup>22</sup>. W związku z rosnącymi cenami produktów pszczelich<sup>23</sup> właściciele gospodarstw, weterynarze, a w końcu autorzy tekstów dotyczących różnych dziedzin życia zaczęli poważnie interesować się życiem oraz hodowlą tych owadów. Stopniowo szczególną rolę w tych zapiskach zaczęły odgrywać teksty dotyczące opieki nad pszczołami, diagnozowania ich chorób oraz prób ich leczenia<sup>24</sup>.

Grecy i Rzymianie zdawali sobie sprawę z problemów i strat finansowych, jakie dla pasiek niesły chore roje, stąd próby zapobiegania chorobom, a w skrajnych przypadkach także leczenia pszczół. Starożytni rozróżniali kilka jednostek chorobowych oraz czynników powodujących choroby czy osłabienie roju, np. inwazje różnego rodzaju owadów czy pasożytów. Kolejni autorzy opisywali objawy, proponując równocześnie kuracje mające pomóc chorym rojom. Dużą uwagę zwracali także na utrzymywanie czystości w pasiekach. Zachowanie jej zasad także współcześnie w przypadku wielu jednostek chorobowych jest jedynym skutecznym sposobem zapobieżenia wystąpieniu choroby lub zmniejszenia skali wywołanych przez nią szkód<sup>25</sup>.

Choroby pszczół są wywoływane przez bakterie<sup>26</sup>, pierwotniaki<sup>27</sup>, wirusy<sup>28</sup>, grzyby<sup>29</sup>, roztocza i owady. W starożytności nie znano większości tych pojęć, co nie przeszkodziło w obserwowaniu konkretnych niepokojących objawów, a z czasem także w podejmowaniu prób ich zniwelowania. Stosunkowo wcześniej zauważono problemy, jakie wynikały z atakowania rojów przez owady i pajęczaki. Najstarsze wzmianki dotyczące tego właśnie problemu znajdziemy w szeroko wykorzystywanej przez późniejszych autorów *Zoologii* Arystotelesa.

Grecki filozof wspominał o inwazji „robaków” nazywanych *kleros* (*κλήρος*)<sup>30</sup> lub *pyraustes* (*πυραύστης*). Zgodnie z przekazem niszczyły one plastry miodu oraz

<sup>21</sup> H.M. FRASER: *Beekeeping...*, s. 137–138.

<sup>22</sup> E. CRANE: *Beekeeping In the Word of Ancient Rome*. „Bee Word” 1994, 75, s. 118–134.

<sup>23</sup> I. MIKOŁAJCZYK: *Świadectwa Warrona, Wergiliusza i Kolumelli o pszczelarstwie*. W: *Studia z zakresu antyku*. Red. Z. ABRAMOWICZÓWNA. Toruń 1984, s. 101–123.

<sup>24</sup> Życie pszczół, ich zwyczaje, sposoby rozmnażania, odmiany, sposoby dbania o pasiekę w ciągu roku, diagnozowanie oraz leczenie chorób itd. opisywali m.in. Arystoteles w *Zoologii* oraz w *O rodzeniu się zwierząt*; Marek Terencjusz Warron w *O gospodarstwie wiejskim*; Hyginus w zachowanej jedynie we fragmentach pracy *O pszczołach*; Kolumella w *O rolnictwie*; Pliniusz Starszy w *Historii naturalnej* czy Palladiusz w *Traktacie o rolnictwie*.

<sup>25</sup> M. MIERZWA: *Higiena w pasiece — walka z chorobami pszczół*. „Pasięka” 2012, 2, s. 10.

<sup>26</sup> Z. GLIŃSKI: *Choroby bakteryjne czerwia i pszczół*. „Pasięka” 2004, 3, s. 60.

<sup>27</sup> K. POHORECKA: *Wiosenne kłopoty z chorobą zarodnikowcową*. „Pasięka” 2003, 1, s. 42.

<sup>28</sup> Y.P. CHEN, R. SIEDE: *Honey bee viruses*. „Advances in Virus Research” 2007, 70, s. 33–80; por. D.P. ABROL: *Honeybee — Virus infection and immunity*. „The Korean Journal of Apiculture” 1993, 8, s. 116–118.

<sup>29</sup> E. GENERSCH, J.D. ES, I. FRIES: *Honey bee disease overview*. „Journal of Invertebrate Pathology” 2010, 103, s. 52–54; Z. GLIŃSKI: *Grzybice czerwia i pszczół*. „Pasięka” 2004, 2, s. 58.

<sup>30</sup> Arist., *Zool.* VIII 27; IX 40. Chorobę o tej samej nazwie wymienił Pliniusz Starszy (Plin., *HN* 11.20).

przędły pajęczyny, powodując zakażenie całego roju<sup>31</sup>. Owady niezwykle rzadko są przyczyną chorób u pszczół, niemniej istnieje kilka gatunków, które mogą doprowadzić do dużych strat w produkcji miodu. W przypadku opisanym przez Arystotelesa można podejrzewać inwazję nocnych owadów z rzędu motyli, nazywanych barciakami, a konkretnie barciaka większego (*Galleria mellonella* L.)<sup>32</sup> i barciaka mniejszego (*Achroia grisella* F.)<sup>33</sup>. Samice tych owadów składają jaja w komórkach plastrów. Larwy żywią się woskiem i resztkami organicznymi. Żerują na starych ciemnych plastrach, które ulegają całkowitemu zniszczeniu, pozostawiając także charakterystyczne pajęczyny<sup>34</sup>, co idealnie koresponduje z objawami opisanymi przez greckiego filozofa. Oprócz owadów, które można identyfikować z barciakami, Arystoteles wspominał także o zwierzęciu podobnym do motyla nocnego, czyli ćmy, oraz o gąsienicach nazywanych *teredonami* jako owadach atakujących ule<sup>35</sup>. W przypadku ćmy należy wziąć pod uwagę zmierzchnicę trupią główkę (*Acherontia atropos* L.)<sup>36</sup>. Wchodzi ona do uli w poszukiwaniu miodu, wzbudzając u pszczół silne zaniepokojenie. *Teredony* być może należałyby do identyfikacji z larwami barciela pszczelego (*Trichodes apiarius* L.). Dorosłe osobniki tego gatunku żyją poza ulem, ale samica barciela składa jaja w słabych rodzinach pszczelich. Różowe, mocno owłosione larwy żywią się odpadkami ulowymi, mogą także opanowywać plastry i zjadać czerw pszczeli.

O konieczności usunięcia z ula pajaków, larw oraz zniszczonych plastrów pisał także Kolumella<sup>37</sup>, powołując się przy tym na pracę Gajusza Juliusza Hygina<sup>38</sup>. W celu pozbycia się „szkodników” należało dodatkowo okadzić ul dymem z kro-

<sup>31</sup> Arist., *Zool.* VIII 27.

<sup>32</sup> A. VILCINSKAS: *Biochemische und immunologische Untersuchungen zur humoralen Abwehr von Pilzinfektionen bei Insekten am Beispiel der großen Wachsmotte Galleria mellonella (Lepidoptera)*. [Mikrofiche-Ausgabe] 1994.

<sup>33</sup> M.D. GREENFIELD, J.A. COFFELT: *Reproductive behaviour of the Lesser Waxmoth, Achroia Grisella (Pyralidae: Gallariinae): Signalling, Pair Formation, Male Interaction and Mate Guarding*. „Behaviour” 1983, 84, s. 287—315; O.I. CEPEDA-APONTE, V.L. IMPERATRIZ-FONSECA, H.H.W. VELTHUIS: *Lesser Wax Moth Achroia Grisella: First Report for Stingless Bees and New Capture Method*. „Journal of Apicultural Research” 2002, 41, s. 107—108.

<sup>34</sup> S. ANDRES, F. CALATAYUD: *Wax moths and bees, two fellows traveler*. „Vida Apicola” 2003, 122, s. 24—31; P. CHORBIŃSKI: *Szkodniki wosku. Biologia barciaków*. „Pasieka” 2005, 6, s. 22.

<sup>35</sup> Arist., *Zool.* VIII 27.

<sup>36</sup> Tereny lęgowe tego motyla obejmują Afrykę, południowo-zachodnią Azję oraz basen Morza Śródziemnego. Pszczoły nie reagują na obecność owada w ulu ze względu na chemiczną mimikrę, zob. R.F.A. MORITZ, W.H. KIRCHNER, R.M. CREWE: *Chemical camouflage of the death's head hawkmoth (Acherontia atropos L.) in honeybee colonies*. „Naturwissenschaften” 1991, 78, s. 179—182.

<sup>37</sup> Col. 9.14.1—2.

<sup>38</sup> Hyginus był autorem dzieła rolniczego pt. *De apibus* poświęconego pszczolom. Praca nie zachowała się w całości, jest znana jedynie z fragmentów przytoczonych przez innych autorów, zob. Col. 9.13. 8—9.

wiego nawozu<sup>39</sup>. Skład obornika jest mocno zróżnicowany, ale zawiera m.in. azot, fosfor, potas, sód oraz wapń. Prawdopodobnie zabieg ten dawał zadowalające rezultaty, ponieważ współcześnie pszczelarze stosują podobne metody. Wprawdzie obecnie do odymiania najczęściej używa się siarki<sup>40</sup>, niemniej równie popularne są inne cuchnące substancje<sup>41</sup>. Kwestie dotyczące usuwania nieczystości oraz robaczków, gąsienic moli czy pajaków niszczących plastry podnosił w swojej pracy także Palladiusz<sup>42</sup>. Podobnie jak jego poprzednicy, uważał, że ule należy okadzać krowim nawozem, a zabieg oczyszczania ze szkodników powtarzać regularnie aż do jesieni.

W Rzymie jako jeden z pierwszych na temat chorób pszczół pisał Marek Terencjusz Warron. W księdze trzeciej swego dzieła *De re rustica* przekazał wiele szczegółów dotyczących życia oraz hodowli tych owadów. Wspomniał także bardzo poważną przypadłość określoną przez niego słowem *coeliacus*, co należy przetłumaczyć jako „cierpiący” lub „chory na biegunkę”<sup>43</sup>. Rzymianin powołując się na zaczerpnięte od greckich autorów informacje, jako jej przyczynę wskazał zbierany przez owady wczesną wiosną pyłek pochodzący z migdałowców oraz drzewa dereniowego. W formie kuracji zalecał podawanie chorym rojom krowiego moczu. Rozpoznanie choroby zostało podane enigmatycznie, podobnie jak sposób leczenia. Brak także innych objawów poza biegunką, która została tu uznana za jednostkę chorobową.

Podobne schorzenie zostało odnotowane przez Lucjusza Juniusza Moderatusa Kolumellę<sup>44</sup>. Opisał on pojawiający się u pszczół na wiosnę rozstrój żołądka, a jako jego przyczynę wskazał nadmierne objadanie się owadów po zimowym wygłodzeniu. Winowajcami miały być wilczomlecze i wiązy, które zgodnie z przekazem autora były szkodliwe także dla większych zwierząt, powodując u nich problemy żołądkowe<sup>45</sup>. Podobnie jak Warron, Kolumella — powołując się na zachowane jedynie w niewielkich fragmentach dzieło Hygina — wspominał o zostawianiu przy ulach krowiego i ludzkiego moczu<sup>46</sup>. W odróżnieniu od poprzednika, Kolumella przytoczył również inne metody leczenia biegunki, w tym podawanie rozmarynu ugotowanego w wodzie z miodem, ewentualnie utłuczonych na miazgę pestek gra-

<sup>39</sup> Okadanie uli krowim nawozem zalecał także Palladiusz. Jego zdaniem, tego typu oczyszczenie powinno się rozpocząć 1 kwietnia, a potem regularnie powtarzać aż do jesieni. Por. Pallad. VII 7.

<sup>40</sup> W przypadku zwalczania barciaka małego i wielkiego w pomieszczeniach, gdzie są przechowywane plastry, spalano proszek siarkowy w ilości 50 g na 1m<sup>3</sup>.

<sup>41</sup> P. SROKA: *Ochrona plastrów przed motylicą*. „Pasieka” 2009, 6, s. 10; por. S. ADAMS: *Smoking out bee mites*. „Agricultural Research” 1997, s. 19.

<sup>42</sup> Pallad. XIV 15.4.

<sup>43</sup> Varro 3.16.22.

<sup>44</sup> Col. 9.13.2.

<sup>45</sup> Col. 9.13.2; por. H.M. FRASER: *Beekeeping...*, s. 69.

<sup>46</sup> Col. 9.13.6.

natu spryskanych winem, zamiennie z suszonymi winogronami utartymi w równych proporcjach z owocami sumaka i zwilżonych cierpkim winem<sup>47</sup>. Identyczną pod względem etiologii oraz przebiegu chorobę opisał Palladiusz. Podał także te same metody jej leczenia<sup>48</sup>. Biegunka, czyli *profluvium alvi*, jest znaną chorobą pszczół mogącą doprowadzić do utraty do 50% zimowanych rodzin<sup>49</sup>. Istnieje wiele przyczyn jej wystąpienia. W przypadku zimujących rojów pszczół może być ona wynikiem ich niepokojenia czy pozostawienia nieodpowiedniego pokarmu. Oprócz wspomnianych przyczyn w wielu poważnych chorobach biegunka stanowi jedynie jeden z wielu objawów. Wyróżnia się także jednostkę chorobową znaną jako *profluvium infectiosa opium*, czyli biegunka zakaźna pszczół. Biorąc jednak pod uwagę zwężłość wypowiedzi Warrona, trudno jednoznacznie stwierdzić prawidłowość przeprowadzonego rozpoznania. Autor nie przedstawił konkretnych objawów choroby, do których należą ślady kału w postaci żółtych lub brązowych plam widoczne przed wylotem oraz na ścianach ula. Chore pszczoły mają rozdęty odwłok, a wnętrze ula i plastry są zanieczyszczone odchodami<sup>50</sup>.

Wspomniana przez Terencjusza Warrona pora roku, czyli wczesna wiosna, wiąże się z dwiema chorobami: toksykozą pyłkową oraz kiślicą — zgnilcem europejskim lub ewentualnie zgnilcem złośliwym. Na pierwszą z chorób wskazuje jej przyczyna podana już przez antycznych, czyli zebrany przez owady pyłek z kwiatów migdałowca i drzewa dereniowego. Potwierdzają to wzmianki pochodzące z pracy Kolumelli, który wymienia m.in. pożywanie się pszczół wilczomleczem jako przyczynę rozstroju żołądka. Biegunka byłaby jedynie jednym z objawów zatrucia<sup>51</sup>. Biorąc pod uwagę okres kwitnienia roślin wymienionych w *De re rustica* Warrona oraz w pracy Kolumelli, a także toksyczność pyłku niektórych z nich, pszczoły najprawdopodobniej chorowały na tzw. chorobę majową (*morbis maiialis*, *pollentoxicosis apis*), szczególnie niebezpieczną dla pszczół spełniających funkcję karmicielek, ponieważ to one spożywają największą ilość pyłku. Przyczyną choroby jest zbyt duże spożycie pyłku przy jednoczesnym niedostatku wody. Gdy następuje zachwianie proporcji w liczebności czerwiu i pszczół karmicielek te ostatnie muszą spożywać znacznie większe niż normalnie ilości pyłku, z którego produkują mleczko do karmienia młodych. Problem zaczyna się, gdy z powodu chłódów pszczoły nie mogą przynosić do ula odpowiedniej ilości wody. Masy niestrawionego pyłku

<sup>47</sup> Col. 9.13.5.

<sup>48</sup> Pallad. XIV 15.1.

<sup>49</sup> Biegunka (*profluvium alvi*) należy do grupy chorób niezaraźliwych i pojawia się zwykle w drugiej połowie zimy lub na początku wiosny.

<sup>50</sup> R. KOSTECKI, B. TOMASZEWSKA: *Choroby i szkodniki pszczół*. Warszawa 1987, s. 187.

<sup>51</sup> Zatrucia pyłkami roślin trujących, takich jak ciemiężyca, bagno zwyczajne, naparstnica, ostróżka polna, jaskier ostry, wilczomlecz czy przemarznięty pyłek kasztanowca zwyczajnego, wymienia się wśród przyczyn wystąpienia choroby majowej, zob. J. KLEPACZ-BANIAK: *Rośliny trujące a zatrucia pszczół pyłkiem*. „Pasieka” 2008, 2, s. 32.

blokują przewód pokarmowy pszczoł karmicielek, w efekcie czego zaczynają one chorować. Zatrucie zwykle trwa krótko, ale może być groźne, jeżeli niesprzyjająca pogoda utrzymuje się przez dłuższy czas. Martwe pszczoły znajduje się na zewnątrz ula, stwierdza się u nich także biegunkę. Charakterystyczne jest, że choroba nie rozwija się we wszystkich ulach. Schorzenie dotyka przede wszystkim duże, zdrowe roje, które wychowują dużo czerwia. Współcześnie leczy się pszczoły, podając im codziennie w niewielkich ilościach wodę w postaci rzadkiego syropu cukrowego. Dlatego wspomniany przez Warrona sposób — podawanie krowiego moczu — mógł być do pewnego stopnia skuteczny, ponieważ mocz oprócz szkodliwych produktów przemiany materii zawiera także wodę, której niedostatek jest jedną z podstawowych przyczyn wspomnianej choroby.

Okres wystąpienia opisywanej przez Kolumellę choroby, czyli wiosna, wskazuje, że ówczesni hodowcy mogli mieć do czynienia ze zgnilcem europejskim wywoływanym przez bakterie *Melissococcus pluton*<sup>52</sup>. Choroba pojawiała się w drugiej połowie wiosny, największe nasilenie osiągając w maju i czerwcu. Jej wystąpienie najczęściej jest związane z okresem silniejszych chłódów i dłużej trwającym brakiem pożytku. W początkowym stadium objawy są niezauważalne, czasem tylko przed ułem można znaleźć obumarły czerw wyniesiony z gniazda. Pewnym problemem w identyfikowaniu choroby wspomnianej przez antycznych ze zgnilcem jest brak biegunki u zarażonych osobników, a wymienionej w źródłach<sup>53</sup> oraz brak wzmianki u Kolumelli o towarzyszącej chorobie charakterystycznej woni rozkładającego się mięsa. Informacja o przykrym zapachu oraz bezwładzie pszczoł pojawia się w pracy Arystotelesa, który podał je jako objawy jednej z chorób<sup>54</sup>. Wszystkie te symptomy sugerują, że tajemniczą chorobą — najpierw wspomnianą przez Arystotelesa, a później opisaną przez Kolumellę — jest zgnilec. Niektórzy badacze sugerują, że w grę może wchodzić nie zgnilec europejski, lecz bardziej agresywny zgnilec złośliwy wywoływany przez laseczkę larwy *Paenibacillus larvae*<sup>55</sup>. Choroba przebiega najostrzej w drugiej połowie lata, co wynika z częstego przegrzania ula, które sprzyja rozwojowi choroby. Główne źródło zakażenia stanowią obumarłe larwy znajdujące się w komórkach plastrów, a do jej rozprzestrzeniania przyczy-

<sup>52</sup> Zazwyczaj są także obecne drobnoustroje towarzyszące infekcji, takie jak: *Achromobacter euridicae*, *Enterococcus faecalis* czy *Penibacillus alvei*, zob. F.M. LAURO et al.: *Rapid detection of Paenibacillus larvae from honey and hive samples with a novel nested PCR protocol*. „International Journal of Food Microbiology” 2003, 81, s. 195—201; E. FORSGREN: *European foulbrood*. „Journal of Invertebrate Pathology” 2010, 103, s. 85—89.

<sup>53</sup> Zarówno zgnilec europejski, jak i zgnilec złośliwy są chorobami czerwia.

<sup>54</sup> Arist., *Zool.* IX 40.

<sup>55</sup> H. HUMAN, C.W.W. PIRK, R.M. CREWE, V. DIETMANN: *The Honeybee Disease American Foulbrood — An African Perspective*. „African Entomology” 2011, 19, s. 551—557; A.M. ALIPPI, F.J. REYNALDI: *Inhibition of the growth of Paenibacillus larvae, the casual agent of American foulbrood of honeybees, by selected strains of aerobic spore-forming bacteria isolated from apiarian sources*. „Journal of Invertebrate Pathology” 2006, 91, s. 141—146.

niąją się młode pszczoły zarażone w czasie wykonywania wielu czynności w ulu. Być może ze zgnilcem należy łączyć objawy choroby nazywanej przez Pliniusza Starszego *blapsigonia*<sup>56</sup>.

Wśród symptomów, jakie można zaobserwować u pszczół uznanych za chore, Warron wymienia także najeżone i jakby przysypane kurzem włosy<sup>57</sup>. Opis podobnych objawów znalazł się w pracy Kolumelli, wspominającego nastroszone oraz skurczone pszczoły wynoszące martwe towarzyszkę z ula<sup>58</sup>, oraz u Palladiusza, który także pisał o tych owadach siedzących cicho, nastroszonych i wynoszących ciała uśmierconych towarzyszek<sup>59</sup>. Wzmianka o wynoszeniu chorych pszczół z ula została zanotowana również przez Pliniusza Starszego<sup>60</sup>. Wymienione przez autorów objawy sugerują, że być może zetknęli się oni z którymś rodzajem paraliżu pszczół wywołanego przez wirusy<sup>61</sup>. W grę może wchodzić ostre porażenie pszczół (*paralysis acuta apium*)<sup>62</sup> lub chroniczny paraliż pszczół (*paralysis chronica apium*)<sup>63</sup>. W przypadku pierwszej z chorób pszczoły tracą zdolność lotu, drżą im skrzydełka i następuje porażenie, obserwuje się także u nich biegunkę. W przypadku drugiej — występuje nienormalne drżenie ciała, następuje utrata zdolności lotu, częste są również rozdęcie odwłoku i częściowo rozstawione skrzydełka. Obydwa rodzaje paraliżu pszczół były w starożytności nieuleczalne. Także współcześnie leczenie tych chorób nastęrcza wielu trudności, ponieważ nie istnieje żadne lekarstwo na choroby wirusowe pszczół.

Wśród chorób nękających w starożytności pasieki Kolumella wymienił przypadłość, którą Grecy nazywali *φαιγάδινα*. Trudno w tym przypadku stwierdzić,

<sup>56</sup> Plin., *HN* 11.20.

<sup>57</sup> Varro 3.16.20.

<sup>58</sup> Col. 9.7.

<sup>59</sup> Pallad. XIV 15.2.

<sup>60</sup> Plin., *NH* 13.20.

<sup>61</sup> L. BAILEY, A. J. GIBBS: *Acute infection of bees with paralysis virus*. „Journal of General Virology” 1964, 6, s. 395—407.

<sup>62</sup> Wirus ostrego paraliżu pszczół (ABPV) wywołuje drżenie ciała, nieskoordynowane ruchy, ostatecznie prowadząc do śmierci. Źródło zakażenia dla larw stanowią zakażone pszczoły karmicielki. U pszczół dorosłych objawy nie są obserwowane, ponieważ wkrótce po wystąpieniu choroby giną, zob. G. TOPOLSKA: *Infekcje wirusowe pszczół. Cz. 2: Infekcje, których rozwojowi sprzyja warroza*. „Pasieka” 2007, 4, s. 26.

<sup>63</sup> Wirus chronicznego paraliżu pszczół (CBPV) występuje na całym świecie, a największe natężenie objawów występuje w sierpniu i wrześniu. Wirus wyizolowano dopiero w 1963 roku (w Polsce udało się to dopiero w 1992 roku). Dzięki temu ustalono, że za chorobę odpowiada wirus RNA o kształcie od elipsoidalnego do kulistego. Choroba może być dwupostaciowa. Pierwsza charakteryzuje się występowaniem różnego rodzaju zaburzeń w poruszaniu. Chore osobniki są wyrzucane z ula, wykazują nieskoordynowanie, a skrzydła są szeroko rozstawione na boki. Druga postać charakteryzuje się występowaniem tzw. czarnych rabusiów. Owady tracą niemal całe owłosienie, są czarne, połyskujące. M. RIBIERE: *Chronic bee paralysis virus. A disease and a virus like no other*. „Journal of Invertebrate Pathology” 2010, 103, s. 120—131.

o jaką jednostkę chorobową chodziło, szczególnie, że sam autor wypowiedział się na jej temat bardzo enigmatycznie<sup>64</sup>.

Przekazywane przez pisarzy antycznych informacje dotyczące chorób pszczół są stosunkowo niedokładne i bardzo enigmatyczne. Brak porządku oraz szczegółowego opisu objawów i przebiegu chorób wynika m.in. z faktu, że w większości autorami prac poruszających te kwestie nie byli doświadczeni weterynarze<sup>65</sup>, lecz filozofowie, rolnicy czy encyklopedyści. Nie bez znaczenia był także ówczesny stan wiedzy niepozwalający na wyciąganie bardziej szczegółowych wniosków. Niemniej na podstawie znanych przekazów można wnioskować, że w wielu przypadkach starożytni walczyli z chorobami pszczół stanowiącymi problem do dnia dzisiejszego. Rzymscy hodowcy prawdopodobnie zetknęli się z inwazjami pasożytów (barcia-kiem większym i mniejszym, zmierzchnicą trupią główką czy barciem pszczelim), toksykozą pyłkową, zgnilcem oraz wywoływanym przez wirusy porażeniem pszczół. Na bazie obserwacji oraz wcześniejszych przekazów starali się opracować kuracje, które miały leczyć pojawiające się w pasiekach choroby. Część z nich mogła występować równocześnie w tych samych rojach, inne, jak inwazje różnego rodzaju owadów, osłabiały rój, zwiększając prawdopodobieństwo pojawienia się kolejnych bakteryjnych bądź wirusowych infekcji.

Olbrzymie gospodarcze znaczenie pszczół i produktów pszczelich spowodowało, że także po upadku cesarstwa zachodniorzymskiego teksty poświęcone tym owadom cieszyły się dużą popularnością. W kolejnych wiekach postępował rozwój badań i wiedzy dotyczącej opieki nad pszczołami. Na Wschodzie kontynuowali je badacze bizantyjscy<sup>66</sup>, duże zainteresowanie tymi owadami wykazali także twórcy arabscy<sup>67</sup>. W Europie Zachodniej, w państwach powstałych na gruzach cesarstwa zachodniorzymskiego, prace były kontynuowane w pasiekach klasztornych<sup>68</sup>.

---

<sup>64</sup> Odniesienie do niej znalazło się także w pracy Pliniusza Starszego (Plin., *NH* 26.11), który stwierdzał, że oznacza ona złośliwego raka.

<sup>65</sup> Weterynarze, okreśłani mianem *veterinarius* lub *hippiatricus*, zajmowali się przede wszystkim końmi oraz bydłem.

<sup>66</sup> Kassianus Bassus w *Geoponice* (Cass.Bass. XV 2, 12—13) przekazywał informacje na temat hodowli i rozmnażania tych owadów, a także o nękających je chorobach. Podobnie jak Warron i Kolumella, wspominał o bieguncie, pisał także o leczeniu wszy oraz problemów ze wzrokiem u pszczół.

<sup>67</sup> W świecie arabskim na temat pszczół pisali m.in. w X/XI wieku Avicenna, który korzystał z prac Arystotelesa i Pliniusza Starszego; w XI wieku Ibn Walid oraz Abu Zacaria Iahia; w XII wieku Ibn al-'Awwam i Awerroes.

<sup>68</sup> F.G. VERNON: *Beekeeping in 1269—1270 at Beaulieu Abbey in England*. „Bee World” 1979, 60, s. 170—175; G. KRITSKY: *Beekeeping from Antiquity through the Middle Ages*. „Annual Review of Entomology” 2017, 62, s. 249—264.

## Bibliografia

- ABROL D.P.: *Diel pattern of Apis cerana indica in Asparagus officinalis L.* „Science & Culture” 1992, 58, s. 25.
- ALIPPI A.M., REYNALDI F.J.: *Inhibition of the growth of Paenibacillus larvae, the casual agent of American foulbrood of honeybees, by selected strains of aerobic spore-forming bacteria isolated from apiarian sources.* „Journal of Invertebrate Pathology” 2006, 91, s. 141—146.
- ALLSOP K.A., MILLER J.B.: *Honey revisited.* „British Journal of Nutrition” 1996, 75, s. 513—520.
- ANDERSON STOJANOVIC V.R., JONES J.E.: *Ancient beehives from Isthmia.* „Hesperia” 2002, 71, s. 345—376.
- BATRA S.T.W.: *Bees of India (Apoidea), their Behaviour, Management and a Key to the Genera.* „Oriental Insects” 1977, 11, s. 289—324.
- BELTRÁN A.: *Rock Art of the Spanish Levant.* Cambridge 1982.
- BROTHERS D.J.: *Phylogeny and evolution of wasps, ants and bees (Hymenoptera, Chrysidoidea, Vespoidea and Apoidea).* „Zoologica Scripta” 1999, 28, s. 233—249.
- CEPEDA-APONTE O.I., IMPERATRIZ-FONSECA V.L., VELTHUIS H.H.W.: *Lesser Wax Moth Achroia Grisella: First Report for Stingless Bees and New Capture Method.* „Journal of Apicultural Research” 2002, 41, s. 107—108.
- CHEN Y.P., SIEDE R.: *Honey bee viruses.* „Advances in Virus Research” 2007, 70, s. 33—80.
- CHORBIŃSKI P.: *Szkodniki wosku. Biologia barciaków.* „Pasieka” 2005, 6, s. 22.
- CILLERS L., RETIEF F.P.: *Bees, Honey and Health in Antiquity.* „Akroterion” 2008, 53, s. 7—19.
- CRANE E.: *Beekeeping In the Word of Ancient Rome.* „Bee Word” 1994, 75, s. 118—134.
- CRANE E.: *The Rock Art of Honey Hunters.* Cardiff 2001.
- CRANE E.: *The World History of Beekeeping and Honey.* New York 1999.
- DAMS L.R.: *Bees and honey — hunting in the Mesolithic rock art of eastern Spain.* „Bee World” 1978, 59, s. 45—53.
- DANFORTH B.N. et al.: *The Impact of Molecular Data on Our Understanding of Bee Phylogeny and Evolution.* „Annual Review of Entomology” 2013, 58, s. 57—78.
- DEBEVC A.H., CARDINAL S., DANFORTH B.N.: *Identifying the sister group to the bees: a molecular phylogeny of Aculeata with an emphasis on the subfamily Apoidea.* „Zoologica Scripta” 2012, 41, s. 527—535.
- ENGEL M.S.: *Family-groupnames for bees (Hymenoptera: Apoidea).* „American Museum Novitates” 2005, 3476, s. 1—33.
- ETERAF-OSKOU EI T., NAJAFI M.: *Traditional and Modern Uses of Natural Honey in Human Diseases: A Review.* „Iranian Journal of Basic Medical Sciences” 2013, 16, s. 731—742.
- EVANS E.C., BUTLER C.A.: *Why Do Bees Buzz? Fascinating Answers to Questions about Bees.* New Brunswick—New Jersey—London 2010.
- FORSQREN E.: *European foulbrood.* „Journal of Invertebrate Pathology” 2010, 103, s. 85—89.
- FRASER G.M.: *Beekeeping in Antiquity.* London 1931.
- GENERSCH E., ES J.D., FRIES I.: *Honey bee disease overview.* „Journal of Invertebrate Pathology” 2010, 103, s. 52—54.
- GLIŃSKI Z.: *Choroby bakteryjne czerwia i pszczół.* „Pasieka” 2004, 3, s. 60.
- GLIŃSKI Z.: *Grzybicze czerwia i pszczół.* „Pasieka” 2004, 2, s. 58.
- GRAHAM A.J.: *Beehives from Ancient Greece.* „Bee World” 1975, 56, s. 64—75.
- GREENFIELD M.D., COFFELT J.A.: *Reproductive behaviour of the Lesser Waxmoth, Achroia Grisella (Pyralidae: Gallariinae): Signalling, Pair Formation, Male Interaction and Mate Guarding.* „Behaviour” 1983, 84, s. 287—315.

- GRIMALDI D., ENGEL M.S.: *Evolution of the Insects*. Cambridge 2005.
- HUMAN H., PIRK C.W.W., CREWE R.M., DIETMANN V.: *The Honeybee Disease American Foulbrood — An African Perspective*. „African Entomology” 2011, 19, s. 551—557.
- KLEPACZ-BANIAK J.: *Rośliny trujące a zatrucia pszczoł pyłkiem*. „Pasieka” 2008, 2, s. 32.
- KOSTECKI R., TOMASZEWSKA B.: *Choroby i szkodniki pszczoł*. Warszawa 1987.
- KRITSKY G.: *Beekeeping from Antiquity through the Middle Ages*. „Annual Review of Entomology” 2017, 62, s. 249—264.
- KRITSKY G.: *The Tears of Re. Beekeeping in Ancient Egypt*. Oxford 2015.
- KRITSKY G.: *The quest of the perfect hive: Ancient Mediterranean origins*. W: *Beekeeping in the Mediterranean from antiquity to the present*. Eds. F. HATJINA, G. MAVROFRIDIS, R. JONES. Syros 2016, s. 45—51.
- LAURO F.M. et al.: *Rapid detection of Paenibacillus larvae from honey and hive samples with a novel nested PCR protocol*. „International Journal of Food Microbiology” 2003, 81, s. 195—201.
- MAYHEW P.J.: *Why are there so many insect species? Perspectives from fossils and phylogenies*. „Biological Reviews” 2007, 82, s. 425—454.
- MICHENER C.D.: *The Bees of the World*. Baltimore 2000.
- MIERZWA M.: *Higiena w pasiece — walka z chorobami pszczoł*. „Pasieka” 2012, 2, s. 10.
- MIKOŁAJCZYK I.: *Świadectwa Warrona, Wergiliusza i Kolumelli o pszczelarstwie*. W: *Studia z zakresu antyku*. Red. Z. ABRAMOWICZÓWNA. Toruń 1984, s. 101—123.
- MORITZ R.F.A., KIRCHNER W.H., CREWE R.M.: *Chemical camouflage of the death's head hawkmoth (Acherontia atropos L.) in honeybee colonies*. „Naturwissenschaften” 1991, 78, s. 179—182.
- OLDROYD B.P., PIYAMAS N.: *Conservation of Asian Honey Bees*. „Apidologie” 2009, 40, s. 296—312.
- OLDROYD B.P., SIRIWAT W.: *Asian honey bees: biology, conservation, and human interactions*. Harvard 2009.
- PAGER H.: *Cave painting suggesting honey hunting activities in Ice Age Time*. „Bee World” 1976, 57, s. 9—14.
- POHORECKA K.: *Wiosenne kłopoty z chorobą zarodnikowcową*. „Pasieka” 2003, 1, s. 42.
- RADLOFF S.E. et al.: *Population structure and classification of Apis cerana*. „Apidologie” 2010, 41, s. 589—601.
- RADOŠEVIĆ P.: *Honey In Roman Culture*. „Bee Word” 2010, 87, s. 58.
- RIBIERE M.: *Chronic bee paralysis virus. A diseases and a virus like no other*. „Journal of Invertebrate Pathology” 2010, 103, s. 120—131.
- RUTTNER F.: *Biogeography and Taxonomy of Honeybees*. Berlin—Heidelberg 1988.
- SHARKEY M.J.: *Phylogeny and Classification of Hymenoptera*. „Zootaxa” 2007, 1668, s. 521—548.
- SROKA P.: *Ochrona plastrów przed motylicą*. „Pasieka” 2009, 6, s. 12.
- TOPOLSKA G.: *Infekcje wirusowe pszczoł*. Cz. 2: *Infekcje, których rozwojowi sprzyja warroza*. „Pasieka” 2007, 4, s. 26.
- VAN ENGELSDROP D., MEIXNER M.D.: *A historical review of managed honey bee populations in Europe and the United States and the factors that may effect them*. „Journal of Invertebrate Pathology” 2010, 103, s. 580—595.
- VERNON F.G.: *Beekeeping in 1269—1270 at Beaulieu Abbey in England*. „Bee World” 1979, 60, s. 170—175.
- VILCINSKAS A.: *Biochemische und immunologische Untersuchungen zur humoralen Abwehr von Pilzinfektionen bei Insekten am Beispiel der großen Wachsmotte Galleria mellonella (Lepidoptera)*. [Mikrofiche-Ausgabe] 1994.
- WHITFIELD CH.D. et al.: *Thrice out of Africa: ancient and recent expansion of the honey bee, Apis mellifera*. „Science” 2006, 314, s. 642—645.
- ZECCHI M.: *On the offerings of honey in the Graeco-Roman Temples*. „Aegyptus” 1997, 77, s. 71—83.
- ZUMLA A., LULAT A.: *Honey — a remedy rediscovered*. „Journal of the Royal Society of Medicine” 1989, 82, s. 384—385.

Agnieszka Bartnik

## A Few Words on Ancient Methods of Treatment of Diseases of Honey Bees

### Summary

Bees, known to be an important factor of a human environment since the Palaeolithic era, due to their increasing value for the economy became significant subject of scientific interest in ancient Greece and Rome. Researches and analysis related to their diseases played an important role within this area. Ancient authors knew at least a few possible causes of the diseases of bees, described symptoms and were trying to suggest a cure. They underlined importance of a hygiene within bee yards. Unfortunately deeper evaluation of their writings leads to a conclusion, that their knowledge was somewhat obsolete and therefore a fully successful treatments couldn't be developed in the time they lived.

Key words: honey bees, bee diseases, antiquity, honey, treatment, bee yard (apiary), insect

Agnieszka Bartnik

## Ein paar Worte zu antiken Behandlungsmethoden von Bienenkrankheiten

### Zusammenfassung

Schon seit Altsteinzeit her spielen Bienen eine wichtige Rolle im menschlichen Leben. Mit zunehmendem Wert des Honigs und des Bienenwachses wurden sie zum Gegenstand des Interesses der Griechen und Römer. Die die Bienenkrankheiten betreffenden Untersuchungen und Analysen erfreuten sich großer Beliebtheit bei u.a. Besitzern von Imkereien. Die Autoren der Antike kannten die Ätiologie von manchen Bienenkrankheiten, konnten deren Symptome beschreiben und Heilmittel anordnen. Sie wussten überdies die Sorge für Hygiene in Imkereien zu schätzen. Nichtsdestoweniger waren ihre Kenntnisse nicht vollständig, so dass sie nicht im Stande waren, wirkungsvolle Therapien zu entwickeln.

Schlüsselwörter: Bienen, Bienenkrankheiten, Altertum, Honig, Therapie, Imkerei, Insekt

Judyta Ścigała

Uniwersytet Śląski w Katowicach

judytascigala20@gmail.com



<https://orcid.org/0000-0002-7543-1775>

## Roma renascens i Roma resurgens w ikonografii monet Galby, Witeliusza i Wespazjana

**Abstrakt:** W artykule omówiono emisje monetarne przedstawiające boginię Romę, której towarzyszy legenda ROMA RENASCENS lub ROMA RESVRGENS. Ikonografia tych monet — emitowanych przez Galbę, Witeliusza i Wespazjana — jest podstawą rozważań autorki. Dla wyglądu Romy, raz walczącej i przynoszącej zwycięstwo, innym razem upadającej i podnoszonej przez cesarza, tło stanowiły wydarzenia rozgrywające się w latach 68—71.

**Słowa kluczowe:** Roma, Galba, Witeliusz, Wespazjan, Rzym, Cesarstwo Rzymskie, bogini zwycięstwa

„Rok czterech cesarzy” (68—69)<sup>1</sup> należał niewątpliwie do momentów przełomowych w dziejach Cesarstwa Rzymskiego. Wraz z upadkiem dynastii julijsko-klaudyjskiej (27 p.n.e.—68 n.e.) państwo znalazło się w głębokim kryzysie. Walki, które wtedy prowadzono, nie pozwoliły panującym w tym krótkim okresie cesarzom na dłuższe przebywanie w stolicy<sup>2</sup>, a to doprowadziło do jej czasowego zaniebdania.

---

<sup>1</sup> O „roku czterech cesarzy” zob. P.A.L. GREENHALGH: *The Year of Four Emperors*. London 1975; K. WELLESLEY: *The Year of the Four Emperors*. London—New York 2000; G. MORGAN: *69 A.D. — The Year of four emperors*. Oxford 2006; M. BYRA: *Wojna o tron cesarów 68—70 r. n.e.* Oświęcim 2014; J. KOZŁOWSKI, K. KRÓLCZYK: *Aspekty polityczne i militarne „roku czterech cesarzy” (68—69 po Chr.)*. Cz. 1: *Do śmierci Galby*. „Studia Europaea Gnesnensia” 2015, 11, s. 29—54; J. KOZŁOWSKI, K. KRÓLCZYK: *Aspekty polityczne i militarne „roku czterech cesarzy” (68—69 po Chr.)*. Cz. 2: *Od śmierci Galby do zwycięstwa Wespazjana*. „Studia Europaea Gnesnensia” 2015, 12, s. 33—60.

<sup>2</sup> O wpływie wydarzeń na obecność cesarzy w Mieście pisał S. BENOIST: *Le prince, la cité les événements: l'année 68—69 à Rome*. „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 2001, 50, s. 279—311.

Wobec tego Galba (S. Sulpicius Galba, 8 czerwca 68—15 stycznia 69<sup>3</sup>), Witeliusz (Aulus Vitellius, 2 stycznia—20 grudnia 69<sup>4</sup>) oraz Wespazjan (T. Flavius Vespasianus, 1 lipca 69—23 czerwca 79<sup>5</sup>) zaczęli wykazywać w swych emisjach monetarnych szczególne zainteresowanie Rzymem, zapewne chcąc pokazać, że mimo swej nieobecności starają się zadbać o stolicę. Przyjęty jednak przez nich sposób pojmowania problemu Miasta sprawił, że emisje te należą do szczególnych, a to za sprawą umieszczanych na nich wyobrażeń, które są jak gdyby odpowiedzią na wypadki mające miejsce w „roku czterech cesarzy”<sup>6</sup>. Uwagę przykuwa nie tylko legenda rewersowa (ROMA RENASCENS lub ROMA RESVRGENS<sup>7</sup>), lecz przede wszystkim sposób ukazywania Romy<sup>8</sup>, której poza — w szczególności na monetach Wespazjana<sup>9</sup> — stanowiła pewne *novum*. Okres ów obfitował w nowe hasła, które swoje symboliczne odzwierciedlenie znalazły w bardzo bogatej i nowatorskiej ikonografii monet.

Wykorzystanie przez wspomnianych cesarzy idei Romy<sup>10</sup> walczącej i odradzającej się stanowiło z jednej strony nawiązanie do początków państwa, a z drugiej — próbę ukazania, że Rzym, mimo narastających przeciwności, może zostać odrodzony i odnowiony. Galba, Witeliusz i Wespazjan wskazywali zatem w emisjach, iż potrzebują pomocy samej Romy. Nie była to jednak główna idea, jaką chcieli przekazać. Pokazywali oni bowiem ponadto siebie samych jako wybawicieli Rzymu, który dzięki ich pomocy — wyrażonej w ikonografii monet poszczególnymi gestami uosobionej bogini — potrafi podnieść się z upadku. Przedstawiono zatem w ten sposób wzajemne oczekiwania. Z jednej strony władcy chcieli przekazać — poprzez legendę — że dbają o los państwa i jego dalsze trwanie, z drugiej zaś — informowali,

<sup>3</sup> D. KIENAST: *Römische Kaisertabelle. Grundzüge einer römischen Kaiserchronologie*. Darmstadt 1980, s. 102.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 106.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 108.

<sup>6</sup> Wykorzystanie motywu Romy w mennictwie podczas „roku czterech cesarzy” H. MATTINGLY: *The Coinage of the Civil Wars of A.D. 68—69*. „Numismatic Chronicle” 1914, 14, s. 110—137; C.M. KRAAY: *The Coinage of Vindex and Galba, A.D. 68, and the Continuity of the Augustan Principate*. „Numismatic Chronicle” 1949, s. 129—149; C.M. KRAAY: *The Aes Coinage of Galba*. New York 1956.

<sup>7</sup> Uwagi na temat rozbieżności pomiędzy znaczeniem obu napisów podaję w dalszej części artykułu.

<sup>8</sup> Szerzej o wyglądzie Romy zob. S.L.E. CESANO: *La figura di Roma sulle monete romane*. „Roma” 1928, 6, s. 385—400; J. CHAMPEAUX: *Images célestes de Rome: la ville et ses incarnations divines*. W: *Roma illustrata. Représentations de la ville. Actes du colloque international de Caen (6—8 octobre 2005)*. Eds. P. FLEURY, O. DESBORDES. Caen 2008, s. 85—95.

<sup>9</sup> Roma w mennictwie Wespazjana (zwłaszcza w kontekście pełnienia symbolu Miasta) zob. N. MÉTHY: *La représentation de la ville de Rome dans le monnayage impérial (70—235 après J.—C.)*. „Annales de la Faculté des Lettres et Sciences Humaines” 1984, 14, s. 9—25.

<sup>10</sup> O wykorzystaniu wizerunku Romy w mennictwie zob. C.C. VERMEULE: *The Goddess Roma in the Art of the Roman Empire*. Cambridge 1959, s. 29—62; J. VANCE RAE: *The Goddess Roma on Roman Republican Coins*. New York 1956.

że nie jest to ich samodzielne zadanie i potrzebują Romy, która czuwając nad ich postępkami w walce, ostatecznie przyniesie im zwycięstwo.

Skupiam się zatem na pewnej grupie numizmatów, która ideę Romy walczącej o odrodzenie lub odbudowę wyraża za pomocą wspomnianych legend (ROMA RENASCENS lub ROMA RESVRGENS) oraz przez ukazanie charakterystycznych postaw postaci występujących na rewersach. Postaci te, wchodząc ze sobą we wzajemne interakcje, oddają ideę ponownego odrodzenia lub odbudowy Rzymu mimo trwającej wojny domowej, a także tuż po jej zakończeniu. W przypadku Wespazjana wzbogacenie scen na monetach oraz zmiana legendy (ROMA RESVRGENS zamiast ROMA RENASCENS) pozwalają na próbę reinterpretacji postrzegania problemu przez cesarza. Ukazał on nie tylko politykę, jaką obrał po przejęciu władzy, ale również konsekwencje długotrwałej wojny domowej. Jego emisje, w pewnym stopniu, podsumowywały zakończenie walk wewnętrznych oraz wejście Imperium, a więc i Rzymu pod władzę nowej dynastii.

Monety, zawierające hasła odwołujące się do odradzającej lub odnawiającej się Romy, nie ukazują bezpośrednio jej mitycznych początków, lecz nawiązują do idei, która wskazuje, że Rzym zawsze może się po raz kolejny odrodzić. „Rok czterech cesarzy” charakteryzujący się brakiem stabilnej władzy doprowadził do spustoszenia Rzymu. Ucierpiało wiele symboli<sup>11</sup>, które tradycyjnie kojarzono z długim i stabilnym trwaniem państwa. Cesarze wybierani poza granicami stolicy docierali do niej najczęściej w momencie, kiedy było już za późno na ich interwencję. Mimo tego podejmowany na monetach motyw pozwalał im zasugerować społeczeństwu ich nieustanne zainteresowanie losami Miasta. Dodatkowo wspomagali się tym, że dbają o jego odbudowę i wraz z bóstwem Romą walczą o jego wyzwanie spod jarzma przeciwników i zakończenie pasma niefortunnych wydarzeń. Te nawoływania widoczne były zwłaszcza na monetach Wespazjana<sup>12</sup>. Na nich płynnie doszło do przemiany Romy z końca 69 roku na tę z początku lat 70. I wieku. Najpierw Rzym podupadał wraz z wieloma pierwotnymi symbolami, potem Roma otrzymała pomoc, która w ikonografii monetarnej została wyrażona w geście podania jej dłoni przez cesarza. Tym samym Wespazjan symbolicznie przypieczętował swoje działania, mające zresztą odzwierciedlenie w praktyce<sup>13</sup>,

---

<sup>11</sup> Mam tutaj na myśli budowle, który świadczyły o trwaniu państwa i były związane z jego mitycznymi początkami, a zostały zniszczone podczas wojny domowej (np. świątynia Westy lub świątynia Jowisza Najlepszego Największego). Zob. o wydarzeniach mających miejsce na Kapitolu — K. WELLESLEY: *What happened on the Capitol in December AD 69?*, „American Journal of Ancient History” 1981, 6, s. 166—190.

<sup>12</sup> Por. np. *The Roman Imperial Coinage*. Vol. 2: *From AD 69—96 Vespasian to Domitian*. Eds. I.A. CARRADICE, T.V. BUTTREY. London 2007 (dalej: RIC 2<sup>1</sup>), *Vesp.*, nr 1317 (z czasów przed objęciem władzy przez Wespazjana) oraz RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 109, 110, 194 (z czasów po objęciu władzy).

<sup>13</sup> Por. uwagi w przypisie 40 oraz w dalszej części artykułu.

a które na emisjach z legendą ROMA RESVRGENS ukazywały wydobywanie Romy z upadku.

Zanim jednak do władzy doszedł Wespazjan, już jeden z jego poprzedników — Galba — posłużył się motywem Romy walczącej oraz legendą nawiązującą do odradzania się Rzymu. Na jego monetach pojawił się napis ROMA RENASCENS<sup>14</sup> (lub jego skrócone wersje: ROMA RENASCEN<sup>15</sup>, ROMA RENASCES<sup>16</sup> albo ROMA RENASC<sup>17</sup>). Ukazano wówczas boginię, która walczy o ponowne odrodzenie Rzymu, co miało nastąpić wraz z końcem wojny domowej. Dodatkowej symboliki nadawały oba napisy, które wskazywały, o co dokładnie walczy Roma.

Aureusy<sup>18</sup> i denary<sup>19</sup> te były emitowane od kwietnia 68 do stycznia 69 roku przez mennicę stołeczną, hiszpańską i galijską. Grupę tych numizmatów łączy wizerunek Romy (podążającej naprzód), która ukazana jest w hełmie, pancerzu, wojskowym płaszczu i z włócznią w lewej dłoni. Jej poza nie pozostawia wątpliwości, że nie ma ona pokojowych zamiarów. W wyciągniętej prawej dłoni trzyma glob, na którym stoi posązek bogini zwycięstwa (zwróconej twarzą do Romy) i niejako wieńczącej ją (por. ilustracje 1—2), co jest zapowiedzią zwycięstwa tak państwa, jak zapewne



Il. 1. Aureus, Tarraco, lata 68–69

Aw.: GALBA IMPERATOR. Galba. Głowa cesarza w wieńcu laurowym zwrócona w prawo. Glob umieszczony na popiersiu. Rw.: ROMA RENASCENS. Roma idąca naprzód, w prawo. Trzyma włócznię oraz posązek bogini zwycięstwa stojącej na globie i trzymającej wieńiec.

Źródło: RIC 1<sup>2</sup>, Galba, nr 87. Dostępne w Internecie: <https://www.cngcoins.com/Coin.aspx?CoinID=16571#> (dostęp: 19.11.2018).

<sup>14</sup> *The Roman Imperial Coinage*. Vol. 1: *From 31 BC to AD 69*. Eds. C.H.V SUTHERLAND, R.A.G. CARSON. London 1984 (dalej: RIC 1<sup>2</sup>), *Galba*, nr 25, 26, 27, 28, 29, 58, 87, 88, 95.

<sup>15</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Galba*, nr 162.

<sup>16</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Galba*, nr 200, 201, 202, 203, 204, 229, 230.

<sup>17</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Galba*, nr 24, 40, 41, 42, 43, 57, 160, 161, 194, 195, 196, 197, 198, 199.

<sup>18</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Galba*, nr 24, 40, 58, 87, 194, 198, 201, 202, 203.

<sup>19</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Galba*, nr 25, 26, 27, 28, 29, 41, 42, 43, 57, 88, 95, 160, 161, 162, 195, 196, 197, 199, 200, 204, 229, 230.



Il. 2. Denar, Tarraco, lata 68–69

Aw.: IMP GALBA. Galba. Głowa cesarza w wieńcu laurowym zwrócona w prawo. Glob umieszczony na popiersiu. Rw.: ROMA RENASCENS. Roma idąca naprzód, w prawo. Trzyma włócznię oraz posążek bogini zwycięstwa stojącej na globie i trzymającej wieńiec.

Źródło: RIC 1<sup>3</sup>, *Galba*, nr 29. Dostępne w Internecie: <https://www.cngcoins.com/Coin.aspx?CoinID=43684#> (dostęp: 19.11.2018).

samego Miasta<sup>20</sup>. Niekiedy włócznia trzymana przez Romę jest zastępowana bogato zdobionym berłem zakończonym na wierzchu orłem<sup>21</sup>, a całość dopełnia jeden z wcześniej wspomnianych wariantów legendy<sup>22</sup>, która dodatkowo nadaje Romie charakter walczącej o hasłowe odrodzenie.

Na awersach tych monet przedstawiono głowę cesarza w wieńcu laurowym<sup>23</sup>; czasem dodatkowo wizerunek Galby dopełnia umieszczony pod popiersiem glob (por. ilustracje 1–2)<sup>24</sup>. Władca starał się zatem zwyciężyć swych przeciwników, a pomoc miała mu w tym odradzająca się poprzez walkę Roma. Ponadto jego zwierzchnictwo miało się rozciągać na całe Cesarstwo i świat rzymski, co mógł symbolizować znajdujący się na awersie i rewersie glob.

W tym kontekście interesujące wydają się zwłaszcza te awersy, na których pojawia się wizerunek Galby na koniu<sup>25</sup>. Aureusy<sup>26</sup> i denary<sup>27</sup> te emitowane były na

<sup>20</sup> RIC 1<sup>3</sup>, *Galba*, nr 24, 25, 26, 27, 28, 29, 40, 41, 42, 43, 57, 58, 87, 88, 95, 160, 161, 162, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 229, 230.

<sup>21</sup> RIC 1<sup>3</sup>, *Galba*, nr 87, 88, 95, 160, 161, 162, 194, 195, 196, 200, 201, 202, 203, 204, 229.

<sup>22</sup> RIC 1<sup>3</sup>, *Galba*, nr 24, 25, 26, 27, 28, 29, 40, 41, 42, 43, 57, 58, 87, 88, 95, 160, 161, 162, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 229, 230.

<sup>23</sup> RIC 1<sup>3</sup>, *Galba*, nr 24, 25, 26, 27, 28, 29, 40, 41, 42, 43, 57, 58, 95, 161, 162, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 229, 230.

<sup>24</sup> RIC 1<sup>3</sup>, *Galba*, nr 24, 25, 26, 27, 28, 29, 40, 41, 42, 43, 57, 58, 95, 162.

<sup>25</sup> RIC 1<sup>3</sup>, *Galba*, nr 87, 88.

<sup>26</sup> RIC 1<sup>3</sup>, *Galba*, nr 87.

<sup>27</sup> RIC 1<sup>3</sup>, *Galba*, nr 88.

terenie Galii od kwietnia do późnej jesieni 68 roku. Przedstawiony na nich cesarz dosiadający konia i kierujący się w prawo wymachuje włóczęnią trzymaną w prawej dłoni. Podczas emitowania tych monet w państwie nadal trwała wojna domowa. Łącząc wyobrażenia na awersie i rewersie, można dojść do wniosku, że walczący konno cesarz nie został przedstawiony przypadkowo. Galba toczy walkę, a Roma niesie wiktoriolę. Zatem Galba walczy nie tylko o odrodzenie Rzymu, ale również o zwycięstwo Miasta i państwa, co miałyby być jego i bogini zasługą. Dodatkowo w ten sposób ukazano także wzajemne oczekiwania cesarza i bogini, którzy spodziewają się od siebie pomocy w walce, jaką toczą z przeciwnikami.

Wyobrażenie zarówno na rewersie, jak i awersie nasuwa wniosek, że Galba wplótł w ideę odrodzenia Rzymu elementy militarne, sugerując w ten sposób, że Roma (Rzym) nie pozostaje mu obojętna. Walczy nie tylko o własne zwycięstwo, lecz także o rozkwit państwa na nowo.

Podczas panowania Witeliusza, od stycznia do czerwca 69 roku, w mennicy hiszpańskiej w Tarraco nadal, teraz w imieniu nowego cesarza, wybijano asy, na których pojawił się motyw znany z monet Galby. Spersonifikowana Roma figuruje na nich obok legendy ROMA RENASCENS, poszerzonej o napis S C. Z kolei na awersie cesarz, przedstawiony w popiersiu, także występuje z niewielkim globem. Witeliusz, w pełni przejmując treść ikonograficzną lansowaną przez Galbę, podobnie jak poprzednik, ukazywał na swych monetach wojowniczą Romę (w hełmie i wojskowym stroju oraz z włóczęnią), która walczy o ponowne swe odrodzenie. Ponadto, tak jak wcześniej, występuje ona wraz ze statuetką bogini zwycięstwa<sup>28</sup>.

W latach 68—69 pojawiła się także pewna grupa numizmatów z legendą ROMA RENASC<sup>29</sup> oraz ROMA RENASCES<sup>30</sup> wraz z wyobrażeniem Romy, której sylwetka została przedstawiona podobnie jak na monetach omówionych wcześniej. Na aureusach<sup>31</sup> i denarach<sup>32</sup>, tych emitowanych na terenie Hiszpanii, Roma stoi obrócona w prawo. Na lewym ramieniu, na ukos, ma przerzucone długie berło zakończone orłem. W prawej dłoni trzyma posążek bogini zwycięstwa<sup>33</sup>. Na awersie tych monet widnieją: napis BON EVENT<sup>34</sup> (lub BONI EVENT<sup>35</sup>), a także popiersie (niekiedy udrapowane<sup>36</sup>) kobiety zwróconej w prawo, której głowa przyozdobiona jest okrągłą

<sup>28</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Vit.*, nr 45.

<sup>29</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Civil wars*, nr 8, 9.

<sup>30</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Civil wars*, nr 11.

<sup>31</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Civil wars*, nr 8.

<sup>32</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Civil wars*, nr 9, 11.

<sup>33</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Civil wars*, nr 8, 9, 11.

<sup>34</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Civil wars*, nr 8, 9.

<sup>35</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Civil wars*, nr 11.

<sup>36</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Civil wars*, nr 11.

opaską<sup>37</sup> lub diademem<sup>38</sup>, a czasem dodatkowo jej włosy są związane w ciasny węzeł na szyi<sup>39</sup>.

Wespazjan przejmując w swym mennictwie motyw Romy walczącej, odwoływał się do odbudowy Rzymu, która dokonała się tuż po zakończeniu wojny domowej, a związana była bezpośrednio z przejęciem przez niego władzy. Jego emisja była odpowiedzią na zaistniałą sytuację kryzysową, na realia, w jakich znalazło się Cesarstwo. Podczas gdy poprzednicy nowego cesarza sugerowali jedynie za pomocą legendy, że to właśnie ich panowanie przyniesie Rzymowi odrodzenie, Wespazjan posłużył się dodatkowo odpowiadającą napisowi sceną, w której występował jako opiekun Romy. Na monecie przedstawiono cesarza, który podnosi Romę z klęczek, tym samym pomagając jej powstać. Poza tym emisja Wespazjana połączona została z działaniami, które miały odzwierciedlenie w praktyce<sup>40</sup>.

Wespazjan przez ukazywanie motywu Romy walczącej eksponował jej powolny upadek dokonujący się wcześniej, a siebie samego prezentował jako jej wyzwoliciela i pomocnika, który po pokonaniu przeciwników<sup>41</sup> może w pełni wywiązać się ze swych cesarskich obowiązków. Wybijając te monety, znacznie poszerzył wydzźwięk wyobrażeń, które pojawiały się z każdym kolejnym wizerunkiem przedstawianej Romy. Jest on dostosowany odpowiednio do etapu panowania Wespazjana, ale również do osiągniętej stabilności jego władzy. Podjęty motyw miał pomóc nowemu cesarzowi wzmocnić swoją pozycję, ale również ukazać go jako wyzwoliciela Rzymu, który, troszcząc się o stolicę i jej mieszkańców, podejmował działania nie tylko wewnątrz niej (przykładowo odnawiając budynki związane z mitycznymi początkami Miasta)<sup>42</sup>, lecz także poza granicami Rzymu, co symbolizował glob<sup>43</sup> pojawiający się na awersie<sup>44</sup>. Dodatkowo podsumowywała to całkiem

<sup>37</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Civil wars*, nr 8, 9.

<sup>38</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Civil wars*, nr 11.

<sup>39</sup> RIC 1<sup>2</sup>, *Civil wars*, nr 11. O Bonus Eventus zob. B. LICHOCKA: *Bonus Eventus sur les monnaies romaines*. „Études et Travaux” 1975, 16, s. 237–261; B. AWIANOWICZ: *Rzadki denar Septymiusza Sewera z legendą rewersu Bona Spes z Wiednia*. „Wiadomości Numizmatyczne” 2010, 54, s. 73–82.

<sup>40</sup> Pewnym dopełnieniem działalności budowlanej Wespazjana były emisje monet, które przedstawiały odnowione i odbudowane budowle, zob. na ten temat N.T. ELKINS: *Monuments in Miniature. Architecture on Roman Coinage*. New York 2015, s. 78–80. Jego działalność — czego wymagała sytuacja — skupiona była jednak w głównej mierze na Kapitolu, por. H. LINDSAY: *Vespasian and the City of Rome: the Centrality of the Capitolium*. „Acta Classica” 2010, 53, s. 165–180.

<sup>41</sup> Wespazjan został ogłoszony cesarzem w lipcu 69 roku, a pierwsza emisja z Romą i hasłem ROMA RENASC pojawiła się już w 70 roku.

<sup>42</sup> Por. uwagi zawarte w przypisie 11.

<sup>43</sup> RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 110.

<sup>44</sup> Odtwarzanie pokoju i walka o przywrócenie zależności rzymskich terytoriów — por. B. LEVICK: *Wespazjan*. Tłum. M. BARANOWSKI, M. Czyż. Oświęcim 2016, s. 165–187.

nowa legenda: ROMA RESVRGENS<sup>45</sup> (czasem występująca w skróconej wersji ROMA RESVRGES<sup>46</sup>).

Jedynie początkowo Wespazjan posługiwał się wizerunkiem Romy oraz legendą rewersową w formie wcześniej już propagowanej na monetach przez Galbę i Witeliusza. Na denarach emitowanych w 70 roku prawdopodobnie przez hiszpańską mennicę w Tarraco zamieszczono napis ROMA RENASC oraz zwróconą w prawą stronę spersonifikowaną Romę, która trzyma figurkę bogini zwycięstwa i włóczę<sup>47</sup>. Sam Wespazjan nie sięgnął ponownie po taki wizerunek Romy, pojawił się on wówczas po raz ostatni w trakcie jego panowania. Możliwe, że nowy cesarz chciał w ten sposób symbolicznie zakończyć etap walk, co wpłynęło również na zmianę wyobrażenia Romy. W tym samym czasie pojawił się bowiem całkiem nowy wizerunek bogini w towarzystwie samego Wespazjana. Na tej bardzo obrazowej i bogatej w szczegóły monecie silny żołnierz, którym jest Roma, zaczyna przypominać swym wyglądem osuwającą się na kolana kobietę, która potrzebuje i oczekuje pomocy cesarza. Jej nowy wizerunek dopełnia legenda ROMA RESVRGENS (czasem dodatkowo z napisem S C w odcinku<sup>48</sup>). Roma, której Wespazjan podaje dłoń, nadal ma na sobie wojskowy strój i hełm, a także trzyma w lewej ręce tarczę (bądź ją przerzuconą przez ramię)<sup>49</sup>. Możliwe, że przez upadek na jedno (prawe) kolano ukazano jej słabość, ale jednocześnie siłę, która pozwala jej się jeszcze podnieść<sup>50</sup>. Jednocześnie jednak, co obrazuje gest podawania sobie wzajemnie dłoni, potrzebuje już wsparcia cesarza, gdyż tylko on gotów jest zapewnić jej powrót do dawnej świetności.

Całkowita zmiana w przedstawieniu Romy nastąpiła jednak znacznie później. W latach 71—73 mennica w Rzymie wybijała serię sesterców, na których znalazło się wiele elementów ważnych dla głębszego zrozumienia istoty emisji<sup>51</sup>. Na monetach tych Roma — już nie w stroju wojskowym — pojawiła się wraz z napisem ROMA RESVRGENS. Jej wygląd symbolizuje zakończenie wojny, co sugeruje poza bogini — Roma klęczy na obu kolanach. Poza tym warto również podkreślić, że na awersach tych monet przedstawiono samą głowę cesarza w wieńcu laurowym<sup>52</sup> lub z egidą i globem<sup>53</sup>, co można odczytywać jako dodatkowe intencje Wespazjana,

<sup>45</sup> RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 1360.

<sup>46</sup> RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 109, 110, 194, 195, 382.

<sup>47</sup> RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 1317.

<sup>48</sup> RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 109, 110, 194, 195, 382.

<sup>49</sup> RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 1360.

<sup>50</sup> Roma ukazana w kolejnych latach została przedstawiona w postawie klęczącej. Klęcząc przed Wespazjanem na obu kolanach i trzymając w jednej dłoni część swych szat, sprawia, że widoczne są obie nogi bogini Romy stojącej za nią.

<sup>51</sup> RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 109, 110, 194, 195, 382.

<sup>52</sup> RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 109, 194, 195 (dodatkowo udrapowania szaty na lewym ramieniu), 382.

<sup>53</sup> RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 110.

który, podobnie jak wcześniej Galba i Witeliusz, pretendował do tego, by odbudować Cesarstwo i przynieść mu zwycięstwo, ale również zapewnić mu ochronę w przyszłości.

Obie Romy na rewersach odgrywają zupełnie inne role. Tę pierwszą — klęczącą przed cesarzem — można interpretować jako symbol Miasta<sup>54</sup>; z kolei druga — stojąca w głębi — występuje jako bogini. Cesarz stoi obrócony w lewą stronę, przodem do zwróconej ku niemu klęczącej Romy. Podaje jej dłoń i prawdopodobnie próbuje w ten sposób ją podnieść. Znajdująca się za nimi bogini Roma zwrócona jest w prawo i stoi jak gdyby na straży. Strój Wespazjana (obszerne szaty — toga — z których część cesarz trzyma w lewej dłoni) oraz suknia z dodatkowym powiewającym elementem odzienia u Romy przywodzą na myśl ich pokojowe nastawienie. Z kolei bogini, której dynamiczna sylwetka sprawia wrażenie podążającej naprzód, ma na sobie wojskowy strój oraz hełm i tarczę. Jest ona przeciwieństwem drugiej Romy i Wespazjana, którzy — w momencie kiedy ta, co sugeruje jej strój i poza, ciągle walczy lub przynajmniej jest gotowa do walki — spokojnie i ze wzajemnym szacunkiem witają się. Jest ona również — co symbolizuje trzymana przez nią tarcza — gotowa bronić wszystkich, nawet przed samym cesarzem<sup>55</sup>.

Szczególną uwagę zwraca jednak to, że Roma (symbolizująca Miasto) właściwie korczy się przed Wespazjanem. Jej uniesiona głowa sprawia, że oboje patrzą sobie w oczy. Widoczna jest wyższość cesarza, ale również wdzięczność Romy za pomoc i wyzwolenie spod jarzma jego poprzedników. Wyjątkowość ukazanej chwili zaburza jednak wizerunek bogini Romy, której brak łagodności i lekkości. Te widoczne są u Romy symbolizującej Miasto. Powoduje to, że poza bogini wyraża strach o przyszłość całego państwa; musi być ona zawsze gotowa do obrony wszystkich; łącznie z samym cesarzem<sup>56</sup>. Dodatkowo wszystkie te monety przedstawiają pełną wzniosłości chwilę, w której cesarz czynnie uczestniczy, ukazując swe relacje z Romą (por. ilustracja 3).

Synowie Wespazjana nie przejęli motywu Romy z legendą ROMA RENASCENS lub ROMA RESVRGENS w swych emisjach. Możliwe, że wizerunek Romy przedstawionej na monetach ich ojca symbolicznie kończył wydarzenia wojny domowej lat 68—69. Emisja Wespazjana przypieczętowała początek stabilizacji, który miał nadejść wraz z rządami nowej dynastii. Przedstawienie Romy skomentowane le-

<sup>54</sup> O różnych sposobach interpretacji roli bogini Romy zob. F. RICHTER: *Roma. W: Ausführliches Lexikon der Griechischer und Römischen Mythologie*. Bd. 4. Ed. W.H. ROSCHER. Leipzig 1909—1915, s. 130—164; F. GNECCHI: *The coin types of imperial Rome*. Chicago 1978, s. 21.

<sup>55</sup> RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 109, 110, 194, 195, 382. Mimo że Roma na monetach zawsze występuje w wojskowym stroju (por. F. SCHMIDT-DICK: *Typenatlas der römischen Reichsprägung von Augustus bis Aemilianus*. Wien 2002, s. 96), to na emisjach Wespazjana jej wyposażenie przybiera szczególnie charakteru. Stojąc z tyłu, niejako w ruchu, sprawia wrażenie nadal walczącej, pomimo zakończenia wojny i przybycia cesarza do stolicy.

<sup>56</sup> RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 109, 110, 194, 195, 382.



Il. 3. Sesterce, Rzym, 71 rok

Aw.: IMP CAES VESPASIAN AVG P M TR P P P COS III. Wespazjan. Głowa cesarza w wieńcu laurowym zwrócona w prawo. Rw.: ROMA RESVRGES. Wespazjan, stoi zwrócony w lewo. Cesarz wyciąga rękę i podnosi do góry klęczącą przed nim Romę (symbolizującą Miasto). Za nimi Roma (bogini) stoi zwrócona w prawo.

Źródło: RIC 2<sup>1</sup>, *Vesp.*, nr 194. Dostępne w Internecie: <https://cngcoins.com/Coin.aspx?CoinID=221233> (dostęp: 19.11.2018).

gendą ROMA RENASCENS pojawiło się ponownie dopiero za panowania Nerwy (M. Cocceius Nerva, 18 września 96—27 stycznia 98<sup>57</sup>). Wówczas w latach 96—97 mennica stołeczna wybijała sesterce, na których prócz wspomnianej legendy i napisu S C pojawiła się siedząca Roma, w sukni i z nakryciem głowy (prawdopodobnie hełmem). W lewej dłoni trzyma włócznię, natomiast w prawej — niewielkich rozmiarów posążek bogini zwycięstwa, który komuś przekazuje, co sugeruje jej wyciągnięta przed siebie ręką<sup>58</sup>. Możliwe, że Nerwa posłużył się legendą ROMA RENASCENS, ponieważ w Cesarstwie po raz kolejny nastąpił kryzys związany z zabójstwem Domicjana (T. Flavius Domitianus, 14 sierpnia 81—18 września 96<sup>59</sup>) i upadkiem kolejnej dynastii<sup>60</sup>. Tym samym nowy cesarz chciał za pomocą emisji dać do zrozumienia, że jego rządy przyniosą Romie odrodzenie.

Roma na omówionych emisjach ukazana została odpowiednio do sytuacji zastanej przez danego cesarza. Jej wizerunkom towarzyszyły hasła ROMA RENASCENS lub ROMA RESVRGENS, które sugerowały, że przy braku stabilizacji w państwie konieczne jest, aby panujący dbali o odbudowę lub odrodzenie Rzymu. Ta pierwsza legenda

<sup>57</sup> D. KIENAST: *Römische Kaisertabelle...*, s. 120.

<sup>58</sup> *The Roman Imperial Coinage*. Vol. 2: *Vespasian to Hadrian*. Eds. H. MATTINGLY, E.A. SYDENHAM. London 1968, *Nerva*, nr 67 i 91.

<sup>59</sup> D. KIENAST: *Römische Kaisertabelle...*, s. 115.

<sup>60</sup> Okoliczności śmierci Domicjana — B.W. JONES: *The Emperor Domitian*. London—New York 1993, s. 193—196; A.W. COLLINS: *The Palace Revolution: the Assassination of Domitian and the Accession of Nerva*. „Phoenix” 2009, 63, s. 73—106.

była jednak bardziej odwołaniem do odrodzenia Rzymu, co było związane z epizodami wojny domowej. Galba i Witeliusz, a także początkowo Wespazjan, chcieli w ten sposób ukazać Romę, która mimo przeciwności jest w stanie się obronić. Drugi napis z kolei wiąże się już z zupełnie innym obrazem wydarzeń. Odwołuje się do odbudowy Miasta, której dokonał Wespazjan. Roma odbudowująca zyskuje pomoc cesarza, który podejmując się naprawy zniszczeń, jednocześnie odwołuje się do nich poprzez emisje z omówionym motywem.

Poza tym wspomniani trzej cesarze, chcąc wykazać zainteresowanie losami Rzymu, propagowali ideę jego ponownego odrodzenia lub odbudowy, co miało się dokonywać podczas ich rządów. Jednocześnie wykazywali, że walczą wraz z Romą, która występuje jako ich pomocnik. Szczególnie podkreślał to w swych emisjach Galba, zwalczając wszelkie przeciwności ramię w ramię z boginią.

W momentach najbardziej kryzysowych — za panowania Galby i Witeliusza — Roma występowała jako silny wojownik, który potrafi sam (bez pomocy cesarza) się bronić. Przejmując władzę, Wespazjan napotkał Romę, która padając przed cesarzem na kolana, symbolizowała swą postawą minione wydarzenia i związane z nimi spustoszenie. Gest jej podnoszenia — tak różniący się od wcześniej lansowanego przez Galbę i Witeliusza wizerunku bogini — sugerował, że jedynym ratunkiem dla Romy miała okazać się wyciągnięta dłoń Wespazjana. Cesarz przedstawiał zatem Romę jako słabą kobietę; za jego rządów jedynie bogini Roma czuwała nad bezpieczeństwem. Jej wizerunek przypominał, że wojna zawsze może nadejść ponownie, dlatego Roma, a tym samym i Miasto muszą być przygotowane na taką ewentualność. Wykorzystanie dwóch, tak różnych od siebie, wizerunków Romy sprawiło, że Wespazjan w pełni mógł ukazać kontrast pomiędzy Romą odradzającą się w dobie kryzysu, a tą odbudowywaną na nowo w okresie powojennym. Na monetach pierwszego z Flawiuszy widać zatem różnicę: panowanie Wespazjana nie miało przynieść Rzymowi ponownego odrodzenia. O swoje odrodzenie walczyła bowiem Roma ukazana na monetach Galby i Witeliusza. Początek rządów Wespazjana związany był natomiast z zaprowadzaniem ładu w stolicy, przy czym to cesarz, nie Roma, miał o to zadbać.

## Bibliografia

- AWIANOWICZ B.: *Rzadki denar Septymiusza Sewera z legendą rewersu Bona Spes z Wiednia*. „Wiadomości Numizmatyczne” 2010, 54, s. 73—82.
- BENOIST S.: *Le prince, la cité les événements: l'année 68—69 à Rome*. „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 2001, 50, s. 279—311.
- BYRA M.: *Wojna o tron cesarów 68—70 r. n.e.* Oświęcim 2014.

- CESANO S.L.E.: *La figura di Roma sulle monete romane*. „Roma” 1928, 6, s. 385—400.
- CHAMPEAUX J.: *Images célestes de Rome: la ville et ses incarnations divines*. W: *Roma illustrata. Représentations de la ville. Actes du colloque international de Caen (6—8 octobre 2005)*. Eds. P. FLEURY, O. DESBORDES. Caen 2008, s. 85—95.
- COLLINS A.W.: *The Palace Revolution: the Assassination of Domitian and the Accession of Nerva*. „Phoenix” 2009, 63, s. 73—106.
- ELKINS N.T.: *Monuments in Miniature. Architecture on Roman Coinage*. New York 2015.
- GNECCHI F.: *The coin types of imperial Rome*. Chicago 1978.
- GREENHALGH P.A.L.: *The Year of Four Emperors*. London 1975.
- JONES B.W.: *The Emperor Domitian*. London—New York 1993.
- KIENAST D.: *Römische Kaisertabelle. Grundzüge einer römischen Kaiserchronologie*. Darmstadt 1980.
- KOZŁOWSKI J., KRÓLCZYK K.: *Aspekty polityczne i militarne „roku czterech cesarzy” (68—69 po Chr.)*. Cz. 1: *Do śmierci Galby*. „Studia Europaea Gnesnensia” 2015, 11, s. 29—54.
- KOZŁOWSKI J., KRÓLCZYK K.: *Aspekty polityczne i militarne „roku czterech cesarzy” (68—69 po Chr.)*. Cz. 2: *Od śmierci Galby do zwycięstwa Wespazjana*. „Studia Europaea Gnesnensia” 2015, 12, s. 33—60.
- KRAAY C.M.: *The Aes Coinage of Galba*. New York 1956.
- KRAAY C.M.: *The Coinage of Vindex and Galba, A.D. 68, and the Continuity of the Augustan Principate*. „Numismatic Chronicle” 1949, s. 129—149.
- LEVICK B.: *Wespazjan*. Tłum. M. BARANOWSKI, M. CZYŻ. Oświęcim 2016.
- LICHOCKA B.: *Bonus Eventus sur les monnaies romaines*. „Études et Travaux” 1975, 16, s. 237—261.
- LINDSAY H.: *Vespasian and the City of Rome: the Centrality of the Capitolium*. „Acta Classica” 2010, 53, s. 165—180.
- MATTINGLY H.: *The Coinage of the Civil Wars of A.D. 68—69*. „Numismatic Chronicle” 1914, 14, s. 110—137.
- MÉTHY N.: *La représentation de la ville de Rome dans le monnayage impérial (70—235 après J.—C.)*. „Annales de la Faculté des Lettres et Sciences Humaines” 1984, 14, s. 9—25.
- MORGAN G.: *69 A.D. — The Year of four emperors*. Oxford 2006.
- RICHTER F.: *Roma*. W: *Ausführliches Lexikon der Griechischer und Römischen Mythologie*. Bd. 4. Ed. W.H. ROSCHER. Leipzig 1909—1915, s. 130—164.
- SCHMIDT-DICK F.: *Typenatlas der römischen Reichsprägung von Augustus bis Aemilianus*. Wien 2002.
- The Roman Imperial Coinage*. Vol. 1: *From 31 BC to AD 69*. Eds. C.H.V SUTHERLAND, R.A.G. CARSON. London 1984.
- The Roman Imperial Coinage*. Vol. 2: *From AD 69—96 Vespasian to Domitian*. Eds. I.A. CARRADICE, T.V. BUTTREY. London 2007.
- The Roman Imperial Coinage*. Vol. 2: *Vespasian to Hadrian*. Eds. H. MATTINGLY, E.A. SYDENHAM. London 1968.
- VANCE RAE J.: *The Goddess Roma on Roman Republican Coins*. New York 1956.
- VERMEULE C.C.: *The Goddess Roma in the Art of the Roman Empire*. Cambridge 1959.
- WELLESLEY K.: *What happened on the Capitol in December AD 69?* „American Journal of Ancient History” 1981, 6, s. 166—190.
- WELLESLEY K.: *The Year of the Four Emperors*. London—New York 2000.

Judyta Ścigala

## Roma renascens and Roma resurgens in coin iconography of Galba, Vitellius, and Vespasian

### Summary

In the years 68—69 AD coin issues appeared that, apart from ROMA RENASCENS or ROMA RESVRGENS legend, depicted the fighting/struggling Roma and the Roma bringing victory, and then the very goddess lifted by the emperor. All of it alluded to the events that transpired during “the year of the four emperors” (68—69). The issuers, that is, Galba, Vitellius, and Vespasian appropriated the legend about the Roma renascent and resurgent to the situation occurring within the state. The motif, presented by the said emperors, featured themselves as leaders deeply involved in the fate of Rome, which — due to progressing civil war — was thrown into chaos, as did the entire Roman Empire, and that naturally affected detrimentally the City’s image. Therefore, in the numismatic images, Galba and Vitellius fought (oftentimes shoulder to shoulder with Roma herself), and the goddess depicted was to bring about the victory to them. Emperor Vespasian pushed the imagery considerably further, aligning Roma’s image with the durability of his power, since this emperor’s coins presented the goddess as a woman whom he was helping to emerge from recent misfortunes. Thus, he could symbolically appear to his people as a defender and restitutor that would restore the state to its former glory.

Key words: Roma, Galba, Vitellius, Vespasian, Rome, the Roman Empire, the goddess of victory

Judyta Ścigala

## Roma renascens und Roma resurgens in der Ikonografie der Münzen von Galba, Vitellius und Vespasian

### Zusammenfassung

In den Jahren 68—69 erschienen Münzen, die außer der Legende ROMA RENASCENS oder ROMA RESVRGENS das Abbild der kämpfenden und siebringenden und dann der vom Kaiser erhobenen Göttin, Roma enthielten. Das ganze bezieht sich auf die im „Vierkaiserjahr“ (68—69) stattfindenden Ereignisse. Die Emittenten: Galba, Vitellius und Vespasian passten die Legende von der auflebenden Roma an die damalige Situation in dem Staat an. Das von ihnen dargestellte Motiv ließ sie als diejenigen erscheinen, welche an Roms Schicksal Interesse hatten. An das Rom, das wegen des sich ausbreitenden Bürgerkriegs ähnlich wie das ganze Römische Reich in dem das damalige Bild der Stadt negativ beeinflussenden Chaos versank. So sollten Galba und Vitellius (nicht selten an Romas Seite) kämpfen, und die von ihnen dargestellte Göttin sollte ihnen helfen, den Sieg davonzutragen. Vespasian hat diese Vorstellung noch erweitert, indem er Romas Bild der Stabilität seiner Macht anglich. In Ikonografie seiner Münzen erschien diese Göttin als eine Frau, der er — nach allen Anstrengungen, die ihr zuteilwurden, aufzustehen hilft. Auf diese Weise wollte er symbolisch seine Rolle des Verteidigers und des die Pracht des Römischen Reiches wiederherstellenden Restitutors darstellen.

Schlüsselwörter: Roma, Galba, Vitellius, Vespasian, Rom, Römisches Reich, Siegesgöttin

Michał Pietranik

Uniwersytet Warszawski

m.pietranik1990@gmail.com



<https://orcid.org/0000-0002-2913-5342>

## Celebracja cesarskich zwycięstw militarnych w późnym Bizancjum w świetle kroniki Jerzego Akropolitesa

**Abstrakt:** Zagadnienie ceremonii tryumfalnych w Bizancjum jest dobrze znane dzięki książce Michaela McCormicka pt. *Eternal Victory. Triumphal Rulership in Late Antiquity, Byzantium and the Early Medieval West*. Badacz ten skupił się głównie na ceremoniach, jakie zostały odprawione w epoce wczesnego i średniego Bizancjum, pomijając — niestety ze szkodą dla swoich rozważań — okres Cesarstwa Nikejskiego oraz Cesarstwa Paleologów. M. McCormick głównie interesował się kwestią, na ile bizantyńskie ceremonie tryumfalne czerpały z dziedzictwa antyku, dlatego też z mniejszą uwagą prześledził ich rozwój w okresie dynastii Komnenów, co argumentował zmianami, jakie zaszły w ramach bizantyńskiego społeczeństwa tamtego okresu, co z kolei przełożyło się na zmiany w formule i wymowie ideologicznej tego typu uroczystości. W świetle powyższych przesłanek zasadne jest pytanie o kształt ceremonii tryumfalnych w Cesarstwie Bizantyńskim na wygnaniu w Azji Mniejszej, czyli Cesarstwie Nikejskim. Niniejszy artykuł ma na celu zweryfikowanie przekazu najslynniejszego kronikarza epoki Cesarstwa *in exilio*, Jerzego Akropolitesa, pod kątem przydatności jego kroniki jako źródła wiedzy na temat nikejskich ceremonii tryumfalnych. Analizie zostaną poddane dwa wydarzenia opisane przez tego autora: celebracja zdobycia Tesaloniki przez Jana III Watatzesa w 1246 roku oraz uroczysty ingres Michała VIII Paleologa do rewindykowanego z rąk łacińskich Konstantynopola w 1261 roku.

**Słowa kluczowe:** Jerzy Akropolites, Jan III Watatzes, Michał VIII Paleolog, Tesalonika, Konstantynopol, tryumf, celebracja

Kronika Jerzego Akropolitesa<sup>1</sup> jest głównym źródłem do dziejów Bizancjum w latach 1203—1261. Autor ten był, parafrazując słowa Ruth Macrides — tłumaczki

---

<sup>1</sup> Najstarsza edycja kroniki Jerzego Akropolitesa została opracowana przez Leona Allatiusa, a uzupełniona i poprawiona przez I. Bekkera, weszła w skład korpusu bońskiego — JERZY AKROPOLITES: *Georgii Acropolitae Annales*. Ed. I. BEKKER. Bonn 1836. Na potrzeby niniejszego artykułu korzystam z edycji A. Heisenberga — *Chronike Syngraphe*. W: *Georgii Acropolitae Opera*. T. 1. Ed. A. HEISENBERG. Cor. P. WIRTH. Stuttgart 1978 (dalej: JERZY AKROPOLITES).

jego dzieła na język Szekspira, „kronikarzem Cesarstwa na wygnaniu, który opisał rozbięcie bizantyńskiego świata po 1204 r.”<sup>2</sup>. Nietrudno też zgodzić się z jej opinią, jakoby kronika Akropolitesa zaciążyła na całym bizantyńskim XIII wieku, wywierając znaczny wpływ nie tylko na jemu współczesnych, lecz także na badaczy zajmujących się tą epoką<sup>3</sup>. Pomimo istnienia źródeł narracyjnych opisujących z perspektywy bizantyńskiej okres funkcjonowania Cesarstwa *in exilio* (kronika Jerzego Pachymeres<sup>4</sup>, *Romaike Historia* Nikefora Gregorasa<sup>5</sup>, a także kronika Teodora Skutariotesa<sup>6</sup>) kronika Jerzego Akropolitesa stanowi główne źródło informacji dla tego okresu. Przewaga tego właśnie autora nad pozostałymi twórcami w znacznej mierze wynika z faktu, iż opisywał on w większości współczesne sobie wydarzenia, których był bezpośrednim świadkiem, a nieraz także ich aktywnym uczestnikiem. Ujemnie na wartość przekazu kroniki wpływa natomiast ewidentna, choć umiejętnie skrywana, stronniczość Akropolitesa, opracowującego swe dzieło na dworze Michała VIII Paleologa, z którym był blisko związany, m.in. za sprawą małżeństwa z cesarską kuzynką Marią Dukeną, choć jej powiązań z cesarzem nie da się bliżej określić<sup>7</sup>. Akropolites w swej kronice stara się przedstawić w jak najkorzystniejszym świetle Michała Paleologa i jego dokonania, pomniejszając, aczkolwiek niezbyt przesadnie, zasługi jego poprzedników. Dobrze widać to na przykładzie opisywanych przez niego sukcesów militarnych, a także późniejszej celebracji cesarskich sukcesów. Kronikarz inaczej bowiem przedstawia to, jak były fetowane zwycięstwa cesarzy z dynastii Laskarysów, a inaczej Michała VIII Paleologa. Celem niniejszego artykułu jest przyjrzenie się metodom konstruowania narracji dotyczących uroczystości tryumfalnych, jakie zastosował w swojej kronice Jerzy Akropolites, oraz zbadanie — w świetle wspomnianego przekazu — jak były celebrowane cesarskie zwycięstwa

<sup>2</sup> R. MACRIDES: *Preface*. W: *George Akropolites The History*. Ed. R. MACRIDES. Oxford 2007, s. IX.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> JERZY PACHYMERES: *Georges Pachymères. Relations historiques*. T. 1. Ed. A. FALLIER. Trans. V. LAURENT. Paris 1984 (dalej: JERZY PACHYMERES).

<sup>5</sup> NIKEFOR GREGORAS: *Nicephori Gregorae Byzantina Historia*. T. 1. Ed. L. SCHOPEN. Bonn 1829 (dalej: NIKEFOR GREGORAS).

<sup>6</sup> TEODOR SKUTARIOTES: *Synopsis chronike*. Ed. K.N. SATHAS. Paris 1894; *Theodori Scutariote Additamenta ad Georgii Acropolitae Historiam*. W: *Georgii Acropolitae Opera*. T. 1...

<sup>7</sup> Pomimo tego, że nie da się bliżej określić stopnia pokrewieństwa bądź charakteru powiązań żony Akropolitesa, Marii Dukeny (po śmierci męża i wstąpieniu do klasztoru przyjęła imię Eudokia) z Michałem Paleologiem, to jednak istnieje kilka przesłanek mogących wskazywać na koneksje łączące Akropolitesa z cesarzem, m.in. w liście Michała VIII do papieża Grzegorza X jest on określany jako *gener*, czyli szwagier, ponadto w chryzobulli potwierdzającej przywileje dla monasteru Chilandar na Athosie, wystawionej w 1277 roku i opatrzonej cesarskim podpisem, został wymieniony jako *γάμβρος*, czyli szwagier Michała VIII — R. MACRIDES: *Introduction*. W: *George Akropolites The History*. Ed. R. MACRIDES. Oxford 2007, s. 27. Możliwe, że Akropolites przynależał do grupy tzw. *γάμβροι ἐπ' ἀνεσίᾳ*, która obejmowała mężów dalszych krewniackich cesarza — S. REK: *Georgios Akropolites: początki kariery dostojnika w Cesarstwie Nikei*. „Kwartalnik Historyczny” 1989, t. 96, z. 1/2, s. 37—38.

militarne w Bizancjum w okresie funkcjonowania Cesarstwa na wygnaniu i restauracji Paleologów. Za podstawę do prowadzonych rozważań przyjęto przekazy poświęcone sposobom celebrowania zdobycia Tesaloniki przez Jana III Watatzesa w 1246 roku oraz odzyskanie Konstantynopola przez Michała VIII Paleologa w 1261 roku. Zestawienie przekazów dotyczących tych dwóch wydarzeń jest o tyle interesujące, że Akropolites towarzyszył Janowi Watatzesowi podczas jego kampanii na Bałkanach w 1246 roku, był więc naocznym świadkiem wkroczenia tego cesarza do Tesaloniki<sup>8</sup>, a w wypadku wejścia Michała VIII do Konstantynopola — aktywnie uczestniczył w przygotowaniach uroczystej celebracji tego wydarzenia<sup>9</sup>. Ponieważ tematyka niniejszego artykułu nierozdzielnie jest związana z zagadnieniem tryumfów, rozumianych jako specjalne ceremonie zorganizowane ku czci zwycięskiego cesarza albo wodza, należałoby pokrótce przybliżyć temat celebrowania cesarskich sukcesów militarnych w Bizancjum.

Tryumfy (gr. *θρίαμβος, τὰ ἐπινίκια, ἐπινίκιος ἐορτή*)<sup>10</sup> należały do najefektowniejszych ceremonii bizantyńskich. Celebracja cesarskich zwycięstw wymagała specjalnej oprawy, w której zawierało się całe bogactwo treści ideologicznych i propagandowych. Głównym celem tego typu uroczystości było kreowanie wizerunku cesarza zwycięzcy, zgodnie z rzymską tradycją, każącą upatrywać w imperatorze przede wszystkim zwycięskiego wodza<sup>11</sup>. Renesans ceremonii tryumfalnych przy-

<sup>8</sup> P.I. ŻAWORONKOV: *Ličnost' i Tvorčestvo Georgija Akropolita*. W: *Georgij Akropolit. Istoria*. Ed. P.I. ŻAWORONKOV. Sankt Petersburg 2005, s. 18.

<sup>9</sup> Według przekazu samego Akropolitesa, Michał VIII miał mu zlecić ułożenie zestawu 10 dziękczynnych modlitw, które miały być wygłoszone podczas ceremonii wejścia do odzyskanej stolicy — JERZY AKROPOLITES, 87, s. 186.

<sup>10</sup> M. McCORMICK: *Triumph*. W: *Oxford Dictionary of Byzantium*. T. 3. Oxford 1991, s. 2121. W źródłach bizantyńskich na określenie tryumfu zdecydowanie najczęściej pojawia się słowo *θρίαμβος* oznaczające po prostu „tryumf”. Zob. E.A. SOPHOCLES: *θρίαμβος*. W: *Greek Lexicon of Roman and Byzantine Periods*. New York 1900, s. 585; zob. też definicję tego terminu w *Księdze Suda: Suidae Lexicon*. Ed. I. BEKKER. Berolini 1854, s. 509; w *De ceremoniis aulae byzantinae* występuje razem z dodatkiem *ἐπινικίων (θρίαμβος ἐπινικίων)*, zob. KONSTANTYN VII PORFIROGENETA: *De ceremoniis aulae Byzantinae libri duo*. T. 2. Ed. I. REISKE. Bonnae 1830, 19, s. 607; słowo *θρίαμβος* jest również używane na określenie ceremonii tryumfalnej u autorów późnobizantyńskich, m.in. u Jerzego Pachymeresa: JERZY PACHYMERES: *Georges Pachymérés. Relations historiques*. T. 2. Ed. A. FALLIER. Trans. V. LAURENT, VI, 33, s. 649. Terminem *τὰ ἐπινίκια* (lp. *τὸ ἐπινίκιον*) w Grecji antycznej określano pieśni tryumfalne ułożone ku czci zwycięzców igrzysk sportowych albo wojen, w czasach rzymskich i bizantyńskich używano tego pojęcia jako synonimu słowa *θρίαμβος*, zob. E.A. SOPHOCLES: *ἐπινίκιος, ov*. W: *Greek Lexicon of Roman and Byzantine Periods...*, s. 506; KONSTANTYN VII PORFIROGENETA: *De ceremoniis...*, s. 609. Ponadto *ἐπινίκιος* bardzo często występował w złożeniach, jak np. *ἐπινίκιος ἐορτή* — „pochód tryumfalny”, zob. TEODOR PRODROMOS: *Gedichte XXX: An Kaiser Manuel zu seinem triumphalen Einzug Weihnachten*. W: *Theodoros Prodromos — historische Gedichte*. Ed. W. HÖRANDNER. Wien 1974, s. 349, v. 22.

<sup>11</sup> J. GAGÉ: *La théologie de la victoire impériale*. „Revue historique” 1933, t. 171, s. 1—43; M. McCORMICK: *Eternal Victory. Triumphal Rulership in Late Antiquity, Byzantium and the Early Medieval West*. Cambridge 1990, s. 4—6.

padł w szczególności na czasy dynastii macedońskiej, kiedy to w Konstantynopolu w okresie 956—972 zostało odprawionych więcej ceremonii, niż to miało miejsce w ciągu poprzednich 150 lat<sup>12</sup>. Cesarskie sukcesy militarne były również uroczyscie celebrowane za czasów dynastii Komnenów, a w szczególności za panowania Manuela I Komnena. Za rządów tego cesarza miały miejsce ostatnie ceremonie tryumfalne w tzw. okresie średniego Bizancjum, po nich nastąpiła trwająca pół wieku przerwa, po której przywrócono tradycję organizowania pochodów tryumfalnych.

Zagadnienie ceremonii tryumfalnych w Bizancjum jest dobrze znane dzięki książce Michaela McCormicka pt. *Eternal Victory. Triumphal Rulership in Late Antiquity, Byzantium and the Early Medieval West*. Badacz ten skupił się głównie na ceremoniach, jakie miały miejsce w epoce wczesnego i średniego Bizancjum, pomijając — niestety ze szkoda dla swoich rozważań — okres Cesarstwa Nikejskiego oraz Cesarstwa Paleologów. Oczywiście zrozumiałe są przesłanki, jakimi w zakreślaniu ram chronologicznych kierował się M. McCormick. Jego zamysłem było przede wszystkim ukazanie, na ile ceremonie tryumfalne wczesnego średniowiecza czerpały z antycznych wzorców, dlatego też nie wychodzi w swych rozważaniach dotyczących Bizancjum poza XI wiek<sup>13</sup>. Niestety do tej pory nie powstało żadne kompleksowe studium poświęcone bizantyńskim tryumfom odprawianym w późniejszych czasach, w szczególności po 1204 roku. Uwaga badaczy skupiła się głównie na spektakularnym wkroczeniu Michała VIII Paleologa do odzyskanego z rąk łacińskich okupantów Konstantynopola w 1261 roku<sup>14</sup>.

Aneksja Tesaloniki przez Jana III Watatzesa w 1246 roku przypieczętowała proces rewindykacji terytoriów należących niegdyś do Bizancjum na Bałkanach, a zarazem był to milowy krok w nikejskiej rekonkwizie, mającej na celu odzyskanie Konstantynopola<sup>15</sup>. Przyłączenie miasta św. Demetriusza do Cesarstwa Nikejskiego oznaczało

<sup>12</sup> Ibidem, s. 159.

<sup>13</sup> McCormick swój brak zainteresowania późniejszymi ceremoniami tryumfalnymi tłumaczył zmianami, jakie zaszły w obrębie społeczeństwa bizantyńskiego, które wpłynęły na zmianę kształtu ceremonii tryumfalnych mających miejsce zarówno za Komnenów, jak i w czasach późniejszych — ibidem, s. 184.

<sup>14</sup> C.J. HILSDALE: *Byzantine Art and Diplomacy in an Age of Decline*. Cambridge 2014, s. 27—31; na temat rekonkwisty Konstantynopola z rąk łacińskich zob. A.-M. TALBOT: *The Restoration of Constantinople under Michael VIII*. „Dumbarton Oaks Papers” 1993, t. 47, s. 243—261; R. MACRIDES: *The New Constantine and the New Constantinople — 1261?* „Byzantine Modern Greek Studies” 1980, t. 6, s. 13—41; J. BONAREK: *Odzyskanie czy podbój? Okoliczności zajęcia Konstantynopola w 1261 r.* „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2011, t. 12, z. 2, s. 223—237.

<sup>15</sup> O tym, że głównym celem polityki cesarzy Nikei było odzyskanie niegdyśszej stolicy Cesarstwa, zob. D. ANGELOV: *Byzantine Ideological Reactions to the Latin Conquest of Constantinople*. W: *Urbs Capta. The Fourth Crusade and its Consequences*. Ed. A. LAIOU. Paris 2005, s. 293, 296; H. AHRWEILER: *L'Épée nicéenne*. „Dumbarton Oaks Papers” 1975, t. 27, s. 24—25; M. ANGOLD: *Byzantine Government in Exile. Government and Society under Laskarids of Nicaea (1204—1261)*. Oxford 1975, s. 13—14.

ostateczną likwidację efemerycznego tworu, jakim było tzw. Cesarstwo Tesaloniki<sup>16</sup>, a ponadto ugruntowało nikejskie zdobycze w Macedonii i Tracji, dzięki czemu Nikea zdystansowała Bułgarię i Epir — swoich dotychczasowych rywali w wyścigu o cesarską stolicę. Był to szczególnie dotkliwy cios dla pozycji i prestiżu tego ostatniego państwa, ponieważ to po zdobyciu Tesaloniki epirocki władca Teodor Dukas Komnen proklamował się cesarzem Rzymian, a następnie został ukoronowany przez metropolitę Ochrydy Demetriusza Chomatenosa<sup>17</sup>. Wprawdzie Jan Dukas Komnen, syn Teodora, zrezygnował z tytułu cesarskiego już w 1241 roku, kiedy Jan III Watatzes po raz pierwszy podszedł ze swoimi wojskami pod Tesalonikę<sup>18</sup>, jednak ostateczne włączenie tego miasta w obręb Cesarstwa Nikejskiego przekreślało definitywnie wszelkie aspiracje, jakie władcy Epiru mogli mieć do cesarskiego diademu.

Za sprawą Tesaloniki Nikea uzyskiwała silny przyczółek na Bałkanach, który przybliżał cesarzy nikejskich do realizacji głównego celu ich polityki — odzyskania Konstantynopola. Był to wielki sukces Jana III Watatzesa, który wrócił na Wschód jako tryumfator, jak to określił Akropolites<sup>19</sup>. Nie wiadomo jednak, czy zdobycie Tesaloniki stało się okazją do celebrowania cesarskiego tryumfu. Akropolites, który wprawdzie bardzo szczegółowo opisał wkroczenie Jana III Watatzesa do Tesaloniki, na temat ewentualnej celebracji tego zwycięstwa czyni dość niejednoznaczną wzmiankę:

powrócił [Jan Watatzes — przyp. tłum.] na wschód jako zwycięzca, podziwiany i wychwalany przez wszystkich za szybkie i za tak wielkie zwycięstwo, nie tylko przez swoich poddanych, ale i przez cudzoziemców. Uważał, że taki sukces oraz takie nagromadzenie trofeów bardziej dokonało się za sprawą Bożej Opatrzności niż metod strategicznych<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> Cesarstwo Tesaloniki powstało w wyniku zajęcia Tesaloniki przez epirockiego władcę Teodora I Dukasa Komnena w 1224 roku, który proklamował się tam i koronował, co trzeba podkreślić, na cesarza Rzymian, którego stolicą miał być odzyskany w niedalekiej perspektywie Konstantynopol. A zatem powszechnie przyjęty i używany na określenie założonego przez Epirotów państwa termin „Cesarstwo Tesaloniki” jest wielce nieprecyzyjny. Na temat zajęcia Tesaloniki przez Teodora Dukasa Komnena zob. JERZY AKROPOLITES, 21, s. 33; J. LOGNON: *La reprise de Salonique par les Grecs en 1224*. W: *Actes du VIe Congrès International d' Études Byzantines*. T. 1. Paris 1950, s. 145—146; B. SIGONOWITZ: *Zur Eroberung Thessalonikes im Herbst 1224*. „Byzantinische Zeitschrift” 1952, t. 45, s. 28; D.M. NICOL: *Despotate of Epiros (1204—1267)*. Oxford 1957, s. 60—63.

<sup>17</sup> Na temat cesarskiej koronacji Teodora I Dukasa Komnena zob. JERZY AKROPOLITES, 21, s. 34; F. BREDEKAMP: *The Byzantine Empire of Thessaloniki (1224—1242)*. Thessaloniki 1996, s. 156—166; A. STAVRIDOU-ZAFRAKA: *The Political Ideology of the State of Epiros*. W: *Urbs Capta...*, s. 314; głosy za datowaniem tego wydarzenia na 1227 rok zob. ibidem, s. 314, przypis 21.

<sup>18</sup> Jan Dukas Komnen zrzekł się cesarskiego tytułu oraz insygniów, za co otrzymał od Jana III Watatzesa rangę despoty, zob. JERZY AKROPOLITES, 40, s. 65—67; F. BREDEKAMP: *The Byzantine Empire of Thessaloniki...*, s. 254.

<sup>19</sup> JERZY AKROPOLITES, 46, s. 83.

<sup>20</sup> „νικητής ἐπανεἰζεύξεν εἰς τὴν ἔω, θαυμαζόμενος ὑπὸ πάντων καὶ κλειζόμενος τῆς ταχινῆς οὕτω καὶ μεγίστης νίκης, οὐχ ὑπὸ τῶν οἰκείων μόνον ἀλλὰ καὶ ὑπὸ τῶν ἀλλοτρίων· ὑπερ φυσικὴν

Przekaz Akropolitesa wydaje się jasny. Przytoczony fragment nie zawiera żadnej czytelnej wzmianki o tym, by w jakikolwiek sposób celebrowano powrót cesarza z udanej kampanii na Bałkanach. Pewne wątpliwości może jednak budzić użyte w tekście participium czasownika *θαυμάζω*, którego podstawowym znaczeniem jest „podziwiać”, gdyż czasownik ten ma kilka znaczeń, wśród których jest również „uczcić”<sup>21</sup>. Nie można zatem wykluczyć, że po powrocie cesarza do Azji Mniejszej została zorganizowana jakaś forma celebracji jego zwycięstwa, choć niekoniecznie musiała ona przybrać postać ceremonii pochodu tryumfalnego.

Generalnie kwestią sporną jest to, czy w Cesarstwie Nikejskim miały miejsce tego typu ceremonie, powszechnie panuje bowiem pogląd, że uroczyste tryumfy zostały przywrócone dopiero przez Michała VIII Paleologa<sup>22</sup>. Sprawa jest o tyle kłopotliwa, że autorzy okresu nikejskiego i Paleologów dosyć często posługują się terminem „tryumf”, który nie musi jednak odnosić się do celebracji cesarskich zwycięstw militarnych. Tak więc Akropolites pisze o tryumfie, jaki z okazji Niedzieli Palmowej odprawił Jan III Watatzes<sup>23</sup>, z kolei znacznie późniejszy od Akropolitesa kronikarz Nikefor Gregoras wspomina o „zwyczajowym, corocznym, uwieńczonym wawrzynem tryumfie”<sup>24</sup>. Zdaniem Dimitra Angelova, obydwu autorom chodziło zapewne o *περίπατος* (gr. „obchód”) — ceremonię opisaną przez Pseudo-Kodinosą, która była odprawiana corocznie w Niedzielę Palmową<sup>25</sup>. Z tych przykładów wy-

---

γὰρ τάξιν ἔδοξε τὸ κατόρθωμα καὶ τῶν τροπαίων τὸ ἀλλεπάλληλον, καὶ θεοῦ μᾶλλον προνοίᾳ ἢ στρατηγικαῖς μεθόδοις ταῦτι διαπράξασθαι...” — *ibidem*, 46, s. 83–84.

<sup>21</sup> Zob. *θαυμάζω*. W: *A Greek-English Lexicon*. Eds. H.G. LIDDEL, R. SCOTT. Oxford 1996, s. 785; *θαυμάζω*. W: *Le Grand Bailly. Dictionnaire Grec-Français*. Ed. A. BAILLY. Paris 2000, s. 918. W okresie bizantyńskim *θαυμάζω* w literaturze dworskiej zdecydowanie częściej pojawia się w znaczeniu „podziwiać”, zob. KONSTANTYN VII PORFIROGENETA: *Praefatio*. W: *De ceremoniis aulae byzantinae...*, s. 4; w anonimowym utrzymanym w panegirycznym tonie żywocie Jana Watatzesa, zachowanym w Cod. Vat. gr. 549, występuje rzeczownik *θαῦμα* w znaczeniu „podziw” — *Kaiser Johannes Batatzes der Barmherzige. Eine mittelgriechische Legende*. Ed. A. HEISENBERG. „Byzantinische Zeitschrift” 1914, t. 5, s. 193. Wśród kilku znaczeń *θαυμάζω* można znaleźć również „pochwalać” lub „wychwalać”, zob. TEODOR PRODROMOS: *Gedichte XXX...*, s. 358. Nie należałoby jednak wykluczać lekcji *θαυμάζω* jako „uczcić” z tego powodu, iż w takim znaczeniu wyraz ten występował u autorów powszechnie czytanych, takich jak Homer (*Od.* XVI, 203) czy Tukidydes (*Pelop.* I, 38), których znajomość była podstawą edukacji każdego wykształconego Bizantyńczyka.

<sup>22</sup> D. ANGELOV: *Imperial Ideology...*, s. 43. D. Angelov poddał krytyce opinię M.A. Andrejevy, zdaniem której ceremonie tryumfalne były również odprawiane w Cesarstwie Nikejskim: M.A. ANDREJEVA: *Očerki po kul'ture vizantijskogo dvora v XIII veke*. Prague 1927, s. 57.

<sup>23</sup> JERZY AKROPOLITES, 52, s. 102.

<sup>24</sup> NIKEFOR GREGORAS: *Nicephori Gregorae Byzantina Historia*. T. 3. Ed. L. SCHOPEN. Bonn 1855, s. 167.

<sup>25</sup> D. ANGELOV: *Imperial Ideology...*, s. 43, przypis 34. Co ciekawe, Pseudo-Kodinos opisując przebieg uroczystości przewidzianych na Niedzielę Palmową, ani słowem nie wspomina o jakimkolwiek tryumfie: PSEUDO-KODINOS: *Pseudo-Kodinos and the Constantinopolitan Court: Offices and Ceremonies*. Eds. R. MACRIDES, J.A. MUNIZ, D. ANGELOV. Farnham—Burlington 2016, s. 170–173 (dalej: PSEUDO-KODINOS). Można się zastanawiać, dlaczego zarówno Akropolites, jak i Grego-

łania się obraz tryumfu rozumianego raczej w kategoriach religijnego święta, a nie celebracji zbrojnego zwycięstwa. Czy oznacza to zatem, że w Cesarstwie Nikejskim zaprzestano uroczystego celebrowania cesarskich sukcesów odniesionych w trakcie kampanii wojennych? Mogłaby temu przeczyć treść listu, w którym syn Jana III Watatzesa, Teodor, relacjonuje patriarsze Konstantynopola *in exilio* Manuelowi II (1244—1254) bliżej nieokreśloną uroczystość, na której obecni byli przedstawiciele duchowieństwa z Bałkanów<sup>26</sup>. Teodor Laskarys pisze o pochodzie, na czele którego kroczył sam cesarz w towarzystwie hierarchów z odzyskanych przez niego na zachodzie terytoriów:

mój święty władca i cesarz z zachodnich krain [wróciwszy] podźwignął granice świętego Kościoła Chrystusowego, rozszerzył je i umocnił [...] przed jego chwałą kroczyli liczni z ludu niegdyś odszczepieńczego, a teraz zaś prawowiernego i odmienionego: jedni krocząc życzliwie, drudzy zaś radując się, ponieważ zostali wybawieni z tyrańskiej ciemności, inni zaś byli przejęci z powodu nieustannych dobrodziejstw, wszyscy natomiast, oczywiście [wywodzący się] ze wschodnich ziem, kroczyli razem z nim [Janem III Watatzesem] w pochodzie<sup>27</sup>.

Niestety treść tego listu nie przybliży wielu istotnych szczegółów, których brak uniemożliwia zrekonstruowanie przebiegu owej ceremonii, aczkolwiek potwierdza ona fakt zorganizowania w Cesarstwie Nikejskim uroczystego pochodu z udziałem zwycięskiego cesarza. Wiadomo także, że owa uroczystość miała miejsce po powrocie Jana III z kampanii na Bałkanach, podczas której przyłączył do swego państwa nowe ziemie, jednakże nie jest znana dokładna jej data. Sztynne ramy chronologiczne wyznaczają lata sprawowania przez Manuela II posługi patriarszej, czyli 1244—1254. Oznacza to, że Teodor Laskarys raczej nie odnosi się do wcześniejszych kampanii swego ojca w Macedonii oraz Tracji, które miały miejsce przed 1244 rokiem. Mimo to nie można jednoznacznie określić, czy opisywany przez cesarskiego syna uroczysty pochód miał związek z aneksją Tesaloniki w 1246 roku.

ras określili *περίπατος* mianem „tryumfu”, choć wydaje się, że było to oczywiste nawiązanie do „tryumfalnego” wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Niewykluczone, że obaj kronikarze określali tak uroczystości Niedzieli Palmowej z racji na chrześcijańską symbolikę palmy jako znaku zwycięstwa — zarówno w wymiarze militarnym, jak i moralnym.

<sup>26</sup> TEODOR DUKAS LASKARYS: *List XCIII*. W: *Theodori Ducae Laskaris Epistulae CCXVII*. Ed. N. FESTA. Firenze 1898, s. 124—125.

<sup>27</sup> „ὁ ἅγιος μου αὐθέντης καὶ βασιλεὺς ἐκ τῶν δυσμικωτέρων μερῶν τοῦ ἀνυψῶσαι τὰ ὄρια τῆς ἁγίας τοῦ Χριστοῦ Ἐκκλησίας καὶ πλατῦναι καὶ στηρίξει αὐτά. [...] προπορεύονται τῆς δόξης αὐτοῦ πλοῦσιοι τοῦ λαοῦ πρὶν μὲν ἀποστάτου, ἄρτι δὲ γνησίου τε καὶ μετανοοῦντος οἱ μὲν εὐνοϊκῶ βαδίζοντες τῷ ποδί, οἱ δὲ ἀγαλλιώμενοι, τῆς τυραννικῆς ἐκλυτρωθέντες ζοφώσεως, ἄλλοι δὲ ζωπυροῦμενοι διὰ τῶν συνεχῶν εὐεργεσιῶν, καὶ πάντες συναναβαίνουσιν αὐτῷ εἰς τὴν ἑορτήν, δῆλονότι ἐκ τῆς τῶν δυτικῶν...”. Ibidem, s. 124.

Teodor skupia się przede wszystkim na podkreślaniu roli swego ojca jako wyzwoliciela zachodnich prowincji Cesarstwa, a także tamtejszego Kościoła, w jego relacji przebieg uroczystości, jej otoczka oraz dokładniejsze przyczyny, z powodu których doszła ona do skutku, odgrywały marginalną rolę. Trzeba też mieć na uwadze, że Teodor Laskarys, korespondując z patriarchą, mógł też celowo pomijać militarny aspekt sukcesu ojca, chociaż należy pamiętać, że hierarchia kościelna Nikei prezentowała zgoła odmienne podejście do wojny niż duchowieństwo bizantyńskie przed 1204 rokiem<sup>28</sup>.

Treść listu Teodora Laskarysa, jakkolwiek zdaje się nie potwierdzać przekazu kroniki Akropolitesa na temat ewentualnej celebracji zdobycia przez Jana III Watatzesa Tesaloniki, to jednak stanowi dowód na to, że w Cesarstwie Nikejskim bynajmniej nie zrezygnowano z organizowania ceremonii na cześć zwycięskiego cesarza. Należy jednak zastanowić się, z czego wynikała lakoniczność przekazu Akropolitesa dotyczącego powrotu Jana III Watatzesa do Azji Mniejszej po zwycięskiej kampanii zwieńczonej przyłączeniem Tesaloniki. Owa zwięzłość wyraźnie kontrastuje bowiem z rozbudowanym opisem przejmowania Tesaloniki przez Jana III Watatzesa. Kronikarz bardzo drobiazgowo przedstawił zawiązywanie się opozycji i spisku Tesaloniczan przeciwko rządowi Epirotów. Równie szczegółowo opisał wkroczenie żołnierzy nikejskich z cesarzem na czele do zajętego miasta<sup>29</sup>.

Można zastanawiać się, czy Akropolites konstruując przekaz na temat przejścia przez Nikejczyków kontroli nad Tesaloniką, nie wplótł do swej narracji pewnych elementów, tradycyjnie kojarzonych z ceremonią uroczystego *adventus*. Trudno to jednoznacznie orzec. Wprawdzie Jan III Watatzes wjechał do miasta na wozie (*ὄχημα*) przez wschodnią bramę, jednak temu wjazdowi nie towarzyszył rozbudowany ceremoniał uroczystości tryumfalnych. W tym kontekście warto pochylić się nad jednym epizodem z opisu wkroczenia Jana Watatzesa do Tesaloniki, jakim było darowanie wzroku komendantowi miasta — młodemu Demetriuszowi Dukasowi Komnenowi. Według Akropolitesa Irena, siostra Demetriusza, który schronił się z garstką swoich ludzi na akropolu, padła na kolana przed cesarzem, błagając go, by nie pozbawił wzroku jej brata z racji jego młodego wieku, a także ze względu na jego wdzięczną postać<sup>30</sup>. Zwycięski cesarz przejął się jej błaganiami, dzięki czemu młodzieniec uniknął losu swego ojca, Teodora Dukasa Komnena, który 16 lat wcześniej został oślepiony w niewoli bułgarskiej po bitwie pod Kłokotnicą. Epizod ten nasuwa skojarzenia ze szczególnie istotnym elementem ceremonii tryumfalnych, jakim było rytualne przebaczenie i darowanie życia pokonanym przeciwnikom

<sup>28</sup> Na temat ideologii wojennej Cesarstwa Nikejskiego zob. D. ANGELOV: *Byzantine Ideological Reactions...*, s. 297—299; S. KYRIAKIDIS: *Warfare in Late Byzantium, 1204—1453*. Leiden 2011, s. 16—19.

<sup>29</sup> Por. przypis 19.

<sup>30</sup> JERZY AKROPOLITES, 45, s. 82—83.

przez tryumfującego cesarza<sup>31</sup>. W omawianym wypadku Jan III Watatzes darował epirockiemu namiestnikowi miasta wzrok, co było wyraźną manifestacją cesarskiej *philantrophia*, którą powinien odznaczać się wzorowy władca<sup>32</sup>. To jednak stanowiło za mało, by móc uznać, że Akropolites celowo nawiązywał do ceremonii tryumfalnej, nawet jeśli przemycił w narracji jeden lub więcej wspólnych z nią elementów.

Nie do końca wiadomo, dlaczego Akropolites tak bardzo skrótowo i lakonicznie opisał celebrację sukcesu Jana III Watatzesa. Być może wynikało to z głównego zamysłu kompozycyjnego jego kroniki, która miała przedstawiać dzieje Cesarstwa Bizantyńskiego aż do odzyskania Konstantynopola z rąk Łacinników. Punktem kulminacyjnym tych wydarzeń było wkroczenie Michała VIII Paleologa do rewindykowanej stolicy, co stanowiło zwieńczenie narracji. W takim ujęciu wszelkie sukcesy poprzednich władców, w tym Jana III Watatzesa, były jedynie kolejnymi etapami na drodze do ostatecznego celu, jakim była rekonkwista dawnej stolicy Cesarstwa. Ponadto nie można zapominać o wyraźnym faworyzowaniu Michała VIII i całego rodu Paleologów przez Akropolitesa na kartach jego kroniki. Jest to szczególnie widoczne w rozdziale 46., z którego zresztą pochodzi krótka wzmianka o tryumfalnym powrocie Jana III Watatzesa na Wschód — Akropolites zdecydowanie bardziej koncentruje się na nowym namiestniku Tesaloniki, wielkim domestyku Androniku Paleologu, ojcu Michała VIII<sup>33</sup>. Uwaga, jaką kronikarz skupił na tej postaci i na jej cnotach opiewanych w panegirycznym tonie, ewidentnie kontrastuje z oszczędnością przekazu o cesarskiej celebracji zdobycia Tesaloniki. Ponadto w tym fragmencie Akropolites wprowadza do swej narracji postać młodego Michała Paleologa. Analiza rozkładu treści omawianego rozdziału 46. wyraźnie pokazuje, że dla kronikarza celebracja udanej kampanii Jana III Watatzesa na Bałkanach w gruncie rzeczy

<sup>31</sup> Rytuał ten wchodził niejako w skład ceremonialnego poniżenia pokonanego przeciwnika, tzw. *calcatio* — można to zaobserwować na przykładzie tryumfu z 956 roku, odprawionego z okazji pochwylenia przez Leona Fokasa arabskiego dowódcy Abu' l 'Aśā' ira, kuzyna emira Aleppo i Mosulu, Saifa al-Dauli. W trakcie uroczystości stratedzy temów wschodnich rzucali jeńca pod stopy cesarza, prostrator przystawiał do jego szyi grot cesarskiej włóczni, zaś pojmany padał przed basiusem na twarz, błagając go o łaskę. Gest ten miał na celu zmanifestowanie nędznego położenia pokonanego przeciwnika, którego życie znalazło się w rękach cesarza i od którego decyzji miało zależeć, czy ułaskawi pokonanego, czy każe go stracić. Tym samym eksponowana była cesarska łaskawość — M. McCORMICK: *Eternal Victory...*, s. 162.

<sup>32</sup> J. HALDON: *Warfare State and Society in Byzantine World 565—1204*. London 1999, s. 26.

<sup>33</sup> Urząd wielkiego domestyka w czasach Paleologów był związany z funkcją naczelnego dowódcy armii bizantyńskiej, chyba że cesarz osobiście sprawował pieczę nad wojskiem: A. KAŻDAN: *Megas Domestikos*. W: *Oxford Dictionary of Byzantium*. T. 2. Oxford 1991, s. 1329—1330. Komenda nad armią dawała wielkim domestykom olbrzymie wpływy i możliwości oddziaływania na sferę polityki, czego dowodzi kariera Jana VI Kantakuzena, który zdobył szerokie poparcie wojska: M. DĄBROWSKA: *Jana Kantakuzena przepis na wygraną. Przejęcie władzy w Bizancjum w 1347 r.* W: EADEM: *Drugie oko Europy. Bizancjum w średniowieczu*. Wrocław 2015, s. 160. Na temat urzędu wielkiego domestyka zob. S. KYRIAKIDIS: *The role of the megas domestikos in the late Byzantine army (1204—1453)*. „Byzantinoslavica” 2008, t. 66, s. 241—258.

miała drugorzędne znaczenie, dla niego istotniejsze było zrelacjonowanie przebiegu kariery rodu Paleologów, która była częścią drogi jego protektora, Michała VIII, do cesarskiej purpury. Podsumowując, Jerzy Akropolites w swej kronice zostawia bardzo skrótową relację dotyczącą tryumfalnego powrotu Jana III Watatzesa do Azji Mniejszej. Wiadomo z niej jedynie, że na terenie Cesarstwa Nikejskiego uroczyste celebrowano sukcesy tego cesarza: zdobycie Tesaloniki i przyłączenie ziem bałkańskich na powrót do Cesarstwa. Niestety na jej podstawie nie można nic powiedzieć na temat przebiegu owych uroczystości, ich formy, nie sposób określić nawet, kiedy dokładnie miały miejsce ani gdzie: czy w stolicy Cesarstwa *in exilio*, Nikei, czy w Nymfajon — głównej rezydencji cesarza i jego dworu<sup>34</sup>. Dzięki świadectwu pozostałych źródeł, takich jak list Teodora Dukasa Laskarysa do patriarchy Manuela II, można przypuszczać, że obchody na cześć cesarskiego zwycięstwa mogły przybrać kształt pochodu, na którym obecni byli przedstawiciele duchowieństwa bałkańskiego. Niestety z tego źródła, jak i z pozostałych na dzień dzisiejszy nie jest możliwe dokładniejsze zrekonstruowanie przebiegu owej uroczystości. Późniejsi autorzy, korzystający w znacznej mierze z tekstu Akropolitesa, albo pomijali to wydarzenie, albo też czynili równie krótką, jeśli nie krótszą wzmiankę. Przykładowo Efrem w wierszowanej kronice zamieścił oto taki wpis na temat powrotu Jana III Watatzesa do Azji Mniejszej: „Tak zdobył [cesarz — przyp. tłum.] miasto Tesalonikę / gdzie cesarz przebywał przez krótki czas / po zarządzeniu wszystkiego jak należy / z radością wrócił do wschodnich prowincji / wysławiany przez wszystkich jako zwycięzca”<sup>35</sup>. Widać wyraźnie na przykładzie tego fragmentu, że przekaz kroniki Efrema stanowi skróconą wersję relacji Akropolitesa. Na przeciwnym biegunie natomiast znajduje się relacja tego kronikarza dotycząca uroczystego wejścia Michała VIII Paleologa do Konstantynopola.

Niewątpliwie odzyskanie Konstantynopola przez Michała VIII Paleologa w 1261 roku było przełomowym wydarzeniem kończącym okres ponad 60-letniej łacińskiej okupacji stolicy Cesarstwa. Jakkolwiek rekonkwista miasta Konstantyna była owocem dziesięcioleci starań i polityki cesarzy nikejskich z dynastii Laskarysów, to właśnie Michałowi VIII Paleologowi przypadł szczególny splendor i zaszczyt jako temu, który przywrócił Bizantyńczykom ich dawną stolicę. Autorzy opisujący to wydarzenie dostarczają ciekawego materiału do przemyśleń dotyczących wykorzystania tego faktu w propagandzie politycznej Paleologa. Jeśli wierzyć przekazom głównych kronikarzy tamtego okresu — Akropolitesowi i Pachymeresowi — cesarz

<sup>34</sup> O roli Nymfajon jako rezydencji cesarzy nikejskich zob. JERZY AKROPOLITES, 84, s. 175—176; C.F. Foss: *Nymphaion*. W: *Oxford Dictionary of Byzantium*. T. 3..., s. 1505; M. LESZKA: *Nicea — tymczasowa stolica Bizantyńczyków*. „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2012, t. 12, z. 2, s. 219.

<sup>35</sup> „Οὕτως ἔαλω Θεσσαλονικη πόλις/ οὐ διαγαγὼν βασιλεὺς βραχὺν χρόνον, / καὶ διαθέεις ἅπαντα καθάπερ δέον, / χαίρων ἐπανεξέυξεν εἰς ἕω τόπους, / ὑμνούμενος ξύμπασιν ὡς νικηφόρος” — EPHRAEMIUS: *Ephraemii Monachi Imperatorum et Patriarchum recensens*. Ed. I. BEKKER. Bonn 1840, s. 343—344, v. 8562—8566.

i jego dwór byli całkowicie zaskoczeni wiadomością o zajęciu Konstantynopola przez niewielki oddział cezara Aleksego Strategopulosa<sup>36</sup>. Wieść o odbiciu stolicy z rąk Łacinników zastała bowiem Michała Paleologa w jego własnym łóżku: ze snu obudziła go jego siostra Eulia, delikatnie łaskocząc brata w palce stopy<sup>37</sup>. Cesarz powiadomiony przez siostrę o tym, że z woli Chrystusa został panem Konstantynopola, przypisał całe to wydarzenie Bożej Opatrzności<sup>38</sup>. Ów epizod został tu przywołany nieprzypadkowo. Obrazuje on bowiem główne założenie polityki propagandowej pierwszego Paleologa na bizantyńskim tronie, z czym wiązało się podkreślanie wszem i wobec, że Boża Opatrzność oddając cesarskie miasto w ręce Michała VIII, zaakceptowała i pobłogosławiła go jako prawowiernego autokratora Rzymian. Dowodzi tego również druga koronacja cesarska, jaką Paleolog przeprowadził w 1261 roku po odzyskaniu miasta<sup>39</sup>. Niewątpliwie w chwili odbicia Konstantynopola legitymizacja rządów Michała Paleologa miała bardzo słabe podstawy, uzurpował on bowiem sobie prawo do cesarskiego tronu, współpracując z legalnym dziedzicem korony Nikei, młodzieńcem Janem IV Laskarysem. Odzyskanie świętej stolicy Romajów otwierało przed Paleologiem nowe możliwości w tej dziedzinie, z czego zresztą skwapliwie skorzystał. Michał VIII należał do tej grupy władców (do której można zaliczyć m.in. Konstantyna VII Porfirogenetę), którzy dla swojej polityki propagandowej potrafili umiejętnie wykorzystywać stare ceremonie, które z różnych powodów przestały być praktykowane. Przywrócił pochód tryumfalny i cały szereg innych tradycji mających swe korzenie w okresie sprzed 1204 roku<sup>40</sup>.

Rzeczywiście panowanie Michała VIII Paleologa można postrzegać jako renesans ceremonii tryumfalnych, niezależnie od wątpliwości pojawiających się w związku z tą kwestią w czasach rządów jego poprzedników, m.in. Jana III Watatzesa. Pierwsza okazja do zorganizowania tryumfu nadarzyła się na początku panowania Michała VIII, po zwycięstwie jego brata — sebastokratora Jana Paleologa<sup>41</sup>

---

<sup>36</sup> JERZY AKROPOLITES, 86, s. 183—184. Tytuł cezara należał do jednych z najwyższych godności w bizantyńskiej hierarchii dworskiej. Pierwotnie był zarezerwowany, poza pewnymi wyjątkami (np. Bardas, wuj Michała III; Bardas Fokas, ojciec Nikefora II Fokasa, oraz Michał V, siostrzeniec Michała IV Paflagończyka) dla cesarskich synów. W wyniku reformy dworskich tytułów przeprowadzonej przez Aleksego I Komnena godność cezara znalazła się w hierarchii poniżej sebastokratora: A. KAŽDAN: *Caesar*. W: *Oxford Dictionary of Byzantium*. T. 1..., s. 363. U Pseudo-Kodinos tytuł ten występował pomiędzy sebastokratozem a wielkim domestykiem: PSEUDO-KODINOS, s. 26—27. Oznacza to, że Aleksy Strategopulos zajmował wysoką pozycję w hierarchii dworskiej, którą zawdzięczał poparciu, jakiego udzielił Michałowi VIII jako uzurpatorowi: A.-M. TALBOT: *Strategopoulos, Alexios*. W: *Oxford Dictionary of Byzantium*. T. 3..., s. 1963.

<sup>37</sup> JERZY AKROPOLITES, s. 184.

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> Ibidem, 89, s. 188.

<sup>40</sup> D. ANGELOV: *Imperial Ideology...*, s. 42.

<sup>41</sup> Tytuł sebastokratora, stworzony przez Aleksego I Komnena (1081—1118), był przeznaczony dla najbliższych krewnych cesarza: synów oraz braci. W bizantyńskiej hierarchii dworskiej tytuł

nad koalicją sił sycylijskich, epirockich i achajskich pod Pelagonią w 1259 roku<sup>42</sup>. Niedługo trzeba było czekać na następne tego rodzaju uroczystości, bowiem w 1261 roku w związku z odzyskaniem Konstantynopola zostały zorganizowane dwa tryumfy: pierwszy, celebrowany był przez cesarza 15 sierpnia 1261 roku, drugi zaś odbył się jesienią 1261 roku na cześć Aleksego Strategopulosa<sup>43</sup>. Kolejny tryumf miał miejsce w 1281 roku po rozpędzeniu spod twierdzy Berat wojsk inwazyjnych Karola Andegaweńskiego. Wódz owej niefortunnej wyprawy Hugues le Rousseau de Sully pochwycony został przez tureckich najemników służących w armii Michała Paleologa i tym samym dostał się do bizantyńskiej niewoli<sup>44</sup>. Burgundzki rycerz swoją osobą uświetnił ceremonię tryumfalną, zmuszony razem z innymi jeńcami do przedefilowania ulicami Konstantynopola<sup>45</sup>.

Przykłady te pokazują wyraźnie, że ceremonie tryumfalne odgrywały istotną rolę jako narzędzie polityki propagandowej prowadzonej przez Michała VIII Paleologa. Mimo to Akropolites pozostawił opis tylko jednego uroczystego pochodu ze wszystkich, które odbyły się za panowania tego władcy. Chodzi mianowicie o uroczysty ingres Michała VIII Paleologa do Konstantynopola 15 sierpnia 1261 roku. Akropolites uczynił to wydarzenie kulminacyjnym punktem kroniki ze względu na przyjęte ramy chronologiczne dzieła, któremu nadał konstrukcję kłamrową — punktem wyjścia są wydarzenia poprzedzające IV krucjatę oraz samo zdobycie miasta przez krzyżowców, narrację zamyka zaś wspomniany ingres Michała VIII oraz wydarzenia następujące krótko po nim.

W przeciwieństwie do narracji opisującej celebrowanie zdobycia Tesaloniki przez Jana III Watatzesa, Akropolites bardzo dokładnie przedstawia przebieg uroczystego wejścia Michała VIII Paleologa do Konstantynopola. Był to tryumf pod wieloma względami odmienny od tych, jakie świętowali jego poprzednicy. Trzeba podkreślić, że w dotychczasowych dziejach bizantyńskich podobna sytuacja nie miała miejsca — Paleolog nie wkraczał bowiem do Królowej Miast jako uwieńczony

---

ten stał niżej jedynie od współcesarza i despoty. W XIII i XIV wieku rozpowszechnił się w krajach słowiańskich, był używany przez możnych m.in. w Bułgarii i Serbii: A. KAŽDAN: *Sebastokrator*. W: *Oxford Dictionary of Byzantium*. T. 3..., s. 1862; B. FERJANČIĆ: *Sevastokratori u Vizantiji*. „Zbornik Radova Vizantologog Instituta” 1968, t. 11, s. 141—192. Na temat Jana Paleologa, brata Michała VIII, zob. *Palaiologos Ioannes Komnenos Dukas Angelos*. W: *Prosopographisches Lexikon der Palaiologenzeit*. Ed. E. TRAPP. Wien 2001, no. 21487; P. MAGDALINO: *Notes on the Last Years of John Palaiologos, Brother of Michael VIII*. „Revue des Études Byzantines” 1976, t. 34, z. 1, s. 143—149.

<sup>42</sup> Na temat bitwy pod Pelagonią zob. JERZY AKROPOLITES, 86, s. 183—184; JERZY PACHYMERES, I, 30—31, s. 116—121; NIKEFOR GREGORAS, s. 71—75; D.J. GEANAKOPILOS: *Greco-Latin Relations on the Eve of Byzantine Restoration: The Battle of Pelagonia — 1259*. „Dumbarton Oaks Papers” 1953, t. 7, s. 99—141; D.M. NICOL: *The Date of the Battle of Pelagonia*. „Byzantinische Zeitschrift” 1956, t. 49, z. 1, s. 68—71.

<sup>43</sup> NIKEFOR GREGORAS, s. 89.

<sup>44</sup> JERZY PACHYMERES, VI, 33, s. 648—653.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 648—651.

zwycięstwem na dalekich rubieżach Cesarstwa tryumfator, zdobywca czy poskromiciel barbarzyńskich ludów, jak to miało dotychczas miejsce, lecz jako wyzwoliciel „serca” państwowości bizantyńskiej<sup>46</sup>. Realia i położenie, w jakich znajdowało się wówczas Cesarstwo, oraz doświadczenie ostatnich niemal 60 lat w odseparowaniu od świętej — w przekonaniu Bizantyńczyków — stolicy wymuszały pewne korekty w ceremoniale uroczystości tryumfalnej. Przede wszystkim kładziono akcent na dziękczynienie Bożej Opatrzności, a w szczególności Matce Bożej, patronce i protektorce Miasta<sup>47</sup>. Nieprzypadkowo ingres Paleologa odbył się 15 sierpnia, czyli w święto Koimesis — Zaśnięcia Bogurodzicy, jednego z najważniejszych świąt w roku liturgicznym ortodoksyjnego chrześcijaństwa. Paleolog stanął pod murami Konstantynopola 14 sierpnia (zatrzymał się w klasztorze Kosmidion, nieopodal Blachern), lecz nie zdecydował się na wkroczenie do miasta w przededniu tego ważnego święta<sup>48</sup>. Zwłoka ta nie była zatem przypadkowa, lecz zaplanowana, jak twierdzi Akropolites<sup>49</sup>. Dzień Zaśnięcia Bogurodzicy stanowił ponadto tradycyjną datę wszelkich podniosłych uroczystości na bizantyńskim dworze, jak np. cesarskich koronacji. Powiązanie uroczystego wkroczenia do Konstantynopola z jednym z najważniejszych świąt maryjnych służyło podkreśleniu roli Theotokos jako protektorki Miasta, za sprawą której wróciło ono pod władzę Romajów<sup>50</sup>. Nieprzypadkowo również centralne miejsce w owej uroczystości zajmowała ikona Matki Boskiej Hodegetrii, która została przyniesiona z klasztoru Pantokratora przed oblicze cesarza<sup>51</sup>, umieszczona na jednej z wież Złotej Bramy, by następnie towarzyszyć cesarzowi w dalszej procesji ulicami miasta. Sakralny charakter uroczystości zaznaczał się w całym przebiegu tryumfalnego wejścia Paleologa do odzyskanej stolicy. Rozpo-

<sup>46</sup> C.J. HILSDALE: *Byzantine Art and Diplomacy...*, s. 27.

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> JERZY AKROPOLITES, 88, s. 186.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 186—187.

<sup>50</sup> Zdaniem C.J. Hilsdale, podkreślanie roli Theotokos przy ceremonii uroczystego wkroczenia Michała Paleologa do odzyskanej stolicy miało na celu, poza dziękczynieniem, również pokazanie cesarskiej pobożności oraz religijnego charakteru wydarzenia Konstantynopola z rąk Łacinników — C.J. HILSDALE: *Byzantine Art and Diplomacy...*, s. 28. Figura Theotokos odgrywała ogromną rolę podczas ceremonii tryumfalnych, co wyrażało się m.in. poprzez śpiewanie hymnów maryjnych w trakcie tego typu uroczystości, zob. KONSTANTYN VII PORFIROGENETA: *De cerimoniis aulae Byzantinae...*, t. 2, 19, s. 611.

<sup>51</sup> Akropolites wspomina, że ikona wzięła swoją nazwę od klasztoru τῶν Ὁδηγῶν — JERZY AKROPOLITES, 88, s. 187. Z kolei Jerzy Pachymeres pisze, że procesja z ikoną idąca na przywitanie cesarza udała się do Złotej Bramy z klasztoru Pantokratora — JERZY PACHYMERES, II, 31, s. 216—217. Ikona była przechowywana w tym klasztorze w wyniku sporu, jaki wybuchł o nią pomiędzy weneckim podestą Konstantynopola Marino Zeno a jego łańciskim patriarchą, którym zresztą był Wenecjanin Tommaso Morosini. Ludzie podesty przejęli ikonę i zdeponowali ją w klasztorze Pantokratora, który był własnością Wenecjan aż do 1261 roku — R.L. WOLFF: *Footnote to an incident of the Latin occupation of Constantinople: the church and the icon of Hodegetria*. „Traditio” 1948, t. 6, s. 319—328.

częła się ona od modłów z udziałem cesarza przed Złotą Bramą, którym przewodził metropolita Kyzikos Jerzy Kleidas<sup>52</sup>. Duchowny wspiął się na jedną z wież bramy, razem z ikoną Hodegetrii w rękach, i stamtąd wydeklamował specjalnie ułożone na tę okazję modlitwy<sup>53</sup>. Cesarz w czasie deklamacji odrzucił swoje insygnia i padł na kolana, tak samo postąpili wszyscy zgromadzeni wokół niego ludzie. Po wygłoszeniu pierwszych modlitw diakon dał znak, by zgromadzeni wstali z kolan i wyrecytowali sto razy *Kyrie eleison*, po czym biskup kontynuował modlitwę<sup>54</sup>. Po zakończeniu tego obrzędu ruszyła procesja z cesarzem na czele, który kroczył przed ikoną Matki Boskiej. Procesja udała się do klasztoru Studiosa, gdzie cesarz rozstał się z świętym obrazem, by dalej, tym razem już konno, udać się do kościoła Mądrości Bożej, gdzie odprawiono uroczyste dziękczynienie<sup>55</sup>. W końcu Michał Paleolog mógł się udać do Wielkiego Pałacu, kończąc tym samym oficjalną część ceremonii<sup>56</sup>.

Jak widać, narracja Akropolitesa dotycząca wkroczenia Michała Paleologa do Konstantynopola jest dużo bardziej rozbudowana niż ta poświęcona tryumfalnemu powrotowi Jana III Watatzesa do Azji Mniejszej po zdobyciu Tesaloniki w 1246 roku, a jej analiza dostarcza kilku interesujących wniosków. Po pierwsze, widoczny jest wybitnie religijny charakter uroczystości, która została niemal całkowicie pozbawiona akcentów militarnych. Jest to zastanawiające, zważywszy na to, że w bizantyńskich ceremoniach tryumfalnych z reguły pojawiały się symbole wywodzące się ze strefy militarnej, mieszając się z elementami kultu religijnego. Ceremoniał tryumfalnego wejścia Michała VIII Paleologa do odzyskanej stolicy akcentuje jego pobożność i pokorę, objawiającą się w zdjęciu przez niego cesarskich insygniów, a także przejściu przez Złotą Bramę pieszo, a nie na grzbiecie wierzchowca — wzorem cesarskich tryumfatorów z przeszłości. Jest to wyraźna zmiana w stosunku do czasów jego poprzedników. W panegirykach ułożonych na cześć cesarzy z dynastii Laskarysów w większym stopniu eksponowano ich cnoty militarne<sup>57</sup>.

<sup>52</sup> Akropolites sugeruje, jakoby uroczystości miał przewodzić sam patriarcha Konstantynopola *in exilio* Arseniusz, który jednak ze względu na to, że „był człowiekiem opieszalym w stosunku do dobrych rzeczy i nieprzychylnym cesarzowi i nieco niezadowolonym z tego powodu, że miasto Konstantyna zostało włączone do państwa Rzymian przez [tego] cesarza...”, nie wziął w niej udziału (JERZY AKROPOLITES, 88, s. 187); była to zapowiedź dalszego konfliktu między cesarzem a patriarchą, zakończonego depozycją Arseniusza przez Michała VIII i powołaniem na jego miejsce nowego patriarchy Konstantynopola — Józefa.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> Ibidem.

<sup>57</sup> Przykładowo Niketas Choniates zachwalał Teodora I Laskarysa jako dzielnego wojownika, który pierwszy rzuca się w wir walki, a także jako biegłego organizatora armii — NIKETAS CHONIATES: *Nicetae Choniatae Orationes et epistulae*. Ed. J.L. VAN DIETEN. Berlin 1973, s. 123, 133; z kolei panegirysta cesarza Jana III Watatzesa, Jakub z Bułgarii, ukazuje cesarza jako niezmordowanego dowódcę i żołnierza, gotowego walczyć bez zbroi, z samym tylko mieczem w dłoni, a wśród jego

Po drugie, można odnieść wrażenie, że opis ceremonii tryumfalnej z 1261 roku zawarty w kronice Akropolitesa niejako wpisuje się w główne założenia polityki propagandowej jego protektora. Nie można wykluczyć, że przedstawienie Michała VIII Paleologa jako pobożnego władcę, otaczającego kultem ikonę Hodegetrii, miało związek z przyjętą przez niego formą legitymizacji władzy, która podkreślała przychylność Bożej Opatrzności oraz Matki Boskiej wobec jego rządów. Ceremonia tryumfalnego wejścia Michała VIII do Konstantynopola miała podkreślić, że to cieszący się łaską niebios cesarz odzyskał świętą stolicę Bizantyńczyków, które pobłogosławiły jego dalszym rządami. Kronikarz celowo wspomina o pochodzeniu ikony Bogurodzicy Hodegetrii z klasztoru ton Hodegeon, którego powiązania z rodziną Paleologów sięgają czasów pradziadka Michała VIII, Jerzego Paleologa<sup>58</sup>, wspomnianego w *Aleksjadzie* duksa Dyrrachion<sup>59</sup>. Zasygnalizowanie przez Akropolitesa powiązań łączących klasztor, w którym pierwotnie była przechowywana ikona Hodegetrii, z rodziną wkraczającego tryumfalnie do miasta cesarza miało na celu wskazanie szczególnej uwagi wobec Matki Boskiej, jaką okazywał władca.

Po trzecie, na podstawie przekazu kroniki Akropolitesa widać wyraźnie, że opisana przez niego ceremonia odróżnia się od poprzednich, choć dzieli z nimi kilka elementów wspólnych, m.in. trasę pochodu (z reguły prowadzącą od Złotej Bramy, główną ulicą miasta Mese aż do Hagia Sophia), występowanie elementów liturgicznego dziękczynienia, podkreślanie szczególnej roli Matki Boskiej *etc.* W pochodzie tryumfalnym opisanym przez kronikarza nie ma z kolei bardzo wielu istotnych części składowych bizantyńskiego tryumfu: brakuje przedstawicieli senatu, ludu i wojska, nie ma tam także jakiegokolwiek prezentacji zdobytych na przeciwniku łupów oraz jeńców. Generalnie ceremoniał tradycyjnych uroczystych pochodów tryumfalnych był dużo bardziej rozbudowany, co doskonale można zaobserwować na przykładzie zawartym w *De Cerimoniis aulae byzantinae* uczonego cesarza Konstantyna VII Porfirogenety<sup>60</sup>.

Podsumowując, kronika Jerzego Akropolitesa nie jest dobrym źródłem do badania celebracji cesarskich zwycięstw militarnych. Autor opisał bowiem w swym dziele właściwie tylko uroczyste wejście Michała VIII Paleologa do Konstantynopola w 1261 roku. Przy czym szczególna ranga oraz doniosłość tego wydarzenia spr-

---

osobistych przymiotów wymienia m.in. sprawne posługiwanie się włócznią — JAKUB Z BULGARII: *Τοῦ αὐτοῦ προσφωνητικὸς εἰς τὸν αὐτοκράτορα τὸν ἅγιον ἡμῶν ἀθέντην καὶ βασιλέα κῦ<ριν> Ἰωάννην τὸν Δούκαν*. W: *Iacobi Bulgariae Archiepiscopi Opuscula*. W: *Collectanea Byzantina*. T. 1. Ed. G. MERCATI. Bari 1970, s. 88.

<sup>58</sup> V. PUECH: *La refondation religieuse de Constantinople par Michael Paléologue (1259—1282): un acte politique*. W: *Religion et société urbaine au Moyen Âge. Études offertes à Jean-Louis Biget*. Paris 2000, s. 361.

<sup>59</sup> ANNA KOMNENA: *Aleksjada*. T. 1. Przeł. O. JUREWICZ. Wrocław 2005, III, 9, 4.

<sup>60</sup> KONSTANTYN VII PORFIROGENETA: *De ceremoniis aulae Byzantinae...*, 19, s. 607—612.

wiły, iż ceremonia uroczystego wkroczenia Michała VIII do miasta Konstantyna musiała znacząco różnić się od tradycyjnych ceremonii tryumfalnych. Mimo to badacz chcący zgłębić zagadnienie ceremonii tryumfalnych późnego Bizancjum nie powinien pomijać w swoich studiach tego wydarzenia, lecz przeanalizować je, porównując z pozostałymi tego typu uroczystościami, jakie miały miejsce za czasów Michała VIII Paleologa, a które zostały zarejestrowane przez innych historyków i kronikarzy. Natomiast jeśli chodzi o ewentualną celebrację zajęcia Tesaloniki przez Jana III Watatzesa w 1246 roku, to gdyby opierać się wyłącznie na przekazie Akropolitesa, należałoby raczej wątpić, że w ogóle miała ona miejsce. Jednakże istnieją inne świadectwa źródłowe (list Teodora II Laskarysa), dzięki którym nie można wykluczyć, że powrót Jana III Watatzesa na Wschód po udanej kampanii, w której zostało zdobyte drugie miasto Cesarstwa, mógł przebiegać w atmosferze radosnego świętowania, zwieńczonego uroczystym pochodem z udziałem zwycięskiego cesarza. Na zakończenie warto jako ciekawostkę wspomnieć, że panegirysta Jana III Watatzesa, Jakub, arcybiskup Bułgarii, zanotował, że był świadkiem tryumfu, którzy wdzięczni mieszkańcy Tesaloniki zorganizowali nie ku czci zwycięskiego cesarza, lecz... wielkiego domestyka Andronika Paleologa, pierwszego namiestnika Tesaloniki po 1246 roku, a zarazem ojca Michała VIII Paleologa<sup>61</sup>.

## Bibliografia

- A *Greek-English Lexicon*. Eds. H.G. LIDDEL, R. SCOTT. Oxford 1996.
- AHRWEILER H.: *L'Éxpérience nicéenne*. „Dumbarton Oaks Papers” 1975, t. 27, s. 21—40.
- ANDREJEVA M.A.: *Očerki po kul'ture vizantijskogo dvora v XIII veke*. Prague 1927.
- ANGELOV D.: *Byzantine Ideological Reactions to the Latin Conquest of Constantinople*. W: *Urbs Capta. The Fourth Crusade and its Consequences*. Paris 2005, s. 293—310.
- ANGELOV D.: *Imperial Ideology and Political Thought in Byzantium, 1204—1330*. Cambridge 2007.
- ANGOLD M.: *Byzantine Government in Exile. Government and Society under Laskarids of Nicaea (1204—1261)*. Oxford 1975.
- BONAREK J.: *Odzyskanie czy podbój? Okoliczności zajęcia Konstantynopola w 1261 r.* „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2011, t. 12, z. 2, s. 223—237.
- BREDENKAMP F.: *The Byzantine Empire of Thessaloniki (1224—1242)*. Thessaloniki 1996.
- DĄBROWSKA M.: *Jana Kantakuzena przepis na wygraną. Przejęcie władzy w Bizancjum w 1347 r.* W: *Zamach stanu w dawnych społecznościach*. Red. A. SOŁTYSIAK, J. OLKO. Warszawa 2004, s. 375—383.
- DĄBROWSKA M.: *Drugie oko Europy. Bizancjum w średniowieczu*. Wrocław 2015, s. 151—168.
- FERJANČIĆ B.: *Despoti u Vizantiji i južnoslovenskim zemljama*. Beograd 1960.

<sup>61</sup> JAKUB Z BUŁGARII: *Τοῦ μακαριωτάτου <τ>κυ<ροῦ> Ἰακώβου <τ>οῦ Προαρχί<ου> ἐπισκόπου Βουλγαρίας μονωδία εἰς τὸν κύ<ριν> Ἀνδρόνικον τὸν Παλαιολόγον: — μέγαν δομῆστικον*. W: *Iacobi Bulgariae Archiepiscopi Opuscula...*, s. 70.

- FERJANČIĆ B.: *Sevastokratori u Vizantiji*. „Zbornik Radova Vizantoloskog Instituta” 1968, t. 11, s. 141—192.
- GEANAKOPOLOS D.J.: *Greco-Latin Relations on the Eve of Byzantine Restoration: The Battle of Pelagonia — 1259*. „Dumbarton Oaks Papers” 1953, t. 7, s. 99—141.
- HALDON J.: *Warfare State and Society in Byzantine World 565—1204*. London 1999.
- HEISENBERG A.: *Kaiser Johannes Batatzes der Barmherzige. Eine mittelgriechische Legende*. „Byzantinische Zeitschrift” 1914, t. 5, s. 160—233.
- HILSDALE C.J.: *Byzantine Art and Diplomacy in and Age of Decline*. Cambridge 2014.
- KYRIAKIDIS S.: *The role of the megas domestikos in the late Byzantine army (1204—1453)*. „Byzantinoslavica” 2008, t. 66, s. 241—258.
- KYRIAKIDIS S.: *Warfare in Late Byzantium, 1204—1453*. Leiden 2011.
- Le Grand Bailly. Dictionnaire Grec-Français*. Ed. A. BAILLY. Paris 2000.
- LESZKA M.: *Nicea — tymczasowa stolica Bizantyńczyków*. „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2012, t. 12, z. 2, s. 211—220.
- LOGNON J.: *La reprise de Salonique par les Grecs en 1224*. W: *Actes du VIe Congrès International d’Études Byzantines*. T. 1. Paris 1950, s. 141—146.
- MACRIDES R.: *Introduction*. W: *George Akropolites The History*. Ed. R. MACRIDES. Oxford 2007.
- MACRIDES R.: *The New Constantine and the New Constantinople — 1261*. „Byzantine Modern Greek Studies” 1980, t. 6, s. 13—41.
- MACRIDES R.: *Preface*. W: *George Akropolites The History*. Ed. R. MACRIDES. Oxford 2007.
- MAGDALINO P.: *Notes on the Last Years of John Palaiologos, Brother of Michael VIII*. „Revue des Études Byzantines” 1976, t. 34, z. 1, s. 143—149.
- MCCORMICK M.: *Eternal Victory. Triumphal Rulership in Late Antiquity, Byzantium and the Early Medieval West*. Cambridge 1990.
- NICOL D.M.: *Despotate of Epiros (1204—1267)*. Oxford 1957.
- NICOL D.M.: *The Date of the Battle of Pelagonia*. „Byzantinische Zeitschrift” 1956, t. 49, z. 1, s. 68—71. *Oxford Dictionary of Byzantium*. T. 1—3. Oxford 1991.
- PUECH V.: *La refondation religieuse de Constantinople par Michael Paléologue (1259—1282): un acte politique*. W: *Religion et société urbaine au Moyen Âge. Études offertes à Jean-Louis Biget*. Réunies par P. BOUCHERON, J. CHIFFOLEAU. Paris 2000, s. 351—362.
- Prosopographisches Lexikon der Palaiologenzeit*. Ed. E. TRAPP. Wien 2001.
- REK S.: *Georgios Akropolites: początki kariery dostojnika w cesarstwie Nikei*. „Kwartalnik Historyczny” 1989, t. 96, z. 1/2, s. 27—39.
- SIGONOWITZ B.: *Zur Eroberung Thessalonikes im Herbst 1224*. „Byzantinische Zeitschrift” 1952, t. 45, s. 28.
- SOPHOCLES E.A.: *Greek Lexicon of Roman and Byzantine Periods*. New York 1900.
- STAVRIDOU-ZAFRAKA A.: *The Political Ideology of the State of Epiros*. W: *Urbs Capta. The Fourth Crusade and its Consequences*. Ed. D’A. LAIOU. Paris 2005, s. 309—323.
- TALBOT A.-M.: *The Restoration of Constantinople under Michael VIII*. „Dumbarton Oaks Papers” 1993, t. 47, s. 243—261.
- WOLFF R.L.: *Footnote to an incident of the Latin occupation of Constantinople: the church and the icon of Hodegetria*. „Traditio” 1948, t. 6, s. 319—328.
- ŽAWORONKOV P.I.: *Ličnos’ i Tvorčestvo Georgija Akropolita*. W: *Georgij Akropolit. Istorija*. Ed. P.I. ŽAWORONKOV. Sankt Petersburg 2005, s. 14—44.

Michał Pietranik

## Celebrating military victories during the late Byzantine Empire according to the chronicle of George Akropolites

### Summary

The notion of triumphal ceremonies in the Byzantine Empire is well known thanks to a book by Michael McCormick entitled *Eternal Victory. Triumphal Rulership in Late Antiquity, Byzantium and the Early Medieval West*. Therein, the scholar mainly focuses on the ceremonies which were officiated during the early and middle Byzantium, while omitting — much to the detriment of his consideration, the period of the Nicene Empire and the empire ruled by the Palaiologos. M. McCormick chiefly tries to unveil to what extent the Byzantine ceremonies drew upon the heritage of Antiquity, and therefore he mostly foregoes their development during the Komnenoi dynasty period. He supported his choice arguing that the scope of societal changes that occurred during the early medieval times in Byzantium translated into the formula and ideological message of the ceremonies in question. In the light of the mentioned premises it would be eligible to ask about the form of triumphal ceremonies in the Byzantine Empire in exile in the Asia Minor, that is, in the Nicene Empire. The present article aims at verifying the record thereof written by the epoch's (i.e., of the Empire *in exilio*) most renown chronicler — George Akropolites. Particularly, to examine his chronicle's usefulness as a source of knowledge on the Nicene triumphal ceremonies. The analysis concentrates upon the two events described by the said author, namely: the celebration stemming from the annexation of Thessaloniki in 1246 by John III Vatatzes and Michael VIII Palaiologos's official installation in Constantinople of 1261 regained from the Romans.

Key words: George Akropolites, John III Vatatzes, Michael VIII Palaiologos, Thessaloniki, Constantinople, triumph, celebration

Michał Pietranik

## Die Feierlichkeiten zu kaiserlichen militärischen Triumpfen in spätem Byzanz der Chronik von Georgios Akropolites zufolge

### Zusammenfassung

Das Thema der triumphalen Zeremonien in Byzanz ist dank dem von Michael McCormick verfassten Buch *Triumphal Rulership in Late Byzantium and the Early Medieval West* gut bekannt. Der Forscher konzentrierte sich darauf, die vor allem in früh- und mittelbyzantinischer Epoche veranstalteten Feierlichkeiten zu beschreiben und übergang dabei stillschweigend, leider nachteilig für seine Erwägungen, die Zeit des Kaiserreiches Nikaia und der Kaiserdynastie Palaiologen. M. McCormick interessierte sich hauptsächlich für die Frage, inwiefern byzantinische Triumphzeremonien aus dem Erbe der Antike schöpften, so dass er deren Entwicklung zur Zeit der Komnenenkaizer nicht so genau erforschte. Der Grund dafür war — so der Autor — der Wandel innerhalb damaliger byzantinischer Gesellschaft, was die Änderung der Form und der ideologischen Aussage solcher Feierlichkeiten nach sich zog. Angesichts dieser Situation ist es wohl begründet, nach der Form von triumphalen Zeremonien in Byzanz im Exil in Kleinasien, d.i. im Kaiserreich Nikaia zu fragen. Der vorliegende Beitrag

bezweckt, die Brauchbarkeit der Überlieferung des berühmtesten Chronisten des Byzanz im Exil — Georgios Akropolites, als einer Wissensquelle über Triumphzeremonien in Nikaia zu verifizieren. Untersucht wurden zwei von dem Autor geschilderten Ereignisse: die Feierlichkeit zu erfolgreicher Eroberung von Thessaloniki vom Johannes III. Vatatzes im Jahre 1246 und feierlicher Inthronisation Michaels VIII. Palaiologos in dem vom lateinischen Kaiser befreiten Konstantinopel im Jahre 1261.

Schlüsselwörter: Georgios Akropolites, Johannes III. Vatatzes, Michael VIII. Palaiologos, Thessaloniki, Konstantinopel, Triumph, Zelebration

Rafał Wolski

Uniwersytet Śląski w Katowicach

raf.wolski@onet.eu



<https://orcid.org/0000-0002-4656-0586>

## Sejmiki mazowieckie wobec planów wojny tureckiej Władysława IV w 1646 roku

Abstrakt: Pomimo że plany wojny tureckiej Władysława IV doczekały się bogatej historiografii, to jednak niektóre kwestie związane z tą problematyką pozostają wciąż nie do końca wyjaśnione. Jedną z nich jest stosunek szlachty wobec królewskiego projektu. W dotychczasowych badaniach historycznych dominuje pogląd o gwałtownym sprzeciwie, z jakim zamiar monarchy spotkał się na sejmikach przedsejmowych w 1646 roku. Pogląd ten powstał głównie w oparciu o postanowienia sejmików tzw. górnych województw. Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie stanowiska sejmików mazowieckich wobec działań Władysława IV, zmierzających do wywołania wojny z Turcją. Analiza materiału źródłowego w postaci mazowieckich instrukcji sejmikowych wykazała zdecydowanie bardziej przychylne nastawienie szlachty z Mazowsza niż z pozostałych ziem Rzeczypospolitej wobec polityki tureckiej króla.

Słowa kluczowe: Władysław IV, sejmiki mazowieckie 1646 roku, stosunki polsko-tureckie w XVII wieku, stosunki polsko-tatarskie w XVII wieku

W 1646 roku plan Władysława IV rozpoczęcia zaczepnej wojny z Turcją, który powstał już kilka lat wcześniej, a skonkretyzowany został w 1644 roku, stał się jawny szerokiej opinii szlacheckiej<sup>1</sup>. Do wiosny 1646 roku król próbował realizować swój zamiar w tajemnicy.

<sup>1</sup> Na temat planów wojny z Turcją zob.: K. SZAJNOCHA: *Dwa lata dziejów naszych, 1646, 1648*. Lwów 1865; W. CZERMAK: *Plany wojny tureckiej Władysława IV*. Kraków 1895; L. KUBAŁA: *Jerzy Ossoliński*. Warszawa 1924, s. 173—235; B. BARANOWSKI: *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632—1648*. Łódź 1949, s. 144—203; W. CZAPLIŃSKI: *Władysław IV i jego czasy*. Kraków 2008, s. 290—309; H. WISNER: *Władysław IV Waza*. Wrocław 2009, s. 100—111. Na temat momentu, w którym narodziły się plany wojny tureckiej, również zob. W. MAJEWSKI: *Plany wojny tureckiej Władysława IV a rzekome przymierze kozacko-tatarskie z 1645 r.* „Przegląd Historyczny” 1973, 64, s. 269—272; R. KOŁODZIEJ: *Między wrogością a współpracą. Pogranicze polsko-tureckie w czasach Władysława IV*. W: *Pogranicza. Przestrzeń kulturowa*. Red. S. FAFIŃSKI. Olsztyn 2007, s. 117—125. Aspekt finansowy i stan skarbu państwa w omawianym okresie omówiła A. FILIPCZAK-KOCUR: *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587—1648*. Warszawa 2006, s. 206—213.

Kiedy jednak w granice Rzeczypospolitej zaczęły wkraczać cudzoziemskie pułki<sup>2</sup>, zaciągnięte na planowaną wyprawę z prywatnych funduszy Władysława IV, i jasne stało się, że fundusze te nie są wystarczające na rozpoczęcie wojny, w związku z czym konieczne jest pozyskanie przez króla szlachty, nie było już ani możliwości, ani powodu utrzymywania całego przedsięwzięcia w sekrecie<sup>3</sup>. Władca zdawał sobie jednak sprawę z tego, jak trudno będzie uzyskać zgodę sejmu dla koncepcji wojny ofensywnej. Postanowił więc najpierw naradzić się z senatorami, aby przekonać ich o grożącym ze strony Tatarów i Turcji niebezpieczeństwie oraz nakłonić do podjęcia uchwały o rozpoczęciu prewencyjnych działań, a sejm złożyć już w trakcie wojny. Tym samym zamierzał postawić szlachtę wobec faktów dokonanych<sup>4</sup>. Przystępując do realizacji tej koncepcji, Władysław IV postanowił zwołać do Warszawy w maju 1646 roku przychylnych sobie senatorów<sup>5</sup>. Gdyby plan ten powiódł się, dotychczasowe poczynania monarchy — zgodnie z konstytucją z 1613 roku „O podnoszeniu wojen”<sup>6</sup>, zezwalającą królowi, przy aprobachie senatorów, na podjęcie działań obronnych w przypadku zagrożenia granic — mogłyby być interpretowane jako legalne<sup>7</sup>. Władysława IV jednak już na samym wstępie czekało rozczarowanie. Najpierw obydwaj kanclerze — Jerzy Ossoliński i Stanisław Albrycht Radziwiłł — odmówili pieczętowania listów przypowiednich<sup>8</sup>. Następnie sondaż przeprowadzony wśród senatorów obecnych w Warszawie pokazał jasno, że są oni przeciwni planom królewskim. Okoliczności te spowodowały, że Władysław IV zmuszony został odłożyć naradę z senatorami do momentu mającej odbyć się w lipcu 1646 roku w Krakowie koronacji nieco wcześniej poślubionej Marii Ludwiki<sup>9</sup>.

15 lipca odbyła się w Krakowie koronacja Marii Ludwiki, a dwa dni później rozpoczęła się tajna rada senatu. Obecnych na niej było dziewiętnastu senatorów.

<sup>2</sup> Nie jest znana dokładna liczebność wojsk cudzoziemskich zwerbowanych w 1646 roku przez króla, a liczby podawane przez historyków różnią się od siebie, czasem wręcz diametralnie. Por. K. SZAJNOCHA: *Dwa lata dziejów...*, s. 158; W. CZERMAK: *Plany wojny tureckiej...*, s. 122—127, 158. Zob. też M. NAGIELSKI: *Komput wojsk Rzeczypospolitej na projektowaną kampanię przeciwko Turcji w 1646 roku*. „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1995, 37, s. 319—326.

<sup>3</sup> *Stanisława Oświęcima diariusz 1643—1654*. Wyd. W. CZERMAK. Kraków 1907, s. 133—134; W. CZERMAK: *Plany wojny tureckiej...*, s. 136, 139, 148, 158; L. KUBAŁA: *Jerzy Ossoliński...*, s. 199—201; W. CZAPLIŃSKI: *Władysław IV...*, s. 299—300; H. WISNER: *Władysław IV...*, s. 107.

<sup>4</sup> W. CZERMAK: *Plany wojny tureckiej...*, s. 136—138; W. CZAPLIŃSKI: *Władysław IV...*, s. 300—301.

<sup>5</sup> W. CZERMAK: *Plany wojny tureckiej...*, s. 137—139; L. KUBAŁA: *Jerzy Ossoliński...*, s. 201; W. CZAPLIŃSKI: *Władysław IV...*, s. 301.

<sup>6</sup> *Volumina Legum*. T. 3. Wyd. J. OHRYZKO. Petersburg 1859, s. 163—164.

<sup>7</sup> L. KUBAŁA: *Jerzy Ossoliński...*, s. 201; W. CZERMAK: *Plany wojny tureckiej...*, s. 137—138.

<sup>8</sup> A.S. RADZIWIŁŁ: *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. T. 2. Oprac. A. PRZYBOŚ, R. ŻELEWSKI. Warszawa 1980, s. 494—496; *Stanisława Oświęcima diariusz...*, s. 133; L. KUBAŁA: *Jerzy Ossoliński...*, s. 199—201; W. CZERMAK: *Plany wojny tureckiej...*, s. 139—145.

<sup>9</sup> W. CZERMAK: *Plany wojny tureckiej...*, s. 146—148.

Już na wstępie król oświadczył, że nie myślał o inicjowaniu jakichkolwiek działań wbrew prawu i bez wiedzy stanów. Celem jego dotychczasowych poczynań nie była również wojna z Turcją, lecz przeciwdziałanie najazdom tatarskim<sup>10</sup>. Argumenty Władysława IV nie przekonały senatorów, którzy stwierdzili, że nie mogą bez zgody sejmu zezwolić na wojnę ofensywną. Podobne stanowisko — wyrażone listownie — zajęli nieobecni na naradzie senatorowie wielkopolscy<sup>11</sup>. W efekcie postanowiono zwołać na 25 października sejm sześciodzielnny — ordynaryjny. Sejmiki przedsejmowe odbyć się miały 13 września<sup>12</sup>. W zaistniałej sytuacji realizacja zamiarów królewskich uzależniona została od pozyskania zgody szlachty, a to wobec negatywnego stanowiska niemal wszystkich senatorów nie rokowało sukcesu. Warto w tym miejscu nadmienić, że z gwałtownym protestem przeciwko planom królewskim wystąpił, cieszący się ogromnym autorytetem wśród szlachty, wojewoda krakowski Stanisław Lubomirski. Jeszcze w maju, czyli wkrótce po tym, jak zamierzenia Władysława IV wyszły na jaw, S. Lubomirski rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę akcją agitacyjną, wymierzoną przeciwko poczynaniom władcy<sup>13</sup>. W liście skierowanym do króla wojewoda krakowski dał wyraz swemu oburzeniu wobec królewskich planów wszczęcia wojny bez zgody stanów<sup>14</sup>. List ten szeroko rozpowszechniony w licznych odpisach krążył po kraju, nastawiając szlachtę negatywnie do polityki monarchy<sup>15</sup>. Mimo tych wszystkich przeciwności król miał teraz trochę czasu na podjęcie próby przekonania szlachty do swoich planów, w pierwszej kolejności na sejmikach przedsejmowych.

W legacji rozesłanej na sejmiki Władysław IV apelował do szlachty:

Wielkie od pogan niebezpieczeństwo, których od częstych w państwach J.K.M. incursyi ani pact z cesarzem tureckim i z chanem tatarskim zawarte, ani upominki (co pogaństwo haraczem zowie po polsku danią sro-

<sup>10</sup> A.S. RADZIWIŁ: *Pamiętnik...*, s. 502; *Stanisława Oświęcima diariusz...*, s. 147. O lipcowej radzie senatu pisali również: W. CZERMAK: *Plany wojny tureckiej...*, s. 175—178; W. CZAPLIŃSKI: *Władysław IV...*, s. 303; H. WISNER: *Litwa i plany wojny tureckiej Władysława IV. Rok 1646*. „Kwartalnik Historyczny” 1978, 85, s. 256—257; A. KORYTKO: *Kilka uwag o radach senatu za Władysława IV Wazy*. „Echa Przeszłości” 2012, 13, s. 99.

<sup>11</sup> L. KUBAŁA: *Jerzy Ossoliński...*, s. 209; H. WISNER: *Władysław IV...*, s. 108.

<sup>12</sup> A.S. RADZIWIŁ: *Pamiętnik...*, s. 502; L. KUBAŁA: *Jerzy Ossoliński...*, s. 210.

<sup>13</sup> K. SZAJNOCHA: *Dwa lata dziejów...*, s. 174—179, 254—255, 344—345; W. CZERMAK: *Plany wojny tureckiej...*, s. 147; L. KUBAŁA: *Jerzy Ossoliński...*, s. 205—206, 216; W. CZAPLIŃSKI: *Władysław IV...*, s. 302; R. KOŁODZIEJ: *Publicystyka polityczna wobec planów wojny tureckiej Władysława IV*. W: *Studia z dziejów XVII i XVIII wieku*. Red. K. MATWIJOWSKI, B. ROK. Wrocław 2003, s. 27.

<sup>14</sup> Odpisy tego listu znajdują się w wielu archiwach, m.in. takich jak: Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 224, s. 873—876; Riksarkivet w Sztokholmie, Extranea IX, Polen, vol. 122, b.p. List ten w obszernych fragmentach przytacza i omawia L. KUBAŁA: *Jerzy Ossoliński...*, s. 205—206. Zob. też R. KOŁODZIEJ: *Publicystyka polityczna...*, s. 27.

<sup>15</sup> R. KOŁODZIEJ: *Publicystyka polityczna...*, s. 27.

motną i trybutem) jako przywykłych najzdom i łupom zatrzymać nie mogą. A dopieroż teraz gdy car moskiewski wszystką swą potęgą na nich się obraca, obawiać się potrzeba, żeby albo wsparci od cara moskiewskiego, w państwa J.K.Mci nie wstępowali, albo też nie (strzeż Boże) zniosły moskiewskie wojsko, równegoż nad wojskiem J.K.M. nie chcieli próbować szczęścia. Czemu J.K.M. z strażnice swojej Pańskiej prospiciendo, ostatek prawie dostatków swoich królewskich, [...] od tegoż niebezpieczeństwa ochotnie odważa wojsko jej dosyć szczupłe, i tak srogiej potędze pogańskiej improportionatum, nie tylko swą nadworną gwardią, ale i skąd inąd mógł w takiej czasu ścisłości ludzi jakich zaciągnąć posyła. Życząc, aby tandem ojczyzna nasza za tą rei bene gerenda okazyją, gdy Pogaństwo różnymi wojnami rozerwane nie tylko sromotne wolnym narodom upominki z siebie zniosła, ale i tamtą ścianę, tak uprzątneła jakoby na potem przy łasce Bożej, od wszelkich incursyi i niebezpieczeństw *secura* zostawała<sup>16</sup>.

Treść legacji z pozoru wydawać się mogła dwuznaczna. Z jednej strony król nie nawoływał otwarcie do wojny ofensywnej, z drugiej — poprzez ukazanie korzystnej sytuacji międzynarodowej wskazywał szlachcie dogodny moment do całkowitego zabezpieczenia południowych granic. Z kolei zagrożenie najzdom tatarskim usprawiedliwić miało nielegalnie poczynione przez Władysława IV zaciągi.

W dotychczasowej historiografii poświęconej planom wojny tureckiej Władysława IV, począwszy od ustaleń Karola Szajnochy<sup>17</sup>, Ludwika Kubali<sup>18</sup> i Wiktora Czermarka<sup>19</sup>, dominuje pogląd, iż sejmiki z 1646 roku zdecydowanie opowiedziały się przeciwko królewskim zamiarom. Wnioski tych autorów zostały w głównej mierze oparte na znanych im wówczas instrukcjach sejmikowych tzw. górnych województw. Kolejni historycy w swych publikacjach ograniczali się właściwie już tylko do powielania tych opinii<sup>20</sup>. Do wyjątków zaliczyć można artykuł Henryka Wisnera traktujący o sejmikach litewskich, w którym autor zwrócił uwagę na nieco odmienny przebieg niektórych zgromadzeń szlacheckich na Litwie<sup>21</sup>. Dla poznania stanowiska całej szlachty niezbędne wydaje się zatem przeprowadzenie badań historycznych nad pozostałymi sejmikami Rzeczypospolitej. W niniejszym artykule autor podejmuje próbę przeanalizowania postaw i poglądów szlachty mazowieckiej wobec królewskiego projektu wojny z Turcją. Rozważania nad sejmikami mazo-

<sup>16</sup> Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 49, s. 133—134, Instrukcja królewska 1646.

<sup>17</sup> K. SZAJNOCHA: *Dwa lata dziejów...*, s. 254—255.

<sup>18</sup> L. KUBALA: *Jerzy Ossoliński...*, s. 216, 433.

<sup>19</sup> W. CZERMAK: *Plany wojny tureckiej...*, s. 205—206.

<sup>20</sup> B. BARANOWSKI: *Stosunki polsko-tatarskie...*, s. 179; W. CZAPLIŃSKI: *Władysław IV...*, s. 304; J. DZIĘGIELEWSKI: *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*. Warszawa 1992, s. 32—33.

<sup>21</sup> H. WISNER: *Litwa i plany wojny...*, s. 255—268.

wieckimi muszą jednak zostać poprzedzone omówieniem tego, co działo się na innych sejmikach<sup>22</sup>.

Szlachta wielkopolska zgromadzona na sejmiku w Środzie kategorycznie sprzeciwiła się wojnie i żądała:

żeby te wojska bez woli Reipublicae zaciągnięone jako najprędzej abdan-cowane i rozpuszczone były bez czynienia wszelkich jako obywatelom tak duchownym, jako i świeckim w państwach J.K.Mci i Rzeczypospolitej z tą deklaracją, że jako wolny naród do płacenia tym ludziom bez consensu Reipublicae zaciągnięonym należeć nie będziemy<sup>23</sup>.

Potępiła wydawanie listów przypowiednich pod pieczęcią pokojową króla. Pod rygiorem surowych kar zabraniała przyjmowania ich oficerom, gdyby w przyszłości były jeszcze wydawane. Postulowała, aby wypłacić Tatarom upominki, zaś do Turcji wysłać jak najszybciej posła z zapewnieniem o zachowaniu pokoju. Nakazywała odprawienie z dworu królewskiego cudzoziemców. Nie był to bynajmniej koniec żądań, bowiem szlachta wielkopolska domagała się ponadto, aby na samym początku obrad sejmowych posłowie odbyli kolokwium z senatem bez udziału króla<sup>24</sup>. Postulat ten, zdaniem Jana Dziegielewskiego, mógł być interpretowany jako wstęp do wypowiedzenia królowi posłuszeństwa, a poprzez jego realizację, szlachta uzgodniwszy na kolokwium stanowisko z senatem, zamierzała zmusić Władysława IV do spełnienia sejmikowych żądań, jeszcze przed konkluzją sejmową<sup>25</sup>.

Sejmik województwa krakowskiego w Proszowicach przebiegł podobnie. Instrukcja na sejm nakazywała posłom czynić starania, aby „autores consilii convellentis statum publicum pokazani i pokarani byli”. Szlachta krakowska domagała się ponadto wydania zaraz na początku obrad uniwersałom rozpuszczających zaciągi. Analogicznie jak w instrukcji średzkiej, tak i w proszowickiej postulowano wysłanie do Turcji poselstwa z potwierdzeniem pokoju oraz nakazywano odprawić z dworu królewskiego cudzoziemców. Na pokrycie należności wojsku ukraińnemu powinny wystarczyć — zdaniem tejże szlachty — podatki uchwalone na sejmie 1643 roku<sup>26</sup>.

Nie lepszy przebieg dla Władysława IV miał sejmik województwa sandomierskiego w Opatowie. Instrukcja na sejm zobowiązywała posłów prosić króla, aby: „consilia swoje pańskie cum consilii wszystkich stanów na ten sejm zgromadzonych

<sup>22</sup> Zaznaczyć w tym miejscu należy, iż omówione nie zostaną wszystkie sejmiki, gdyż nie stanowi to przedmiotu artykułu, lecz tylko sejmiki najważniejsze i kilka wybranych.

<sup>23</sup> Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego (dalej: BUWr), Steinwehr II, rkps 1949/440, k. 186, Instrukcja średzka, 13 IX 1646.

<sup>24</sup> Ibidem, k. 186—186v.

<sup>25</sup> J. DZIEGIELEWSKI: *Izba poselska...*, s. 32—33.

<sup>26</sup> Instrukcja proszowicka, 13 IX 1646. W: *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*. T. 2. Wyd. A. PRZYBOŚ. Kraków 1953, s. 308—311.

stosować raczył, trzymając się rad swych przysięgą zobowiązanych, jakoby na Rzeczpospolitą a miłą ojczyznę naszą żadnego bellum offensivum nie zaciągano”. Szlachta zgromadzona w Opatowie również apelowała o rozpuszczenie nielegalnych, cudzoziemskich zaciągów oraz o odsunięcie cudzoziemców z dworu królewskiego<sup>27</sup>.

Sejmik sieradzki także nie zaaprobował polityki Władysława IV, a sformułowana na nim instrukcja dla posłów nie była dużo łagodniejsza niż średzka czy proszowicka. Potępiała więc pomysł wojny zaczepnej i zalecała, aby wysłać do Porty posła. Nakazywała swym posłom prosić króla, by wbrew prawom Rzeczypospolitej i bez zgody stanów nie podnosił wojen, nie prowadził dodatkowych zaciągów i nie wyprowadzał wojsk za granice państwa. Podobnie jak na innych sejmikach, tak i na sieradzkim pytano o inicjatorów wojny. Zakazywano, aby w przyszłości wydawane były listy przypowiednie pod pieczęcią pokojową króla. Obligowano posłów, by wraz z innymi posłami na sejmie podjęli działania mające na celu rozpuszczenie zaciągów. Szlachta sieradzka apelowała do króla, by swymi rezydentami na obcych dworach mianował Polaków, nie zaś cudzoziemców. Zabraniała też swoim posłom przystępowania do dalszych obrad na sejmie przed zdaniem rachunków przez podskarbiego i nakazywała odrzucenie tychże rachunków, gdyby okazało się, że pieniądze z kwarty przeznaczone zostały na inne cele niż na zapłatę wojsku<sup>28</sup>. W przypadku, gdyby państwu zagrażało jakieś niebezpieczeństwo, instrukcja sieradzka nakazywała posłom, aby naradzili się z arcybiskupem gnieźnieńskim oraz z pozostałymi senatorami i szukali „sposobów takich [...] żeby od wszelkich zaciągów Rzeczpospolita być zwolniona mogła”<sup>29</sup>.

Podobnie szlachta województwa łęczyckiego sprzeciwiała się wojnie z Turcją, odwołując się do zapisu konstytucji sejmu 1613 roku „O podnoszeniu wojen”. Groziła procesami oficerom werbującym ludzi bez zgody Rzeczypospolitej. Nie zgadzała się również na podatki na wojsko: „do zapłaty wojsku ukrainnemu z podatków naszych należec nie mamy”<sup>30</sup>.

Szlachta województwa ruskiego na sejmiku w Wiszni równie ostro sprzeciwiała się wojnie. Potępiała wydawanie listów przypowiednich pod pieczęcią pokojową króla, nakazywała rozpuszczenie cudzoziemskich zaciągów i postulowała o zmniejszenie gwardii królewskiej. Zakazywała swym posłom przystępowania do jakichkolwiek obrad w trakcie sejmu, jeśli król nie spełniłby powyższych żądań.

<sup>27</sup> Instrukcję sejmiku województwa sandomierskiego opublikował K. SZAJNOCHA: *Dwa lata dziejów...*, s. 348–353. Zob. też Z. TRAWICKA: *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572–1696*. Kielce 1985, s. 83.

<sup>28</sup> BUWr, Steinwehr II, rkps 1949/440, k. 189v–190, Instrukcja sieradzka, 13 IX 1646. Por. A. KORYTKO: „*Na których opiera się Rzeczpospolita*”. *Senatorowie koronni za Władysława IV Wazy*. Olsztyn 2015, s. 348.

<sup>29</sup> BUWr, Steinwehr II, rkps 1949/440, k. 189v.

<sup>30</sup> Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BNPAU i PAN), rkps 8327, s. 475–477, Instrukcja łęczycka, 13 IX 1646.

Domagała się wysłania posła do Turcji, by uspokoił sułtana. Na wypadek, gdyby Turcja jednak zamierzała rozpocząć wojnę, instrukcja wiszeńska nakazywała zwołanie sejmiku dwuniedzielnego, który zająłby się tylko tą kwestią<sup>31</sup>.

Zachowania pokoju z państwami ościennymi żądała szlachta zebrana na sejmiku w Haliczu. Mimo to szlachta halicka zobowiązywała swoich posłów, aby na sejmie starali się o zapewnienie środków niezbędnych na opłacenie wojska kwarcianego. Proponowano, aby na ten cel przeznaczona została druga kwarta, składne winne i „insze proventa Rzeczypospolitej”. Posłowie mieli ponadto zaapelować do duchowieństwa, by wyraziło ono zgodę na subsydium w przypadku zagrożenia granic. Sama zaś szlachta halicka na tę samą okoliczność deklarowała uchwalenie podwójnego podymnego<sup>32</sup>. Zważywszy na te postanowienia, sejmik halicki, pomimo że nie wyraził zgody na wojnę, uznać można za względnie przyznający królowi.

Instrukcja sejmiku lubelskiego nakazywała posłom dopilnować, aby zaraz na początku obrad odczytane zostały *senatus consulta*, co miało doprowadzić do ujawnienia i ukarania inspiratorów planów królewskich. Groziła procesem również kanclerzom, gdyby okazało się, że bez zgody stanów pieczętowali pieczęcią państwową listy przypowiednie. Nakazywała dowiedzieć się posłom, dlaczego w granice Rzeczypospolitej bez wiedzy stanów wprowadzone zostały cudzoziemskie wojska i żądała ich rozpuszczenia<sup>33</sup>. Co do samej wojny instrukcja stanowiła: „Bellum offensivum, aby miało być, Ich Mci Panowie posłowie nasi nie mają pozwalać, ale defensivum et necessarium bellum, gdyby nieprzyjaciel następował [...] namówić obronę dostateczną Rzeczypospolitej, znosząc się z stanami”<sup>34</sup>. Posłowie mieli też prosić prymasa Macieja Łubieńskiego, aby w imieniu stanów odwiódł króla od zamysłu wojny<sup>35</sup>.

Nieco inaczej sytuacja przedstawiała się na Litwie. Przede wszystkim jej ziemie nie ucierpiały od przemarszów wojsk cudzoziemskich. Ponadto Wielkie Księstwo Litewskie nie graniczyło bezpośrednio z Turcją, a obrona granic południowo-wschodnich leżała w gestii Korony. Silniejszy też był, zdaje się, wpływ poszczególnych jednostek na decyzje sejmikującej szlachty (dotyczyło to głównie, częściowo przynajmniej sprzyjających planom króla, hetmanów litewskich — Janusza Kiszki i Janusza Radziwiłła). Mimo to niektóre sejmiki (brasławski, brzeski, nowogrodzki,

<sup>31</sup> Instrukcja wiszeńska, 13 IX 1646. W: *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie* (dalej: AGZ). T. 20. Wyd. A. PROCHASKA. Lwów 1909, s. 492.

<sup>32</sup> Laudum sejmiku halickiego, 6 IX 1646. W: AGZ, t. 24. Wyd. A. PROCHASKA. Lwów 1931, s. 58.

<sup>33</sup> BNPAU i PAN, rkps 8323, k. 519—520v, Instrukcja lubelska, 13 IX 1646. Zob. też M. UJMA: *Sejmik lubelski 1572—1696*. Warszawa 2003, s. 101; A. KORYTKO: „Na których opiera się Rzeczpospolita”..., s. 351.

<sup>34</sup> BNPAU i PAN, rkps 8323, k. 520v.

<sup>35</sup> Ibidem, k. 520v; M. UJMA: *Sejmik lubelski...*, s. 101.

wiłkomierski) zdecydowanie wystąpiły przeciwko wojnie i łamaniu przez króla prawa. Dla pozostałych sejmików kwestia stosunków z Turcją była drugorzędna, a na czoło wysuwały one sprawę Trubecka. Nie zabraniała radzenia o wojnie szlachta grodzieńska, chociaż żądała ukarania rotmistrzów przyjmujących listy przypowiednie pieczętowane pieczęcią pokojową króla. Właściwie tylko dwa sejmiki litewskie wypadły częściowo po myśli Władysława IV — wileński i żmudzki. Pierwszy faktycznie aprobował zaciągi poczynione przez króla koniecznością zabezpieczenia granicy. Drugi zezwalał na prowadzenie wojny z Turcją, jednakże tylko defensywnej<sup>36</sup>.

Zestawienie instrukcji sejmikowych wyraźnie ukazuje, że szlachta poszczególnych ziem Rzeczypospolitej była zdecydowanie przeciwna wojnie z Turcją. Większość sejmików nie dość, że potępiła sam zamysł Władysława IV, to jeszcze domagała się ujawnienia i ukarania inspiratorów owych planów. Królowi zarzucano łamanie prawa, domagano się rozpuszczenia zaciągów i wydalenia z kraju cudzoziemców przebywających na królewskim dworze. Szlachta nie była skora również do uchwalenia podatków, a duża część instrukcji żądała dokładnego zdania rachunków przez podskarbiego na przyszłym sejmie.

Jak więc na tle omówionych sejmików przebiegły sejmiki mazowieckie? Czy szlachta zamieszkująca Mazowsze, często reprezentująca prokrólewską postawę, co tak mocno podkreślają w swoich badaniach Jan Dziegielewski<sup>37</sup> i Jolanta Choińska-Mika<sup>38</sup>, ustosunkowała się do koncepcji monarchy bardziej przychylnie? W dotychczasowych pracach historycznych stanowisko sejmików mazowieckich wobec planów wojny tureckiej Władysława IV nie było przedmiotem odrębnych badań. Wspomniana praca J. Choińskiej-Miki ma charakter syntetyczny i traktuje o sejmikach mazowieckich w szerszym zakresie, zarówno problematycznym, jak i chronologicznym. W podrozdziale poświęconym wizji polityki zagranicznej szlachty mazowieckiej autorka (podkreślając zaangażowanie tejże szlachty w obronę granic) zwraca jedynie uwagę na fakt, iż obywatele Mazowsza byli przeciwni wszczynaniu wojen ofensywnych<sup>39</sup>. Nie porusza natomiast problematyki związanej z reakcją szlachty mazowieckiej na królewski projekt wojny z 1646 roku. W związku z tymi ustaleniami zasadne wydaje się zbadanie pod tym kątem sejmików mazowieckich. Podstawę źródłową dla odtworzenia obrad sejmikowych na Mazowszu stanowią zgromadzone w Bibliotece Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie kopie laudów i instrukcji sejmikowych, sporządzone i zebrane przez Adolfa Pawińskiego. Kwerenda przeprowadzona w księgach grodz-

<sup>36</sup> O stanowisku sejmików litewskich wobec planów wojny tureckiej zob. H. WISNER: *Litwa i plany wojny...*, s. 255—268.

<sup>37</sup> J. DZIEGIELEWSKI: *Izba poselska...*, s. 108.

<sup>38</sup> J. CHOIŃSKA-MIKA: *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*. Warszawa 1998, s. 120—129.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 114—120.

kich znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie nie przyniosła, z jednym wyjątkiem<sup>40</sup>, pozytywnych rezultatów. Ogromna część mazowieckich ksiąg grodzkich uległa zniszczeniu, głównie podczas II wojny światowej. Część pozostałych nie jest udostępniana ze względu na ich zły stan. Z kolei w Tekach Pawińskiego nie udało się odnaleźć wszystkich mazowieckich instrukcji sejmikowych z 1646 roku. Mimo to, zdaniem autora, zebrany materiał jest wystarczający do przeprowadzenia analizy.

Sejmik ziemi czerskiej wybrał na posłów starostę czerskiego Andrzeja Parysa i Marcina Oborskiego — dworzanina królewskiego<sup>41</sup>. Zarówno A. Parys, jak i M. Oborski zaliczali się do regalistów<sup>42</sup>. Obrady tego sejmiku, zapewne ze względu na liczbę spraw wymagających omówienia, przeciągnęły się do dwóch dni<sup>43</sup>. Instrukcja czerska już na samym wstępie poruszała kwestie związane z obroną granic, zaś posłów zaopatrywała w pełną moc stanowienia w tej materii. Co do możliwości wojny i jej finansowania szlachta czerska stwierdzała:

Więc jeśliby in casum belli Rzeczpospolita podatków żądała o tych słusznej pozwalamy namowy z województwy drugimi modum contribuendi na sejmik relacyjny we dwie niedziele po sejmie namówiony zachowując do wspólnej zgody. Starac się też będą powinni J. Mcie PP Posłowie nasi, aby ten środek przysporzenia skarbu Rzeczypospolitej pieneznego, który jest belli nervus to jest czopowego census in bellorum casus flueret innych województw przykładem<sup>44</sup>.

Dalej instrukcja proponowała, aby na potrzeby obronności przeznaczyć dochody z ceł morskich i pogłównie żydowskie. Na potrzeby wojska przekazane miały być również środki zgromadzone przez podskarbiego, a pochodzące z ceł koronnych (inducty i evecy)<sup>45</sup>. Niezmiernie korzystny dla króla był również jeden z kolejnych postulatów zawartych w czerskiej instrukcji: „Upominki tatarskie iż pogaństwo [...] za trybut ma starac się o to J. Mcie PP. posłowie powinni będą, aby ten census ignominiosus i swobodne karki uciążający był tandem zwalony”<sup>46</sup>.

<sup>40</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Różańskie grodzkie relacje oblaty, t. 8, k. 425—426v, Instrukcja różańska, 13 IX 1646.

<sup>41</sup> BNPAU i PAN, rkps 8319, k. 169, Instrukcja czerska, 13—14 IX 1646.

<sup>42</sup> J. DZIĘGIELEWSKI: *Izba poselska...*, s. 108.

<sup>43</sup> BNPAU i PAN, rkps 8319, k. 169—174v, Instrukcja czerska, 13—14 IX 1646. Zob. też J. ЧОІЊСКА-МІКА: *Sejmiki mazowieckie...*, s. 26.

<sup>44</sup> BNPAU i PAN, rkps 8319, k. 169v—170, Instrukcja czerska, 13—14 IX 1646.

<sup>45</sup> Ibidem, k. 170.

<sup>46</sup> Ibidem, k. 173. Trudno w tym miejscu zgodzić się ze zdaniem S. Hołdys, że sejmik czerski w latach 40. XVII stulecia stał się antykrólewski. Zob. S. HOŁDYS: *Praktyka parlamentarna za panowania Władysława IV Wazy*. Wrocław 1991, s. 24.

Nieco tylko mniej dla królewskich planów przychylna była instrukcja sejmiku warszawskiego. Szlachta tamtejsza nakazywała, co prawda, swoim posłom na sejmie szukać inicjatorów wojny i pytała, dlaczego wbrew prawu „rzetelnie opisanemu” zaciągane i wprowadzane są do kraju wojska cudzoziemskie. Mimo to zgadzała się, aby na sejmie posłowie wraz z przedstawicielami pozostałych ziem szukali sposobów zapobieżenia zagrożeniu tureckiemu, jednakże bez wszczynania wojny zaczepnej i bez zaciągania wojsk cudzoziemskich. Instrukcja warszawska przewidywała również dodatkowe zaciągi, jednak pod rygorem: „A jeżeliby suplementu wojska in casu periculi potrzeba było, aby nie z ludu cudzoziemskiego, ale z naszego narodu zaciągano”<sup>47</sup>. Szlachta warszawska zezwalała na wznowienie poboru czopowego przez okres dwóch lat<sup>48</sup>.

Instrukcja wiska, o ile na wstępie potępiała fakt wprowadzenia do Rzeczypospolitej wojsk cudzoziemskich bez wiedzy i zgody stanów i również pytała o inicjatorów wojny, o tyle w dalszej części zezwalała na wspólną naradę stanów: „Jeżeliby słuszna przyczyna tej wojny necessitas et commoditas reipublicae dostatecznie deklarowana była”<sup>49</sup>. Zastrzegła przy tym, podobnie jak instrukcja warszawska,

aby nie cudzoziemskie, ale własne wojska Rzeczypospolitej narodu naszego (gdyż z łaski Bożej nie trudno o ludzie wojenne) zaciągnięte były, a to po województwach, z których pułkownicy i rotmistrze osiadli aby byli, tamże zaciągi, ducta proportione uchwalonych podatków i płaca każdemu w swym województwie naznaczona była<sup>50</sup>.

Jak widać, nie dość, że szlachta wiska zezwalała swym posłom na naradę nad kwestią wojny, to jeszcze sugerowała sposób jej prowadzenia i opłacania żołnierzy. W dalszej części instrukcja nawiązywała do wojny z Turcją jeszcze dwukrotnie — punkt 15 instrukcji poruszał kwestię sposobu wybierania podatków na wypadek uchwalenia wojny<sup>51</sup>, zaś 18 odnosił się do możliwości zwołania pospolitego ruszenia województwa mazowieckiego<sup>52</sup>.

<sup>47</sup> BNPAU i PAN, rkps 8348, k. 76—76v, Instrukcja warszawska, 13 IX 1646.

<sup>48</sup> Ibidem, k. 80v. Sejmikowi warszawskiemu z 1646 roku poświęcił ostatnio nieco uwagi M. PIEŃKOWSKI: *Sejmik ziemi warszawskiej wobec problemów wewnętrznych Rzeczypospolitej za panowania Władysława IV*. „Almanach Warszawy” 2016, t. 10, s. 22—23. Autor ten również uważa, że sejmik warszawski zakończył się w miarę pomyślnie dla króla.

<sup>49</sup> BNPAU i PAN, rkps 8350, k. 165, Instrukcja wiska, 13 IX 1646.

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> Ibidem, k. 168, „Jeżeliby do uchwały wojny a przy tym do podatków przyszło, inaczej nie pozwalając, jedno żeby osobno czopowe, tak jako wiele w województwie którym albo ziemi uczynić może, a podymne osobnym rachunkiem wybierane było”.

<sup>52</sup> Ibidem, k. 168. Por. E. OPALIŃSKI: *Sejm srebrnego wieku 1587—1652. Między głosowaniem większościowym a liberum veto*. Warszawa 2001, s. 88. Autor sytuuje sejmik wiski z 1646 roku w grupie sejmików antykrólewskich, powołując się jedynie na fakt, iż instrukcja wiska nakazywała

Sejmik różański wybrał na posłów chorążego nadwornego koronnego Wojciecha Wessla i podkomorzego różańskiego Waleriana Petrykowskiego. Instrukcja zaopatrywała ich w pełną moc stanowienia, aby wraz z pozostałymi posłami na sejmie starali się, „jakoby prawa swobody, wolności nasze i tota Reipublicae nihil detrimenti patiatur i owszem wcale praw swoich i w pokoju zostawała”<sup>53</sup>. Do kwestii nas najbardziej interesującej, czyli stosunku do polityki tureckiej Władysława IV, instrukcja różańska zawierała dość enigmatyczny zapis:

Którzy Ich Mci PP. posłowie nasi zjehawszy się na miejsce sejmowi naczaczone podziękować mają za wczesne obmyśliwanie J.K.Mci P.N.M., osobliwie w tym świeżym, które się od pogan podaje, niebezpieczeństwie, w czym ażeby tak piun desiderium J.K.Mci P.N.M. dalsze wziąć mogło incrementum spólną ręką z Ich Mci PP. posłami radzić mają, ażeby ostrzegli powagi J.K.Mci i całości Rzeczypospolitej, które oboje jako pospołu chodzi, tak nigdy szwankować nie może<sup>54</sup>.

Nie zgadzała się wszelako szlachta tejże ziemi na podatki na wojsko, wyrażając przekonanie, że podwójna kwarta powinna owe wydatki pokryć<sup>55</sup>.

Szlachta województwa płockiego na sejmiku w Raciążu posłami na sejm obrała: chorążego różańskiego Franciszka Wessla, podsędka zawkrzeńskiego Jana Zaborowskiego i Jakuba Narzymskiego<sup>56</sup>. Instrukcja raciąska podnosiła kwestię zagrożenia południowych granic od nieustannych najazdów tatarskich, jak i zwracała uwagę na niepewną „przyjaźń” cesarza tureckiego. Zobowiązywała więc posłów do wspólnej narady ze stanami na sejmie, aby „tandem aliquando tanto malo obviare się mogło i cokolwiek unanimi omnium stanie się consensu, do nas przynieść mają na sejmiku do zgody”<sup>57</sup>. Szlachta województwa płockiego nie wyrażała chęci ponoszenia kosztów na zapłatę zaległego żołdu wojsku ukrainnemu: „wdawać się w żadne podatki PP. posłowie nie mają, gdyż jeśli kto ultra mentem legis autoritate privata zaciągnął wojsko, do tego złączenia Rzeczpospolita nie należy”<sup>58</sup>. Zastrzegała sobie prawo do podjęcia ostatecznej decyzji w tej kwestii na sejmiku relacyjnym<sup>59</sup>.

---

posłom ujawnienie autorów wojny. Pomija zaś milczeniem kolejne, dużo bardziej dla króla korzystne punkty tej instrukcji.

<sup>53</sup> AGAD, Różańskie grodzkie relacje oblaty, t. 8, k. 425, Instrukcja różańska, 13 IX 1646 (odpis: BNPAU i PAN, rkps 8337, k. 96).

<sup>54</sup> AGAD, Różańskie grodzkie relacje oblaty, t. 8, k. 425, Instrukcja różańska, 13 IX 1646; BNPAU i PAN, rkps 8337, k. 96.

<sup>55</sup> AGAD, Różańskie grodzkie relacje oblaty, t. 8, k. 425, Instrukcja różańska, 13 IX 1646; BNPAU i PAN, rkps 8337, k. 96v.

<sup>56</sup> BNPAU i PAN, rkps 8336, k. 183, Instrukcja raciąska, 13 IX 1646.

<sup>57</sup> Ibidem, k. 183v.

<sup>58</sup> Ibidem.

<sup>59</sup> Ibidem.

5 października 1646 roku zebrał się również sejmik generalny mazowiecki, a marszałkiem zjazdu obrany został Szczęsny Brochowski<sup>60</sup>. Sporządzona na sejmiku instrukcja sugerowała posłom, aby w porozumieniu z pozostałymi posłami na sejmie „takie upatrywały media, którymi by sine offensivo bello i bez zaciągów wojska cudzoziemskiego ojczyzna nasza a periculis imminentibus secura zostawała”<sup>61</sup>. Na wypadek konieczności poczynienia dodatkowych zaciągów instrukcja generału postulowała — analogicznie jak instrukcja warszawska — aby zaciągać nie cudzoziemców, lecz Polaków. Nakazywała również dowiedzieć się posłom na sejmie, za czyją namową ogłoszono wojnę z Turcją i dlaczego wbrew prawu wprowadzono do kraju wojska cudzoziemskie<sup>62</sup>. Punkt 33 instrukcji generału zobowiązywał posłów, aby dowiedzieli się, dlaczego i z czyjej inspiracji wydawano listy przypowiednie dla wojska pod pieczęcią pokojową króla. Zakazywał stosowania tej praktyki w przyszłości. Następny punkt pod rygorem surowych kar zabraniał przyjmowania takich listów, gdyby kiedyś jeszcze były wydawane, groził również sankcjami prawnymi tym, którzy by czynili jakiegokolwiek zaciągi bez zgody sejmu<sup>63</sup>. Mimo że treść instrukcji sformułowanej na sejmiku generalnym mazowieckim nie była dla planów królewskich tak przychylna, jak niektórych sejmików mazowieckich, to — jak zauważył Józef Andrzej Gierowski — instrukcja generału nie zwalniała posłów z obowiązku stosowania się do poleceń zawartych w instrukcjach sejmików ziemskich. Nie zastępowała ona bowiem instrukcji partykularnych, ale występowała obok nich. Tak więc posłowie powinni stosować się do obydwu instrukcji — swoich partykularnych i generalnej<sup>64</sup>.

Poczynione zestawienie instrukcji poselskich z poszczególnych ziem Rzeczypospolitej i porównanie ich z instrukcjami Mazowsza może skłaniać do kilku wniosków. Przede wszystkim instrukcje mazowieckie z dużo większym szacunkiem traktowały osobę króla i nie dążyły do podważenia jego autorytetu, jak było to w przypadku chociażby instrukcji średzkiej domagającej się przeprowadzenia na sejmie kolokwium bez udziału monarchy, co mogłoby stanowić wstęp do wypowiedzenia królowi posłuszeństwa, a także instrukcji proszowickiej, która nie dość, że właściwie w całości odrzuciła królewskie propozycje na sejm<sup>65</sup>, to jeszcze żądała publicznego ujawnienia i ukarania osób współdecydujących o polityce Władysława IV, czy wreszcie instrukcji lubelskiej apelującej do prymasa, by odwiódł króla od swego zamysłu. Z kolei sejmiki bardziej umiarkowane, jak halicki czy kilka litewskich, sprzeciwiały się stanowczo jakimkolwiek projektom wojny ofensywnej.

<sup>60</sup> BNPAU i PAN, rkps 8334, k. 99, k. 105v, Instrukcja sejmiku generalnego mazowieckiego, 5 X 1646.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 99.

<sup>62</sup> Ibidem, k. 99—99v.

<sup>63</sup> Ibidem, k. 103—103v.

<sup>64</sup> J.A. GIEROWSKI: *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*. Wrocław 1948, s. 88.

<sup>65</sup> S. HOŁDYS: *Praktyka parlamentarna...*, s. 23.

Odmienne przedstawiała się sytuacja na Mazowszu. Nawet jeśli niektóre z instrukcji sejmikowych postulowały ujawnienie inicjatorów wojny czy wskazywały na posunięcia niezgodne z prawem, to wydaje się, że sytuowały one raczej szlachtę mazowiecką po stronie legalizmu niż królewskiej opozycji. W większości przypadków szlachta Mazowsza nie przeciwstawiała się debacie sejmowej na temat wojny, jak uczyniła to szlachta na pozostałych sejmikach. W sformułowanych na Mazowszu instrukcjach sejmikowych nie nakazywano wysyłania posła do Turcji w celu uspokojenia sułtana, jak i nie nalegano na wypłatę Tatarom zaległych upominków. Wprost przeciwnie, zezwalano na naradę o wojnie, gdyby wskazane zostały korzyści z niej płynące, bądź nawet sugerowano sposób jej prowadzenia. Proponowano wreszcie na sejmiku czerskim, by zaprzestać płacenia upominków, co szczególnie warto odnotować, bowiem trudno doszukać się takiego postulatu w jakiegokolwiek innej instrukcji sejmikowej z pierwszej połowy XVII wieku.

Reasumując, można stwierdzić, że sejmiki mazowieckie nie ustosunkowały się tak negatywnie do królewskich planów wojny z Turcją, jak większość pozostałych sejmików. Sama zaś szlachta Mazowsza w latach 40. XVII stulecia, czyli w okresie, w którym Władysław IV nie był już tak popularny, jak w początkach panowania, zachowała bardziej prokrólewską postawę niż szlachta z pozostałych ziem Rzeczypospolitej.

## Bibliografia

- BARANOWSKI B.: *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632—1648*. Łódź 1949.
- CHOIŃSKA-MIKA J.: *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*. Warszawa 1998.
- CZAPLIŃSKI W.: *Władysław IV i jego czasy*. Kraków 2008.
- CZERMAK W.: *Plany wojny tureckiej Władysława IV*. Kraków 1895.
- DZIĘGIELEWSKI J.: *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*. Warszawa 1992.
- FILIPczAK-KOCUR A.: *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587—1648*. Warszawa 2006.
- GIEROWSKI J.A.: *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*. Wrocław 1948.
- HOŁDYS S.: *Praktyka parlamentarna za panowania Władysława IV Wazy*. Wrocław 1991.
- KOŁODZIEJ R.: *Między wrogością a współpracą. Pogranicze polsko-tureckie w czasach Władysława IV*. W: *Pogranicza. Przestrzeń kulturowa*. Red. S. FAFIŃSKI. Olsztyn 2007, s. 117—125.
- KOŁODZIEJ R.: *Publicystyka polityczna wobec planów wojny tureckiej Władysława IV*. W: *Studia z dziejów XVII i XVIII wieku*. Red. K. MATWIJOWSKI, B. ROK. Wrocław 2003, s. 21—34.
- KORYTKO A.: *Kilka uwag o radach senatu za Władysława IV Wazy*. „Echa Przeszłości” 2012, 13, s. 97—105.
- KORYTKO A.: *„Na których opiera się Rzeczpospolita”*. *Senatorowie koronni za Władysława IV Wazy*. Olsztyn 2015.

- KUBALA L.: *Jerzy Ossoliński*. Warszawa 1924.
- MAJEWSKI W.: *Plany wojny tureckiej Władysława IV a rzekome przymierze kozacko-tatarskie z 1645 r.* „Przegląd Historyczny” 1973, 64, s. 267—282.
- NAGIELSKI M.: *Komput wojsk Rzeczypospolitej na projektowaną kampanię przeciwko Turcji w 1646 roku.* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995, 37, s. 319—326.
- OPALIŃSKI E.: *Sejm srebrnego wieku 1587—1652. Między głosowaniem większościowym a liberum veto*. Warszawa 2001.
- PIEŃKOWSKI M.: *Sejmik ziemi warszawskiej wobec problemów wewnętrznych Rzeczypospolitej za panowania Władysława IV.* „Almanach Warszawy” 2016, t. 10, s. 11—33.
- SZAJNOCHA K.: *Dwa lata dziejów naszych, 1646, 1648*. Lwów 1865.
- TRAWICKA Z.: *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572—1696*. Kielce 1985.
- UJMA M.: *Sejmik lubelski 1572—1696*. Warszawa 2003.
- WISNER H.: *Litwa i plany wojny tureckiej Władysława IV. Rok 1646.* „Kwartalnik Historyczny” 1978, 85, s. 255—268.
- WISNER H.: *Władysław IV Waza*. Wrocław 2009.

Rafał Wolski

## The Mazovian dietines' (sejmiks') standpoints towards Władysław IV's Turkish campaign in 1646

Summary

In the year 1646, Władysław IV's plans regarding Turkish campaign, hitherto devised in secret, leaked to the public opinion, which in turn compelled the monarch to convene the Sejm (the national diet). In September 1646 the majority of the pre-Sejm dietines decided against the aggressive war with Turkey. The noblemen assembled condemned the military conscription instigated without seeking the Sejm's approval as well as issuing *litterae inscriptionis stipendii* (the letters allowing and detailing conscription) bearing the royal peacetime seal. The Mazovian dietines, as opposed to the majority of the remaining ones, were of a less negative standpoint towards the King's plans and did not undermine the royal authority of Władysław IV. Some of the instructions given by the dietines rendered the discussion about the war during the national assembly admissible, while other suggested the method of waging war. Also, a number of dietines condoned the levying of taxes in the event of state borders being threatened. Therefore it seems a foregone conclusion that the noblemen of Mazovia, contrary the remainder of this estate, assumed during the period in question a more loyalist attitude.

Key words: Władysław IV, the Mazovian dietines of 1646, Polish-Turkish relations in the 17th century, Polish-Tatar relations in the 17th century

Rafał Wolski

## Masowische Sejmiks angesichts des von Wladyslaw IV. Wasa im Jahre 1646 geplanten Krieges gegen Osmanisches Reich

### Zusammenfassung

Die bisher geheim gehaltenen Pläne des Königs Wladyslaw IV. Wasa, ein Krieg gegen das Osmanische Reich auszulösen, sind im Jahre 1646 ans Tageslicht gekommen und der Monarch war gezwungen, den Sejm einzuberufen. Im September 1646 sprachen sich Pre-Sejme gegen Angriffskrieg mit der Türkei aus. Der dort versammelte Adel verurteilte die ohne Genehmigung des Sejms unternommenen Anwerbungen zum Militär, sowie die mit königlichem Friedenssiegel ausgestellten Briefe (lat.: *Litterae inscriptionis stipendii* / dt.: ein vom König oder Hetman dem Söldnerführer). Im Unterschied zu anderen Sejmiks waren Masowische Sejmiks den Plänen Königs gegenüber nicht so negativ eingestellt und fochten Wladyslavs IV. Autorität nicht an. Manche Anweisungen von Sejmiks erlaubten den Abgeordneten, im Sejm über Krieg zu diskutieren, einige legten sogar die Taktik der Kriegshandlungen nahe. Einige Sejmiks stimmten die Steuererhebung zu, falls die Staatsgrenzen bedroht werden könnten. Es lässt sich also feststellen, dass sich Masowischer Adel in dem zu behandelten Zeitraum im Unterschied zu anderen Adeligen durch eine viel mehr royalistische Einstellung auszeichnete.

Schlüsselwörter: Wladyslaw IV. Wasa, Masowische Sejmiks im 1646 J., polnisch-osmanische Beziehungen im 17.Jh., polnisch-tatarische Beziehungen im 17.Jh.

Ondřej Podavka

Centre for Classical Studies at the Institute of Philosophy,  
Czech Academy of Sciences  
podavka@ics.cas.cz

 <https://orcid.org/0000-0002-8646-2534>

## Leopold Jan Szersznik’s Encyclopaedia of Teschen Scholars\*

**Abstrakt:** Artykuł został poświęcony encyklopedii *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschner Fürstenthum* (1810), dziełu cieszyńskiego uczonego, byłego jezuita Leopolda Jana Szersznika (1747–1814). Encyklopedyczne opracowanie na 220 stronach zawiera artykuły hasłowe poświęcone 109 postaciom związanym z regionem cieszyńskim. Są wśród nich zarówno rdzenni cieszyńianie, jak i osoby przybyłe tu i działające w późniejszym okresie swego życia. W gronie tym znaleźć można teologów, kaznodziejów, filozofów, przyrodników, lekarzy, historyków, pisarzy, artystów, prawników oraz przedstawicieli innych profesji, w tym również uczonych niepiśmiennych.

**Słowa kluczowe:** Leopold Jan Szersznik, *historia litteraria*, encyklopedie, Śląsk Cieszyński, uczeni

There are many reasons why Leopold Jan Szersznik’s personality, life (1747–1814) and literary output have drawn a heightened attention within the last decade. The factors that contributed to this were the following anniversaries: 250 years from his birth and 200 years from his passing<sup>1</sup>. Curiously, his most important publish-

---

\* This contribution was written as a part of the project titled *Johann Peter Cerroni a historia litteraria jeho doby I* [Johann Peter Cerroni and the *historia litteraria* of his age, I] (GAČR, P406/12/2254).

<sup>1</sup> Ks. Leopold Jan Szersznik znany i nieznan. *Materiały z konferencji naukowej, Cieszyn, 6–7 listopada 1997*. Eds. H. ŁASKARZEWSKA, A. BAĐUROVÁ. Cieszyn 1998; *Malo invidiam quam misericordiam. Wybór pism i dokumentów dotyczących Leopolda Jana Szersznika*. Eds. J. SPYRA, G.M. CHROMIK. Cieszyn 2014. For the most important bibliography about Szersznik, see *190 lat założenia Muzeum i Biblioteki Leopolda Jana Szersznika 1802–1992*. Cieszyn 1993, pp. 91–94; *Lexikon české literatury. Osobnosti, díla, instituce* [Lexicon of the Czech Literature] 4/I. Praha 2008, p. 592; O. PODAVKA: *Leopold Jan Šeršník SJ a jeho encyklopedie učenců* [Leopold Jan Szersznik SJ and his Encyclopaedia of Scholars]. In: M. SVATOŠ et al.: *Historia litteraria v českých zemích od 17. do počátku 19. století* [Historia litteraria within the Bohemian lands during the 18th and at the beginning of the 19th centuries]. Praha 2015, p. 173, note no. 3.

ed work, that is, the encyclopaedia of Teschen scholars entitled *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschner Fürstenthum*, published in Teschen in 1810, has not been fully appreciated to date. This essay aims at filling this lacuna<sup>2</sup>. My intention is to describe the process of creating the *Nachrichten*. Apart from it, I also use it as a source of information on Szersznik's acquaintances, relatives, and finally, I provide readers with a discussion of the book's reception.

The *Nachrichten* were not, by far, the first encyclopaedia of scholars written in the Bohemian lands<sup>3</sup>, nor Szersznik's first work of this kind — already in 1775 he published a short Latin treatise titled *De doctis Reginae-Hradecensibus Commentarius* containing thirty pages of introduction, brief entries devoted to twenty-six personalities of the Hradec Králové region<sup>4</sup> and an appendix. At that time Szersznik was briefly employed as a tutor to the district Hauptmann Karl Josef Bienenberk's family in the town of Hradec Králové. When we compare the mentioned treatise with the later *Nachrichten*, we can observe that in terms of scholarly writing, Szersznik reached a qualitative change in the *Nachrichten*. The most striking is the scope of the book: unlike *De doctis*, which was merely thirty-pages long, *Nachrichten* included 220 pages. The initial twenty-one pages of the book contain a dedication to the city council and deputation, as well as a preface. On the following pages we can find biographical and bibliographical entries on, altogether, 109 acclaimed persons of the Teschen region (pp. 23—193). From page 194 onwards, these entries are followed by four lists of authors: provided in chronological order, ordered according to their birthplace, spheres of activity, and finally — provided in alphabetical order. The language in which *Nachrichten* is written exemplifies another difference between the two discussed works, since Szersznik abandons Latin for German. As a matter

<sup>2</sup> This article is an updated version of O. PODAVKA: *Encyklopedie těšínských učenců Leopolda Jana Šeršníka* [Encyclopaedia of Teschen Scholars by Leopold Jan Szersznik]. „Opera historica. Časopis pro dějiny raného novověku“ 2015, no. 2 (16), pp. 228—246. Cf. contemporary literature about the *Nachrichten*, chiefly: M. KUDĚLKA: *Leopold Jan Šeršník (1747—1814). Život a dílo* [Leopold Jan Szersznik (1747—1814). Life and works]. Ostrava 1957, pp. 108—119; G. SZEWCZYK: *Dykcjonarz pisarzy i uczonych cieszyńskich Leopolda Jana Szersznika*. In: *Śląskie miscellanea. Literatura — folklor. Zbiór studiów*. T. 2. Eds. J. MALICKI, K. HESKA-KWAŚNIEWICZ. Wrocław 1989, pp. 57—69; J. SPYRA: *Žycie i działalność ks. Leopolda Jana Szersznika (1747—1814)*. In: *190 lat założenia Muzeum i Biblioteki Leopolda Jana Szersznika...*, pp. 23, 29—30; G.M. CHROMIK: *Niemieckie rękopisy i druki Ks. Leopolda Jana Szersznika w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej*. In: *Ks. Leopold Jan Szersznik znany i nieznaný...*, pp. 119—120.

<sup>3</sup> See M. SVATOŠ et al.: *Historia litteraria v českých zemích...*, pp. 31—52 and *passim*.

<sup>4</sup> L.I. SCHERSCHNICK: *De Doctis Reginae-Hradecensibus Commentarius ad doctissimum virum Stanislaum Vydra*. Pragae 1775, pp. 5—22. The entries are prefaced by a letter, addressed to Szersznik's friend S. Vydra, and an edition of Ferdinand II's charter of 1567 is incorporated at the end of this piece of writing, through which the emperor promoted a coat of arms to Balbín brothers — Jan and Filip of Vorličná. For more detailed information about the author, see O. PODAVKA: *Leopold Jan Šeršník SJ...*, pp. 179—182.

of fact, he wrote the majority of his works in German when he returned to Teschen in 1776 after ten years spent in Bohemia.

Similarly to many other Szersznik's works during his stay in Bohemia, *De doctis* came to existence as a side-project while Szersznik worked on a more extensive project — the history of scholarship of the entire Bohemia<sup>5</sup>. However, he did not have such ambitions during his engagement in Teschen. He focused his attention on the Teschen region, as he mentioned in a letter to Czikann dated June 17, 1808<sup>6</sup>. With an extensive publication on the history of scholarship in the region he aimed at demonstrating that the Teschen with its surroundings was not an intellectually barren land<sup>7</sup>. The reason for this intention was Szersznik's personal relationship to the region and its past, which is emphasised in the foreword to the *Nachrichten*. At its beginning he claims that his love for history always centred on his little homeland and even while being abroad, he has always collected and followed everything related to it<sup>8</sup>. When referring to his homeland, he means the Teschen region: "[...] this town and a little state of which this town is the capital"<sup>9</sup>. He literally writes that the presented treatise was to prove that the Teschen folk has its merits in the field of literature, and that many individuals who became famous in the scholarly world were either born or resided in that region<sup>10</sup>. And so he decided to devote his work both to persons of scientific significance who were born there, and to the ones who later relocated there. Among the one hundred and nine personalities whose portraits Szersznik depicts in the *Nachrichten*, there are only twenty-three that actually originated from the town of Teschen and thirty-six that were from the other towns of Teschen region; the others are from other countries or their birthplace is unknown<sup>11</sup>. Thus it is not a mere collection of portraits of the natives. Szersznik argued that even role figures of the ancient Rome, such as Cicero or Ovidius, were not all born in the city of Rome<sup>12</sup>. And so he presented himself as a local patriot with a significant aim of highlighting the attained level of development of the region with which he identified himself and to which he wanted to be of service<sup>13</sup>.

<sup>5</sup> Cf. M. KUĐĚLKA: *Leopold Jan Šeršník...*, pp. 54, 56.

<sup>6</sup> „Mein historisches Studium [...] schranket sich auf mein kleines Vaterland, das Teschnische, ein“. *Malo invidiam...*, p. 307, the letter no. II/40.

<sup>7</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus der Teschner Fürstenthum*. Teschen 1810, p. XV.

<sup>8</sup> *Ibidem*, p. XII.

<sup>9</sup> „[...] diese Stadt und der kleine Staat, von dem sie das Haupt ist“. *Ibidem*, p. XV.

<sup>10</sup> *Ibidem*, pp. [VI]—[VII], XV.

<sup>11</sup> *Ibidem*, pp. 199—202 (*Verzeichniss der Gelehrten nach den Geburtsorte*).

<sup>12</sup> *Ibidem*, p. XV.

<sup>13</sup> For more on the enlightened patriotism see M. HROCH: *Na prahu národní existence. Touha a skutečnost*. [On the threshold of a national existence. A desire and reality] Praha 1999, pp. 62—66; F. KUTNAR: *Obrozené vlastenectví a nacionalismus. Příspěvek k národnímu a společenskému obsahu češství doby obrozené* [Revival patriotism and nationalism. A contribution to a national

The *Nachrichten* reveals the breadth of Szersznik's interests — he portrays theologians, preachers, philosophers, natural scientists, doctors, historians, writers, artists, lawyers and others. The portrayals of personalities were included within the *Nachrichten* regardless of their occupation and language — Szersznik included Czech, Latin, German, and Polish works. Not even the denominational viewpoint was a decisive factor for him. He dedicated his entries to Catholics, Protestants, and Jews alike, although there were fewer entries dedicated to the non-Catholics, which he was reproached for by the two authors of reviews of the *Nachrichten* (as I will discuss in the following pages). Szersznik accounts for this lack of such entries in a footnote to an entry on Traugott Bartelmus: although he asked the Protestants many times to provide him with information, he was left with nothing but promises<sup>14</sup>. (Szersznik wrote to his friend Johann Peter Cerroni on January 18, 1810, stating that he had waited nine months for materials about them)<sup>15</sup>. Szersznik also included several noblemen from both municipal and rural areas in his work, for instance, Friedrich, Duke of Teschen (ca. 1480/3—1507), Wenceslaus III Adam of Teschen (1524—1579<sup>16</sup>), and Albert Casimir of Saxony, also Duke of Teschen (1738—1822). Whether a Teschen region scholar was active in written production or art-related activity was not a (decisive) factor for Szersznik<sup>17</sup>. However, contemporary modern authors prevailed among the personalities included in the *Nachrichten* — sixty-three scholars in total are listed in Szersznik's (incomplete) chronological summary of the 18th and 19th centuries<sup>18</sup>. The then youngest persons included in *Nachrichten* were Ignaz Beidtel, who later went on to become a professor of law in Olomouc and Lviv, a Moravian and Silesian Land advocate and court councillor; and doctor Johann Kostein, both born in 1783.

Szersznik provides a brief survey of the referenced literature<sup>19</sup> at the end of the preface and he mentions therein even further ways of gathering information for *Nachrichten* which he also tried to obtain personally from other scholars, as mentioned

---

and social meaning of the Czechness of the Era of the National Revival]. Praha 2003, pp. 81—84; M. ŘEZNÍK: *Formování moderního národa. (Evropské „dlouhé“ 19. století)* [Forming of a modern nation (European “long” 19th century)]. Praha 2003, pp. 47—50.

<sup>14</sup> Ibidem, p. 51.

<sup>15</sup> *Malo invidiam...*, p. 318, the letter no. II/44. For more about Cerroni, see M. SVATOŠ, O. PODAVKA: *Johann Peter Cerroni — jeho život a dílo* [Johann Peter Cerroni — his life and works]. In: M. SVATOŠ et al.: *Historia litteraria v českých zemích...*, pp. 203—244.

<sup>16</sup> Szersznik states Wenceslaus III's year of birth incorrectly as 1526.

<sup>17</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, pp. XIX—XX.

<sup>18</sup> Ibidem, pp. 196—198. Cf. ibidem, p. XVII f.

<sup>19</sup> „Exners, Kundmanns, Hennels, Hanks und Streits Werke, Beyträge zur Fortsetzung der Bibliotheca S. I. Sotvelli Msc. Polzers Biographische Nachrichten Msc. und des [...] Herrn Joseph Karl Schipp Historia Ecclesiae et Parochiae Fridencensis Msc.“. Ibidem, p. XX. For Szersznik's sources viz G. SZEWCZYK: *Dykcjonarz pisarzy i uczonych cieszyńskich...*, pp. 59—64.

above, including the non-Catholics and Jews<sup>20</sup>. He named some of the sources, for instance, his former teacher Jan Kubíček, who provided him with much information, particularly on personalities from the Friedeck region. Szersznik's friend David Pisch<sup>21</sup> gave him a map of the Teschen region, issued by a teacher and an amateur cartographer Jonas Nigrini (†1742)<sup>22</sup>. Szersznik thanks Jan Brzuska (1757—1840)<sup>23</sup> in the entry devoted to Doctor Johann Bury. He learned a lot from oral tradition, too and knew some of the depicted scholars personally. He quotes his further sources in some entries, for example *Zrcadlo Slawného Margkrabstwij Morawského* by Bartosz Paprocki<sup>24</sup>, *Allgemeines Gelehrtenlexicon* by Christian Gottlieb Jöcher<sup>25</sup>, or *Historia Societatis Jesu Provinciae Bohemicae* by Johann Schmidl<sup>26</sup>. Furthermore, his sources are both published and unpublished<sup>27</sup> works of the portrayed scholars; in some cases, these were sole sources for a particular entry<sup>28</sup>.

Some circumstances of the origin and completion of *Nachrichten* are made clear in Szersznik's correspondence. Milan Kudělka assumes that Szersznik had already been working on *Nachrichten* since the brink of the 19th century<sup>29</sup>, judging by Szersznik's letter to Johann Peter Cerroni dated May 18, 1801 and also from Cerroni's reply dated June 13 (of the same year). Cerroni was a collector, historian, and secretary of Moravian-Silesian Gubernium as well as a censor from the city of Brno. Szersznik then asked whether Cerroni knew some scholars from Teschen<sup>30</sup>

<sup>20</sup> For example, Szersznik wrote in the entry devoted to a physician Heimann Holländer that he had asked Holländer's fellow believers for information on Holländer and received nothing. L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. 93.

<sup>21</sup> *Slovenský biografický slovník (od roku 833 do roku 1990)* [Slovak biographical dictionary, 833—1990], 4. Martin 1990, p. 123. See *Malo invidiam...*, pp. 322—323, the letter no. II/45, too. For more about Pisch, see below in the main text.

<sup>22</sup> About him: C. VON WURZBACH: *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, XX. Wien 1869, p. 354; *Slovenský biografický slovník...*, 4, p. 289.

<sup>23</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. 69. Brzuska was a Teschen dean and natural scientist; about him *ibidem*, pp. 66—68.

<sup>24</sup> *Ibidem*, p. 91.

<sup>25</sup> *Ibidem*, p. 121.

<sup>26</sup> *Ibidem*, p. 90.

<sup>27</sup> Here for example a diary of Johann von Tylgner, preserved in Książnica Cieszyńska [Teschen Library], sign. DD VII 44, about him cf. G.M. CHROMIK: *Niemieckie rękopisy i druki...*, p. 118.

<sup>28</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. 71 (Johann Chmel), p. 76 (Franz Dietrich), p. 84 (Johann Wilhelm Früschmann), and p. 116 (Daniel Logue).

<sup>29</sup> „Když Šeršník začínal pracovat na *Nachrichten*, upozorňoval ho Cerroni na nedostatek materiálu; nezná prý sám na Těšínsku jiného literáta kromě Šeršníka“. [“When Szesznik started his work on *Nachrichten*, Cerroni drew his attention to the lack of sources; he, Cerroni, supposedly did not know himself any literate within the Teschen region, apart from Szersznik”]. M. KUDĚLKA: *Leopold Jan Šeršník...*, p. 116.

<sup>30</sup> „Iltzt hätte ich manches zu wissen nöthig, da ich mich mit der Geschichte des hierortigen Gymnasiums abgebe [...] und außer einigen Annuae nichts in Händen [...] habe [...]. Ich weiß daher nicht, wo ich die Namen der Teschner Superioren, die zugleich Präfekten gewesen, erfah-

and Cerroni replied that he knew none but Szersznik<sup>31</sup>. However, this correspondence cannot be used as a clear evidence that Szersznik had already been in the process of creating his *Nachrichten*, although the process itself surely spanned several years. The question he directed at Cerroni was with regards to his ongoing work on the history of the Teschen *gymnasium*.

Cerroni's reply, however, could have inspired Szersznik to start working on an encyclopaedia of Teschen scholars, as indicated in his letter to Cerroni from January 18, 1810<sup>32</sup>. Most definitely, he must have received some information on some personalities at least by 1807 as he sent information about Jan Janík, Josef Božek, František Bezečný, and Jan Brzuska — also appearing in the *Nachrichten*<sup>33</sup> — to Cerroni's nephew Czikann on September 13 of that year. A little less than a year later, on August 30, 1808, he wrote to him about other eleven individuals<sup>34</sup>.

Another question pertains to the date when Szersznik actually completed his *Nachrichten*. Undoubtedly, he was still working on it at the time he wrote his dedication to the city council and deputation, dated November 26, 1808. He states there that he has designed the treatise as a stimulus to participate in the thousand-year anniversary celebrations of the town, falling on the year of 1810<sup>35</sup>. According to the note made on the last page of the preserved manuscript, it is possible to share Kudělka's assumption that Szersznik finished the manuscript on October 12, 1809<sup>36</sup>. However, this assumption does not correspond with information we receive from the book itself and from Szersznik's correspondence with Cerroni. Not only do a couple of entries contradict that assumption while referring to the events of 1809<sup>37</sup>, but there is included even a decree from January 9, 1810<sup>38</sup>. What is more, the entry about Albert Casimir of Saxony, Duke of Teschen (I will report other particularities of this entry below), is the only dated entry of the book, and the date is January 9, 1810, too. Consequently, Szersznik sent a handwritten

---

ren werde? Sind ihnen keine Teschner Gelehrten bekannt?“ *Malo invidiam...*, p. 257, the letter no. II/12.

<sup>31</sup> „Von Teschner Gelehrten weiß ich keinen einzigen, den Leopoldum Scherschnik ausgenommen, weil ich mich blos auf Mähren beschränket“. Ibidem, p. 260, the letter no. II/13.

<sup>32</sup> „Ich ließ mich nicht durch Ihre Antwort abschrecken, die Sie mir vor einigen Jahren auf mein Ansuchen um Beyträge zu diesem Zwecke gaben, daß Sie keinen Schriftsteller kennen außer mir“. Ibidem, p. 317, the letter no. II/44.

<sup>33</sup> Ibidem, pp. 300—301, the letter no. II/38.

<sup>34</sup> Ibidem, pp. 313—317, the letter no. II/43.

<sup>35</sup> „[...] als eine Aufforderung zur Antheilnahme an der im J. 1810 zu haltenden tausendjährigen Jubelfeyer [...]“. L. J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. IV. His preface, too, began with: “Im künftigen Jahre 1810 wird ein sehr merkwürdiger und interessanter Tag für uns Teschner erscheinen”. Ibidem, p. [XI].

<sup>36</sup> M. KUDĚLKA: *Leopold Jan Šeršník...*, p. 116.

<sup>37</sup> L. J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, pp. 50—51, 84, 100, 167.

<sup>38</sup> Ibidem, p. 95.

“Verzeichnisse der Teschner Gelehrten” to Cerroni on January 18, 1810, and made a comment that Cerroni himself had perhaps found out something which would enable to complement or correct *Nachrichten*<sup>39</sup>. Cerroni's reply to this letter has not been preserved but Szersznik wrote to him again on February 19, confirming that he had received his manuscript back from Cerroni on February 17. Therein he also expressed his gratitude to Cerroni for his additions as well as for information on George Tranoscius, of whom he had no previous knowledge<sup>40</sup>. (These can be found in the *Nachrichten* after the entry on Tranoscius<sup>41</sup>). And so Szersznik still worked on the *Nachrichten* for a couple of months at the brink of the years 1809 and 1810. However, already on March 8, 1810, Szersznik wrote to Cerroni that only a single printing sheet of the *Nachrichten* had been printed out<sup>42</sup>. He wrote to Czikan a month later, stating that the printing of the book proceeded rather slowly<sup>43</sup>. He informed him on October 27 that he had already had three copies of the book for him for a long time<sup>44</sup>.

Szersznik originally considered to title his second biographical lexicon differently. This fact was pointed out already by Kudělka with a link to a commentary, added by another writer, to the end of the Szersznik's letter to Cerroni from January 18, 1810: “Teschner Bibliothek oder Schriftsteller aus dem Teschner Fürstenthume”<sup>45</sup>. Still, a slightly different title was present on the title page of the manuscript of the *Nachrichten*; a part of which was later crossed out and altered. However, it is still distinguishable and legible: “Teschner Bibliothek oder Verzeichniß der Schriftsteller aus dem Teschner Fürstenthum”<sup>46</sup>. The beginning of the manuscript's previous versions remained in the heading of the first list printed at the book's end: “Chronologisches Verzeichniss über die Teschner Bibliothec”<sup>47</sup>, which was not left unnoticed by one of the *Nachrichten*'s reviewers (see below). In the letter to Cerroni from February 19, 1810, Szersznik accounted his reasons for choosing the word “Bibliothek” for the title of his “Werkchen”, which is how he had once referred to his lexicon<sup>48</sup>. He pointed out brevity of the intended title which expressed aptly both

<sup>39</sup> *Malo invidiam...*, pp. 317–318, the letter no. II/44.

<sup>40</sup> *Ibidem*, p. 267, the letter no. 5. The entry “Trzanowsky Georg” (cf. L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, pp. 152–153) had not been included in the appropriate place within the manuscript (Książnica Cieszyńska, DD IV 16, f. 119), only a mark is there referring on a text written consistently in the margin (*ibidem*, f. 118–119).

<sup>41</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. 153.

<sup>42</sup> *Malo invidiam...*, p. 326, the letter no. II/47.

<sup>43</sup> *Ibidem*, p. 327, the letter no. II/48.

<sup>44</sup> *Ibidem*, pp. 333–334, the letter no. II/53.

<sup>45</sup> *Ibidem*, p. 318, the letter no. II/44.

<sup>46</sup> Książnica Cieszyńska, DD IV 16, f. 3.

<sup>47</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. 194.

<sup>48</sup> *Ibidem*, p. XI; *Malo invidiam...*, p. 318, the letter no. II/44.

the content of the book and its thematic scope, that is, *historia litteraria*<sup>49</sup>. Cerroni could possibly have had some reservations in relation to such a title, although Szersznik implies in his letter from February 19, 1810 that it was Cerroni himself who had suggested it<sup>50</sup>. The intended title of the book was subject to changes and, still in February of 1810, it was designed to be *Teschner Bibliothek*. The final decision in favour of the word *Nachrichten*, which was how Szersznik referred to his book in his letters to Cerroni from January 18 and February 19, 1810<sup>51</sup>, was possibly made at the very last moment.

The entries differ in terms of their extent: they are from a couple of lines to several pages in length. The longest ones are devoted to Joseph Wussin<sup>52</sup>, Georg Joseph Ulrich Zaugelius von Altenbach<sup>53</sup>, and Albert Casimir of Saxony, Duke of Teschen<sup>54</sup>. A person's name is followed by data on the place and date of birth, sphere of activity, relatives, education and further data about their life (and optionally — death), or in some cases data about their death. Some entries, particularly more extensive ones, contain more detailed data and sometimes even attempt to characterize personality features of a given character<sup>55</sup>. Some entries are provided with a list of a scholar's works, ordered chronologically.

Due to the fact that Szersznik devoted more entries of his *Nachrichten* to the then living persons, his lexicon is (to some extent) a testimony to his personal contacts, who were naturally only people connected to the Teschen region<sup>56</sup>. Szersznik mentions specifically that he knows or had known several of those people personally — however, we can presume that he knew even more of them, although it is not explicitly mentioned. Some of them were active in Teschen, for instance

<sup>49</sup> „Was den Titel betrifft, so bewunderte ich von jeher die Kurze derselben bey den Römern und Griechen und suche sie nachzuahmen. [...] Zweytens [soll] der Titel sogleich den Inhalt des Werkes und in welches Fach dasselbe gehöre, andeuten. Ich glaube, mein Titel habe beide Eigenschaften: Es ist kurz und das Wort Bibliothek weiset auf die litterar Geschichte hin“. He explained then the use of the word *Bibliothek* by other authors, in terms of set of news (*Nachrichten*) about writers. Ibidem, p. 320, the letter no. II/45.

<sup>50</sup> „Was thut aber einem Freunde nicht zu gefallen? Ich nahm den von Ihnen verschlagenen Titel an“. Ibidem Cerroni expressed his reservations probably in the reply to the Szersznik's letter of January 18, 1810, which yet has not been preserved.

<sup>51</sup> *Malo invidiam...*, pp. 318, 320, the letter no. II/44-45.

<sup>52</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, pp. 170—181.

<sup>53</sup> Ibidem, pp. 181—193; beginning at the p. 184, it is though composed of a Zaugelius's letter „an die Herren Maire und Munizipal-Beamten der Stadt Strassburg“ of January 18, 1791.

<sup>54</sup> Ibidem, pp. 23—48. For more about this entry see below.

<sup>55</sup> For example, ibidem, p. 114 (Löhn, Anton Alois), p. 136 (Rapalius, Stanislaw), p. 160 (Wenzel Adam, Herzog zu Teschen).

<sup>56</sup> After having written his *Nachrichten*, Szersznik was no longer in touch with anybody from Bohemia; the last of his Czech correspondents, Stanislav Vydra, died in 1804. For more about Szersznik's penfriends see *Malo invidiam...*, pp. 35—53.

teachers, such as Anton Valentin Schneider (1740—1806), who was a prefect of the Teschen *gymnasium* between 1784—1786<sup>57</sup>, and therefore, Szersznik had to know him in person. We can find out about his other personal acquaintances, such as Ignaz Chambréz or Adam Nechay, thanks to other sources<sup>58</sup>. In other entries, based on their content, structure of data and evaluations of their characters, we can infer that these were provided to Szersznik through personal acquaintances as well. Ignaz Beidtel (1783—1865), who studied in 1790s in Teschen, can serve as a good example: Szersznik wrote about Beidtel's talent, diligence and effort exhibited by him while writing his textbook, however, it is not explicitly stated that Szernik knew him personally, or established written contact with him<sup>59</sup>. Similarly, Szersznik wrote an entry on Cajetan Johann Gatty, who came to Zarzicz as a chaplain and lived there contentedly, remaining wholly devoted to the pastoral care<sup>60</sup>.

Portraits devoted to then two students of the Teschen *gymnasium* of the turn of the century are placed among first entries of the lexicon. The older one was an engineer František Bezecný<sup>61</sup>, whose diligence was greatly praised by Szersznik<sup>62</sup>. Bezecný firstly attended a school in Dobrá, then the *gymnasium* in Rauden and after its abolition in 1801, he attended the Teschen *gymnasium*. He studied music and learned to construct fortepianos and musical machines. His skills attracted attention of Archduchess Maria Ludovika who inhabited Skotschau (Skoczów) at the time. She took Bezecný with her to Vienna where he received a scholarship of annual 300 Fl. from the Emperor Francis. The amount was increased by Albert Casimir Duke of Teschen by 20 Fl. per month. Bezecný also invented several machines<sup>63</sup>. Mechanical engineer and inventor Josef Božek (1782—1835)<sup>64</sup> attended the Teschen *gymnasium* within the years of 1799—1803 as well. Already then, Szersznik recognised his talent and helped him to develop it further<sup>65</sup>.

<sup>57</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, pp. 144—145.

<sup>58</sup> Szersznik mentioned both in his letters to Cerroni and Czikann. *Malo invidiam...*, *passim*. For more about them see below in the main body of the text.

<sup>59</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. 51.

<sup>60</sup> *Ibidem*, p. 86.

<sup>61</sup> *Ibidem*, pp. 52—56. I have not succeeded in finding data concerning Bezecný's life. More on him, cf. *Slovník naučný* [Riegers's Encyclopaedia], 1. Ed. F.L. RIEGER. Praha 1860, p. 680, s.v. "Bezecný Frant"; "Doberské listy. Obec Dobrá" 2005, no. 7, pp. 9—10.

<sup>62</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, pp. 52—53.

<sup>63</sup> *Ibidem*, p. 56.

<sup>64</sup> On him, cf. *Biografický slovník českých zemí* [Biographic Dictionary of the Czech Lands], VI., Praha 2007, p. 106.

<sup>65</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, pp. 61—66. It seems remarkable that Szersznik put different data on Božek's birthdates (1785, p. 61 and 1783, p. 198) in his portrayal, resp. in the list at the end of the book, both of which are actually wrong, along with Božek's first name Johann (pp. 61, 214). However, elsewhere in the book he states Božek's correct first name (pp. 198, 199, 214).

In turn, by including an entry dedicated to Niklas Krebs (1728—1796)<sup>66</sup>, Szersznik remembered a man whose student he had once been himself. Krebs was a member of the Jesuit order from 1748 onwards; he worked in Teschen, Olomouc, Prague and in Neuhaus from 1772 until his death. Szersznik was his student in his third and fourth *grammatical* classes and still, after the lapse of almost fifty years, he only remembered him in good terms as a teacher popular with students and educated in many spheres of knowledge, who, according to Szersznik, possessed a natural talent and was characterised by immense modesty and kindness, along with his friendly and honest character, and unselfish disposition, amongst other qualities<sup>67</sup>. Apart from him, Szersznik also mentions František Mezitzký (1713—1796) whom he got to know during his stay in Prague in 1772, and whom he persuaded to publish the poem “Nepomucensis” by Mathias Eudonius Persicus<sup>68</sup>.

Szersznik even held his younger contemporaries in high regard, amongst whom was also a parish priest and author of several books about local history and churches, Joseph Karl Schipp (1751—1836)<sup>69</sup>. He reports his unflagging enthusiasm thanks to which his diocese flourished<sup>70</sup>. He attributes great merits to the Teschen region to Adam Nechay (1749—1820)<sup>71</sup> and Joseph Wussin. Nechay had joined the Jesuit order, like Szersznik, he studied at the brink of 1760s and 1770s and was active in Bohemia; a couple of years after the order’s suppression, he returned to Teschen. Unlike Szersznik, he concentrated on law and became an advocate in Teschen, and a secretary between 1780 and 1805. It was him who broke to Cerroni the sad news about Szersznik’s death on January 25, 1814<sup>72</sup>. Wussin designed and constructed roads in the Bohemian lands, later he became a director in charge of roads’ construction in Moravia and Silesia. From 1775 he was active in Opava. He stayed in north Moravia and Silesia by the half of 1780s and since 1805 lived in Teschen. It was around 1777, when Szersznik: “got acquainted with him, befriended him and this friendship lasted uninterrupted since then.”<sup>73</sup> Szersznik credits him, apart

<sup>66</sup> Ibidem, pp. 105—108, s.v. “Krebs Niklas”. About him: *Biographisches Lexikon zur Geschichte der böhmischen Länder* II. Ed. H. STURM. München 1984, pp. 295.

<sup>67</sup> Ibidem, pp. 106—107.

<sup>68</sup> Ibidem, p. 118. The book was issued the following year as *Nepomuceneneidos libri VIII*.

<sup>69</sup> Ibidem, pp. 141—143. On him: *Biographisches Lexikon zur Geschichte der böhmischen Länder* III. Ed. F. SEIBT, H. LEMBERG, H. SLAPNICKA. München 2000, p. 653; <http://www.basilica.cz/cz/text/9-historie-farniho-kostela-sv-jana-krtitle-ve-frydku.html> (accessed: 23.11.2016).

<sup>70</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. 142.

<sup>71</sup> On him: J. SPYRA: *Adam Nechay (1749—1820) i jego rodzina*. „Kalendarz Skoczowski” 1996, pp. 46—48.

<sup>72</sup> Moravský zemský archiv v Brně [Moravian Land Archives in Brno], G11, sign. 736, f. 21. There are altogether five Nechay’s letters to Cerroni preserved. Ibidem, f. 21—29.

<sup>73</sup> „[...] vešel ve známost a uzavřel přátelství, která nepřetržitě trvá ještě nyní“. L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, s. 172. For Szersznik’s correspondence with Wussin from the years 1810 and 1812 see *Malo invidiam...*, pp. 330—332, 343—345, dop. č. II/52, 60—61.

from the construction and maintenance of roads, for providing him and the whole region of Teschen with first scientific data from the sphere of mineralogy, as Wussin passed on to Szersznik mineralogical treatises and even gave him a collection of Moravian rocks. He further acquainted Szersznik with geology and provided him with contacts of other mineralogists<sup>74</sup>.

Szersznik cultivated great and deep friendship with the already mentioned natural scientist, rector of the Teschen Evangelical school and occasional poet David Pisch (sometimes spelled Piesch, 1761—1802), to whom he was grateful for “many literary rarities”<sup>75</sup>. Szersznik maintained further contacts with Ignaz Chambréz (1758—1842), a painter and a teacher of painting in Teschen and Krakow and a professor of architecture in Krakow from whom he obtained information on history of arts in Moravia for Cerroni and Czikann<sup>76</sup>. As late as during the first decade of the 19th century, Szersznik met the previously mentioned Zaugelius von Altenbach (1748 — †after 1833), once a doctor of canon law in Strasbourg<sup>77</sup>.

Apart from portrayals of his friends and acquaintances, Szersznik included entries about his maternal relatives into the *Nachrichten*, too. He dedicated an entry to his mother Johanna Aloisia, née Polzer<sup>78</sup> where he laid stress on her desire for education<sup>79</sup>. Her father had obtained private tutor Ludwig Heimb for her who later became a parish priest in Pruchná and also wrote poems in Polish<sup>80</sup>. Johanna Aloisia learnt to play the piano, had basic knowledge of rhetoric and could both speak and write in Latin. She wrote letters in Latin with her brother Georg (1725—1745), who was a Jesuit from 1741 onwards and to whom Szersznik also dedicated a brief entry<sup>81</sup>. He further included a portrayal of their father, Leopold Gottlieb Inocenz Polzer (1697—1753)<sup>82</sup> of which a whole third is dedicated to Polzer's parents, Georg (1653—1703) and Helene Katharina (†1746), and to their parents. Major remaining parts of the entry deal with Polzer's educational process, which was completed with his legal studies in Vienna. Szersznik only briefly mentioned his carrier — gradually, Polzer became a court notary public, a municipal syndic, the mayor and a fiscal clerk in Teschen. Szersznik equally mentions Polzer's merits of the town in the dedication of the book along with merits of Szersznik's father, whose example he followed in his activities<sup>83</sup>.

<sup>74</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. 172.

<sup>75</sup> *Ibidem*, p. 127.

<sup>76</sup> *Malo invidiam...*, p. 337, the letter no. II/56; M. KUDĚLKA: *Leopold Jan Šeršník...*, p. 129.

<sup>77</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. 183.

<sup>78</sup> *Ibidem*, pp. 140—141.

<sup>79</sup> Szersznik apparently cared for the education of women. He stated about the mentioned teacher J. Novák from Opava in detail that Novák had been tirelessly teaching 72 girls religion, reading, writing, and arithmetics at his home. *Ibidem*, pp. 125—126.

<sup>80</sup> On him: *ibidem*, pp. 92—93.

<sup>81</sup> *Ibidem*, pp. 128—130.

<sup>82</sup> *Ibidem*, pp. 130—133.

<sup>83</sup> *Ibidem*, p. [VIII].

Szersznik did not write an entry about himself, although he wrote about his life in the preface to *Nachrichten*. He recollects and evaluates some moments of his life within first two pages thereof<sup>84</sup>. He recalls visits to many libraries in Bohemia and Moravia and the fact that there was not a single manuscript in the Prague Klementinum library that he had not analysed. He remembers František Pubička, who “honoured him with his friendship,”<sup>85</sup> as well as two years spent by Szersznik on organising the Chapter Archives by Metropolitan Chapter at Saint Vitus. It is remarkable that Szersznik did not spare a word on circumstances of his return to Teschen, nor on the suppression of the Jesuit order<sup>86</sup>. He does not comment on his Jesuit past either — his words do not indicate that he had arrived to Olomouc and Prague in order to obtain higher education from Jesuits. He presents the years spent in Bohemia and Moravia as an opportunity to collect records on the Teschen history and he refers to them only in such manner. This period looks like a purposeful research stay filled with work, and the return to Teschen represents its logical conclusion. He follows the sentence-long fragment about his return to Teschen<sup>87</sup> with a mention about the fire of Teschen in 1789. Then, he goes on to saying that he resumed the process of collecting, and would have collected many items again, had “some unfortunate circumstances”, official business and work not deprived him of opportunities and the required amount of time<sup>88</sup>. He returns to it elsewhere, managing to commemorate, in a meanwhile, not only personal merits of his father and grandfather, but also his own<sup>89</sup>. Finally, he mentions his age as a significant factor<sup>90</sup>, but at the same time, a couple of pages further, he states that his readers could expect him to produce more of his works, such as a history of the Catholic *gymnasium* in Teschen, accounts on the local principal school and others, to which he had collected sources<sup>91</sup>. Although he states explicitly the reason for writing this book in the dedication of the *Nachrichten* — a thousand-year anniversary of the (legendary) founding of the city<sup>92</sup> — surely, it was not the only reason for publishing the book; however, reviewers of the *Nachrichten*

<sup>84</sup> Ibidem, pp. XII—XIV.

<sup>85</sup> „[...] P. Franz Pubitschka, der mich seiner Freundschaft würdigte [...]“. Ibidem, p. XIII. About Pubička: J. ZOUHAR: *František Pubička S. I. (1722—1807). Barokní historik ve století rozumu* [František Pubička S. I. (1722—1807). A baroque historian in the century of reason]. Červený Kostelec 2014.

<sup>86</sup> Szersznik only observed: „Mit gleicher Emsigkeit benahm ich mich, als ich in dasselbe im J. 1775 zurückkehrte“. L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. XIII.

<sup>87</sup> See the previous footnote.

<sup>88</sup> Ibidem.

<sup>89</sup> Ibidem, pp. [VII]—[VIII], XVII. Szersznik commemorates his merits here on the town’s reconstruction after the fire of 1789 as well as his library and collections.

<sup>90</sup> Ibidem, pp. XIII—XIV.

<sup>91</sup> Ibidem, pp. XVIII—XIX.

<sup>92</sup> Ibidem, p. [VI].

intimated that it would have only improved the book's quality, had Szersznik still been working on it.

The most exceptional entry, in comparison to the others, is a vast portrait dedicated to the above mentioned Albert Casimir of Saxony, duke of Teschen (1738—1822), husband to Empress Maria Theresa's daughter, Maria Christina, and a significant patron of arts, who founded an immense collection of engravings and drawings in Vienna in 1768, which has borne his name — the Albertina — since 1921<sup>93</sup>. Nevertheless, a different impulse was the reason for writing the duke's portrayal — during the duke's stay in Teschen, Szersznik found out that the duke was an “illustrious writer”, as Szersznik put it in his letter to Cerroni on January 18, 1810 — that is, nine days after the entry on duke had been written<sup>94</sup>. This entry differs from the other ones not only in terms of its subject and extent — it is by far the most extensive entry in the *Nachrichten*. Moreover, it is the only of all *Nachrichten* which was not written by Szersznik, who was only the author of the entry's introduction (pp. 23—24). The portrait itself was written by Zaugelius von Altenbach (originally in French<sup>95</sup>), who had read the duke's autobiographical notes in three volumes and based the entry on them<sup>96</sup>. Szersznik considered it the most important of all<sup>97</sup> and so he must have been saddened when it was later expunged. It is difficult to establish when those pages were removed, Szersznik did not mention it in the preserved correspondence; most definitely, it must have been done after the book was printed, as the surveys enclosing the book contain the references to this entry. Moreover, the entry was not removed from all existing copies<sup>98</sup> and also the contemporary reviewers worked with a copy containing this entry (see below). It is possible to find reasons for the entry's removal, along with Kudělka, in the fact that Albrecht did not share Szersznik's concept regarding the duke's portrait being placed amongst “common people”<sup>99</sup>. It is also possible that Albrecht's main complaint was that Zaugelius obtained information about him from the manuscript, which was not intended for public.

<sup>93</sup> Ibidem, pp. 23—48.

<sup>94</sup> *Malo invidiam...*, p. 318, dop. č. II/44. He alluded to this event even in the introductory part of the entry: „Ich erfuhr: dass dieser königlicher Prinz an einer Geschichte seiner Zeiten immer fort arbeitet“. L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. 24.

<sup>95</sup> „[...] diesen Aufsatz bekam ich vom Abbé Zeugelius französisch geschrieben [...]“. Szersznik's letter to Cerroni of February 19, 1810, *Malo invidiam...*, p. 320, the letter no. II/45.

<sup>96</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, p. 25.

<sup>97</sup> *Malo invidiam...*, p. 318, the letter no. II/44.

<sup>98</sup> One of a few copies accessible today, which contain Albert's portrait, is kept within the Moravian Land Library [*Moravská zemská knihovna*], sign. 1-0007.285. The copy is also accessible in a digital library, sub <http://kramerius.mzk.cz>. This copy is pointed out by J. KUBÍČEK: *Literární pozůstalost Leopolda J. Šeršníka v archivních sbírkách v Brně* [Literary estate of Leopold J. Szersznik within archive collections in Brno]. In: Ks. *Leopold Jan Szersznik znany i nieznany...*, p. 81.

<sup>99</sup> M. KUDĚLKA: *Leopold Jan Šeršník...*, p. 116.

The *Nachrichten* drew attention quickly and were used by other authors, amongst whom were, needless to say, Szersznik's friends Cerroni and Johann Jakob Heinrich Czikann, Cerroni's nephew. Czikann used the *Nachrichten* as a source for four entries in his *Die lebenden Schriftsteller Mährens* (Brno, 1812), namely, for Ignaz Chambréz, Kajetan Johann Gatty, Joseph Engel Gerich, and Niklas Teuchmann. He took over Szersznik's whole parts of texts, word for word, or with some slight changes; he referred to the *Nachrichten* in respective places in his text. Also the Cerroni's *Nachrichten über die Lebensumständen verstorbenen und jetzt lebender Schriftsteller Mährens* contain several — exactly ten — entries dedicated to the very same people about whom Szersznik wrote. The title page of the first volume of Cerroni's *Nachrichten* contains dating inscription with the year 1780, yet Cerroni was working upon them until his death — we find information referring to later years in some entries, the youngest to the year 1826, in an entry dedicated to Franz Xaver Richter (1783—1856)<sup>100</sup>. Thus, Szersznik could obtain information from Cerroni — but unfortunately, their mutual correspondence of the years 1801—1810 has not been preserved and so we cannot prove it specifically — and Cerroni could equally draw from Szersznik's book. At four out of ten mentioned entries, Cerroni's note at the margin reveals that he drew from the Szersznik's *Nachrichten* (entries: Ignác Chambréz, Adam Matěj Chmel, Joseph Gerisch, and Franz Ignaz Kohlass). It is also possible that Cerroni — although he did not specifically write it — based his work on Szersznik in an entry on Ignatz Beidtel — with regards to the entry's content and Beidtel's studies in Teschen. We cannot determine who drew from whom in the remaining five entries.

Several reviews of the *Nachrichten* were published. One of them was even written by Czikann, as can be deduced from Szersznik's letter to Czikann from October 28, 1812<sup>101</sup>. It was possibly about the review issued in the *Annalen der Literatur und Kunst* which contained such appendices<sup>102</sup>. The reviewer first of all paraphrases what Szersznik stated in the preface. He further ponders the Albert Casimir, Duke of Teschen's entry and deems that Zaugelius should have paid more attention to formal style when writing it<sup>103</sup>. He states that regardless of the fact of having not been a Protestant himself, he argued that Szersznik should have paid more attention to the Moravian (!) Protestant scholars and also should have drawn more from journals

<sup>100</sup> Moravian Land Archives in Brno, G12, Cerr. I 86, p. 119.

<sup>101</sup> „Ihre Rezension las ich und wünschte, daß Sie mir die Zusätze zu den Teschner Gelehrten vor deren Drucke mitgetheilt hätten!“ *Malo invidiam...*, p. 342, the letter no. II/59.

<sup>102</sup> „Annalen der Literatur und Kunst in der Oesterreichischen Kaiserthume“ 1811, no. 9, pp. 309—316.

<sup>103</sup> In his review he rebuked him that his portrait was „übrigens bloss eine Uebersicht oder ein ganz kurzer Auszug der von dem Herzog verfassten Geschichte [...] Der Hr. Abbé hätte dabey auf den Styl viel mehr Fleiss wenden sollen“.

on literature<sup>104</sup>. In this manner, he presents information about two authors whom Szersznik omitted — the rector of a Teschen school Immanuel Traugott Zerichovius (1694—1734) and Andreas Macher (†1762) who was a preacher<sup>105</sup>. Consequently, he adds some information about a writer, theologian and teacher Georg Sarganek (1702—1743)<sup>106</sup>, which Szersznik did not include in his Sarganek entry<sup>107</sup>. In conclusion, he mentions the indexes and points out the title which the work used to have instead of the final one.

The author of the second review, issued in the *Allgemeine Literatur-Zeitung*<sup>108</sup>, firstly echoes Szersznik's preface and pays the largest attention to the entry on the Duke Albert Casimir, from which he quotes entire paragraphs, including a vast part on passing of Maria Theresa<sup>109</sup>. Then the reviewer provides an approximately one-and-a-half-page list of some personalities to whom Szersznik devoted entries, presenting basic data on them<sup>110</sup>. Like the other reviewer, in the conclusion, he criticises Szersznik for gathering very little information on Protestant scholars who deserved more extensive biographies — their entries were, according to him, insufficient, wrong, and erroneous to such extent that the *Nachrichten* would require a whole additional volume of appendices. He too presented names of other personalities — in his case 18 living scholars — whose portrayals Szersznik had not included in the *Nachrichten*<sup>111</sup>. At the same time, apart from the mentioned critical remarks, the beginning of his review laid stress on the fact that Szersznik was one of the few then still living ex-Jesuits, and thus his “literary gift” was considered even more valuable, regardless of the imperfections in both style and content<sup>112</sup>.

It would not be correct to accept Szersznik's *Nachrichten* without reservations. However, they are more significant than his first encyclopaedic work, the rather brief *De doctis* and also the most significant work published by Szersznik. They did not represent any novelty within a broader context, but within the Austrian region of Silesia they were the first attempt of the kind. Their significance does not solely lie in their own origin, but also in their content, thanks to which they have been a valuable source of information namely when it comes to less known personalities, about whom much has not been written elsewhere. The *Nachrichten* are quoted

<sup>104</sup> „[...] unmöglich wäre es ihm nicht gewesen, über protestantische Schriftsteller Mährens weit mehr zu sagen, hätte er sich nur an mehrere literarische Zeitschriften und andere Hilfsquellen gehalten“. Ibidem, p. 311.

<sup>105</sup> Ibidem, pp. 311—314.

<sup>106</sup> Ibidem, pp. 314—315.

<sup>107</sup> L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten...*, pp. 138—140.

<sup>108</sup> „Allgemeine Literatur-Zeitung“, May 6, 1811, no. 124, columns 33—38.

<sup>109</sup> Ibidem, columns 34—36.

<sup>110</sup> Ibidem, columns 36—38.

<sup>111</sup> Ibidem, column 38.

<sup>112</sup> Ibidem, column 33.

amongst others in a biographical dictionary by Constantin von Wurzbach, the *Biographisches Lexikon zur Geschichte der böhmischen Länder* and even the *Word Biographical Archive* draws from them. Last but not least, they contain several remarkable pieces of information on Szersznik's family and life.

Translated by *Veronika Knotková*

## Bibliography

- 190 lat założenia Muzeum i Biblioteki Leopolda Jana Szersznika 1802—1992. Cieszyn 1993.
- Biografický slovník českých zemí* [Biographic Dictionary of the Czech Lands], 1—21. Praha 2004—2018.
- Biographisches Lexikon zur Geschichte der böhmischen Länder*, 1—3. München 1979—2000.
- HROCH M.: *Na prahu národní existence. Touha a skutečnost* [On the threshold of a national existence. A desire and reality]. Praha 1999.
- <http://www.basilica.cz/cz/text/9-historie-farniho-kostela-sv-jana-krtitel-ve-frydku.html> (accessed November 23, 2016).
- CHROMIK G.M.: *Niemieckie rękopisy i druki Ks. Leopolda Jana Szersznika w zbiorach Książnicy cieszyńskiej*. In: *Ks. Leopold Jan Szersznik znany i nieznan*. *Materiały z konferencji naukowej, Cieszyn, 6—7 listopada 1997*. Eds. H. ŁASKARZEWSKA, A. BAĐUROVÁ. Cieszyn 1998, s. 114—121.
- KUBÍČEK J.: *Literární pozůstalost Leopolda J. Šeršníka v archivních sbírkách v Brně* [Literary estate of Leopold J. Szersznik within archive collections in Brno]. In: *Ks. Leopold Jan Szersznik znany i nieznan*. *Materiały z konferencji naukowej, Cieszyn, 6—7 listopada 1997*. Eds. H. ŁASKARZEWSKA, A. BAĐUROVÁ. Cieszyn 1998, pp. 67—82.
- KUDĚLKA M.: *Leopold Jan Šeršník (1747—1814). Život a dílo* [Leopold Jan Szersznik (1747—1814). Life and works]. Ostrava 1957.
- KUTNAR F.: *Obrozené vlastenectví a nacionalismus. Příspěvek k národnímu a společenskému obsahu češství doby obrozené* [Revival patriotism and nationalism. A contribution to a national and social meaning of the Czechness of the Era of the National Revival]. Praha 2003.
- Ks. Leopold Jan Szersznik znany i nieznan*. *Materiały z konferencji naukowej, Cieszyn, 6—7 listopada 1997*. Eds. H. ŁASKARZEWSKA, A. BAĐUROVÁ. Cieszyn 1998.
- Lexikon české literatury. Osobnosti, díla, instituce* [Lexicon of the Czech Literature], 1—4. Praha 2008.
- Malo invidiam quam misericordiam. Wybór pism i dokumentów dotyczących Leopolda Jana Szersznika*. Eds. J. SPYRA, G. M. CHROMIK. Cieszyn 2014.
- N.N. (rev.): L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus der Teschner Fürstenthum*. Teschen 1810. "Annalen der Literatur und Kunst in der Oesterreichischen Kaiserthum" 1811, no. 9, pp. 309—316.
- N.N. (rev.): L.J. SCHERSCHNIK: *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus der Teschner Fürstenthum*. Teschen 1810. "Allgemeine Literatur-Zeitung", May 6, 1811, no. 124, columns 33—38.
- [M.E. PERSICUS]: *Nepomuceneneidos libri VIII*. Pragae 1773.
- PODAVKA O.: *Encyklopedie těšínských učenců Leopolda Jana Šeršníka* [Encyclopaedia of Teschen Scholars of Leopold Jan Szersznik]. „Opera historica. Časopis pro dějiny raného novověku“ 2015, no. 2 (16), pp. 228—246.

- PODAVKA O.: *Leopold Jan Šeršník SJ a jeho encyklopedie učenců* [Leopold Jan Szersznik SJ and his Encyclopaedia of Scholars]. In: M. SVATOŠ et al.: *Historia litteraria v českých zemích od 17. do počátku 19. století* [Historia litteraria within the Bohemian lands during the 18th and at the beginning of the 19th centuries]. Praha 2015, pp. 173—185.
- ŘEZNÍK M.: *Formování moderního národa. (Evropské „dlouhé“ 19. století)* [Forming of a modern nation (European “long” 19th century)]. Praha 2003.
- SCHERSCHNICK L. I.: *De Doctis Reginae-Hradecensibus Commentarius ad doctissimum virum Stanislaum Wydra*. Praeae 1775.
- SCHERSCHNIK L. J.: *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus der Teschner Fürstenthum*. Teschen 1810.
- Slovenský biografický slovník (od roku 833 do roku 1990)* [Slovak biographical dictionary, 833—1990], 1—6. Martin 1986—1994.
- Slovník naučný* [Riegers's Encyclopaedia], 1—12. Ed. F. L. RIEGER. Praha 1860—1890.
- SPYRA J.: *Adam Nechay (1749—1820) i jego rodzina*. Kalendarz Skoczowski 1996, pp. 46—48.
- SPYRA J.: *Žycie i dzialanosć ks. Leopolda Jana Szersznika (1747—1814)*. In: *190 lat założenia Muzeum i Biblioteki Leopolda Jana Szersznika 1802—1992*. Cieszyn 1993, pp. 13—36.
- SVATOŠ M. et al.: *Historia litteraria v českých zemích od 17. do počátku 19. století* [Historia litteraria within the Bohemian lands during the 18th and at the beginning of the 19th centuries]. Praha 2015.
- SVATOŠ M., PODAVKA O.: *Johann Peter Cerroni — jeho život a dílo* [Johann Peter Cerroni — his life and works]. In: M. SVATOŠ et al.: *Historia litteraria v českých zemích od 17. do počátku 19. století* [Historia litteraria within the Bohemian lands during the 18th and at the beginning of the 19th centuries]. Praha 2015, pp. 203—244.
- SZEWczyk G.: *Dykjonarz pisarzy i uczonych cieszyńskich Leopolda Jana Szersznika*. In: *Śląskie Miscellanea. Literatura — folklor. Zbiór studiów II*. Eds. J. MALICKI, K. HESKA-KWAŚNIEWICZ. Wrocław 1989, pp. 57—69.
- VON WURZBACH C.: *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, 1—60. Wien 1856—1891.
- Z minulosti Dobré a jejího okolí*. In: „Doberské listy. Obec Dobrá“, 2005, no. 7, pp. 9—11.
- ZOUHAR J.: *František Pubička S. I. (1722—1807). Barokní historik ve století rozumu* [František Pubička S. I. (1722—1807). A baroque historian in the century of reason]. Červený Kostelec 2014.

Ondřej Podavka

## Encyklopedia cieszyńskich uczonych Leopolda Jana Szersznika

### Streszczenie

Artykuł został poświęcony encyklopedii *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschner Fürstenthum* (1810), dziełu cieszyńskiego uczonego, byłego jezuitę Leopolda Jana Szersznika (1747—1814). Encyklopedyczne opracowanie na 220 stronach zawiera artykuły hasłowe poświęcone 109 postaciom związanym z regionem cieszyńskim. Są wśród nich zarówno rdzenni cieszyńskianie, jak i osoby przybyłe tu i działające w późniejszym okresie swego życia. W gronie tym znaleźć można teologów, kaznodziejów, filozofów, przyrodników, lekarzy, historyków, pisarzy, artystów, prawników oraz przedstawicieli innych profesji, w tym również uczonych niepiśmiennych. Tworząc encyklopedię dziejów wiedzy, jej autor chciał udowodnić, że ziemia cieszyńska nie jest w żadnej mierze intelektualną pustynią, pragnął również przybliżyć dotychczasowe osiągnięcia i rozwój regionu.

W artykule zwrócono również uwagę na szatę graficzną encyklopedii oraz okoliczności jej powstania, przedstawiono również analizę wybranych artykułów hasłowych i recepcję *Nachrichten*...

Słowa kluczowe: Leopold Jan Szersznik, *historia litteraria*, encyklopedie, Śląsk Cieszyński, uczeni

Ondřej Podavka

## Enzyklopädie der Teschener Gelehrten von Leopold Jan Szersznik

### Zusammenfassung

Der Beitrag befasst sich mit der vom Teschener Gelehrten und ehemaligen Jesuiten Leopold Jan Szersznik (1747—1814) verfassten und im Jahre 1810 veröffentlichten Enzyklopädie *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschener Fürstenthum*. Auf 220 Seiten enthält sie bibliografische Stichworte, welche den 109 mit Teschener Region verbundenen Persönlichkeiten gewidmet sind. Darunter befinden sich nicht nur ausschließlich eingeborene Teschener, sondern auch Personen, die sich in Teschen niedergelassen haben und sich erst später am Leben des Gebiets aktiv beteiligten. Bei deren Auswahl waren für L. J. Szersznik weder die Konfession und die Sprache, in der der Gelehrte seine Arbeiten veröffentlichte, noch wissenschaftliche Disziplin, die er betätigte wichtig. In seinem Werk befinden sich Theologen, Prediger, Philosophen, Naturforscher, Ärzte, Historiker, Schriftsteller, Künstler, Juristen und andere, in der Zahl auch schreibunkundige Gelehrte. Die Enzyklopädie sollte bisherige Errungenschaften der Region und deren Entwicklung näherbringen und aufzeigen, dass Teschen Land kein intellektuelles Ödland ist.

In dem Beitrag werden die grafische Seite des Werkes und seine Genese geschildert. Der Verfasser analysiert ausgewählte Stichworte und die Aufnahme der *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschener Fürstenthum* von den Lesern.

Schlüsselwörter: Leopold Jan Szersznik, *historia litteraria*, Enzyklopädien, Teschener Schlesien, Gelehrten

Patryk Kurzyński

Uniwersytet Wrocławski

patryk-kurzynski@wp.pl

 <https://orcid.org/0000-0003-3065-4251>

## Św. Franciszek z Asyżu — włoskie podróże staropolskich reformatów Stanisława Kleczewskiego oraz Remigiusza Zawadzkiego do Rzymu w 1750 roku

**Abstrakt:** W artykule zaprezentowano i omówiono indywidualne formy percepcji szeroko pojętej świętości uwidaczniającej się w diariuszach peregrynanckich spisanych przez dwóch franciszkanów reformatów: Remigiusza Zawadzkiego oraz Stanisława Kleczewskiego. Obu zakonników pełniąc obowiązki delegatów — odpowiednio: prowincji wielkopolskiej i kustodii ruskiej — udało się w podróż na kapitułę generalną Zakonu Braci Mniejszych. Trwająca niemal przez pół roku wyprawa, zakończona dotarciem do Rzymu w maju 1750 roku, oprócz wymiaru formalnego dostarczyła obu duchownym bezpośrednich okazji do odwiedzenia wielu założeń klasztornych, kościołów, bazylik, katedr oraz przede wszystkim miejsc kultu świętych. Pod tym względem wjazd do Wiecznego Miasta był dla R. Zawadzkiego i S. Kleczewskiego nie tylko wyjątkowym i cennym doświadczeniem życiowym, lecz stanowił świadectwo pogłębiania wiary oraz poszukiwania kontaktu z Bogiem i dziedzictwem św. Franciszka. Zarówno S. Kleczewski, jak i R. Zawadzki w zapiskach z wyprawy odnotowali wiele cennych wiadomości na temat przebytej drogi do Rzymu, pobytu w europejskich miastach i przebiegu obrad kapituły generalnej.

**Słowa kluczowe:** podróż, reformaci, Asyż, Padwa, Rzym, percepcja, diariusz, zjawisko, kapituła, droga, franciszkanie

Jan Bernardone, znany szerzej jako św. Franciszek z Asyżu, należy obecnie do najbardziej rozpoznawalnych i cenionych świętych w Kościele rzymskokatolickim<sup>1</sup>. Jego trudne koleje życia, duchowa przemiana, a następnie żarliwa oraz niezwykle głęboka pobożność doczekały się dotychczas wielu cennych biografii oraz opracowań, w których badający koncentrowali swą uwagę wokół najrozmaitszych aspektów

---

<sup>1</sup> W.S. CHOMIK: *Przedmowa*. W: *Źródła franciszkańskie*. Red. R. PREJS, Z. KIJAS. Wrocław 2005, s. 23.

fenomenowi św. Franciszka<sup>2</sup>. Nietrudno zauważyć, że odzwierciedleniem wielowiekowego dziedzictwa tej niezwykle ważnej w chrześcijańskim świecie postaci są losy i dzieje poszczególnych odłamów Zakonu Braci Mniejszych<sup>3</sup>. Uwzględniając

<sup>2</sup> A. ŻYNEL: *Franciszek z Asyżu, właśc. Giovanni Bernardone (1181/1182—1226)*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 5. Red. L. BIEŃKOWSKI. Lublin 1989, s. 425—426. Z dużej liczby prac poświęconych życiu tego świętego można wskazać na opracowania biograficzne polskich duchownych-historyków należących do poszczególnych gałęzi Zakonu Braci Mniejszych: A. ZAJĄC: *Święty Franciszek*. Kraków 2004, s. 5—12; T. STARZEC: *Św. Franciszek z Asyżu i jego reguła życia w pustelni*. Kraków 2011, s. 3—10, oraz przekłady obcojęzycznych publikacji autorstwa zagranicznych badaczy: L. DE WOHL: *Św. Franciszek z Asyżu. Radosny żebrak*. Przeł. E. CHMIELEWSKA-TOMCZAK. Kraków 1996, s. 4—8; R. MANSELLI: *Święty Franciszek z Asyżu*. Przeł. S. KAFEL. Niepokalanów 1997, s. 32—52; J. LE GOFF: *Święty Franciszek z Asyżu*. Przeł. J. GUZE. Warszawa 2001, s. 41—51; I. GOBRY: *Święty Franciszek*. Przeł. A. DĘBSKA. Warszawa 2005, s. 21—37; F. SCARSATO: *Święty Franciszek i franciszkanie*. Przeł. B. ŻUROWSKA. Kraków 2006, s. 3—15; R. MANSELLI: *Św. Franciszek i jego towarzysze*. Przeł. K. KUBIS. Kraków 2009, s. 6—14; M. FEUILLET: *Święty Franciszek: biedaczyna z Asyżu*. Przeł. S. FILIPOWICZ. Poznań 2012, s. 4—12; R. PREJS: *Osoba i przesłanie św. Franciszka*. „Polonia Sacra” 2014, 1 (34), s. 12—15.

<sup>3</sup> M. DANILUK, K. KLAUZA: *Franciszkanie, Bracia Mniejsi, Ordo Fratrum Minorimi (OFM)*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 5..., s. 473—477. Franciszkanie, określane również jako bracia mniejsi, Ordo Fratrum Minorimi (OFM), narodzili się jako formacja zakonna w początkach XIII wieku z inicjatywy Franciszka z Asyżu, który od 1208 roku wraz z grupą oddanych współtowarzyszy głosił w okolicach Asyżu nauki dotyczące odnowienia wiary i duchowości, pokuty oraz nawrócenia. Franciszkanie stawiali sobie za cel pielęgnowanie zasad ewangelii oraz egzystencję w ubóstwie, które opierało się na wyrzeczeniu dóbr materialnych i przyjemności natury zmysłowo-cieleśnej. Na mocy bulli *Cum tomaquam veri* ogłoszonej w 1250 roku przez papieża Innocentego IV kościoły przy klasztorach z co najmniej 13 franciszkanami zyskały nazwę konwentualnych. Nazwą tą zaczęto określać także samych zakonników. Obok franciszkanów konwentualnych (Ordo Fratrum Minorum Conventualium, OFMConv) w połowie kolejnego stulecia na terenach Włoch, Hiszpanii, Portugalii i Francji, niezależnie od siebie, w zakonie św. Franciszka ukształtował się nurt obserwancki. Po 1517 roku formacja Braci Mniejszych podzieliła się na dwa odłamy. Pierwszy z nich: obserwancki przyjął nazwę Braci Mniejszych Regularnej Obserwancji (Fratres Minores Regularis Observantiae, OFMObs). W tym samym wieku we Włoszech z odłamu obserwanckiego wyrosły kolejne autonomiczne gałęzie zakonu, jak dysklaceaci (Ordo Fratrum Minorum Discalceatorum, OFMDisc), reformaci (Ordo Fratrum Minorum Reformatorum, OFMRef) oraz rekolekci (Ordo Fratrum Minorum Recollectorum, OFMRec). Wymienione gałęzie określane są pod wspólną nazwą Braci Mniejszych Ścisłej Obserwancji (Ordo Fratrum Minorum Strictionis Observantiae). Ponadto rodzinę zgromadzenia św. Franciszka tworzą także Bracia Mniejsi Kapucyni (Ordo Fratrum Minorum Capuccinorum, OFMCap) oraz Trzeci Zakon Regularny (Tertius Ordo Regularis, TOR). Natomiast reguła zakonna aprobowana przez papieża Honoriusza III bullą *Solet annuere* z 1223 roku jest uważana za podstawowy tekst określający funkcje, prawa, obowiązki oraz zakres działalności wszystkich rodzin franciszkańskich. Jej zapisy postulowały m.in. naśladowanie Jezusa Chrystusa, pobożność, ubóstwo, posłuszeństwo, życie w pokorze, bez osądów i animozji, cierpliwość względem prześladowań, modlitwę za nieprzyjaciół. Reguła określiła strukturę administracyjną formacji opartą na generale, który symbolizował jedność wszystkich rodzin, urzędy ministrów prowincjonalnych oraz gwardianów, tj. przełożonych wspólnot lokalnych. Poza tym określiła jednostki administracyjne, jak np. prowincje.

rozległość wskazanej problematyki oraz fakt, iż przedmiotem analizy będzie przede wszystkim percepcja sfery *sacrum* przez obu reformatów, w szczególności wszelkie jej oznaki na terytorium Włoch, punktem wyjścia stanie się przybliżenie informacji jedynie na temat gałęzi obserwanckiej zakonu oraz jej rozwoju na terytoriach Rzeczypospolitej w epoce wczesnonowożytnej.

Pierwsze konwenty franciszkanie reformaci zakładali na ziemiach państwa polsko-litewskiego w latach 1621—1633. Początkowy etap osiedlania się reformatów aktywnie wspierali Zygmunt III Waza, inni świeccy protektorzy wywodzący się z kręgów magnacko-szlacheckich oraz hierarchowie Kościoła rzymskokatolickiego, m.in. biskup Marcin Szyszkowski. Efektem tego w latach 1622—1623 zakon otrzymał do dyspozycji 7 placówek znajdujących się w Warszawie, Wieliczce, Łąkach Bratiańskich, Zakliczynie nad Dunajcem, Miejskiej Górcie nieopodal Rawicza, Osiecznej przy Lesznie i w Choczcu. W 1623 roku nastąpiło wydzielenie kustodii małopolskiej oraz wielkopolskiej, które w 1637 roku mocą decyzji papieża Urbana uzyskały statusy prowincji. W latach 1624—1650 reformaci zwiększyli liczbę założeń do 20. Posiadali klasztory w Bieczu, Krakowie, Włocławku, Kazimierzu Dolnym, Przemyślu, Koninie, Wieluniu, Lwowie, Toruniu i Lutomiersku. Po potopie szwedzkim w ręce zgromadzenia przeszło kolejne 18 założeń, m.in. w Poznaniu, Sandomierzu oraz Zamościu. W XVIII stuleciu reformaci osiągnęli apogeum rozwoju. Opiekowali się 60 klasztorami, które zamieszkiwało łącznie 1345 braci. W tym stuleciu pogłębiła się także reorganizacja jednostek administracyjnych. W 1746 roku z części wschodniej prowincji małopolskiej wydzielono kustodię, następnie — w 1763 roku — prowincję ruską. Z kolei z wielkopolskiej w 1750 roku utworzono prowincję pruską<sup>4</sup>.

Jednym ze świadectw funkcjonowania franciszkańskich rodzin zakonnych na terenach Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, w tym także i reformatów, były zagraniczne peregrynacje podejmowane przez ich członków do Włoch lub hiszpańskich miast. Obecnie we współczesnej historiografii owe przejawy mobilności duchow-

---

<sup>4</sup> Dość obszerna literatura przedmiotu pozwala w sposób syntetyczny ująć najważniejsze fakty z organizacji życia zakonnego reformatów na ziemiach Rzeczypospolitej w XVI—XVIII wieku: H. HOLZAPFEL: *Podręcznik historii Zakonu Braci Mniejszych*. Przeł. P.A. TURBAŃSKI, R.L. WÓJTOWICZ. Tyniec 2012, s. 70—90; K. KANTAK: *Bernardyni polscy*. T. 2. Lwów 1933, s. 75, 92—99, 413—414; F. JARNIŃSKI, Ł. JANCZAK: *Reformaci w Polsce*. W: *Encyklopedia kościelna podług teologicznej Encyklopedji Wetzer'a i Weltego*. T. 23. Wyd. M. NOWODWORSKI. Warszawa 1899, s. 93—113; A. SROKA: *Prawo i życie polskich reformatów w 350 rocznicę powstania 1623—1973*. Kraków 1975, s. 20—30; W. KOWALSKI: *Małopolscy franciszkanie-reformaci a konwersje na katolicyzm w dobie przedrodziborowej*. W: *Ludzie, kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze—wczesna epoka nowożytna)*. Red. W. IWAŃCZAK, S.K. KUCZYŃSKI. Warszawa 2001, s. 151—153; A. SZTEINKE: *Źródła do dziejów Zakonu Braci Mniejszych Reformatów w Polsce oraz na Śląsku (1621—1900)*. W: *Zakony franciszkańskie w Polsce. Franciszkanie w Polsce XVI—XVIII wieku*. Cz. 2. Red. J. KŁOCZOWSKI. Niepokalanów 2003, s. 42—44.

nych<sup>5</sup> utożsamia się z formą komunikacji społecznej, w której między grupami lub jednostkami zachodzą procesy wzajemnego porozumiewania się oraz oddziaływania<sup>6</sup>. Ponadto nie ulega wątpliwości, że na tego rodzaju ruchliwość dawnego człowieka, która normalizowała zjawisko podróży, należy spojrzeć z perspektywy kulturowej<sup>7</sup>, społecznej<sup>8</sup>, antropologicznej<sup>9</sup>, socjologicznej<sup>10</sup> czy psychologicznej<sup>11</sup>.

Wszakże w kontekście interdyscyplinarności tego zjawiska zasadne wydaje się nie tylko zarysowanie znaczenia i roli zagranicznej podróży w egzystencji i optyce rzeczywistości staropolskiego człowieka<sup>12</sup>, lecz także dokonanie typizacji wojaży odbywanych na przestrzeni XVI—XVIII wieku przez poszczególnych przedstawicieli grup społecznych Rzeczypospolitej, w tym duchowieństwa. Pozostając jednak przy analizie heterogeniczności staropolskich wojaży, następującym porządkiem rzeczy będzie odwołanie się do ogólnego stanu badań nad problematyką podróży obywateli polsko-litewskich w czasach wczesnonowożytnych. Przytoczenie głównych rezultatów prowadzonej w ostatnich latach eksploracji opisów peregrynanckich oraz ukształtowanej refleksji stanowić będzie swego rodzaju fundament dla określenia celów i przyjęcia tezy badawczej, a następnie analizy wskazanego zagadnienia w dalszej części artykułu.

Posiłkując się poglądami ogólnie przyjętymi w dyskursie na temat poznawania nowej, odmiennej rzeczywistości podczas pokonywanej trasy, wojażerowie niemalże permanentnie oddawali się obserwacji świata. Opuszczając strefę bezpieczeństwa,

<sup>5</sup> B. ROK: *Mentalność duchowieństwa polskiego w XVIII wieku*. W: *Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych*. Red. K. MATWIJOWSKI, B. ROK. Wrocław 1993, s. 51—52; IDEM: *Juvenalis Charkiewicz i jego podróż po Europie*. W: J. CHARKIEWICZ: *Dyjariusz podróży hiszpańskiej z Wilna do miasta Walencji na Kapitułę Jeneralną Zakonu Mniejszych Braci św. Franciszka, to jest Bernardynów, odprawionej w roku 1768*. Wstęp i oprac. B. ROK. Wrocław 1998, s. 5—10.

<sup>6</sup> B. ROK: *Zagraniczne podróże Polaków w pierwszej połowie XVIII w.* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1992, 1—2, s. 171; B. ROK, J. KAZAKOW: *Opis podróży z Mińska do Petersburga z 1797 r. anonimowego szlachcica z Białorusi*. W: *Z przeszłości Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych*. Red. K. MATWIJOWSKI, S. OCHMANN-STANISZEWSKA, B. ROK. Wrocław 1998, s. 109.

<sup>7</sup> J. SZTACHELSKA: *Podróż, czyli życie*. W: *Metamorfozy podróży. Kultura i tożsamość*. Red. J. SZTACHELSKA. Białystok 2012, s. 8—16; H. MAMZER: *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*. Poznań 2003, s. 142—145.

<sup>8</sup> H. DZIECHCIŃSKA: *Podróż — jej miejsce w świadomości społecznej*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1988, 32, s. 27—32.

<sup>9</sup> F. BOWIE: *Antropologia Religii. Wprowadzenie*. Przeł. K. PAWLUŚ. Kraków 2008, s. 256—270.

<sup>10</sup> K. PODEMSKI: *Socjologia podróży*. Poznań 2005, s. 8—18.

<sup>11</sup> M. DYMKOWSKI: *Wprowadzenie do psychologii historycznej*. Gdańsk 2003, s. 95—102; IDEM: *Między psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*. Warszawa 2000, s. 87—90; IDEM: *Uwagi o przydatności porównań historycznych w psychologii społecznej*. „Psychologia Społeczna” 2009, 1—2 (10), s. 85—86.

<sup>12</sup> M. MIKUSEK: *Staropolski ogląd świata — kilka słów o badaniach nad percepcją staropolskiego człowieka*. W: *W kręgu myśli Władysława Czaplińskiego*. Red. F. WOLAŃSKI, L. ZIĄTKOWSKI. Wrocław 2016, s. 163—167.

za jaką można uznać dom i najbliższe znajome otoczenie, staropolscy spektatorzy rozpoczęli przemierzanie obcych im miejsc, przestrzeni oraz krajów<sup>13</sup>. Odczuwali swego rodzaju przenikanie do innych, nieznanych im dotychczas sfer. Wykorzystując zdobytą uprzednio wiedzę teoretyczną, poziom własnej edukacji oraz możliwości poznawcze, dążyli przeważnie do usystematyzowania zaobserwowanych zjawisk i sytuacji. W konsekwencji tego podróży pojmowali otaczającą ich rzeczywistość przez pryzmat swojej mentalności. Percepcja odmiennego dokonywała się zatem poprzez tożsamość uczestników zagranicznych wypraw<sup>14</sup>. Owe żywe zainteresowanie wędrownkami oraz ich popularność w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej stanowiła pewne odzwierciedlenie ogólnoeuropejskiej intensyfikacji ruchu podróżniczego przypadającej na czasy wczesnonowożytne. Opuszczenie ojczyzny determinowały różne powody<sup>15</sup>. Wyjeżdżano w celach edukacyjnych, służbowych, publicznych, zdrowotnych czy prywatnych<sup>16</sup>. Zauważyć trzeba, że fakt spędzenia kilku lub nawet kilkunastu miesięcy za granicą wiązał się z przeznaczeniem na takie przedsięwzięcie odpowiednich nakładów finansowych, co decydowało o raczej elitarnym charakterze wyjazdów. Niemniej jednak peregrynacje odbywały osoby wywodzące się z różnych stanów staropolskiego społeczeństwa. Zbiorowość peregrynantów tworzyli przeważnie pielgrzymi, dyplomaci, żołnierze, magnateria, średniozamożna szlachta, uczeni i artyści<sup>17</sup>.

Do tak zróżnicowanego grona podróżników należeli również duchowni<sup>18</sup>, wśród których sporą część stanowili zakonnicy. Wyjazdy polsko-litewskich duchownych cechowała znacząca egalitarność. Często łączyły one w sobie obowiązek zrealizowania powierzonych zadań z bezpośrednią okazją do pogłębienia wiary i religijności przez kontakt z różnymi formami *sacrum*. Rzadkie — ze względu na odległość, niebezpieczeństwo i trudności logistyczne — były pielgrzymki do Ziemi Świętej. Staropolscy duchowni wyjeżdżali przede wszystkim do obcych państw na studia, celem poszerzenia lub uzupełnienia wiedzy teologicznej. Głównym kierunkiem ich podróży była Stolica Apostolska. Kolejnym powodem opuszczenia granic Rze-

<sup>13</sup> A. MAĆZAK: *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*. Warszawa 1984, s. 19—23; IDEM: *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*. Warszawa 1978, s. 253—253.

<sup>14</sup> B. ROK: *Percepcja rzeczywistości europejskiej staropolskich peregrynantów połowy XVIII wieku*. W: *Staropolski ogląd świata. Tożsamość i odmiennosc*. Red. B. ROK, F. WOLAŃSKI. Toruń 2011, s. 9.

<sup>15</sup> A. KUCHARSKI: *Sensualny wymiar staropolskich podróży w świetle dziennika Leona Andrzeja Morawskiego (1729—1732)*. W: *Staropolski ogląd świata. Sarmacki sensualizm*. Red. F. WOLAŃSKI. Toruń 2017, s. 199.

<sup>16</sup> F. WOLAŃSKI: *Wstęp*. W: F.K. BOHUSZ: *Dzienniki podróży. Wstęp i oprac.* F. WOLAŃSKI. Kraków—Wrocław 2014, s. 7—13.

<sup>17</sup> B. ROK: *Wstęp*. W: S. ARAKIEŁOWICZ: *Itinerarium Romanum (1723). Podróż Rzymska (1723)*. Wstęp i oprac. B. ROK. Przeł. D. PIWOWARCZYK. Kraków—Wrocław 2016, s. 7—8.

<sup>18</sup> A. IWANOWSKA: *Polskie rękopiśmienne relacje podróżnicze z epoki saskiej*. W: *Staropolska kultura rękopisu*. Red. H. DZIECHCIŃSKA. Warszawa 1990, s. 123—130.

czypospolitej były spory natury prawnej, które prowadzono przed kongregacjami i sądami rzymskimi czy też Rotą Rzymską. Inną sposobność wyprawienia się do Włoch dawała potrzeba doglądania procesów kanonizacyjnych lub beatyfikacyjnych Polaków. Jeszcze innym typem wyjazdów, w których duchowni często brali udział, odgrywając jednocześnie rolę preceptorów, były podróże edukacyjne młodzieży magnackiej i szlacheckiej do ważniejszych ośrodków uniwersyteckich w Europie. Znaczna liczba zakonników peregrynowała też do Rzymu lub hiszpańskich miast na kapituły generalne swoich zgromadzeń. Tam, jako delegaci reprezentujący poszczególne prowincje, uczestniczyli w obradach kapituły oraz głosowali za wyborem generała zakonu i władz centralnych<sup>19</sup>.

Fundamentalnymi materiałami źródłowymi, które dokumentują tego rodzaju formę mobilności zarówno duchownych, jak i osób świeckich, są zachowane relacje z odbytych wypraw. Diariusze spiswane prozą w trakcie zagranicznych wędrówek były nierzadko uzupełniane o kolejne, dokładniejsze informacje po powrocie do kraju. Narrację prowadzono w sposób chronologiczny oraz zgodnie z obowiązującą konwencją literacką. W schemacie konstrukcyjnym typowych deskrypcji peregrynanckich, które wyszły spod ręki zakonników, można wyróżnić specyficzny model widzenia oraz interpretowania poznawanej przestrzeni<sup>20</sup>. Zasadniczej charakterystyce podlegały zwiedzane europejskie metropolie, w opisie których wyeksponowano dane poświęcone architekturze sakralnej różnego typu. Po czym koncentrowano uwagę na osobliwych obiektach świeckich, w tym także zabytkach<sup>21</sup>. Niejednokrotnie pozytywne doznania estetyczne oraz duchowe<sup>22</sup> zakonników znajdowały swe odzwierciedlenie w szczegółowych zapiskach na temat odwiedzonych miejsc kultu, sanktuariów, świąt i ceremonii religijnych oraz widzianych najprzeróżniejszych relikwii<sup>23</sup>. Odtworzoną w taki sposób w diariuszowych notatach rzeczywistość można definiować przez kategorię ikonosfery. Zgodnie z poglądem Mieczysława Porębskiego, ikonosfera jest sumą obrazów będących faktami i jednocześnie zdarzeniami oddziałującymi w czasie i przestrzeni na obserwatorów. Z kolei jednostki są zdolne do odbioru, analizowania, zapamiętywania i przetwarzania tego rodzaju komunikatów. Fakty i zdarzenia ujmowane jako informacje, utrwalane następnie na

<sup>19</sup> B. ROK: *Podróże staropolskich kapucynów do Rzymu — poznawczy charakter dawnych wojaży*. W: B. ROK: *Świat kultury staropolskiej. Teksty źródłowe i studia*. Toruń 2014, s. 199—202.

<sup>20</sup> B. ROK: *Staropolskie opisy podróży jako źródła historyczne*. W: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*. Red. S. ROSIK, P. WISZEWSKI. Wrocław 2005, s. 520—524; A. CIĘŃSKI: *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*. Wrocław 1981, s. 90.

<sup>21</sup> T. ZARĘBSKA: *Początki polskiego piśmiennictwa urbanistycznego*. Warszawa 1975, s. 18—21; H. DZIECHCIŃSKA: *O staropolskich dziennikach podróży*. Warszawa 1991, s. 42—51.

<sup>22</sup> H. DZIECHCIŃSKA: *Pamiętniki czasów saskich. Od sentymentalizmu do sensualizmu*. Bydgoszcz 1999, s. 63—77.

<sup>23</sup> H. DZIECHCIŃSKA: *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI—XVII—XVIII*. Łódź 2003, s. 35—39.

piśmie pozwalają m.in. współczesnym badaczom rekonstruować wybrane faktory rzeczywistości<sup>24</sup>.

Owocem eksploracji badawczej relacji z podróży zakonników i przedstawicieli pozostałych stanów społecznych Rzeczypospolitej jest stale powiększający się stan literatury przedmiotu. W oparciu o omawianą w artykule grupę tekstów źródłowych, przy analizie których posiłkowano się najczęściej instrumentarium z obszaru innych nauk społecznych, powstała pokaźna liczba publikacji. Dotychczas ukazało się wiele artykułów<sup>25</sup> oraz monografii, dzięki którym możliwe jest zarówno kształtowanie refleksji dotyczącej wielu aspektów staropolskich wojaży<sup>26</sup>, jak i rekonstrukcja obrazu takich państw, jak chociażby: Anglia<sup>27</sup>, Hiszpania<sup>28</sup>, Francja<sup>29</sup>, Niemcy<sup>30</sup>, Austria<sup>31</sup>, Włochy<sup>32</sup>, Imperium Rosyjskie<sup>33</sup>, Imperium Osmańskie<sup>34</sup> czy

<sup>24</sup> M. PORĘBSKI: *Ikonosfera*. Warszawa 1972, s. 272—275.

<sup>25</sup> Nie sposób wymienić wszystkich artykułów, dlatego też rozsądnym rozwinięciem myśli będzie wskazanie jedynie na kilka przykładowych tekstów: H. GMITEREK: *Czechy w diariuszu podróży Michała Zdzisława Zamoyskiego z końca XVII wieku*. W: *Rola komunikacji i przestrzeni w średnio-wiecznych i wczesnonowożytnych dziejach Czech i Polski*. Red. A. PANER, W. IWAŃCZAK. Gdańsk 2008; A. KUCHARSKI: *Staropolska turystyka uzdrowiskowa w XVIII wieku*. „Czasz Nowożytne” 2010, t. 23; B. ROK: *Staropolscy duchowni na szlakach turystycznych Europy w XVIII wieku*. W: *Społeczny wymiar turystyki*. Red. E. KOŚCIK. Wrocław 2011.

<sup>26</sup> Dla pełnego zobrazowania różnorodności w podejmowanych badaniach nad problematyką staropolskiego podróżnictwa można wskazać na następujące publikacje: A. KUCHARSKI: *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*. Toruń 2013, s. 7—20; K. TARGOSZ: *Jana Sobieskiego nauki i peregrynacje*. Wrocław 1985, s. 5—7; M. CHACHAJ: *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*. Lublin 1995, s. 7—8, 100—101; IDEM: *Związki kulturalne Sieny i Polski do końca XVIII wieku. Staropolscy studenci i podróżnicy w Sienie. Sieneńczycy i ich dzieła w Polsce*. Lublin 1998, s. 5—18; B.M. PUCHALSKA: *Obraz dworów zachodnioeuropejskich w polskiej literaturze pamiętnikarskiej XVI i XVII wieku*. Białystok 2000, s. 10—17; A. MARKIEWICZ: *Podróże edukacyjne w czasach Jana III Sobieskiego. Peregrinationes Jablonovianae*. Warszawa 2011, s. 9—20.

<sup>27</sup> J. DĄBROWSKI: *Polacy w Anglii i o Anglii*. Kraków 1962, s. 21—35; Z. LIBISZOWSKA: *Życie polskie w Londynie XVIII wieku*. Warszawa 1972, s. 35—50.

<sup>28</sup> A. KUCHARSKI: *Hiszpania i Hiszpanie w relacjach Polaków. Wrażenia z podróży i pobytu od XVI do początków XIX w.* Warszawa 2007, s. 8—20.

<sup>29</sup> M. KAMECKA: „Do cudzych krajów”. *Edukacyjne podróże szlachty polskiej do Francji w epoce saskiej*. Białystok 2012, s. 273—277.

<sup>30</sup> M. KUCHARSKI: *Działalność dyplomacji polskiej w Berlinie w latach 1788—1792*. Katowice 2000, s. 6—12.

<sup>31</sup> D. NAWROT: *Działania dyplomacji polskiej w Wiedniu w latach 1788—1792*. Katowice 1999, s. 3—14.

<sup>32</sup> M.E. KOWALCZYK: *Obraz Włoch w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*. Toruń 2005, s. 12—17; M. LORET: *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*. Rzym 1929, s. 10—16.

<sup>33</sup> Z. LIBROWICZ: *Polacy w Syberii*. Wrocław 1992, s. 6—18.

<sup>34</sup> W. KONOPCZYŃSKI: *Polska a Turcja 1683—1792*. Warszawa 1936, s. 10—15; J. REYCHMAN: *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*. Warszawa 1959, s. 10—23.

Ziemia Święta<sup>35</sup>. Trzeba dodać, że w ostatnich latach świadectwami pogłębiania stanu badań nad problematyką staropolskiego podróżowania stały się wydawane krytyczne edycje źródłowe rękopiśmiennych opisów podróży<sup>36</sup>. Niewątpliwie dość obszerna literatura przedmiotu oraz wypracowana refleksja nad podróżowaniem w okresie staropolskim przyczyniła się do ukształtowania przynajmniej kilku nurtów badawczych w obszarze tej problematyki. Jeden z nich, postulowany przez Bogdana Roka, zakłada, że w rozległe rozważania natury historycznej, obok posługiwania się metodologią z zakresu socjologii czy antropologii, niezbędne jest włączenie pojęcia *sacrum*<sup>37</sup> będącego równoległe główną kategorią rozważań w religioznawstwie<sup>38</sup>. Snując dalsze refleksje, ten doświadczony badacz kultury staropolskiej zauważa, że duchowni postrzegali otaczającą ich rzeczywistość wędrówki jako konstrukt dwóch zantagonizowanych ze sobą sfer — *sacrum* i *profanum*<sup>39</sup>. Można tu mówić nie tylko o wnikliwych obserwacjach, lecz także licznych egzemplifikacjach głębokich przeżyć duchowych, które są koncentrycznym zwróceniem stanów emocjonalnych i uczuć ku przedmiotowi odniesienia, jakim jest transcendencja<sup>40</sup>.

<sup>35</sup> A. ŻAL-KĘDZIOR: *Obraz Ziemi Świętej w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*. Toruń 2010, s. 5—15.

<sup>36</sup> Zob. T. BILLEWICZ: *Diariusz podróży po Europie w latach 1677—1678*. Wstęp i oprac. M. KUNICKI-GOLDFINGER. Warszawa 2004, s. 18—21; J. LANHAUS: *Opis podróży. Itinerarium (1768—1769)*. Wstępem, objaśnieniami i dodatkami opatrzyli B. ROK, M. CHACHAJ. Kraków—Wrocław 2014, s. 176—177; *Dziennik podróży Butlera do Włoch i Niemiec w latach 1779—1780*. Wyd. W. CHORAŻYCZEWSKI, A. PACEVICIUS, A. ROSA. Wilno 2013, s. 15—34; T.K. z RADZIWIŁÓW MORAWSKA: *Diariusz podróży europejskiej 1773—1774*. Wstęp i oprac. B. ROK. Wrocław 2002, s. 16—21; K.S. RADZIWIŁ: *Diariusz peregrynacji europejskiej (1684—1687)*. Oprac. A. KUCHARSKI. Toruń 2011, s. 8—20; K. z SOSNOWSKICH PLATEROWA: *Moja podróż do Włoch. Dziennik z lat 1785—1786*. Wstęp i oprac. M.E. KOWALCZYK, A. PIKOR-PÓŁTORAK. Łomianki 2013, s. 18—35; J.M. KOSSOWICZ: *Diariusz podróży po Europie (1682—1688)*. Oprac. A. MARKIEWICZ. Warszawa 2017, s. 100—120; *Dziennik podróży Jerzego Józefa Hylzena z lat 1752—1754*. Oprac. J. ORZEŁ, A. PACEVICIUS, S. ROSZAK. Vilnius 2013, s. 82—90.

<sup>37</sup> B. ROK: *Wstęp. Problemy kultury staropolskiej — poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*. W: *Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska — poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*. Red. B. ROK, F. WOLAŃSKI. Toruń 2013, s. 7—9. Analogiczne spostrzeżenia zaprezentował także: F. WOLAŃSKI: *Kaznodziejstwo bernardyńskie w staropolskim systemie komunikacji społecznej schyłku epoki saskiej. Studium kształtowania wyobrażeń i postaw*. Toruń 2012, s. 5—8.

<sup>38</sup> E. SAKOWICZ: *Sacrum*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 17. Red. E. GIGLEWICZ et al. Lublin 2012, s. 827—828; H. HOFFMANN: *Dzieje polskich badań religioznawczych*. Kraków 2004, s. 20—25; A. BRONK: *Nauki religiolologiczne*. W: *Nauka — Światopogląd — Religia*. Red. Z.J. ZDYBICKA. Warszawa 1989, s. 131—137.

<sup>39</sup> B. ROK: *Europejskie relacje podróżnicze franciszkanów polskich w XVIII w. — poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*. W: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*. T. 9. Red. J. WALKUSZ. Lublin 2010, s. 245—252. W tekście dokonano również zestawienia relacji z wypraw odbywanych przez franciszkanów.

<sup>40</sup> M. JAROSZ: *Pojęcie duchowości w psychologii*. W: *Studia z psychologii KUL*. T. 16. Red. O. GORBANIUKOW, B. KOSTRUBIEC-WOJTACHNIO, D. MUSIAŁ, M. WIECHETEK. Lublin 2010, s. 10—11.

Wykorzystanie tych założeń w analizie oraz interpretacji zawartych w diariuszach podróżniczych wiadomości pozwala bowiem wyeksponować zagadnienie relacji jednostek z tym, co było przez nie uważane za święte i posiadające w sobie pierwiastek boskości. Uzyskane w tej materii wnioski dotyczące percepcji świata *sacrum* oraz poszukiwania kontaktu z Bogiem przez staropolskich peregrynantów duchownych i świeckich mogą stanowić ważne uzupełnienie w dociekaniach związanych ze stanem świadomości religijnej XVIII-wiecznych polsko-litewskich wojażerów<sup>41</sup>. Co znamienne, skłania to do podjęcia próby odtworzenia optyki szeroko rozumianej świętości na terenach austriackich i włoskich, z naciskiem na wyeksponowanie form franciszkańskiej religijności. Dlatego też na potrzeby artykułu sfera *sacrum* będzie utożsamiana z przestrzenią świętą występującą w obrębie wszystkich wymienionych w relacjach budowli sakralnych lub odwiedzanych miejsc kultu osób świętych, w których owa przestrzeń ulegała znacznemu natężeniu i intensyfikacji<sup>42</sup>. Do sfery *sacrum* zostaną włączone również wszystkie wypełniające ją sakramentalia, włącznie z relikwiami różnego typu<sup>43</sup>. Interesującymi opisami peregrynanckimi pochodzącymi z połowy XVIII stulecia, które umożliwiają omówienie stosunku wojażerów do sfery *sacrum*, okazują się *Itinerarium Romanum*, autorstwa definiatora prowincji ruskiej Stanisława Dominika Kleczewskiego<sup>44</sup>, oraz *Diarium itineris*

<sup>41</sup> P. KURZYŃSKI: *Percepcja sacrum w relacjach czterech polskich podróżników-zakonników z 1768 roku*. W: *Sacrum w mieście — epoka nowożytna i czasy współczesne. Wymiar: kulturowy, społeczny i religijny*. Red. D. QUIRINI-POPŁAWSKA, Ł. BURKIEWICZ. Kraków 2016, s. 134. W dotychczasowej literaturze przedmiotu brak opracowania, które w sposób całościowy przedstawiałoby problem miejsca i roli *sacrum* w staropolskich peregrynacjach, pomimo bogatego i dostępnego materiału źródłowego.

<sup>42</sup> M. ELIADE: *Sacrum i profanum: o istocie religijności*. Przeł. R. RESZKE. Warszawa 1996, s. 7—30; IDEM: *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*. Wyd. M. CZERWIŃSKI. Warszawa 1974, s. 60—75; IDEM: *Traktat o historii religii*. Przeł. z j. franc. J. WIERUSZ-KOWALSKI. Warszawa 1966, s. 360—365; IDEM: *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*. Przeł. M. RODAK, P. RODAK. Warszawa 1998, s. 45—47.

<sup>43</sup> R. CAILLOIS: *Człowiek i sacrum*. Przeł. A. TATARKIEWICZ, E. BURSKA. Warszawa 2009, s. 15—20; G. WIDENGREN: *Fenomenologia religii*. Przeł. J. BIAŁEK. Kraków 2008, s. 364.

<sup>44</sup> B. ROK: *Wstęp*. W: S. KLECZEWSKI: *Itinerarium Romanum [1749—1750]*. Wstęp i oprac. B. ROK, M. CHACHAJ. Kraków—Wrocław 2016, s. 1—7. Warto dodać, że we wstępie oprócz informacji biograficznych na temat autora diariusza została przedstawiona jego działalność na polu pisarskim. S. Kleczewski odznaczał się dużą aktywnością w tej dziedzinie, wydając publikacje z zakresu teologii i historii. Z obszernej bibliografii prac tego franciszkanina reformata szczególnie miejsce zajmuje *Kalendarz seraficzny...*, w którym zamieścił w schemacie kalendarzowym opisy świętych oraz reformatów dających swoją głęboką pobożnością przykłady godne do naśladowania. Innym istotnym dziełem była publikacja *O początku, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego zdania...* W niej też postulował potrzebę dbania o poprawność i czystość literackiego języka polskiego. Natomiast dotychczas o życiu i twórczości S. Kleczewskiego pisali: A. SZTEINKE: *Kleczewski Stanisław Dominik OFMRef*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 9. Red. A. BEDNAREK et al. Lublin 2002, s. 92—93; IDEM: *Kleczewski Stanisław Dominik (1714—1776)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 12. Wrocław 1967, s. 552—553; IDEM: *Kleczewski Stanisław Dominik (1714—1776)*. W: *Słownik polskich*

*Remigii Zawadzki Roman pro capitulo Generali peregrinantis*, autorstwa kustosza prowincji wielkopolskiej Remigiusza Macieja Zawadzkiego<sup>45</sup>.

Obu reformatów zostało oddelegowanych na kapitułę generalną odbywającą się w Rzymie w 1750 roku. Podróż S. Kleczewskiego rozpoczęła się we Lwowie z końcem grudnia 1749 roku. Miał dłuższą do przebycia drogę od R. Zawadzkiego, który wyruszył z Wielunia w pierwszej połowie lutego 1750 roku. Do Raciborza położonego na granicy definitor prowincji ruskiej przybył 18 stycznia 1750 roku, kustosz prowincji wielkopolskiej zaś — miesiąc później. Następnie przemierzając trasę szlakiem morawskim wiodącym przez Opawę, Ołomuniec i Brno dotarli do Wiednia. Do cesarskiego miasta S. Kleczewski przybył 26 stycznia, natomiast R. Zawadzki — 25 lutego. Po zwiedzeniu Wiednia dalszy etap podróży obu duchownych obejmował różniące się od siebie odcinki. Delegat z prowincji ruskiej udał się na Bruck an der Mur, by przez Karyntię i Słowenię dotrzeć do Wenecji. Natomiast delegat z prowincji wielkopolskiej podróżował do tego miasta przez Pontebbę. Z Wenecji 4 kwietnia już wspólnie wyruszyli na wynajętym statku do Ankony, skąd przechodząc przez góry, odwiedzili Loreto i Asyż. Do Stolicy Apostolskiej weszli 7 maja, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, kiedy, zgodnie z zarządzeniem władz zakonnych, uroczyste otwarto kapitułę generalną<sup>46</sup>.

Duchowni starali się odbywać podróż pieszo — wedle reguły zakonu św. Franciszka. Niemniej jednak za sprawą dyspensy mogli również korzystać z innych środków transportu. Na dłużej zatrzymywali się w większych metropoliach, by zobaczyć ich osobliwości, pielgrzymowali także do ważniejszych sanktuariów franciszkańskich. Dużo miejsca w swych diariuszach poświęcili na przedstawienie Asyżu, Loreto i Rzymu. Dość skrupulatnie opisali także narady delegatów i wybór władz centralnych podczas kapituły<sup>47</sup>.

W drogę powrotną z Wiecznego Miasta R. Zawadzki udał się 5 czerwca, S. Kleczewski wyruszył zaś w lipcu. Obu reformatów skorzystało z transportu morskiego. Kustosz prowincji wielkopolskiej przepłynął statkiem szlak z Wenecji do Triestu, po czym dalej podróżował przez Krainę. Definitor prowincji ruskiej w pierwszej kolejności wyruszył drogą lądową w kierunku Ankony, z której przeszedł do Bo-

*teologów katolickich*. T. 2. Red. H. WYCZAŃSKI. Warszawa 1982, s. 283—284; J. NOWODWORSKI: *Kleczewski Stanisław*. W: *Encyklopedia kościelna podług teologicznej Encyklopedji Wettera i Weltego*. T. 10. Wyd. M. NOWODWORSKI. Warszawa 1877, s. 377.

<sup>45</sup> A. SZTEINKE, B. ROK: *Wstęp*. W: R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży Remigiusza Zawadzkiego pielgrzymującego do Rzymu na kapitułę generalną (1750)*. Oprac. M. CHACHAJ. Kraków—Wrocław 2014, s. 7. Z kolei informacje biograficzne o R. Zawadzkim można także odnaleźć w innym tekście: A. SZTEINKE: *Podróż Remigiusza Macieja Zawadzkiego OFM (1703—1775) na kapitułę generalną do Rzymu w 1750 r.* W: *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją. Przestrzeń wyobrażeń*. T. 2. Red. F. WOLAŃSKI, R. KOŁODZIEJ. Toruń 2009, s. 89—90.

<sup>46</sup> B. ROK: *Wstęp*. W: S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 7—8.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

lonii, aby z Ferrary przepłynąć na barce do Wenecji. Tam zaniechał dalszej drogi morskiej do Triestu i zmienił trasę, wracając do kraju przez Pontebbę i Alpy. Nie jest rzeczą wiadomą, ile dni zajął obu delegatom powrót do kraju, gdyż w diariuszach nie zawarto istotnych informacji na ten temat<sup>48</sup>.

W relacji prowadzonej przez S. Kleczewskiego przebieg drogi do Rzymu został szeroko scharakteryzowany w codziennych zapiskach. Część poświęcona obradom kapituły trwającym od 7 do 24 maja przedstawiona została również w formie dziennika<sup>49</sup>. S. Kleczewski dokładnie zrelacjonował przebieg kapituły, nadając niebagatelne znaczenie całemu wydarzeniu. W opisie wyróżnił otwarcie obrad, układ miejsc dla delegatów przy stole posiedzeń, ceremonię przyjęcia papieża Klemensa XI, przebieg liczenia głosów oraz końcowy rezultat<sup>50</sup>. Od 25 maja opis dzienny został w diariuszau zastąpiony rozległymi wiadomościami o architekturze sakralnej i świeckiej Rzymu<sup>51</sup>. W odtworzonym na kartach dziennika obrazie Stolicy Apostolskiej i innych widzianych w drodze metropolii widoczne było posiłkowanie się pracami krajoznawczymi i chorograficznymi. Ponadto S. Kleczewski był w sposób szczególnie zafascynowany różnorodnymi dziełami sztuki, średniowiecznymi zabytkami i antykiem. Świadczyć o tym może dobra znajomość historii Imperium Romanum i mitologii<sup>52</sup>. Pomimo tego definitorem prowincji ruskiej uzewnętrzniał w narracji własne uwagi, wrażenia, doświadczenia ze zwiedzania miast i oglądania budowli podziwianych podczas obecności w miejscach związanych z franciszkańską religijnością, m.in. w Asyżu i Loreto<sup>53</sup>.

S. Kleczewski posiadał chłonny umysł. Jego spostrzegawczość przekładała się na oddawanie w *Itinerarium*... nawet najdrobniejszych detali. Deskrypcje Wiednia, Wenecji, Padwy, Loreto, Asyżu i Rzymu stanowią swego rodzaju kompendia wiedzy. Na uwagę zasługuje fakt wyeksponowania w relacji wielu klasztorów franciszkańskich oraz należących do innych zgromadzeń zakonnych. S. Kleczewski przybliżył stan i wyposażenie tych kompleksów oraz usposobienie napotkanych zakonników<sup>54</sup>. Innym przykładem jego sporego zainteresowania nowo poznawaną rzeczywistością były opisy krajoznawcze. Odnotowywał informacje na temat warunków życia ludności oraz struktur administracyjnych zarówno w przemierzanych państwach, jak i leżących w ich granicach krainach<sup>55</sup>.

W mniejszym objętościowo *Diariuszu podróży*... R. Zawadzki zawarł wiele urozmaiconych spostrzeżeń o pokonywanej trasie, klasztorach służących mu za

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium*..., s. 287—313.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 10

<sup>51</sup> Ibidem, s. 11—14.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> Ibidem.

miejsca spoczynku czy zmienności warunków atmosferycznych<sup>56</sup>. Istotnym fragmentem deskrypcji był opis wyglądu miast oraz budowli<sup>57</sup>. R. Zawadzki, podobnie jak S. Kleczewski, wyróżnił wiele osobliwości i zabytków, które miał okazję zwiedzić w czasie pobytu w poszczególnych metropoliach. Scharakteryzował różne aspekty życia codziennego mieszkańców odwiedzanych krajów oraz na podstawie własnych obserwacji przybliżył ich usposobienie, ubiór czy rodzaje spożywanych w poszczególnych regionach państw potraw. Ponadto uwagę R. Zawadzkiego niejednokrotnie przyciągały krajobrazy górskie, o czym świadczyły opisy wrażeń, jakich dostarczyło mu podziwianie gór i wzniesień w okolicach Pontebby i Foligno<sup>58</sup>. Wreszcie konieczne jest podkreślenie werystycznego przedstawienia przebiegu obrad kapituły rzymskiej. Wszakże kończąc zapiski związane z Wiecznym Miastem, reformat poświęcił także miejsce na dokładne przybliżenie form funkcjonowania infirmerii klasztornej oraz rzymskich szpitali<sup>59</sup>. Oprócz służbowego celu wojażu R. Zawadzki zrealizował powierzone mu zadania, które dotyczyły interesów macierzystej prowincji. Wraz z prowincjałem Antonim Kocińskim podjęli starania o wydzielenie z prowincji wielkopolskiej nowej prowincji pruskiej, na co też uzyskali zgodę generała zakonu. Inną prymarną sprawą było otrzymanie od kapituły watykańskiej potrzebnego pozwolenia na przeprowadzenie koronacji figury Matki Bożej w Łąkach Bratiańskich<sup>60</sup>.

Ówczesna panorama europejskich metropolii, włącznie z Rzymem, odwiedzonych w czasie podróży przez obu franciszkanów reformatów była następstwem przemian dokonujących się w poprzednich wiekach. Miasta zyskały charakter zindywidualizowanych tworów wyłączonych z krajobrazu geograficznego<sup>61</sup>. Dotychczasowy model recepcji przestrzeni u spektatorów, zdeterminowany wykształceniem retorycznym, subiektywnym wartościowaniem obiektów<sup>62</sup> czy zaczerpniętymi uprzednio informacjami z kompendiów geograficznych<sup>63</sup>, konfrontowany był w bezpośrednim zetknięciu z rzeczywistym wyglądem metropolii<sup>64</sup>. Ten mechanizm poznawczy odzwierciedlało nadanie pierwszoplanowej roli przestrzeni świętej, co

<sup>56</sup> A. SZTEINKE, B. ROK: *Wstęp*. W: R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 13—15.

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> Ibidem.

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> L. BENEVOLO: *Miasto w dziejach Europy*. Warszawa 1995, s. 31—43, 48—57.

<sup>62</sup> F. WOLAŃSKI: *Rola rzek w kreowaniu obrazu przestrzeni w narracji staropolskich relacji podróżniczych*. W: „Trzeba dyscypliny — bez niej nie da się pasji wyrazić...”. *Studia z dziejów nowożytnych (XVI—XVIII w.)*. Red. M. FORYCKI, A. PERŁAKOWSKI, F. WOLAŃSKI. Poznań 2012, s. 161—162.

<sup>63</sup> F. WOLAŃSKI: *Wielkie miasta Europy w oczach polskich peregrynantów w drugiej połowie XVIII wieku (na przykładzie Paryża, Londynu i Wiednia)*. W: *Studia z dziejów XVII i XVIII wieku*. Red. K. MATWIJOWSKI, B. ROK. Wrocław 2003, s. 115—116.

<sup>64</sup> F. WOLAŃSKI: „Inność” przestrzeni miasta w relacjach polskich peregrynantów w XVIII w. W: *Staropolski ogląd świata — problem inności*. Red. F. WOLAŃSKI. Toruń 2007, s. 316—317.

w obu diariuszach uwidoczniły rozbudowane opisy topografii miejsc świętych w miastach leżących na trasie wojażu<sup>65</sup>.

Duchowni z dużą rewerencją odnosili się do odwiedzonych obiektów sakralnych oraz franciszkańskich i innych konwentów zakonnych, co przełożyło się na szczegółowe relacjonowanie widzianych założeń. Tak więc pobyt w miastach bądź miejscowościach czeskich, austriackich czy włoskich<sup>66</sup> oraz ich zurbanizowana świecka struktura<sup>67</sup> były nie tylko przedmiotem fascynacji dla obu reformatów ze względu na mnogość bogactw materialnych, lecz jednocześnie stanowiły one pewne tło dla zajmujących istotne miejsce w percepcji przestrzeni budowli sakralnych, zwłaszcza kościołów, klasztorów i sanktuariów franciszkańskich, włącznie z miejscami świętymi<sup>68</sup>.

Jedną z większych metropolii znajdujących się na szlaku podróży obu franciszkanów reformatów był Wiedeń. Do cesarskiego miasta R. Zawadzki przybył 25 lutego. Udał się do konwentu kapucynów, by tam oczekiwać przyjazdu ojca prowincjała oraz gwardiana, którzy po przeprawie małym statkiem pozostali nad brzegiem Dunaju. Jak relacjonował, jego pobyt w klasztorze stał się wyraźnie problematyczny dla tamtejszego ojca gwardiana, który wymawiał się od przyjęcia go, tłumacząc to brakiem miejsca do spoczynku<sup>69</sup>. Ostatecznie znalazło się dla podróżującego zakonnikowi ciasne pomieszczenie. Nieco później R. Zawadzkiego odwiedził inny kapucyn o łagodniejszym usposobieniu, proponując mu skromny posiłek. Oczekując współtowarzyszy, kustosz prowincji wielkopolskiej dowiedział się, że po przeprowadzeniu wozów przez Dunaj ojciec prowincjał zatrzymał się w podmiejskiej gospodzie. R. Zawadzki zwrócił się więc do ojca gwardiana z prośbą, czy mógłby pozostać w klasztorze do następnego dnia. Ten „przedstawił w tej sprawie liczne wątpliwości oraz zmyślane trudności z nią związane”<sup>70</sup>. Reformator powoli zaczął zdawać sobie sprawę, że gwardian jest pełny podejrzeń i poszukuje argumentu za odmową noclegu: zażądał od R. Zawadzkiego pełnej dokumentacji

<sup>65</sup> F. WOLAŃSKI: *Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku w świetle relacji podróżniczych i geograficznych*. Wrocław 2002, s. 13—14.

<sup>66</sup> M. WRZEŚNIAK: „*Miasta włoskie co przedniejsze*”, czyli o trasie zwiedzania staropolskich podróżników do Italii (XVI—XVIII). W: *Samotrzeć, w kompanii czy z orszakami? Społeczne aspekty podróżowania w średniowieczu i w czasach nowożytnych*. Red. M. SACZYŃSKA, E. WÓLKIEWICZ. Warszawa 2012, s. 283—284.

<sup>67</sup> W tę strukturę architektoniczną można wpisać przedstawiane w zapiskach przez S. Kleczewskiego oraz R. Zawadzkiego fortyfikacje, niespotykane nigdzie indziej budowle świeckie i sakralne, skumulowane rozmaite dzieła sztuki, obyczajowość mieszkańców, stan ekonomii i administracji lub tradycje związane z historią danego miasta.

<sup>68</sup> M. WRZEŚNIAK: *Włochy w relacjach polskich podróżników z XVI i XVII wieku*. „*Saeculum Christianum*” 2005, 1 (12), s. 147—154.

<sup>69</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 88.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 89.

z pełnomocnictwami kościelnymi, jednak te pozostały w wozach. Trudną dyskusję delegat prowincji wielkopolskiej podsumował: „Z tego więc powodu, wypędzeni samą bezduszną niezyczliwością, odeszliśmy z klasztoru”<sup>71</sup>. Dnia następnego po wyjściu z gospody oddał się przyjemności zwiedzania Wiednia. Doceniając walory obronne miasta, pierwszeństwo w narracji oddał obiektom o charakterze sakralnym. Informował, że w mieście znajduje się co najmniej pięćdziesiąt kościołów, zaś konwenty oprócz reformatów mają tu także barnabici, jezuici i kapucyni<sup>72</sup>. W kolejnym dniu R. Zawadzki oraz towarzyszący mu bracia dotarli do klasztoru reformatów. Odzwierciedleniem jego trwałego przywiązania do wspólnoty zakonnej mogą być słowa: „Nasi najdrożsi ojcowie franciszkanie przyjęli nas życzliwie i zaopiekowali się nami przez trzy dni”<sup>73</sup>. Odnosił też: „Tutaj w Wiedniu nasi ojcowie reformatów mają okazały klasztor”<sup>74</sup>, o czym świadczyła liczebność braci — było ich stu czterdziestu ośmiu, obecność lektorów teologii i filozofii oraz przygotowane i wystarczające zapasy żywności<sup>75</sup>.

S. Kleczewski przybywszy do Wiednia 26 stycznia, po dość obszernym opisanu w diariuszu wielkości Dunaju, komory celnej, historii miasta czy życia codziennego ludności oraz stanu architektury i sztuki<sup>76</sup>, przeszedł do wiadomości o zgromadzeniach zakonnych. Na przedmieściach znajdował się kościół należący do karmelitów bosych i szpital bonifratrów posiadający bogatą w zasoby bibliotekę oraz aptekę. Wszakże augustianie boski opiekowali się kościołem na dworze Habsburgów. Nadmieniał o nich: „Ojcowie ci używają habitu czarnego i sandałów, prawie całkowicie na modłę naszych reformatów, oprócz pasa, który noszą ozdobny”<sup>77</sup>. Reformator przedstawił inne zakony funkcjonujące w granicach metropolii. Wyróżnił benedyktynów szkockich i żeński zakon kanoniczek od bram niebieskich. Będący w ich posiadaniu klasztor ad Reginam podlegał wyłącznie jurysdykcji Stolicy Apostolskiej<sup>78</sup>.

Jeśli chodzi o rodziny franciszkańskie, definitorem prowincji ruskiej wprawdzie skupił się na kapucynach. Mieli oni dwa konwenty: jeden poza granicami miasta, drugi zaś w najstarszej dzielnicy Wiednia — Innere Stadt, gdzie sprawowali opiekę nad grobowcem austriackich władców umiejscowionym w kryptach świątyni oraz nad wybudowanym obok tego kościoła cesarskim skarbcem<sup>79</sup>. Układ konstrukcyjny klasztoru reformatów kojarzył S. Kleczewski z kwadratem, lecz zarazem z miejscem komfortowym dla pobytu. Podobnie jak R. Zawadzki, podał stan liczebny zakonn-

<sup>71</sup> Ibidem.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 90.

<sup>73</sup> Ibidem.

<sup>74</sup> Ibidem.

<sup>75</sup> Ibidem.

<sup>76</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 189—191.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 192.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 193—194.

<sup>79</sup> Ibidem.

ków, z innym jednak rezultatem — wyliczając ich stu pięćdziesięciu, wspomniał też o dwóch kierunkach studium<sup>80</sup>. Uwagę definitora prowincji ruskiej przykuło epitafium wykonane ku czci zmarłego w bitwie wiedeńskiej Stanisława Potockiego<sup>81</sup>, położone w klasztornej kościele „między ołtarzem naszego ojca św. Franciszka i NMP”. Jego zainteresowanie wzbudziła inskrypcja, której treść przepisał do dziennika<sup>82</sup>.

Drugą zwiedzoną przez obu duchownych metropolią, w której granicach oraz jej najbliższej okolicy swoje klasztory i kościoły miały zgromadzenia zakonne, była Wenecja. Ze względu na nadmorską lokalizację przez wiele wieków dzierżyła ona status ośrodka nie tylko handlowego, lecz stanowiła punkt tranzytowy dla podejmowania dalekich wojaży, chociażby do Palestyny<sup>83</sup>. Sam ośrodek miejski w omawianym okresie za sprawą naturalnego i malowniczego położenia, licznych dzieł architektury i sztuki<sup>84</sup> należał do sławnych miejsc najchętniej odwiedzanych przez staropolskich peregrynantów<sup>85</sup>.

Do Wenecji S. Kleczewski dotarł 19 marca. Zatrzymał się w najodleglejszym od centrum miasta konwencie reformatów pod wezwaniem św. Bonawentury, położonym nad wybrzeżem Adriatyku. W ocenie delegata z prowincji ruskiej kościoł oraz zgromadzenie były ubogie. Kapliczki przy świątyni były małe i dominowała w nich ciemność. Cenił natomiast wysoce wzorcową pobożność tamtejszych braci oraz liczne świadectwa ich skromności, wzbudzające rewerencję mieszkańców<sup>86</sup>. W relacji S. Kleczewski wymienił jeszcze dwa pozostałe zgromadzenia: jedno na wyspie Burano, drugie na Wyspie św. Franciszka na Pustkowie, gdzie niegdyś święty oddawał się żarliwej modlitwie. Na pamiątkę tego przy małej kaplicy został tam wzniesiony pomnik św. Franciszka wykonany z drewna sosnowego<sup>87</sup>. Warto dodać, że oprócz szczegółowych informacji dotyczących dziejów Wenecji i jej naturalnego położenia oraz przedstawienia w notatach znakomitych budowli wraz z uwagami o formach ustroju<sup>88</sup>, nie omieszkał także przedstawić danych na temat reszty konwentów: „Kościołów zakonnych jest siedemdziesiąt trzy. Mianowicie męskich 37, żeńskich 36”<sup>89</sup>. Spośród wymienionych w diariuszu kilku kompleksów

<sup>80</sup> Ibidem, s. 195—196.

<sup>81</sup> M. WAGNER: *Potocki Stanisław h. Piława (1659—1683)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 28. Wrocław 1984, s. 153—154.

<sup>82</sup> Ibidem.

<sup>83</sup> J. PERTEK: *Polacy na szlakach morskich świata*. Gdańsk 2000, s. 100—122.

<sup>84</sup> M.E. KOWALCZYK: *Polki w Wenecji w drugiej połowie XVIII wieku. Zapiski z podróży Teofili z Radziwiłłów Morawskiej i Katarzyny z Sosnowskich Platerowej*. „*Italica Wratislaviensia*” 2014, 5, s. 322.

<sup>85</sup> M. WRZEŚNIAK: *Felicjana Junoszy Piaskowskiego Włoch zwiedzanie*. „*Saeculum Christianum*” 2010, 2 (17), s. 98—99; EADEM: *Podróż włoska Stanisława Staszica: kilka słów o goście estetycznym polskiego peregrynanta u schyłku XVIII wieku*. „*Saeculum Christianum*” 2010, 2 (17), s. 133—134.

<sup>86</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 221.

<sup>87</sup> Ibidem.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 222—233.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 234.

klasztornych<sup>90</sup> dla przykładu można wskazać na kościół i klasztor na Wyspie św. Jerzego należący do benedyktynów. O obiekcie S. Kleczewski zanotował: „wspaniale i piękną architekturą wybudowany za pieniądze mnichów, o czym informuje marmur nad drzwiami na ścianie umieszczony. Stalle wykonane robotą snycerską wytwornie, przedstawiają życie św. Benedykta”<sup>91</sup>. Kontynuując deskrypcję klasztoru, pisał: „jest stosownie ozdobiony pięknym rozmieszczeniem kolumn, portyków, schodów”<sup>92</sup>.

Drugi z wojażerów — R. Zawadzki — przybył do Wenecji wieczorową porą 16 marca i w klasztorze został dobrze przyjęty przez ojców reformatów<sup>93</sup>. Następnego dnia wybrał się na zwiedzanie bazyliki św. Marka. Odwiedzając również inny klasztor franciszkanów reformatów, określił go jako „okazały i piękny”, o kościele zaś wyraził się, iż jest „ładny”. Zamieszkałych braci swojego zakonu komplementował za życzliwą postawę oraz dobrze zorganizowane struktury<sup>94</sup>. Obszerniej od S. Kleczewskiego delegat prowincji wielkopolskiej podzielił się wrażeniami z pobytu w klasztorze reformackim na Wyspie św. Franciszka na Pustkowi. Odczuwał niepomierną potrzebę ujrzenia tego miejsca, co zdaje się potwierdzać wyjaśnienie: „ponieważ mieszkał tu niegdyś anielski nasz ojciec św. Franciszek”<sup>95</sup>. Pokazano mu tam małych rozmiarów kapliczkę. Zobaczył w niej wykonany z drewna posąg ojca zakonu ze złotym pierścieniem na palcu oraz inne wota. Wszystko to było przyniesione przez miejscowych, darzących wdzięcznością tego świętego. Dodawał, że w przeświadczeniu wiernych tę kaplicę miał wznieść św. Franciszek z pomocą swoich współtowarzyszy. Powstały na wyspie kościół ocenił jako „mały i ubożuchny”. W ogrodzie zobaczył pustelnię i znajdujący się tam pień z drzewa, który według tradycji miał wyrosnąć z posadzonej laski tego świętego. Widział też wyrzeźbiony posąg św. Franciszka. Na koniec pobytu na pamiątkę otrzymał mały kawałek z tego drzewa<sup>96</sup>. W przeddzień wyjazdu z Wenecji, 3 kwietnia, udał się na zwiedzanie zabytków architektury sakralnej. Podobnie jak S. Kleczewski, kustosz prowincji wielkopolskiej wyróżnił w deskrypcji obiekty będące w posiadaniu różnych zgromadzeń zakonnych<sup>97</sup>.

Niezwykle ważnym dowodem manifestowania przez obu duchownych przywiązania do osoby i przesłania św. Franciszka oraz kultu Najświętszej Maryi Panny było

---

<sup>90</sup> Ibidem. W narracji znalazły się wiadomości traktujące o kościołach i klasztorach: kleryków regularnych ze zgromadzenia ojców somasków, karmelitów bosych, dominikanów obserwantów, dominikanów, jezuitów, franciszkanów konwentualnych i kapucynów.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 235.

<sup>92</sup> Ibidem.

<sup>93</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 103.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 104—105.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>96</sup> Ibidem, s. 115.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 116. Tego dnia R. Zawadzki przedstawił kolejno kościoły, którymi opiekowali się: kapucyni, benedyktyni, dominikanie obserwanci, hieronimicy.

poszukiwanie trwałych śladów pamiątek oraz dziejowej spuścizny wymienionych postaci<sup>98</sup>. *Exemplum* tego był sposób percepcji zarówno sanktuariów, jak i przedmiotów kultu, które w oczach wierzących miały być nacechowane mocą *sacrum*. Pokonanie trudów drogi i obecność w tych ośrodkach kultu świadczyły o chęci przeżywania spełnienia się w miłosierdziu Stwórcy<sup>99</sup> oraz odnalezienia wartości wzbogacających własną duchowość<sup>100</sup>. Jednym z takich miejsc, które znalazło się na trasie obu zakonników, była Padwa, która trwale zapisała się w świadomości staropolskiego społeczeństwa, chociażby ze względu na fakt, iż była często wybierana przez szlachecką młodzież na miejsce studiów. Tamtejsze kolegia znajdujące się nieopodal bazyliki św. Antoniego zamieszkiwali sarmaccy studenci. Ponadto osławiona cudotwórczość św. Antoniego powodowała, że plac i okolice wokół bazyliki wypełniały rzesze pielgrzymów. Tym samym kult innych świętych otaczanych czcią przez miejscowych był, jak się zdawało, wypierany przez coraz większą popularność św. Antoniego<sup>101</sup>.

Niezwykłość tej postaci oddziaływała także na reformatów, którzy mieli jeden konkretny powód odwiedzenia Padwy. R. Zawadzki wyruszył z Wenecji 22 marca, docierając do miasta tego samego dnia. Powziął tę wędrówkę „w celu nawiedzenia sanktuarium św. Antoniego”<sup>102</sup>. Mimo przybycia do Padwy późnym wieczorem został troskliwie przyjęty w klasztorze reformatów przez ojców prowincjała i kustosa, którym nie szczędził komplementów za opiekę, stwierdzając, że byli to „[w]spaniali ludzie”<sup>103</sup>. Nazajutrz po odprawionej mszy świętej i obiedzie wybrał się do miasta, by obejrzeć kościół św. Justyny oraz seminarium duchownych świeckich, a następnie bazylikę św. Antoniego<sup>104</sup>. W międzyczasie — podobnie jak robił to w pozostałych miastach — informował skrótowo o innych zgromadzeniach zakonnych<sup>105</sup>. Kiedy dotarł do miejsca docelowego, podzielił się refleksją o roli kultu św. Antoniego, którego dokonania oraz osobę widział jako „szczególnego patrona naszej prowincji i całego świata chrześcijańskiego”<sup>106</sup>. Po wejściu do wnętrza koś-

<sup>98</sup> F. BOWIE: *Antropologia...*, s. 263—271.

<sup>99</sup> J. WORONIECKI: *Tajemnica miłosierdzia Bożego. Nauka chrześcijańska o miłosierdziu Bożym i o naszej wobec niego postawie*. Lublin 2001, s. 65—67.

<sup>100</sup> H. MAMZER: *Tożsamość...*, s. 141—144.

<sup>101</sup> M. LENART: *Patavium, Pawa, Padwa. Tło kulturowe pobytu Jana Kochanowskiego na terytorium Republiki Weneckiej*. Warszawa 2013, s. 38—43.

<sup>102</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 106.

<sup>103</sup> Ibidem.

<sup>104</sup> Zob. C. BEHRINGER: *Sanktuaria w Europie*. Warszawa 2002, s. 90—100.

<sup>105</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 107—108. Według wiadomości z diariusza, benedyktynki miały osiemnaście klasztorów, zaś klaryski oraz inne żeńskie zgromadzenia łącznie posiadały ich dwanaście. Dalej relacjonował, że męskich klasztorów było około dwudziestu, wymieniając przy tym opiekunów, którymi byli: jezuiti, dominikanie, dominikanie obserwanci, reformaci, franciszkanie konwentualni, tercjarze, kanonicy regularni oraz ojcowie z zakonu Sług Maryi (serwici).

<sup>106</sup> Ibidem.

ciola R. Zawadzkiego urzekły liczne przedmioty wykonane z białego marmuru znajdujące się w kaplicy św. Antoniego. Podczas tej wizyty mógł jedynie zza krat obejrzeć zawartość skarbca, w którym przechowywane były liczne relikwie<sup>107</sup>. Dopiero w ostatnim dniu pobytu w Padwie, 29 marca, kustosz prowincji wielkopolskiej zobaczył z bliska szczątki patrona osób i rzeczy zaginionych. Było to możliwe, ponieważ z okazji święta Zmartwychwstania Pańskiego skarbiec otwarto na trzy dni. Wyraźnie zdumiony i podekscytowany tą chwilą R. Zawadzki dokładnie obejrzał relikwię, którą był język św. Antoniego. Pisał o nim: „zatem wznosi się jakby do góry, jest czerwony, nieco ciemnawy, nieuszkodzony i w ogóle niezeepsuty ani niepodlegający zepsuciu”, co podsumował: „W tym objawia się niewątpliwa Opatrzność Boskiej Dobroci, że rzecz delikatna i tak bardzo podatna na zniszczenie przez pięć wieków zachowała się nietknięta”<sup>108</sup>. Ujrzenie relikwii postrzeganych jako zworniki pierwiastka boskości<sup>109</sup> wywołało w kustoszu prowincji wielkopolskiej intensywne przeżycia religijne. Dzięki temu kontaktowi ze świętością doświadczył wewnętrznego spokoju i radości<sup>110</sup>.

Drugi z peregrynantów — S. Kleczewski — odwiedził Padwę w drodze powrotnej z rzymskiej kapituły. Nie podał szerszych wiadomości na temat topografii obiektów sakralnych, niemniej jednak określił liczbę żeńskich i męskich klasztorów. Spośród wszystkich obiektów sakralnych rozlokowanych w mieście, w przekonaniu tego reformata, najważniejsze były „kościół św. Antoniego z Padwy z klasztorem Ojców Konwentualnych”<sup>111</sup>. Skoncentrował się na opisie jego wyglądu, na zewnętrznej zabudowie oraz wyposażeniu wokół ołtarza wielkiego. O skarbcu z relikwiami nadmienił, że marmurowe zdobienie dodawało mu piękna. Odnosząc się także do zachowanych szczątków św. Antoniego, w przeciwieństwie do emfaticznej postawy R. Zawadzkiego, przejawiał pewną powściągliwość, odnotowując jedynie, że „jest zachowana nienaruszona część języka św. Antoniego z Padwy, ta mianowicie, która w ustach tkwi, niezbędna do mówienia”<sup>112</sup>.

Egzemplifikacją głębokiego przywiązania do kultu maryjnego obu reformatów było nawiedzenie Loreto, zawdzięczającego swoją sławę niesłabnącemu kultowi figury Matki Bożej Loretańskiej. Kult tej figury rozpowszechnił się również w Rzeczypospolitej, czego dowodem było istnienie na jej terenie około 33 loretów<sup>113</sup>.

<sup>107</sup> Ibidem, s. 110—112.

<sup>108</sup> Ibidem.

<sup>109</sup> M. STARNAWSKA: *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*. Warszawa 2008, s. 437.

<sup>110</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 112.

<sup>111</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 358.

<sup>112</sup> Ibidem.

<sup>113</sup> M.E. KOWALCZYK: *Loreto w polskiej religijności XVIII w. W: Czasy nowożytne. Studia poświęcone pamięci prof. Władysława Eugeniusza Czaplńskiego w 100 rocznicę urodzin*. Red. K. MATWIJOWSKI. Wrocław 2005, s. 155—157.

13 kwietnia R. Zawadzki po dwudniowym wypoczynku w klasztorze reformatów w Sirolo dotarł do Loreto. Wobec braku konwentu swoich braci udał się do ojców obserwantów, gdzie został życzliwie przyjęty. Zwiedzając sanktuarium loretańskie Santa Casa, dokładnie oddał wygląd Świętego Domku, w którym usytuowano figurę Najświętszej Maryi Panny, zwrócił również uwagę na oświetlenie tego miejsca, mianowicie na srebrne i złote lampy<sup>114</sup>. Warto dodać, że zakonnik pragnął zatrzymać przy sobie część świętego miejsca, dlatego też — niezrażony nawet groźbą ekskomunikacji, o której, jak tłumaczył, nie wiedział — wziął dla siebie nieco wapna z jednej ze ścian Świętego Domku, uważając ten kawałek za „wielką relikwię”<sup>115</sup>. Nade wszystko wyjątkowym doświadczeniem dla reformata było odprawienie 14 kwietnia mszy świętej przy ołtarzu w samym domku. Na swój sposób wyczuwał niepowtarzalną atmosferę świętości tego miejsca, co potwierdzało wyznanie, że dostąpił prawdziwego zaszczytu, mogąc spełnić — dzięki łasce od Boga oraz szczęściu — posługę duszpasterską. Pewnym zobrazowaniem emocjonalnego pojmowania *sacrum* oraz świadomości posiadania przez obcującego z transcendencją niematerialnej wartości, jaką była sama w sobie dusza, którą owe *sacrum* dosłownie przepełniało<sup>116</sup>, może być fragment, w którym po bezpośrednim kontakcie z wieloma świadectwami kultu maryjnego R. Zawadzki stwierdzał: „[...] w tym przepięknym i najświętszym domu, w którym człowiek przebywając i modląc się, wypełnia się wyjątkową radością ducha i żarem modlitwy”<sup>117</sup>.

W odróżnieniu od kustosa prowincji wielkopolskiej, S. Kleczewski przedstawiając w diariuszu Loreto stworzył dość skrupulatną charakterystykę sanktuarium i nagromadzonych w nim rozmaitych osobliwości<sup>118</sup>. Rozpoczął od wyjaśnienia okoliczności przeniesienia Świętego Domku i pochodzenia nazwy. Według legendy domek miał wędrować kolejno z Galilei na wzgórze między Flumen i Tersactum, stamtąd zaś „przez posłańca anielskiego przez Morze Adriatyckie do Włoch został przeniesiony”, by ostatecznie trafić w okolice Ankony na pole leśne nieopodal Recanati, które należało u schyłku XIII wieku do bogatej włoszki — Laurety<sup>119</sup>. Dopowiadała, iż dalsze losy domku były podyktowane kłótniami między obu braćmi o podział darów, co spowodowało czterokrotną zmianę lokalizacji<sup>120</sup>. Następnie opi-

<sup>114</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 122—124.

<sup>115</sup> Ibidem.

<sup>116</sup> M. LENART: *Spór duszy z ciałem i inne wierszowane spory w literaturze staropolskiej na tle tradycji średniowiecznej*. Opole 2002, s. 41—52.

<sup>117</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 125.

<sup>118</sup> Na temat faktycznej historii związanej z transportem Domku Loretańskiego oraz genezy nazwy pisał: M. MARECKI: *Kult Matki Bożej Loretańskiej w Polsce*. „Folia Historica Cracoviensia” 1994, 2, s. 61—64.

<sup>119</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 251; Flumen — chorwacka Rijeka oraz Tersacum — Trsat obecnie dzielnica Rijeki.

<sup>120</sup> Ibidem, s. 252.

sał korpus bazyliki, składający się z „dwunastu potężnych filarów na wzór kolumn, z których z obydwu stron po sześć podtrzymuje sklepienie dachu. Do tej głównej części dwa jakby skrzydła tu i tam przyłączone, z sześcioma mniejszymi kaplicami, które odstępom między kolumnami po obu stronach odpowiadają”<sup>121</sup>.

Po opisie wyglądu świątyni S. Kleczewski w sposób interesujący przedstawił dom Najświętszej Maryi Panny oraz skarbiec. Duże wrażenie wywarło na nim oświetlenie pochodzące ze świec, które komponowało się z czarną figurą Matki Boskiej trzymającej w lewej ręce małego Jezusa. Zauważył, że ten kolor uwydatniony blaskiem świec „majestat dosyć wydatnie podkreśla i jest oznaką czci i dawności”<sup>122</sup>. Pewnym odzwierciedleniem wiary w cudowność tego miejsca były spostrzeżenia na temat miseczki, z której Matka Boska karmiła Syna Bożego, oraz rozmaitych przedmiotów wyposażenia, jak kulki, monety, dzwony. W przekonaniu duchownego, pomimo upływu wielu wieków one nadal zachowywały prawie nienaruszony stan<sup>123</sup>. Natomiast oglądając skarbiec, spośród wszystkich darów od książąt i królów wyróżnił ofiary złożone przez przybyszów z Rzeczypospolitej, w tym również przez polskich monarchów<sup>124</sup>.

Wreszcie ostatnim świętym miejscem odwiedzionym przez obu reformatów o niepomiernej wartości był Asyż. Definitor prowincji ruskiej przybył do tego miasta 23 kwietnia<sup>125</sup>, z kolei kustosz prowincji wielkopolskiej — 4 dni później<sup>126</sup>. Głównym celem obu zakonników było przeżycie nie tylko pełnych doświadczeń duchowych, lecz także pogłębienie franciszkańskiej religijności poprzez bezpośrednie poznanie najwyższej świętości, zawartej w wielowiekowej spuściźnie ojca zakonu. Niemniej jednak zanim obejrzeliby Bazylikę św. Franciszka oraz oddali cześć świętemu, zakonnicy scharakteryzowali topografię kościelną Asyżu i jego najbliższych okolic. Dla przykładu S. Kleczewski podał, że w położonym na drodze do Asyżu Spello swoje konwenty mieli „ojcowie obserwanci, konwentualni i kapucyni”. Docierając do Asyżu udał się do klasztoru św. Damiana zamieszkiwanego przez reformatów. Pod opieką zakonów franciszkańskich znajdowały się Porcjunkula — kaplica pod wezwaniem Matki Bożej Anielskiej w Bazylice Santa Maria degli Angeli, bazylika św. Franciszka, kościół św. Damiana i erem Carceri<sup>127</sup>.

<sup>121</sup> Ibidem.

<sup>122</sup> Ibidem, s. 254.

<sup>123</sup> Ibidem.

<sup>124</sup> Ibidem, s. 258. S. Kleczewski wymienił m.in.: monstrancję i złotą oliwną lampę od Zygmunta III Wazy, sztandary, płótna oraz namioty zdobyte pod Wiedniem i Parkanami będące zdobyczami wojennymi Jana III Sobieskiego, naczynia liturgiczne ofiarowane przez małżonkę kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego — Barbarę z Tarnowskich Zamoyską.

<sup>125</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 264.

<sup>126</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 137.

<sup>127</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 264—265.

Obowiązkowym do odwiedzenia i kluczowym zarazem obiektem sakralnym dla obu zakonników była Bazylika św. Franciszka<sup>128</sup>. O potrzebie jej zobaczenia i poczuciu jedności z tym miejscem licznie odwiedzanym przez pielgrzymów z całego świata<sup>129</sup> mogą świadczyć słowa R. Zawadzkiego, który 27 kwietnia podczas pobytu w Asyżu informował: „od razu zwiedziliśmy kościół świętego i anielskiego ojca naszego Franciszka”<sup>130</sup>. W podobnym kontekście pisał S. Kleczewski: „Na krańcach miasta między zachodem i południem jest kościół świętego ojca naszego Franciszka, gdzie znajduje się ciało jego przeniesione podczas sprawowania urzędu generała przez brata Eliasza z Cortony”<sup>131</sup>. Można zatem wysunąć wniosek, że w świadomości religijnej ówczesnych wojażerów-reformatów podjęta wyprawa do Asyżu była zarówno drogą ku transcendencji, jaką zapewniał ten ośrodek kultu, jak i osiągnięciem pełnego przeświadczenia o dostąpieniu mocy zbawczego działania<sup>132</sup> poprzez religijne umocnienie wiary<sup>133</sup>.

Bazylika św. Franciszka w oczach R. Zawadzkiego jawiła się jako budowla sporych rozmiarów<sup>134</sup>. Chwalił konstrukcję głównego ołtarza, która pozwalała prowadzić nabożeństwo z tylnej i przedniej strony<sup>135</sup>. O grobie św. Franciszka zaś wyrażał się z lekkim niedowierzaniem, jakoby miały spoczywać w nim szczątki tego świętego. Wątpliwości te wyraził także w relacji, kiedy oglądał kaplicę Grobu św. Franciszka: „Jest tam dość głębokie wydrążenie, mówi się, że znajduje się tam ciało naszego najświętszego patriarchy, ale go nie widać. Mówi się, że jest wprost pod samym ołtarzem większym”<sup>136</sup>.

Nieco inne spostrzeżenia na temat wyglądu i zabudowy całego kompleksu miał S. Kleczewski. W układzie bazyliki rozróżnił podział na kościół górny i dolny. O tym pierwszym pisał wprost, że jest „obszerny i wspaniały, cały ozdobiony starymi obrazami”. Dostrzegł, że surowość i masywność dominowały w schemacie architektonicznym konstrukcji<sup>137</sup>. O dolnym kościele zaznaczył, że został wzniesiony specjalnie dla szczątek św. Franciszka, które zostały tam przeniesione z inicjatywy i działań podjętych przez Eliasza z Kortony. W przekonaniu S. Kleczewskiego ta część bazyliki była zwyczajnie zapomniana, ze względu na brak możliwości dostania się do

<sup>128</sup> C. BEHRINGER: *Katedry. Arcydzieła architektury europejskiej*. Warszawa 1999, s. 40—50.

<sup>129</sup> F. LANZI, G. LANZI: *Miejsca święte chrześcijan: najświętsze sanktuaria i pielgrzymki świata*. Kielce 2006, s. 156—158.

<sup>130</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 138.

<sup>131</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 268.

<sup>132</sup> H. BÜRKLE: *Człowiek w poszukiwaniu Boga. Problem różnych religii*. Przeł. M.E. KOWALSKA. Poznań 1998, s. 223—226.

<sup>133</sup> Z.J. ZDYBICKA: *Spełnienie się człowieka w religii*. „Człowiek w Kulturze” 2000, 13, s. 23—26.

<sup>134</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 138.

<sup>135</sup> Ibidem.

<sup>136</sup> Ibidem.

<sup>137</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 267—269.

środku i ujrzenia miejsca pochówku świętego<sup>138</sup>. Opierając się na wiadomościach, zapewne uprzednio powielanych, i domniemaniach faktycznej lokalizacji grobu, uważał, że szczątki św. Franciszka miały spoczywać tuż pod wielkim ołtarzem<sup>139</sup>.

Zupełnie odmienną kolejność zachowali duchowni, opisując urządzenie zakrystii. R. Zawadzki zaraz po obejrzeniu z zaciekawieniem wielkiego ołtarza został zaprowadzony do zobaczenia rozmaitych świętych osobliwości. Podczas przyglądania się bulli papieża Honoriusza III, zatwierdzającej zakon franciszkanów oraz autentycznej spisanej regule św. Franciszka, zaabsorbowała go schowana za szklaną obudową karteczka z własnoręcznie napisanym błogosławieństwem świętego dla Massaeusa de Marignano. R. Zawadzki był pewien, że zapisane na niej słowa stanowiły swoisty medykament na gorączkę<sup>140</sup>. Z kolei S. Kleczewski wpierw zaobserwował szaty, które miały należeć do Najświętszej Maryi Panny. Następnie oglądał prześcieradło od Jabukiny Settesoli (ok. 1190—1239), pochodzącej z Rzymu tercjanki i gorliwej naśladowczyni św. Franciszka. Potem opisał bullę Honoriusza III i wspomnianą karteczkę z błogosławieństwem<sup>141</sup>.

Kolejnym ważnym obiektem dla obu franciszkanów reformatów była Bazylika Santa Maria degli Angeli, w której mieściła się Porcjunkula — kaplica Matki Bożej Anielskiej. Potwierdzać to może wizyta R. Zawadzkiego w dniu 29 kwietnia<sup>142</sup>, którą rozpoczął od modlitwy<sup>143</sup>. Następnie przedstawił miejsca kontemplacji św. Franciszka, charakteryzując wpierw mały ogródek, potem samą jaskinię. Udał się również do sąsiedniego ogrodu, w którym, jak głosi legenda, św. Franciszek, chcąc przezwyciężyć pokusy szatana namawiającego go do zarzucenia modlitwy, życia w ubóstwie oraz pokuty na rzecz rozwiązości, rzucił się w krzewy róży. Na pamiątkę tego wydarzenia R. Zawadzki dostał różę, po czym podziękował Najmilsniejszemu za wszystkie łaski, których dotychczas doświadczył<sup>144</sup>.

Ostatnim miastem na trasie podróży obu zakonników był Rzym, który przeszło od XVI stulecia cieszył się niezmiennym uznaniem staropolskich wojażerów, czego dowodem jest literatura peregrynacyjna z tego okresu, zawierająca prozatorskie opisy wrażeń z pobytu w Stolicy Apostolskiej<sup>145</sup>. Wieczne Miasto dla obu duchownych było nie tylko miejscem docelowym, gdzie na kapitule generalnej wypełnili powierzone im obowiązki, lecz także — za sprawą licznych rozmaitych zgromadzeń zakonnych oraz podziwianych budowli sakralnych — źródłem wielu cennych do-

<sup>138</sup> Ibidem.

<sup>139</sup> Ibidem.

<sup>140</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 138.

<sup>141</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 270—271.

<sup>142</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 141.

<sup>143</sup> Ibidem.

<sup>144</sup> Ibidem.

<sup>145</sup> A. LITWORNIA: *W Rzymie zwyciężonym Rzym niezwyknięty. Spory o Wieczne Miasto (1575—1630)*. Warszawa 2003, s. 9—13.

świadczeń, którymi reformaci dzielili się na kartach diariuszy. Dla R. Zawadzkiego widok rozciągającego się na horyzoncie krajobrazu spowodował, że bez wahania uznał go w całości za święty, posiadający moc tworzenia życia<sup>146</sup>. S. Kleczewski zachowując mniej emfaticzną postawę, założył na wstępie, że nie zamierza opisywać każdej widzianej budowli. Rozumiejąc piękno i ogrom bogactw miasta, stwierdził: „wszystkiego nie da się wyliczyć”<sup>147</sup>.

Zobrazowaniem tych konstatacji związanych z istotą oraz postrzeganiem układu obiektów sakralnych w przestrzeni zurbanizowanej Rzymu mogą być zawarte w opisach obu zakonników wiadomości o kompleksach klasztornych, dziełach architektury sakralnej znanym pielgrzymom i turystom oraz obchodzonych w tamtym czasie uroczystościach jubileuszowych<sup>148</sup>. Dodać trzeba, że oznaką obecności ukształtowanej już konwencji literackiej obowiązującej w tym typie deskrypcji było poznawanie nowej rzeczywistości przez pryzmat ukształtowanych w świadomości obserwatora-podróżnika filtrów percepcyjnych. Przy odbiorze stylów architektonicznych objawiało się to widoczną systematyzacją i hierarchizacją obiektów w zurbanizowanej przestrzeni miasta. Kompleksem sakralnym mającym pierwszeństwo opisu u obu reformatów był kościół i klasztor Santa Maria in Aracoeli, gdzie odbywały się wybory nowych władz generalnych dla gałęzi cismontańskiej i ultramontańskiej zakonu. Oprócz szczegółowego opisu obrad w zapiskach pojawiły się także informacje związane z samym Aracoeli. R. Zawadzki tuż po dotarciu do tego kościoła określił, że jest on ulokowany na Tarpejskiej Skale na Kapitolu, co czyni go wywyższonym względem innych budowli<sup>149</sup>. Więcej spostrzeżeń na temat tego kościoła zawarł w zapiskach S. Kleczewski. Zwrócił uwagę na stan świątyni, który od powstania nie uległ zmianie. Lokalizację oraz pochodzenie budowli powiązał z okresem starożytnym, wyjaśniając, że jej układ konstrukcyjny oraz miejsca pozostały niewzruszone od panowania cesarza Oktawiana Augusta<sup>150</sup>. Fasadę kościoła Aracoeli ocenił jako starą, bez żadnych ozdób. Z elementów wyglądu wynotował kwadratowe i połączane belki stropowe oraz podpierające całą konstrukcję dwa

<sup>146</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 144—145.

<sup>147</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 285.

<sup>148</sup> Uściślić należy, że ze względu na znaczną liczbę obejrzanych i opisanych świątyń przez tych duchownych analizą zostaną objęte jedynie wybrane obiekty związane przede wszystkim z franciszkańską religijnością. F. MIDURA: *Podróże jako źródło poznania zabytków*. W: *Człowiek w podróży*. Red. Z. KRAWCZYK, E. LEWANDOWSKA-TARASIUK, J.W. SIENKIEWICZ. Warszawa 2009, s. 233—236; A. MAĆZAK: *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*. Gdańsk 1998, s. 63—65; W. TYGIELSKI: *Turyści zza Alp w siedemnastowiecznym Rzymie. Ze sztambucha Giovanniego Alto*. „Przegląd Historyczny” 1998, 2, s. 217—221; IDEM: *Polacy w nowożytnym Rzymie. Kilka uwag o polskich śladach, napotkanych przez peregrynantów w końcu XVI i w XVII wieku*. „Ikonotheka” 1998, 13, s. 127—129.

<sup>149</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 145.

<sup>150</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 292—293.

rzędy kwadratowych kolumn<sup>151</sup>. Jeśli chodzi o sakramentalia znajdujące się w Ara-coeli, S. Kleczewski wybrał do szerszej charakterystyki Santo Bambino — figurkę owiniętego pieluchami i przyozdobionego klejnotami dzieciątka Jezus<sup>152</sup>.

Inną widzianą przez reformatów budowlą w Wiecznym Mieście była Bazylika patriarchalna św. Jana na Lateranie. R. Zawadzki był pełen podziwu dla nowych zdobień, ufundowanych przez papieża Klemensa XII oraz ówczesnego — Benedykta XIV. Dodawał, że sam kościół jest okazałą konstrukcją. Będąc w jego wnętrzu, duchowny modlił się przy relikwiach<sup>153</sup>. S. Kleczewski poświęcił w diariuszu więcej miejsca na podkreślenie znaczenia religijnego Bazyliki. Podziw oraz docenienie roli i prestiżu tego obiektu w kulturze chrześcijańskiej wyrażały słowa: „Bazylika laterańska jest najwspanialsza, której biskupem zwie się papież i gdzie (jeśli nie jest) jest wyświęcany na biskupa. Jest matką wszystkich kościołów świata”<sup>154</sup>.

Przeprowadzona analiza percepcji sfery *sacrum* przez obu duchownych wojażerów pozwala na wysunięcie kilku końcowych wniosków. Podsumowując, należy zwrócić uwagę na indywidualne różnice w postrzeganiu budowli sakralnych, takich jak klasztory, kaplice, sanktuaria i kościoły. Przy odwiedzaniu tych obiektów uwiadczał się trójdzielny komponent ich odbioru oparty na: hierarchizacji zjawisk religijnych w przestrzeni *profanum*<sup>155</sup>, konfrontacji wiedzy nabytej ze stanem rzeczywistym oraz nałożeniu na warstwę narracyjną zapisków utartych w kanonach literackich epoki. Interesujące jest spojrzenie na sposób wartościowania przez obu reformatów struktur i układów konstrukcyjnych podziwianych dzieł architektury sakralnej. Duchowni równomiernie starali się w pierwszej kolejności oddać obraz zabudowy zewnętrznej danej świątyni, wyróżniając jej fasadę, wielkość, szerokość oraz charakterystyczne elementy. Uwzględniając funkcjonującą w teologii katolickiej prawdę o wszechobecności niewidzialnego Boga, należy przyjąć, że zwiedzane przez obu reformatów rzymskokatolickie kościoły i bazyliki znajdujące się w granicach zurbanizowanej przestrzeni miast były sektorami bądź ośrodkami kumulującymi świętość. W ich wnętrzu — poprzez konsekrację oraz proces sakralizacji — pierwiastek boskiej mocy nabierał zmaterializowanego wyrazu, czyniąc z danej świątyni swoisty pomost, zapewniający wojażerom dojście do urzeczywistnionej transcendencji<sup>156</sup>.

<sup>151</sup> Ibidem.

<sup>152</sup> Ibidem, s. 315—316. Zawadzki nie odnotował w diariuszu informacji o Santo Bambino.

<sup>153</sup> R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży...*, s. 146.

<sup>154</sup> S. KLECZEWSKI: *Itinerarium...*, s. 327—328.

<sup>155</sup> F. LANZI, G. LANZI: *Pielgrzymka przez tysiąclecia. Drogi Europy i Włoch wiodące do Rzymu: miejsca i symbole*. Przeł. Z. ZIÓŁKOWSKI. Warszawa 2000, s. 11—17; D. FORSTNER: *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa 1990, s. 369—370.

<sup>156</sup> J. PASTUSZKA: *Rozważania religijne. Bóg — Jezus Chrystus — życie chrześcijańskie*. Poznań 1983, s. 10—11; IDEM: *Bóg i człowiek. Religijne i moralne wartości życia*. Kalwaria Zebrzydowska 1986, s. 15—19.

## Bibliografia

- BEHRINGER C.: *Katedry. Arcydzieła architektury europejskiej*. Warszawa 1999.
- BEHRINGER C.: *Sanktuaria w Europie*. Warszawa 2002.
- BENEVOLO L.: *Miasto w dziejach Europy*. Warszawa 1995.
- BOWIE F.: *Antropologia religii*. Przeł. K. PAWLUŚ. Kraków 2008.
- BRONK A.: *Nauki religijologiczne*. W: *Nauka — Światopogląd — Religia*. Red. Z.J. ZDYBICKA. Warszawa 1989, s. 131—137.
- BÜRKLE H.: *Człowiek w poszukiwaniu Boga. Problem różnych religii*. Przeł. M.E. KOWALSKA. Poznań 1998.
- CAILLOIS R.: *Człowiek i sacrum*. Przeł. A. TATARKIEWICZ, E. BURSKA. Warszawa 2009.
- CHACHAJ M.: *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*. Lublin 1995.
- CHACHAJ M.: *Związki kulturalne Sieny i Polski do końca XVIII wieku. Staropolscy studenci i podróżnicy w Sienie. Sienieńczycy i ich dzieła w Polsce*. Lublin 1998.
- CHOMIK W.S.: *Przedmowa*. W: *Źródła franciszkańskie*. Red. R. PREJS, Z. KIJAS. Wrocław 2005, s. 23.
- CIEŃSKI A.: *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*. Wrocław 1981.
- DE WOHL L.: *Św. Franciszek z Asyżu. Radosny żebrak*. Przeł. E. CHMIELEWSKA-TOMCZAK. Kraków 1996.
- DĄBROWSKI J.: *Polacy w Anglii i o Anglii*. Kraków 1962.
- DYMKOWSKI M.: *Między psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*. Warszawa 2000.
- DYMKOWSKI M.: *Uwagi o przydatności porównań historycznych w psychologii społecznej*. „Psychologia Społeczna” 2009, 1—2 (10), s. 78—87.
- DYMKOWSKI M.: *Wprowadzenie do psychologii historycznej*. Gdańsk 2003.
- DZIECHCIŃSKA H.: *O staropolskich dziennikach podróży*. Warszawa 1991.
- DZIECHCIŃSKA H.: *Pamiętniki czasów saskich. Od sentymentalizmu do sensualizmu*. Bydgoszcz 1999.
- DZIECHCIŃSKA H.: *Podróż — jej miejsce w świadomości społecznej*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1988, 32, s. 27—51.
- DZIECHCIŃSKA H.: *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI—XVII—XVIII*. Warszawa 2003.
- ELIADE M.: *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*. Przeł. M. RODAK, P. RODAK. Warszawa 1998.
- ELIADE M.: *Sacrum i profanum: o istocie religijności*. Przeł. R. RESZKE. Warszawa 1996.
- ELIADE M.: *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*. Wyd. M. CZERWIŃSKI. Warszawa 1974.
- ELIADE M.: *Traktat o historii religii*. Przeł. z j. franc. J. WIERUSZ-KOWALSKI. Warszawa 1966.
- FEUILLET M.: *Święty Franciszek: biedaczyna z Asyżu*. Przeł. S. FILIPOWICZ. Poznań 2012.
- FORSTNER D.: *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa 1990.
- GMITEREK H.: *Czechy w diariuszu podróży Michała Zdzisława Zamoyskiego z końca XVII wieku*. W: *Rola komunikacji i przestrzeni w średniowiecznych i wczesnonowoczesnych dziejach Czech i Polski*. Red. A. PANER, W. IWAŃCZAK. Gdańsk 2008, s. 292—305.
- GOBRY I.: *Święty Franciszek*. Przeł. A. DĘBSKA. Warszawa 2005.
- HOFFMANN H.: *Dzieje polskich badań religioznawczych*. Kraków 2004.
- HOLZAPFEL H.: *Podręcznik historii Zakonu Braci Mniejszych*. Przeł. P.A. TURBAŃSKI, R.L. WÓJTOWICZ. Tyniec 2012.
- IWANOWSKA A.: *Polskie rękopiśmienne relacje podróżnicze z epoki saskiej*. W: *Staropolska kultura rękopisu*. Red. H. DZIECHCIŃSKA. Warszawa 1990, s. 123—154.
- JARŃSKI F., JANCZAK Ł.: *Reformaci w Polsce*. W: *Encyklopedia kościelna podług teologicznej Encyklopedji Wetzera i Weltego*. T. 23. Wyd. M. NOWODWORSKI. Warszawa 1899, s. 93—113.

- JAROSZ M.: *Pojęcie duchowości w psychologii*. W: *Studia z psychologii KUL*. T. 16. Red. O. GORBANIUKOW, B. KOSTRUBIEC-WOJTACHNIO, D. MUSIAŁ, M. WIECHETEK. Lublin 2010, s. 9—22.
- KAMECKA M.: „Do cudzych krajów”. *Edukacyjne podróże szlachty polskiej do Francji w epoce saskiej*. Białystok 2012.
- KANTAK K.: *Bernardyni polscy*. T. 2. Lwów 1933.
- KONOPCZYŃSKI W.: *Polska a Turcja 1683—1792*. Warszawa 1936.
- KOWALCZYK M.E.: *Loreto w polskiej religijności XVIII w.* W: *Czasy nowożytne. Studia poświęcone pamięci prof. Władysława Eugeniusza Czaplńskiego w 100 rocznicę urodzin*. Red. K. MATWIJOWSKI. Wrocław 2005, s. 155—162.
- KOWALCZYK M.E.: *Obraz Włoch w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*. Toruń 2005.
- KOWALCZYK M.E.: *Polki w Wenecji w drugiej połowie XVIII wieku. Zapiski z podróży Teofili z Radziwiłłów Morawskiej i Katarzyny z Sosnowskich Platerowej*. „*Italica Wratislaviensia*” 2014, 5, s. 317—337.
- KOWALSKI W.: *Małopolscy franciszkanie-reformaci a konwersje na katolicyzm w dobie przedrozbirowej*. W: *Ludzie, kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze—wczesna epoka nowożytna)*. Red. W. IWAŃCZAK, S.K. KUCZYŃSKI. Warszawa 2001, s. 151—172.
- KUCHARSKI A.: *Hiszpania i Hiszpanie w relacjach Polaków. Wrażenia z podróży i pobytu od XVI do początków XIX w.* Warszawa 2007.
- KUCHARSKI A.: *Sensualny wymiar staropolskich podróży w świetle dziennika Leona Andrzeja Morawskiego (1729—1732)*. W: *Staropolski ogląd świata. Sarmacki sensualizm*. Red. F. WOLAŃSKI. Toruń 2017, s. 199—218.
- KUCHARSKI A.: *Staropolska turystyka uzdrowiskowa w XVIII wieku*. „*Czasy Nowożytne*” 2010, t. 23, s. 121—148.
- KUCHARSKI A.: *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*. Toruń 2013.
- KUCHARSKI M.: *Działalność dyplomacji polskiej w Berlinie w latach 1788—1792*. Katowice 2000.
- KURZYŃSKI P.: *Percepcja sacrum w relacjach czterech polskich podróżników-zakonników z 1768 roku. W: Sacrum w mieście — epoka nowożytna i czasy współczesne. Wymiar: kulturowy, społeczny i religijny*. Red. D. QUIRINI-POPLAWSKA, Ł. BURKIEWICZ. Kraków 2016, s. 105—119.
- LANZI F., LANZI G.: *Miejsca święte chrześcijan: najśłynniejsze sanktuaria i pielgrzymki świata*. Kielce 2006.
- LANZI F., LANZI G.: *Pielgrzymka przez tysiąclecia. Drogi Europy i Włoch wiodące do Rzymu: miejsca i symbole*. Przeł. Z. ZIÓŁKOWSKI. Warszawa 2000.
- LE GOFF J.: *Święty Franciszek z Asyżu*. Przeł. J. GUZE. Warszawa 2001.
- LENART M.: *Patavium, Pawa, Padwa. Tło kulturowe pobytu Jana Kochanowskiego na terytorium Republiki Weneckiej*. Warszawa 2013.
- LENART M.: *Spór duszy z ciałem i inne wierszowane spory w literaturze staropolskiej na tle tradycji średniowiecznej*. Opole 2002.
- LIBISZOWSKA Z.: *Życie polskie w Londynie XVIII wieku*. Warszawa 1972.
- LIBROWICZ Z.: *Polacy w Syberii*. Wrocław 1992.
- LORET M.: *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*. Rzym 1929.
- MAMZER H.: *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*. Poznań 2003.
- MANSELLI R.: *Św. Franciszek i jego towarzysze*. Przeł. K. KUBIS. Kraków 2009.
- MANSELLI R.: *Święty Franciszek z Asyżu*. Przeł. S. KAFEL. Niepokalanów 1997.
- MARECKI M.: *Kult Matki Bożej Loretańskiej w Polsce*. „*Folia Historica Cracoviensia*” 1994, 2, s. 61—74.

- MARKIEWICZ A.: *Podróże edukacyjne w czasach Jana III Sobieskiego. Peregrinationes Jablonovianae*. Warszawa 2011.
- MĄCZAK A.: *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*. Gdańsk 1998.
- MĄCZAK A.: *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*. Warszawa 1984.
- MĄCZAK A.: *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*. Warszawa 1978.
- MIDURA F.: *Podróże jako źródło poznania zabytków*. W: *Człowiek w podróży*. Red. Z. KRAWCZYK, E. LEWANDOWSKA-TARASIUK, J.W. SIENKIEWICZ. Warszawa 2009, s. 233—242.
- MIKUSEK M.: *Staropolski ogląd świata — kilka słów o badaniach nad percepcją staropolskiego człowieka*. W: *W kręgu myśli Władysława Czaplińskiego*. Red. F. WOLAŃSKI, L. ZIĄTKOWSKI. Wrocław 2016, s. 163—172.
- NAWROT D.: *Działania dyplomacji polskiej w Wiedniu w latach 1788—1792*. Katowice 1999.
- NOWODWORSKI J.: *Kleczewski Stanisław*. W: *Encyklopedia Kościelna podług teologicznej Encyklopedji Wetzera i Weltego*. T. 10. Wyd. M. NOWODWORSKI. Warszawa 1877, s. 377.
- PASTUSZKA J.: *Bóg i człowiek. Religijne i moralne wartości życia*. Kalwaria Zebrzydowska 1986.
- PASTUSZKA J.: *Rozważania religijne. Bóg — Jezus Chrystus — życie chrześcijańskie*. Poznań 1983.
- PERTEK J.: *Polacy na szlakach morskich świata*. Gdańsk 2000.
- PODEMSKI K.: *Socjologia podróży*. Poznań 2005.
- PORĘBSKI M.: *Ikonosfera*. Warszawa 1972.
- PREJS R.: *Osoba i przesłanie św. Franciszka*. „Polonia Sacra” 2014, 1 (34), s. 7—23.
- PUCHALSKA B.M.: *Obraz dworów zachodnioeuropejskich w polskiej literaturze pamiętnikarskiej XVI i XVII wieku*. Białystok 2000.
- REYCHMAN J.: *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*. Warszawa 1959.
- ROK B.: *Europejskie relacje podróżnicze franciszkanów polskich w XVIII w. — poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*. W: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*. T. 9. Red. J. WALKUSZ. Lublin 2010, s. 245—252.
- ROK B.: *Juwenalis Charkiewicz i jego podróż po Europie*. W: J. CHARKIEWICZ: *Dyjariusz podróży hiszpańskiej z Wilna do miasta Walencji na Kapitułę Jeneralną Zakonu Mniejszych Braci św. Franciszka, to jest Bernardynów, odprawionej w roku 1768*. Wstęp i oprac. B. ROK. Wrocław 1998, s. 5—10.
- ROK B.: *Mentalność duchowieństwa polskiego w XVIII wieku*. W: *Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych*. Red. K. MATWIJOWSKI, B. ROK. Wrocław 1993, s. 41—57.
- ROK B.: *Percepcja rzeczywistości europejskiej staropolskich peregrynantów połowy XVIII wieku*. W: *Staropolski ogląd świata. Tożsamość i odmienność*. Red. B. ROK, F. WOLAŃSKI. Toruń 2011, s. 9.
- ROK B.: *Podróże staropolskich kapucynów do Rzymu — poznawczy charakter dawnych wojaży*. W: B. ROK: *Świat kultury staropolskiej. Teksty źródłowe i studia*. Toruń 2014, s. 197—214.
- ROK B.: *Staropolscy duchowni na szlakach turystycznych Europy w XVIII wieku*. W: *Spółeczny wymiar turystyki*. Red. E. KOŚCIK. Wrocław 2011.
- ROK B.: *Staropolskie opisy podróży jako źródła historyczne*. W: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*. Red. S. ROSIK, P. WISZEWSKI. Wrocław 2005, s. 519—524.
- ROK B.: *Wstęp*. W: S. ARAKIEŁOWICZ: *Itinerarium Romanum (1723). Podróż Rzymska (1723)*. Wstęp i oprac. B. ROK. Przeł. D. PIWOWARCZYK. Kraków—Wrocław 2016, s. 7—8.
- ROK B.: *Wstęp*. W: S. KLECZEWSKI: *Itinerarium Romanum [1749—1750]*. Wstęp i oprac. B. ROK, M. CHACHAJ. Kraków—Wrocław 2016, s. 1—7.
- ROK B.: *Wstęp. Problemy kultury staropolskiej — poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*. W: *Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska — poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*. Red. B. ROK, F. WOLAŃSKI. Toruń 2013, s. 7—9.
- ROK B.: *Zagraniczne podróże Polaków w pierwszej połowie XVIII w.* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1992, 1—2, s. 171—178.

- ROK B., KAZAKOW J.: *Opis podróży z Mińska do Petersburga z 1797 r. anonimowego szlachcica z Białorusi*. W: *Z przeszłości Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych*. Red. K. MATWIJOWSKI, S. OCHMANN-STANISZEWSKA, B. ROK. Wrocław 1998, s. 109—120.
- SAKOWICZ E.: *Sacrum*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 17. Red. E. GIGILEWICZ et al. Lublin 2012, s. 827—828.
- SCARSATO F.: *Święty Franciszek i franciszkanie*. Przeł. B. ŻUROWSKA. Kraków 2006.
- SROKA A.: *Prawo i życie polskich reformatów w 350 rocznicę powstania 1623—1973*. Kraków 1975.
- STARNAWSKA M.: *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*. Warszawa 2008.
- STARZEC T.: *Św. Franciszek z Asyżu i jego reguła życia w pustelni*. Kraków 2011.
- SZTACHELSKA J.: *Podróż, czyli życie*. W: *Metamorfozy podróży. Kultura i tożsamość*. Red. J. SZTACHELSKA. Białystok 2012, s. 8—16.
- SZTEINKE A.: *Kleczewski Stanisław Dominik OFMRef*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 9. Red. A. BEDNAREK et al. Lublin 2002, s. 92—93.
- SZTEINKE A.: *Kleczewski Stanisław Dominik (1714—1776)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 12. Wrocław 1967, s. 552—553.
- SZTEINKE A.: *Kleczewski Stanisław Dominik (1714—1776)*. W: *Słownik polskich teologów katolickich*. T. 2. Red. H. WYCZAWSKI. Warszawa 1982, s. 283—284.
- SZTEINKE A.: *Podróż Remigiusza Macieja Zawadzkiego OFM (1703—1775) na kapitułę generalną do Rzymu w 1750 r.* W: *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją. Przestrzeń wyobrażeń*. T. 2. Red. F. WOLAŃSKI, R. KOŁODZIEJ. Toruń 2009, s. 87—96.
- SZTEINKE A., ROK B.: *Wstęp*. W: R. ZAWADZKI: *Diariusz podróży Remigiusza Zawadzkiego pielgrzymującego do Rzymu na kapitułę generalną (1750)*. Oprac. M. CHACHAJ. Kraków—Wrocław 2014, s. 7.
- TARGOSZ K.: *Jana Sobieskiego nauki i peregrynacje*. Wrocław 1985.
- TYGIELSKI W.: *Polacy w nowożytnym Rzymie. Kilka uwag o polskich śladach, napotkanych przez peregrynantów w końcu XVI i w XVII wieku*. „Ikonothea” 1998, 13, s. 127—138.
- TYGIELSKI W.: *Turyści zza Alp w siedemnastowiecznym Rzymie. Ze sztambucha Giovanniego Alto*. „Przegląd Historyczny” 1998, 2, s. 217—232.
- WAGNER M.: *Potocki Stanisław h. Pilawa (1659—1683)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 28. Wrocław 1984, s. 153—154.
- WIDENGREN G.: *Fenomenologia religii*. Przeł. J. BIAŁEK. Kraków 2008.
- WOLAŃSKI F.: *Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku w świetle relacji podróżniczych i geograficznych*. Wrocław 2002.
- WOLAŃSKI F.: „Inność” przestrzeni miasta w relacjach polskich peregrynantów w XVIII w. W: *Staropolski ogląd świata — problem inności*. Red. F. WOLAŃSKI. Toruń 2007, s. 316—324.
- WOLAŃSKI F.: *Kaznodziejstwo bernardyńskie w staropolskim systemie komunikacji społecznej schyłku epoki saskiej. Studium kształtowania wyobrażeń i postaw*. Toruń 2012.
- WOLAŃSKI F.: *Rola rzek w kreowaniu obrazu przestrzeni w narracji staropolskich relacji podróżniczych*. W: „Trzeba dyscypliny — bez niej nie da się pasji wyrazić...”. *Studia z dziejów nowożytnych (XVI—XVIII w.)*. Red. M. FORYCKI, A. PERŁAKOWSKI, F. WOLAŃSKI. Poznań 2012, s. 161—167.
- WOLAŃSKI F.: *Wielkie miasta Europy w oczach polskich peregrynantów w drugiej połowie XVIII wieku (na przykładzie Paryża, Londynu i Wiednia)*. W: *Studia z dziejów XVII i XVIII wieku*. Red. K. MATWIJOWSKI, B. ROK. Wrocław 2003, s. 115—121.
- WOLAŃSKI F.: *Wstęp*. W: F.K. BOHUSZ: *Dzienniki podróży*. Wstęp i oprac. F. WOLAŃSKI. Kraków—Wrocław 2014, s. 7—13.
- WORONIECKI J.: *Tajemnica miłosierdzia Bożego. Nauka chrześcijańska o miłosierdziu Bożym i o naszej wobec niego postawie*. Lublin 2001.

- WRZEŚNIAK M.: *Felicjana Junoszy Piaskowskiego Włoch zwiedzanie*. „Saeculum Christianum” 2010, 2 (17), s. 95—100.
- WRZEŚNIAK M.: „Miasta włoskie co przedniejsze”, czyli o trasie zwiedzania staropolskich podróżników do Italii (XVI—XVIII). W: *Samotrzeć, w kompanii czy z orszakiem? Społeczne aspekty podróżowania w średniowieczu i w czasach nowożytnych*. Red. M. SACZYŃSKA, E. WÓLKIEWICZ. Warszawa 2012, s. 283—308.
- WRZEŚNIAK M.: *Podróż włoska Stanisława Staszica: kilka słów o guście estetycznym polskiego peregrynanta u schyłku XVIII wieku*. „Saeculum Christianum” 2010, 2 (17), s. 129—164.
- WRZEŚNIAK M.: *Włochy w relacjach polskich podróżników z XVI i XVII wieku*. „Saeculum Christianum” 2005, 1 (12), s. 147—173.
- ZAJĄC A.: *Święty Franciszek*. Kraków 2004.
- ZARĘBSKA T.: *Początki polskiego piśmiennictwa urbanistycznego*. Warszawa 1975.
- ZDYBICKA Z.J.: *Spełnienie się człowieka w religii*. „Człowiek w Kulturze” 2000, 13, s. 23—26.
- ŻAL-KĘDZIOR A.: *Obraz Ziemi Świętej w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*. Toruń 2010.
- ŻYNEL A.: *Franciszek z Asyżu, właśc. Giovanni Bernardone (1181/1182—1226)*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 5. Red. L. BIEŃKOWSKI et al. Lublin 1989, s. 425—426.

Patryk Kurzyński

Saint Francis of Assisi — Italian journeys of the old-Polish members of the Order of the Reformati, Stanisław Kleczewski and Remigiusz Zawadzki, to Rome in 1750

Summary

Interesting peregrination descriptions from the second half of the 18th century, allowing to discuss the travellers' attitude towards the sacred sphere appeared to be *Itinerarium Romanum* by Stanisław Dominik Kleczewski, Definitory of the Ruthenian Province, and *Diarium itineris Remigii Zawadzki Roman pro capitulo Generali peregrinantis* by Remigiusz Maciej Zawadzki, Bishop-Protector of the Greater Poland Province. Both the friars during their journeys to the Eternal City seized their chance to visit numerous places of religious worship, such as: Padova, Assisi, or Loreto, which doubtlessly translated into leaving by them many records of seeking deeper contact with God. One of the testimonies to functioning in the area of the Polish-Lithuanian Commonwealth of the Franciscan monastery families, including the Reformati, were the foreign peregrinations, particularly to Italy and Spanish cities. The fundamental source material that documented this form of mobility of both friars and secular persons, are the reports from the journeys undertaken.

Key words: journey, Reformati, Assisi, Padova, Rome, perception, diary, phenomenon, cathedral chapter, route, Franciscans

Patryk Kurzyński

## Hl. Franziskus von Assisi — italienische Reisen der altpolnischen Reformfranziskaner Stanisław Kleczewski und Remigiusz Zawadzki nach Rom im Jahre 1750

### Zusammenfassung

Eins von den Zeugnissen, dass sich auf dem Gebiet Polen-Litauen Franziskaner Orden und darunter auch Reformorden befanden, waren ausländische Pilgerreisen nach Italien oder Spanien. Diese Form der Mobilität sowohl von Ordensbrüdern als auch Nichtgeistlichen fand ihre Widerspiegelung im Quellenmaterial, d.i. in erhaltenen Reiseberichten. Interessante Beschreibungen der Pilgerfahrten stammen aus der Hälfte des 18. Jahrhunderts; das vom Definitor der Russischen Provinz, Stanisław Dominik Kleczewski verfasste *Itinerarium Romanum* und das vom Domherr der Großpolnischen Provinz, Remigiusz Maciej Zawadzki verfasste *Diarium itineris Remigii Zawadzki Roman pro capitulo Generali peregrinantis* lassen das Verhältnis der Reisenden zur Sacrum-Sphäre wiedergeben. Während ihrer Reise in die Ewige Stadt haben beide Geistliche die Gelegenheit ausgenutzt, viele Kultstätte zu besuchen, wie z.B.: Padua, Assisi oder Loreto, was in ihren Notizen als zahlreiche Zeugnisse der Suche nach engem Kontakt mit Gott zum Vorschein kam.

Schlüsselwörter: Reise, Reformfranziskaner, Assisi, Padua, Rom, Perzeption, Tagebuch, Phänomen, Kapitel, Weg, Franziskaner

Jacek Szpak

Uniwersytet Śląski w Katowicach  
starling@onet.eu



<https://orcid.org/0000-0003-3464-9214>

## Sytuacja finansowa klasztoru Paulinów na Łąkach Panny Maryi pod Głogówkiem w XVIII i na początku XIX wieku

**Abstrakt:** Celem artykułu jest omówienie sytuacji finansowej konwentu Paulinów na Łąkach Panny Maryi pod Głogówkiem. Postawiono kilka pytań badawczych: 1) jakie były źródła dochodów, 2) jaka była wysokość dochodów, 3) na jakie cele wydatkowano pieniądze i w jakich kwotach, 4) jak kształtował się bilans finansowy placówki. Wszystkie ustalenia zostały opracowane na podstawie zachowanych źródeł archiwalnych, które znajdują się w Archiwum Zakonu Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie.

**Słowa kluczowe:** Śląsk, Głogówek, zakon paulinów, finanse

### Wstęp

Celem artykułu jest omówienie sytuacji finansowej konwentu Paulinów na Łąkach Panny Maryi pod Głogówkiem. By go zrealizować, starałem się odpowiedzieć na kilka pytań: jakie były źródła i wysokość dochodów, na jakie konkretne cele wydatkowano pieniądze i w jakiej wysokości oraz jak kształtował się bilans finansowy placówki. Ustalenia w tych kwestiach zostały opracowane na podstawie zachowanych źródeł archiwalnych.

Dotąd klasztor Paulinów na Łąkach pod Głogówkiem nie doczekał się pełnego opracowania swych dziejów. Co prawda ks. Leon Kara i jego brat Augustyn napisali niewielki tekst dotyczący dziejów Głogówka i okolicznych miejscowości, jednak autorzy ci byli historykami amatorami, a ich artykuł — oparty na zachowanych

źródłach archiwalnych<sup>1</sup>, choć nieco chaotyczny — dotykał zaledwie kilku problemów. Konwent Paulinów był wzmiankowany w nim niejako tylko przy okazji omawianych zagadnień. Podstawowe informacje dotyczące klasztoru na Łąkach zawarł w swoich pracach paulin, o. prof. Janusz Zbudniewek<sup>2</sup>. Natomiast genezę fundacji klasztoru oraz jego pierwotne uposażenie omówił Leszek Wojciechowski<sup>3</sup>.

Artykuł opracowano głównie na podstawie materiałów rękopiśmiennych przechowywanych w Archiwum Zakonu Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie (AJG). Ponieważ klasztor znalazł się na terytorium państwa pruskiego, które w 1811 roku dokonało kasaty klasztorów katolickich, źródeł w archiwum zakonnym zachowało się niewiele. Przeprowadzono co prawda kwerendę w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, ale znaleziono tam jedynie kilka mikrofilmów. Dokumenty z interesującego mnie okresu należące do tego zespołu dotyczą młynarstwa<sup>4</sup>. Źródła odnoszące się do średniowiecza zostały wykorzystane przez Leszka Wojciechowskiego<sup>5</sup>. Natomiast kwerenda w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu nie była owocna, nie odnaleziono bowiem żadnych materiałów dotyczących klasztoru na Łąkach.

W archiwum jasnogórskim zachowało się łącznie pięć fascykułów, w których znajdują się akta i dokumenty dotyczące bezpośrednio konwentu na Łąkach<sup>6</sup>. Treść tych materiałów obejmuje wszystkie aspekty życia klasztornego, a więc sprawy dyscypliny zakonnej, kwestie duszpasterskie, teologiczne oraz ekonomiczne. Ta ostatnia kategoria źródeł obejmuje różne dokumenty spisane przez zakonników pracujących na Łąkach, przywileje otrzymane przez klasztor, inwentarze gospodarcze i sprawozdania finansowe spisywane przez jego przełożonych oraz akta powizytacyjne. W archiwum jasnogórskim zachował się również fascykuł, który zawiera odpisy akt fundacyjnych poszczególnych konwentów paulińskich, w tym także klasztoru na Łąkach<sup>7</sup>. Trzeba również wspomnieć o szczególnym źródle, ja-

<sup>1</sup> L. KARA, A. KARA: *Zarys dziejów kościoła i klasztoru w Paulinach-Mochowie k. Głogówka*. „Studia Claromontana” 2011, t. 29, s. 391—436.

<sup>2</sup> J. ZBUDNIEWEK: *Katalog domów i rezydencji polskiej prowincji paulinów*. „Nasza Przeszłość” 1969, t. 31, s. 211—212; J. ZBUDNIEWEK: *Paulini wczoraj i dzisiaj*. „Studia Claromontana” 2007, t. 25, s. 239—241.

<sup>3</sup> L. WOJCIECHOWSKI: *Najstarsze klasztory paulinów w Polsce. Fundacja — uposażenie — rozwój do koło 1430 roku*. „Studia Claromontana” 1991, t. 11, s. 154—160, 162—172, 174; L. KARA, A. KARA: *Zarys dziejów kościoła...*, s. 396—397; J. ZBUDNIEWEK: *Katalog domów i rezydencji...*, s. 211—212.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APW), *Klasztor Paulinów — Eremitów w Łąkach k. Koźła*, rep. 127, mf. T 4633, nr 7.

<sup>5</sup> L. WOJCIECHOWSKI: *Najstarsze klasztory paulinów...*, s. 198—201, 203—211.

<sup>6</sup> Archiwum Zakonu Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie (dalej: AJG), sygn. 570 (*Prowincja Głogów 1687—1753*); AJG, sygn. 1534 (*Konwent Głogów 1605—1802*); AJG, sygn. 1607 (*Prowincja Głogów 1703—1807*); AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogów 1702—1803*); AJG, sygn. 1662 (*Konwent Głogów*), k. 1—14.

<sup>7</sup> AJG, sygn. 575, k. 39—42.

kim są *Actorum Provinciae Poloniae* (APP). Są to oficjalne akta prowincji polskiej spisywane przez jej sekretarzy. W źródłach tych znajdują się odpisy aktów fundacyjnych, odpisy wyroków sądowych, przywilejów, umów gospodarczych, darowizn, akta wizytacji odbytych w poszczególnych klasztorach, rozporządzenia władz państwowych, listy pasterskie generałów zakonu, prowincjałów czy biskupów miejsca. W APP zawarte są również akta kapituł zakonnych oraz inwentarze spisane w poszczególnych klasztorach<sup>8</sup>.

### Zarys dziejów klasztoru na Łąkach Panny Maryi pod Głogówkiem na Górnym Śląsku

Głogówek leżał na obszarze księstwa opolsko-raciborskiego. W 1595 roku Habsburgowie, którzy po wymarciu Piastów opolskich przejęli księstwo, sprzedali Głogówek Oppersdorffom<sup>9</sup>.

Klasztor na Łąkach Panny Maryi pod Głogówkiem został ufundowany przez księcia opolskiego Władysława w 1388 roku, lokowany był na surowym korzeniu. Książę zwolnił dobra klasztorne z prawa stacji, chyba że przybywałyby w sprawach sądowych. Ponadto klasztor miał wypłacać okazjonalnie pieniądze w razie pielgrzymki księcia „za morze” lub małżeństwa jego syna czy córki. Chłopi z dóbr klasztornych musieli wykonywać pewne zobowiązania na rzecz panującego, m.in. płacili poradne w wysokości 2 gr praskich z łanu oraz odbywali podróże do Opola. Klasztor leżał na obszarze parafii w Mionowie<sup>10</sup>. W 1394 roku zgodę na jego fundację wyraził biskup wrocławski, książę legnicki Waclaw. Wcześniej proboszcz oraz patronowie parafii w Mionowie również zgodzili się na powstanie nowego klasztoru<sup>11</sup>.

Konwent funkcjonował prawdopodobnie do 1428 roku. Wówczas to Śląsk został najechany przez husytów, którzy dokonali licznych zniszczeń. Paulini wrócili na Łąki prawdopodobnie ok. 1524 roku<sup>12</sup>. Działania zbrojne z lat 20.—40. XVII wieku

<sup>8</sup> AJG, sygn. 535, *Actorum Provinciae Poloniae* (dalej: APP), t. 5 (1677—1703); AJG, sygn. 536, APP, t. 6 (1703—1719); AJG, sygn. 537, APP, t. 7 (1719—1731).

<sup>9</sup> J. KWAK: *Zarys dziejów politycznych księstwa opolsko-raciborskiego (od śmierci księcia Jana Dobrego do zaboru Śląska przez Prusy)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1978, R. 33, nr 4, s. 485, 488.

<sup>10</sup> AJG, sygn. 575, k. 31—35; L. WOJCIECHOWSKI: *Najstarsze klasztory paulinów...*, s. 154—160, 162—172, 174; L. KARA, A. KARA: *Zarys dziejów kościoła...*, s. 396—397; J. ZBUDNIEWEK: *Katalog domów i rezydencji...*, s. 211—212.

<sup>11</sup> B. CZWOJDRAK, J. SPERKA: *Biskupi polscy wobec paulinów w Polsce średniowiecznej*. „Studia Claromontana” 2009, t. 29, s. 59—60.

<sup>12</sup> L. WOJCIECHOWSKI: *Najstarsze klasztory paulinów...*, s. 160—162.

przyniosły ogromne straty na Śląsku opolsko-raciborskim. W 1643 roku wojska szwedzkie zajęły i doszczętnie zniszczyły Głogówek. Była to zemsta za popieranie Habsburgów przez Jerzego III Oppersdorffa. Straty w mieście i dobrach zamkowych szacowano na 126 089 talarów<sup>13</sup>.

W 1645 roku księstwo opolsko-raciborskie przejął w zastaw Władysław IV, któremu Ferdynand III Habsburg zalegał ze spłatą posagów matki i macochy. Księstwo jednak wróciło w posiadanie cesarza w 1666 roku, kiedy to wykupił je za 1 200 000 florenów. Za rządów Wazów księstwo było chronione przed zniszczeniami wojennymi, ponadto rozwijał się tu handel z Rzeczpospolitą, który przynosił mieszkańcom księstwa duże zyski<sup>14</sup>.

W 1668 roku paulini wzniesli murowany klasztor, a w XVIII wieku staraniem zakonu wzniesiono kościół pod wezwaniem Trójcy Świętej. Od 1693 roku przy kościele paulińskim działało Bractwo Aniołów Stróżów. W czasie potopu przechowywano tutaj obraz Matki Boskiej Częstochowskiej przewieziony z Jasnej Góry<sup>15</sup>. Na początku XIX wieku (1801) klasztor pełnił funkcję domu emerytów. Paulini na Łąkach nie sprawowali posługi parafialnej, nie prowadzili również szpitala dla ubogich czy szkoły<sup>16</sup>, pełnili jednak posługę duszpasterską w Olbrachcicach<sup>17</sup>.

W 1716 roku doszło do sporu z dziedzicem Głogówka, księciem Jerzym Oppersdorffem, który negocjował ważność nadań na rzecz klasztoru. Ostatecznie jednak zawarto ugodę między stronami konfliktu. Niestety nie wiadomo, jakie były jej warunki<sup>18</sup>.

W wyniku tzw. wojen śląskich Prusy zajęły Śląsk. Król Fryderyk II dążył do podporządkowania sobie Kościoła katolickiego, a szczególną niechęcią darzył zakony. Uważał bowiem, że przyczyniają się one do straty wielu młodych ludzi, którzy mogliby pełnić służbę wojskową i płacić podatki. Chcąc wyrównać rzekome straty, jakie państwo pruskie ponosiło z winy zakonów, nałożył na klasztory wysokie podatki, które sięgały 40—50% przychodów<sup>19</sup>. Jednak w rzeczywistości obciążenia duchowieństwa były wyższe, ponieważ tzw. kongrua wynosiła tylko 30% dochodów<sup>20</sup>. W 1743 roku król pruski wydał zarządzenie, według którego tylko władca miał

<sup>13</sup> J. KWAK: *Zarys dziejów politycznych...*, s. 493.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 494—497.

<sup>15</sup> J. ZBUDNIEWEK: *Katalog domów i rezydencji...*, s. 211—212; IDEM: *Paulini wczoraj i dzisiaj...*, s. 239—241.

<sup>16</sup> AJG, sygn. 1534 (*Konwent Głogów 1605—1802*), k. 183—185.

<sup>17</sup> J. ZBUDNIEWEK: *Katalog domów i rezydencji...*, s. 213.

<sup>18</sup> AJG, sygn. 570 (*Prowincja Głogów 1687—1753*), k. 225—227.

<sup>19</sup> J. KOPIEC: *Kościół na Śląsku u progu sekularyzacji*. W: *Sekularyzacja dóbr kościelnych na Górnym Śląsku w 1810 roku*. Red. F. WOLNIK. Opole 2011, s. 10—11; P.P. GACH: *Geografia strat zakonów w końcu XVIII i w XIX wieku*. Rzym 1980, s. 26—27.

<sup>20</sup> B. KUMOR: *Historia Kościoła*. Cz. 6: *Czasy nowożytnie. Kościół w okresie absolutyzmu i oświecenia*. Lublin 1985, s. 250.

prawo dokonywać zmian personalnych w poszczególnych klasztorach<sup>21</sup>. W latach 1753—1754 Fryderyk II utworzył nowe prowincje zakonów, które dotąd podlegały przełożonym mającym swe siedziby na obszarze państw habsburskich (m.in. franciszkanie, dominikanie, karmelici). Wydano również zarządzenie, aby do zakonów przyjmowano tylko osoby, które ukończyły 22 lata<sup>22</sup>. W 1774 roku zabroniono klasztorom porozumiewania się z prowincjami rezydującymi na obszarze innych państw. Zatem paulini pracujący na Łąkach nie mogli kontaktować się z przełożonymi rezydującymi na Jasnej Górze<sup>23</sup>. Władze pruskie dążyły bowiem do ścisłego podporządkowania Kościoła katolickiego państwu<sup>24</sup>.

W dniu 29 lipca 1794 roku Fryderyk Wilhelm II wydał patent: „[...] względem zniesienia burzliwego i samowolnego postępowania wobec zanoszenia skarg, szczególnie przez suplikację, cechy i korporacje”. Akt ten burzył wewnętrzną karność zakonów i pozwalała odwoływać się zakonnikom od decyzji swych przełożonych do władz administracyjno-państwowych<sup>25</sup>. Ponadto wszystkie klasztory zostały podporządkowane biskupom diecezjalnym, a więc zniesiono egzempcję zakonów<sup>26</sup>.

Rozporządzenia administracyjne władz pruskich były przekazywane zakonom za pośrednictwem konsystorza diecezjalnych. Każdy nowo wybrany przełożony był zobowiązany najpierw do złożenia przysięgi wierności królowi pruskiemu, a dopiero po tym akcie podwładni mogli uznać ich władzę<sup>27</sup>. W dniu 18 lutego 1803 roku władze pruskie wydały akt, który stwierdzał, że wszystkie klasztory podlegały specjalnie powołanym komisarzom, którzy mogli pozbawić przeora urzędu, jeżeli uznali, że jest on niegospodarny. Komisarze na miejsce usuniętego mieli prawo powołać nowego przeora. Poza tym gdyby w murach klasztornych miały miejsce gorszące zajścia, wówczas wspomniani komisarze mieli obowiązek oddać winnych pod nadzór policji. Wszystkie sprawy duchowe pozostawały w gestii biskupa miejsca, natomiast prowincjałowie mieli dbać o karność zakonną. Komisja wizytacyjna miała się składać z przedstawicieli władz zakonnych oraz administracji państwowej<sup>28</sup>.

<sup>21</sup> L. KARA, A. KARA: *Zarys dziejów kościoła...*, s. 422.

<sup>22</sup> J. KOPIEC: *Kościół na Śląsku...*, s. 10—11.

<sup>23</sup> W. GLIŃSKI: *Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wobec wspólnot religijnych w Królestwie Polskim 1815—1820*. Warszawa 2002, s. 85—86.

<sup>24</sup> Szerzej o sytuacji Kościoła katolickiego w zaborze pruskim zob.: J. WYSOCKI: *Kościół katolicki pod zaborem pruskim*. W: *Historia Kościoła w Polsce*. T. 2, cz. 1. Red. B. KUMOR. Warszawa 1974, s. 128—164; B. KUMOR: *Ustrój Kościoła katolickiego w zaborze pruskim w latach 1772—1815*. W: *Historia Kościoła w Polsce*. T. 2, cz. 1..., s. 164—170; P.P. GACH: *Geografia strat zakonów...*, s. 26—27.

<sup>25</sup> AJG, sygn. 746, k. 11—18.

<sup>26</sup> AJG, sygn. 759, APP, t. 14, k. 84.

<sup>27</sup> AJG, sygn. 2761, k. 105; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMK), *Acta Conventu Sanctae Pauli Lesniowiae* (dalej: ACSPL), b. sygn., [b.p.].

<sup>28</sup> AJG, sygn. 746, k. 159—160.

Antykościelna polityka władz pruskich wpłynęła również na gospodarkę klasztorów. Administracja pruska przejęła bowiem kontrolę nad ich finansami. W latach 1794—1796 starała się ona za pośrednictwem biskupów zebrać informacje dotyczące ich stanu ekonomicznego<sup>29</sup>. W ten sposób pruski aparat państwowy przygotowywał się do konfiskaty dóbr kościelnych<sup>30</sup>. Dokonano jej pod pretekstem złego gospodarowania, na podstawie deklaracji królewskiej z 28 lipca 1796 roku. Duchowieństwo miało być utrzymywane z 50% dotychczasowych dochodów po uprzednim określeniu poziomu zysków uzyskiwanych przez poszczególne beneficja oraz po odliczeniu kosztów administracyjnych i podatków<sup>31</sup>.

Kłęska w wojnie z Francją w 1806 roku i konieczność spłacenia kontrybucji spowodowały, że edyktem z 30 października 1810 roku skasowano klasztory katolickie na terytorium państwa pruskiego. Akcję podjęto 19 listopada 1810 roku, w jej wyniku przejęto wszystkie dobra i cały majątek ruchomy klasztorów. Działaniami z tym związanymi kierowała pięcioosobowa Komisja Główna oraz komisje regionalne. Skasowano łącznie 69 klasztorów, w tym 56 męskich i 13 żeńskich<sup>32</sup>. W wyniku edyktu zlikwidowano także klasztor Paulinów na Łąkach Panny Maryi pod Głogówkiem<sup>33</sup>.

## Stan osobowy konwentu

Paulini pracujący w klasztorze na Łąkach pełnili funkcje, które były niezbędne do właściwego funkcjonowania placówki (tabela 1). Na czele klasztoru stał przeor (*prior*), który dbał o dyscyplinę klasztorną, miał obowiązek znać przywileje ekonomiczne i duchowne, jakie w czasie swego funkcjonowania otrzymał konwent, wreszcie jego zadaniem było prowadzenie gospodarki klasztornej. Miał także za zadanie dbać o potrzeby materialne współbraci. Za zgodą władz prowincji przeor mógł zawierać lub odnawiać kontrakty ekonomiczne. Do jego kompetencji należało również mianowanie niższych urzędników: spowiedników, prokuratora, rektora chóru zakonnego, zakrystiana oraz bibliotekarza. Przeor wykonywał wszelkie po-

<sup>29</sup> P.P. GACH: *Geografia strat zakonów...*, s. 26—27.

<sup>30</sup> AJG, sygn. 1549, k. 22—25; J. SKARBK: *Kościół katolicki na ziemiach polskich pod zaborami 1773—1848*. W: *Historia Kościoła*. T. 4: 1715—1848. Red. L.J. ROGIER, R. AUBERT, M.D. KNOWLES. Warszawa 1987, s. 469; H. KARBOWNIK: *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285—1918*. Lublin 1995, s. 155—156.

<sup>31</sup> P.P. GACH: *Geografia strat zakonów...*, s. 27—29.

<sup>32</sup> J. KOPIEC: *Kościół na Śląsku...*, s. 85; P.P. GACH: *Geografia strat zakonów...*, s. 35—37.

<sup>33</sup> J. ZBUDNIEWEK: *Katalog domów i rezydencji...*, s. 211—212; IDEM: *Paulini wczoraj i dzisiaj...*, s. 239—241.

lecenia władz prowincji i zakonu. Swoj urząd pełnił kadencyjnie, przez okres trzech lat, sprawowanie urzędu bez okresu przerwy wymagało zgody władz prowincji<sup>34</sup>.

Zastępcą przeora był podprzeor (*subprior*), który pod nieobecność przełożonego zajmował się zarządaniem klasztoru. Do jego zwykłych obowiązków należało spisywanie kroniki klasztornej. Prowadził on również specjalną księgę, w której zapisywał wszystkie polecenia władz zakonu i prowincji, postulatory konwentu wobec przełożonych oraz zalecenia wizytatorów odwiedzających klasztor. Podprzeor nadzorował przestrzeganie norm zakonnych w wewnętrznym życiu konwentu. Co trzy miesiące sporządzał inwentarz wszystkich sprzętów znajdujących się w klasztorze, wreszcie wraz z wyznaczonym przez przeora preceptorem i prokuratorem opiekował się kasą klasztorną<sup>35</sup>.

Tabela 1

Skład osobowy konwentu Paulinów na Łąkach Panny Maryi  
pod Głogówkiem

Imię i nazwisko	Urząd
1	2
1711	
Tadeusz Solarski	przeor
Kazimierz Szwarc	podprzeor
Aleksy Solski	kaznodzieja
Faustyn Skrzyszowski	rezydent
1722	
Marcin Kazarnicki	przeor
Euzebiusz Twarodkęski	podprzeor
Herbert Rudziński	kaznodzieja
Konrad Koperski	rezydent
Saumel Kreiserski	rezydent
Justus Pągowski	rezydent
1728	
January Langner	przeor
Filip Orszański	podprzeor
Apolinary Michalski	kaznodzieja

<sup>34</sup> CH. KOZBIAŁOWICZ: *Wyjaśnienie do konstytucji paulińskich zwane „Directorium Ordinis S. Pauli Primi Eremitae” z roku 1736*. „Studia Claromontana” 1996, t. 16, s. 220—221; E. KISBÁN: *Historia Zakonu Paulinów macierzystej prowincji węgierskiej*. T. 2. Jasna Góra 2009, s. 318—319.

<sup>35</sup> CH. KOZBIAŁOWICZ: *Wyjaśnienie do konstytucji paulińskich...*, s. 220—221; E. KISBÁN: *Historia Zakonu Paulinów...*, s. 318—319.

cd. tab. 1

1	2
Władysław Mielcarski	kaznodzieja
Sebastian Koźbiałowicz	rezydent
Stefan Krivaszy	rezydent
1740	
Ksawery Sierpecki	przeor
Franciszek Mniński	podprzeor
Ludwik Dobrzycki	kaznodzieja
Demetriusz Jarkiewicz	kaznodzieja
Mateusz Fierkiewicz	rezydent
Anzelm Wielbłądzki	rezydent
1746	
Primus Dudkiewicz	przeor
Marian Szalewicz	podprzeor
Henryk Tiller	kaznodzieja
1774	
Godfryd Nayderski	przeor
Benedykt Wayner	podprzeor
Maurycy Sitowicz	kaznodzieja
Samuel Snarski	kaznodzieja
1803	
Gordian Franke	przeor
Ludwik Meyzner	podprzeor
August Bielawski	kaznodzieja
Dominik Cybulski	kaznodzieja
Florian Broński	rezydent
Kanut Langner	rezydent
Emeryk Mszczonowski	rezydent
Nepomucen Płachecki	rezydent
1810	
Benedykt Świtała	przeor
Bernard Bambucki	podprzeor
Urban Widorn	kaznodzieja niedzielny
Telesfor Świtała	brat — laik

Źródło: AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogówek 1702—1803*), k. 101, 115, 137, 149—151; AJG, sygn. 570 (*Prowincja Głogówek 1687—1753*), k. 1, 60, 91, 165—166; AJG, sygn. 540; APP, t. 11b, k. 223, 588.

W kościołach paulińskich ważną rolę odgrywali kaznodzieje, których dożywotnio mianowały władze prowincji. W jednym klasztorze kaznodzieja mógł przebywać do sześciu lat, a następnie musiał zostać przeniesiony do innej placówki zakonnej. Po dwunastu latach pracy kaznodziejskiej zakonnikowi przysługiwał tytuł przewielebny (*reverendus*), a po opublikowaniu swoich kazań zakonnik automatycznie zasiadał w definitorium, czyli radzie prowincji<sup>36</sup>.

Ważną rolę w zarządzie gospodarczym klasztorów paulińskich odgrywał prokurator. Opiekował się on kasą klasztorną, jednak pieniądze wydawał tylko za zgodą przeora. Prokurator prowadził również księgowość. Do jego obowiązków należało zabezpieczenie potrzeb żywnościowych klasztoru. Rozpatrywał też skargi służby i poddanych klasztornych, jednak jego wyroki musiał zatwierdzić przeor. Co miesiąc prokurator spisywał stan ekonomiczny klasztoru, a sprawozdanie przekazywał podprzeorowi. Świątynią konwentualną opiekował się zakrystian. Dbał on o porządek w kościele i wszelkie niezbędne paramenty oraz ozdoby. Sporządzał inwentarze wszystkich przedmiotów znajdujących się w świątyni. Dokonywał także wszelkich zakupów na potrzeby kościoła (świece, szaty liturgiczne, księgi liturgiczne) oraz spisywał nazwiska dobroczyńców i pobierał ofiary przekazywane na potrzeby świątyni<sup>37</sup>.

Poza omówionymi urzędnikami w klasztorach paulińskich działali również spowiednicy, lektorzy, bibliotekarze oraz kapłani dyżurni, którzy dbali o porządek nabożeństw i modlitw konwentualnych<sup>38</sup>.

Liczebność konwentu Paulinów na Łąkach Panny Maryi pod Głogówkiem (tabela 2) wahała się od trzech do siedmiu zakonników. Wynikała ona zapewne z możliwości utrzymania odpowiedniej liczby osób i zależała od potrzeb duszpasterskich.

Konwent był najliczniejszy w latach 20. i 40. XVIII wieku, kiedy to liczył siedem osób. Trzeba również wspomnieć o czeladzi zatrudnionej w folwarkach oraz o służbie kościelnej. Niestety w materiale archiwalnym nie zachowały się dane dotyczące liczebności tej grupy. Należy jednak sądzić, że zatrudniano około pięciu osób. Zatem w klasztorze trzeba było utrzymać od ośmiu do piętnastu osób.

---

<sup>36</sup> J. FLAGA: *Działalność duszpasterska zakonów w drugiej połowie XVIII wieku*. Lublin 1986, s. 81—112; CH. KOZBIAŁOWICZ: *Wyjaśnienie do konstytucji paulińskich...*, s. 213, 233; E. KISBÁN: *Historia Zakonu Paulinów...*, s. 322—324.

<sup>37</sup> CH. KOZBIAŁOWICZ: *Wyjaśnienie do konstytucji paulińskich...*, s. 233; E. KISBÁN: *Historia Zakonu Paulinów...*, s. 319, 321.

<sup>38</sup> CH. KOZBIAŁOWICZ: *Wyjaśnienie do konstytucji paulińskich...*, s. 233; J. FLAGA: *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku*. T. 2, cz. 1: *Duszpasterstwo*. Lublin 1991, s. 28; IDEM: *Działalność duszpasterska zakonów...*, s. 112—120; E. KISBÁN: *Historia Zakonu Paulinów...*, s. 219—221.

Tabela 2  
Liczebność konwentu Paulinów na Łąkach Panny Maryi  
pod Głogówkiem

Rok	Liczba zakonników
1677	3
1689	6
1711	6
1716	4
1722	6
1728	7
1740	7
1746	5
1762	3
1774	4
1801	6
1804	4
1810	4

Źródło: AJG, sygn. 535, APP, t. 5, k. 26; AJG, sygn. 540, APP, t. 11b, k. 124; AJG, sygn. 544, APP, t. 15, k. 223; AJG, sygn. 570 (*Prowincja Głogów 1687–1753*), k. 1, 60, 91, 165–166; AJG, sygn. 1534 (*Konwent Głogów 1605–1802*), k. 183–185; AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogów 1702–1803*), k. 101, 115, 137, 149–151, 249.

## Podstawy ekonomiczne funkcjonowania klasztoru

Klasztor Paulinów na Łąkach Panny Maryi pod Głogówkiem utrzymywał się z dóbr ziemskich oraz z zapisów kapitałowych. Książę Władysław Opolczyk w momencie fundacji w 1388 roku przekazał paulinom wieś Olbrachcice, dwa folwarki: w Olbrachcicach i Mochowie, pola uprawne wokół klasztoru, winnicę i dwa lasy. Ponadto zakonnicy mogli korzystać z lasów książęcych. Paulini mieli też prawo połowu na rzece Osobłoga i prawo utworzenia stawu na tejże rzece. Dobra otrzymały immunitet, z wyjątkiem poradnego z Olbrachcic. W 1390 roku księżna opolska Ofka zapisała klasztorowi młyn we wsi Dzierżławice, a około 1411 roku paulini zakupili młyn we wsi Kierpień. Klasztor posiadał również w swoich dobrach prawo propinacji<sup>39</sup>.

<sup>39</sup> AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogów 1702–1803*), k. 273–275; AJG, sygn. 575, k. 35–37; AJG, sygn. 1534 (*Konwent Głogów 1605–1802*), s. 183–185; L. WOJCIECHOWSKI: *Najstarsze*

W 1528 roku Jerzy Oppersdorff, właściciel Dub i Frydsztajna na Górnym Śląsku, zapisał głogóweckim paulinom kawałek ziemi biegnący od klasztoru do rzeki Osobłogi. Niestety w źródłach brak bliższych informacji na ten temat<sup>40</sup>. W 1568 roku paulini kupili wieś Winiary, a w 1590 roku cesarz Rudolf II sprzedał im wieś Wilków<sup>41</sup>. Ponadto posiadali co najmniej dwa łany na obszarze należącym do miasta Głogówka. Łącznie klasztor na Łąkach miał cztery wsie: Wieszczyce, Olbrachcice, Mochów i Wilków. W tych posiadłościach funkcjonowało od dwóch do trzech folwarków. W 1715 roku do klasztoru należał folwark przyklasztorny oraz folwarki w Olbrachcicach i Mochowie, natomiast w latach 1738—1809 działały tylko dwa: przyklasztorny oraz w Olbrachcicach<sup>42</sup>.

Klasztor na Łąkach otrzymał także liczne zapisy kapitałowe (tabela 3), które miały charakter wyderkałów. Dzieliły się one na trzy rodzaje zobowiązań. Pierwszy rodzaj to zobowiązania wieczyste — ani zapisodawca i jego potomkowie, ani zapiso-

Tabela 3  
Zapisy finansowe na rzecz klasztoru Paulinów na Łąkach Panny Maryi pod Głogówkiem\*

Osoba zapisująca	Zapisana kwota [złp]	Zabezpieczenie zapisu	Zobowiązania klasztoru	Uzyskiwany dochód roczny [złp]
1	2	3	4	5
<b>rok zapisu około 1711</b>				
Ród von Proskau	b.d. <sup>a)</sup>	dobra rodowe	odprawianie siedmiu mszy w intencji zapisodawcy i jego rodziny	96,00
<b>rok zapisu 1758</b>				
Dziekan głogówecki	24 000,00	b.d.	b.d.	240,00
<b>rok zapisu 1761</b>				
Magistrat miasta Nysy	5 360,00	b.d.	b.d.	330,10
Proboszcz Wielkiej Prężyny (Gross Pramsen)	2 000,00	b.d.	b.d.	120,00
<b>rok zapisu 1763</b>				
Kapituła kolegiaty nyskiej	400,00	b.d.	b.d.	24,00

*klasztoru paulinów...*, s. 154—160, 162—172, 174; L. KARA, A. KARA: *Zarys dziejów kościoła...*, s. 396—397.

<sup>40</sup> *Zbiór dokumentów zakonu paulinów w Polsce*. T. 2. Oprac. J. ZBUDNIEWEK. Warszawa 2004, s. 535—536.

<sup>41</sup> AJG, sygn. 575, k. 39—42.

<sup>42</sup> AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogów 1702—1803*), s. 51—53, 60, 71, 75—83, 195—198, 236—237, 273—275.

cd. tab. 3

1	2	3	4	5
<b>brak danych co do roku zapisu</b>				
B.d.	332,00	wieś Olbrachcice	b.d.	20,00 <sup>b)</sup>
B.d.	1 308,00	wieś Wilków	b.d.	80,00
Mieszczanin głogówecki Klose	1 600,00	b.d.	b.d.	80,00
B.d.	1 440,00	parafia Schoenau (Szonów)	b.d.	72,00
Ogółem	36 440,00	—	—	1 062,10

\* Pragnę serdecznie podziękować dr. hab. Piotrowi Boroniowi z Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach za pomoc w identyfikacji miejscowości śląskich.

- a) Jeżeli przyjmiemy, że wysokość odsetek od zapisanej kwoty wahała się od 3% do 5%, to ród von Proskau zapisał od 3200 złp do 1920 złp.
- b) Odsetki miały być wypłacane 24 lutego, a w roku przestępnym 25 lutego (wspomnienie św. Mateusza Apostoła).

Źródło: AJG, sygn. 1607 (*Prowincja Głogów 1703—1807*), k. 45; AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogówek 1702—1803*), k. 245—246.

biorca nie mogli wykupić zobowiązań. Drugi rodzaj wyderkafu miał charakter dożywni i z chwilą śmierci ofiarodawcy zobowiązania finansowe ulegały likwidacji. Wreszcie trzeci rodzaj wyderkafów nazywano wykupnymi, ponieważ ofiarodawca mógł wykupić zobowiązania<sup>43</sup>.

W przypadku klasztoru na Łąkach znany jest jeden zapis z obowiązkami duszpasterskimi (odprawianie mszy w intencji zapisodawców), a pozostałe dotyczą wyderkafów wieczystych. Zatem co roku klasztor miał otrzymywać określone odsetki od sum zabezpieczonych z reguły na dobrach ziemskich. Łącznie zapisy kapitałowe wynosiły 36 440 złp, a roczne odsetki szacowano na 1062,10 złp.

## Przychody

W 1390 roku paulini głogóweccy zakupili od Władysława Opolczyka czynsz w wysokości 4 grzywien (192 gr<sup>44</sup>) na wsi Dzierżslawice. Zakonnicy zapłacili zań

<sup>43</sup> J. BIELECKA: *Kontrakty lwowskie w latach 1768—1775*. Poznań 1949, s. 62—63.

<sup>44</sup> Wszystkich rozliczeń dokonano w złotym polskim. W takim pieniądzu bowiem rozliczano się w polskiej prowincji paulinów, do której należał klasztor na Łąkach. Złoty polski został wprowadzony przez króla Zygmunta I Starego w 1528 roku; 1 złp liczył 30 groszy srebrnych (gr). Przychód to wszelkie wpływy uzyskane w określonym czasie. Źródłem przychodu były: działalność gospodarcza, praca najemna, emerytura, zasiłek, prawa majątkowe czy dzierżawa. Przychód mógł mieć postać pieniężną bądź towarów lub usług uzyskanych w naturze. Zysk stanowił nadwyżkę z tytułu działalności gospodarczej nad kosztami własnymi wykonywania tej działalności. Zatem od przychodu

40 grzywien (1920 gr), a księżę za tę sumę mógł go odkupić, co prawdopodobnie stało się w późniejszym okresie. Jako dziesięcinę pobierali też 12 gr z 1 łanu — również z Dzierżławic. W 1408 roku paulini za 70 grzywien (3360 gr) wykupili od kapituły św. Bartłomieja w Głogówku czynsz z Olbrachcic w wysokości 7 grzywien (336 gr)<sup>45</sup>.

W 1629 roku klasztor z tytułu mesznego uzyskał 75,06 złp. Opłaty te zebrano z pięciu wsi: Mochów, Wilków, Wranów, Wieszczyce i Olbrachcice<sup>46</sup>. Nie zachowały się natomiast dane dotyczące ogólnej kwoty przychodów. W latach 1714—1717 klasztor uzyskał 5700 złp. W latach 1731—1736 znaczną część przychodów stanowiły odsetki wyderkafove. Przynosiły one łącznie 5252 złp, co stanowiło 12,33% wszystkich przychodów (42 589,08 złp). W latach 1736—1739 dochody z kapitałów wynosiły 7500 złp, co stanowiło 26,88% przychodów (27 903 złp). Widać zatem wzrost przychodów wyderkafowych. Jednak już w latach 1745—1748 kapitały przyniosły jedynie 324,28 złp, czyli 0,91% wszystkich przychodów (35 697,22 złp)<sup>47</sup>.

Strukturę przychodów udało się ustalić jedynie dla lat 1711, 1728—1731 i 1801 (tabela 4). W 1711 roku dominowały czynsze uzyskane od poddanych (83,70%). W latach 1728—1731 struktura przychodów była o wiele bogatsza. Najwięcej uzyskano z tytułu wsparcia ze strony generała zakonu. Kolejne źródła przychodów to propinacja, czynsze od poddanych oraz zwrot długów. Pozostałe kategorie nie odgrywały większej roli. Na uwagę zasługuje spadek wysokości czynszów od poddanych w porównaniu z 1711 rokiem. Świadczy to o zmniejszeniu znaczenia opłat finansowych, a zwiększeniu pracy, do jakiej byli zobowiązani poddani. Trzeba jednak pamiętać, że nie określono aż 67,85% źródeł przychodu<sup>48</sup>. W 1801 roku nie udało się ustalić ponad 39% przychodów. Najważniejszą rolę wśród ustalonych źródeł przychodów odgrywał czynsz z karczmy oraz propinacja. Pojawiły się także dzierżawy gruntów i zwierząt (krowy). Natomiast wyderkafy nie odgrywały większej roli w przychodach<sup>49</sup>.

---

należy odjąć koszty działalności gospodarczej, żeby otrzymać wartość zysku, zob.: I. IHNATOWICZ, A. BIERNAT: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*. Warszawa 2003, s. 89—91; J. SZYMAŃSKI: *Nauki pomocnicze historii*. Warszawa 2009, s. 577—578, 595—596; T. ORŁOWSKI: *Nowy leksykon ekonomiczny*. Warszawa 1998, s. 145; *Słownik ekonomiczny dla przedsiębiorcy w warunkach rynku*. Szczecin 1994, s. 231.

<sup>45</sup> L. WOJCIECHOWSKI: *Najstarsze klasztory paulinów...*, s. 154—160, 162—174; L. KARA, A. KARA: *Zarys dziejów kościoła i klasztoru...*, s. 396—397.

<sup>46</sup> AJG, sygn. 1662 (*Konwent Głogówek*), k. 1—14.

<sup>47</sup> AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogówek 1702—1803*), k. 61, 209, 218—219, 231.

<sup>48</sup> Łuki w materiale archiwalnym uniemożliwiły dokładniejsze ustalenie struktury przychodów.

<sup>49</sup> AJG, sygn. 1534 (*Konwent Głogów 1605—1802*), k. 183—185; AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogów 1702—1803*), k. 195—198, 209, 218—219, 231, 249, 251, 245—246; AJG, sygn. 1607 (*Prowincja Głogów 1703—1807*), k. 45—47; AJG, sygn. 1662 (*Konwent Głogów*), k. 1—14.

Tabela 4

Struktura przychodów w klasztorze Paulinów na Łąkach pod Głogówkiem  
w latach 1711, 1728—1731, 1801

Okres rozliczeniowy	Rodzaj przychodów	Kwota [złp]	Procent
1711	wyderkafy	96,00	8,15
	propinacja	96,00	8,15
	czynsze od poddanych	987,00	83,70
	razem	1 179,00	100,00
1728—1731	sprzedaż	12,00	0,05
	sprzedaż wełny sukiennikom z Głogówka	24,00	0,09
	czynsze z gruntów	30,00	0,11
	opłaty feudalne <sup>a)</sup>	58,00	0,22
	czynsz z młynów	149,15	0,56
	zwrot długów	208,00	0,79
	dziesięcina	706,15	2,67
	czynsze od poddanych	1 319,15	4,99
	propinacja	2 344,00	8,86
	pomoc generała	3 652,00	13,81
	niezidentyfikowane	17 946,27	67,85
razem	26 449,12	100,00	
1801	wyderkafy	154,00	1,29
	dzierżawa gruntu i zwierząt	333,00	2,77
	propinacja	751,00	6,26
	niezidentyfikowane	6 000,00	39,68
	dzierżawa karczmy	4 762,00	50,00
	razem	12 000,00	100,00

<sup>a)</sup> Za wzniesienie nowego domu, od szewca z Wilkowa, z wsi Wilkowo za urodzenie synów, za transport.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: AJG, sygn. 1534 (*Konwent Głogów 1605—1802*), k. 183—185; AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogów 1702—1803*), k. 195—198, 209, 218—219, 231, 249, 251, 245—246; AJG, sygn. 1607 (*Prowincja Głogów 1703—1807*), k. 45—47; AJG, sygn. 1662 (*Konwent Głogówek*), k. 1—14.

Jeżeli chodzi o udział poszczególnych kategorii przychodów w ogólnej ich sumie, to najwięcej uzyskano z tytułu dzierżawy karczmy, pomocy od władz zakonu, z propinacji oraz czynszów płaconych przez poddanych. Trzeba jednak pamiętać, że dla 57,30% wpływów nie ustalono źródła. Pozostałe kategorie przychodów nie odgrywały większej roli (tabela 5).

Tabela 5

Udział poszczególnych kategorii przychodów  
w ogólnej sumie ustalonych przychodów

Kategoria przychodów	Procent
Nieidentyfikowane	57,30
Dzierżawa karczmy	15,14
Pomoc generała zakonu	9,21
Propinacja	8,05
Czynsze od poddanych	5,82
Dziesięcina	1,78
Czynsze z gruntów i zwierząt	0,91
Wyderkafy	0,63
Zwrot długów	0,52
Czynsze z młynów	0,38
Oplaty feudalne <sup>a)</sup>	0,15
Sprzedaż wełny sukiennikom z Głogówka	0,06
Sprzedaż narzędzi	0,03
Ogółem	99,98

<sup>a)</sup> Za wzniesienie nowego domu, od szewca z Wilkowa, z wsi Wilkowo za urodzenie synów, za transport.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: AJG, sygn. 1534 (*Konwent Głogów 1605—1802*), k. 183—185; AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogów 1702—1803*), k. 195—198, 209, 218—219, 231, 249, 251, 245—246; AJG, sygn. 1607 (*Prowincja Głogów 1703—1807*), k. 45—47; AJG, sygn. 1662 (*Konwent Głogówek*), k. 1—14.

## Wydatki

Konwent na Łąkach, podobnie jak inne klasztory paulińskie, był zobowiązany do finansowego wspierania władz zakonnych. W 1700 roku na ten cel przekazano 50 złp. Suma ta stanowiła 2,51% całej kwoty, którą zebrali czternaście klasztorów funkcjonujących wówczas w polskiej prowincji (ogólna kwota to 1990 złp). Wyższe datki wpłynęły wówczas z konwentów na Jasnej Górze, w Beszowej i Pińczowie. Natomiast identyczną sumę (50 złp) przekazał konwent w Łęczeszycach. Świadczy to o dobrym stanie ekonomicznym klasztoru na Łąkach. W 1701 roku konwent na Łąkach przeznaczył dla władz prowincji datek w wysokości 50 złp, co stanowiło 2,45% całej kwoty przekazanej przez poszczególne konwenty (suma ogólna to 2040 złp)<sup>50</sup>. W 1703 roku na potrzeby definitorium generalnego klasztoru na Łąkach

<sup>50</sup> AJG, sygn. 535, APP, t. 5 (1677—1703), k. 748, 767.

przekazał 10 złp, co stanowiło 11,76% całej sumy (85 złp) zebranej przez sześć klasztorów (Jasna Góra, Beszowa, Pińczów, Łęczeszycy, Łąki, Wieluń). W 1710 roku przekazano 72 złp, a w 1717 roku na potrzeby prokuratora generalnego w Rzymie klasztor przeznaczył 6 złp, dla prowincji 60 złp i na potrzeby studium generalnego na Skałce w Krakowie 100 złp. Łącznie klasztor przekazał 166 złp<sup>51</sup>. W 1719 roku na potrzeby polskiej prowincji klasztor śląski wypłacił 60 złp<sup>52</sup>.

W latach 1710—1711 paulini podjęli drobne inwestycje budowlane. Wzniesiono wówczas przy klasztorze izbę czeladną, piekarnię, tzw. gąsiornik i chałupę. Natomiast w Olbrachcicach wybudowano sień w kaplicy i grobowiec dla zmarłych zakonników, a w tamtejszej rezydencji wymieniono dach i wybudowano sień<sup>53</sup>. W 1716 roku ukończono budowę kaplicy w Olbrachcicach. Murarz otrzymał za swoją pracę zapłatę w kwocie 1400 złp<sup>54</sup>. W 1794 roku we wsi wzniesiono nową kaplicę, jednak nie zachowały się żadne rachunki dotyczące tej inwestycji<sup>55</sup>.

Po zajęciu Śląska przez Prusy (1740) szybko podniesiono podatki. Na wsiach wprowadzono podatek zwany kontrybucją, który obejmował wszystkie grupy społeczne, także duchowieństwo i szlachtę. Podatek ten polegał na ściągnięciu procentu od realnych zysków z danych dóbr. Dlatego też sporządzono kataster wszystkich majątków ziemskich. Ostatecznie podatek obowiązywał od 1743 roku. Szlachta płaciła 28,3% od czystego dochodu, duchowieństwo 50%, a chłopci 34%<sup>56</sup>.

Dysponujemy danymi dotyczącymi podatków, jakie płacili paulini na Łąkach od grudnia 1744 do grudnia 1747 roku. W tym okresie klasztor zapłacił łącznie 11 363,17 złp. W grudniu 1744 roku zapłacono jedynie 1,07 złp, w 1745 — 3073,26 złp, w 1746 — 4146,20 złp, a w 1747 — 4140,25 złp. Miesięczne stawki podatków wahały się od 1,07 złp do 372,17 złp. Paulini płacili wówczas podatki z wsi Wieszczyce, Olbrachcice, Mochów i Wilków. Najwyższa stawka z Wieszczyca wynosiła miesięcznie 60,11 złp, z Olbrachcic — 84,11 złp, z Mochowa — 60,24 złp, a z Wilkowa — 48 złp<sup>57</sup>.

Sytuacja ekonomiczna na Śląsku uległa znacznemu pogorszeniu w wyniku wojny siedmioletniej (1756—1763). Liczba ludności na Śląsku zmalała wówczas o 150 000 osób. Ponadto w 1766 roku Fryderyk II podniósł znacznie obciążenia dla Ślązaków<sup>58</sup>. Ta polityka odbiła się także na finansach klasztoru na Łąkach<sup>59</sup>.

<sup>51</sup> AJG, sygn. 536, APP, t. 6 (1703—1719), k. 31, 673, 749—750.

<sup>52</sup> AJG, sygn. 537, APP, t. 7 (1719—1731), k. 5.

<sup>53</sup> AJG, sygn. 1607 (*Prowincja Głogów 1703—1807*), k. 62.

<sup>54</sup> AJG, sygn. 570 (*Prowincja Głogów 1687—1753*), k. 153—154.

<sup>55</sup> J. ZBUDNIEWEK: *Katalog domów i rezydencji...*, s. 213.

<sup>56</sup> G. WĄS: *Dzieje Śląska od 1526 do 1806 r.* W: M. CZAPLIŃSKI et al.: *Historia Śląska*. Wrocław 2002, s. 209—210, 225.

<sup>57</sup> AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogów 1702—1803*), k. 236—237.

<sup>58</sup> G. WĄS: *Dzieje Śląska od 1526 do 1806 r.* ..., s. 232—233.

<sup>59</sup> AJG, sygn. 1534 (*Konwent Głogów 1605—1802*), k. 183—185.

Jeżeli chodzi o strukturę wydatków, to materiał archiwalny pozwolił jedynie na ustalenie jej w 1801 roku. Rocznie klasztor uzyskał wówczas 12 000 złp, z tego 6000 złp wydano na podatki. Roczne utrzymanie jednego zakonnika kosztowało 1200 złp, a ponieważ w tymże roku konwent tworzyło sześciu zakonników, koszt ich utrzymania wynosił 7200 złp. Dlatego brakowało środków na utrzymanie jednego zakonnika, nie wspominając o pensjach dla czeladzi. To zapewne spowodowało, że w późniejszych latach w klasztorze pracowało maksymalnie czterech zakonników<sup>60</sup>.

Niewielki zachowany materiał archiwalny pozwolił jedynie na ustalenie ogólnej struktury wydatków w latach 1700—1811 (tabela 6). Najwięcej wydawano na zapłacenie podatków, następnie na utrzymanie zakonników (żywność, napoje, ubiór itp.) oraz wydatki budowlane. Natomiast pomoc dla władz zakonu i prowincji stanowiła niewielki odsetek w strukturze wydatków.

Tabela 6

Struktura wydatków klasztoru Paulinów na Łąkach Panny Maryi  
pod Głogówkiem

Kategoria wydatków	Procent
Pomoc władz zakonu i prowincji	1,31
Wydatki budowlane	4,48
Niezidentyfikowane	15,54
Utrzymanie zakonników	23,06
Podatki	55,61
Razem	100,00

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: AJG, sygn. 570 (*Prowincja Głogów 1687—1753*), k. 153—154; AJG, sygn. 1534 (*Konwent Głogów 1605—1802*), k. 183—185; AJG, sygn. 1607 (*Prowincja Głogów 1703—1807*), k. 45—47; AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogów 1702—1803*), k. 236—237; AJG, sygn. 535, APP, t. 5 (1699—1703), k. 748; AJG, sygn. 536, APP, t. 6 (1703—1719), k. 673, 749—750; AJG, sygn. 537, APP, t. 7 (1719—1731), k. 5.

## Bilans finansowy

W latach 1710—1711 paulini musieli pożyczyć od niejakiej Staszkowej 1200 złp. Było to niezbędne, aby sfinansować koszty prac budowlanych. Chcąc spłacić dług, zakonnicy sprzedali 26 grzywnien srebra. Marszałek wielki litewski Marcjjan Domi-

<sup>60</sup> Ibidem, k. 183—185.

nik Wołłowicz mimo początkowego zainteresowania transakcją wycofał się z niej. W tej sytuacji srebro sprzedano kupcowi Szulcowi z Tarnowskich Gór. W wyniku tego paulini uzyskali 1350 złp. Z kwoty tej Staszkowej oddano 1200 złp, ale klasztor zalegał jeszcze ze spłatą 48,17 złp<sup>61</sup>.

Nie wszystkie przychody wpływały zgodnie z ustalonym harmonogramem. W 1735 roku klasztor nie otrzymał od poddanych i młynarza kwoty 3268 złp<sup>62</sup>. Z kolei około 1800 roku nie odebrał należności na kwotę 52 508 złp. Były to pieniądze z tytułu wyderkałów oraz pożyczek (dziekan głogówecki, mieszczanin głogówecki Szymon Krobach, ksiądz Tomasz Gawliczek). W 1803 roku długi wobec paulinów mieli mieszczanin głogówecki Adametz (7600 złp), niejaki Rhinke Leop-schütz (3600 złp), chłop Bernard z Dzierżysławic (800 złp), kościół w Raclawicach Śląskich (2400 złp) oraz konwent Paulinów w Wieruszowie (1000 złp). Łącznie klasztor nie otrzymał 15 400 złp<sup>63</sup>.

W latach 1728—1731 konwent na Łąkach miał długi w wysokości 3244 złp. W tym m.in. generałowi zakonu należało wypłacić 1200 złp, parafiom Raclawice i Mionowice — 160 złp, za zakup żywności kupcowi Spilerowi — 192 złp, a rzemieślnikowi Olszəkowi za usługi — 24 złp<sup>64</sup>. Z kolei około 1735 roku długi klasztorne wynosiły 941,03 złp, m.in. za żywność — 392 złp, za usługi — 29 złp oraz drewno — 11,12 złp<sup>65</sup>. Natomiast około 1797 roku klasztor miał do spłacenia 349,04 złp zadłużenia<sup>66</sup>. Kwestię bilansu finansowego ilustruje tabela 7.

Tabela 7  
Bilans finansowy klasztoru Paulinów na Łąkach pod Głogówkiem w latach 1710—1803

Okres	Przychody			Wydatki			Bilans finansowy złp
	złp	WDJ	WDŁ	złp	WDJ	WDŁ	
1710—1711	4 367,24	100,00	—	4 148,27	100,00	—	+218,23
1728—1731	26 449,12	605,63	100,00	26 351,20	635,23	100,00	+98,08
1731—1736	42 589,08	975,19	161,02	46 619,27	1123,82	176,92	-4 029,19
1736—1739	27 903,00	638,92	65,52	21 383,22	514,47	45,87	+6 520,08
1745—1749	35 697,22	817,39	127,93	37 070,06	173,36	173,36	-1 373,16
1801—1803	26 540,00	607,71	74,35	22 964,00	553,58	61,95	+3 576,00

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogów 1702—1803*), s. 245—246, 205, 209, 218—219, 231, 251; AJG, sygn. 1607 (*Prowincja Głogów 1703—1807*), s. 41—42, 45—47; AJG, sygn. 1534 (*Konwent Głogów 1605—1802*), k. 183—185.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 153.

<sup>62</sup> Ibidem, k. 135—137.

<sup>63</sup> AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogów 1702—1803*), k. 245—246, 249, 251.

<sup>64</sup> Ibidem, k. 195—198.

<sup>65</sup> AJG, sygn. 1534 (*Konwent Głogów 1605—1802*), k. 135—137.

<sup>66</sup> AJG, sygn. 1609 (*Prowincja Głogów 1702—1803*), k. 227—229.

Przychody według wskaźnika dynamiki jednopodstawowej (WDJ) wzrastały do 1736 roku, a w okresie 1736—1739 spadły. W latach 40. XVIII wieku przychody wzrosły, ale na początku XIX wieku znowu spadły i osiągnęły nieco wyższy poziom niż te z okresu 1728—1731. Z kolei wskaźnik dynamiki łańcuchowej (WDŁ) pokazuje, że przychody wzrastały i spadały naprzemiennie. Wydatki natomiast wzrosły zdecydowanie w latach 1731—1736. Sytuacja taka wynikała po części z zaległych czynszów, których w 1735 roku nie wypłacili poddani oraz młynarz (3268 złp)<sup>67</sup>.

Dane te pozwalają stwierdzić, że z reguły klasztor miał dodatni bilans finansowy. Zysk wykazano w czterech z sześciu okresów rozliczeniowych, przy czym w latach 1710—1711 i 1728—1731 był on niewielki, natomiast w latach 1736—1739 oraz 1801—1803 — wysoki. Zebrane informacje świadczą o niestabilnej sytuacji finansowej. Okresy prosperity i kryzysów przeplatały się, to zaś utrudniało planowanie ewentualnych inwestycji, np. budowlanych.

## Zakończenie

Klasztor Paulinów na Łąkach Panny Maryi pod Głogówkiem został ufundowany w 1388 roku przez księcia opolskiego Władysława. Konwent posiadał liczne zapisy wyderkafowe, które odgrywały znaczną rolę w ekonomice klasztornej. Jednak trzeba pamiętać, że przychody z tego źródła nie zawsze docierały na czas. Dlatego paulini często borykali się z trudnościami finansowymi. Inne źródła przychodów pochodziły z propinacji, czynszów poddanych, pomocy władz zakonu, dziesięcin czy opłat dzierżawnych. Największe znaczenie dla finansów klasztoru na Łąkach — obok wyderkafów — miały: wsparcie władz zakonu, propinacja oraz czynsze od poddanych i dzierżawy. Z kolei wśród wydatków największe kwoty pochłaniały podatki, szczególnie wysokie zwłaszcza za rządów pruskich, oraz koszty związane z utrzymaniem zakonników. Bilans finansowy z reguły był dodatni. Najwyższy zysk odnotowano w latach 1736—1739 i 1801—1803, a najmniejszy w latach 1728—1731. Klasztor miał również okresy deficytu finansowego. W latach 1731—1739 borykał się z głębokim kryzysem. Na tej podstawie można wnioskować, że jego sytuacja finansowa nie była stabilna. Wysokość przychodów i wydatków zależała od wielu czynników, wśród których wymienić trzeba warunki naturalne, działania zbrojne, przede wszystkim zaś — politykę fiskalną państwa pruskiego.

<sup>67</sup> Ibidem, k. 135—137.

## Bibliografia

- BIELECKA J.: *Kontrakty lwowskie w latach 1768—1775*. Poznań 1949.
- CZWOJDRAK B., SPERKA J.: *Biskupi polscy wobec paulinów w Polsce średniowiecznej*. „*Studia Claromontana*” 2009, t. 27, s. 57—70.
- FLAGA J.: *Działalność duszpasterska zakonów w drugiej połowie XVIII wieku*. Lublin 1986.
- FLAGA J.: *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku*. T. 2. Cz. 1: *Duszpasterstwo*. Lublin 1991.
- GACH P.P.: *Geografia strat zakonów w końcu XVIII i w XIX wieku*. Rzym 1980.
- GLIŃSKI W.: *Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wobec wspólnot religijnych w Królestwie Polskim 1815—1820*. Warszawa 2002.
- IHNATOWICZ I., BIERNAT A.: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*. Warszawa 2003.
- KARA L., KARA A.: *Zarys dziejów kościoła i klasztoru w Paulinach-Mochowie k. Głogówka*. „*Studia Claromontana*” 2011, t. 29, s. 391—438.
- KARBOWNIK H.: *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285—1918*. Lublin 1995.
- KISBÁN E.: *Historia Zakonu Paulinów macierzystej prowincji węgierskiej*. T. 2. Jasna Góra 2009.
- KOPIEC J.: *Kościół na Śląsku u progu sekularyzacji*. W: *Sekularyzacja dóbr kościelnych na Górnym Śląsku w 1810 roku*. Red. F. WOLNIK. Opole 2011.
- KOŻBIAŁOWICZ CH.: *Wyjaśnienie do konstytucji paulińskich zwane „Directorium Ordinis S. Pauli Primi Eremitae” z roku 1736*. „*Studia Claromontana*” 1996, t. 16, s. 203—266.
- KUMOR B.: *Historia Kościoła*. Cz. 6: *Czasy nowożytne. Kościół w okresie absolutyzmu i oświecenia*. Lublin 1985.
- KUMOR B.: *Ustrój Kościoła katolickiego w zaborze pruskim w latach 1772—1815*. W: *Historia Kościoła w Polsce*. T. 2. Cz. 1. Red. B. KUMOR. Warszawa 1974.
- KWAŚ J.: *Zarys dziejów politycznych księstwa opolsko-raciborskiego (od śmierci księcia Jana Dobrego do zaboru Śląska przez Prusy)*. „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*” 1978, R. 33, nr 4, s. 485—498.
- ORŁOWSKI T.: *Nowy leksykon ekonomiczny*. Warszawa 1998.
- SKARBEK J.: *Kościół katolicki na ziemiach polskich pod zaborami 1773—1848*. W: *Historia Kościoła*. T. 4: 1715—1848. Red. L.J. ROGIER, R. AUBERT, M.D. KNOWLES. Warszawa 1987.
- Słownik ekonomiczny dla przedsiębiorcy w warunkach rynku*. Szczecin 1994.
- SZYMAŃSKI J.: *Nauki pomocnicze historii*. Warszawa 2009.
- WĄS G.: *Dzieje Śląska od 1526 do 1806 r.* W: M. CZAPLIŃSKI et al.: *Historia Śląska*. Wrocław 2002.
- WOJCIECHOWSKI L.: *Najstarsze klasztory paulinów w Polsce. Fundacja — uposażenie — rozwój do koło 1439 roku*. „*Studia Claromontana*” 1991, t. 11, s. 7—217.
- WYSOCKI J.: *Kościół katolicki pod zaborem pruskim*. W: *Historia Kościoła w Polsce*. T. 2. Cz. 1. Red. B. KUMOR. Warszawa 1974.
- Zbiór dokumentów zakonu paulinów w Polsce*. T. 2. Oprac. J. ZBUDNIEWEK. Warszawa 2004.
- ZBUDNIEWEK J.: *Katalog domów i rezydencji polskiej prowincji paulinów*. „*Nasza Przeszłość*” 1969, t. 31, s. 181—228.
- ZBUDNIEWEK J.: *Paulini wczoraj i dzisiaj*. „*Studia Claromontana*” 2007, t. 25, s. 5—288.

Jacek Szpak

## Financial situation of the monastery of the Order of Saint Paul the First Hermit located in Łąki Panny Maryi near Głogówek of the 18th and the 19th centuries

Summary

The monastery of the Order of Saint Paul the First Hermit located in Łąki Panny Maryi near Głogówek was founded in 1388 by Władysław, the Duke of Opole. The monastery had numerous *wyderkał* records (from German *der Wiederkauf* 'repurchasing, buying back'), which played a significant part in the monastery economy. However, the revenue stemming from the said source were not always timely. Therefore, the members of the order frequently had to deal with financial difficulties. Of the major importance for the monastery in Łąki were, apart from *wyderkał* records: the financial support from the order's superiors, propination laws, rents from subordinates, and lease. Among the expanses, in turn, the greatest involved taxation, especially high under the Prussian rule, and the Brethren's costs of living. When it comes to financial balance sheet, the monastery usually yielded profit: the greatest over the years 1736—1739 and 1801—1803, and the lowest in the years 1728—1731. The monastery also struggles with financial deficit. During the period 1731—1739 it underwent a deep crisis. The aforementioned allows to conclude that their financial situation was hardly stable and the ratio of revenues to expenses was determined by many factors, amongst them circumstances of nature, warfare, and most of all the fiscal policy lead by the Prussian state.

Key words: Silesia, Głogówek, the Order of Saint Paul the First Hermit, finance

Jacek Szpak

## Finanzielle Lage des Paulinerklosters in Łąki Panny Maryi bei Oberglogau im 18. u. zu Beginn des 19.Jhs

Zusammenfassung

Der Paulinerkloster in Łąki Panny Maryi bei Oberglogau (pol.: Głogówek) wurde im Jahre 1388 vom Herzog Wladislaus II. von Oppeln gestiftet. Der Kloster besaß zahlreiche Rückkaufrechtsvermächtnisse, welche für Klosterfinanzen von großer Bedeutung waren. Da aber Erträge aus dieser Einkommensquelle nicht immer rechtzeitig eingingen, gerieten Pauliner häufig in finanzielle Schwierigkeiten. Außer der Rückkaufrechte waren Pauliner der Unterstützung seitens der Ordensbehörde, der Propination und den von Untertanen eingezogenen Zinsen und Pachtzinsen ausgeliefert. Den größten Teil ihrer Ausgaben stellten die besonders unter preußischer Regierung hohen Steuern und Unterhalt der Mönchen dar. Was die Finanzbilanz betrifft machten Pauliner meistens Gewinn, der höchste wurde dabei in den Jahren 1736—1739 und 1801—1803, und der niedrigste im Zeitraum 1728—1731 erzielt. Der Kloster musste sich aber auch mit Finanzdefiziten und in den Jahren 1731—1739 sogar mit tiefer Krise herumschlagen. Seine finanzielle Lage war also überhaupt nicht stabil und hing zweifelsohne von vielen Faktoren u.a.: von natürlichen Umständen, militärischen Handlungen aber vor allem von Fiskalpolitik des preußischen Staates ab.

Schlüsselwörter: Schlesien, Oberglogau, Paulinerorden, Finanzen

Adrian Uljasz

Uniwersytet Rzeszowski

adrianuljasz5@wp.pl



<https://orcid.org/0000-0003-3831-4585>

## Wiktoryna Bakałowiczowa (1835—1874) Gwiazda warszawskiego Teatru Rozmaitości, rywalka Heleny Modrzejewskiej

**Abstrakt:** Wiktoryna Bakałowiczowa (1835—1874) była wybitną aktorką Teatru Rozmaitości w Warszawie. Pochodziła z aktorskiej rodziny Szymanowskich. Specjalizowała się w lirycznych i komediowych rolach „naiwnych” oraz charakterystycznych. Od końca lat 60. XIX wieku rywalizowała z Heleną Modrzejewską — pierwszą gwiazdą Rozmaitości.

**Słowa kluczowe:** Wiktoryna Bakałowiczowa (1835—1874), Helena Modrzejewska (1840—1909), Teatr Rozmaitości w Warszawie

Miłośnicy polskiego teatru doskonale znają postać Heleny Modrzejewskiej. Krajowe i zagraniczne osiągnięcia artystki przesłaniają dorobek innej wybitnej aktorki, Wiktoryny Bakałowiczowej, dla której H. Modrzejewska była rywalką na scenie warszawskiego Teatru Rozmaitości. O Bakałowiczowej pamiętają jedynie nieliczni badacze dziejów ojczystej sztuki teatralnej. Jest to postać mało obecna w literaturze naukowej, szczególnie najnowszej.

Wiktoryna Bakałowiczowa przyszła na świat 17 października 1835 roku w Warszawie<sup>1</sup>, w rodzinie aktorskiej. Jej dziadkiem był artysta Teatru Narodowego w Warszawie, współpracownik Wojciecha Bogusławskiego, solista operowy i aktor dramatyczny Marcin Szymanowski (ur. przed 10 listopada 1775, zm. 1830). Miał za żonę aktorkę Rozalię Szymanowską, grającą w warszawskim teatrze od 1806 do 1810 roku, która zmarła w 1831 roku. Ojciec W. Szymanowskiej — aktor Wojciech Szymanowski (1801—1861) — to syn Marcina i Rozalii, podobnie jak rodzice,

---

<sup>1</sup> J. LORENTOWICZ: *Bakałowiczowa Wiktoryna (1835—1874)*. W: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB). T. 1. Kraków 1935, s. 225; *Bakałowicz Wiktoryna Józefa z Szymanowskich* (hasło). W: *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765—1965* (dalej: SBTP). Red. Z. RASZEWSKI et al. Warszawa 1973, s. 14.

związany zawodowo z Warszawą. W. Szymanowski zajmował się dodatkowo tłumaczeniem na język polski zagranicznych sztuk teatralnych, zaś w okresie 1838—1840 był wydawcą periodyku „Świat Dramatyczny”<sup>2</sup>. Aktor Władysław Krogulski zaliczył Szymanowskich do rodzinnych aktorskich „dynastii”, obok Bendów, Ładnowskich, Trapszów, Żółkowskich<sup>3</sup>.

Matka Wiktoryny Szymanowskiej-Bakałowiczowej to Joanna Szymanowska z domu Meissner<sup>4</sup>, żona W. Szymanowskiego.

Córka Wojciecha i Joanny Szymanowskich odebrała podwójną edukację artystyczną: aktorską i wokalną. Śpiewu uczył ją dyrygent operowy Jan Quatrini, natomiast podstawy warsztatu aktorskiego zdobyła u reżysera Jana Tomasza Seweryna Jasińskiego<sup>5</sup>. Kształciła się w szkole dramatycznej działającej przy warszawskich teatrach<sup>6</sup>.

Zadebiutowała w 1853 roku w Warszawie jako artystka operetkowa. Pierwszą sztuką, w jakiej wystąpiła, była operetka *Dobranoc, panie Pantaleon*, wystawiona w Teatrze Wielkim. Jeszcze w tym samym roku zagrała w Teatrze Rozmaitości Zofię w komedii Aleksandra Fredry *Pierwsza lepsza*<sup>7</sup>, aby następnie zrobić karierę aktorską przede wszystkim w rolach komediowych i charakterystycznych, szczególnie tzw. naiwnych, jako „pierwsza naiwna”. W 1853 roku Szymanowska została zaangażowana do zespołu dramatycznego Warszawskich Teatrów Rządowych (WTR). Funkcję prezesa WTR pełnił wówczas Ignacy Abramowicz, natomiast dyrektora WTR — pedagog początkującej aktorki, reżyser. Jasiński<sup>8</sup>.

<sup>2</sup> J. LORENTOWICZ: *Mieczysława Ćwiklińska*. Warszawa 1936, s. 10; *Szymanowska Rozalia* (hasło). W: SBTP, s. 716—717; *Szymanowski Marcin Stanisław* (hasło). W: SBTP, s. 717; *Szymanowski Wojciech Kazimierz* (hasło). W: SBTP, s. 718.

<sup>3</sup> W. KROGULSKI: *Gwiazdy*. W: IDEM: *Notatki starego aktora. Przewodnik po teatrze warszawskim XIX wieku*. Wybór i oprac. D. JARZĄBEK-WASYL, A. WANICKA. Kraków 2015, s. 204 (wspomnienie Krogulskiego, poświęcone aktorce Aleksandrze Rakiewiczowej: *Cicha. Aleksandra z Ładnowskich Rakiewiczowa*). Zob. też J. LORENTOWICZ: *Mieczysława Ćwiklińska...*, s. 9—10.

<sup>4</sup> J. LORENTOWICZ: *Bakałowiczowa Wiktoryna (1835—1874)...*, s. 225; *Bakałowicz Wiktoryna Józefa* (hasło). W: SBTP, s. 14.

<sup>5</sup> J. LORENTOWICZ: *Bakałowiczowa Wiktoryna (1835—1874)...*, s. 225; *Bakałowicz Wiktoryna Józefa* (hasło). W: SBTP, s. 14; *Słownik aktorów. W: Teatr warszawski drugiej połowy XIX wieku*. Red. T. SIVERT. Wrocław 1957, s. 370 (hasło: *Bakałowiczowa Wiktoryna 1835—1874*); *Bakałowiczowa Wiktoryna, z Szymanowskich* (hasło). W: S. Orgelbranda *encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*. T. 2: *Od litery B do Borysz z 856 rysunkami, jedną mapą i tablicą bakterii*. Warszawa 1898, s. 53.

<sup>6</sup> E. LUBOWSKI: *Czy dla teatrów konieczne są szkoły dramatyczne i konserwatoria?* „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” 1886, nr 124, s. 63. Zob. też T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890*. W: *Dzieje teatru polskiego*. T. 3: *Teatr polski od 1863 roku do schyłku XIX wieku*. Red. T. SIVERT. Warszawa 1982, s. 67.

<sup>7</sup> J. LORENTOWICZ: *Bakałowiczowa Wiktoryna (1835—1874)...*, s. 225; *Bakałowicz Wiktoryna Józefa* (hasło). W: SBTP, s. 14.

<sup>8</sup> *Zespół aktorski dramatu i komedii rządowych teatrów warszawskich w latach prezesury Sergiusza Muchanowa* [rekonstrukcja zbliżona do stanu faktycznego]. W: J. SZCZUBLEWSKI: *Wielki i smutny*

Publicysta Kazimierz Kaszewski tak scharakteryzował początki działalności artystycznej Szymanowskiej-Bakałowiczowej:

„Za pierwszym pojawieniem się na deskach teatralnych Bakałowiczowa od razu zyskała sympatię publiczności i zwróciła uwagę, nie powiem krytyki teatralnej, która wówczas, rzecz można, była jeszcze w kolebce, ale pojedynczych znawców. Sympatia ta nie była też czczą i bezzasadną. Bakałowiczowa przedstawiała nie ten leniwy i ociągający się talent, który potrzebuje długich prób, informacji, teorii wzorów, słowem, pracy molarnej, wydobywającej gdzieś z głębokiego ukrycia iskrę twórczości: przeciwnie, był to talent doradny, otwarty, wypełniający całą istotę artystki, sam sobie służący za wskazówkę; talent, którego jedynym powiernikiem i doradcą był weteran sztuki, [...] przewodnik sceny warszawskiej, J. Jasiński<sup>9</sup>.”

Bardziej realistyczna jest ocena krytyka Władysława Bogusławskiego, który przyznał, że Bakałowiczowa dysponowała wielkimi zdolnościami, utrzymanymi i rozwiniętymi systematyczną pracą, „od której geniusz nawet nie uwalnia”. Zdaniem tego autora, wszystkie kreacje aktorki, włącznie z debiutancką, cechowały się twórczym podejściem do roli<sup>10</sup>. Mistrz artystki, Jasiński, ostrożnie wspominał pierwsze występy uczennicy w *Dobranoc, panie Pantaleon* i *Pierwszej lepszej*, jako „względnie” przyjęte przez widzów z uwagi na młody wiek i wdzięk aktorki, czystą i miłą barwę głosu, dobry ruch sceniczny, przemyślaną interpretację postaci. Podkreślił na temat debiutantki: „nie zawiodła powziętych o niej nadziei: zdolności w zawiązku będące rozwijały się stopniowo, wydatniej, śmieiej, pewniej, z każdą nową rolą nowymi strojąc się barwami”<sup>11</sup>.

Pierwsza roczna gaża Szymanowskiej-Bakałowiczowej w Teatrze Rozmaitości wynosiła 180 rubli. W 1854 roku kwota została podwojona. Po trzech latach wy-

---

*teatr warszawski (1866—1880)*. Warszawa 1963, s. 299—302 (aneks); *Władze warszawskich teatrów rządowych w latach 1825—1915* (tabela). W: W. BOGUSŁAWSKI: *Sily i środki naszej sceny*. Wstęp i oprac. H. SECOMSKA. Warszawa 1961, s. [328]; E. SZWANKOWSKI: *Teatry Warszawy w latach 1765—1918*. Do druku przyg. M. WOSIEK. Pośl. M.M. DROZDOWSKI. Warszawa 1976, s. 90; T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890...*, s. 143; M. RULIKOWSKI: *Teatr warszawski od czasów Osińskiego 1825—1915*. Lwów [1938], s. 29, 66, 68; W. KROGULSKI: *Fenomenalna. Wiktoryna z Szymanowskich Bakałowiczowa*. W: IDEM: *Gwiazdy...*, s. 189 (zob. też pierwodruk wspomnienia Krogulskiego: W. KROGULSKI: *Fenomenalna (Wiktoryna z Szymanowskich Bakałowiczowa)*. W: IDEM: *Z notatek starego aktora*. T. 1: *Gwiazdy*. Wstęp A. GRZYMAŁA-SIEDLECKI. Warszawa 1918, s. 1—24).

<sup>9</sup> K. KASZEWSKI: *Wiktorja Bakałowiczowa*. „Tygodnik Ilustrowany” 1874, nr 358, s. 287.

<sup>10</sup> W. BOGUSŁAWSKI: *Wiktoryna Bakałowiczowa*. „Kurier Warszawski” 1874, nr 240, s. 1.

<sup>11</sup> J.S. JASIŃSKI: *Wiktoryna z Szymanowskich Bakałowiczowa*. „Kłosy” 1874, nr 489, s. 315.

nagrodzenie podwyższono do sumy 600 rubli. Od 1867 roku artystka otrzymywała 1500 rubli rocznie<sup>12</sup>.

W 1856 roku Wiktoryna Szymanowska poślubiła malarza Władysława Bakałowicza. W następnym roku urodziła syna Stefana, który został malarzem. Związek z Bakałowiczem trwał krótko — do 1861 roku, jednak aktorka nadal używała na afiszach męzowskiego nazwiska. Władysław Bakałowicz przebywał później w Paryżu, zaś miejscem działalności Stefana Bakałowicza stał się Rzym. Obydwaj malarze mieli swe wystawy w kraju i za granicą<sup>13</sup>. Po rozpadzie małżeństwa Bakałowiczowej partnerem aktorki miał być adiutant Michała Gorczakowa, będącego carskim namiestnikiem w Królestwie Polskim. Po przeniesieniu oficera na Kaukaz jego miejsce u boku artystki zajmowali wysoko postawieni Polacy<sup>14</sup>.

Artystka po debiucie dramatycznym grała czasem w operetkach, np. w 1859 roku można ją było zobaczyć w *Małżeństwie przy latarniach* Jacques'a Offenbacha w Teatrze Wielkim<sup>15</sup>.

Do największych osiągnięć Bakałowiczowej należały role Klary w *Ślubach pannieńskich* Aleksandra Fredry oraz służącej Doryny w *Świętoszku* Moliera. Kreując komiczne i liryczne postacie „naiwne”, wykazywała się dużą inwencją, pokazując, jak bardzo rozmaicie można grać w ramach jednego, z pozoru wąskiego *emploi*. Będąc jeszcze młodą osobą, zmieniła specjalizację z „naiwnej” na aktorkę charakterystyczną. W historii teatru zapisała się m.in. jako Pawłowa w *Marcowym kawalerze* Józefa Blizińskiego. Inna grana przez nią charakterystyczna to panna Forbac w *Safandulach* Victoriena Sardou<sup>16</sup>. Recenzent „Tygodnika Ilustrowanego” Wacław Szymanowski uznał grę Bakałowiczowej w roli gospodyni Pawłowej za „wyborną”<sup>17</sup>. Józef Kotarbiński podkreślił w pracy *Aktorzy i aktorki* umiejętne nadanie postaci

<sup>12</sup> J. KOTARBIŃSKI: *Aktorzy i aktorki*. Warszawa—Płock 1924, s. 128; J. SZCZUBLEWSKI: *Wielki i smutny teatr warszawski...*, s. 18; IDEM: *Żywoć Modrzejewskiej*. Warszawa 1977, s. 94—95; M. RULIKOWSKI: *Lista placu artystów teatru warszawskiego*. W: W. BOGUSŁAWSKI: *Siły i środki naszej sceny...*, s. 326 (aneks V).

<sup>13</sup> J. KOTARBIŃSKI: *Aktorzy i aktorki...*, s. 128, 137; J. LORENTOWICZ: *Bakałowiczowa Wiktoryna (1835—1874)...*, s. 15; *Bakałowicz Wiktoryna Józefa* (hasło). W: SBTP, s. 14; H. D'ABANCOURT: *Bakałowicz Władysław (1831—1904)*. W: PSB. T. 1..., s. 225; J. DERWOJED: *Bakałowicz Władysław [...]*. W: *Słownik artystów polskich i w Polsce działających. Malarze. Rzeźbiarze. Graficy*. T. 1: A—C. Red. J. MAURIN-BIAŁOSTOCKA et al. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 73—74; J. DERWOJED: *Bakałowicz Stefan [...]*. W: *Słownik artystów polskich i w Polsce działających...*, t. 1..., s. 72—73; *Bakałowicz Władysław* (hasło). W: *S. Orgelbranda encyklopedia powszechna...*, t. 2..., s. 52—53 (hasło zawiera również informacje o Stefanie Bakałowiczu).

<sup>14</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Wielki i smutny teatr warszawski...*, s. 74—75.

<sup>15</sup> T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890...*, s. 257.

<sup>16</sup> J. LORENTOWICZ: *Bakałowiczowa Wiktoryna (1835—1874)...*, s. 225; *Bakałowicz Wiktoryna Józefa* (hasło). W: SBTP, s. 14; *Słownik aktorów...*, s. 370.

<sup>17</sup> Zob. W. SZYMANOWSKI: *Przegląd teatralny (dokończenie)*. „Tygodnik Ilustrowany” 1873, nr 304, s. 199. Zob. też Z. SZWEJKOWSKI: *Krytyka teatralna w Warszawie w dobie pozytywizmu wobec aktora i reżysera*. W: *Teatr warszawski drugiej połowy XIX wieku...*, s. 193.

przez artystkę charakteru ludowego, poprzez charakterystykę psychologiczną Pawłowej i mówienie gwarą kujawską<sup>18</sup>. Zdaniem tego autora, urok Klary, kreowanej przez Bakałowiczową w *Ślubach panięńskich*, polegał na tym, że bohaterka sama nie знаła przyczyny swej niechęci wobec mężczyzn, nie wiedząc, że awersja wynika z czytanej literatury. Zdobywała sympatię widowni, odgrywając „panięńską przekorę” i „rozkoszny śmiech”<sup>19</sup>. Dorynę z komedii Moliera nacechowała rezolucnością. Skłonność służącej do obcesowego mówienia prawdy załagodziła wdziękiem. Starła się oddać dykcją oraz szybką mową lekki i cięty styl oryginalnych francuskich kwestii. Sytuacje bez tekstu mówionego dla Doryny uzupełniała mimiką<sup>20</sup>. Rozalia Forbac z *Safandulów* w interpretacji Bakałowiczowej to, zgodnie ze słowami J. Kotarbińskiego, „dewotka prowincjonalna, zła, zgryźliwa, cierpka, pomimo pobożnego patosu, w każdym słowie sycząca, pełna świątobliwego oburzenia”<sup>21</sup>. Aktorka, grając młode ładne kobiety, wykorzystywała własne warunki fizyczne, zaś wcielając się w starsze, często antypatyczne osobowości, wspomagała się charakteryzacją, w czym była realistyczna, daleka od karykaturalności<sup>22</sup>.

W 1867 roku w warszawskim Teatrze Wielkim wystawiono dla niej benefisową inscenizację *Młodości muszkietierów* Augusta Macqueta, będącej adaptacją powieści Aleksandra Dumasa ojca *Trzej muszkietierowie*<sup>23</sup>.

Z myślą o rolach dla Bakałowiczowej często dobierano część tytułów teatralnych, nie zawsze o wysokiej wartości literackiej. Historyk teatru Karol Estreicher skrytykował artystkę Teatru Rozmaitości oraz innych aktorów za to, że korzystali z takiej sytuacji, zamiast dostosowywać się do repertuaru<sup>24</sup>.

Bakałowiczową oprócz publiczności warszawskiej podziwiali widzowie w innych polskich miastach, gdzie przyjeżdżała na występy gościnne. W 1868 roku grała w Krakowie Justysię w *Mężu i żonie Fredry* oraz Klarę w *Ślubach panięńskich*<sup>25</sup>. We Lwowie miejscowy zespół dokształcał się, obserwując aktorstwo wykonawców z Warszawy, m.in. W. Bakałowiczowej<sup>26</sup>.

<sup>18</sup> J. KOTARBIŃSKI: *Aktorzy i aktorki...*, s. 131—132. Badacz dziejów teatru polskiego Tadeusz Sivert zaliczył komedię Blizińskiego *Marcowy kawaler* do „repertuaru rozrywkowego”. T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890...*, s. 86.

<sup>19</sup> J. KOTARBIŃSKI: *Aktorzy i aktorki...*, s. 131.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 133—134

<sup>21</sup> Ibidem, s. 135.

<sup>22</sup> Ibidem. Zob. też T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890...*, s. 143—144.

<sup>23</sup> T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890...*, s. 73.

<sup>24</sup> K. ESTREICHER: *Teatra w Polsce*. T. 3. Warszawa 1953 (reprint wydania: w Krakowie 1879), s. 375.

<sup>25</sup> Z. JABŁOŃSKI: *Teatr krakowski w latach 1865—1893*. W: *Dzieje teatru polskiego*. T. 3..., s. 474; K. ESTREICHER: *Teatra w Polsce*. T. 2. Warszawa 1953 (reprint wydania: w Krakowie 1876), s. 627.

<sup>26</sup> E. WARZENICA-ZALEWSKA: *Teatr Skarbkowski we Lwowie w latach 1864—1890*. W: *Dzieje teatru polskiego*. T. 3..., s. 548, 591. O występach gościnnych Bakałowiczowej we Lwowie pisał też Karol Estreicher, zob. K. ESTREICHER: *Teatra w Polsce*. T. 3..., s. 720.

Warszawska artystka ułatwiła debiut aktorski Władysławowi Krogulskiemu. Krogulski zagrał pierwszy raz przed publicznością w 1869 roku we Lwowie. Uzyskał reklamę w „Gazecie Narodowej” dzięki listowi rekomendacyjnemu, wysłanemu przez Bakałowiczową w 1868 roku do artysty dramatycznego Stanisława Dobrzańskiego, syna redaktora dziennika<sup>27</sup>. Później aktorka pobierała u Krogulskiego lekcje śpiewu, kiedy ten zamieszkał w Warszawie. Artysta miał stosowne kompetencje w dziedzinie pedagogiki wokalne, bowiem oprócz tego, że był aktorem, pracował jako akompaniator i prowadził korepetycje muzyczne<sup>28</sup>.

Bakałowiczowa nie wykazywała się wielkoduszością w stosunku do Heleny Modrzejewskiej, swej scenicznej partnerki i rywalki od końca lat 60. XIX wieku. Identyczne stanowisko zajęły inne gwiazdy Teatru Rozmaitości: Salomea Palińska-Kenigowa i Aleksandra z Ładnowskich Rakiewiczowa, które razem z Bakałowiczową po zaangażowaniu Modrzejewskiej straciły czołową pozycję w kobiecej części zespołu.

Jeszcze 24 czerwca 1868 roku, przed przyjazdem Modrzejewskiej do Warszawy, gdy artystka prowadziła rozmowy z dyrekcją Warszawskich Teatrów Rządowych o angażu, Aleksander Przeździecki pisał do niej w liście o nieprzychylniej atmosferze w teatrze oraz o swych rozmowach z prezesem WTR Sergiuszem Muchanowem: „Widziałem się wczoraj z prezesem dyrekcji [...] opowiadał mi o intrygach, jakie około niego osnuwano [...], ale które on stanowczo przeciął. Bardzo prędko przysłał Pani urzędowe wezwanie do występów, na umówionych warunkach, dla ułożenia i podpisania kontraktu”<sup>29</sup>.

Przed rozpoczęciem się we wrześniu 1869 roku kontraktu Modrzejewskiej w Teatrze Rozmaitości Bakałowiczowa, Palińska i Rakiewiczowa oglądały grę rywalki wiosną tego samego roku, kiedy wystąpiła gościnnie na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie w dramacie *Adrianna Lecouvreur*, napisanym przez Eugène’a Scribe’a i Ernesta Legouvé<sup>30</sup>.

Biograf Modrzejewskiej Józef Szczublewski napisał o konkurentkach aktorki:

W Warszawie czeka na nią w napięciu Aleksandra Rakiewiczowa, z domu Ładnowska, siostra krakowskiego partnera Heleny, Bolesława Ładnow-

<sup>27</sup> D. JARZĄBEK-WASYL: *W poszukiwaniu wydartych stronic. Władysław Krogulski i jego notatki*. W: W. KROGULSKI: *Notatki starego aktora...*, s. 18—19.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 26—27.

<sup>29</sup> *Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*. Wybór i oprac. J. GOT, J. SZCZUBLEWSKI. T. 1: 1859—1880. Warszawa 1965, s. 72—73 (list Aleksandra Przeździeckiego do Heleny Modrzejewskiej, Warszawa, 24 VI 1868). Edytorzy korespondencji Modrzejewskiej wyjaśniają w przypisie 1. do tego listu: „Przyjazdowi Modrzejewskiej do Warszawy były niechętne tamtejsze aktorki, podobno szczególnie W. Bakałowiczowa”. Ibidem, s. 92.

<sup>30</sup> H. SECOMSKA: *Wstęp. Aktorzy, krytycy i recenzenci warszawscy okresu przełomu (refleksje)*. W: W. BOGUSŁAWSKI: *Aktorzy warszawscy. Szkice krytyczne*. Wstęp i oprac. H. SECOMSKA. Red. J. GOT. Warszawa 1962, s. 12—13. Zob. też J. SZCZUBLEWSKI: *Żywot Modrzejewskiej...*, s. 89.

skiego, siostra Bronisławy, [...] rywalki czerniowieckiej Heleny. Rakiewiczowa chce być pierwszą aktorką dramatu. Pierwszą aktorką dramatu chce tu też być Palińska, żona krytyka Keniga. Pierwszą aktorką komedii jest Bakałowiczowa. Wszystkie trzy na nią czekają i życzą jak najgorzej<sup>31</sup>.

Bakałowiczowa, Rakiewiczowa i Palińska-Kenigowa traktowały Modrzejewską jako zagrożenie, ponieważ z równym sukcesem występowała zarówno w repertuarze tragicznym, dramatycznym, jak i komediowym.

Prezes Muchanow, życzliwy Polakom, choćby jako mąż Polki, Marii Kalergis, dawniej ukochanej Cypriana Kamila Norwida, starał się budować pozytywne relacje z zarządzanym przez siebie środowiskiem teatralnym oraz zyskać przychyłność innych Polaków. W tym celu zorganizował na początku kwietnia rzymskokatolickie święcone dla pracowników podległych sobie teatrów. Bakałowiczowa, Palińska i Rakiewiczowa nie przysły na spotkanie, nie chcąc widzieć estymy, jaką Modrzejewska cieszyła się u Muchanowa. Jak się okazało, nieobecna była także ich konkurentka, która zachorowała<sup>32</sup>. Groteskową sytuację opisała Maria Faleńska w korespondencji do Karola Estreichera i jego żony:

Święcone wydane dla artystów teatru przez pp. Muchanow odbyło się bardzo liczne, brakowało na nim jednak kilku artystek pierwszych naszej sceny, a mianowicie: Palińskiej, Bakałowiczowej i Rakiewiczowej [...]. Ostatnia słaba była podobno, dwie pierwsze, zdaje się, nierade były spotkać tam Modrzejewską i być świadkami czynionych jej grzeczności. Tymczasem [Modrzejewska] nie była wcale na tym zebraniu, wyjechawszy z fluksją<sup>33</sup>.

Gospodarz spotkania rozmawiał ze zgromadzonymi w języku polskim, w tym samym języku wznoszono toasty. Święcone zostało źle odebrane przez Rosjan<sup>34</sup>, jednak Muchanow utrzymał stanowisko.

Modrzejewska już w pierwszym kontrakcie, podpisanym z prezesem Warszawskich Teatrów Rządowych Sergiuszem Muchanowem we wrześniu 1869 roku, otrzymała znacznie większe wynagrodzenie i dłuższy urlop niż Bakałowiczowa, co poskutkowało wystąpieniem drugiej aktorki z żądaniem podwyżki uposażenia. Dotąd to Bakałowiczowa miała największą gażę w żeńskiej części zespołu<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Żywot Modrzejewskiej...*, s. 76.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 99—100; J. SZCZUBLEWSKI: *Wielki i smutny teatr warszawski...*, s. 60—61.

<sup>33</sup> *Korespondencja Karola Estreichera z Marią i Felicjanem Faleńskimi (1867—1903)*. Z autografu wydała i komentarzem opatrzyła J. RUDNICKA. Wrocław 1957, s. 34 (list Marii Faleńskiej do Estreichera, [Warszawa], 5 kwietnia 1869).

<sup>34</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>35</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Żywot Modrzejewskiej...*, s. 89, 94—95; IDEM: *Wielki i smutny teatr warszawski...*, s. 55, 103—104.

Modrzejewska, pracując w Warszawie, cieszyła się ogromną popularnością wśród publiczności, co dawało jej wysoką pozycję w teatrze<sup>36</sup>.

W tym samym okresie, na przełomie lat 60. i 70. XIX wieku, Bakałowiczowa doszła do pełni rozwoju aktorskiego<sup>37</sup>, współtworząc z resztą zespołu „epokę gwiazd” w dziejach warszawskich Rozmaitości<sup>38</sup>. Na początku drugiej ze wspomnianych dekad Modrzejewska i Bakałowiczowa były dwoma największymi kobiecymi talentami aktorskimi tego teatru<sup>39</sup>. Obie wykonawczyni stworzyły legendarny duet komediowy jako Aniela (Modrzejewska) i Klara (Bakałowiczowa) w *Ślubach panieńskich*<sup>40</sup>. Równie udany duet, ale dramatyczny, stanowiły w sztuce François Coppé *Przechodzień*<sup>41</sup>.

Do historycznych inscenizacji teatralnych należy też *Maria Stuart* Juliusza Słowackiego w reżyserii Jana Chęcińskiego, wystawiona w 1872 roku w Warszawie na benefis Modrzejewskiej, grającej tytułową postać. Premiera odbyła się 1 maja<sup>42</sup>. Recenzent Władysław Bogusławski twierdził na łamach „Kuriera Warszawskiego”, że sympatię publiczności zyskało tylko dwoje wykonawców — Jan Królikowski w roli Nicka i Bakałowiczowa jako Paż. Napisał: „winniśmy oddać sprawiedliwość pani Bakałowiczowej, która szlachetnie i z godnością traktowała swą rolę; wyborne jej pojęcie uwydatniło się szczególnie w scenie schwytania pазia przez spiskowych w ogrodzie i w przesłicznym wypowiedzeniu powiastki ludowej szkockiej”<sup>43</sup>. Bogusławski dobrze ocenił grę Modrzejewskiej, uzupełniając — według niego — słabości tekstu Słowackiego znajomością wizerunku interpretowanej postaci z tragedii Fryderyka Schillera *Maria Stuart*<sup>44</sup>. Recenzję Bogusławskiego skrytykowała

<sup>36</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Żywot Modrzejewskiej...*, s. 138.

<sup>37</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Publiczność teatralna w Warszawie (1868—1883)*. W: *Teatr warszawski drugiej połowy XIX wieku...*, s. 65.

<sup>38</sup> E. SZWANKOWSKI: *Teatr warszawski okresu kapitalizmu na tle przemian gospodarczo-społecznych*. W: *Teatr warszawski drugiej połowy XIX wieku...*, s. 15.

<sup>39</sup> H. SECOMSKA: *Aktorzy w pismach krytycznych Władysława Bogusławskiego*. W: *Teatr warszawski drugiej połowy XIX wieku...*, s. 302.

<sup>40</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Żywot Modrzejewskiej...*, s. 129; E. SZWANKOWSKI: *Teatry Warszawy...*, s. 105; T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890...*, s. 93—94.

<sup>41</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Żywot Modrzejewskiej...*, s. 163—164; W. KROGULSKI: *Gwiazdy...*, s. 193 (wspomnienie Krogulskiego o Bakałowiczowej).

<sup>42</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Wielki i smutny teatr warszawski...*, s. 163, 177—179; T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890...*, s. 82; B [W. BOGUSŁAWSKI]: [Recenzja spektaklu *Marii Stuart* Juliusza Słowackiego zagranego w Teatrze Wielkim w Warszawie 1 V 1872 r.]. „Kurier Warszawski” (z 2 maja) 1872, nr 96, s. 1—2. Tadeusz Sivert nazwał inscenizację *Marii Stuart* Słowackiego z 1872 roku, wystawionej wtedy pierwszy raz w Warszawie, „Najważniejszym [...] zjawiskiem teatralnym roku 1872”. T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890...*, s. 82.

<sup>43</sup> B [W. BOGUSŁAWSKI]: [Recenzja spektaklu *Marii Stuart* Juliusza Słowackiego zagranego w Teatrze Wielkim w Warszawie 1 V 1872 r.], s. 2.

<sup>44</sup> Ibidem.

Faleńska, w liście do Estreichera zarzucając publicznie brak szacunku dla dramatu Słowackiego<sup>45</sup>.

W 1873 roku Bakałowiczowa zagrała z wielkim sukcesem na deskach Teatru Letniego Marię w dramacie społecznym Józefa Narzymskiego *Epidemia*. Wcześniej Modrzejewska odmówiła przyjęcia tej roli<sup>46</sup>. Wśród innych kreacji aktorki była również dziedziczka Diana de Saintralles w *Margrabim de Villemer* George Sand<sup>47</sup>. W komedii tej samej autorki — *Zamęcie Wiktoryny* — Bakałowiczowa wystąpiła w roli tytułowej w Teatrze Letnim w Warszawie<sup>48</sup>. Sztukę z bohaterką o imieniu Wiktoryna wystawiono specjalnie dla aktorki<sup>49</sup>.

Bakałowiczowa zmarła w ostatnim dniu października 1874 roku w rodzinnym mieście, mając zaledwie trzydzieści dziewięć lat<sup>50</sup>. Występowała na scenie jeszcze miesiąc przed zgonem, bo do końca września<sup>51</sup>. O przedwczesnej śmierci aktorki informowano w „Kurierze Warszawskim”, podkreślając, że to „bolesna i niepowetowana strata” dla polskiej sztuki<sup>52</sup>. W „Kurierze Warszawskim”, „Tygodniku Ilustrowanym” i „Kłosach” ukazały się okolicznościowe publikacje<sup>53</sup>. W czasopiśmie wydrukowano wizerunki rysunkowe aktorki<sup>54</sup>. Zmarłą pochowano na Powąz-

<sup>45</sup> *Korespondencja Karola Estreichera...*, s. 120 (list Marii Faleńskiej do Karola Estreichera, Łomna, 21 maja [18]72).

<sup>46</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Wielki i smutny teatr warszawski...*, s. 226—227.

<sup>47</sup> *Teatr. „Kłosy”* 1871, nr 296, s. 141—142.

<sup>48</sup> *Teatr. „Kłosy”* 1871, nr 297, s. 158.

<sup>49</sup> T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890...*, s. 79.

<sup>50</sup> J. LORENTOWICZ: *Bakałowiczowa Wiktoryna (1835—1874)...*, s. 226; *Bakałowicz Wiktoryna Józefa* (hasło). W: SBTP, s. 15; *Słownik aktorów...*, s. 370; S. Orgelbranda *encyklopedia powszechna...* T. 2..., s. 53; *Zespół aktorski dramatu i komedii...*, s. 302; J. SZCZUBLEWSKI: *Wielki i smutny teatr warszawski...*, s. 236.

<sup>51</sup> T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890...*, s. 143.

<sup>52</sup> *Wiadomości miejscowe. „Kurier Warszawski”* 1874, nr 239, s. 1.

<sup>53</sup> Zob. W. BOGUSŁAWSKI: *Wiktoryna Bakałowiczowa...*, s. 1—2; K. KASZEWSKI: *Wiktoria Bakałowiczowa...*, s. 287; J.S. JASIŃSKI: *Wiktoryna z Szymanowskich Bakałowiczowa...*, s. 315; W. SZYMANOWSKI: *Pani Bakałowiczowa. „Tygodnik Ilustrowany”* 1867, nr 415, s. 16.

<sup>54</sup> Zob. „Kłosy” 1874, nr 489, s. 305 (portret Bakałowiczowej, narysowany na podstawie zdjęcia, które wykonał fotograf J. Mieczkowski, artystka jest prezentowana *en face*, anonimowy rysownik przedstawił jej popiersie, a nie całą postać); W. SZYMANOWSKI: *Pani Bakałowiczowa...*, s. 16 (ilustracja do tekstu Szymanowskiego w „Tygodniku Ilustrowanym”); „Tygodnik Ilustrowany” 1874, nr 358, s. 288 (uzupełnienie publikacji K. Kaszewskiego na temat Bakałowiczowej z poprzedniej strony; wizerunek rysunkowy zmarłej, opracowany na wzór tej samej fotografii, co ilustracja z „Kłosów”, ale w tym wypadku popiersie aktorki pokazano z profilu). Zob. też portret Bakałowiczowej w numerze okolicznościowym „Tygodnika Ilustrowanego” z grudnia 1890 roku, poświęconym w całości historii teatru w Warszawie. Wizerunek artystki umieszczono w grupie podobizn innych warszawskich aktorów, m.in. Heleny Modrzejewskiej, Romany Popielówny, Alojzego Żółkowskiego, całość narysował Adam Badowski. „Tygodnik Ilustrowany” (z 6 grudnia) 1890, nr 49, s. [361]. Przywołane *tableau* opisał Adam Grzymała-Siedlecki, wspominając lekturę archiwalnego numeru tygodnika. Szczególnie zainteresował go portret Bakałowiczowej, zob. A. GRZYMAŁA-SIEDLECKI: *Świat aktorski*

kach<sup>55</sup>. Pogrzeb Bakałowiczowej był wielkim wydarzeniem. Reżyser Jan Chęciński zapisał na kartach dziennika prób:

Dnia 1 listopada 1874 r., niedziela. Smutno rozpoczyna się ten miesiąc. Piszę wieczorem. O czwartej dwadzieścia przeszło tysięcy ludu rozmaitych klas popłynęło za trumną Bakałowiczowej. Fale tego narodu tamowały przejścia ulic. Ten, co pisze, nie kłamie, że nie pamięta od czasu pogrzebu Moniuszki takiej masy ludu i takiego, tak widocznego współczucia. [...] cały ten napływ ludności przybył z własnowolnego popędu, z chęci oddania czci artystce tak słusznie cenionej. To najwymowniejsza pochwała jej talentu<sup>56</sup>.

Uroczystości pogrzebowe stanowiły „wielką manifestację żalu” ze strony publiczności<sup>57</sup>. W „Kłosach” opublikowano wiersz *Po pogrzebie ś.p. Bakałowiczowej*, autorstwa poety podpisanego Miron: „Niegdyś aktorów w święconej ziemi / Nie chciano grześć, / A dziś ich mary, barkami swemi / Każdy chce nieść. / Żegnam cię, — trumno, czarna, uboga, / W kwiatach — jak gdyby uśmiech przez łzy. / Żegnam cię duszo — a ty u Boga / Proś — by zamienił laur — w gwiazdy Ci”<sup>58</sup>. Podkreślono, że artystkę będzie trudno zastąpić przy obsadzaniu ról charakterystycznych<sup>59</sup>.

Legenda Wiktoryny Bakałowiczowej została ugruntowana w publikacjach krytycznych i wspomnieniowych ogłoszonych po śmierci aktorki. W 1879 roku wydano książkę Władysława Bogusławskiego *Siły i środki naszej sceny*, dotyczącą teatru w Warszawie<sup>60</sup>. Autor poświęcił obszerny fragment Bakałowiczowej i Modrzejewskiej, porównując obie gwiazdy Teatru Rozmaitości. Zgodnie z jego opinią, talenty konkurentek były sobie równe<sup>61</sup>. Warsztat aktorski Bakałowiczowej charakteryzował się „swobodną, wszechstronną, szeroką twórczością”, a Modrzejewskiej „gorączkowym, niecierpliwym wirtuozostwem”. Pierwsza aktorka przyciągała widzów realistyczną poetyckością, druga — „czysto subiektywnym magnetyzmem”<sup>62</sup>.

---

*moich czasów*. Warszawa 1973, s. 40—42. Bakałowiczowa ma też podobiznę rzeźbiarską. Chodzi o jej popiersie, wykonane przez Teodora Rygiera, zob. E. SZWANKOWSKI: *Teatry Warszawy...*, s. 89 (fotografia rzeźby — popiersia Bakałowiczowej).

<sup>55</sup> J. KOTARBIŃSKI: *Aktorzy i aktorki...*, s. 137.

<sup>56</sup> Cyt. za: J. SZCZUBLEWSKI: *Żywoć Modrzejewskiej...*, s. 172—173. Zob. też W. KROGULSKI: *Gwiazdy...*, s. 200 (wspomnienie Krogulskiego o Bakałowiczowej).

<sup>57</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Wielki i smutny teatr warszawski...*, s. 238.

<sup>58</sup> [\*\*\*]. „Kłosy” 1874, nr 488, s. 301 (numer datowany: Warszawa, 24 października/5 listopada 1874; publikacja w „Kłosach” — podpisana przez anonimowego autora trzema gwiazdkami). Pierwszą zwrotkę wiersza Mirona cytuje Józef Szczublewski, zob. J. SZCZUBLEWSKI: *Publiczność teatralna w Warszawie...*, s. 111.

<sup>59</sup> [\*\*\*]. „Kłosy” 1874, nr 488, s. 301 (zob. wyjaśnienie w przypisie 58).

<sup>60</sup> Zob. W. BOGUSŁAWSKI: *Siły i środki naszej sceny...*, *passim*.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 200—213, 230—231.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 201.

Możliwości sceniczne Bakałowiczowej systematycznie się rozwijały, zaś rozwój artystyczny Modrzejewskiej dokonywał się mniej systematycznie, zrywami. Świadectwem rozwoju rywalki Modrzejewskiej było przejście od emploi „nawnej” do grania postaci charakterystycznych<sup>63</sup>. Krytyk uznał Romanę Popiel za godną następczynię zmarłej aktorki w rolach „nawnych”<sup>64</sup>. Wielki reżyser i reformator polskiego teatru Leon Schiller wysoko ocenił wartość źródłową pracy Bogusławskiego, stwierdzając w tekście *O teatrologii*, że oprócz stronnicych akcentów „zawiera [...] kapitalne portrety twórcze [Alojzego] Żółkowskiego, [Jana] Królikowskiego, Bakałowiczowej i Modrzejewskiej — jedyne wiarogodne dokumenty ich mistrzostwa”<sup>65</sup>. Henryka Secomska podkreśliła we wstępie do reedycji *Sił i środków naszej sceny* z 1969 roku dokumentalny charakter publikacji jako napisanej przez autora, który podziwiał opisywanych artystów „w życiu i na scenie”<sup>66</sup>. Z porównaniem aktorstwa Modrzejewskiej i Bakałowiczowej, dokonany przez Bogusławskiego, nie zgodził się natomiast Kotarbiński. Za niesłuszne uznał stwierdzenie o intuicyjności gry Modrzejewskiej i wystudiowanych interpretacjach rywalki. Przypomniał role Modrzejewskiej z wielkiego repertuaru: Marię Stuart ze sztuki Słowackiego, Amelię z *Mazepy* tego samego autora, Ofelię z *Hamleta* Szekspira, Anielę ze *Ślubów panińskich* Fredry, i dodał: „W swoim zakresie Bakałowiczowa była aktorką pierwszorzędą, ale rodzajowe jej mistrzostwo miało się do sztuki Modrzejewskiej, królującej w dziedzinie poetycznego dramatu, tak samo mniej więcej, jak poezja Lenartowicza i Syrokomli do wielkiej romantyki Słowackiego”<sup>67</sup>.

Trzy lata po ogłoszeniu *Sił i środków naszej sceny* Bogusławski wspominał z entuzjazmem w „Kurierze Warszawskim” poetycką interpretację Bakałowiczowej w roli Jannetty w *Przechodniu* Coppé. Na okoliczność występów Sary Bernhardt w Warszawie w 1882 roku w tym samym utworze dramatycznym dokonał porównania pochlebnego dla polskiej artystki<sup>68</sup>. W 1909 roku w szkicu dla pisma „Biblioteka Warszawska” nazwał Bakałowiczową genialną aktorką<sup>69</sup>.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 209, 213.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 232—234. Zob. też W. BOGUSŁAWSKI: *Romana Popiel-Święcka*. „Tygodnik Powszechny” 1882, nr 19, s. 289—292; T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890...*, s. 145.

<sup>65</sup> *Opis zajścia na próbie między Władysławem Bogusławskim i aktorami Teatru Rozmaitości* (obszerny fragment pracy Leona Schillera *O teatrologii*). W: W. BOGUSŁAWSKI: *Siły i środki naszej sceny...*, s. 297—298 (aneks III).

<sup>66</sup> H. SECOMSKA: *Wstęp. Władysław Bogusławski — krytyk zapomniany*. W: W. BOGUSŁAWSKI: *Siły i środki naszej sceny...*, s. 14.

<sup>67</sup> J. KOTARBIŃSKI: *Aktorzy i aktorki...*, s. 136.

<sup>68</sup> W. BOGUSŁAWSKI: *Sara Bernhardt. Gościnne występy w Warszawie. Dama kameliowa. Jean-Marie. Przechodzień. Rome Vaincue. Adrianna Lecouvreur*. W: IDEM: *Aktorzy warszawscy. Szkice krytyczne...*, s. 64—65.

<sup>69</sup> W. BOGUSŁAWSKI: *Teatr pogłębiony (fragmenty)*. W: IDEM: *Aktorzy warszawscy. Szkice krytyczne...*, s. 298—299.

Zachwyty nad aktorstwem Bakałowiczowej znalazły się również we wspomnieniu Władysława Krogulskiego z 1918 roku. Wdzięczny aktor poświęcił jej rozdział w książce *Gwiazdy zatytułowany Fenomenalna. Wiktoryna z Szymanowskich Bakałowiczowa*<sup>70</sup>, który zaczął od słów: „O mój Boże! Co to za talent!”<sup>71</sup>. Na końcu tekstu przytoczył wiersz Mirona, wpisany przez autora do albumu artystki: „Królowej sztuki, tyś wierna królewna, / Gdy chcesz to możesz być, jak słowik rzewna, / Gdy chcesz, to twoje rzucają żrenice. / Dla jednych tęcze, drugim błyskawice. / Żyj nam więc w sztuki tym kraju słonecznym, / Gdzie geniusz światła i duch piękna gości. / Kto skarby serca rozdaje serdecznym, / Ten wart i laurów, i ludzkiej miłości”<sup>72</sup>.

Z okresu międzywojennego pochodzi publikacja książkowa Józefa Kotarbińskiego *Aktorzy i aktorki*, w której autor wyraził pełne uznanie i przedstawił obiektywne uwagi o artyzmie Bakałowiczowej oraz zawarł wiadomości o jej biografii<sup>73</sup>.

Adam Grzymała-Siedlecki określił aktorkę — znaną mu z publikacji wspomnieniowych i krytycznych — jako „wielką Bakałowiczową”<sup>74</sup>, „legendarną Bakałowiczową”<sup>75</sup>, „niebываły talent”<sup>76</sup> i jedną z „największych polskich artystek”<sup>77</sup>.

Jan Lorentowicz porównał dwie role Mieczysławy Ćwiklińskiej z Teatru Narodowego w Warszawie z drugiej połowy lat 20. XX wieku: w *Lekarzu miłości* Włodzimierza Perzyńskiego i *Niewiernej* Roberta Bracco, z informacjami o kreacjach Bakałowiczowej. Według Lorentowicza Ćwiklińska mogła się stać następczynią artystki w repertuarze komediowym<sup>78</sup>. Tradycję Bakałowiczowej przywołał także, pisząc o Ćwiklińskiej, Grzymała-Siedlecki<sup>79</sup>.

W historii teatru zapisał się również młodszy brat Bakałowiczowej, aktor i reżyser Władysław Szymanowski. Urodził się między 1840 a 1843 rokiem w Warszawie, zmarł w roku 1917 w tym samym mieście. Po zakończeniu nauki gimnazjalnej podjął studia w Szkole Sztuk Pięknych, gdzie kształcił się w zakresie rysunku pod kierunkiem Władysława Bakałowicza. Później był urzędnikiem. Jego kolejny zawód to retuszer w zakładzie fotograficznym. Umiejętności aktorskie zdobywał w szkole dramatycznej w Warszawie, mając za pedagogów Jana Chęcińskiego i Józefa Rychtera. W 1866 roku rozpoczął pracę w Warszawskich Teatrach Rządowych. Jego emploi to „drugi amant”. W młodości występował czasem w partiach teno-

<sup>70</sup> W. KROGULSKI: *Fenomenalna. Wiktoryna z Szymanowskich Bakałowiczowa...*, s. 185—201.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 185.

<sup>72</sup> Cyt. za: ibidem, s. 201.

<sup>73</sup> J. KOTARBIŃSKI: *Aktorzy i aktorki...*, s. 128—137.

<sup>74</sup> A. GRZYMAŁA-SIEDLECKI: *Świat aktorski...*, s. 476.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 269, 425, 476.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 510.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 96.

<sup>78</sup> J. LORENTOWICZ: *Mieczysława Ćwiklińska...*, s. 29.

<sup>79</sup> A. GRZYMAŁA-SIEDLECKI: *Świat aktorski...*, s. 404.

rowych w przedstawieniach operetkowych<sup>80</sup>. Jako początkujący aktor szybko się rozwijał<sup>81</sup>.

W sezonie 1870/1871 zagrał w Teatrze Rozmaitości Rosekrantza w *Hamlecie* Szekspira w reżyserii Jana Chęcińskiego. Hamleta kreował wówczas Jan Królikowski, a Ofelię Modrzejewska. Szymanowski nawet jako doświadczony wykonawca otrzymywał czasem małe role, np. w 1878 roku wcielił się w tym samym teatrze w jedną z czarownic w *Makbecie* Szekspira<sup>82</sup>.

Duże znaczenie w dorobku Szymanowskiego miała postać Papkina w *Zemście* Fredry. Aktor zaprezentował nietypową, w większości chłodną interpretację. Umiejętnie odtworzył staropolski klimat. Popis stanowił monolog — oświadczyły skierowane do Klary<sup>83</sup>.

O aktorstwie Szymanowskiego pisał z uznaniem Karol Estreicher, nazywając go „artystą starej szkoły”<sup>84</sup>. Technika aktorska brata Bakałowiczowej miała polegać na „graniu siebie”, czyli nie wcielaniu się w kreowane postacie, lecz nadawaniu im własnych cech fizycznych, względnie osobowościowych. Wśród zdolności Szymanowskiego ważną rolę odgrywała wielka umiejętność mówienia tekstu scenicznego, w tym prowadzenia dialogu, zwłaszcza w komediach. Umiejętnie operował mało donośnym głosem<sup>85</sup>. Władysław Bogusławski dostrzegł w grze Szymanowskiego wyśmiewanie się z kreowanych postaci, „cierpką ironię”<sup>86</sup>.

Szymanowskiego stawia w złym świetle jego występ w sztuce Edwarda Lubowskiego *Nietoperze*, mającej premierę w Teatrze Rozmaitości 4 stycznia 1875 roku, czyli krótko po śmierci Bakałowiczowej. Aktor, utożsamiając się z siostrą, starał się ośmieszyć jej rywalkę. Zagrał negatywną postać — Żmijskiego. Bohater ten nie pracował i żył z zarobków małżonki. Szymanowski ucharakteryzował się tak, że wyglądał jak mąż Modrzejewskiej — Karol Chłapowski, co powtarzał na kolejnych spektaklach<sup>87</sup>. W odpowiedzi na pytanie o źródło utrzymania wypowiadał kwestię: „Żyję z kapitału mojej najdroższej żony i nie wstydzę się tego”<sup>88</sup>. Widzowie czasem

<sup>80</sup> Szymanowski Władysław (hasło). W: SBTP, s. 717; T. SIVERT: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890...*, s. 156; *Zespół aktorski dramatu i komedii...*, s. 299—303.

<sup>81</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Publiczność teatralna w Warszawie...*, s. 65.

<sup>82</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Wielki i smutny teatr warszawski...*, s. 136, 256—257.

<sup>83</sup> A. GRZYMAŁA-SIEDLECKI: *Świat aktorski...*, s. 479—480. Zob. też Szymanowski Władysław (hasło). W: SBTP, s. 718.

<sup>84</sup> K. ESTREICHER: *Teatra w Polsce*. T. 4. Cz. 1. Oprac. K. NOWACKI. Kraków 1992, s. 231.

<sup>85</sup> A. GRZYMAŁA-SIEDLECKI: *Świat aktorski...*, s. 476—477; J. SZCZUBLEWSKI: *Wielki i smutny teatr warszawski...*, s. 199.

<sup>86</sup> W. BOGUSŁAWSKI: *Sily i srodki naszej sceny...*, s. 171. Bogusławski obszernie omawia aktorstwo Szymanowskiego, zob. *ibidem*, s. 171—178.

<sup>87</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Żywot Modrzejewskiej...*, s. 175—177; J. KOTARBIŃSKI: *Aktorzy i aktorki...*, s. 116—117.

<sup>88</sup> Cyt. za: *Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego...*, t. 1..., s. 269 (przypis 2. do listu Modrzejewskiej do Gustawa Fiszerza, Warszawa, 26 stycznia 1875 r.).

protestowali, jeżeli na widowni przeważali sympatycy obrażanej aktorki. Modrzejewska, obecna wśród premierowej publiczności, zareagowała, mówiąc z oburzeniem, że aktor „robi Karola”<sup>89</sup>. Pod koniec stycznia skarżyła się w liście do Gustawa Fiszera, że zachowanie Szymanowskiego odebrało jej „humor i wiarę w ludzi”<sup>90</sup>.

Kolejny sezon teatralny, 1875/1876, był ostatnim sezonem Modrzejewskiej w Warszawie. 21 czerwca 1876 roku dała pożegnalny występ na scenie Rozmaitości<sup>91</sup>. Aktorka wyjechała wkrótce z Chłapowskim do USA, gdzie zrobiła wielką karierę. Tłumaczyła swą emigrację sprawą *Nietoperzy*, choć zdecydowała o wyjeździe niezależnie od aktorskiego pomysłu Szymanowskiego<sup>92</sup>. Grzymała-Siedlecki skomentował skandal z 1875 roku, konstatując: „Całość historii daje nam [...] jaskrawy przykład, do jakich wymiarów dochodzić mogą walki w teatrze”<sup>93</sup>.

Modrzejewska nie wymieniła Bakałowiczowej w swych obszernych wspomnieniach, najwyraźniej nie chcąc wracać do przykrych doświadczeń<sup>94</sup>. Bardzo dobrze natomiast pisała o lwowskiej aktorce Anieli Aszpergerowej, wdzięczna jej za życzliwość i pomoc<sup>95</sup>.

W latach 80. XIX wieku Władysław Szymanowski występował przez krótki czas w teatrze w Krakowie, skąd wrócił do warszawskich Rozmaitości. W późniejszym okresie dzielił się doświadczeniem z adeptami, prowadząc zajęcia ze sztuki aktorskiej w Warszawskim Towarzystwie Muzycznym i Szkole Aplikacyjnej<sup>96</sup>. W latach 1892—1905 oraz 1907—1908 zajmował w Warszawskich Teatrach Rządowych stanowisko reżysera<sup>97</sup>. 8 kwietnia 1901 roku świętował jubileusz trzydziestopięciolecia występów „na scenie warszawskiej”. Na poranku benefisowym zagrano fragmenty sztuki Stanisława Koźłowskiego *Esterka* i *Spazmy modne* Wojciecha Bogusławskiego<sup>98</sup>. Aktor doczekał czterdziestopięciolecia pracy aktorskiej. W 1914 roku odszedł z teatru na emeryturę<sup>99</sup>.

<sup>89</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Żywoć Modrzejewskiej...*, s. 175.

<sup>90</sup> *Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego...*, t. 1..., s. 268 (list Modrzejewskiej do Fiszera, Warszawa, 26 stycznia 1875 r.).

<sup>91</sup> *Zespół aktorski dramatu i komedii...*, s. 302.

<sup>92</sup> J. SZCZUBLEWSKI: *Żywoć Modrzejewskiej...*, s. 177.

<sup>93</sup> A. GRZYMAŁA-SIEDLECKI: *Świat aktorski...*, s. 43.

<sup>94</sup> Zob. H. MODRZEJEWSKA: *Wspomnienia i wrażenia*. Przeł. [z j. ang.] M. PROMIŃSKI. Kraków 1957, *passim*.

<sup>95</sup> Zob. A. ULJASZ: *Anieli Aszpergerowa. Galicyjska artystka*. W: *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*. Red. J. KAMIŃSKA-KWAK, S. KOZAK, D. OPALIŃSKI. Rzeszów 2016, s. 311—331.

<sup>96</sup> *Szymanowski Władysław* (hasło). W: SBTP, s. 718.

<sup>97</sup> *Władze warszawskich teatrów rządowych w latach 1825—1915* (tabela)..., s. [329]; M. RULIKOWSKI: *Teatr warszawski...*, s. 69; E. SZWANKOWSKI: *Teatr warszawski okresu kapitalizmu...*, s. 26—27.

<sup>98</sup> W. BOGUSŁAWSKI: *Poranek benefisowy*. „Kurier Warszawski” (z 9/22 kwietnia) 1901, nr 110 (dodatek poranny), s. 1—2; *Z teatru i muzyki*. Ibidem, s. 3. Zob. też H. SECOMSKA: *Aktorzy w pismach krytycznych Władysława Bogusławskiego...*, s. 297—298.

<sup>99</sup> *Szymanowski Władysław* (hasło). W: SBTP, s. 718.

Władysław Szymanowski działał także jako rysownik. Prace jego autorstwa drukowano w pismach „Kolce”, „Kłosy”, „Kurier Świąteczny”, „Tygodnik Ilustrowany”<sup>100</sup>.

Wiktoryna Bakałowiczowa należy do najbardziej zasłużonych osób polskiego teatru, współtworzących tradycję ojczystej sztuki aktorskiej, czego nie umniejsza fakt niedorównania wszechstronnością talentu dramatycznego ani osiągnięciami Helenie Modrzejewskiej. Adam Grzymała-Siedlecki trafnie stwierdził o Bakałowiczowej, że „Samo [...] określenie: rywalka Modrzejewskiej — wyposaża ją w najwyższą rangę aktorską”<sup>101</sup>.

## Bibliografia

- B [BOGUSŁAWSKI W.]: [Recenzja spektaklu *Marii Stuart* Juliusza Słowackiego zagranego w Teatrze Wielkim w Warszawie 1 V 1872 r.]. „Kurier Warszawski” 1872, nr 96, s. 1—2.
- Bakałowiczowa Wiktoryna (hasło). W: S. Orgelbranda *encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*. T. 2: *Od litery B do Borysz z 856 rysunkami, jedną mapą i tablicą bakterii*. Warszawa 1898, s. 52—53.
- Bakałowicz Władysław (hasło). W: S. Orgelbranda *encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*. T. 2: *Od litery B do Borysz z 856 rysunkami, jedną mapą i tablicą bakterii*. Warszawa 1898.
- BOGUSŁAWSKI W.: *Poranek benefisowy*. „Kurier Warszawski” 1901, nr 110 (dodatek poranny), s. 1—2.
- BOGUSŁAWSKI W.: *Romana Popiel-Święcka*. „Tygodnik Powszechny” 1882, nr 19, s. 289—292.
- BOGUSŁAWSKI W.: *Sara Bernhardt. Gościnne występy w Warszawie. Dama kameliowa. Jean-Marie. Przechodzień. Rome Vaincue. Adrianna Lecouvreur*. W: IDEM: *Aktorzy warszawscy. Szkice krytyczne*. Wstęp i oprac. H. SECOMSKA. Red. J. GOT. Warszawa 1962, s. 63—67.
- BOGUSŁAWSKI W.: *Siły i środki naszej sceny*. Warszawa 1879.
- BOGUSŁAWSKI W.: *Siły i środki naszej sceny*. Wstęp i oprac. H. SECOMSKA. Warszawa 1961.
- BOGUSŁAWSKI W.: *Wiktoryna Bakałowiczowa*. „Kurier Warszawski” 1874, nr 240, s. 1—2.
- D’ABANCOURT H.: *Bakałowicz Władysław (1831—1904)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 1. Kraków 1935, s. 225.
- DERWOJED J.: *Bakałowicz Stefan [...]*. W: *Słownik artystów polskich i w Polsce działających. Malarze. Rzeźbiarze. Graficy*. T. 1: A—C. Red. J. MAURIN-BIAŁOSTOCKA et al. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 72—73.
- DERWOJED J.: *Bakałowicz Władysław [...]*. W: *Słownik artystów polskich i w Polsce działających. Malarze. Rzeźbiarze. Graficy*. T. 1: A—C. Red. J. MAURIN-BIAŁOSTOCKA et al. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 73—74.
- ESTREICHER K.: *Teatra w Polsce*. T. 2. Warszawa 1953 (reprint z wydania: Kraków 1876).
- ESTREICHER K.: *Teatra w Polsce*. T. 3. Warszawa 1953 (reprint z wydania: Kraków 1879).
- ESTREICHER K.: *Teatra w Polsce*. T. 4. Cz. 1. Kraków 1992.
- GRZYMAŁA-SIEDLECKI A.: *Świat aktorski moich czasów*. Warszawa 1973.
- JABŁOŃSKI Z.: *Teatr krakowski w latach 1865—1893*. W: *Dzieje teatru polskiego*. T. 3: *Teatr polski od 1863 roku do schyłku XIX wieku*. Red. T. SIVERT. Warszawa 1982, s. 421—508.

<sup>100</sup> Ibidem.

<sup>101</sup> A. GRZYMAŁA-SIEDLECKI: *Świat aktorski...*, s. 43.

- JARZĄBEK-WASYL D.: *W poszukiwaniu wydartych stronic. Władysław Krogulski i jego notatki.* W: W. KROGULSKI: *Notatki starego aktora. Przewodnik po teatrze warszawskim XIX wieku.* Wybór i oprac. D. JARZĄBEK-WASYL, A. WANICKA. Kraków 2015, s. 5—50.
- JASIŃSKI J.S.: *Wiktoryna z Szymanowskich Bakałowiczowa.* „Kłosa” 1874, nr 489, s. 315.
- KASZEWSKI K.: *Wiktorina Bakałowiczowa.* „Tygodnik Ilustrowany” 1874, nr 358, s. 287.
- „Kłosa” 1874, nr 489, s. 305 (portret rysunkowy W. Bakałowiczowej).
- Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego.* T. 1: 1859—1880. Wybór i oprac. J. GOT, J. SZCZUBLEWSKI. Warszawa 1965.
- Korespondencja Karola Estreichera z Marią i Felicjanem Faleńskimi (1867—1903).* Z autografu wydała i komentarzem opatrzyła J. RUDNICKA. Wrocław 1957.
- KOTARBIŃSKI J.: *Aktorzy i aktorki.* Warszawa—Płock 1924.
- KROGULSKI W.: *Fenomenalna. Wiktoryna z Szymanowskich Bakałowiczowa.* W: IDEM: *Z notatek starego aktora.* T. 1: *Gwiazdy.* Wstęp A. GRZYMAŁA-SIEDLECKI. Warszawa 1918, s. 1—24.
- KROGULSKI W.: *Gwiazdy.* W: IDEM: *Notatki starego aktora. Przewodnik po teatrze warszawskim XIX wieku.* Kraków 2015, s. 51—650.
- LORENTOWICZ J.: *Bakałowiczowa Wiktoryna (1835—1874).* W: *Polski słownik biograficzny.* T. 1. Kraków 1935, s. 225—226.
- LORENTOWICZ J.: *Mieczysława Ćwiklińska.* Warszawa 1936.
- LUBOWSKI E.: *Czy dla teatrów konieczne są szkoły dramatyczne i konserwatoria?.* „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” 1886, nr 124, s. 61—64.
- MODRZEJEWSKA H.: *Wspomnienia i wrażenia.* Przeł. [z j. ang.] M. PROMIŃSKI. Kraków 1957.
- Opis zajścia na próbie między Władysławem Bogusławskim i aktorami Teatru Rozmaitości* (fragment pracy Leona Schillera *O teatrologii*). W: W. BOGUSŁAWSKI: *Siły i środki naszej sceny.* Wstęp i oprac. H. SECOMSKA. Warszawa 1961, s. 295—298 (aneks III).
- RULIKOWSKI M.: *Teatr warszawski od czasów Osieńskiego 1825—1915.* Lwów [1938].
- SECOMSKA H.: *Aktorzy w pismach krytycznych Władysława Bogusławskiego.* W: *Teatr warszawski drugiej połowy XIX wieku.* Red. T. SIVERT. Wrocław 1957, s. 247—319.
- SECOMSKA H.: *Wstęp. Aktorzy, krytycy i recenzenci warszawscy okresu przelomu (refleksje).* W: W. BOGUSŁAWSKI: *Aktorzy warszawscy. Szkice krytyczne.* Wstęp i oprac. H. SECOMSKA. Red. J. GOT. Warszawa 1962, s. 5—33.
- SECOMSKA H.: *Wstęp. Władysław Bogusławski — krytyk zapomniany.* W: W. BOGUSŁAWSKI: *Siły i środki naszej sceny.* Wstęp i oprac. H. SECOMSKA. Warszawa 1961, s. 5—48.
- SIVERT T.: *Teatry warszawskie w latach 1865—1890.* W: *Dzieje teatru polskiego.* Red. T. SIVERT. T. 3: *Teatr polski od 1863 roku do schyłku XIX wieku.* Warszawa 1982, s. 21—244.
- Słownik aktorów.* W: *Teatr warszawski drugiej połowy XIX wieku.* Red. T. SIVERT. Wrocław 1957.
- Słownik biograficzny teatru polskiego 1765—1965.* Red. Z. RASZEWSKI et al. Warszawa 1973.
- SZCZUBLEWSKI J.: *Publiczność teatralna w Warszawie (1868—1883).* W: *Teatr warszawski drugiej połowy XIX wieku.* Red. T. SIVERT. Wrocław 1957, s. 45—132.
- SZCZUBLEWSKI J.: *Wielki i smutny teatr warszawski (1866—1880).* Warszawa 1963.
- SZCZUBLEWSKI J.: *Zywot Modrzejewskiej.* Warszawa 1977.
- SZWANKOWSKI E.: *Teatr warszawski okresu kapitalizmu na tle przemian gospodarczo-społecznych.* W: *Teatr warszawski drugiej połowy XIX wieku.* Red. T. SIVERT. Wrocław 1957, s. 7—44.
- SZWANKOWSKI E.: *Teatry Warszawy w latach 1765—1918.* Do druku przyg. M. WOSIEK. Pośl. M.M. DROZDOWSKI. Warszawa 1976.
- SZWEYKOWSKI Z.: *Krytyka teatralna w Warszawie w dobie pozytywizmu wobec aktora i reżysera.* W: *Teatr warszawski drugiej połowy XIX wieku.* Red. T. SIVERT. Wrocław 1957, s. 192—246.
- SZYMANOWSKI W.: *Pani Bakałowiczowa.* „Tygodnik Ilustrowany” 1867, nr 415, s. 16.
- SZYMANOWSKI W.: *Przegląd teatralny (dokończenie).* „Tygodnik Ilustrowany” 1873, nr 304, s. 199.

*Teatr*. „Kłosy” 1871, nr 296, s. 141—142.

*Teatr*. „Kłosy” 1871, nr 297, s. 158.

„Tygodnik Ilustrowany” 1874, nr 358, s. 288 (portret rysunkowy W. Bakałowiczowej).

ULJASZ A.: *Aniela Aszpergerowa. Galicyjska artystka*. W: *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*.

Red. J. KAMIŃSKA-KWAK, S. KOZAK, D. OPALIŃSKI. Rzeszów 2016, s. 311—331.

WARZENICA-ZALEWSKA E.: *Teatr Skarbkowski we Lwowie w latach 1864—1890*. W: *Dzieje teatru polskiego*. Red. T. SIVERT. T. 3: *Teatr polski od 1863 roku do schyłku XIX wieku*. Warszawa 1982, s. 509—592.

*Wiadomości miejsowe*. „Kurier Warszawski” 1874, nr 239, s. 1.

*Władze warszawskich teatrów rządowych w latach 1825—1915* (tabela). W: W. BOGUSŁAWSKI: *Sily i środki naszej sceny*. Wstęp i oprac. H. SECOMSKA. Warszawa 1961, s. [328—329].

*Z teatru i muzyki*. „Kurier Warszawski” 1901, nr 110 (dodatek poranny), s. 3.

[\*\*\*]. „Kłosy” 1874, nr 488, s. 301.

Adrian Uljasz

Wiktoryna Bakałowiczowa (1835—1874)

A star of Warsaw-based Teatr Rozmaitości,  
a rival of Helena Modrzejewska (Modjeska)

Summary

Wiktoryna Bakałowiczowa (1835—1874) was an outstanding actress of Teatr Rozmaitości in Warsaw. Unsurpassed in her performances as lyrical and “naively” comedic roles, she also excelled as a character actress. From the 1860s onwards she found her competitor in Helena Modrzejewska, as a major star of Teatr Rzmaitości. Bakałowiczowa’s legend was created in critical and memoir writing by such people as: Władysław Bogusławski, Władysław Krogulski, Józef Kotarbiński, Adam Grzymała-Siedlecki, and Jan Lorentowicz.

Another artist active at Teatr Rozmaitości was Bakałowiczowa’s brother — an actor and a director Władysław Szymanowski (1840, 1841, 1842 or 1843—1917).

Key words: Wiktoryna Bakałowiczowa (1835—1874), Helena Modrzejewska (1840—1909), Teatr Rozmaitości in Warsaw

Adrian Uljasz

Wiktoryna Bakałowiczowa (1835—1874)

Star des Warschauer Theaters Rozmaitości,  
Konkurrentin der Schauspielerin Helena Modrzejewska

Zusammenfassung

Wiktoryna Bakałowiczowa (1835—1874) war hervorragende Schauspielerin des Theaters Rozmaitości in Warschau. Sie entstammte der Schauspielerfamilie Szymanowski und spezialisierte

sich in lyrischen und komödienhaften, „naiven“ oder charakteristischen Rollen. Seit Ende der 60er Jahre des 19. Jahrhunderts rivalisierte sie mit Helena Modrzejewska, dem ersten Star des Theaters Rozmaitości.

Ihre Legende wurde von Władysław Bogusławski, Władysław Krogulski, Józef Kotarbiński, Adam Grzymała-Siedlecki und Jan Lorentowicz in deren kritischen und Erinnerungspublikationen gebildet.

Der Theatergruppe Rozmaitości gehörte auch Bakałowiczowas Bruder, Schauspieler und Regisseur Władysław Szymanowski (1840, 1841, 1842 oder 1843—1917).

Schlüsselwörter: Wiktoryna Bakałowiczowa (1835—1874), Helena Modrzejewska (1840—1909), Theater Rozmaitości in Warschau

Mariusz Patelski

Uniwersytet Opolski

 patelski@uni.opole.pl  
<https://orcid.org/0000-0002-2157-5140>

## Kawalerzysta, dowódca i wykładowca — szkic do biografii gen. bryg. Konstantego Druckiego-Lubeckiego (1893—1940)

**Abstrakt:** Celem przeprowadzonych badań było opracowanie rozszerzonego szkicu biograficznego księcia gen. bryg. Konstantego Druckiego-Lubeckiego. Dzięki zebranych dokumentom i materiałom ustalono najważniejsze fakty z życia generała, dotyczące jego pochodzenia, nauki w Cesarskim Aleksandrowskim Liceum (Lycée Impérial Alexandre) w Petersburgu, udziału w walkach o niepodległość Polski oraz kariery w kawalerii i szkolnictwie wojskowym II RP. Udostępnione przez bliskich księcia materiały, skonfrontowane ze źródłami urzędowymi i dostępnymi publikacjami, pozwoliły także na ustalenie dodatkowych okoliczności związanych z jego śmiercią z rąk NKWD w 1940 roku. Dokumenty te umożliwiły rekonstrukcję podejmowanych przez rodzinę generała wojennych i powojennych poszukiwań, które zakończyły się dopiero w latach 90. XX wieku po przekazaniu Polsce tzw. ukraińskiej listy katyńskiej, na której znajdowało się nazwisko Konstantego Druckiego-Lubeckiego.

**Słowa kluczowe:** gen. bryg. Konstanty Drucki-Lubecki, I Korpus Polski, Wyższa Szkoła Wojskowa, kampania polska 1939 roku, zbrodnia katyńska, Polski Cmentarz Wojenny w Kijowie-Bykowni

### Dzieciństwo i młodość w cieniu Wielkiej Wojny

Konstanty Drucki-Lubecki przyszedł na świat 13 marca 1893 roku w Porchońsku koło Pińska, w książęcej rodzinie Hieronima i Marii z Gotzendorf-Grabowskich — córki powstańca styczniowego<sup>1</sup>. Oprócz Konstantego książęce

---

<sup>1</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Kolekcja Generałów i Osobistości (dalej: KGiO), gen. Konstanty Drucki-Lubecki, mf. 120, Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości, nr 2509, k. 4–5.

małżeństwo miało ponadto syna Józefa (1897—1943) oraz dwie córki: Marię (1890—1945), po mężu Priachin, oraz Krystynę (1900—1921)<sup>2</sup>.

Majątek Porochoński, w którym urodził się bohater, należał od sześciuset lat do książąt Druckich-Lubeckich. Miejsowość znajdowała się w samym centrum Polesia, a znana była przede wszystkim jako wymarzone miejsce polowań. Bujna przyroda, rozległe łąki, rzeki, mokradła i strumienie sprawiały, że teren obfitował w liczną zwierzynę łowną, a zwłaszcza w ptactwo<sup>3</sup>. Najwcześniejsze lata dzieciństwa Konstanty spędził w otoczeniu dworów ziemiańskich, w należącym do ojca Nowopolu pod Mińskiem Litewskim oraz we wspomnianym Porochońsku — posiadłości stryja Feliksa Druckiego-Lubeckiego<sup>4</sup>.

Książę Konstanty w pierwszych latach nauki, zgodnie z ziemiańską tradycją, nauczany był zapewne przez guwernerów w rodzinnym dworze. Kolejny etap edukacji odbył natomiast w Cesarskim Aleksandrowskim Liceum (Lycée Impérial Alexandre) w Petersburgu na Kamiennooostrowskim prospekcie, do którego przyjmowano potomków szlachty rodowej i synów wyższych urzędników państwowych, w tym także Polaków. Kolega szkolny księcia Konstantego i późniejszy profesor Uniwersytetu Stefana Batorego (a po II wojnie światowej kanonik Bazyliki św. Piotra w Watykanie) — ks. Walerian Meysztowicz — pisał w swych pamiętnikach, że:

Liceum w Petersburgu miało sławę szkoły europejskiej, najbardziej zachodniej, bardzo pańskiej, gdzie atmosfera wówczas jeszcze istniejącej „białej międzynarodówki” chroniła chłopców z polskich rodzin przed uciskiem narodowościowym. Toteż dużo tam było Polaków: Grocholscy ze Strzyżawki, Starzeńscy z Komorońszczyzny, Platerowie z Dombrowicy, Mikuliczowie Radeccy z Lipiek. Już samo to grono pozwalało mieć nadzieję, że w nim nikt o Polsce nie zapomni<sup>5</sup>.

Zakład naukowy kształcił dwustopniowo: kurs niższy obejmował program gimnazjum humanistycznego i kończył się gimnazjalną maturą, kurs wyższy obejmował znajomość prawa (cywilnego, karnego, konstytucyjnego, międzynarodowego, rzymskiego itd.) oraz języków obcych, m.in. francuskiego i angielskiego. Wycho-

---

T. DANGEL: *Dzieje rodziny Druckich-Lubeckich*. [Maszynopis w zbiorach autora]; B. WOSZCZYŃSKI: *Konstanty Drucki-Lubecki*. W: *Polski słownik biograficzny* (dalej: *PSB*). T. 17. Wrocław 1972, s. 581.

<sup>2</sup> E. ROSTWOROWSKI: *Franciszek Drucki-Lubecki*. W: *PSB*. T. 17..., s. 578.

<sup>3</sup> Z. CHOMĘTOWSKA: *Na wozie i pod wozem*. Wstęp i oprac. J. GMITRUK, J. MAZUREK. Warszawa 2007, s. 25, 58—59.

<sup>4</sup> Archiwum domowe Teresy Dangel z Warszawy, Genealogia rodziny Druckich-Lubeckich, oprac. przez M. Drucką-Lubecką z d. Krasieńską.

<sup>5</sup> W. MEYSZTOWICZ: *Gawędy o czasach i ludziach*. Londyn 1986, s. 126.

wanków Liceum obowiązywała ponadto znajomość etykiety i dobrych obyczajów oraz umiejętność pisania rozpraw w językach obcych<sup>6</sup>. W latach szkolnych książe Konstanty zyskał przyjaciół, których późniejsze losy wielokrotnie krzyżowały się z jego własnym — byli to zasłużeni w II RP dowódcy polskiej kawalerii: Cyprian Bystram oraz Witold Mikulicz-Radecki<sup>7</sup>.

Elitarne Liceum Konstanty ukończył 29 maja 1914 roku, tuż przed rozpoczęciem I wojny światowej<sup>8</sup>. 14 lipca tego roku wstąpił, w celu odbycia jednorocznej obowiązkowej służby wojskowej, do 1. baterii Artylerii Konnej Lejb-Gwardii i z jednostką tą przyszło mu niebawem wyruszyć na front. W końcu 1914 roku, po kilku miesiącach spędzonych na froncie, Drucki-Lubecki został skierowany do Mikołajewskiej Szkoły Kawalerii. Kawaleryjską akademię ukończył zdanym egzaminem i awansem na korneta (3 stycznia 1915)<sup>9</sup>.

Po mianowaniu oficerem Konstanty służył początkowo w 17. Pułku Dragonów. W grudniu 1916 roku został natomiast przeniesiony do 12. Achtyrskiego Pułku Huzarów, w składzie 12. Dywizji Kawalerii pod dowództwem gen. Carla Gustawa Mannerheima. Do późnej jesieni 1916 roku pułk walczył na Wołyniu, a z końcem roku został przeniesiony na front rumuński dla wsparcia południowego sojusznika Rosji. W tym czasie w 12. Achtyrskim Pułku Huzarów służyli, oprócz Konstantego, także inni Polacy, m.in.: Mateusz Iżycki de Notto oraz bracia Konstanty i Kazimierz Plisowscy<sup>10</sup>. Za męstwo wykazane w czasie walk książe Drucki-Lubecki był nagradzany rosyjskimi odznaczeniami wojskowymi: Orderem św. Anny 4. stopnia z dewizą: „za odwagę”, Orderem św. Stanisława z mieczami 3. i 2. stopnia oraz Krzyżem Wojskowym św. Jerzego 4. stopnia. Ostatni z orderów zyskał najprawdopodobniej za akcję zwiadowczą w dolinie rzeki Putny (Karpaty Wschodnie), w czasie której został ranny wskutek postrzału (29 grudnia 1916). Rana okazała się na tyle poważna, że

<sup>6</sup> Ł. CHIMIAK: *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim. Szkic do portretu zbiorowego*. Warszawa 1999, s. 90—91.

<sup>7</sup> CAW, KGiO, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, mf. 120, k. 196, ppłk Witold Mikulicz Radecki, Zaświadczenie, Warszawa 14 XI 1934 r.; ibidem, k. 197, płk w st. sp. Cyprian Bystram, Zaświadczenie, Warszawa 30 X 1934; T. KRYSKA-KARSKI, S. ŻURAKOWSKI: *Generałowie Polski niepodległej*. Warszawa 1991, s. 132.

<sup>8</sup> CAW, KGiO, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, mf. 120, k. 85, Posłużnoej spisok kornieta 12 gusarskiego Achtyrskiego gienierała Denisa Davidova połka Konstatuna Druckavo-Lubieckiego.

<sup>9</sup> W polskich aktach wojskowych awans na korneta zapisano jako awans na podporucznika. Informację o awansie na podporucznika można też znaleźć w niemal wszystkich biogramach Konstantego Druckiego-Lubeckiego. CAW, KGiO, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, mf. 120, nr 2509, k. 5, Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości; ibidem, k. 86, Posłużnoej spisok kornieta 12 gusarskiego Achtyrskiego gienierała Denisa Davidova połka Konstatuna Druckavo-Lubieckiego.

<sup>10</sup> *Kawalerowie Virtuti Militari 1792—1945*. T. 2. Cz. 2. Red. B. POŁAK. Koszalin 1993, s. 75—76; P. STAWECKI: *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego, 1918—1939*. Warszawa 1994, s. 253.

zimę na przełomie 1916 i 1917 roku spędził w szpitalu, a na front powrócił dopiero w marcu 1917 roku, tuż po wybuchu rewolucji lutowej<sup>11</sup>.

## W szeregach I Korpusu Polskiego

Lutowy zryw i następujące w Rosji zmiany miały istotny wpływ na losy Polaków służących w carskiej armii. W wielu rosyjskich formacjach zaczęły powstawać komitety żołnierzy Polaków, a następnie stopniowo poczęły wyodrębniać się oddziały wojska polskiego. Podobna akcja objęła także w 1917 roku 12. Achtrycki Pułk Huzarów, a później całą 12. Dywizję Kawalerii (DK). Ruchem kierował doświadczony dowódca — rtm. Konstanty Plisowski, którego wspierał rodzony brat por. Kazimierz Plisowski oraz ppor. Konstanty Drucki-Lubecki — w tym czasie dowódca szwadronu w 12. Achtryckim Pułku Huzarów. W końcu września 1917 roku 12. DK, a wraz z nią pułk huzarów achtyrskich, została przeniesiona z Besarabii nad Morze Czarne w okolice Odessy<sup>12</sup>. W portowym mieście ppor. Drucki-Lubecki wraz z innymi oficerami kontynuował pracę nad organizacją polskiego oddziału. Ważnym impulsem przyspieszającym te działania była wiadomość o tworzonych na Białorusi przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego zrębów I Korpusu Polskiego. Wkrótce dowódca oddziału postanowił nawiązać kontakt z organizatorami korpusu, a niebezpieczne zadanie dotarcia do gen. Dowbor-Muśnickiego powierzył ppor. Druckiemu-Lubeckiemu. Księciu udało się rzeczywiście dotrzeć do dowódcy I Korpusu Polskiego, a następnie powrócić z rozkazem tworzenia szwadronu kawalerii, który miał się stać częścią 3. Pułku Ułanów<sup>13</sup>.

W konsekwencji tych działań na przełomie listopada i grudnia 1917 roku przystąpiono do tworzenia 4. szwadronu 3. Pułku Ułanów. W końcu 1917 roku wszystkie oddziały 4. szwadronu zostały skoncentrowane w miejscowości Ananjewo, na północ od Odessy. Stąd zamierzono przebić się do miejsca stacjonowania 3. Pułku Ułanów w Czerwonym Brzegu pod Bobrujskiem. Niebezpieczna trasa z Ananjewo pod Bobrujsk miała liczyć około 1400 km i przebiegała przez rozległe tereny ogarnięte pożarem rewolucji. W trakcie tego rajdu ppor. Drucki-Lubecki dowodził

---

<sup>11</sup> CAW, KGiO, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, mf. 120, k. 86, Posłużnoej spisok kornieta 12 gusarskiego Achtyrskiego gienierała Denisa Davidova połka Konstatura Druckavo-Lubieckiego.

<sup>12</sup> K. PLISOWSKI: *Historyczny przemarsz 4 szwadronu Pułku 3 Ułanów rotmistrza Konstantego Plisowskiego z Odessy do Bobrujska w zimie 26 XII 1917—4 III 1918*. „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1960, 3, s. 1.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 2.

I plutonem złożonym w całości z byłych huzarów achtyrskich. Jego zastępcą w czasie tej przeprawy był natomiast kpr. Stanisław Albertyński<sup>14</sup>.

Rozpoczętą 5 stycznia 1918 roku podróż ułani, na czele z rtm. Plisowskim, przebyli konno. Podczas podróży najlepiej spisywał się pluton I — dowodzony przez ppor. Druckiego-Lubeckiego. Młody oficer wykazał się wielkim talentem dowódczym, zwłaszcza podczas akcji nieopodal stacji Kożanka, w czasie której szwadron przedarł się przez linię kolejową z Kijowa do Koziatyna. Pluton, pod dowództwem ppor. Druckiego-Lubeckiego, został wówczas wysłany w celu osłony przejścia. W opinii Kazimierza Plisowskiego: podporucznik „Zadanie swoje bardzo dobrze wykonał i umiejętnie manewrując i przeciwnacierając, zatrzymał przeważające siły nieprzyjaciela”<sup>15</sup>.

4 marca, po 60 dniach niezwyklej epopei, 4. szwadron dotarł do Bobrujska<sup>16</sup>. Czyn ten zyskał wielkie uznanie w oczach dowódcy I Korpusu gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, który odznaczył wielu oficerów i ułanów 4. szwadronu tzw. Amaran-tową Wstążeczką „za dzielność”. Nieliczni, a wśród nich rtm. Plisowski, prtm. Jegier, por. Zakrzewski oraz ppor. Drucki-Lubecki, otrzymali po dwa takie odznaczenia<sup>17</sup>.

Po włączeniu w skład nowej jednostki ułani 4. szwadronu, wraz z całym pułkiem, uczestniczyli w działaniach na linii Dniepru (odcinek Mohylów—Rogaczów), broniąc wschodniej granicy terytorium zajmowanego przez I Korpus Polski. Wobec braku dostaw żywności i furazu, do czasu uruchomienia własnej intendenty, pułk zmuszony był wykonywać wypadki na wschodni brzeg Dniepru. W akcjach takich kolejny raz odznaczył się por. Drucki-Lubecki, który w poszukiwaniu żywności dotarł do Zabłocia, położonego aż 100 kilometrów za linią wroga<sup>18</sup>.

W 3. Pułku Ułanów Konstanty Drucki-Lubecki służył do lipca 1918 roku. Zmiany na froncie wschodnim, zwłaszcza kapitulacja bolszewików w Brześciu, spowodowały, że władze niemieckie coraz mniej przychylnie patrzyły na rozrastające się polskie oddziały. 21 maja 1918 roku gen. Dowbor-Muśnicki został zmuszony przez dowództwo niemieckie do podpisania umowy, na mocy której I Korpus Polski został stopniowo zdemobilizowany, a rozbrojonym żołnierzom umożliwiono powrót do Królestwa Polskiego, z czego też większość skorzystała<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> H. BAGIŃSKI: *Wojsko Polskie na Wschodzie*. Warszawa 1990, s. 257—258; K. PLISOWSKI: *Historyczny przemarsz...*, s. 3.

<sup>15</sup> K. PLISOWSKI: *Historyczny przemarsz...*, s. 9.

<sup>16</sup> B. KRÓLIKOWSKI: *Ułańskie lato*. Lublin 2010, s. 63; CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, nr 2509, k. 5, Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości.

<sup>17</sup> K. PLISOWSKI: *Historyczny przemarsz...*, s. 11. Por. J. DOWBOR-MUŚNICKI: *Wspomnienia*. Warszawa 2003, s. 158, 291.

<sup>18</sup> *Zarys historii wojennej 3-go Pułku Ułanów. Z polecenia Wojskowego Biura Historycznego Sztabu Generalnego*. Oprac. rtm. B. DOBRZYŃSKI. Warszawa 1929, s. 9.

<sup>19</sup> M. WRZOSEK: *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914—1918*. Warszawa 1990, s. 417.

3 lipca 1918 roku wyszedł ostatni, pożegnalny rozkaz w 3. Pułku Ułanów. Kronikarz pułkowy zaznaczył, że: „Rozjeżdżając się, ze łzami w oczach przysięgano sobie przy pierwszej sposobności stanąć znów do szeregu i zemścić się na wrogu. W tym celu oficerowie mieli utrzymywać łączność z dowódcą pułku i swymi podwładnymi”. Większość ułanów, m.in. Cyprian Bystram oraz Stanisław Laudański, wyjechała do Królestwa, gdzie wkrótce mieli wziąć udział w rozbrajaniu Niemców w Warszawie. Nieliczni i najbardziej zdeterminowani, wśród nich bracia Plisowscy, udali się na południe, by kontynuować dzieło tworzenia polskich jednostek na wschodzie<sup>20</sup>. Pozostała grupa oficerów 3. Pułku Ułanów oraz innych formacji korpusu, wśród nich m.in. Konstanty Drucki-Lubecki, a także bracia Władysław i Jerzy Dąmbrowscy, została natomiast na kresach, bo stąd pochodzili i obawiali się o losy bliskich oraz pozostawione majątki<sup>21</sup>. Za służbę w 3. Pułku Ułanów por. Drucki-Lubecki został odznaczony, już w wolnej Polsce, Krzyżem Walecznych<sup>22</sup>.

### W szeregach 13. Pułku Ułanów Wileńskich

W drugiej połowie 1918 roku klęska mocarstw centralnych stawała się coraz bardziej nieuchronna. Jednym z jej skutków było wycofywanie do Niemiec tzw. sił Ober-Ostu, które rozdzielały oddziały bolszewickie od wschodnich terenów Polski. W ślad za wycofującymi się siłami okupanta na Wileńszczyznę i Mińszczyznę zaczęły przybywać oddziały bolszewickie, a cały region z wolna ogarniał chaos rewolucji. Siłom bolszewickim niebawem zaczęły stawiać opór, tworzone od września 1918 roku, oddziały polskiej Samoobrony (późniejsza Samoobrona Litwy i Białorusi), nad którymi z czasem dowództwo objął gen. Władysław Wejtko<sup>23</sup>.

W ostatniej dekadzie grudnia 1918 roku siły polskie podjęły działania celem przejęcia Wilna z rąk niemieckich. W związku z tym zarządzono pod miastem mobilizację polskich oddziałów<sup>24</sup>. 22 grudnia w majątku Pośpieszka pod Wilnem połączyły się oddziały samoobrony konnej, tworzonej od listopada przez braci Dąmbrowskich. W skład tej formacji, przypominającej dawne pospolite ruszenie, weszli przedstawiciele zaścianków szlacheckich, synowie wielkich panów kreso-

<sup>20</sup> *Zarys historii wojennej 3-go Pułku Ułanów...*, s. 10—11.

<sup>21</sup> T. STRZEMBOSZ: *Saga o „Łupaszce” ppłk. Jerzym Dąmbrowskim 1889—1941*. Warszawa 1996, s. 21.

<sup>22</sup> CAW, KGiO, k. 144, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, Główna Karta Ewidencyjna, [1929].

<sup>23</sup> M. WRZOSEK: *Wojny o granice Polski Odrodzonej*. Warszawa 1992, s. 26.

<sup>24</sup> *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich. Z polecenia Wojskowego Biura Historycznego Sztabu Generalnego*. Oprac. Por. S. ALEKSANDROWICZ. Warszawa 1929, s. 6.

wych, wileńscy inteligenci i mniej liczni chłopię<sup>25</sup>. Kilka dni później formacja przyjęła nazwę 1. Pułku Ułanów Wileńskich. W tym samym czasie miasto zostało zajęte przez siły polskie, a poszczególne oddziały wileńskich ułanów pod dowództwem rtm. Władysława Dąmbrowskiego przeniesiono do kozackich koszar na Antokolu<sup>26</sup>.

Konstanty Drucki-Lubecki, po kilkumiesięcznej przerwie w wojażce, 28 grudnia 1918 roku zgłosił się do powstającego pułku. Tak późny, w jego wypadku, udział w formowaniu samoobrony związany był z chorobą, jaką przechodził w ostatnich tygodniach 1918 roku. W 1. Pułku Ułanów Wileńskich objął, w stopniu rotmistrza, 3. szwadron<sup>27</sup>. Dowodząc tą jednostką, rtm. Drucki-Lubecki uczestniczył w wyzwoleniu Wilna z rąk niemieckich, a następnie, na początku stycznia 1919 roku, brał udział w walkach z bolszewikami na przedpolach miasta. Na skutek bolszewickiej ofensywy siły Samoobrony Litwy i Białorusi znalazły się w kleszczach między oddziałami Armii Czerwonej i siłami niemieckiego Ober-Ostu. W tej sytuacji dowództwo Samoobrony zdecydowało zawrzeć umowę z dowództwem niemieckim i skierować wszystkie siły do Landwarowa, gdzie po zdaniu broni oddziały miały być zawagonowane i przewiezione drogą kolejową na stronę polską do Łap<sup>28</sup>.

Dowództwo 1. Pułku Ułanów Wileńskich nie podporządkowało się jednak umowie z Niemcami. Rotmistrz Władysław Dąmbrowski wraz ze swymi współpracownikami postanowił przebić się przez tereny zmagania różnych oddziałów: ukraińskich, białoruskich, bolszewickich i niemieckich, by dotrzeć na ziemie opanowane przez wojska polskie.

Rajd „Oddziału mjr. Dąmbrowskiego”, złożonego z 1. Pułku Ułanów Wileńskich oraz oddziału piechoty, trwał od 6 stycznia do 9 lutego 1918 roku. W trakcie przeprawy rtm. Drucki-Lubecki dowodził początkowo szwadronem<sup>29</sup>. Około 17 stycznia ciężko chory dowódca oddziału Władysław Dąmbrowski przekazał dowództwo nad całością sił swemu bratu Jerzemu; dowództwo nad pułkiem kawalerii przejął natomiast (już 7 stycznia) rtm. Drucki-Lubecki<sup>30</sup>.

<sup>25</sup> W. MEYSZTOWICZ: *Gawędy o czasach...*, s. 145; S. MACKIEWICZ (CAT): *Historja Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.* Warszawa 1989, s. 92—93; A. SMOLIŃSKI: *Formowanie 13 Pułku Ułanów Wileńskich w okresie od listopada 1918 r. do czerwca 1919 r.* „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1996, 10, s. 13—14.

<sup>26</sup> G. ŁUKOMSKI, B. POLAK: *W obronie Wilna, Grodna i Mińska 1918—1920. Front Litewsko-Białoruski wojny polsko-bolszewickiej 1918—1920.* Koszalin—Warszawa 1994, s. 120—121.

<sup>27</sup> CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, nr 2509, k. 5, Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości; *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich...*, s. 7; A. SMOLIŃSKI: *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12 X 1918 do 25 IV 1920.* Toruń 2000, s. 92—93.

<sup>28</sup> T. STRZEMBOSZ: *Saga...*, s. 32.

<sup>29</sup> CAW, KGiO, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, k. 144, Główna Karta Ewidencyjna, [1929].

<sup>30</sup> CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, nr 2509, k. 5, Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości; CAW, k. 15, 13 Pułk Ułanów Wileńskich — Ewidencja Oficerska, Konstanty Drucki-Lubecki — Główna Karta Ewidencyjna; *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich...*, s. 11. Wedle innych opracowań nastąpiło to 17 stycznia 1919 roku, zob. K. FILIPOW: *Na*

26 stycznia 1919 roku pod Orlą polskie wojska przeprawiły się przez Niemen. O powodzeniu tej ostatniej akcji zdecydował plan rtm. Druckiego-Lubeckiego i sprawne dowodzenie rtm. Dąmbrowskiego. Uczestnik tych wydarzeń, Walerian Meyszowicz, pisał:

Zastępcą dowódcy pułku był Kocio Lubecki [...]. Powolny i niebłyskotliwy w mowie, miał niezwykły talent i pomysłowość w akcji. Jego był plan wyprowadzenia nas z Orli przez wody ledwie zamrożonego Niemna — przez ułożenie na cienkim lodzie mostu z grubej warstwy faszyny. Po tej przeprawie cała samoobrona wileńska w jedną noc przeszła 90 kilometrów, bijąc bolszewickie drobne oddziały w trzech kolejno miejscach i w końcu zajmując jeszcze trzymane przez Niemców Prużany<sup>31</sup>.

Ostatni akord przeprawy oddziału Dąmbrowskiego z Wilna do wolnej Polski rozegrał się po dotarciu na przedpola Brześcia Litewskiego. 9 lutego oddział rtm. Druckiego-Lubeckiego wziął udział w akcji wyparcia sił niemieckich z kresowej twierdzy. Pod Brześciem także nastąpiło spotkanie z oddziałami regularnego Wojska Polskiego<sup>32</sup>.

Po zdobyciu Brześcia Litewskiego pułk wileńskich ułanów wcielono do Wojska Polskiego, a rtm. Drucki-Lubecki zdał dowództwo i ponownie objął swój szwadron. W ciągu następnych miesięcy pułk funkcjonował jako samodzielny Dywizjon Jazdy Wileńskiej w składzie Dywizji Litewsko-Białoruskiej gen. Antoniego Listowskiego<sup>33</sup>, a następnie (w maju 1919 roku) rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych przekształcony został w 13. Pułk Ułanów Wileńskich<sup>34</sup>.

W jednostce tej rtm. Drucki-Lubecki służył przez cały okres wojny polsko-bolszewickiej. Do czerwca 1919 roku pełnił funkcję zastępcy dowódcy pułku. W czerwcu zapadła decyzja dowództwa o formowaniu dla 13. Pułku Ułanów Wileńskich: 4. szwadronu pod dowództwem rtm. Druckiego-Lubeckiego oraz szwadronu zapasowego pod dowództwem por. Czesława Jeśmana<sup>35</sup>. W związku z tym rtm. Drucki-Lubecki i por. Jeśman wraz z grupą oficerów i podoficerów odkomenderowani zostali do Grodna<sup>36</sup>.

---

przełomie. *Ziemia wileńska i grodzieńska 1918/1919*. „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2010, 16—17, s. 142.

<sup>31</sup> W. MEYSZOWICZ: *Gawędy o czasach...*, s. 148.

<sup>32</sup> T. STRZEMBOSZ: *Saga...*, s. 44.

<sup>33</sup> *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich...*, s. 15.

<sup>34</sup> A. SMOLIŃSKI: *Jazda...*, s. 97.

<sup>35</sup> *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich...*, s. 19.

<sup>36</sup> CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, k. 144, Główna Karta Ewidencyjna, [1929]; A. SMOLIŃSKI: *Jazda...*, s. 97.

W grudniu 1919 roku rtm. Drucki-Lubecki powrócił na front, by objąć dowództwo 3. szwadronu w składzie 13. Pułku Ułanów Wileńskich, który w tym czasie zajmował odcinek „Kajetanów” nad Berezyną. Na początku 1920 roku jednostkę przeniesiono do Wilna, gdzie została rozlokowana w koszarach im. ks. Józefa Poniatowskiego<sup>37</sup>. W maju 1920 roku ułanów wileńskich ponownie wysłano na front — w okolice Białych Błot nad Dziszną. Tutaj jednostka brała udział w zaciętych walkach aż do 4 lipca<sup>38</sup>.

Z chwilą rozpoczęcia ofensywy bolszewickiej 13. Pułk Ułanów Wileńskich, w tym 3. szwadron rtm. Druckiego-Lubeckiego, kontynuował walki z wojskami bolszewickimi, osłaniając cofające się pułki 1. Armii Polskiej gen. Gustawa Zygałłowicza. Dalszy szlak bojowy wiódł przez Szarkowszczyznę i Hoduciszki na Wilno, a następnie przez Grodno do Janowa. 25 lipca, pod ostatnią z miejscowości, doszło do zaciętego boju wileńskich ułanów z bolszewicką brygadą kawalerii z Korpusu Konnego Gaj-Chana. Spieszony szwadron rtm. Druckiego-Lubeckiego w pierwszej fazie walki wstrzymał natarcie przeciwnika, do czasu wycofania taborów pułkowych i wykonania manewru kontrnatarcia pozostałych szwadronów. W ciągu następnych godzin ułani kilkakrotnie odpierali ataki bolszewickiej konnicy<sup>39</sup>.

Podczas dalszych walk, aż do 14 sierpnia, szwadron rtm. Druckiego-Lubeckiego wraz z pozostałymi oddziałami 13. Pułku Ułanów Wileńskich brał udział w bojach nad Narwią, stopniowo wycofując się na Zegrze i Jabłonną. W czasie Bitwy Warszawskiej 3. szwadron oraz szwadron techniczny 13. pułku dostały specjalne zadanie obserwacji ruchów przeciwnika w obszarze między Mławą a Płockiem. Oddział rtm. Druckiego-Lubeckiego prowadził w tym czasie, aż do nadejścia wojsk polskich, działania dywersyjne na tyłach wojsk wroga<sup>40</sup>. Do ponownego połączenia wszystkich szwadronów 13. Pułku Ułanów Wileńskich doszło nieopodal Kolna, po rozbiciu przez wojska polskie Korpusu Konnego Gaj-Chana.

Na przełomie sierpnia i września ułani wileńscy krótki czas przebywali poza linią frontu w okolicach Łomży. Pułk ponownie został włączony do walk 28 września, po wygranej bitwie nad Niemnem. Ułani, kierując się na Mińsk, przeszli wkrótce szlak bojowy, zajmując kolejno miejscowości: Indura, Łunno, Żołudek oraz Nowogródek<sup>41</sup>. Pod Szczarami 13. pułk włączono do 2. Brygady Jazdy płk. Strzemieńskiego, z zadaniem wzięcia udziału w działaniach pościgowych za wycofującym się wrogiem. 3 października szwadrony 13. pułku zajęły Kojdanów — około 30 km od

<sup>37</sup> CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, k. 144, Główna Karta Ewidencyjna, [1929]; *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich...*, s. 22.

<sup>38</sup> *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich...*, s. 23; J.S. Тым: *Działania rozpoznawcze pod Barańczykami i Prudami 15—16 czerwca 1920 roku*. W: *13 Pułk Ułanów Wileńskich*. Red. K. MIJAKOWSKI, P. ROZDŻESTWIEŃSKI. Warszawa 2012, s. 61—72.

<sup>39</sup> *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich...*, s. 24.

<sup>40</sup> L. WYSZCZELSKI: *Warszawa 1920*. Warszawa 1995, s. 254.

<sup>41</sup> *Rodowody pułków jazdy polskiej 1914—1947*. Red. K. KRZECZUNOWICZ. Londyn 1983, s. 151.

Mińska<sup>42</sup>. Tym samym rtm. Druckiemu-Lubeckiemu przyszło ponownie walczyć na rodzinnej ziemi.

Wieczorem rotmistrz ze swym szwadronem został wysłany na zwiady w stronę Mińska, równocześnie szwadron techniczny 13. Pułku Ułanów Wileńskich dostał rozkaz wysadzenia mostu na Ptyczy. Następnego dnia na Kojdanów natarła brygada Armii Czerwonej. Pod naciskiem wroga i po wystrzeleniu całej amunicji oddziały 13. pułku zmuszone zostały do wycofania się pod Stołpcę, na linię Niemna. W tym samym czasie 3. szwadron rtm. Druckiego-Lubeckiego i szwadron techniczny znalazły się w kleszczach pomiędzy nacierającą z północy czerwoną brygadą a oddziałami bolszewickimi strzegącymi Mińska. W trudnej sytuacji połączone szwadrony zaatakowały Mińsk. Powtarzane ataki na dworzec aleksandrowski zostały jednak odparte przez znacznie większe oddziały bolszewickiej piechoty. Oba szwadrony wycofały się do Łoszycy Wielkiej. Po krótkim odpoczynku rtm. Drucki-Lubecki i jego kawalerzyści, widząc Mińsk „na wyciągnięcie ręki”, powtórzyli natarcie na miasto, lecz niestety bezskutecznie. Siły nieprzyjaciela zgromadzone w stolicy Białorusi okazały się zbyt silne. Wściekłość i żal musiały towarzyszyć też dowódcy i jego ułanom, gdy zmuszeni zostali wycofać się na Mir, gdzie nastąpiło połączenie z oddziałami polskimi<sup>43</sup>.

Czyn rotmistrza nie został jednak zapomniany, po wojnie został uhonorowany Orderem Virtuti Militari. W uzasadnieniu napisano, że Konstanty Drucki-Lubecki:

W nocy 4/5 X 1920, będąc w stopniu rtm., otrzymał rozkaz atakowania bolszewików swym 3. szwadronem, na czele oddziałów polskich uderzających w kierunku Mińska Lit. Walcząc pod wsią Przyłuki, Łoszyce, a wreszcie o sam Mińsk, rozproszył nieprzyjaciela i umożliwił piechocie zajęcie linii demarkacyjnej. Za czyn ten otrzymał VM 5 kl. (nr 3535)<sup>44</sup>.

Ostatnim epizodem zmagania o wschodnie granice Polski była wyprawa gen. Lucjana Żeligowskiego na Wilno, w wyniku której powstała przejściowo tzw. Litwa Środkowa. W sytuacji, gdy zachodni sojusznicy odmawiali Polsce prawa do Wileńszczyzny, terenu zamieszkałego wówczas przez polską większość, Naczelne Dowództwo postanowiło użyć podstęp. Region ten miał zostać zajęty przez rzekomo zbuntowane polskie oddziały, złożone z żołnierzy miejscowego pochodzenia. Naturalnie wśród nich nie mogło zabraknąć ułanów 13. pułku, którzy swój szlak bojowy rozpoczęli wszak od walk z Niemcami o Wilno. 17 października 1920 roku

<sup>42</sup> *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich...*, s. 25; G. ŁUKOMSKI, B. POLAK: *W obronie Wilna...*, s. 293.

<sup>43</sup> *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich...*, s. 26.

<sup>44</sup> R. STOLARSKI: *Konstanty Drucki-Lubecki. W: Kawalerowie Virtuti Militari 1792—1945. Słownik biograficzny. T. 2 (1914—1921). Cz. 1. Koszalin 1991, s. 36.*

dowódca pułku płk Mściśław Butkiewicz poinformował dowództwo 3. Dywizji Legionów, któremu był podporządkowany, o przejściu jego jednostki pod dowództwo gen. Żeligowskiego. Następnego dnia, w chwili wejścia w życie rozejmu polsko-bolszewickiego, ułani wileńscy włączyli się do walk z wojskami litewskimi<sup>45</sup>.

W trakcie tych działań rtm. Drucki-Lubecki jako dowódca szwadronu, a następnie zastępca dowódcy 13. Pułku Ułanów Wileńskich wziął udział w dwóch zagonach na tyły przeciwnika. W końcu października uczestniczył w wyprawie na Pozelwę<sup>46</sup>, a w listopadzie 1920 roku w zagonie na Kiejdany<sup>47</sup>. Doświadczenia z tych walk opisał później w artykule opublikowanym w 1939 roku na łamach „Przeglądu Kawaleryjskiego”<sup>48</sup>.

Zagon na Kiejdany był ostatnią akcją bojową, w jakiej rtm. Drucki-Lubecki wziął udział podczas walk o niepodległość i granice Polski z lat 1918—1920. Przez kilka następnych miesięcy służył nadal w 13. Pułku Ułanów Wileńskich w składzie wojsk Litwy Środkowej. Za zasługi w walkach o Wileńszczyznę został uhonorowany ponownie Krzyżem Walecznych, a także Krzyżem Zasługi Wojsk Litwy Środkowej<sup>49</sup>.

## Służba w Wojsku Polskim

Po zakończeniu wojny mjr Drucki-Lubecki postanowił kontynuować karierę w Wojsku Polskim. Wykształcenie wojskowe oraz doświadczenie bojowe na pewno miały duży wpływ na wybór dalszej drogi życiowej. 16 marca 1922 roku major został też przeniesiony do 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich, gdzie początkowo służył jako oficer sztabowy, a następnie dowódca szwadronu oraz zastępca dowódcy ds. wyszkolenia<sup>50</sup>. W październiku następnego roku, po zdaniu odpowiednich egzaminów,

<sup>45</sup> Wedle P. Łossowskiego nastąpiło to dzień później — 19 października 1920 roku. *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich...*, s. 27; P. Łossowski: *Konflikt polsko-litewski 1918—1920*. Warszawa 1996, s. 203.

<sup>46</sup> *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich...*, s. 29—30; P. Łossowski: *Konflikt polsko-litewski...*, s. 204—205.

<sup>47</sup> *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich...*, s. 31; CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, k. 144, Główna Karta Ewidencyjna, [1929]; P. Łossowski: *Konflikt polsko-litewski...*, s. 213; *Wojna polsko-litewska w 1920 r. w relacji Stanisława Brochockiego*. Wprowadzenie P. JUZWA. „Glaukopis” 2014, nr 31, s. 226—227.

<sup>48</sup> H. DRUCKI-LUBECKI: *Czy zgodnie z zadaniem skierowała się Wileńska Brygada Kawalerii na Kiejdany?* „Przegląd Kawaleryjski” 1939, 163, s. 594, 598.

<sup>49</sup> CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, k. 144, Główna Karta Ewidencyjna, [1929].

<sup>50</sup> CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, k. 144—145, Główna Karta Ewidencyjna, [1929].

został odkomenderowany na V kurs (IV kurs normalny) Wyższej Szkoły Wojennej (WSWoj.) w Warszawie<sup>51</sup>.

Naukę w WSWoj. ukończył 1 października 1925 roku, otrzymując dyplom oficera Sztabu Generalnego. Pułkownik Louis Faury, francuski oficer pełniący wówczas funkcję dyrektora nauk w Wyższej Szkole Wojennej, napisał w stosownej opinii o mjr. Druckim-Lubeckim:

Bardzo wyrobiony oficer, inteligentny, posiada on zmysł obserwacyjny, zdrowy sąd, spokój, jednym słowem zupełnie zrównoważony. Bardzo rozległe ogólne wykształcenie doskonałe wychowanie, chęć do pracy. Przez całe dwa lata robił stałe postępy we wszystkich przedmiotach i ukończył w najlepszej formie<sup>52</sup>.

W trakcie studiów w Wyższej Szkole Wojskowej istotna zmiana zaszła także w życiu prywatnym mjr. Druckiego-Lubeckiego. 10 września 1924 roku książe ożenił się z Marią Antoniną hr. Krasińską (1899—1987). Wesele odbyło się w Mszanie Dolnej — majątku rodzinnym hr. Krasińskich. Ze związku tego przyszły na świat córki: Teresa Elżbieta (urodzona w 1925 roku) oraz Elżbieta Maria (urodzona w 1929 roku)<sup>53</sup>.

Wraz z ukończeniem WSWoj. mjr Drucki-Lubecki został odkomenderowany do Centralnej Szkoły Kawalerii w Grudziądzu, gdzie w listopadzie objął funkcję dyrektora nauk Oficerskiej Szkoły Kawalerii (OSK)<sup>54</sup>. W uczelni tej (jej nazwa ulegała zmianie — od listopada 1925 roku był to Obóz Szkolny Kawalerii, a następnie od maja 1928 roku — Centrum Wyszkozenia Kawalerii) służył prawie trzy lata. Na czele szkoły stał wówczas powszechnie lubiany przez kadrę i słuchaczy, pochodzący z armii austriackiej gen. Stefan Kasprzycki de Castenedolo, a do wykładowców należeli m.in.: płk Konstanty Przeździecki, ppłk SG Rudolf Dreszer, ppłk Hubert Brabec, mjr Jan Kossak, płk Franciszek Adamovich de Csepín oraz mjr Tomasz Dobrzański<sup>55</sup>. W Grudziądzu mjr Drucki-Lubecki, oprócz działalności dydaktycznej, oddał się z zapałem studiowaniu historii wojen<sup>56</sup>.

<sup>51</sup> „Dziennik Personalny MSWoj.” (z 13 listopada) 1923, nr 71, s. 750; L. KUKAWSKI, J.S. TYM, T. WÓJCIK: *Kawaleryjska Alma Mater w Grudziądzu 1920—1939. Zarys dziejów*. Grudziądz 2008, s. 155.

<sup>52</sup> CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, k. 118, Opis z roku 1925; „Rocznik Oficerski” [1924]. Warszawa 1923—1924, s. 578, 1364.

<sup>53</sup> Relacja p. Teresy Dangel — w zbiorach autora.

<sup>54</sup> CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, k. 145, Główna Karta Ewidencyjna, [1929]; S. RADOMYSKI: *Zarys historii Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu 1926—1939*. Warszawa 1989, s. 17.

<sup>55</sup> M. PATELSKI: *Generał broni Tadeusz Jordan Rozwadowski — żołnierz i dyplomata*. Warszawa 2003, s. 245.

<sup>56</sup> L. MITKIEWICZ: *Odgłosy wypadków majowych 1926 roku w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu*. „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1973, 9, s. 559.

W czasie służby mjr. Druckiego-Lubeckiego w OSK doszło do zamachu stanu marsz. Józefa Piłsudskiego. Wobec wydarzeń rozgrywających się w Warszawie major pozostał neutralny, z ulgą też miał przyjąć funkcję szefa sztabu przy gen. Stefanie Kasprzyckim, któremu władze zwierzchnie w tych gorących dniach powierzyły ochronę „odcinka granicznego od Prus Wschodnich koło Grudziądza”<sup>57</sup>.

Po zamachu stanu mjr Drucki-Lubecki powrócił do swych normalnych zajęć, a także kontynuował badania nad dziejami XIX-wiecznych wojen. Swe przemyslenia na ten temat, w formie wykładów dla uczących się w Grudziądzu kawalerzystów, niebawem opublikował. Prace te, wydane na prawach rękopisu, zostały zatytułowane: *Historja wojen. Wojna 1830 i 1870 r.* (Obóz Szkolny Kawalerii, Grudziądz 1927) oraz *Historja wojen. Wykłady z wojny światowej 1914—1918 r.* (Obóz Szkolny Kawalerii, Grudziądz 1927).

Od końca lipca do października 1926 roku przebywał na trzymiesięcznym urlopie zdrowotnym. 1 stycznia 1927 roku awansował na stopień podpułkownika Sztabu Generalnego. Ówczesna praca ppłk. Druckiego-Lubeckiego jako wykładowcy i dyrektora nauk była wysoko oceniana przez przełożonych. Nowy komendant Obozu Szkolnego Kawalerii — gen. Rudolf Dreszer — po zakończonym kursie dowódców szwadronów w czerwcu 1927 roku pisał o dyrektorze nauk kawaleryjskiej uczelni:

Nadzwyczaj sumienny i systematyczny wykładowca. Bardzo zdolny i inteligentny. Charakter równy, wyrobiony, wybitnie taktowny. Energiczny, pracował z wielkim przejęciem się. Wybitny wykładowca. Jako Dyrektor Nauk Ofic.[erskiej] Szkoły Kaw.[alerii] na skutek pewnej powolności, nie mógł osiągnąć wybitnych rezultatów. Ogólnie wybitny oficer<sup>58</sup>.

## Dowódca kawalerii i wykładowca w Wyższej Szkole Wojskowej

Po odwołaniu z Grudziądza, w listopadzie 1928 roku, ppłk Drucki-Lubecki został przeniesiony do 13. Pułku Ułanów Wileńskich. W jednostce tej, stacjonującej w Nowej Wilejce pod Wilnem, pełnił funkcję zastępcy dowódcy pułku — płk. Adama Korytowskiego. Kolejna zmiana w biografii księcia nastąpiła już w kwietniu 1929

<sup>57</sup> E. PANKIEWICZ: *Pułkownik Leon Mitkiewicz-Żółtek. Działalność wojskowa i dyplomatyczna*. Białystok 1999, s. 69—70; L. MITKIEWICZ: *Odgłosy...*, s. 559.

<sup>58</sup> CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, k. 110, Wyciąg ze sprawozdania końcowego z kursu dowódców szwadronów, Grudziądz 30 VI 1927 r.; ibidem, Główna Karta Ewidencyjna, [1929], k. 145.

roku — został wówczas mianowany dowódcą 2. Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich stacjonujących w Starogardzie Gdańskim<sup>59</sup>.

Podczas trzyletniego pobytu w Starogardzie ppłk Drucki-Lubecki bardzo mocno związał się z pułkiem, zyskując z czasem sympatię podkomendnych. Już w pierwszym roku dowodzenia jednostką był także gospodarzem niezwykle podniosłych obchodów 15. rocznicy powstania szwoleżerskiego pułku (dawniej 2. Pułku Ułanów Legionowych). Uroczystości zorganizowane w Starogardzie trwały dwa dni: 14 i 15 września 1929 roku, a w ich przebiegu wzięły udział wpływowe osobistości w państwie. Starogard Gdański w tych dniach odwiedził: prezydent RP Ignacy Mościcki, biskup połowy Wojska Polskiego ks. Stanisław Gall, biskup chełmiński ks. Stanisław Okoniewski, wiceprezydent Krakowa dr Piotr Wielgus, dowódca Okręgu Korpusu Toruń gen. Stefan Paślawski, przedstawiciel Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych marsz. Józefa Piłsudskiego — Bolesław Wieniawa-Długoszowski, główny komendant Policji Państwowej płk Janusz Jagrym-Maleszewski (uczestnik szarży pod Rokitną), wojewoda pomorski Wiktor Lamot, starosta starogardzki Zygmunt Kalkstein, dowódca Brygady Kawalerii Toruń płk Roman Abraham oraz dowódca floty komandor Józef Unrug<sup>60</sup>.

Księżę pozostawał dowódcą 2. Pułku Szwoleżerów do marca 1932 roku. Należy wspomnieć, iż nowy dowódca pułku i skądinąd przyjaciel księcia — płk Leon Mitkiewicz na kartach swych wspomnień dość krytycznie ocenił pracę swego poprzednika. We wspomnieniach płk Mitkiewicz wyraził opinię, że pułk był niedostatecznie przeszkolony, a szwoleżerowie nie mieli dość wysokiego morale<sup>61</sup>. Przeczy temu jednak opinia płk. Romana Abrahama (dowódcy Brygady Kawalerii), który charakteryzował zdolności organizacyjne i administracyjne płk. Druckiego-Lubeckiego następująco: „Wyrobiony zmysł organizacyjny, samodzielny i o dużym poczuciu odpowiedzialności, oficer jest wzorem pracowitości”. Natomiast o jego zdolnościach kierowniczych i wychowawczych napisał: „Uzdolnienie kierownicze duże, b.[ardzo] dodatni wpływ wychowawczy, w ocenie sprawiedliwy, przeważa pogodność usposobienia. Żyje raczej w odosobnieniu — nie utrzymuje bliskich stosunków z ogółem korpusu oficer.[skiego]”<sup>62</sup>. Niewątpliwie wynikiem pozytywnych opinii

<sup>59</sup> „Dziennik Personalny MSWoj.” (z 22 marca) 1929, nr 6, s. 101; Z. GODYŃ: *Gen. bryg. Konstanty Drucki-Lubecki i jego losy w latach 1939—1940*. „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1974, 10, s. 270.

<sup>60</sup> *Wspaniała uroczystość 15-lecia 2 p. szwoleżerów w Starogardzie*. „Dziennik Bydgoski” z 17 września 1929, s. 2; *Drugi dzień święta 2 pułku szwoleżerów w Starogardzie*. „Dziennik Bydgoski” z 18 września 1929, s. 2; P. *Prezydent Rzeczypospolitej na Pomorzu*. „Monitor Polski” 1929, nr 213, s. 3.

<sup>61</sup> L. MITKIEWICZ: *W pułku szwoleżerów rokitniańskich 1932—1935*. Wstęp i oprac. W. REZMER. Toruń 2014, s. 32—33, 39.

<sup>62</sup> CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, k. 67, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1931.

przełożonych była też kolejna nominacja wojskowa ppłk. Druckiego-Lubeckiego, który 1 stycznia 1932 roku awansował do stopnia pułkownika dyplomowanego<sup>63</sup>.

W Starogardzie służył płk Drucki-Lubecki do 2 kwietnia 1932 roku. Tego dnia odbyło się też uroczyste przekazanie dowództwa nad pułkiem. Pułkownik Mitkiewicz zanotował, że wymowne było zwłaszcza przemówienie zastępcy dowódcy pułku — mjr. Tadeusza Łękawskiego, który:

mówił z serca, prosto i szczerze, co bardzo korzystnie przemawia o jego charakterze. Wyliczył wszystkie zasługi dla pułku Kocia Druckiego, wywodząc rzecz od czasów płk. Ruppą, przez płk. Świdzińskiego i aż do Kocia Druckiego-Lubeckiego. Zdaje się, że ma on zupełną słuszość, jeśli mówił, że po płk. Ruppie pułk pozostał organizmem chorym, przy płk. Świdzińskim stał się rekonwalescentem i dopiero przy dowodzeniu Kocia Druckiego-Lubeckiego stał się wyleczony całkowicie. Drucki odchodzi, pozostawiając po sobie silny, zdrowy organizm — 2. Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich<sup>64</sup>.

W marcu 1932 roku płk Drucki-Lubecki został oficjalnie przeniesiony do Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. W uczelni tej książę kierował Katedrą Taktyki Kawalerii, a także był kierownikiem rocznika<sup>65</sup>. Jego praca była najczęściej wysoko oceniana przez słuchaczy, współpracowników i przełożonych. Jak wynika z zachowanych relacji, najniżej ocenił pracę pułkownika por. Józef Kuropieska, uczestnik kursu normalnego WSWoj. z lat 1934—1936, który w swych wspomnieniach napisał:

płk dypl. Konstanty Drucki-Lubecki (tzw. książę pan), oficer wyjątkowo uroczysty. Bardzo staranny rzec można, pedantycznie dokładny, co — jak na kawalerzystę, było nieraz rażące. Inspirowane przezeń manewry (na ćwiczeniach szkolnych) dalekie były od rozmachu. Nawet piechurzy nie mogli się dopatrzeć smaku w użyciu związków kawalerskich wychodzących na skrzydło czy tyły zgrupowań nieprzyjacielskich<sup>66</sup>.

Relacja ta jest jednak mocno krzywdząca i wynika najprawdopodobniej z uprzedzeń klasowych i dzielnicowych. Porucznika Kuropieskę raziła bowiem cała postawa płk. Druckiego-Lubeckiego: jego manery, sposób wypowiedzania się i za-

<sup>63</sup> „Dziennik Personalny MSWoj.” (z 11 grudnia) 1931, nr 10, s. 395; T. KRYSKA-KARSKI, S. ŻURAKOWSKI: *Generałowie Polski...*, s. 89; *Awanse w wojsku*. „Gazeta Wągrowiecka. Pismo Ziemi Pałuckiej” z 13 grudnia 1931, s. 1.

<sup>64</sup> L. MITKIEWICZ: *W pułku szwoleżerów...*, s. 36.

<sup>65</sup> *W 50-lecie powstania Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie*. Londyn 1969, s. 168, 387, 393.

<sup>66</sup> J. KUROPIESKA: *Wspomnienia oficera sztabu 1934—1939*. Warszawa 1979, s. 27.

pewne dystans, jaki stwarzał. Faktem jest, że pułkownik, władający aż czterema językami obcymi: rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim, posługiwał się polszczyzną z pewną trudnością charakterystyczną dla mieszkańców Kresów, stąd wynikała zapewne ostrożność w formułowaniu wypowiedzi i być może przesadna dbałość o język. Nieprzypadkowo gen. Tadeusz Kutrzeba, komendant WSWoj., pisał o mowie swego podwładnego: „Wymowa jego ma akcent kresowy i z tego powodu wysłownienie robi mu pewne trudności, które jednak skutecznie zwalczą”<sup>67</sup>. Jednocześnie gen. Kutrzeba wysoko oceniał płk. Druckiego-Lubeckiego jako wybitnego wykładowcę taktyki kawalerii, specjalistę w dziedzinie historii wojen, a także oficera niezwykle kulturalnego o dużym poczuciu obowiązku oraz wytrzymałego fizycznie sportowca, a z czasem rekomendował go także jako nadającego się na dowódcę brygady kawalerii<sup>68</sup>.

Jako oficer i przełożony był uważany za osobę ceniącą sobie pewien dystans — niełatwo nawiązujący bliższe relacje z podwładnymi. Generał Franciszek Skibiński, wówczas porucznik i uczestnik kursu z lat 1933—1935, z humorem pisał o tym w swych wspomnieniach:

W dniu promocji, kiedy po wręczeniu dyplomów przeszliśmy do sali przyjęć na tzw. lampkę wina, Kocio — z kieliszkiem w ręku — podszedł do mnie i powiedział: — Panie rotmistrzu, my z panem znamy się już od dawna. Proponuję więc, żebyśmy wypili na „ty”. Wypiliśmy, daliśmy sobie buzi, po czym Kocio przeszedł do następnego po starszeństwie kawalerzysty, rtm. Falkowskiego i powtórzył: — Panie rotmistrzu, my z panem znamy się już od dawna... itd. Stojący w pobliżu rtm. Jan Rudnicki już przygotowywał się do książęcego pocałunku. Kocio istotnie podszedł do niego, ale wygłosił odmienną formułę: — Panie rotmistrzu, my się znamy od niedawna, to my z panem wypijemy za nasze zdrowie<sup>69</sup>.

Z drugiej strony mjr Marian Romeyko, wykładowca taktyki lotnictwa w WSWoj., podkreślał niezwykle wyczucie sytuacji, takt i zdolności koncyliacyjne płk. Druckiego-Lubeckiego. Dzięki tym talentom udawało się z honorem rozwiązywać konfliktowe sytuacje, jakie zdarzały się w WSWoj.<sup>70</sup>

Oprócz zajęć ze słuchaczami WSWoj. płk Drucki-Lubecki stale rozwijał swoje zainteresowania badawcze. Efektem tego były prace publikowane m.in. na łamach

<sup>67</sup> CAW, KGiO, mf. 120, gen. Konstanty Drucki-Lubecki, k. 71, Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1933.

<sup>68</sup> Ibidem, k. 77, Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1936; F. SKIBIŃSKI: *Ułańska młodość 1917—1939*. Warszawa 1939, s. 237—238.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 238. Zob. też: I. BUKOWSKI: *Z minionych lat*. Warszawa 1974, s. 102.

<sup>70</sup> M. ROMEYKO: *Przed i po maju*. Warszawa 1967, s. 490, 521.

fachowego periodyku polskiej jazdy — „Przeglądu Kawaleryjskiego”<sup>71</sup>. W 1934 roku ukazało się najważniejsze dzieło w dorobku pułkownika, napisane wspólnie z mjr. Ziemowitem Grabowskim, pt. *Taktyka kawalerji. Wykłady 1 i 2 kursu* (Warszawa 1934)<sup>72</sup>. Podręcznik ten stał się oficjalną wykładnią poglądów WSWoj. na temat prowadzenia działań taktycznych<sup>73</sup>.

Z Wyższą Szkołą Wojskową płk Drucki-Lubecki związany był ponad 6 lat, dopiero we wrześniu 1938 roku został przeniesiony na stanowisko zastępcy dowódcy Wileńskiej Brygady Kawalerii, a w sierpniu następnego roku stanął na czele tej jednostki<sup>74</sup>.

## Kampania polska 1939 roku i sowiecka niewola

U progu II wojny światowej w skład dowodzonej przez pułkownika Wileńskiej Brygady Kawalerii wchodził: 4. Pułk Ułanów Zaniemeńskich, 13. Pułk Ułanów Wileńskich, 23. Pułk Ułanów Grodzieńskich, 3. Dywizjon Artylerii Konnej oraz 7. Szwadron Pionierów<sup>75</sup>. W obliczu nadciągającego konfliktu księciem targały mieszane uczucia. Wprawdzie zapewniał najbliższych, iż wierzy w zwycięstwo, ale w głębi duszy miał chyba złe przeczucia. W liście do żony i córek napisanym 28 sierpnia 1939 roku (cztery dni po tzw. cichej mobilizacji) prosił:

Módlcie się za Waszego męża i tatę. A modląc się proście u Boga, bym z honorem wywiązał się ze swego zaszczytnego obowiązku. Honor i obowiązek to najistotniejsze rzeczy w życiu, bo co znaczy zdrowie i bogactwo przy kompromitacji moralnej, to największe, najgorsze nieszczęścia i tego najbardziej trzeba się obawiać. Czy będzie wojna czy pokój, nie wiem. Ale wierzę stanowczo w nasze zwycięstwo. Wierzę też, że i nam będzie jak najlepiej, że znowu będziemy żyli wesoło i szczęśliwie, a wierzę w to mimo ponurego mego usposobienia [?]<sup>76</sup>.

<sup>71</sup> Zob. K. DRUCKI-LUBECKI: *Z przeżyć bojowych. Łączność z przeszkodami*. „Przegląd Kawaleryjski” 1935, nr 8, s. 234—241.

<sup>72</sup> Dzieło zostało wznowione w 2014 roku: K. DRUCKI-LUBECKI, Z. GRABOWSKI: *Taktyka kawalerii*. Oświęcim 2014, ss. 428.

<sup>73</sup> L. KUKAWSKI, J.S. TYM, T. WÓJCİK: *Kawaleryjska Alma Mater w Grudziądzu...*, s. 155.

<sup>74</sup> T. KRYSKA-KARSKI, S. ŻURAKOWSKI: *Generałowie Polski...*, s. 89.

<sup>75</sup> *Kawaleria polska i bronie towarzyszące w kampanii wrześniowej 1939 roku. Ordre de Bataille i obsada personalna*. Zebrał i oprac. J. WIELHORSKI przy współpr. R. DEMBIŃSKIEGO. Londyn 1979, s. 24—30.

<sup>76</sup> Archiwum domowe Teresy Dangel z Warszawy, List płk. Konstantego Druckiego-Lubeckiego do żony Marii Druckiej-Lubeckiej, Wilno 28 VIII 1939 r.

Dowodzona przez płk. Druckiego-Lubeckiego Wileńska Brygada Kawalerii, podporządkowana odwodowej Armii „Prusy”, wyruszyła na front 2 września 1939 roku. Działania bojowe oddziały płk. Druckiego-Lubeckiego rozpoczęły w rejonie Koluszek i Piotrkowa. Niestety już 6 września od głównych sił jednostki odłączył się 23. Pułk Ułanów Grodzieńskich i do końca kampanii walczył poza jej szeregami. Z pozostałymi oddziałami płk Drucki-Lubecki skierował się w kierunku przepraw na Wiśle w okolicach Maciejowic. Tutaj 9 września z rozkazu gen. Rudolfa Dreszera oddziały Wileńskiej Brygady Kawalerii pod wodzą Druckiego-Lubeckiego broniły przeprawy sił polskich. W ciągu tych dni ułańskie pułki 4. i 13. poniosły ciężkie straty. Doszło do nich w wyniku nalotów lotnictwa niemieckiego, a także na skutek potopienia się ludzi i koni podczas przeprawy przez Wisłę z 9 na 10 września<sup>77</sup>.

Po przebyciu Wisły siły Wileńskiej Brygady Kawalerii zostały rozdzielone na trzy zgrupowania. Ich dalszy szlak bojowy wiódł do rejonu Kuniowa, Kocka i Parczewa. Pułkownik Drucki-Lubecki, straciwszy kontakt z częścią swej brygady, czasowo dołączył do Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii gen. Władysława Andersa. W tym czasie część Wileńskiej Brygady Kawalerii, złożona ze sztabu, części 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich, szwadronu 13. Pułku Ułanów Wileńskich i szwadronu pionierów, połączona z 4. szwadronem 19. Pułku Ułanów i Kawalerią Dywizyjną 36. Dywizji Piechoty weszła w skład Kombinowanej Brygady płk. Adama Zakrzewskiego. Wymienionymi jej jednostkami przejściowo dowodził płk Tadeusz Komorowski, po czym dowództwo ponownie objął płk Drucki-Lubecki.

21 września Kombinowana Brygada płk. Zakrzewskiego dołączyła do Grupy Operacyjnej kawalerii gen. Andersa. W ciągu następnego dwu dni płk Drucki-Lubecki z podległymi oddziałami przeszedł bezpośrednio do Grupy Operacyjnej kawalerii gen. Andersa stacjonującej w Wólce Horynieckiej. W tym dniu kawaleria gen. Andersa została zreorganizowana i obok Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii zorganizowano Kombinowaną Brygadę Kawalerii (w literaturze zwanej także Kresową Brygadą Kawalerii II) złożoną z części kawaleryjskich brygad Wileńskiej i Kresowej, do których dołączono część 1. Pułku Szwoleżerów. Dowódcą Kombinowanej Brygady został płk Jerzy Grobicki, a jego zastępcą płk Drucki-Lubecki<sup>78</sup>.

25 września Grupa Operacyjna podjęła dalszą walkę, której celem było przebicie się na południe. W wyniku tych działań oraz forsownego marszu kawalerzystom udało się oderwać od wojsk niemieckich i dotrzeć do wyznaczonych miejscowości. Dowódca 7. Szwadronu Pionierów — rtm. Józef Lichtarowicz — zanotował wówczas w swym dzienniku:

<sup>77</sup> Z. GODYŃ: *Gen. bryg. Konstanty Drucki-Lubecki...*, s. 270; L. MITKIEWICZ: *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*. Kraków 2013, s. 316—319.

<sup>78</sup> M. MAJEWSKI: *Niespokojna dusza. Gen. bryg. Jerzy Grobicki (1891—1972)*. W: *Si vis pacem para bellum. Bezpieczeństwo i polityka Polski. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi T. Dubickiemu*. Red. R. MAJZNER. Częstochowa—Włocławek 2013, s. 867; L. MITKIEWICZ: *Kawaleria samodzielna...*, s. 397.

O brzasku dnia odezwała się artyleria niemiecka i wystrzeliła się kilkoma strzałami. Ziemia obraca się w piekło. Szybko wycofujemy się spod ostrzału. Z różnych stron słyszymy szum motorów i śpiewy żołnierzy niemieckich. Zdają się poruszać w różnych kierunkach. Jesteśmy otoczeni ciasnym pierścieniem wroga. Umiejętnie wyprowadza nas z okrążenia płk dypl. Drucki-Lubecki, spokojny, zdecydowany i twardy w boju dowódca<sup>79</sup>.

26 września rano Kombinowana Brygada Kawalerii pod dowództwem płk. Grobickiego osiągnęła zaplanowany rejon: 4. Pułk Ułanów stanął w Siedliskach, 1. Pułk Szwoleżerów w Rogoźnie, natomiast płk Drucki-Lubecki z dowództwem i szwadronem pionierów Wileńskiej Brygady Kawalerii — w miejscowości Leszczesne. Wczesnym rankiem płk Grobicki udał się do sąsiadujących Dernak, gdzie miał stacjonować sztab gen. Andersa. W pobliskim lesie został jednak wraz z adiutantem ppor. Antonim Kamieńskim zaatakowany przez oddział sowiecki i ranny dostał się do niewoli<sup>80</sup>.

Około godziny jedenastej tegoż dnia oddziały płk. Druckiego-Lubeckiego w Leszczesnym zostały nagle zaatakowane przez siły sowieckie. Dalszy rozwój zdarzeń w dostępnych relacjach przedstawiany jest rozbieżnie. Porucznik Bohdan Kiersnowski napisał:

Ponieważ nie było dcy bryg., płka Grobickiego, który odjechał na odprawę do gen. Andersa, zastępował go płk Drucki-Lubecki. W osłonie i ubezpieczeniu sztabu był 7-my szwadron pionierów [...]. Rtm. J. Lichtarowicz już od kilku dni tym szwadronem nie dowodził, a dowodziłem ja. To, co powtarza Melchior Wańkowicz w swej książce („Wrzesień żagwiący”) za płk. Ludwikiem Schweitzerem, nie jest zgodne z prawdą o odbiciu natarcia i odesłaniu rannego płka Druckiego-Lubeckiego do Grupy Operacyjnej... Będąc w osłonie ze szwadronem, znajdowałem się krok od płka Druckiego-Lubeckiego... Kula przeszła przez oba policzki. Osobiście wyciągnąłem go pod silnym ogniem bolszewickim, odbierając mu w ostatniej chwili rewolwer, z którego chciał się zastrzelić. Pierwszemu, znajdującemu się w pobliżu ppor. rez. (nazwiska nie pamiętam), dałem rozkaz odwiezienia pułkownika na tyły. Co dalej się stało, nie wiem<sup>81</sup>.

Relacji por. Kiersnowskiego przeczy jednak informacja zawarta w pisanym na gorąco dzienniku por. Lichtarowicza. Dowódca pionierów zanotował:

<sup>79</sup> Archiwum domowe Teresy Dangel z Warszawy, J. LICHTAROWICZ: *Z pierwszej ręki*. „Biuletyn Koła Weteranów Pułku 4 Ułanów Zaniemeńskich” z 9 lipca 2005, s. 49 (kopia artykułu).

<sup>80</sup> Z. GODYŃ: *Gen. bryg. Konstanty Drucki-Lubecki...*, s. 270; M. MAJEWSKI: *Niespokojna dusza...*, s. 867; S. KOSZUTSKI: *Wspomnienia z różnych pobojoisk*. Londyn 1972, s. 93.

<sup>81</sup> Cyt. za: Z. GODYŃ: *Gen. bryg. Konstanty Drucki-Lubecki...*, s. 271.

O godzinie 11 z kierunku Dernak niespodziewanie uderzają na nas bolszewicy. [...] Dowodzony przeze mnie szwadron pionierów bez wahania podejmuje walkę z nowym najeźdźcą. Ułani dzielnie walczą z przeważającym liczebnie wrogiem, ponosząc przy tym znaczne straty w zabitych i rannych. Po trwającej około godziny walce, mimo zaciętego oporu, zaczynamy tracić w Leszczesnej pozycje. Wróg zgarnia naszych rannych, wśród których jest ciężko ranny Dowódca Wileńskiej B.K. płk dypl. Drucki-Lubecki Konstanty<sup>82</sup>.

Atak bolszewików udało się jednak odeprzeć i, jak zanotował por. Lichtarowicz, wziętych do niewoli rannych odbić. Rannego dowódcę odesłano też furmanką do miejsca postoju sztabu gen. Andersa<sup>83</sup>.

Niezależnie od przedstawionych wersji zdarzeń, nie ulega wątpliwości, że w ciągu dwu dni od potyczki stoczonej obok przysiółka Leszczesne płk Drucki-Lubecki trafił do niewoli sowieckiej<sup>84</sup>. W liście z niewoli, jedynym, jaki dotarł do księżnej Marii Druckiej-Lubeckiej, były dowódca Wileńskiej Brygady Kawalerii napisał:

26 IX zostałem ranny i jako taki zmieniłem wierzchowca na wóz, co spowodowało moje odbicie od grupy i trafienie do niewoli sowieckiej. [...] Ranny zostałem lekko. Kula karabinowa weszła w lewy policzek i wyszła z prawej strony między okiem i uchem. [...] Zewnętrzna rana zagoiła się szybko, tylko wewnątrz jeszcze trochę krwawi. Olbrzymia opuchlizna całej twarzy i częściowe zasinienie twarzy prawie minęło. Mogę też chodzić i ruszać się, jestem jednak osłabiony. [...] Władze sowieckie ustosunkowały się do nas — jeńców — dobrze. Nic przed nimi nie ukrywałem. Zostałem złożony do szpitala powszechnego w Samborze, gdzie obecnie przebywam i gdzie jest dobrze...<sup>85</sup>.

W szpitalu książe przebywał tylko kilka dni. Wedle informacji personelu szpitalnego przetrzymywano go w ścisłej izolacji, a przy jego łóżku stale znajdował się sowiecki wartownik. Z polskim dowódcą nie wolno było rozmawiać. Mimo to płk. Druckiemu-Lubeckiemu udało się napisać oraz przemycić wspomniany list do żony i córek.

<sup>82</sup> J. LICHTAROWICZ: *Z pierwszej ręki...*, s. 51.

<sup>83</sup> Relację por. Lichtarowicza potwierdza płk Ludwik Schweizer, dowódca 26. Pułku Ułanów, a do wersji tej przychyła się także w swej pracy płk Leon Mitkiewicz. L. SCHWEIZER: *Wojna bez legendy*. Londyn 1942, s. 93; L. MITKIEWICZ: *Kawaleria samodzielna...*, s. 397.

<sup>84</sup> Z. GODYŃ: *Gen. bryg. Konstanty Drucki-Lubecki...*, s. 271.

<sup>85</sup> Archiwum domowe Teresy Dangel z Warszawy, List płk. Konstantego Druckiego-Lubeckiego do żony Marii i córek Teresy i Elżbiety Druckich-Lubeckich, Sambor 7 X 1939 r.

Około 12 października dowódcę Wileńskiej Brygady Kawalerii przetransportowano do więzienia w Samborze i umieszczono w celi, którą dzielił m.in. z por. lekarzem Ryszardem Kaszubskim z 7. Pułku Ułanów Lubelskich, który po latach wspominał:

Zamknięty wraz z oficerami i ułanami brygady kawalerii gen. Andersa w budynku więzienia w Samborze — gdy ułanów wypuszczono, a oficerów zamknięto do cel więziennych — spotkałem dowódcę Wileńskiej Brygady Kawalerii — płk. Konstantego Druckiego-Lubeckiego. Był ciężko ranny z przestrzałem czaszki — wlot kuli po stronie guza policzkowego prawego, na wylot na skroni lewej. [...] Naturalnie zaopiekowałem się rannym, miłym i wysoce kulturalnym, który cierpienie swoje znosił bez jęku i spokoju. Żadnych materiałów, ani leków nie miałem [...]. Prałem więc strzępy z obdartych koszul w muszli klozetowej [...]. Mydła nie było, a o wygotowaniu szarp nie było mowy. [...] Pułkownik, który spał razem ze mną — na mojej pryczy głodował, pojony tylko łyżką. Po zroście pogruchootanych kości na tyle, że przestał krwawić z nosa i ust, zacząłem Go dokarmiać kaszą, jarzynami z zupy, rozartymi na papkę z chlebem rozmoczonym. Ja zjadałem skórki, a On rozdrobniony mięsz. Po kilku tygodniach, gdy zrost był już niewątpliwy — zacząłem go masować i po dwu miesiącach ruszał już szczęką, tak że mógł już sam wprowadzić łyżkę, a resztę rozdrabniał sobie językiem<sup>86</sup>.

Na podstawie listów dr. Kaszubskiego<sup>87</sup> można też ustalić nazwiska przynajmniej części osób, z którymi płk Drucki-Lubecki dzielił celę w samborskim więzieniu. W grupie tej znaleźli się pracownicy Oddziału Drogowego Starostwa w Samborze inż. Władysław Martini i inż. Józef Noehr<sup>88</sup>, por. lekarz Ryszard Kaszubski (7. Pułk Ułanów Lubelskich)<sup>89</sup>, ppłk Stanisław Rausz (dowódca łączności Armii Prusy)<sup>90</sup>,

<sup>86</sup> Archiwum domowe Teresy Dangel z Warszawy, Odpis listu dr. Ryszarda Kaszubskiego do p. Karpińskiego (z Łodzi), Świnoujście 14 III 1974 r. Ibidem, Odpis listu dr. Ryszarda Kaszubskiego do Marii Druckiej-Lubeckiej, Świnoujście 4 IV 1974 r.

<sup>87</sup> Z. GODYŃ: *Gen. bryg. Konstanty Drucki-Lubecki...*, s. 272—273.

<sup>88</sup> Ruch służbowy. „Inżynier Kolejowy” z 1 września 1931, s. 271; Z. GODYŃ: *Gen. bryg. Konstanty Drucki-Lubecki...*, s. 272.

<sup>89</sup> T. KRYSKA-KARSKI: *Materiały do historii Wojska Polskiego*. Nr 5—6. Londyn 1983, s. 77; B. OKLEJA: *Dr Ryszard Kaszubski*. Dostępne w Internecie: <http://www.lukow-historia.pl/?p=1960> (dostęp: 18.04.2017).

<sup>90</sup> Nazwisko figuruje na „ukraińskiej liście katyńskiej”, lista wywózkowa nr 56/3-89, pozycja 2442. *Ukraiński ślad Katyńia*. Oprac. Z. GAJOWNICZEK. Warszawa 1995, s. 122; *Listy katyńskiej ciąg dalszy. Straceni na Ukrainie. Lista obywateli polskich zamordowanych na Ukrainie na podstawie decyzji Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRR z 5 marca 1940 roku*. Warszawa 1994, s. 78.

ppłk artylerii Józef Kajzer (I Oddział Armii „Prusy”)<sup>91</sup>, por. lekarz Jan Siepracki (26. Pułk Ułanów Wielkopolskich)<sup>92</sup>, mjr rez. Kajetan Jaroszewicz (kwaterymistrz w Wołyńskiej Brygadzie Kawalerii)<sup>93</sup>, mjr Romuald Sas-Jaworski (kwaterymistrz 7. Pułku Ułanów Lubelskich)<sup>94</sup>, artylerzysta ppor. Cichocki, ppor. Mieczysław Bandura<sup>95</sup> oraz Paweł Grabbe — właściciel folwarku Naręczyn pod Beresteczkiem<sup>96</sup>. W celi tej był także więziony, niewymieniony przez dr. Kaszubskiego, ppor. rez. Tadeusz Dąbrowski z 26. Pułku Ułanów Wielkopolskich. W sporządzonej po wojnie relacji ppor. Dąbrowski zaznaczył, iż 10 maja 1940 roku płk Drucki-Lubecki wraz z resztą oficerów został wywieziony w nieznanym kierunku<sup>97</sup>.

Po odzyskaniu mowy płk Drucki-Lubecki włączył się do życia więziennego. Z zapałem uczył współwięźniów języka rosyjskiego, a także, jako były wykładowca Wyższej Szkoły Wojennej wygłaszał prelekcje z historii wojen. Mimo ciężkich warunków więziennych pułkownik starał się być optymistą i podnosił współwięźniów na duchu, przekonując m.in., że kampania 1939 roku była tylko bitwą, a ostatecznie Polskę czeka zwycięstwo<sup>98</sup>.

<sup>91</sup> Nazwisko figuruje na „ukraińskiej liście katyńskiej”, lista wywózkowa nr 56/3-116, pozycja 1201. „Rocznik Oficerski” [1932]. Warszawa 1923—1932, s. 189, 422; *Listy katyńskiej ciąg dalszy...*, s. 37; T. KRYSKA-KARSKI: *Straty korpusu oficerskiego 1939—1945*. Londyn 1996, s. 164; K. BANASZEK, W.K. ROMAN, Z. SAWICKI: *Kawalerowie Orderu Virtuti Militari w mogiłach katyńskich*. Warszawa 2000, s. 116.

<sup>92</sup> *Lista starszeństwa oficerów zawodowych korpusu sanitarnego*. Warszawa 1934, s. 53; T. KRYSKA-KARSKI: *Materiały do historii Wojska Polskiego*. Nr 4. Londyn 1982, s. 51; R. RYBKA, K. STEPAN: *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935—1939*. Warszawa 2003, s. 374; strona internetowa 26. Pułku Ułanów: <http://www.26puw.pl/historia-pulku/spis-zonierz/lista-oficerow-wg-przydzialu-w-1939-r> (dostęp: 14.04.2017); *Rodowody pułków...*, s. 231; *2 Korpus w bitwie pod Monte Cassino z perspektywy półwiecza*. Red. T. PANECKI. Warszawa 1994, s. 241.

<sup>93</sup> „Rocznik Oficerski” [1932]..., s. 648 i 145; L. GŁOWACKI: *Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939*. Lublin 1976, s. 302.

<sup>94</sup> Nazwisko figuruje na „ukraińskiej liście katyńskiej”, lista wywózkowa nr 56/3-93, pozycja 3397. „Rocznik Oficerski” [1932]..., s. 151, 534. *Listy katyńskiej ciąg dalszy...*, s. 36; Zamojska lista katyńska. Dostępne w Internecie: <http://www.st-zrk.ovh.org/m4.html#J> (dostęp: 14.04.2017).

<sup>95</sup> Nazwisko figuruje na „ukraińskiej liście katyńskiej”, lista wywózkowa nr 56/3-20, pozycja 86. R. RYBKA, K. STEPAN: *Awanse oficerskie...*, s. 122; *Listy katyńskiej ciąg dalszy...*, s. 2. W pracy Kryski-Karskiego figuruje natomiast ppor. rezerwy kawalerii Czesław Bandura, w 1939 roku służący w 6. Szwadronie Pionierów, zamordowany przez Sowieców w 1940 roku, T. KRYSKA-KARSKI: *Straty korpusu...*, s. 18; *Ukraiński ślad Katynia...*, s. 117.

<sup>96</sup> W obwieszczeniu starosty powiatowego z Horochowa Paweł Grabbe z majątku Naręczyn figuruje jako właściciel samochodu marki Ford, który podlegał w 1936 roku „dostarczeniu na rzecz wojska w czasie pokoju”. Obwieszczenie Starosty Powiatowego Horochowskiego. „Wołyński Dziennik Wojewódzki” 1936, nr 4, s. 122.

<sup>97</sup> Z. GODYŃ: *Gen. bryg. Konstanty Drucki-Lubecki...*, s. 272.

<sup>98</sup> Archiwum domowe Teresy Dangel z Warszawy, Odpis listu dr. Ryszarda Kaszubskiego do p. Karpińskiego (z Łodzi), Świnoujście 14 III 1974 r.; ibidem, Odpis listu dr. Ryszarda Kaszubskiego do Marii Druckiej-Lubeckiej, Świnoujście 4 IV 1974 r.

O losie polskich jeńców i więźniów przesądziła ostatecznie uchwała Biura Politycznego Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) z 5 marca 1940 roku. Na wniosek szefa Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) Ławrientija Berii podpisali ją członkowie Biura Politycznego KC WKP(b): sekretarz generalny KC WKP(b) — Józef Stalin, ludowy komisarz obrony ZSRS Kliment Woroszyłow, ludowy komisarz spraw zagranicznych — Wiaczesław Mołotow oraz członek prezydium Biura Centralnego WKP(b) Anastas Mikojan. Na mocy tej decyzji polscy jeńcy z obozów w Ostaszkowie, Kozielsku i Starobielsku oraz obywatele polscy przetrzymywani w więzieniach Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy mieli zostać rozstrzelani. Beria wyrok uzasadnił krótko: wymienieni byli „zatwardziałymi, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej”, dlatego proponował ich sprawy „rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary — rozstrzelanie”<sup>99</sup>. 22 marca szef NKWD wydał rozkaz nakazujący przeniesienie 3 tys. więźniów z sześciu więzień na terenie tzw. Zachodniej Ukrainy do więzień w Kijowie, Charkowie i Chersoniu<sup>100</sup>.

Niewątpliwie w związku z tym ostatnim rozkazem 17 maja 1940 roku z więzienia w Samborze rozpoczęto wywóz osadzonych. Liczną grupę oficerów Wojska Polskiego przetransportowano do więzienia w Kijowie. Następnego dnia wyczytano nazwiska więźniów i oficerów, w tym płk. Druckiego-Lubeckiego, umieszczono w więziennych ciężarówkach. Z całej grupy przewiezionych z Sambora w kijowskim więzieniu pozostali jedynie dwaj lekarze: dr Kaszubski i dr Siepracki, oraz dwaj oficerowie rezerwy — z zawodu nauczyciele (jeden z nich, dyrektor wiejskiej szkoły, mógł nosić nazwisko Moroz)<sup>101</sup>.

Po tej dacie dalsze losy płk. Druckiego-Lubeckiego przez ponad 50 lat pozostały niejasne. Dopiero 50 lat później wyszło na jaw, że już wówczas płk Drucki-Lubecki został zamordowany, a jego ciało najprawdopodobniej spoczęło w masowych grobach w lasach koło Bykowni. Wraz z księciem zostali wówczas zamordowani współwięźniowie z Sambora: ppłk Kajzer, ppłk Jaworski, mjr Hejnich oraz ppor. Bandura<sup>102</sup>.

---

<sup>99</sup> S. KALBARCZYK: *Zbrodnia Katyńska po 70 latach. Krótki przegląd ustaleń historiografii*. W: *Zbrodnia katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*. Red. S. KALBARCZYK. Warszawa 2010, s. 10—11.

<sup>100</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>101</sup> Z. GODYŃ: *Gen. bryg. Konstanty Drucki-Lubecki...*, s. 273.

<sup>102</sup> Nazwisko mjr. Hejnicha znalazło się też na ukraińskiej liście katyńskiej, lista wywózkowa nr 56/3-86, pozycja 3100, major został tam błędnie zapisany jako Stanisław Chejnik. T. KRYSKA-KARSKI: *Materiały...* Nr 4..., s. 51; *Listy katyńskiej ciąg dalszy...*, s. 12, 20; K. BANASZEK, W.K. ROMAN, Z. SAWICKI: *Kawalerowie Orderu...*, s. 102; M. GÓRA: *Bykownia — czwarty cmentarz katyński*. Dostępne w Internecie: <http://www.bykownia.eu/o-bykowni-opracowania.html> (dostęp: 13.04.2017).

25 listopada 1940 roku naczelnik I Wydziału Specjalnego NKWD Ukrainńskiej SRS — starszy lejtnant Cwietuchin poinformował w piśmie do naczelnika I Wydziału Specjalnego NKWD ZSRS mjr. Leonida Basztakowa o wysłaniu do Moskwy 3435 więziennych akt osobowych. Do pisma dołączony był wykaz więźniów z Ukrainy, który z czasem nazwano tzw. ukraińską listą katyńską (lub „listą Cwietuchina”). W dokumencie tym znalazło się nazwisko księcia — lista wywózkowa nr 56/3-87, pozycja 980<sup>103</sup>. Do lat 90. XX wieku dokument ten był jednak ściśle tajny.

### Poszukiwania i próby upamiętnienia

Już na początku wojny zaniepokojona o losy męża Maria Drucka-Lubecka podejmowała próby odszukania pułkownika. Początkowo księżna mieszkała wraz z córkami w Wilnie, a po zajęciu miasta przez Sowieców zdołała nielegalnie przedostać się do majątku rodziców w Mszanie Dolnej<sup>104</sup>.

Po pewnym czasie z różnych stron zaczęły napływać do niej wiadomości od osób, które rzekomo widziały lub posiadały „sprawdzone informacje” dotyczące pułkownika. W październiku 1940 roku z biura kierownika PCK w Krakowie Kazimierza Wachowskiego przyszła karta z informacją pochodzącą, jak zaznaczono, od polskiego jeńca, który wrócił z obozu w ZSRR, w której poinformowano, iż „ppłk ks. Drucki-Lubecki — dca 23 p. ułan. przebywał w dniu 2 sierpnia 1940 r. w obozie jeńców Pawliszczew — Bór, Wołogodskaja Oblast”<sup>105</sup>. Niepokój rodziny Druckich-Lubeckich o losy pułkownika wzrósł po tym, jak władze III Rzeszy opublikowały w 1943 roku pierwsze informacje o znalezieniu grobów polskich oficerów w Katyniu. W upublicznionych dokumentach nie było jednak nazwiska płk. Druckiego-Lubeckiego, co na jakiś czas uspokoiło nastroje bliskich<sup>106</sup>.

W tym samym czasie w środowisku oficerów polskich — jeńców wojennych przebywających w Oflagu VII A Murnau w Niemczech — pojawiła się pogłoska, że pułkownik żyje i widziany był już w Iraku w szeregach armii gen. Andersa. Taką wiadomość otrzymała Maria Drucka-Lubecka na przełomie 1942 i 1943 roku w listach od gen. Wincentego Kowalskiego, a następnie mjr. dypl. Karola Riedla. Ponie-

<sup>103</sup> *Ukraiński ślad Katynia...*, s. 121.

<sup>104</sup> Relacja Teresy Dangel — w zbiorach autora; P. ŁOSSOWSKI: *Litwa a sprawy polskie 1939—1940*. Warszawa 1985, s. 242.

<sup>105</sup> Archiwum domowe Teresy Dangel z Warszawy, List Kazimierza Wachowskiego do Marii Druckiej-Lubeckiej, Kraków 7 X 1940 r.

<sup>106</sup> Relacja Teresy Dangel — w zbiorach autora; J. ŁOJEK: *Dzieje sprawy Katynia*. Białystok 1989, s. 30.

waż wymienionych trudno oskarżać o celową dezinformację, powstaje pytanie, kto i w jakim celu rozpowszechniał takie informacje<sup>107</sup>?

Niemal od początku wojny starania, by sprowadzić pułkownika z niewoli sowieckiej, podejmował również szwagier księcia — o. dr Cyryl Jan Krasiński z zakonu benedyktynów. Ojciec Krasiński, wysiedlony w czasie wojny z macierzystego klasztoru w Maria Laach w Niemczech, przebywał wówczas w stolicy Włoch<sup>108</sup>. Już w 1940 roku o. Krasiński doprowadził do kilku interwencji w sprawie księcia Druckiego-Lubeckiego u sowieckiego ministra Wiaczesława Mołotowa. W sprawie tej zwracali się do władz sowieckich dyplomaci włoscy, bułgarscy i niemieccy. Szczególną wagę miała zwłaszcza interwencja ambasadora niemieckiego w Moskwie — Friedricha von Schullenburga. Jego aktywność w tej sprawie była wynikiem zaangażowania opata zakonu benedyktynów z Maria Laach w Niemczech — o. dr. Fidelisa von Stozingena, który był zaprzyjaźniony z rodziną von Schullenburga<sup>109</sup>.

Jak wynika z odtajnionych dokumentów sowieckich, niemiecki dyplomata w końcu 1940 roku skierował zapytanie w sprawie sześciu polskich jeńców wojennych przetrzymywanych przez władze sowieckie. Wśród wymienionych był również Konstanty Drucki-Lubecki. W piśmie tym von Schullenburg zaznaczył, że wymienieni oficerowie Wojska Polskiego są pochodzenia niemieckiego, co zapewne miało być dodatkowym argumentem w staraniach o ich uwolnienie. Sprawą zajął się 3. Wydział GUGB NKWD ZSRR (sowiecki kontrwywiad). Z instytucji tej wyszło zapytanie do Zarządu Jeńców Wojennych NKWD. W piśmie zwrotnym, z 17 października 1940 roku, stwierdzono jednak, iż „Drucki-Lubecki Konstanty — nie występuje w ewidencji”<sup>110</sup>. Wiadomość, że płk Drucki-Lubecki nie figuruje w ewidencji NKWD, pochodząca z korespondencji między wymienionymi wydziałami tej instytucji, należy przyjąć za prawdziwą. Informację tę można też dwojako zinterpretować: albo księżę Drucki-Lubecki został wówczas zwolniony z więzienia — co jest jednak mało prawdopodobne, zważywszy na jego wysoką rangę wojskową i pochodzenie społeczne, albo też w tym czasie już, niestety, nie żył.

Informacja ta została następnie przekazana, poprzez dyplomatów niemieckich, o. Krasińskiemu, który jednak w nią nie uwierzył i nie ustawał w poszukiwaniach

<sup>107</sup> Archiwum domowe Teresy Dangel z Warszawy, List gen. Wincentego Kowalskiego do Marii Druckiej-Lubeckiej, [Murnau] 27 VI 1942 r.; ibidem, List mjr. Karola Riedla do Marii Druckiej-Lubeckiej, [Murnau] 20 VII 1943 r.

<sup>108</sup> Archiwum domowe Teresy Dangel z Warszawy, Cyryl J. Krasiński OSB, Dopełnienie mego memoriału z r. 1974 (kopia).

<sup>109</sup> Ibidem.

<sup>110</sup> Obok płk. Druckiego-Lubeckiego wymienieni byli: Wacław Barwiński, Władysław Gniewosz, Jan Aksentowicz, Jan Wołyński i Józef Gniewosz. *Pismo Zarządu JW. Z informacjami o polskich jeńcach z pochodzenia Niemcach poszukiwanych przez 3. Wydział GUGB NKWD ZSRR, Moskwa 17 X 1940 r.* W: *Katyn — dokumenty zbrodni*. T. 3: *Losy ocalałych: lipiec 1940—marzec 1943*. Red. W. MATERSKI, B. WOSZCZYŃSKI. Warszawa 2001, s. 181.

swego szwagra. W końcu wojny polski zakonnik został też poinformowany przez niejakiego mjr. Kraśnickiego, (Kasnickiego?), że schorowany pułkownik miał przebywać na zesłaniu w Kazachstanie, w odległej miejscowości tego kraju. Z powodu choroby nóg Drucki-Lubecki nie zdołał dotrzeć do formowanych w ZSRS polskich jednostek<sup>111</sup>.

Najprawdopodobniej na skutek tej wiadomości o. Krasicki podjął jeszcze jedną próbę interwencji w sprawie zaginionego członka rodziny. Tym razem stosowna prośba została skierowana do prezydenta Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (MCK) w Genewie Carla Jacoba Burckhardta (?). Zwierzchnik MCK, wyposażony w zeznania polskich świadków, mających świadczyć o pobycie pułkownika w więzieniach ZSRR, poprosił o interwencję w sprawie księcia Druckiego-Lubeckiego posła szwajcarskiego w Moskwie. Niestety i ta próba nie przyniosła sukcesu, a z Genewy ostatecznie przysłała negatywna informacja z komentarzem prezydenta MCK, iż:

wypadek płk. K. D.-L. jest całkiem analogiczny do sprawy grafa [Raoula] Wallenberga reprezentanta Cz[erwonego] Krzyża Szwedzkiego w Budapeszcie, wywiezionego na Syberię i mimo niezliczonych świadectw zwolnionych po latach innych jeńców, iż Wallenberg do ostatka z nimi tam przebywał, władze [sowieckie] twierdziły, iż zaraz po zaarrestowaniu zmarł!<sup>112</sup>

Po II wojnie światowej małżonka płk. Druckiego-Lubeckiego kontynuowała poszukiwania. W sprawie zaginionego interweniowała u gen. Stefana Mossora, którego znała zapewne z czasów służby męża w WSWoj. Działania te nie przyniosły oczekiwanych rezultatów<sup>113</sup>. W 1947 roku kontaktowała się w sprawie zaginionego męża z ambasadą polską w Moskwie, a w 1956 roku z Zarządem Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. I te poszukiwania nie przyniosły pożądaných wyników<sup>114</sup>. Po 1956 roku do rąk Marii Druckiej-Lubeckiej trafiło natomiast oświadczenie płk. dypl. Tadeusza Stankiewicza, wedle którego płk Drucki-Lubecki „zmarł 18 I 1941 r. w Madaganie [tak w oryginale] na zapalenie stawów. Nr mogiły 24868 w Madaganie, Siewiernyj Kazachstan. To twierdzi dypl. płk Tadeusz Dąbrowski i dypl. płk Bekir NM Kryczyński”. Oświadczenie to budzi jednak szereg wątpliwości. Po pierwsze, gen. Drucki-Lubecki rzeczywiście był więziony z Tadeuszem Dąbrowskim, ale nie w Kazachstanie, lecz w Samborze i nie z pułkownikiem, tylko

<sup>111</sup> Archiwum domowe Teresy Dangel z Warszawy, Cyryl J. Krasieński, Pro Memoria — dotyczy pułkownika dypl. Konstantego Druckiego-Lubeckiego, ostatniego dowódcy Wileńskiej Brygady.

<sup>112</sup> Ibidem.

<sup>113</sup> Relacja Teresy Dangel — w zbiorach autora; J. PAŁKA: *Generał Stefan Mossor (1896—1957). Biografia wojskowa*. Warszawa 2008, s. 77.

<sup>114</sup> Archiwum domowe Teresy Dangel z Warszawy, Pismo Aleksandra Juszkiewicza, radcy Ambasady Polskiej w Moskwie, do Marii Druckiej-Lubeckiej, Moskwa 2 I 1947 r.; ibidem, Pismo z Zarządu Głównego PCK do Marii Druckiej-Lubeckiej, Warszawa 5 XI 1957 r.

z podporucznikiem rezerwy. Wątpliwości budzi również nazwa Madagan — być może jest to przekręcona nazwa Magadan, ale miejscowość ta (skądinąd znana jako miejsce zesłania Polaków) leży nad Morzem Ochockim w azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej.

Pamięć o dowódcy Wołyńskiej Brygady Kawalerii kultywowana była na uchodźstwie, szczególnie w środowisku byłych kawalerzystów. 1 stycznia 1964 roku płk Drucki-Lubecki w uznaniu zasług wojennych został też pośmiertnie mianowany przez Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych gen. Władysława Andersa generałem brygady<sup>115</sup>. Na początku lat 70. XX wieku śledztwo historyczne w sprawie gen. Druckiego-Lubeckiego przeprowadził natomiast rtm. Zygmunt Godyń. Kawalerzysta, badacz i znawca dziejów polskiej kawalerii na podstawie dostępnych wówczas materiałów uznał, iż księżę musiał zostać zamordowany przez Sowieców już w 1940 roku — zaraz po opuszczeniu, 17 maja, więzienia w Kijowie<sup>116</sup>.

Dalsze informacje dotyczące losów gen. Druckiego-Lubeckiego pojawiły się dopiero po przełomie 1989 roku. W maju 1993 roku władze ukraińskie przekazały stronie polskiej „ukraińską listę katyńską”, co potwierdziło wersję ustaloną przez rtm. Godynia, że generał zginął w maju 1940 roku, po opuszczeniu więzienia w Kijowie<sup>117</sup>. Mimo prac prowadzonych od 2001 roku przez polskich archeologów doczesne szczątki generała do dziś nie zostały odnalezione<sup>118</sup>. Dzięki polsko-ukraińskim porozumieniom w lesie koło Bykowni powstał natomiast Polski Cmentarz Wojenny w Kijowie-Bykowni, którego uroczyste otwarcie i poświęcenie, z udziałem najwyższych władz obu państw, nastąpiło 21 września 2012 roku<sup>119</sup>.

## Bibliografia

- BAGIŃSKI H.: *Wojsko Polskie na Wschodzie*. Warszawa 1990.
- BANASZEK K., ROMAN W.K., SAWICKI Z.: *Kawalerowie Orderu Virtuti Militari w mogiłach katyńskich*. Warszawa 2000.
- BUKOWSKI I.: *Z minionych lat*. Warszawa 1974.
- CHIMIAK Ł.: *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim. Szkic do portretu zbiorowego*. Warszawa 1999.
- CHOMĘTOWSKA Z.: *Na wozie i pod wozem*. Wstęp i oprac. J. GMITRUK, J. MAZUREK. Warszawa 2007.

<sup>115</sup> R. STOLARSKI: *Konstanty Drucki-Lubecki...*, s. 49.

<sup>116</sup> Z. GODYŃ: *Gen. bryg. Konstanty Drucki-Lubecki...*, s. 274.

<sup>117</sup> Do tezy tej przychyła się także Krzysztof Jasiewicz. K. JASIEWICZ: *Lista strażniczek polskiego 1939—1956*. Warszawa 1995, s. 243—244.

<sup>118</sup> M. GÓRA: *Bykownia — czwarty cmentarz katyński*. Dostępne w Internecie: [http://www.bykownia.eu/images/bykownia/BYKOWNIA\\_czwarty\\_cmentarz\\_katyński\\_Mieczysław%20Góra.pdf](http://www.bykownia.eu/images/bykownia/BYKOWNIA_czwarty_cmentarz_katyński_Mieczysław%20Góra.pdf), s. 7 (dostęp: 23.04.2017).

<sup>119</sup> *Ibidem*, s. 9.

- DOWBOR-MUŚNICKI J.: *Wspomnienia*. Warszawa 2003.
- DRUCKI-LUBECKI H.: *Czy zgodnie z zadaniem skierowała się Wileńska Brygada Kawalerii na Kiejdany?* „Przegląd Kawaleryjski” 1939, nr 5 (163), s. 593—610.
- DRUCKI-LUBECKI K.: *Z przeżyć bojowych. Łączność z przeszkodami*. „Przegląd Kawaleryjski” 1935, nr 8 (118), s. 234—241.
- DRUCKI-LUBECKI K., Z. GRABOWSKI: *Taktyka kawalerii*. Oświęcim 2014.
- 2 Korpus w bitwie pod Monte Cassino z perspektywy półwiecza*. Red. naukowy T. PANECKI. Warszawa 1994.
- FILIPOW K.: *Na przełomie. Ziemia wileńska i grodzieńska 1918/1919*. „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2010, R. 16—17, s. 117—146.
- GŁOWACKI L.: *Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939*. Lublin 1976.
- GODYŃ Z.: *Gen. bryg. Konstanty Drucki-Lubecki i jego losy w latach 1939—1940*. „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1974, t. 10, nr 75, s. 269—274.
- JASIEWICZ K.: *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939—1956*. Warszawa 1995.
- KALBARCZYK S.: *Zbrodnia Katyńska po 70 latach. Krótki przegląd ustaleń historiografii*. W: *Zbrodnia katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*. Red. S. KALBARCZYK. Warszawa 2010.
- Katyń — dokumenty zbrodni. T. 3: Losy ocalałych: lipiec 1940—marzec 1943*. Red. W. MATERSKI, B. WOSZCZYŃSKI. Warszawa 2001.
- Kawaleria polska i bronie towarzyszące w kampanii wrześniowej 1939 roku. Ordre de Bataille i obsada personalna*. Zebrał i oprac. J. WIELHORSKI przy współpr. R. DEMBIŃSKIEGO. Londyn 1979.
- Kawalerowie Virtuti Militari 1792—1945. T. 2. Cz. 2*. Koszalin 1993.
- KOSZUTSKI S.: *Wspomnienia z różnych pobojoisk*. Londyn 1972.
- KRÓLIKOWSKI B.: *Ułańskie lato*. Lublin 2010.
- KRYSKA-KARSKI T.: *Materiały do historii Wojska Polskiego*. Nr 5—6. Londyn 1983.
- KRYSKA-KARSKI T.: *Straty korpusu oficerskiego 1939—1945*. Londyn 1996.
- KUKAWSKI L., TYM J.S., WÓJCIK T.: *Kawaleryjska Alma Mater w Grudziądzu 1920—1939. Zarys dziejów*. Grudziądz 2008.
- KUROPIESKA J.: *Wspomnienia oficera sztabu 1934—1939*. Warszawa 1979.
- Lista starszeństwa oficerów zawodowych korpusu sanitarnego*. Warszawa 1934.
- Listy katyńskiej ciąg dalszy. Straceni na Ukrainie. Lista obywateli polskich zamordowanych na Ukrainie na podstawie decyzji Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRR z 5 marca 1940 roku*. Warszawa 1994.
- ŁOJEK J.: *Dzieje sprawy Katynia*. Białystok 1989.
- ŁOSSOWSKI P.: *Konflikt polsko-litewski 1918—1920*. Warszawa 1996.
- ŁOSSOWSKI P.: *Litwa a sprawy polskie 1939—1940*. Warszawa 1985.
- ŁUKOMSKI G., POLAK B.: *W obronie Wilna, Grodna i Mińska 1918—1920. Front Litewsko-Białoruski wojny polsko-bolszewickiej 1918—1920*. Koszalin—Warszawa 1994.
- MACKIEWICZ (CAT) S.: *Historja Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.* Warszawa 1989.
- MAJEWSKI M.: *Niespokojna dusza. Gen. bryg. Jerzy Grobicki (1891—1972)*. W: *Si vis pacem para bellum. Bezpieczeństwo i polityka Polski. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi T. Dubickiemu*. Red. R. MAJZNER. Częstochowa—Włocławek 2013.
- MEYSZTOWICZ W.: *Gawędy o czasach i ludziach*. Londyn 1986.
- MITKIEWICZ L.: *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*. Kraków 2013.
- MITKIEWICZ L.: *Odgłosy wypadków majowych 1926 roku w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu*. „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1973, t. 9, nr 71, s. 557—563.
- MITKIEWICZ L.: *W pułku szwoleżerów rokitniańskich 1932—1935. Wstęp i oprac.* W. REZMER. Toruń 2014.
- PAŁKA J.: *Generał Stefan Mossor (1896—1957). Biografia wojskowa*. Warszawa 2008.

- PANKIEWICZ E.: *Pułkownik Leon Mitkiewicz-Żółtek. Działalność wojskowa i dyplomatyczna*. Białystok 1999.
- PATELSKI M.: *Generał broni Tadeusz Jordan Rozwadowski — żołnierz i dyplomata*. Warszawa 2003.
- PLISOWSKI K.: *Historyczny przemarsz 4 szwadronu Pułku 3 Ułanów rotmistrza Konstantego Plisowskiego z Odessy do Bobrujska w zimie 26 XII 1917—4 III 1918*. „Przegląd Kawalerii i Broni Pancерnej” 1960, t. 3, nr 18, s. 1—12.
- „Rocznik Oficerski” [1924, 1932]. Warszawa 1923—1932.
- Rodowody pułków jazdy polskiej 1914—1947*. Red. K. KRZECZUNOWICZ. Londyn 1983.
- ROSTWOROWSKI E.: *Franciszek Drucki-Lubecki*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 17. Wrocław 1972.
- RYBKA R., STEPAN K.: *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935—1939*. Warszawa 2003.
- SCHWEIZER L.: *Wojna bez legendy*. Londyn 1942.
- SKIBIŃSKI F.: *Ułańska młodość 1917—1939*. Warszawa 1939.
- SMOLIŃSKI A.: *Formowanie 13 Pułku Ułanów Wileńskich w okresie od listopada 1918 r. do czerwca 1919 r.* „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” (Białystok) 1996, nr 10, s. 11—18.
- SMOLIŃSKI A.: *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12 X 1918 do 25 IV 1920*. Toruń 2000.
- STAWECKI P.: *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego, 1918—1939*. Warszawa 1994.
- STOLARSKI R.: *Konstanty Drucki-Lubecki*. W: *Kawalerowie Virtuti Militari 1792—1945. Słownik biograficzny*. T. 2 (1914—1921). Cz. 1. Koszalin 1991.
- STRZEMBOSZ T.: *Saga o „Łupaszcze” ppłk. Jerzym Dąmbrowskim 1889—1941*. Warszawa 1996.
- TYM J.S.: *Działania rozpoznawcze pod Barańczykami i Prudami 15—16 czerwca 1920 roku*. W: *13 Pułk Ułanów Wileńskich*. Red. K. MIJAKOWSKI, P. ROZDŻESTWIEŃSKI. Warszawa 2012.
- Ukraiński ślad Katynia*. Oprac. Z. GAJOWNICZEK. Warszawa 1995.
- Wojna polsko-litewska w 1920 r. w relacji Stanisława Brochockiego*. Wprowadzenie P. JUZWA. „Glaucopis” 2014, nr 31, s. 205—228.
- WOSZCZYŃSKI B.: *Konstanty Drucki-Lubecki*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 17. Wrocław 1972.
- WRZOSEK M.: *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914—1918*. Warszawa 1990.
- WRZOSEK M.: *Wojny o granice Polski Odrodzonej*. Warszawa 1992.
- WYSZCZESKI L.: *Warszawa 1920*. Warszawa 1995.
- Zarys historii wojennej 3-go Pułku Ułanów*. Oprac. rtm. B. DOBRZYŃSKI. Warszawa 1929.
- Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich*. Oprac. por. S. ALEKSANDROWICZ. Warszawa 1929.

Mariusz Patelski

Cavalryman, commander, and lecturer —  
a preliminary sketch to the biography  
of Brig. Gen. Konstanty Drucki-Lubecki (1893—1940)

Summary

The presented biographical sketch concisely depicts the decisive events of the life and professional activity of Prince Brig. Gen. Konstanty Drucki-Lubecki. He was a member of princely house whose property included among others the Porochońsk estate. His thorough education was obtained at the Imperial Alexander Lyceum in Saint Petersburg. During the years 1918—1920 he played an active

part as a member of the military in regaining Polish independence. The said process having been completed, he took a position of both cavalry commander and military lecturer, among others at the Central Cavalry School in Grudziądz and the Higher Military School in Warsaw. In 1939, as a commander the Vilnius Cavalry Brigade, he fought in the Polish September Campaign. After he had been taken into custody by the Soviet secret services, he was incarcerated as a prisoner of war in Sambor. In 1940, following the decision/pursuant to the decision of the highest USSR authorities, he was sentenced to death and then executed, probably in Kiev. His body was buried in Bykivnia forest. Throughout many year after his death, his close ones, namely his wife, children and brother-in-law, attempted to reconstruct his fate. But it was not until the 1990s, after the Ukrainian authorities handed to Poland the so-called Ukrainian Katyń List, that the circumstances of General's death were partially uncovered. Surely, the Prince's remains are located in Kiev-Bykivnia, yet they have not been discovered thus far.

Key words: Brig. Gen. Konstanty Drucki-Lubecki, Polish II Corps, cavalry, Polish-Lithuanian war, Polish-Soviet war, Higher Military School, Polish September Campaign of 1939, Katyń Massacre, Polish Military Cemetery in Kiev-Bykivnia

Mariusz Patelski

### Kavallerist, Kommandant und Lehrbeauftragter — eine Skizze zur Biografie des Generalmajors Konstanty Drucki-Lubecki (1893—1940)

Zusammenfassung

In der hier zu präsentierten biografischen Skizze wurden wichtigste Ereignisse aus dem Leben und der Tätigkeit des Prinzen Generalmajors Konstanty Drucki-Lubecki kurz und bündig geschildert. Der General entstammte einer fürstlichen Familie, welche u.a. das Landgut Porochońsk besaß. Seine gründliche Ausbildung verdankte er dem Zaristischen Aleksander-Lyzeum in Sankt Petersburg. Während des Ersten Weltkrieges diente er in russischer Kavallerie, um im Jahre 1917 in den 3. Polnischen Ulanenregiment eingetreten zu sein. In den Jahren 1918—1920 kämpfte er um Polens Unabhängigkeit und nach deren Erlangung war er Kommandant der Kavallerie und Lehrbeauftragter u.a. in Zentraler Kavallerieschule in Grudziądz und in Militärischer Hochschule in Warschau. 1939 als Kommandant der Vilniuser Kavalleriebrigade nahm er an polnischer Kampagne teil. Vom sowjetischen Geheimdienst festgenommen wurde er im Gefängnis in Sambir eingesperrt. 1940 auf Befehl der höchsten Behörde der Sowjetunion wurde er zum Tod verurteilt. Der Urteil wurde wahrscheinlich in Kiev vollgestreckt und der Leichnam des Generals ruhte im Wald zu Bykiwnja. Viele Jahre hindurch machten sich seine Nächsten: Ehegattin, Kinder und Schwager vergeblich die Mühe, das Schicksal des Prinzen zu rekonstruieren. Erst in den 90er Jahren des 20. Jahrhunderts, nachdem ukrainische Behörde der polnischen Regierung sog. Ukrainische Liste von Katyn überwiesen hatte, konnten die Umstände des Todes des Generals wenigstens zum Teil aufgeklärt werden. Die wohl in Kiew-Bykiwnja ruhenden sterblichen Überreste des Prinzen wurden bis heute leider noch nicht gefunden.

Schlüsselwörter: Generalmajor Konstanty Drucki-Lubecki, I. Polnisches Korps, Kavallerie, polnisch-litauischer Krieg, polnisch-bolschewistischer Krieg, Militärische Hochschule, polnische Kampagne 1939, Massaker von Katyn, Polnischer Militärfriedhof in Kiew-Bykiwnja

Piotr Uwijała

Uniwersytet Śląski w Katowicach

tingart1@wp.pl



<https://orcid.org/0000-0001-7355-5494>

## Pomoc państwa węgierskiego dla Polski w 1920 roku

**Abstrakt:** Artykuł dotyczy zagadnienia relacji polsko-węgierskich w czasie wojny Polski z Rosją bolszewicką, ze szczególnym uwzględnieniem pomocy udzielonej Polsce przez państwo węgierskie w 1920 roku, czyli w okresie największego zagrożenia bolszewickiego wiszącego nad niepodległością Rzeczypospolitej. W tekście przedstawiono szeroki zakres pomocy, jakiej państwo węgierskie udzieliło Polsce, oraz wskazano motywacje i cele polityczne przyświecające Węgrom w zakresie wspierania walki i polityki odrodzonego państwa polskiego. Najważniejszym elementem pomocy węgierskiej były dostawy broni i amunicji wyprodukowanej na Węgrzech oraz pomoc w organizowaniu transportu zakupionych przez Polskę na zachodzie Europy materiałów wojskowych, w tym broni, amunicji i sprzętu wojskowego. W tekście zawarto istotne informacje na temat ilości oraz rodzaju materiału wojskowego dostarczonego Polsce przez Węgry, a także na temat organizacji w 1920 roku kolejowego transportu materiału wojennego przez terytorium węgierskie i rumuńskie do Polski, walki ochotników węgierskich w szeregach Wojska Polskiego oraz prób wprowadzenia w życie węgierskiej koncepcji nawiązania bliższego sojuszu z Polską. Opisano również geopolityczne uwarunkowania, w jakich pomoc węgierska była Polsce udzielana.

**Słowa kluczowe:** wojna polsko-bolszewicka, Węgry, pomoc, transporty wojskowe, stosunki polsko-węgierskie, materiał wojenny, broń, amunicja

Pierwsza wojna światowa doprowadziła do głębokich przemian politycznych i społecznych w Europie, które stworzyły szanse na odrodzenie się państwa polskiego. Powstała do niepodległego bytu Polska w swych ambicjach terytorialnych odwoływała się do własnych tradycji historycznych wielkiego i w pełni suwerennego państwa. Wyłaniające się na politycznej mapie Europy państwo polskie z rozległym terytorium od samego początku budziło niepokój sąsiadów oraz krajów Ententy<sup>1</sup>. Wizja silnej i dużej terytorialnie Polski nie była w interesie zwyciężczych mocarstw,

---

<sup>1</sup> W. BALCERAK: *Geneza i uwarunkowania wojny polsko-radzieckiej 1919–1920*. W: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1–2 października 1990*. Red. A. KORYN. Warszawa 1993, s. 9–10.

które życzyły sobie raczej Polski niewielkiej i wkomponowanej w powojenny ład na zasadzie podporządkowania i wdzięczności za niepodległość<sup>2</sup>.

W wyniku klęski wojennej Niemiec i rewolucji w Rosji w Europie Środkowej zapanował krótkotrwały chaos, który powodował, że terytorialny kształt Polski w dużej mierze zależał od działań polskich sił zbrojnych. Przemieszczenie ludności polskiej z ludnością litewską, ukraińską i białoruską powodowało niemożliwe do uniknięcia konflikty z ambicjami niepodległościowymi narodów zamieszkujących wschodnie rubieże dawnej Rzeczypospolitej.

Odbudowujące się państwo polskie już wraz z rozpoczęciem procesu wytyczania swoich granic państwowych weszło w spory terytorialne z Litwinami, Ukraińcami i Czechami, które następnie przeistoczyły się w starcia zbrojne<sup>3</sup>. Ze zrozumiałych względów wrogo nastawieni do Polski byli również Niemcy, którzy w wyniku postanowień traktatu wersalskiego tracili na jej rzecz znaczne terytoria należące przed 1914 rokiem do Rzeszy<sup>4</sup>. Jedynym sąsiadem Polski, z którym nic ją nie dzieliło, a który przejawiał przyjacielskie zachowanie wobec niej, była Rumunia, która za pośrednictwem Francji wsparła Polskę w 1919 roku w konflikcie z Ukraińcami<sup>5</sup>.

Od wschodu Polakom oraz innym narodom zagrożenie niesły siły rewolucji rosyjskiej zmierzające do rozlania fali anarchii po całej Europie. Wywalczenie dużej i rozległej terytorialnie Polski dawać mogło rękojmię przyszłej siły i znaczenia odradzającego się państwa oraz umożliwić mu utrzymanie niepodległości pomimo niekorzystnego geopolitycznego położenia pomiędzy Niemcami i Rosją<sup>6</sup>.

Konferencja pokojowa w Paryżu nie wytyczyła wschodnich granic tworzącej się Polski. Powodem takiego stanu rzeczy był chaos panujący na obszarach dawnej Rosji oraz nieobecność przedstawiciela tego państwa w Paryżu. Wojska bolszewickie, przesuwające się stopniowo na zachód, zaczęły ścierać się z oddziałami polskimi, które maszerując na wschód zajmowały ziemie należące do dawnej Rzeczypospolitej. Zbrojna konfrontacja między Ukraińcami i Polakami w byłej Galicji Wschodniej trwała aż do końca 1919 roku i zakończyła się zajęciem przez Polskę całej prowincji. Na konferencji pokojowej nie opowiedziano się jednomyślnie po stronie Polski przeciw bolszewikom ani pod względem politycznym, ani militarnym. Państwa zwycięskiej koalicji w ramach konferencji pokojowej nie uznawały bolszewików jako przedstawicieli państwa rosyjskiego i nie próbowały zawrzeć z nimi pokoju. Zaproponowano tylko pod koniec 1919 roku prowizoryczne tymczasowe rozgraniczenie na wschodzie, które nie stanowiło żadnego rozwiązania<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> *Historia dyplomacji polskiej*. T. 4. Red. P. ŁOSSOWSKI. Warszawa 1995, s. 95—101.

<sup>4</sup> T. KOTŁOWSKI: *Niemcy 1890—1945. Dzieje państwa i społeczeństwa*. Kraków 2008, s. 64.

<sup>5</sup> *Historia dyplomacji polskiej...*, s. 99.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 97.

<sup>7</sup> P. WANDYCZ: *Cena wolności. Historia Europy Środkowowschodniej od średniowiecza do współczesności*. Kraków 2003, s. 293—294.

Paryż i Londyn stały wówczas na stanowisku, że nie należy akceptować jakichkolwiek zmian terytorialnych kosztem Rosji, które wykraczałyby poza wytyczoną już na kongresie wiedeńskim granicę Królestwa Polskiego. Podsumowaniem tego stanowiska stała się deklaracja Rady Najwyższej Ententy z 8 grudnia 1919 roku w sprawie tymczasowej wschodniej granicy Polski, która miała przebiegać od północnej części Suwalszczyzny wzdłuż wschodniej granicy Białostockiego i wzdłuż rzeki Bug do dawnej granicy Królestwa Polskiego i Galicji, nie wchodząc na teren Małopolski<sup>8</sup>.

W latach 1919—1920 to nie mocarstwa zachodnie decydowały ostatecznie o wytyczeniu biegu granic na wschodzie Europy. Rozstrzygały o nich relacje sił poszczególnych aktorów sceny politycznej tej części kontynentu, ich interesów oraz granice wyobraźni politycznej ich elit. Polska i jej elity polityczne odgrywały w tej grze rolę współdecydującą, co bardzo irytowało mocarstwa zachodnie<sup>9</sup>.

Aż do końca 1919 roku polityka Francji wobec Rosji i Europy Wschodniej polegała na wspieraniu w ramach wojny domowej w Rosji „białych”, których reprezentowali admirał Aleksander Kołczak i gen. Antoni Denikin. Jednak z biegiem czasu, z uwagi na fakt, że geopolityczną przestrzeń byłego państwa carów zajęli w ogromnej większości bolszewicy, polityka Francji ulec musiała zmianie. Powstała koncepcja utworzenia pomiędzy Niemcami i bolszewicką Rosją tzw. kordonu sanitarnego polegająca na wzmocnieniu krajów pogranicznych z Rosją, tak aby były one zdolne do zahamowania jej ewentualnej ekspansji do Europy Środkowej, w stronę Niemiec. Polityka francuskiego „kordonu sanitarnego” na wschodzie miała również za zadanie przeciwdziałać wszelkim możliwym sojuszom niemiecko-rosyjskim<sup>10</sup>. Ze względu na swój potencjał i centralne położenie między Rosją i Niemcami to właśnie Polska była najważniejszym elementem tego „kordonu sanitarnego”. Zadaniem Polski w tym francuskim scenariuszu miało być utrzymywanie mocnego frontu obrony przeciw Rosji sowieckiej. Według koncepcji francuskiej Polska nie powinna była prowadzić jakiegokolwiek samodzielnej akcji militarnej przeciwko bolszewikom, ale szykować się do zdecydowanej obrony wraz z innymi członkami „kordonu” przed ewentualnym atakiem. Utrzymywanie takiego „pogotowia wojennego” przeciwko ewentualnym zakusom „czerwonej” Rosji miało na celu wyczekiwanie rozwoju dalszej sytuacji w Rosji oraz otwierało możliwości dla różnych wariantów działań dyplomatycznych Francji. W przypadku ewentualnych przyszłych pertraktacji zmierzających do porozumienia mocarstw zachodnich z bolszewikami taki stan rzeczy pozwalałby wywierać na nich nacisk dyplomatyczny. Również w przy-

<sup>8</sup> A. NOWAK: *Walka o granice: 1918—1921*. W: *Polski wiek XX: Dwudziestolecie*. Red. K. PERSAK, P. MACHCEWICZ. Warszawa 2009, s. 81.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 82.

<sup>10</sup> A. NOWAK: *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 zapomniany appeasement*. Kraków 2015, s. 76—79; P. POTIRON: *Stanowisko Francji w okresie między Bitwą Warszawską a traktatem ryskim (sierpień 1920—marzec 1921 roku)*. W: *Rok 1920. Z perspektywy osiemdziesięciolecia*. Red. A. AJNENKIEL. Warszawa 2001, s. 265.

padku ewentualnego kryzysu władzy bolszewickiej taki stan rzeczy pozwoliłby na odbudowanie niebolszewickiej Rosji, co byłoby możliwe przy wykorzystaniu np. obronionego przez „białą” Rosję przyczółku na Krymie. Ze zrozumiałych względów tego rodzaju polityka była nie do przyjęcia przez Polskę, gdyż to ona musiałaby ponosić większość kosztów utrzymywania stałego „pogotowia bojowego” bez możliwości działania w zakresie swojego bezpieczeństwa i ustanowienia pożądaných granic wschodnich swego terytorium<sup>11</sup>.

Polskie elity były świadome znacznego ograniczenia czasowego możliwości realizacji przez Polskę militarnych i politycznych planów na wschodzie Europy. Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa orientował się, że Anglia zamierza dążyć do ułożenia sobie stosunków z Rosją rządzoną przez bolszewików, a idea francuskiego „kordonu sanitarnego” była stopniowo redefiniowana przez brytyjską ideę pokoju poprzez handel. Polacy zauważali, że jeżeli Wielka Brytania zdecyduje się na ułożenie sobie pokojowych stosunków z nową władzą w Rosji, to także Francja będzie zmuszona do podobnego rozwiązania<sup>12</sup>. Dlatego też Polska przygotowywała się do zbrojnej konfrontacji z bolszewicką Rosją i zdecydowana była własnymi siłami wytyczyć swoją wschodnią granicę. Między innymi z tego właśnie powodu Polacy prowadzili zaawansowane rozmowy z Łotwą, Estonią, Finlandią i Litwą mające na celu utworzenie wspólnego sojuszu polityczno-wojskowego wymierzonego przeciwko bolszewickiej Rosji. W ich rezultacie nie zdołano jednak wypracować wspólnego stanowiska ani porozumienia co do zdecydowanych działań wobec Rosji. Jedynie Łotysze skłonni byli do prowadzenia z Polską wspólnej polityki wschodniej oraz podjęli razem z Polakami działania militarne wobec Sowietów<sup>13</sup>.

Przed rozpoczęciem planowanych działań ofensywnych wobec bolszewików strona polska podjęła działania zmierzające do porozumienia oraz sojuszu z Ukrainą i Ukrainą Ludową, której rząd po długim procesie negocjacji 21 kwietnia 1920 roku zgodził się na zawarcie układu politycznego z Polską. W dniu 24 kwietnia 1920 roku pomiędzy dwoma rządami podpisano konwencję wojskową, która jako integralna część umowy politycznej potwierdzała zawarcie sojuszu między Polską i Ukrainą<sup>14</sup>.

Polska wykorzystując znaczne osłabienie Rosji, które spowodowane było trwającą wojną domową, chciała zrealizować federacyjną koncepcję Józefa Piłsudskiego. Jej celem było odsunięcie Rosji możliwie jak najdalej na wschód oraz odgrodenie się od niej innymi nowo powstałymi państwami takimi jak Ukraina, co zmieniłoby na korzyść Polski sytuację geopolityczną w całym regionie<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> A. NOWAK: *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 76—79.

<sup>12</sup> T. GRZEGORCZYK: *Wyprawa kijowska*. Toruń 2014, s. 36—37.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 38—55.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 83—84.

<sup>15</sup> A. NOWAK: *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733—1921)*. Kraków 1999, s. 37.

W dniu 25 kwietnia 1920 roku Polacy wspomagani przez oddziały ukraińskie rozpoczęli aktywne działania wojenne, które w szybkim czasie doprowadziły do wyparcia bolszewików za Dniepr i zajęcia przez Polaków Kijowa. Jednakże w wyniku rozwoju dalszej sytuacji na froncie polsko-sowieckim Wojsko Polskie musiało w połowie czerwca wycofać się z Ukrainy<sup>16</sup>.

Po rozbiciu głównych i zarazem ostatnich ważnych sił „białych”, jakimi były Siły Zbrojne Południa Rosji walczące pod dowództwem „białego” generała Antona Denikina, który zmuszony był ewakuować pod koniec marca 1920 roku resztki swoich wojsk na Półwysep Krymski, bolszewicy mogli skoncentrować znaczną część sił zbrojnych przeciwko Polsce. W międzyczasie, 12 lipca 1920 roku, Rosja sowiecka podpisała pokój z Litwą i przekazała jej Wilno, a wojska litewskie rozpoczęły aktywne wspomaganie Armii Czerwonej w wojnie z Polską<sup>17</sup>.

Międzynarodowe położenie Polski w przededniu decydującego uderzenia wojsk bolszewickich na Warszawę było bardzo niekorzystne. Brytyjski premier David Lloyd George w ramach prowadzonej przez siebie polityki ustępstw wobec Rosji wywierał presję na rząd polski, aby przyjął on ofertę alianckiego pośrednictwa w negocjacjach pokojowych z bolszewikami. Negocjacje te miały być pretekstem do przeprowadzenia przez Wielką Brytanię realizacji polityki kupowania pokoju kosztem ustępstw terytorialnych innych krajów oraz wciągnięcia Rosji sowieckiej do powersalskiego systemu europejskiego w roli jego nowego wschodniego filara<sup>18</sup>. Wszystko to działo się przy zupełnie biernej postawie Francji, akceptującej decyzje podejmowane przez Brytyjczyków i godzącej się na to, aby kierowniczą rolę w sprawie polskiej odgrywał brytyjski premier D.L. George<sup>19</sup>.

Prowadzone przez polską dyplomację starania o pozyskanie sojuszników na północy zakończyły się fiaskiem. Jednakże w czerwcu 1920 roku na Węgrzech skontretyzował się plan sojuszu politycznego i tajnej konwencji wojskowej z Polską, z którą od dłuższego czasu dyplomacja węgierska dążyła do zbliżenia<sup>20</sup>. W swoim koncepcie tajna konwencja wojskowa przewidywała możliwość udzielenia przez Węgry pomocy militarnej Polsce w przypadku, gdyby w Czechach, w czasie prowadzonych przez Wojsko Polskie walk z Armią Czerwoną, doszło do wybuchu rewolucji bolszewickiej lub gdyby wojska czeskie zaatakowały Polskę. Dodatkowo

<sup>16</sup> A. LEINWAND: *Wojna polsko-sowiecka w latach 1919—1920. Polityka i strategia stron walczących*. W: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku...*, s. 36.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 37; W. POBÓG-MALINOWSKI: *Najnowsza historia polityczna Polski*. T. 2: 1914—1939. Gdańsk 1990, s. 443.

<sup>18</sup> A. NOWAK: *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 150—158.

<sup>19</sup> W. POBÓG-MALINOWSKI: *Najnowsza historia polityczna Polski...*, s. 455—456.

<sup>20</sup> Raport z konferencji odbytej w dniu 01.06.1920 r. w Budapeszcie na Zamku u Regenta adm. Mikłosa Horthyego w sprawie sojuszu polsko-węgierskiego. W: *Dwa bratanki. Dokumenty i materiały do stosunków polsko-węgierskich 1918—1920*. Wybór i oprac. E.L. VARGA. Wstęp i red. G. NOWIK. Warszawa 2016, s. 333—334.

Królestwo Węgierskie przejawiało gotowość przekazania Polsce na jej życzenie „30-tysięcznych osobowych ochotniczych Legionów” — pod warunkiem uzyskania na to przez Polskę zgody od państw Ententy oraz wyposażenia i uzbrojenia przez Polaków ochotników węgierskich<sup>21</sup>.

W tym czasie Węgry odczuwały negatywne gospodarcze skutki prowadzenia kilkuletnich działań wojennych oraz miały za sobą wybuch i zadławienie komunistycznej rewolucji, która przeszła przez Węgry w 1919 roku, a stłumiona została przy udziale wojsk Rumunii i Czechosłowacji. W następstwie tej interwencji zbrojnej nastąpiła niszcząca gospodarkę okupacja Węgier przez wojska rumuńskie i czeskie, gdyż okupanci obciążyli społeczeństwo węgierskie kosztami interwencji zbrojnej, doprowadzając do konfiskaty węgierskiego majątku państwowego (głównie tabor kolejowy, wyposażenie urzędów, broń i wyposażenie wojskowe, środki łączności), konfiskaty prywatnego mienia węgierskich obywateli (wyposażenia fabryk, automobili, dunajskiego taboru wodnego, koni i wozów), jak również wszelkiego rodzaju środków żywności. Wszystko to doprowadziło Węgry do gospodarczej ruiny i degradacji ich struktur państwowych<sup>22</sup>.

W wyniku decyzji zwycięskich mocarstw Węgry zostały pozbawione na rzecz Czech obszaru Słowacji i nie miały wspólnej granicy z Polską. Na podstawie postanowień traktatu triańskiego Węgry utraciły 71,5% swojego historycznego terytorium, a około trzech milionów Węgrów znalazło się poza granicami państwa węgierskiego. Od ziem Korony św. Stefana odpadły do krajów sąsiednich: Siedmiogród i część Baczki na rzecz Rumunii, Banat i część Baczki na rzecz Królestwa SHS, Spisz, Słowacja i Ruś Zakarpacka na rzecz Czechosłowacji, część Burgenlandu na rzecz Austrii. Traktatem w Trianon faktycznie zatwierdzono rozbiór państwa węgierskiego, który dokonany został przez sąsiadów już w końcu 1918 roku, za zgodą państw Ententy<sup>23</sup>. W wyniku ustaleń zwycięskich mocarstw zachodnich, podyktowanych formalnie w traktacie pokojowym, który Węgry zmuszone zostały podpisać, armia węgierska miała zostać ograniczona do 35 tys. żołnierzy, co doprowadzić musiało w rezultacie do spadku militarnego znaczenia tego państwa<sup>24</sup>.

Dlatego też położenie, w jakim w ówczesnym czasie znajdowały się Węgry, wpływało bezpośrednio na ich bardzo przyjazny stosunek do Polski, która — w przeciwieństwie do Węgier — miała pozytywne stosunki z Ententą. W centrum zainteresowania polityki zagranicznej Węgier, izolowanych w latach 1919—1920 na arenie międzynarodowej, była idea rewizji granic. Dążąc do realizacji tego celu,

<sup>21</sup> *Tajna konwencja wojskowa między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Węgierskim (koncept) z dnia 01.06.1920 r.* W: *Dwa bratanki...*, s. 336—337.

<sup>22</sup> G. NOWIK: *Węgry—Polska 1918—1920*. W: *Dwa bratanki...*, s. 10.

<sup>23</sup> W. FELCZAK: *Historia Węgier*. Wrocław 1983, s. 319; G. NOWIK: *Węgry—Polska 1918—1920*. W: *Dwa bratanki...*, s. 12.

<sup>24</sup> A. DIVEKY: *Co chcieli zrobić Węgrzy dla Polski w okresie wojny*. Warszawa 1939, s. 26.

rząd węgierski poszukiwał partnera, który udzieliłby mu w tym zakresie poparcia politycznego. Zarówno Polacy, jak i Węgrzy byli w ostrym sporze z Czechami i dlatego węgierska dyplomacja z konieczności przywrócenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej próbowała zdobyć przychyłność Polaków, a za ich pośrednictwem także Francuzów<sup>25</sup>. W interesie Węgier i Polski było uzyskanie wspólnej granicy, co pozwoliłoby m.in. na zapewnienie wspólnego bezpośredniego połączenia kolejowego, a tym samym bezproblemowe dostawy materiału wojennego nadsyłanego z Francji i Włoch do Polski. Takie połączenie byłoby możliwe, gdyby ostatecznie w skład państwa węgierskiego weszła Ruś Zakarpacka, tę zaś Czechosłowacja gotowa była latem 1920 roku przekazać bolszewickiej Rosji, gdyby po ewentualnym upadku Lwowa Armia Czerwona osiągnęła przełęcz karpackie. Stwarzałoby to wtedy bezpośrednie zagrożenie dla samych Węgier, które najprawdopodobniej stałyby się kolejnym po Polsce obiektem ataku Armii Czerwonej. Opisany scenariusz możliwych wydarzeń musiał wzbudzać u Węgrów obawy prawdopodobnego powtórzenia się sytuacji, jakiej doświadczyli wiosną i latem 1919 roku, w okresie istnienia Węgierskiej Republiki Rad. Wskazane zagrożenie było jedną z przesłanek węgierskiego zaangażowania się we wsparcie Polski w 1920 roku<sup>26</sup>.

Polityka prowadzona przez władze węgierskie wobec Polski miała również na celu pozyskanie jej do oddziaływania na Rumunię, która — podobnie jak Czesi — obawiała się rewizjonizmu węgierskiego. Rumunia po aneksji Siedmiogrodu i części Baczki oraz zagrabieniu ogromnej części węgierskiego majątku narodowego na terytoriach położonych na wschód od Dunaju była największym beneficjentem przeprowadzonego rozbioru Węgier, które, co oczywiste, dążyły do pozyskania Polski dla pośrednictwa w konflikcie o Siedmiogród oraz wykorzystania jej pozycji w Paryżu. Działania podejmowane przez Polskę w zakresie realizacji interesu węgierskiego zmierzały do sugerowania Rumunii, aby dokonała zwrotu Węgom chociażby części skonfiskowanych dóbr. Jednocześnie Polska dążyła do realizacji własnego interesu, jakim było ułożenie stosunków pomiędzy tymi państwami na zasadzie chociażby tymczasowego kompromisu oraz poparcie rządu Rumunii dla węgierskich starań o Ruś Zakarpacką, a co za tym idzie — granicę polsko-węgierską. Działanie to miało na celu odciągnąć Rumunię od antywęgierskiego sojuszu z Czechami i ograniczyć od wschodu „korytarz” czechosłowacki wiodący w stronę Rosji<sup>27</sup>.

Dlatego też, biorąc pod uwagę te informacje, należy podkreślić, że wsparcie, jakiego w 1920 roku udzieliły Polsce Węgry, nie było bezinteresowne, wpływające

<sup>25</sup> T. GERENCSEK: *Cud nad Wisłą, wojna polsko-bolszewicka w prasie węgierskiej*. „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 32, s. 89.

<sup>26</sup> G. NOWIK: *Węgry—Polska 1918—1920*. W: *Dwa bratanki...*, s. 11, 12—13; M. KOZMIŃSKI: *O węgierskich celach politycznych i sprawie pomocy Polsce w wojnie polsko-sowieckiej w 1920 roku*. W: *Rok 1920. Z perspektywy osiemdziesięciolecia...*, s. 234—235.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 16.

tylko z wielowiekowej historycznej przyjaźni obu narodów, lecz wynikało w dużej mierze z realizacji węgierskiego interesu narodowego.

Najważniejszym elementem pomocy węgierskiej były dostawy broni i amunicji wyprodukowanej na Węgrzech oraz organizowanie przejazdu dostaw zakupionych przez Polskę od Francji materiałów wojskowych, w tym broni, amunicji i sprzętu wojskowego. Węgrzy odegrali w dostarczeniu Polsce amunicji bardzo ważną rolę. W latach 1919—1921 dostarczyli oni walczącym Polakom łącznie około 100 mln naboju do karabinów<sup>28</sup>. Pod koniec czerwca wyczerpał się kredyt wojenny na dostawy sprzętu wojskowego i amunicji udzielony Polsce przez rząd francuski<sup>29</sup>. Francuska pożyczka dla rządu polskiego w 1919 roku wynosiła 375 mln franków. W rzeczywistości była to skromna suma jak na warunki prowadzenia wojny<sup>30</sup>. Dla porównania w czasie I wojny światowej kwota 375 mln franków nie wystarczyłaby na pokrycie jednodniowego kosztu utrzymania armii francuskiej<sup>31</sup>.

Polska potrzebowała nowych kredytów, których mocarstwa zachodnie nie chciały jej udzielać. Również zabiegi polskie o otrzymanie zaopatrzenia wojennego zmagazynowanego w Niemczech nie przynosiły zamierzonych skutków<sup>32</sup>. Na domiar złego od maja 1920 roku większość zamówionego przez Polskę sprzętu wojskowego we Francji albo nie docierała wcale, albo dostawy przybywały z opóźnieniem. Latem 1920 roku Niemcy i Czechosłowacja zamykały swe granice dla wszelkich przesyłek wojskowych kierowanych do Polski, przy czym Czesi celowo zatrzymywali polskie transporty już w kwietniu i maju 1920 roku w czasie polskiej ofensywy na Ukrainie<sup>33</sup>. Podobnie od lipca 1920 roku postępowało Wolne Miasto Gdańsk, przez którego port drogą morską kierowane były do Polski dostawy broni i amunicji z Zachodu. Dodatkowo już od maja 1920 roku sytuację zaopatrzeniową Polski utrudniały strajki omamionych bolszewicką propagandą robotników pracujących przy przewozie i ekspedycji ładunków z polskim zaopatrzeniem<sup>34</sup>. Do takich strajków dochodziło we Francji, w Anglii, Austrii, Belgii i Czechosłowacji, Skandynawii oraz w Gdańsku. W lipcu i sierpniu 1920 roku główna trasa komuni-

<sup>28</sup> E. LÁSZLÓ VARGA: *Czy wiesz, kim był Nándor Taróczy?* Dostępne w Internecie: <http://www.deon.pl/inteligentne-życie/obiektyw/art,214,czy-wiesz-kim-był-nndor-taroczy.html> (dostęp: 5.12.2013).

<sup>29</sup> L. WYSZCZELSKI: *Wojna polsko-rosyjska 1919—1920*. T. 2. Warszawa 2010, s. 48.

<sup>30</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu, sygn. I.305.3.1, k. 200, Protokół z dnia 26 lipca 1920 roku z kontroli faktycznej gospodarki Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa.

<sup>31</sup> N. DAVIES: *Orzeł biały, czerwona gwiazda*. Tłum. A. PAWELEC. Kraków 2011, s. 116.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 223.

<sup>33</sup> M. BORÁK: *Zadržování přepravy válečného materiálu přes Československo do Polska v letech 1919—1920*. W: *Śląsk Cieszyński u zarania polskiej i czechosłowackiej niepodległości 1918—1920*. Red. K. NOWAK. Cieszyn 1999, s. 87—88.

<sup>34</sup> L. VILLAT: *Rola Węgier w wojnie polsko-bolszewickiej*. Warszawa 1931, s. 2.

kacyjna dla przewozu do Polski sprzętu wojennego, broni i amunicji, prowadząca przez Włochy, Austrię i Czechosłowację, pozostawała zamknięta<sup>35</sup>.

W tej sytuacji jedyna bezpieczna i możliwa droga do Polski prowadziła przez Rumunię, ale była ona okrężna i najdłuższa. Bardzo istotnym źródłem historycznym mówiącym o ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdowała się walcząca z bolszewikami Polska, są dokumenty wytworzone przez polskich dyplomatów oraz oficerów wojska działających w Europie na rzecz pozyskania dla Polski pomocy w skutecznym prowadzeniu działań wojennych. W depeszy gen. Jana Niesiołowskiego do gen. Tadeusza Rozwadowskiego w Spa, w sprawie odmowy wyładunku materiałów wojskowych dla Polski w porcie gdańskim z 6 lipca 1920 roku, informuje on o wzmaganiu się wśród robotników portowych w Gdańsku agitacji komunistycznej mającej na celu uniemożliwienie dowozu materiału wojennego<sup>36</sup>. W telegramie szyfrowym Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Macieja Biesiadeckiego, nadanym 15 września 1920 roku z Gdańska do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, informuje on o uzyskaniu poufnych informacji na temat agitacji prowadzonych w Gdańsku przez bolszewickich emisariuszy z Holandii i innych krajów w celu utrudnienia wyładowywania transportów materiałów wojennych<sup>37</sup>.

O negatywnym nastawieniu władz czechosłowackich do Polski oraz utrudnieniach w zakresie realizacji transportów wojskowych przez terytorium Czechosłowacji informuje w swoim raporcie z 29 września 1919 roku do Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego polski *attaché* wojskowy w Wiedniu<sup>38</sup>.

Na postawę Czechosłowacji wobec Polski duży wpływ miał fakt, że od 23 stycznia 1919 roku pozostawała ona w dyplomatycznym sporze z Polską, któremu początek dał zatarg o Śląsk Cieszyński. Czesi wykorzystując zaangażowanie militarne Polaków na wschodzie, siłą zajęli Cieszyn, dążyli do opanowania całego obszaru Śląska Cieszyńskiego oraz przejawiali bardzo wrogie nastawienie do Polaków tam zamieszkujących. Politycy czechosłowaccy obawiali się wszelkich polskich zwycięstw na wschodzie, gdyż prowadzić mogły one tylko do umocnienia pozycji Polski w regionie oraz do ewentualnej zbrojnej interwencji na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie. Stąd też w dużej mierze wynikały wszelkie problemy stwarzane w 1920

<sup>35</sup> N. DAVIES: *Orzeł biały, czerwona gwiazda...*, s. 234.

<sup>36</sup> Depesza gen. J. Niesiołowskiego do gen. T. Rozwadowskiego w Spa w sprawie odmowy wyładunku materiałów wojskowych dla Polski w porcie gdańskim z dnia 6 lipca 1920 roku. W: *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku: wybór dokumentów*. Wybór i oprac. J. CISEK. Londyn 1990, s. 260.

<sup>37</sup> Telegram szyfrowy Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Macieja Biesiadeckiego z Gdańska do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z dnia 15 września 1920. W: *W: Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku: wybór dokumentów...*, s. 261.

<sup>38</sup> Raport *attaché* wojskowego Polski w Wiedniu dotyczący transportów wojskowych przez terytorium Czechosłowacji z dnia 29 września 1919 roku. W: *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku: wybór dokumentów...*, s. 263.

roku przez Czechosłowację w zakresie przepuszczania przez swoje terytorium transportów wojskowych z bronią i amunicją dla Polski<sup>39</sup>.

Należy wspomnieć, że transporty takie przechodziły przez terytorium Czechosłowacji już od 1919 roku, na podstawie polsko-czeskiej umowy zawartej 26 marca 1919 roku w Wiedniu. W ramach tego porozumienia Polska zobowiązana była dostarczać Czechom naftę, benzynę oraz olej smolisty. Do wiosny 1920 roku polskie transporty, pomimo okresowych utrudnień ze strony czeskiej, były przepuszczane przez terytorium Czechosłowacji. Jednakże w kwietniu i maju 1920 roku, w czasie trwania polskiej ofensyw na Ukrainie, Czesi zaczęli zatrzymywać polskie transporty i nie wyrażali zgody na ich przejazd do Polski<sup>40</sup>. W dniu 21 maja 1920 roku czescy kolejarze pod wpływem agitacji bolszewickiej uchwalili rezolucję zapowiadającą bojkot przewozu materiałów wojennych do Polski, a wszystko to działo się przy cichym przyzwoleniu władz Czechosłowacji, które zasłaniając się brakiem możliwości przeciwdziałania dywersyjnej akcji kolejarzy, chcieli po prostu osłabić Polskę i zmniejszyć jej szanse na odzyskanie zamieszkanych przez Polaków znacznych obszarów Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy<sup>41</sup>.

Rzeczywista pomoc węgierska dla Polski rozpoczęła się jednak już w 1919 roku. W dniu 9 stycznia 1919 roku przybył do Budapesztu kpt. Siegfried Adlersberg, który otrzymał od rządu polskiego pełnomocnictwo na prowadzenie pertraktacji z rządami węgierskim i austriackim w sprawie zakupów sprzętu wojskowego<sup>42</sup>.

W marcu 1919 roku rządy polski i węgierski, pod gwarancją Ententy, podpisały formalną umowę co do dostarczania materiału wojennego. Na mocy tej konwencji w samym roku 1919 Węgry dostarczyły Polsce 20 mln naboju Mannlichera, 20 tys. ładunków artyleryjskich, znaczną liczbę kuchni przewozowych i polowych oraz pieców polowych. Za zamówioną amunicję i sprzęt Polska zapłaciła ropą naftową i węglem<sup>43</sup>. W ramach przeprowadzonej transakcji Węgrzy otrzymali od Polaków 498 438 ton węgla<sup>44</sup>.

<sup>39</sup> M. KAMIŃSKI: *Czechosłowacja wobec wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku*. W: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku...*, s. 191–193.

<sup>40</sup> M. BORÁK: *Zadržování přepravy válečného materiálu...*, s. 87–88.

<sup>41</sup> M. KAMIŃSKI: *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*. Warszawa 2001, s. 324–325.

<sup>42</sup> Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (dalej: IJP), Kolekcje Archiwalne Online IJP, Adiu-tantura Generalna Naczelnego Wodza, teczka 701/2/2, Raport z dnia 8.01.1919 r. kapitana Tadeusza Zawisłockiego z pobytu w Budapeszcie. Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nonav=0&nrrar=701&nrrzesp=2&sygn=2&handle=701.180/5234> (dostęp: 30.09.2016); K. SANDOMIRSKI: *Polska Misja Wojskowa Zakupów w Paryżu w latach 1919–1920*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, nr 4, s. 65.

<sup>43</sup> E.L. VARGA: *Węgry a wojna polsko-rosyjska 1919–1920 roku*. W: *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920 i jej międzynarodowe odniesienia z perspektywy 90-lecia*. Red. J. ŚLIPIEC, T. KOŚMIDER. Warszawa 2010, s. 369.

<sup>44</sup> K. SANDOMIRSKI: *Polska Misja Wojskowa Zakupów w Paryżu...*, s. 65.

Dodatkowo w 1919 roku, zgodnie z decyzją Ententy, Polsce przekazano część materiałów wojennych pozostawionych na terytorium węgierskim przez wojska niemieckiego feldmarszałka Augusta von Mackensena. Do Polski trafiło w ten sposób 29 480 karabinów, 355 karabinów maszynowych, 9 mln sztuk amunicji do karabinów, 18 dział wraz z 30 tys. sztuk amunicji do nich. Te materiały wojskowe przesłano do Polski pod francuską eskortą wojskową pięcioma pociągami w okresie od 20 stycznia do 20 marca 1919 roku<sup>45</sup>.

Wybuch na Węgrzech rewolucji pod wodzą Béli Kuny 21 marca 1919 roku uniemożliwił Polsce nabywanie broni i amunicji od strony węgierskiej i stan ten trwał przez kilka miesięcy. W dniu 6 marca 1920 roku rząd węgierski pozwolił fabryce naboju Manfreda Weissa w Csepel dostarczyć walczącej Polsce 10 mln naboju do karabinu Mannlicera, 30 mln amunicji Lebela oraz 30 mln łódek do karabinu Mausera w zamian za ropę naftową i węgiel<sup>46</sup>. Jednak ekspedycja ta nie dotarła do Polski z uwagi na postawę rządu czechosłowackiego, który nie wyraził zgody na przejazd przez swoje terytorium wojennego materiału dla Polski, zatrzymując nawet jedną z przesyłek w miejscowości Kassa. W wyniku zamknięcia szlaków kolejowych Czechosłowacji przedstawiciel rządu polskiego zwrócił się 10 czerwca 1920 roku do rządu węgierskiego z zapytaniem o zgodę na przejazd pociągów z materiałem wojennym dla Polski przez terytorium Węgier. Rząd węgierski w odpowiedzi natychmiast wyraził zgodę na przejazd przez swoje terytorium wszelkich pociągów ze sprzętem wojskowym zamówionym przez Polskę we Francji. Ponadto wydał kolejom węgierskim instrukcje nakazujące możliwie szybkie załatwienie tych transportów z uwzględnieniem wymagań polskich<sup>47</sup>.

W dniu 3 czerwca 1920 roku w Warszawie została zawarta umowa pomiędzy polskim Głównym Urzędem Zaopatrzenia Armii a reprezentantem firmy Manfreda Weissa w Budapeszcie na dostawę amunicji 38 mln naboju karabinowych do karabinów Mannlicera wz. 95, z czego 3 mln miały być dostarczone w postaci części składowych, a pozostałe 35 mln kompletnie — z prochem, w opakowaniu polowym i wykonane ściśle według ostatnich przepisów byłego austro-węgierskiego zarządu wojskowego stosowanych podczas minionej wojny. Węgrzy zobowiązali się dostarczyć 3 mln naboju w postaci części składowych niezwłocznie, a pozostałe 35 mln kompletnych naboju w partiach nie mniejszych niż 10 mln sztuk miesięcznie, tak że realizacja całego zamówienia trwać miała trzy i pół miesiąca. Kontrola zamówienia podczas fabrykacji i odbiór gotowych naboju odbywał się w fabryce Csepel pod Budapesztem w obecności komisji odbiorczej polskiego Ministerstwa

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> Pismo ministra spraw zagranicznych hr. Józefa Somssicha wyrażające zgodę na wywóz amunicji z Węgier do Polski z dnia 6 marca 1920 r. W: *Dwa bratanki...*, s. 285.

<sup>47</sup> L. VILLAT: *Rola Węgier w wojnie polsko-bolszewickiej...*, s. 5.

Spraw Wojskowych, a za zamówioną amunicję Polacy zapłacić mieli Węgrom gotówką<sup>48</sup>.

Informację o okolicznościach, w jakich na terenie Węgier inicjowano i organizowano transporty polskiej amunicji z Węgier do Polski w 1920 roku, opisuje w swoich wspomnieniach węgierski królewski generał dywizji Nándor Taróczy, który był wielkim przyjacielem Polaków i w tym czasie na terenie Wiednia pomagał organizować biuro polskiego *attaché* wojskowego mjr. barona Emila Prochaski<sup>49</sup>. Spisane relacje z tego okresu przetłumaczone zostały na język polski przez węgierskiego historyka dr. Endre László Vargę i są one cennym materiałem źródłowym na temat pomocy Węgier udzielonej Polsce w 1920 roku<sup>50</sup>.

W wyniku utrudnień czynionych przez Czechosłowację pociągi z zaopatrzeniem wojskowym zakupionym przez Polskę od Francji podążały do kraju drogą przez Austrię, Węgry i Rumunię. Podkreślenia wymaga również przychylna Polsce postawa Rumunii, która sama będąc zagrożona najazdem bolszewickim, pomimo zachowania neutralności przepuszczała przez swoje terytorium pociągi z polskim zaopatrzeniem. Potwierdzeniem przyjaznego nastawienia Rumunii do walczącej Polski są informacje zawarte w depeszy z 10 maja 1920 roku przesłanej przez polskiego *attaché* wojskowego w Bukareszcie do Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, w której informuje on o braku przeszkód formalnych ze strony rumuńskiej w zakresie przepuszczania przez swoje terytorium polskich transportów z amunicją. Jednocześnie *attaché* wojskowy informuje w swojej depeszy, że jedynym utrudnieniem dla polskich dostaw może być „opłakany” stan rumuńskiego kolejnictwa<sup>51</sup>.

Od dnia 22 czerwca 1920 roku pod wpływem agitacji komunistycznej oraz w wyniku apelu Federacji Międzynarodowych Związków Zawodowych z siedzibą w Amsterdamie robotnicy i kolejarze austriaccy przystąpili do bojkotu Węgier i nie przepuszczali transportów z amunicją dla Polski przewożonych przez terytorium węgierskie. Dlatego też transporty wojskowe pochodzące z Francji kierowane były do Polski przez Jugosławię, Węgry i Rumunię<sup>52</sup>.

Głównym celem bojkotu było udaremnienie dostawy broni do Polski. Czesi oficjalnie ogłosili swą neutralność 9 sierpnia, ale, co podkreślano już wcześniej,

---

<sup>48</sup> Umowa na dostawę amunicji zawarta w dniu 3 czerwca 1920 roku pomiędzy Głównym Urzędem Zaopatrzenia Armii a reprezentantem firmy Manfreda Weissa w Budapeszcie. W: *Dwa bratanki...*, s. 338–340.

<sup>49</sup> Relacja gen. dyw. Nándora Taróczego tłum. przez Endre László Varga. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 2 (217), s. 191.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 190–194.

<sup>51</sup> Depesza polskiego *attaché* wojskowego w Bukareszcie mjr. O. Górki do Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego w sprawie transportów amunicji dla Polski przez terytorium Rumunii z dnia 5 maja 1920 r. W: *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku: wybór dokumentów...*, s. 283.

<sup>52</sup> E.L. VARGA: *Węgry a wojna polsko-rosyjska 1919–1920 roku...*, s. 370.

nie przepuszczali oni polskich transportów. Z powodu postawy Czechosłowacji już pod koniec maja 1920 roku Polacy zmuszeni zostali do wstrzymania transportów na liniach „Polonia”, „Bolonía”, „Helwetia”, którymi dostarczane były do Polski zakupione we Francji i Włoszech broń, amunicja i wszelki materiał wojenny<sup>53</sup>. Jeszcze bardziej drastyczną i nieprzyjazną dla Polaków decyzję podjął rząd Belgii. Nie tylko zakazał on wywozu broni, lecz także żywności dla Polski. Również lewicowe związki zawodowe robotników w Skandynawii ogłosiły sabotaż transportu wojskowego do Polski. Nastąpiła zorganizowana blokada dotychczasowych dróg dla dostaw transportów z bronią i amunicją<sup>54</sup>.

Pomimo utrudnień powstałych w Austrii pracownicy polskiego Oddziału Kierownictwa Transportu Wojskowego działającego w Wiedniu (OKTW) podejmowali starania, które miały na celu skuteczne wysyłanie transportów wojskowych. W porozumieniu z kompetentnymi władzami austriackimi podejmowano często skuteczne próby przechytrzenia rad robotniczych i w ten sposób wysyłano transporty, opatrując je fałszywymi deklaracjami co do zawartości wagonów, gdyż wysyłka innych materiałów poza bronią i amunicją odbywała się bez przeszkód<sup>55</sup>. W okresie od 19 do 31 czerwca 1920 roku zdołano wysłać do Polski w ramach dwóch oddzielnych transportów tylko 7 wagonów z zawartością medykamentów i motorów benzynowych. Wysyłkę 6 wagonów zorganizowano przez prywatną firmę „Wawel”, która wykorzystywana była przez OKTW w Wiedniu do organizacji wysyłki materiałów jako transportów prywatnych. W lipcu 1920 roku wysłano do Polski łącznie 47 wagonów z zawartością: materiału wojennego, mundurów, chlebaków, siodeł, maszyn, papieru drukarskiego, opatrunków oraz sukna. Materiał ten wysłano w ramach 4 zorganizowanych transportów, z czego największy składający się z 38 wagonów wysłany był 26 lipca 1920 roku. Natomiast w okresie od 1 do 24 sierpnia OKTW w Wiedniu zorganizowało do Polski 6 transportów z 63 wagonami zawierającymi m.in. ładownice, koce, kamizelki oraz maszyny

<sup>53</sup> CAW, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) z lat 1921—1939, sygn. I.303.4.7760, k. 62, Depesza z dnia 30 maja 1920 roku wysłana przez gen. Niesiołowskiego z Oddziału IV Ministerstwa Spraw Wojskowych do polskiego *attaché* wojskowego w Wiedniu.

<sup>54</sup> Pismo wiceministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego do szefa Francuskiej Misji Wojskowej w Warszawie gen. Paula Henrysa w sprawie zaopatrzenia Wojska Polskiego w materiał wojenny, z dnia 22 czerwca 1920 r. (fragment dotyczący: Austrii, Węgier, Czech, Anglii, Szwajcarii oraz krajów skandynawskich). W: *Dwa Bratanki...*, s. 354—355; E.L. VARGA: *Czy wiesz, kim był Nándor Taróczy?*...

<sup>55</sup> CAW, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) z lat 1921—1939, sygn. I.303.4.7755, k. 1, Raport tygodniowy dotyczący okresu 9—15 sierpnia 1920 roku z czynności Biura OKTW w Wiedniu dla *attaché* wojskowego RP w Wiedniu; Depesza z dnia 22.06.1920 r. od Attachatu Wojskowego RP w Wiedniu do Sekcji Komunikacji Oddziału IV Ministerstwa Spraw Wojskowych dotycząca utrudnień w przeprowadzaniu transportów na granicy węgiersko-austriackiej. W: *Dwa bratanki...*, s. 336—337.

i siarkę<sup>56</sup>. Pomiędzy 27 a 31 sierpnia 1920 roku OKTW w Wiedniu wysłał do Krakowa i Warszawy dodatkowo dwa transporty zawierające 34 wagony z m.in. naczyniami kuchennymi, bielizną oraz maszynami i pompami turbinowymi. Obydwa transporty wysłane były przez firmę „Wawel”<sup>57</sup>.

Pomimo częściowej skuteczności działań OKTW w Wiedniu, które dzięki swoim wysiłkom kierowało do Polski nieliczne transporty z materiałem wojskowym i gospodarczym, konieczne stało się wytyczenie nowej drogi prowadzącej przez Rumunię. Dlatego też na polecenie Ministerstwa Spraw Wojskowych w czerwcu 1920 roku z misją podjęcia działań dyplomatycznych mających na celu uregulowanie sprawy polskich transportów wojskowych przez terytorium Węgier i Rumunii udał się do Budapesztu i Bukaresztu por. Jerzy Hahn<sup>58</sup>. Już 30 czerwca 1920 roku, będąc w Budapeszcie, informował on polskiego *attaché* i OKTW w Wiedniu o uregulowaniu sprawy transportów przez terytorium węgierskie<sup>59</sup>. Trzy dni później, tj. 3 lipca 1920 roku, polski *attaché* wojskowy w Bukareszcie informował OKTW w Wiedniu o tym, że Rumuni wyrazili zgodę na przejazd polskich transportów wojskowych przez swoje terytorium<sup>60</sup>.

Pierwszy pociąg ze stojącą od dłuższego czasu amunicją i materiałem wojennym w Wiedniu wyszedł do Polski 14 lipca 1920 roku oznaczony jako Lux nr 1. Był to pociąg z amunicją zakupioną we Francji, a zatrzymany przez Czechów w Przerowie i cofnięty następnie do Austrii. Transport ten składał się z 11 wagonów amunicji, 23 wagonów puszek blaszanych do wyrobu granatów ręcznych, 2 wagonów plecaków oraz 2 wagonów maszyn. Z uwagi na fakt, że starania polskie o uchylenie bojkotu Węgier w celu przepuszczenia polskich transportów wojskowych przez granicę węgierską nie przyniosły wówczas żadnego rezultatu, OKTW w Wiedniu postanowił wysłać ten transport przez Jugosławię linią Spielfeld — Belgrad — Segedyn. W tym celu pertraktowano z austriackim Ministerstwem Kolei oraz przedstawicielami jugosłowiańskiego i rumuńskiego Ministerstwa Kolei. Austria zgodziła się na przeprowadzenie polskich transportów do Spielfeld na granicy państwa SHS, kredytując koszty przewozu na warunkach ustalonych nowym układem „Polonia” od

<sup>56</sup> CAW, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) z lat 1921—1939, sygn. I.303.4.7755, k. 18, Raport tygodniowy dotyczący okresu 22—29 sierpnia 1920 roku z czynności Biura OKTW w Wiedniu dla *attaché* wojskowego RP w Wiedniu.

<sup>57</sup> Ibidem, k. 41, Raport tygodniowy dotyczący okresu 29 sierpnia—4 września 1920 roku z czynności Biura OKTW w Wiedniu dla *attaché* wojskowego RP w Wiedniu.

<sup>58</sup> CAW, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) z lat 1921—1939, sygn. I.303.4.7760, k. 95, Polecenie wyjazdu służbowego nr 2071/I/Kom/IV z dnia 15 czerwca 1920 roku dla por. Jerzego Hahna wydane przez Wiceministra Spraw Wojskowych.

<sup>59</sup> Ibidem, k. 87, Depesza z dnia 30 czerwca 1920 roku od por. Hahna przebywającego w Budapeszcie do *attaché* wojskowego RP w Wiedniu.

<sup>60</sup> Ibidem, k. 158, Depesza z dnia 3 lipca 1920 roku od *attaché* wojskowego RP w Bukareszcie do *attaché* wojskowego RP w Wiedniu.

lipca 1920 roku. Również przedstawiciele SHS i Rumunii zapewniali sprawne przeprowadzenie transportów przez swoje terytoria. Polska pokryła koszty przejazdu transportu przez wskazane terytoria, wpłacając jako depozyt na tranzyt transportów wojskowych po 5 mln koron austriackich u delegatów Rumunii i SHS w Comité de Circulation w Wiedniu<sup>61</sup>.

Ogromne utrudnienie dla dostaw broni i amunicji dla walczących z bolszewikami Polaków stanowiły agitacje komunistyczne prowadzone w krajach zachodniej i środkowej Europy. Na początku kwietnia 1920 roku austriaccy komuniści podpaliли fabrykę amunicji znajdującą się w miejscowości Hirtenberg, powodując jej całkowite spalenie się. Uniemożliwiło to na pewien czas dalszy wyrób i wysyłkę amunicji do Polski. Jednakże przed pożarem z fabryki w Hirtenbergu do Warszawy udało się jeszcze wysłać 6 mln sztuk amunicji do karabinów Mannlichera<sup>62</sup>.

Dotatkowo komuniści w Austrii zaczęli rozgłaszać informacje, że każda fabryka, która produkuje broń dla Polski, zostanie wkrótce spalona. Wywołało to obawy wśród fabrykantów, którzy nie chcieli już wprost oferować swoich towarów, lecz tylko przez pośredników, aby nie musieli wyjawiać kraju, do którego eksportują materiały<sup>63</sup>. Również w krajach Europy Zachodniej strajki rozpoczęli kolejarze i robotnicy, którzy w ten sposób opóźniali lub chwilowo uniemożliwiali wysyłanie do Polski transportów z amunicją i uzbrojeniem oraz innym materiałem niezbędnym do prowadzenia działań wojennych. Informował o tym w swym raporcie z 12 maja 1920 roku szef Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu gen. Józef Pomiankowski<sup>64</sup>.

Do strajków robotników zaczęło dochodzić również w Gdańsku, gdzie 24 lipca 1920 roku dokerzy portowi definitywnie odmówili rozładowania parowca Triton Amsterdam, na pokładzie którego znajdowała się zakupiona przez Polskę broń i amunicja pochodząca z francuskich składów wojskowych zmagazynowanych w rejonie greckich Salonik<sup>65</sup>. W dniu 21 lipca 1920 roku Niemcy ogłosiły swą neutralność wobec wojny polsko-bolszewickiej, deklarując przy tym, że zaangażowanie

---

<sup>61</sup> Ibidem, k. 262, Odpis depeszy L.29/T z dnia 15 lipca 1920 roku od OKTW w Wiedniu do *attaché* wojskowego RP w Wiedniu.

<sup>62</sup> CAW, Dowództwo Kwatery Wodza Naczelnego, sygn. I.301.1.5, k. 29—30, Depesza szyfrowa z dnia 27 kwietnia 1920 roku od Naczelnego Dowództwa w Warszawie do Ścisłego Sztabu Naczelnego Dowództwa w Równem.

<sup>63</sup> CAW, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) z lat 1921—1939, sygn. I.303.4.7755, k. 274, Raport nr 9 z dnia 30 kwietnia 1920 roku polskiego *attaché* wojskowego w Wiedniu.

<sup>64</sup> CAW, Oddział IV Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1918—1920, sygn. I.301.10.36, b.p., Raport tygodniowy z dnia 12 maja 1920 roku za czas od 3 do 8 maja 1920 r. z prac Polskiej Misji Wojskowej Zakupów w Paryżu.

<sup>65</sup> Depesza z dnia 26 lipca 1920 roku od Ghildfonda Smitha do Misji Stanów Zjednoczonych w Warszawie informująca o trudnościach pojawiających się przy rozładowywaniu statków. W: *Dwa bratanki...*, s. 448.

w działania wojenne z Rosją sowiecką nie leży w ich interesie<sup>66</sup>. W związku z tym zablokowały one możliwość przepuszczania przez swoje terytorium polskich transportów wojskowych z bronią, mimo że wcześniej, kiedy Polska znajdowała się już w stanie wojny z Rosją, ale była w lepszym położeniu, zezwalali na ich przejazd do Polski<sup>67</sup>.

Do 30 lipca 1920 roku przez Węgry przejechało wiele polskich pociągów, które następnie kierowane były przez Rumunię do Polski. Od 30 czerwca 1920 roku węgierski minister wojny zezwolił na to, aby na Węgry przybywały grupy konwojentów polskich w celu konwojowania pociągów w drodze przez Węgry i Rumunię. Ponadto 8 lipca 1920 roku rząd węgierski polecił zarezerwować dla Polski wszelkie zapasy naboju fabryki w Csepel, nakazując jednocześnie, aby cała produkcja fabryki przez następne dwa tygodnie przeznaczona była tylko na potrzeby armii polskiej<sup>68</sup>.

Dla polskiej sprawy zasłużyli się kolejarze węgierscy, personel techniczny, robotnicy z Zakładów Metalurgicznych na wyspie Csepel pod Budapesztem. To dzięki ich ogromnemu wysiłkowi od 31 maja do 27 lipca 1920 roku osiągnięto szczyt produkcji dla Wojska Polskiego. W ciągu 48 dni zakłady codziennie opuszczało 250 tys. sztuk amunicji<sup>69</sup>.

Na krótko przed rozpoczęciem zaplanowanego kontruderzenia na pozycje bolszewickie do wojsk polskich dotarły transporty z amunicją wysłane przez Węgrów 10 lipca 1920 roku. Transporty te nie zostały przepuszczone przez granicę Czechosłowacji z powodu kategorycznego sprzeciwu Czechów i dopiero po długiej okrężnej drodze przez Rumunię dotarły do stacji kolejowej w Skierniewicach 12 sierpnia 1920 roku<sup>70</sup>. W przybyłych 80 wagonach kolejowych znajdowało się 21–22 mln pocisków, które w ciągu dwóch następnych dni zostały podzielone przez Naczelne Dowództwo polskie między poszczególne korpusy<sup>71</sup>. W krytycznych dniach Bitwy Warszawskiej, w sierpniu 1920 roku, gdy Polacy prowadzili decydujące walki, drogą przez Rumunię, Pokucie, Podole do Lwowa, Krakowa,

<sup>66</sup> Pismo z dnia 21 lipca 1920 roku od gen. dyw. Hansa von Seekta do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy informujące o neutralności Niemiec wobec wojny polsko-bolszewickiej. W: *Dwa bratarki...*, s. 429.

<sup>67</sup> Telegram z dnia 6 sierpnia 1920 roku od *chargé d'affaires* Poselstwa Niemieckiego w Warszawie Alfreda von Oberndorffa do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy relacjonujący rozmowę z ministrem spraw zagranicznych ks. Eustachym Sapiehą. W: *Dwa bratarki...*, s. 486–487.

<sup>68</sup> L. VILLAT: *Rola Węgier w wojnie polsko-bolszewickiej...*, s. 6; Depesza z dnia 8 lipca 1920 roku od ministra spraw zagranicznych Pála Telekiego do delegata rządu węgierskiego w Warszawie hr. Ivána Csekonicsa w sprawie amunicji dla Polski. W: *Dwa bratarki...*, s. 343.

<sup>69</sup> E.L. VARGA: *Czy wiesz, kim był Nándor Taróczy?*...

<sup>70</sup> A. DIVEKY: *Co chcieli zrobić Węgrzy dla Polski...*, s. 27; Z zestawienia Oddziału Kierownictwa Transportów Wojskowych Ministerstwa Spraw Wojskowych o zagranicznych transportach wojskowych dla Polski — sierpień 1920. W: *Dokumenty i materiały do stosunków polsko-radzieckich*. T. 3. Red. N. GAŚSIOROWSKA-GRABOWSKA. Warszawa 1964, s. 385–389.

<sup>71</sup> L. VILLAT: *Rola Węgier w wojnie polsko-bolszewickiej...*, s. 7

Dęblina i wspomnianych Skierniewic docierały transporty z zawartością 58 mln naboju wyprodukowanych na Węgrzech. Za dostawy amunicji Polska płaciła węglem, który dostarczany był Węgrom w celu zapewnienia funkcjonowania ich przemysłu i kolei<sup>72</sup>.

W sumie w 1920 roku, poza wojennym materiałem zamówionym przez Polskę we Francji i innych krajach, a przewiezionym przez żelazne koleje Węgier, wyprodukowano na Węgrzech i przesłano do Polski następujący materiał wojenny<sup>73</sup>:

- 48 mln naboju Mausera,
- 13 mln naboju Mannlichera<sup>74</sup>,
- 240 kuchni polowych,
- 200 kuchni przenośnych,
- 80 pieców polowych,
- kilka milionów części składowych do karabinów Mausera.

Po zwycięstwie armii polskiej w Bitwie Warszawskiej rząd węgierski nie przestał bynajmniej pomagać walczącej Polsce i w dalszym ciągu przysyłał kolejne dostawy amunicji. W dniu 13 września dyrekcja Węgierskich Kolei Państwowych, na podstawie porozumienia zawartego ze stroną polską, podjęła się transportu 200 wagonów węgierskiego i 400 wagonów francuskiego sprzętu wojskowego przez Rumunię. Transporty z amunicją i uzbrojeniem wysyłano w dalszym ciągu nawet po zawartym przez Polaków w październiku 1920 roku zawieszeniu broni z bolszewikami<sup>75</sup>.

Jednym z najmniej znanych i zbadanych przykładów przyjaźni polsko-węgierskiej oraz pomocy węgierskiej w wojnie polsko-rosyjskiej jest udział ochotników węgierskich w Wojsku Polskim w latach 1919—1920. Dokumenty archiwalne oraz prasa w języku węgierskim i polskim, które powstały w okresie od 1918 do 1939 roku, dostarczają cennych informacji na temat udziału ochotników węgierskich w walce o wolność Polaków w latach 1919—1921<sup>76</sup>. Według węgierskiego historyka Endre Laszlo Vargi pewna grupa ochotników węgierskich miała dostać się do Polski w 1920 roku transportem przez Rumunię<sup>77</sup>. W walkach o wolność, niepodległość i utrwalenie granic Polski uczestniczyło również kilku byłych węgierskich legionistów z Legionów Polskich z okresu Wielkiej Wojny 1914—1918. Najprawdopodobniej w Bitwie Warszawskiej mogło uczestniczyć kilku byłych węgierskich legio-

<sup>72</sup> G. NOWIK: *Węgry—Polska 1918—1920*. W: *Dwa bratanki...*, s. 15.

<sup>73</sup> A. DIVEKY: *Co chcieli zrobić Węgrzy dla Polski...*, s. 27.

<sup>74</sup> Jeżeli chodzi o amunicję typu mannlicherowskiego, to Endre László Varga w opracowanym przez siebie wykazie (*Dwa bratanki...*, s. 675—676) podaje liczbę 10 mln naboju oraz dodatkową liczbę 980 tys. naboju z zapasu Węgierskiej Armii Narodowej.

<sup>75</sup> T. GERENCSEK: *Cud nad Wisłą, wojna polsko-bolszewicka w prasie węgierskiej...*, s. 91—92.

<sup>76</sup> E.L. VARGA: *Ochotnicy węgierscy w Wojsku Polskim w latach 1919—1920*. „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 32, s. 75.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 78.

nistów<sup>78</sup>. W sporządzonym w Budapeszcie i datowanym na 9 listopada 1932 roku wykazie ochotników węgierskich pełniących w latach 1919—1923 służbę w Wojsku Polskim, a przedstawionych do odznaczenia przez Związek Legionistów Polskich w Budapeszcie widnieją 44 nazwiska, co potwierdza udział ochotników węgierskich w walce u boku Polaków<sup>79</sup>.

Węgrzy walczyli w polskiej armii zarówno w czasie wojny z bolszewikami, jak i podczas polskich walk z Czechami na południu Polski<sup>80</sup>. W czasie starć przy granicy polsko-czechosłowackiej po stronie polskiej walczyło kilkuset Węgrów. Wielu z tych dzielnych żołnierzy po zakończeniu działań wojennych w Polsce zostało w późniejszym okresie zatrzymanych przez Czechów na terenie okupowanych przez nich Górnych Węgier, a sąd wojskowy w Koszycach oskarżył ich o zdradę ojczyzny. Niektórzy z nich zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie, innych ukarano więzieniem w wymiarze od 2 do 15 lat. Ocaleli oni jedynie dzięki akcji wymiany przeprowadzonej przez rząd węgierski<sup>81</sup>.

W czasie wojny polsko-rosyjskiej inicjowano działania zmierzające do przerzucenia do Polski większej liczby węgierskiego wojska. W marcu 1920 roku Węgrzy gotowi byli wysłać do Polski dwie dywizje, ale bez broni i rynsztunku<sup>82</sup>. W dniu 10 lipca 1920 roku w związku z trudnym położeniem, w jakim znalazł się rząd polski, zwrócił się on do Budapesztu z pytaniem, czy Węgrzy będą w stanie wysłać Polsce na pomoc 20—30 tys. kawalerii. Informacja o tym fakcie zawarta została w depeszy szyfrowej z 10 lipca 1920 roku wysłanej przez przedstawiciela Węgier w Warszawie hrabiego Ivána Csekönicsa do ministra spraw zagranicznych hrabiego Pála Telekiego. W depeszy tej pytano o możliwość udzielenia Polsce pomocy wojskowej i możliwość przejścia wojsk węgierskich przez terytorium Rumunii<sup>83</sup>. Jednak Węgrzy w tym czasie nie były w stanie spełnić prośby Polaków, gdyż nie dysponowały takimi siłami. Aczkolwiek hrabia Teleki odpowiedział warunkowo, że Węgry są w stanie wysłać wojska, które Polacy musieliby sami wyekwipować. Informację tę zawiera depesza szyfrowa nr 92 z 13 lipca 1920 roku przesłana przez ministra Telekiego do przedstawiciela Węgier w Warszawie. Była ona odpowiedzią na depeszę szyfrową

<sup>78</sup> E.L. VARGA: *Bratanki w Legionach*. Dostępne w Internecie: <http://www.naszdziennik.pl/mysl/59045,bratanki-w-legionach.html?d=1> (dostęp: 5.12.2013).

<sup>79</sup> Wykaz z dnia 9 listopada 1932 roku zawierający nazwiska ochotników Węgrów pełniących w latach 1919—1923 służbę w Wojsku Polskim przedstawionych do odznaczenia przez Związek Legionistów Polskich w Budapeszcie. W: *Dwa bratanki...*, s. 435—436.

<sup>80</sup> E.L. VARGA: *Ochotnicy węgierscy w Wojsku Polskim...*, s. 75.

<sup>81</sup> T. GERENCSEK: *Cud nad Wisłą, wojna polsko-bolszewicka w prasie węgierskiej...*, s. 92.

<sup>82</sup> M. DROZDOWSKI: *Międzynarodowe aspekty wojny polsko-bolszewickiej 1919—1920. Antologia tekstów historycznych*. Warszawa 1996, s. 26.

<sup>83</sup> Depesza szyfrowa przedstawiciela Węgier w Warszawie hr. Csekönicsa do ministra spraw zagranicznych hr. Telekiego z zapytaniem o możliwość udzielenia Polsce pomocy wojskowej z dnia 10 lipca 1920 r. W: *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku...*, s. 293.

z 10 lipca 1920 roku<sup>84</sup>. Rząd węgierski wysłał wówczas do Warszawy delegację, która w uroczysty sposób oświadczyła, że naród węgierski z przyczyn od siebie niezależnych nie jest w stanie udzielić pomocy zbrojnej poza dostawami amunicji<sup>85</sup>.

Do tego, aby Węgrzy mogli wysłać do Polski swoich żołnierzy w celu wyekwipowania ich i wykorzystania do walki z bolszewikami, potrzebna była zgoda Francji. Francuzi jednak swoją zgodę uzależnili od aprobaty Czechosłowacji i Rumunii. Rząd w Pradze jednakże 10 sierpnia 1920 roku kategorycznie odmówił wydania pozwolenia na przejście żołnierzy węgierskich przez swoje terytorium<sup>86</sup>.

Przedstawiając przykłady zaangażowania Węgrów w obronę wolności Polaków w 1920 roku, jak i podczas całego okresu polskich walk o granice państwowe, należy stwierdzić, że Węgrzy nie byli w stanie udzielić Polsce takiej pomocy, jakiej by chcieli. Nie zmienia to jednak faktu, że pomoc okazana przez nich Polsce w czasie wojny z Rosją bolszewicką była dla niej bezcenna i w znaczący sposób przyczyniła się do polskiego zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej oraz całej wojnie. Bez dostaw węgierskiej amunicji, której transporty m.in. w sierpniu 1920 roku docierały do Polski, naszym żołnierzom mogło po prostu zabraknąć amunicji do karabinów, co w następstwie mogłoby odmienić losy wojny<sup>87</sup>.

Zarówno okazane wsparcie moralne, udział w wojnie węgierskich ochotników, jak i realizowane dostawy uzbrojenia i sprzętu wojennego dla znajdującej się w stanie wojny Polski były pomocą, która zasługuje na pamięć następnych pokoleń Polaków i Węgrów.

## Bibliografia

- BALCERAK W.: *Geneza i uwarunkowania wojny polsko-radzieckiej 1919—1920*. W: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1—2 października 1990*. Red. A. KORYN. Warszawa 1993, s. 9—32.
- BORÁK M.: *Zadržování přepravy válečného materiálu přes Československo do Polska v letech 1919—1920*. W: *Śląsk Cieszyński u zarania polskiej i czechosłowackiej niepodległości 1918—1920*. Red. K. NOWAK. Cieszyn 1999, s. 86—95.

---

<sup>84</sup> Odpowiedź ministra Telekiego na depezę szyfrową Csekonicza z Warszawy z dnia 10 lipca 1920 roku w sprawie udzielenia pomocy Polsce z dnia 13 lipca 1920 r. W: *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku...*, s. 294.

<sup>85</sup> T. GERENCSEK: *Cud nad Wisłą, wojana polsko-bolszewicka w prasie węgierskiej...*, s. 91.

<sup>86</sup> L. VILLAT: *Rola Węgier w wojnie polsko-bolszewickiej...*, s. 5; Depesza z dnia 13 sierpnia 1920 roku od ministra spraw zagranicznych Pála Telekiego do delegata rządu węgierskiego w Paryżu Ivána Praznovszkyego dotycząca postawy Ententy wobec stanowiska Czechosłowacji niewyrażającej zgody na przemarsz armii węgierskiej do Polski. W: *Dwa bratanki...*, s. 516—517; J. KUKUŁKA: *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919—1922*. Warszawa 1970, s. 316—317.

<sup>87</sup> G. NOWIK: *Węgry—Polska 1918—1920*. W: *Dwa bratanki...*, s. 14—15.

- CISEK J.: *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku: wybór dokumentów*. Londyn 1990.
- DAVIES N.: *Orzeł biały, czerwona gwiazda*. Tłum. A. PAWELEC. Kraków 2011.
- DIVEKY A.: *Co chcieli zrobić Węgrzy dla Polski w okresie wojny*. Warszawa 1939.
- Dokumenty i materiały do stosunków polsko-radzieckich*. T. 3. Red. N. GAŚSIOROWSKA-GRABOWSKA. Warszawa 1964.
- DROZDOWSKI M.: *Międzynarodowe aspekty wojny polsko-bolszewickiej 1919—1920. Antologia tekstów historycznych*. Warszawa 1996.
- Dwa bratanki. Dokumenty i materiały do stosunków polsko-węgierskich 1918—1920*. Wybór i oprac. E.L. VARGA. Wstęp i red. G. NOWIK. Warszawa 2016.
- FELCZAK W.: *Historia Węgier*. Wrocław 1983.
- GERENCSEER T.: *Cud nad Wisłą, wojna polsko-bolszewicka w prasie węgierskiej*. „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 32.
- GRZEGORCZYK T.: *Wyprawa kijowska*. Toruń 2014.
- Historia dyplomacji polskiej*. T. 4. Red. P. ŁOSSOWSKI. Warszawa 1995.
- KAMIŃSKI M.: *Czechosłowacja wobec wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku*. W: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1—2 października 1990*. Red. A. KORYN. Warszawa 1993, s. 185—198.
- KAMIŃSKI M.: *Konflikt polsko-czeski 1918—1921*. Warszawa 2001.
- KOTŁOWSKI T.: *Niemcy 1890—1945. Dzieje państwa i społeczeństwa*. Kraków 2008.
- KOZMIŃSKI M.: *O węgierskich celach politycznych i sprawie pomocy Polsce w wojnie polsko-sowieckiej w 1920 roku*. W: *Rok 1920. Z perspektywy osiemdziesięciolecia*. Red. A. AJNENKIEL. Warszawa 2001, s. 232—242.
- KUKUŁKA J.: *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919—1922*. Warszawa 1970.
- LEINWAND A.: *Wojna polsko-sowiecka w latach 1919—1920. Polityka i strategia stron walczących*. W: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1—2 października 1990*. Red. A. KORYN. Warszawa 1993, s. 33—40.
- NOWAK A.: *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733—1921)*. Kraków 1999.
- NOWAK A.: *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 zapomniany appeasement*. Kraków 2015.
- NOWAK A.: *Walka o granice: 1918—1921*. W: *Polski wiek XX: Dwudziestolecie*. Red. K. PERSAK, P. MACHCEWICZ. Warszawa 2009.
- POBÓG-MALINOWSKI W.: *Najnowsza historia polityczna Polski*. T. 2: 1914—1939. Gdańsk 1990.
- POTIRON P.: *Stanowisko Francji w okresie między Bitwą Warszawską a traktatem ryskim (sierpień 1920—marzec 1921 roku)*. W: *Rok 1920. Z perspektywy osiemdziesięciolecia*. Red. A. AJNENKIEL. Warszawa 2001, s. 262—275.
- Relacja gen. dyw. Nándora Taróczego tłum. przez Endre László Varga*. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 2 (217).
- SANDOMIRSKI K.: *Polska Misja Wojskowa Zakupów w Paryżu w latach 1919—1920*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, nr 4, s. 65.
- VARGA E.L.: *Bratanki w Legionach*. Dostępne w Internecie. <http://www.naszdziennik.pl/mysl/59045,bratanki-w-legionach.html?d=1>, (dostęp: 5.12.2013).
- VARGA E.L.: *Czy wiesz, kim był Nándor Taróczy?* Dostępne w Internecie. <http://www.deon.pl/inteligentne-życie/obiektyw/art,214,czy-wiesz-kim-byl-nndor-taroczy.html> (dostęp: 5.12.2013).
- VARGA E.L.: *Ochotnicy węgierscy w Wojsku Polskim w latach 1919—1920*. „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 32, s. 75—83.
- VARGA E.L.: *Węgry a wojna polsko-rosyjska 1919—1920 roku*. W: *Wojna polsko-rosyjska 1919—1920 i jej międzynarodowe odniesienia z perspektywy 90-lecia*. Red. J. ŚLIPIEC, T. KOŚMIDER. Warszawa 2010, s. 369—376.
- VILLAT L.: *Rola Węgier w wojnie polsko-bolszewickiej*. Warszawa 1931.

WANDYCZ P.: *Cena wolności. Historia Europy Środkowowschodniej od średniowiecza do współczesności*. Kraków 2003.

WYSZCZELSKI L.: *Wojna polsko-rosyjska 1919—1920*. T. 2. Warszawa 2010.

Piotr Uwijała

## The Hungarian state's help for Poland in 1920

### Summary

The article ponders an important question of Polish-Hungarian relations in the midst of Polish-Soviet war in 1920. First of all, it presents the wide scope of aid provided to Poland by the Hungarian state throughout the former country's struggle for independence and securing its place on the map of the post-WWI Europe. Moreover, the article goes on to indicate the political aims and objectives pursued by Hungarians while supporting the fight and policies of the re-established Polish state. What constituted the crucial part thereof was supplying firearms and ammunition manufactured in Hungary along with the assistance during delivery process of the army materiel purchased by Poland in the western Europe, including weaponry, ammunition, and military equipment. The author of the article provides comprehensive data on the amount of military materiel supplied by Hungary to Poland, complementing it with information concerning the details of transporting it by railway through Hungarian and Romanian territory in 1920, and giving account of the role Hungarian volunteers played in the Polish Armed Forces as well as of attempts of implementing the Hungarian concept of close strategic alliance with Poland. The article also presents the geopolitical determinants that emphasize the essence and role of Hungarian aid granted/rendered to Poland.

**Key words:** Polish-Soviet war, Hungary, aid, military transports, Polish-Hungarian relations, army materiel, weaponry, ammunition

Piotr Uwijała

## Die dem Polen vom ungarischen Staat im Jahre 1920 geleistete Hilfe

### Zusammenfassung

Der Beitrag befasst sich mit wichtigem Thema der polnisch-ungarischen Beziehungen während des polnisch-russischen Kriegs. Der Verfasser zeigt den großen Umfang der Polen durch ungarischen Staat geleisteten Hilfe, als Polen um seine Unabhängigkeit und die ihm gebührende Stelle im Nachkriegseuropa kämpfte, und weist auf Beweggründe und politische Ziele der Ungarn bei der Unterstützung des Kampfes und der Politik des wiedergeborenen polnischen Staates hin. Das wichtigste Element der ungarischen Hilfe waren Lieferungen der in Ungarn hergestellten Waffen und Munition, als auch Beförderung von der durch Polen in Westeuropa angekauften militärischen Ausrüstung. In dem

Beitrag findet man wichtige Informationen über Mengen und Art der zugestellten Militärausrüstung, über die Organisation des Eisenbahntransports durch das ungarische und rumänische Territorium nach Polen im Jahre 1920, über die in polnischer Armee kämpfenden Freiwilligen aus Ungarn als auch über Ungarns Bemühungen, ein enges Bündnis mit Polen einzugehen. Der Verfasser nennt geopolitische Umstände, welche das Wesen und die Bedeutung der ungarischen Hilfe verdeutlichen.

Schlüsselwörter: polnisch-bolschewistischer Krieg, Ungarn, Hilfe, militärische Transporte, polnisch-ungarische Beziehungen, Kriegsausrüstung, Waffe, Munition

Kacper Manikowski

Uniwersytet Wrocławski



k.manikowski13@gmail.com

<https://orcid.org/0000-0001-7130-5053>

## Największa tragedia noworudzkiego górnictwa z 10 maja 1941 roku i jej skutki społeczne

**Abstrakt:** Od początku XX wieku górnictwo w zagłębiu wałbrzysko-noworudzkim borykało się z licznymi wyrzutami gazowo-skalnymi, które były przyczyną wypadków śmiertelnych. Do najtragiczniejszego zdarzenia doszło w 1941 roku, kiedy to zginęło 187 osób, w tym angielski jeńiec wojenny. W artykule przedstawiono kulisy tej katastrofy, jej skutki społeczne, działania władz nazistowskich, które wykorzystały tragedię w celach propagandowych. Wyjaśniono również losy kanoniera Charlesa Williama Page’a, ofiary owianej dotąd tajemnicą. Wykorzystano do tego materiały archiwalne przechowywane w Archiwum Państwowym w Kamieńcu Żąbkowickim, akta stanu cywilnego oraz literaturę.

**Słowa kluczowe:** górnictwo, zagłębie wałbrzysko-noworudzkie, wypadki górnicze, II wojna światowa, jeńcy wojenni

Praca górników od zawsze wiązała się z trudem, niebezpieczeństwem, ryzykiem utraty zdrowia, a nawet życia. Szczególnie ujawniało się to podczas wypadków, katastrof, które nierzadko pochłaniały dziesiątki, a nawet setki ofiar. Jedno z najtragiczniejszych w skutkach wydarzeń tego typu miało miejsce 10 maja 1941 roku w kopalni „Ruben” w Nowej Rudzie (Neurode)<sup>1</sup>. Zdarzenie to do dziś pozostaje mało znane, zapomniane, a w pewnym okresie było celowo przemilczane, w wyniku czego owiane jest tajemnicą. Analizując materiały źródłowe pozostawione przez ówczesną dyrekcję kopalni i wspomnienia świadków tego wypadku, autor postawił sobie za cel ukazanie wymiaru tragedii, skutki, jakie miała ona dla lokalnego społeczeństwa, oraz wyjaśnienie losu „tajemniczego” angielskiego jeńca, który wówczas zginął pod ziemią.

Początki wydobywania węgla kamiennego w okolicach Nowej Rudy sięgają przynajmniej XV wieku, kiedy to pierwsze kopalnie notowane były w księdze miejskiej

---

<sup>1</sup> Po wojnie kopalnia nazywała się „Nowa Ruda” — „Piast”.

pod 1434 rokiem<sup>2</sup>. Średniowieczne górnictwo noworudzkie zamykało się zapewne w liczbie kilku szybów, lecz było to na tyle znaczące zajęcie, że odnotowano je w aktach magistratu. Ukształtowanie geologiczne złóż węgla kamiennego w tym rejonie i ówczesne znane metody wydobycia pozwalały na pozyskiwanie „czarnego złota” z wychodni i płytko zalegających pokładów. Dopiero wiek XIX stał się przełomowym dla miejscowego górnictwa, a to za sprawą m.in. wynalezienia maszyny parowej, która znalazła zastosowanie choćby przy wypompowywaniu wody z głębiej drążonych chodników.

Kopalnia „Ruben” pojawiła się na kartach historii w 1742 roku. Pod koniec XVIII wieku, jak wiele innych tego typu przedsiębiorstw, została wykupiona przez hrabiów von Magnis z Bożkowa (Eckersdorf), którzy stawali się miejscowymi potentatami w przemyśle wydobywczym. Sięganie po nowe, głębsze pokłady i liczne prace poszukiwawcze wymagały większych niż dotychczas nakładów finansowych, czego naturalnym skutkiem stał się proces łączenia małych kopalń. W ten sposób w 1815 roku bożkowska rodzina utworzyła zarząd pod nazwą Gräfl. Magnis’schen Bergwerksverwaltung, który odpowiadał za pozyskiwanie surowca. Ważną datą dla miejscowego górnictwa był rok 1873, kiedy to nadsztygar Joseph Voelkel odkrył występowanie łupku ogniotrwałego. Ta niepozorna dotąd skała stanowiła idealny surowiec dla rozwijającego się przemysłu hutniczego. Dzięki swej wyjątkowej jakości był on pożądanym w całych Niemczech i za granicą. Eksploatacja tej kopaliny stała się tym samym ważniejszą gałęzią działalności kopalni „Ruben”, przynoszącą coraz większe dochody. Do kolejnej zmiany doszło na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to kopalnie Magnisów połączono z kopalnią hrabiego von Pilati ze Słupca (Schlegel) w przedsiębiorstwo Neuroder Kohlen- und Thonwerke<sup>3</sup>. W 1921 roku doszło do zmiany własności, zakłady noworudzkie wykupił koncern Linke-Hofmann z Wrocławia, a podczas II wojny światowej NeuKoThon był zarządzany przez Reichswerke „Hermann Göring”<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> *Das verschlossene Stadtbuch, Neurodes älteste Urkundensammlung*. Bearb. und hrsg. von E. ZIMMER. Neurode 1908, s. 21–23; J. WITTIG: *Chronik der Stadt Neurode*. Neurode 1937, s. 403; E. PIĄTEK, Z. PIĄTEK: *Historia dolnośląskiego górnictwa węgla kamiennego od XV do XVIII wieku*. Wrocław 1989.

<sup>3</sup> W użyciu były również skrócone wersje nazwy przedsiębiorstwa: NeuKoThon i Neukoto.

<sup>4</sup> *Historia i kronika Kopalni Węgla Kamiennego „Nowa Ruda”*. *Zarys dziejów*. Nowa Ruda [b.r.w.], s. 20–21; A. MEYER: *Hitlers Holding. Die Reichswerke „Hermann Göring”*. München 1999, s. 137; J. WITTIG: *Chronik...*, s. 404, 508. Wrocławski koncern Linke-Hofmann od początku swego istnienia związany był z rozwojem kolejnictwa na Śląsku, był największym w regionie producentem taboru kolejowego. W latach międzywojennych przechodził dynamiczny rozwój, przejmując liczne zakłady nie tylko z terenu Śląska, co wiązało się z okresowymi zmianami nazwy. Reichswerke „Hermann Göring” to przedsiębiorstwo państwowe założone w 1937 roku. Przejmowało ono pod swój zarząd liczne zakłady wydobywcze nie tylko na terenie III Rzeszy, lecz także na obszarach zajmowanych w trakcie wojny.

Wraz z postępowaniem technicznym uzyskano dostęp do coraz głębiej i trudniej zagłębiających pokładów węgla. Ceną rozwoju było pojawienie się śmiertelnie niebezpiecznych wyrzutów dwutlenku węgla i skał na większych głębokościach, czemu sprzyjały warunki geologiczne panujące w rejonie noworudzkim<sup>5</sup>. W samej kopalni „Ruben” począwszy od 1908 roku, kiedy to zarejestrowano pierwsze tego typu zjawisko, do 1945 roku naliczono 596 wyrzutów gazowo-skalnych o różnej sile. Wzrost niebezpieczeństwa wystąpienia, częstotliwości i siły tychże był wprost proporcjonalny do zwiększania głębokości wydobycia<sup>6</sup>.

Noworudzka kopalnia nie była odosobniona w temacie zagrożenia wyrzutów gazowo-skalnych, bo podobne czynniki działały w całym rejonie. Do najniebezpieczniejszych zakładów w okresie międzywojennym należała kopalnia „Wenceslaus” w Ludwikowicach Kłodzkich (Ludwigsdorf)<sup>7</sup> i to mimo posiadanego najnowocześniejszego w tym czasie wyposażenia w sprzęt wydobywczy. 9 lipca 1930 roku doszło tam do tragicznego w skutkach wypadku, w którym zginęło 151 górników. Był to cios dla większości mieszkańców i lokalnej władzy. Dość powiedzieć, że wieść o tym wydarzeniu opłynęła świat, ukazując się w prasie międzynarodowej, a do rejonu noworudzkiego zewsząd spływały kondolencje. Centralne uroczystości pogrzebowe w Jugowie (Hausdorf), z którego pochodziło najwięcej ofiar, zgromadziły ponad 20-tysięczny tłum. Stanowiły też „dogodny” moment do wzmocnienia agitacji skrajnych politycznie sił, zarówno komunistów, jak i nazistów. Następstwem katastrofy było zamknięcie kopalni, co pogłębiło, i tak zwiększone już przez kryzys gospodarczy, bezrobocie<sup>8</sup>.

Kolejny tragiczny wypadek, który miał miejsce 10 maja 1941 roku, w kopalni „Ruben” spowity został zasłoną nieomówień partyjnej propagandy. Wyrzut dwutlenku węgla nastąpił podczas strzelania w przekopie 2 na poziomie V pokładu „Franz”, na głębokości 610 metrów. Doszło do tego około godziny 22.45, kiedy pod ziemią przebywały załogi zmiany popołudniowej, która kończyła pracę i znajdowała się w drodze do szybu „Max”, oraz nocnej, która zaczęła swą szychtę półtorej godziny wcześniej. Z 257 górników, którzy byli wtedy w chodnikach, 64 wyjechało na powierzchnię szybem „Max”, jednemu udało się uciec przez szyb „Anna”, a pięciu

<sup>5</sup> Więcej w tym temacie zob.: J. CİS: *Wyrzuty gazów i skał w Dolnośląskim Zagłębiu Węgla Kamiennego*. Katowice 1971.

<sup>6</sup> *Historia i kronika...*, s. 22.

<sup>7</sup> Wówczas kopalnia znajdowała się na terenie Miłkowa (Mölke), będącego obecnie częścią Ludwikowic Kłodzkich. Po wojnie kopalnia nazywała się „Waclaw”.

<sup>8</sup> Więcej o katastrofie zob.: A. BEHAN: *Katastrofa górnicza w Jugowie na szybie „Kurt” kopalni „Wenceslaus” w 1930 roku i jej społeczne następstwa*. „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej” 2007, nr 8/9, s. 139–148; H.-A. MEISSNER: *Schweres Grubenunglück in Hausdorf bei Neurode am 9. Juli 1930*. W: *Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946. Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft*. Hrsg. H.-A. MEISSNER, M. HIRSCHFELD. Münster 2012, s. 167–176. O kopalni „Wenceslaus” zob.: R. BORZĘCKI, M. BODLAK: *Historia eksploatacji węgla kamiennego w rejonie dawnej kopalni „Waclaw” w Ludwikowicach Kłodzkich na Dolnym Śląsku*. „Hereditas Minariorum” 2014, nr 1, s. 151–167.

ewakuowano podczas akcji ratunkowej. Żywioł pochłonął 187 ofiar<sup>9</sup>. W godzinę po zdarzeniu ratownicy ze wszystkich noworudzkich kopalń rozpoczęli akcję w dotkniętych katastrofą korytarzach. Ciała zmarłych składano w pobliskiej gospodzie, a syreny górnicze i brak powracających górników po skończonej szychcie zaalarmowały o tragedii mieszkańców.

W ciągu kilku dni wydobyto wszystkich poległych. Ich pogrzeb odbył się 15 maja. Organizacje partyjne i zarząd kopalni postarały się, by nadać temu wydarzeniu wymiar ogólnonarodowy. Na drogosławskim boisku ustawiono rzędami 186 trumien przykrytych nazistowskimi flagami (fot. 1)<sup>10</sup>. Specjalnie na tę okazję zbudowano drewniane podium udekorowane gałązkami świerkowymi i partyjnymi barwami. W pogrzebie brali udział miejscowi dostojnicy, władze powiatowe, delegaci górniczy, przedstawiciele urzędów prowincjonalnych, w tym m.in. gauleiter Śląska Karl Hanke oraz przywódca Niemieckiego Frontu Pracy (Deutsche Arbeitsfront) Robert Ley<sup>11</sup>. Uroczystości zdominowane były propagandowymi przemowami gości, którzy śmierć górników i tragedię ich rodzin przemieniali w dumę, odwagę i walkę na wewnętrznym froncie walczącej Rzeszy (fot. 2). Frazesy, którymi karmiono przybyłych, podobno zostały wygwizdane przez dotkniętych katastrofą miejscowych, którzy, o czym trzeba pamiętać, zawsze sympatyzowali z poglądami



Fot. 1. 186 trumien tragicznie zmarłych górników (fotografia ze zbiorów autora przekazana przez Heinza Wittwera. Autor fotografii nieznan)

<sup>9</sup> *Historia i kronika...*, s. 50. Szerzej o wyrzucie z technicznego punktu widzenia: M. BODLAK, R. BORZĘCKI, A. ZIBROW: *Historia eksploatacji węgla kamiennego na polu „Piast” w Nowej Rudzie na Dolnym Śląsku z uwzględnieniem zjawiska wyrzutów gazów i skał*. „Hereditas Minariorum” 2016, nr 3, s. 60—65. Po wojnie szyby nosiły nazwy: „Lech” i „Anna”.

<sup>10</sup> Wydawca dołożył starań, żeby ustalić właściciela praw autorskich do zamieszczanych zdjęć (fot. 1—2), co się jednak nie udało.

<sup>11</sup> Struktury NSDAP na Śląsku przybliżył: T. KRUSZEWSKI: *Partia narodowosocjalistyczna na Śląsku w latach 1933—1945. Organizacja i działalność*. Wrocław 1995.



Fot. 2. Uroczystość pogrzebowa na drogosławskim stadionie (fotografia ze zbiorów autora przekazana przez Heinza Wittwera. Autor fotografii nieznan)

lewicowymi<sup>12</sup>. Po zakończeniu części oficjalnej trumny przewieziono ciężarówkami na miejscowe cmentarze, gdzie wstęp mieli jedynie najbliżsi zmarłych po okazaniu „biletu wstępu”<sup>13</sup>.

Górnicy, którzy zginęli w katastrofie, pochodzili z całej noworudzkiej okolicy. Najwięcej z nich mieszkało w Nowej Rudzie — 64, Drogosławiu — 47, Włodowicach — 24 i Ludwikowicach Kłodzkich — 13. Byli wśród nich mężczyźni w różnym wieku, począwszy od młodych, dopiero przyuczających się do zawodu szesnastolatków, po osoby doświadczone, o wieloletnim stażu pracy, osiągające nawet 58 lat<sup>14</sup>. W konsekwencji tak wielkiej tragedii owdowiało 158 kobiet, a 212 dzieci w wieku poniżej 14. roku życia straciło ojców. Ze 106 rodzin, w których pozostały sieroty, ponad połowa była wielodzietna, w tym trzy rodziny miały pięcioro dzieci, kolejne trzy — sześcioro, a jedna rodzina — aż dziewięcioro dzieci<sup>15</sup>. Oficjalne statystyki prowadzone w celu przyznania pomocy socjalnej nie uwzględniały starszej młodzieży, która mogła podjąć pracę, oraz często żyjących jeszcze rodziców ofiar. Można jednak przyjąć, że tragicznie zmarli górnicy swą pracą bezpośrednio utrzymywali kilkaset osób, nierzadko będąc jedynymi żywicielami rodziny.

<sup>12</sup> O sympatiach politycznych w powiecie noworudzkiem zob.: A. BEHAN: *Orientacje polityczne społeczeństwa powiatu noworudzkiego w czasach Republiki Weimarskiej*. „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej” 2009, nr 10, s. 169—178; K. MANIKOWSKI: *Kościół św. Barbary w Drogosławiu — historia niemieckiej wspólnoty katolickiej do 1946 roku*. Nowa Ruda 2015, s. 39—49.

<sup>13</sup> „Breslauer Neueste Nachrichten” z 16 maja 1941; „Mittelschlesische Gebirgszeitung” z 13 i 16 maja 1941; „Neuroder Nachrichten” z 12—16 maja 1941; „Schlesische Zeitung” z 13 i 16 maja 1941; relacja Paula Völkela — w zbiorach autora.

<sup>14</sup> Urząd Stanu Cywilnego w Nowej Rudzie, Księga zmarłych 1941 r., nr aktów 99—288.

<sup>15</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim (dalej: AP KZ), Zjednoczenie Kopalń w Nowej Rudzie (dalej: NeuKoThon), sygn. 200, s. 28.

Poszkodowane wdowy i sieroty nie zostały jednak pozostawione bez pomocy materialnej. Zgodnie z obowiązującym wówczas ustawodawstwem przysługiwała im renta w wysokości 1/5 rocznej pensji zmarłego górnika dla żony (*Witwenrente*) i każdego dziecka do 18. roku życia (*Waisenrente*). Dodatkowo gdy kobieta była ciężko chora i/lub niezdolna do pracy, mogła uzyskać podwójną kwotę. Oprócz tego rodziny mogły liczyć na niewielką pomoc z organizacji gwareckich (*Knappschaftsrente*) oraz państwowy dodatek pielęgnacyjny (*staatliche Kindergeldzuschuß*) w kwocie 10 marek na każde dziecko<sup>16</sup>. Najważniejsza spośród wymienionych rodzajów pomocy była renta, zależna od pensji zmarłego. Jak się okazało, stanowiła ona również najbardziej drażliwy temat.

Urzędnicy kopalni spotykali się z licznymi skargami, które niejednokrotnie kończyły się najściami poszkodowanych wdów. Kobiety miały nie przebierać w słowach i nie zwracać uwagi na wymijający ton rozmów. Skarżyły się przede wszystkim na zbyt małe świadczenia, które nie pozwalały utrzymać rodzin. W najgorszej sytuacji znalazły się osoby bezdzietne, którym przysługiwało tylko 20% pensji męża, czyli często 20–30 marek miesięcznie. Zdarzały się jednak też przypadki, gdy wdowy otrzymywały więcej pieniędzy, niż dotychczas zarabiał zmarły małżonek. Sposób przydzielania pomocy uważany był przez część zainteresowanych za wielce niesprawiedliwy. Najbardziej kobiety raził fakt, że renty nie były równe dla wszystkich, tylko zależały od zarobków górniczych, czyli od stanowisk, jakie zajmowali ich zmarli mężowie. Poszkodowane uważały, że ponieważ ich bliscy zginęli w tych samych okolicznościach, powinny otrzymywać równe uposażenie. Równie spornym tematem, który podnoszono, była podwyżka pensji noworudzkich górników z 1 lipca 1941 roku, którą wprowadzono jako jedną z bezpośrednich zmian po katastrofie. Zdaniem wdów, otrzymywana przez nie renta powinna być naliczana według nowych stawek, ponieważ to śmierć ich mężów przyczyniła się do tej zmiany<sup>17</sup>.

Ważnym problemem społecznym była kwestia niższych pensji noworudzkich górników w porównaniu z ich wałbrzyskimi towarzyszami. Zrównaniem płac w sektorze górniczym szczególnie zainteresowane okazały się władze prowincjonalne we Wrocławiu, z gauleiterem Karlem Hankem na czele, oraz Ministerstwo Gospodarki Rzeszy, w których interesie było niedopuszczenie do wystąpień ludności i odpływu pracowników, czego obawiano się po tak wielkiej tragedii i ogólnym strachu mieszkańców. To, co dla urzędników w odległym Wrocławiu i Berlinie wydawało się sprawą łatwą, dającą się załatwić jedną decyzją i prostym pismem, dla kierownictwa kopalń noworudzkich oznaczało zwiększenie kosztów o nieosiągalne dla przedsiębiorstwa kwoty. W toku długotrwałych negocjacji, a właściwie wywierania nacisku przez władze na noworudzką dyrekcję, osiągnięto kompromis, w wyniku którego 1 lipca, jak już wspomniano, wprowadzono podwyżki płac sięgające, w zależności od

<sup>16</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>17</sup> Szczegółowe przykłady skarg w: AP KZ, NeuKoThon, sygn. 200.

stanowiska, od 16 do 89 fenigów za szychtę (średnio 67 fenigów, czyli około 13%). Pomimo tego miejscowi górnicy nadal otrzymywali mniej niż ich koledzy z Wałbrzycha. W skali całego zjednoczenia kopalń noworudzkich, obejmującego oprócz kopalni „Ruben” w Nowej Rudzie, także kopalnię „Johann Baptista” w Słupcu i „Rudolph” w Przygórzu, dawało to sumę prawie 800 tys. marek zwiększonych kosztów rocznie<sup>18</sup>. Co istotne, takie posunięcie sprzeciwiało się decyzji samego przywódcy III Rzeszy, który poinformowany o zaistniałej sytuacji, jednoznacznie nakazywał zrównanie płac w całym zagłębiu węglowym wałbrzysko-noworudzkim. Jako alternatywę proponował wstrzymanie wydobywania i postawienie innych zakładów przemysłowych. Jednak pokłady noworudzkiego łupku ogniotrwałego były zbyt cenne, by móc z nich zrezygnować<sup>19</sup>. W wyniku wyrzutu dwutlenku węgla z 10 maja przyległe do miejsca katastrofy chodniki kopalni „Ruben” zostały wypełnione 4112 tonami węgla, 346 tonami skał płonnych i doszczętnie zniszczonym wyposażeniem (wozami urobkowymi, szynami, lutniami wentylacyjnymi, obudową i nawet 1100-kilogramowymi blokami skalnymi). O destrukcyjnej sile żywiołu świadczyły żelazne drzwi wyrwane z betonowej obudowy śluzy znalezione podczas prac porządkowych 350 metrów od pierwotnej pozycji. Oczyszczanie objętych katastrofą wyrobisk było trudne, żmudne i długotrwałe, a dodatkowe ryzyko sprawiał wciąż wydobywający się dwutlenek węgla, jak donoszono w raporcie ponad miesiąc po katastrofie. Kawernę powyrzutową (*Ausbruchsherd*) osiągnięto dopiero w połowie sierpnia. W tym czasie Wyższy Urząd Górniczy we Wrocławiu (Oberbergamt zu Breslau) zlecił sporządzenie ekspertyzy dotyczącej przyczyny zjawiska dr. Karlowi Seilerowi z Instytutu Chemii Fizycznej miejscowej uczelni (Physikalisch-Chemisches Institut der Technischen Hochschule und Universität zu Breslau)<sup>20</sup>.

Już dwa tygodnie po tragedii wydano nowe przepisy bezpieczeństwa, które zakładały odtąd jednorazowe strzelania w oddziale węglowym po wyjeździe całej załogi na powierzchnię, częstsze badania poziomu dwutlenku węgla w wyrobisku, wyposażenie górników w aparaty tlenowe i budowę nowych wzmacnianych śluz wraz z rewizją systemów wentylacyjnego i odwadniającego wyrobiska<sup>21</sup>. Pomimo

<sup>18</sup> Po wojnie kopalnie nosiły nazwy: „Słupiec” — „Jan” i „Przygórze” — „Bolesław”.

<sup>19</sup> AP KZ, NeuKoThon, sygn. 208, Abgekürzte Niederschrift über den von Herrn Bergassessor Rademacher in der Grubenvorstandssitzung vom 13.6.1941; mündlich erstatteten Bericht über die betrieblichen und wirtschaftlichen Folgen des Grubenunglücks auf der Rubengrube vom 10.5.1941, s. 5—10; Spis nowych stawek dniówkowych na poszczególnych stanowiskach; Pismo do członków zarządu przedsiębiorstwa Neuroder Kohlen- und Thonwerke o stanie kopalni od 17 VI do 24 VII 1941 r.

<sup>20</sup> AP KZ, NeuKoThon, sygn. 208, Pismo do członków zarządu przedsiębiorstwa Neuroder Kohlen- und Thonwerke o stanie kopalni od 17 VI do 24 VII 1941 r., s. 1—3; ibidem, Pismo do członków zarządu przedsiębiorstwa Neuroder Kohlen- und Thonwerke o stanie kopalni od 24 VII do 31 VIII 1941 r. z 2 IX 1941 r., s. 2—6.

<sup>21</sup> AP KZ, NeuKoThon, sygn. 208, Abgekürzte Niederschrift über den von Herrn Bergassessor Rademacher in der Grubenvorstandssitzung vom 13.6.1941 mündlich erstatteten Bericht über

tego dyrekcja kopalni przez kolejne miesiące bezskutecznie zabiegała o złagodzenie decyzji wrocławskich urzędników górniczych, by tym szybciej wznowić wydobycie węgla kamiennego w odcinkach zagrożonych wyrzutami. Brak zgody na to powodował pogłębiające się problemy finansowe kopalni wynikające z jednej strony ze zwiększonych płac i koniecznych inwestycji w poprawę bezpieczeństwa, a z drugiej — z braku pozyskiwanego surowca<sup>22</sup>. Na pewno jeszcze we wrześniu 1941 roku toczyły się negocjacje z firmami Dräger i Auer na dostarczenie odpowiednich aparatów ucieczkowych oraz z firmą Carla Rennera z Kamiennej Góry, której zamierzano zlecić wykonanie stalowych, gazoszczelnych drzwi do wymaganych śluz<sup>23</sup>. Po tragedii kontynuowano prace wydobywcze jedynie w niezagrażonych wyrzutami chodnikach działu łupku ogniotrwałego, gdzie przeniesiono pozostałą załogę węglową. Zaś w pełnym zakresie prace eksploatacyjne w pokładach węglowych wznowiono dopiero w maju 1943 roku, co wskazuje na ogrom problemów wywołanych przedstawianym wypadkiem<sup>24</sup>.

Poniesione straty materialne można było w stosunkowo krótkim czasie wyrównać, w przeciwieństwie do straty 186 górników, którzy stanowili przeszło 1/3 załogi pracującej pod ziemią w kopalni „Ruben”, ludzi często z wieloletnim doświadczeniem. Ich braku nie mogli zapłacić ani dotychczas nielicznie wykorzystywani do pracy jeńcy angielscy, ani wnioski o dodatkową siłę roboczą w liczbie przynajmniej 126 jeńców wojennych lub zagranicznych pracowników przymusowych. Byli to zwykle ludzie niewykwalifikowani do pracy w kopalni, ich zatrudnienie nie przekładało się więc na efektywność wydobycia. Również miejscowe załogi zmniejszyły swoją wydajność w wyniku strachu przed kolejnymi wypadkami, na co skarżyła się dyrekcja noworudzkich kopalń. Możliwe, że wielu młodych górników przychylniej patrzyło na wezwanie do wojska, wszak dotąd odnoszącego same zwycięstwa w toczącej się wojnie. Rozpoczęta w niedługim czasie po katastrofie, bo w czerwcu 1941 roku, nowa kampania Wehrmachtu przeciw Rosji sowieckiej pochłonęła kolejne dziesiątki powołanych do służby pracowników. Jak raportowano, na początku lipca w szeregach sił zbrojnych miało się znaleźć 500 członków załogi całego przedsiębiorstwa. Zabieranych górników z różnym skutkiem reklamowano na drodze administracyjnej w dowództwie armii<sup>25</sup>.

---

die betrieblichen und wirtschaftlichen Folgen des Grubenunglücks auf der Rubengrube vom 10.5.1941.

<sup>22</sup> AP KZ, NeuKoThon, sygn. 208, Pismo do członków zarządu przedsiębiorstwa Neuroder Kohlen- und Thonwerke o stanie kopalni od 24 VII do 31 VIII 1941 r. z 2 IX 1941 r., s. 2—6.

<sup>23</sup> AP KZ, NeuKoThon, sygn. 208, Pismo do członków zarządu przedsiębiorstwa Neuroder Kohlen- und Thonwerke o stanie kopalni od 1 do 30 IX 1941 r. z 30 IX 1941 r., s. 3—4.

<sup>24</sup> *Historia i kronika...*, s. 51.

<sup>25</sup> AP KZ, NeuKoThon, sygn. 208, Pismo do przewodniczącego zarządu Gewerkschaft Neuroder Kohlen- und Thonwerke z 28 V 1941 r., s. 2—3; ibidem, Pismo do członków zarządu przedsiębiorstwa Neuroder Kohlen- und Thonwerke o stanie kopalni od 17 VI do 24 VII 1941 r., s. 4—5;

Jednym ze sposobów zaradzenia malejącej liczbie rąk do pracy było utworzenie już we wrześniu 1940 roku obozu pracy dla angielskich jeńców wojennych. Miejsce to, oznaczone numerem E71, stanowiło filię Stalagu VIII B w Łambinowicach (Lamsdorf). Grupa około 70—80 przetrzymywanych została ulokowana w budynku sali gimnastycznej położonej w niewielkiej odległości od kopalni „Ruben”<sup>26</sup>. Jak wspomina jeden z osadzonych, Anglicy, którzy znaleźli się w Nowej Rudzie, poważnie byli ochotnikami znudzonymi rutyną życia obozowego. Na miejscu okazało się, że kilku z nich przed wojną było górnikami i posiadało wystarczające doświadczenie, co ułatwiło im dostosowanie się do warunków pracy. W kopalni nie wykorzystywano ich jako grupy, tylko pojedynczo przydzielano jako pomoc na poszczególnych odcinkach. Pomimo trwającej wojny ze wspomnień zarówno Arthura Evansa, angielskiego jeńcy wojennego, który od końca 1940 roku do marca 1942 roku znajdował się w obozie przy kopalni „Ruben”, jak też ówczesnych mieszkańców Drogosławia i Kolna wiadomo o dobrym traktowaniu jeńców. Byli oni obiektem zainteresowania i źródłem informacji o Anglii i całym zewnętrznym świecie, niedostępnym dla lokalnej społeczności. Poprawne stosunki widoczne były szczególnie we współpracy z górnikami, od czego zależało zaufanie i bezpieczeństwo pracy pod ziemią. Pewnym obiektem zazdrości ze strony mieszkańców okazały się paczki z Czerwonego Krzyża, które jeńcy otrzymali tuż przez świętami Bożego Narodzenia, zwłaszcza nieosiągalne już wówczas w Niemczech produkty kolonialne, jak prawdziwa kawa czy czekolada. Za ich pomocą pragmatyczni Anglicy potrafili zaskarbić sobie przychyłność wartowników. Dzięki temu mieli dostęp do miejscowej prasy, a na wiosnę 1941 roku pozwolono im także na niedzielne spacery po okolicy, oczywiście w obecności strażników. W pewien słoneczny dzień urządzona została nawet sesja fotograficzna, aby osadzeni mogli wysłać zdjęcia do swych rodzin. Mieszkańcy wspominali też o wspólnych meczach piłki nożnej na pobliskim boisku<sup>27</sup>.

Jedną z ofiar omawianej katastrofy górniczej był nieznaną dotąd z nazwiska jeńcy wojenny. Władze niemieckie skutecznie ukrywały zgon Anglika. Oczywiście było, że milczały o nim gazety, ale informacji o nim nie ma także w księdze zgonów miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego i księdze pogrzebów drogosławskiego koś-

---

ibidem, Pismo do członków zarządu przedsiębiorstwa Neuroder Kohlen- und Thonwerke o stanie kopalni od 24 VII do 31 VIII 1941 r. z 2 IX 1941 r., s. 6.

<sup>26</sup> C. SCHMIDTHALS: *Zwangsarbeiter im niederschlesischen Bergbaurevier 1940 bis 1945*. W: *Zwangsarbeit im Bergwerk. Der Arbeitseinsatz im Kohlenbergbau der Deutschen Reiches und der besetzten Gebiete im Ersten und Zweiten Weltkrieg*. Bd. 1: *Forschungen*. Hrsg. K. TENFELDE, H.-C. SEIDEL. Essen 2005, s. 295—296. Spis obozów pracy podległych Stalagowi w Łambinowicach dostępny m.in. na stronie internetowej: [http://www.pegasusarchive.org/pow/Work\\_camps.htm](http://www.pegasusarchive.org/pow/Work_camps.htm) (dostęp: 8.03.2017).

<sup>27</sup> A. EVANS CBE: *Sojourn in Silesia 1940—1945*. [B.m.w.] 2011, s. 24—40; korespondencja z Heinzem Wittwerem i Paulem Völkelem — w zbiorach autora.

ciola, gdzie został pochowany. W późniejszej dokumentacji górniczej i na głównym pomniku ofiar tragedii mowa jest o 186 poległych. W przeszukanych aktach udało się odnaleźć tylko jedno pismo, będące kolejnym wnioskiem reklamacyjnym, w którym pojawia się liczba 187 członków załogi (*Gefolgschaftsmitglieder*)<sup>28</sup>. Poza tym jedynie fotografia ukazująca grupę Anglików przewożących trumnę na cmentarz w Drogosławiu rozpowszechniła fakt śmierci angielskiego jeńca<sup>29</sup>. Wydawałoby się, że nieznanostwo personaliów i bezowocna kwerenda w dostępnych materiałach niemieckich uniemożliwi odkrycie tej tajemnicy. Jednak dzięki poszukiwaniom w zasobach brytyjskich to się udało<sup>30</sup>. Wspominany już kilkakrotnie Arthur Evans pisał w swej książce o śmierci kanoniera Page'a, zamieszczając również fotografię jego grobu ze zdjęciem portretowym w mundurze<sup>31</sup>. Znając nazwisko poległego, udało się odnaleźć dalsze informacje o nim w bazie danych Komisji ds. Grobów Wojennych Wspólnoty Brytyjskiej (Commonwealth War Graves Commission). Charles William (Chick) Page był kanonierem w 172. baterii 58. Pułku Lekkiej Artylerii Przeciwlotniczej (172 Battery, 58 Light Anti Aircraft Regiment, Royal Artillery). Ten młody chłopak pochodzący z portowego miasta Grimsby w hrabstwie Lincolnshire dostał się do niemieckiej niewoli prawdopodobnie w trakcie kampanii francuskiej 1940 roku<sup>32</sup>. Stracił życie w wieku 23 lat, pozostawiając w Anglii swą żonę Joyce Phyllis, która za pośrednictwem Czerwonego Krzyża otrzymała zdawkową informację o tragicznym zdarzeniu<sup>33</sup>. Po zakończonej wojnie w ramach akcji porządkowania miejsc pochówku żołnierzy brytyjskich na terenie Polski utworzono trzy zbiorowe cmentarze wojenne: w Krakowie, Malborku i Poznaniu. 22 października 1948 roku członkowie komisji ekshumowali ciało kanoniera Page'a, by ponownie pochować go z honorami w Poznaniu<sup>34</sup>.

Skutki majowej katastrofy z 1941 roku odczuła cała społeczność noworudzka. Szczególnie dotknęła ona członków rodzin ofiar, którzy stracili swych mężów, ojców i synów, często jedynych żywicieli. Takiej straty nie była w stanie zrekompensować nawet największa pomoc ówczesnych władz. Szalę goryczy dopełniała polityka partii, minimalizowanie rozgłosu i propagandowe wykorzystanie tragedii. Czym kie-

<sup>28</sup> AP KZ, Urząd Górniczy w Wałbrzychu, sygn. 94, Pismo do komendanta okręgu wojskowego w Kłodzku z 5 VI 1941 r.

<sup>29</sup> Fotografia dostępna m.in. w: H. WITTEW: *Heimat Schlesien — Kunzendorf bei Neurode. Zur Chronik eines schlesischen Dorfes*. Meinerzhagen [2001], s. 39.

<sup>30</sup> Za inspirację, by podążać w tym kierunku, dziękuję dr. Bartoszewi Grygorcewiczowi z Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim. Za pomoc w poszukiwaniu materiałów angielskich dziękuję kuzynce — Joannie Piekarcz-Stryjek.

<sup>31</sup> A. EVANS CBE: *Sojourn...*, s. 45—46, 53.

<sup>32</sup> <http://www.cwgc.org/find-war-dead/casualty/2194367/PAGE,%20CHARLES%20WILLIAM%20%28CHICK%29> (dostęp: 8.03.2017).

<sup>33</sup> Archiv ITS Bad Arolsen, Film Hoppegarten 169/2.

<sup>34</sup> O ekshumacji wspominał również mieszkający jeszcze wówczas w Drogosławiu Paul Völkel. Jednak nie znał miejsca docelowego przewożonych szczątków. Relacja w zbiorach autora.

rowano się stosując podwójne standardy? Czy przybycie reprezentantów wyższych szczebli partyjnych w osobach gauleitera Karla Hankego z Wrocławia i przewodniczącego Niemieckiego Frontu Pracy Roberta Leya z Berlina miało pokazać lokalnej społeczności zainteresowanie problemem? Czy może raczej ostudzić atmosferę, zapewnić o pomocy z obawy przed wystąpieniami rodzin ofiar? Zastanawiający jest sposób przekazania informacji o katastrofie szerszej opinii publicznej, widać to m.in. w regionalnej prasie. Zdawkowe teksty, skupiające się na przedstawieniu pompatycznej uroczystości pogrzebowej i mowach notabli, nie informowały o głębi wydarzenia<sup>35</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że nie były to artykuły pisane przez niezależnych dziennikarzy, tylko teksty poddawane ostrej cenzurze lub wręcz zamówione przez dział propagandy. O skuteczności działań partii może świadczyć dotychczasowe słabe zbadanie tego zagadnienia. Niemniej jednak tragedia ta dała impuls do pewnych zmian w zarządzaniu bezpieczeństwem pracy w noworudzkich kopalniach. Wiąże się z nią również rozwiązana dopiero po kilkudziesięciu latach zagadka śmierci angielskiego jeńca. Pomyślnie zakończone poszukiwania ujawniają historię kolejnej ofiary tej najstraszliwszej z wojen w dziejach ludzkości.

## Bibliografia

- BEHAN A.: *Katastrofa górnicza w Jugowie na szybie „Kurt” kopalni „Wenzeslaus” w 1930 roku i jej społeczne następstwa*. „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej” 2007, nr 8/9, s. 139—148.
- BEHAN A.: *Orientacje polityczne społeczeństwa powiatu noworudzkiego w czasach Republiki Weimarskiej*. „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej” 2009, nr 10, s. 169—178.
- BODLAK M., BORZĘCKI R., ZIBROW A.: *Historia eksploatacji węgla kamiennego na polu „Piaśt” w Nowej Rudzie na Dolnym Śląsku z uwzględnieniem zjawiska wyrzutów gazów i skał*. „Hereditas Minariorum” 2016, nr 3, s. 53—81.
- BORZĘCKI R., BODLAK M.: *Historia eksploatacji węgla kamiennego w rejonie dawnej kopalni „Wacław” w Ludwikowicach Kłodzkich na Dolnym Śląsku*. „Hereditas Minariorum” 2014, nr 1, s. 151—167.
- CIS J.: *Wyrzuty gazów i skał w Dolnośląskim Zagłębiu węgla kamiennego*. Katowice 1971.
- Das verschlossene Stadtbuch, Neurodes älteste Urkundensammlung*. Bearb. und hrsg. von E. ZIMMER. Neurode 1908.
- EVANS CBE A.: *Sojourn in Silesia 1940—1945*. [B.m.w.] 2011.
- Historia i kronika Kopalni Węgla Kamiennego „Nowa Ruda”. Zarys dziejów*. Nowa Ruda [b.r.w.]. <http://www.cwgc.org/find-war-dead/casualty/2194367/PAGE,%20CHARLES%20WILLIAM%20%28CHICK%29> (dostęp: 8.03.2017).
- [http://www.pegasusarchive.org/pow/Work\\_camps.htm](http://www.pegasusarchive.org/pow/Work_camps.htm) (dostęp: 8.03.2017).
- KRUSZEWSKI T.: *Partia narodowosocjalistyczna na Śląsku w latach 1933—1945. Organizacja i działalność*. Wrocław 1995.

<sup>35</sup> „Breslauer Neueste Nachrichten” z 16 maja 1941; „Mittelschlesische Gebirgszeitung” z 13 i 16 maja 1941; „Schlesische Zeitung” z 13 i 16 maja 1941.

- MANIKOWSKI K.: *Kościół św. Barbary w Drogosławiu — historia niemieckiej wspólnoty katolickiej do 1946 roku*. Nowa Ruda 2015.
- MEISSNER H.-A.: *Schweres Grubenunglück in Hausdorf bei Neurode am 9. Juli 1930*. W: *Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946. Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft*. Hrsg. H.-A. MEISSNER, M. HIRSCHFELD. Münster 2012, s. 167—176.
- MEYER A.: *Hitlers Holding. Die Reichswerke „Hermann Göring“*. München 1999.
- PIĄTEK E., PIĄTEK Z.: *Historia dolnośląskiego górnictwa węgla kamiennego od XV do XVIII wieku*. Wrocław 1989.
- SCHMIDTHALS C.: *Zwangsarbeiter im niederschlesischen Bergbaurevier 1940 bis 1945*. W: *Zwangsarbeit im Bergwerk. Der Arbeitseinsatz im Kohlenbergbau der Deutschen Reiches und der besetzten Gebiete im Ersten und Zweiten Weltkrieg*. Bd. 1: *Forschungen*. Hrsg. K. TENFELDE, H.-C. SEIDEL. Essen 2005, s. 289—309.
- WITTIG J.: *Chronik der Stadt Neurode*. Neurode 1937.
- WITTWER H.: *Heimat Schlesien — Kunzendorf bei Neurode. Zur Chronik eines schlesischen Dorfes*. Meinerzhagen [2001].

Kacper Manikowski

## The greatest mining disaster of the Neurode area from the 10th of May 1941 and its social consequences

Summary

The Neurode (Nowa Ruda) land is considered the oldest area of coalmining located within the borders of today's Poland. First mentions about coal mines in the region come from municipal records of the year 1434. However, the mining industry thriving at the beginning of the 20th century there had to incur numerous accidents and underground disasters. The most tragic and extensive among them took place in 1941 when, as a result of natural gas explosion, 187 people lost their lives, including one English prisoner of war. The then Nazi German authorities managed to effectively "silence" any information spreading about the disaster. Yet, some press releases appeared in the printed media of the region. The article presents social consequences of losing by local families their breadwinners and the scope of material aid granted to widows and children of the miners who tragically perished. What stemmed from the death of the "Ruben" mine's one-third of the underground crew were problems with effective exploration of the fossil fuel, as well as the need to fill the staff shortage with POWs. After many years, also the mystery of the Englishmen perished in 1941 has been solved; he was a young cannoner Charles William (Chick) Page.

Key words: mining industry, the Wałbrzych-Nowa ruda region, mining disasters, Second World War, POWs (prisoners of war)

Kacper Manikowski

## Die größte Tragödie des Neurode Bergbaus vom 10.Mai 1941 und deren soziale Folgen

### Zusammenfassung

Das Neurode-Gebiet (pol.: Nowa Ruda) gilt als das älteste Gebiet des Steinkohlenbergbaus in heutigem Polen und all das laut den ersten Notizen über Bergwerke in Stadtbüchern von 1434. Der sich entwickelnde Bergbau war vom Anfang des 20. Jahrhunderts mit zahlreichen Grubenunfällen belastet. Die größte Tragödie geschah im Jahre 1941, als infolge eines Gebirgsschlags im Bergwerk „Ruben“ 187 Menschen (in der Zahl ein englischer Kriegsgefangener) ums Leben gekommen sind. Jede Information darüber wurde von damaliger Nazibehörde wirksam verschwiegen. Das Bergwerkunglück wurde nur in lokalen und regionalen Zeitungen kurz erwähnt. Im vorliegenden Beitrag werden soziale Folgen des Todes von Hauptnährern der Bergarbeiterfamilien und die den Witwen und den Kindern der unglücklich Verstorbenen geleistete Hilfe dargestellt. Der Verlust von 1/3 der unter der Erde arbeitenden Belegschaft verursachte Schwierigkeiten bei Rohstoffgewinnung und die Notwendigkeit, verstorbene Bergleute durch Kriegsgefangene zu ersetzen. Erst nach vielen Jahren konnte man die Personalien des im Mai 1941 im Bergwerk „Ruben“ verstorbenen Engländers erkennen — es war ein junger Kanonier Charles William (Chick) Page.

Schlüsselwörter: Bergbau, Kohlenrevier Waldenburg-Neurode, Grubenunfälle, Zweiter Weltkrieg, Kriegsgefangene

Dariusz Miszewski

Akademia Sztuki Wojennej

d.miszewski@op.pl



<https://orcid.org/0000-0002-3821-8844>

## Zaolzie w stosunkach polsko-czechosłowackich w czasie II wojny światowej

**Abstrakt:** W okresie międzywojennym Polska i Czechosłowacja rywalizowały o Śląsk Cieszyński z przyczyn etnicznych (zamieszkiwała go ludność polska) i gospodarczych (zlokalizowany był tam przemysł ciężki, wydobywczy i przetwórczy). Mimo lokalnego porozumienia z listopada 1918 roku o etnicznym podziale tego terytorium w styczniu 1919 roku Czechosłowacja zbrojnie napadła na jego polską część. Czechosłowacki zabór Śląska Cieszyńskiego po rzekę Olzę (Zaolzie) został usankcjonowany w lipcu 1920 roku przez Radę Ambasadorów w Paryżu. W 1938 roku Polska wykorzystała międzynarodowy kryzys wokół Czechosłowacji do pokojowego odebrania jej Zaolzia. W czasie II wojny światowej polski rząd w Londynie zabiegał o realizację idei federacji środkowoeuropejskiej, której fundamentem miała być konfederacja polsko-czechosłowacka. Ugrupowania polityczne w okupowanej Polsce, z wyjątkiem piłsudczykowskich, potępiały przedwojenną politykę ministra spraw zagranicznych Józefa Becka wobec Czechosłowacji i krytykowały sposób odebrania jej Zaolzia. Jednak wszystkie polskie ugrupowania w kraju oraz partie tworzące polski rząd na uchodźstwie odrzucały żądanie czechosłowackich władz emigracyjnych zwrotu po wojnie Zaolzia. Dla dobra wzajemnych stosunków proponowały czechosłowackiej stronie bilateralne negocjacje lub arbitraż.

**Słowa kluczowe:** Śląsk Cieszyński, Zaolzie w myśli politycznej Polski podziemnej, konfederacja polsko-czechosłowacka, stosunki polsko-czechosłowackie w czasie II wojny światowej

W październiku 1938 roku Polska zajęła Zaolzie. Wykorzystała trudną sytuację międzynarodową Czechosłowacji, której Niemcy oderwały część ziem zamieszkałych przez mniejszość niemiecką. Sojusznicy Czechosłowacji — Francja i ZSRR — nie udzielili jej pomocy<sup>1</sup>. Polska zrewanżowała się w ten sposób za jej atak na Śląsk

<sup>1</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Delegatura Rządu na Kraj (dalej: DR), Departament Informacji i Prasy (dalej: DIP), sygn. 202/III—30; E. MORAVEC: *Das Ende der Benesch-Republik: Die tschechoslowakische Krise 1938*. Prag 1941, s. 248—249; Zakład Narodowy im. Ossolińskich (dalej: ZNO), Papiery Klaudiusza Hrabynka (dalej: PKH), sygn. 16367/II; M. SOKOLNICKI: *Problematyka polska w XX wieku na tle polityki międzynarodowej*. [Maszynopis] 1955, s. 27—28; zob. T. KISIELEWSKI: *W sprawie oceny polityki polskiej wobec Czechosłowacji w 1938 roku*. „Przegląd Hi-

Cieszyński w styczniu 1919 roku, w wyniku którego straciła jego przemysłową część z ludnością polską. W 1919 roku to Praga wykorzystwała trudne położenie militarne Polski — antyniemieckie powstanie w Wielkopolsce, wojny z Rosją Radziecką i Zachodnio-Ukraińską Republiką Ludową. Do rozbicia przez Niemcy w marcu 1939 roku Czechosłowacja nie pogodziła się z utratą Zaolzia na rzecz Polski<sup>2</sup>.

Po przegranej wojnie we wrześniu 1939 roku polski rząd na emigracji oraz ugrupowania w kraju, poza piłsudczykowskimi, oskarżały sanacyjny reżim o brak przygotowania Polski do wojny i porozumień z państwami regionu. Za błąd uznały zajęcie Zaolzia w 1938 roku<sup>3</sup>, co rzekomo pomogło Niemcom w zniszczeniu Czechosłowacji. Krytyka antyczechosłowackiej polityki ministra Józefa Becka wynikała również z tego, że premier gen. Władysław Sikorski ogłosił koncepcję integracji Europy Środkowej z pomocą zachodnich mocarstw<sup>4</sup>. Jej podstawą polityczną, go-

---

storyczny” 1997, nr 2 (88), s. 334; M.J. ZACHARIAS: *Sytuacja międzynarodowa i polityka zagraniczna Polski w latach 1936—1939*. „Kwartalnik Historyczny” 1997, nr 3, s. 41—69; M.P. DESZCZYŃSKI: *Czynnik polski w przygotowaniach obronnych Czechosłowacji w 1938 roku*. „Kwartalnik Historyczny” 2000, nr 3, s. 91—112.

<sup>2</sup> M. BORÁK: *Śląsk Cieszyński w latach 1938—1945*. W: *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Red. J. VALENTA. Ostrawa—Praga 1992, s. 104—106; E. DŁUGAJCZYK: *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1918—1939*. Katowice 1993, s. 188; M.W. WANATOWICZ: *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego 1918—1945*. Katowice 1994, s. 174—175; R. ŽÁČEK: *Těšínsko v československo-polských vztazích v letech 1939—1945*. Český Těšín 2000, s. 9; D. GAWRECKI: *Dějiny českého Slezska 1740—2000*. T. 2. Opava 2003, s. 373—376.

<sup>3</sup> *Polska i Czechosłowacja*. „Robotnik” (z 2 października) 1938, nr 278, s. 2 (z radością PPS podkreślała, że Polska odzyskała Zaolzie samodzielnie i pokojowo); *Jesteśmy obywatelami wolnej Polski*. „Robotnik Śląski” (z 10 października) 1938, nr 41, s. 1 (PPS na Zaolziu stwierdziła, że została naprawiona krzywda wyrządzona w 1920 roku Polsce i narodowi przez zachodnie mocarstwa); *Niezapomniane chwile w Cieszynie*. „Polonia” (z 4 października) 1938, nr 5016, s. 4 (chrześcijańska demokracja uważała, że został naprawiony upokarzający i bezlitosny dyktat Rady Ambasadorów z 1920 roku, który rozdarł polską ziemię na Śląsku Cieszyńskim. W końcu znikła nienaturalna nazwa „Śląsk Zaolziański”); *Telegram Paderewskiego*. „Polonia” (z 5 października) 1938, nr 5017, s. 1 (w telegramie do prezydenta Ignacego Mościckiego Ignacy Paderewski gratulował mu z okazji odzyskania odwiecznie polskiej ziemi śląskiej); *List Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy do Ignacego Paderewskiego z okazji przyłączenia Śląska Zaolziańskiego do Polski*. Nr 168. W: *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*. T. 4. Red. A. PIBER, W. STANKIEWICZ. Wrocław 1974, s. 172 (przebywający w Szwajcarii Paderewski przyjął z zadowoleniem list Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy z 2 października 1938 roku z okazji powrotu Zaolzia do Polski, podpisany m.in. przez prezesa Rady Naczelnej SP gen. Józefa Hallera, Józefa Kwasięborskiego, płk. Izydora Modelskiego, gen. Mariana Kukiela i gen. Władysława Sikorskiego); A. PASTERNAK: *Ludowcy wobec kryzysu polsko-czechosłowackiego w 1938 roku*. W: *Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918—1945*. Red. E. ORŁOF. Rzeszów 1992, s. 127 (nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego w rezolucji z 9 października z radością witał powrót Zaolzia do macierzy); K. DUNIN-WĄSOWICZ: *Historyk, socjalista, pamiętnikarz*. Warszawa 2012, s. 44.

<sup>4</sup> *Odezwa Rządu z dnia 18 XII 1939 r. do ogółu społeczeństwa w kraju*. „Monitor Polski” [Angers] (z 19 grudnia) 1939, R. 22, nr 277—284. W: *Rzeczpospolita Polska czasu wojny. Dziennik Ustaw RP i Monitor Polski 1939—1945*. Red. A.K. KUNERT. Warszawa 1999; ZNO, Papiery Kazimierza

spodarczą i obronną miała być federacja polsko-czechosłowacka<sup>5</sup>. W latach 1940—1942 prezydent Edvard Beneš zawarł z Polską umowy o związku państwowym (konfederacja). Domagał się jednak zgody w tej kwestii ZSRR oraz zwrotu Zaolzia<sup>6</sup>. Sprawy granic Polski i Czechosłowacji wzbudzały kontrowersje. W. Sikorski przekonywał E. Beneša, że nie było obojętne dla siły związku, w jakich granicach wyszłyby z wojny oba państwa<sup>7</sup>. Oczekiwał od niego poparcia granicy ryskiej i deklarował pomoc w ustanowieniu strategicznej granicy czechosłowacko-niemieckiej. E. Beneš obiecywał tylko neutralność w sporze polsko-radzieckim. Domagał się od Polski podobnego stanowiska w sporze Czechosłowacji z Węgrami. W. Sikorski przypominał

---

Sosnkowskiego (dalej: PKS), sygn. 16523/II, s. 21—30, Protokół posiedzenia Rady Gabinetowej z 17 VIII 1940; Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), sygn. PRM35, s. 82—88, Protokół z posiedzenia KPM z 30 VII 1940 r. w Londynie; ibidem, s. 104—113, Podstawowe zasady i tezy główne polskiej polityki zagranicznej. 1811/X/40. 19.08.1940; ibidem, s. 136—143, Protokół z posiedzenia KPM z 24 VIII 1940; ibidem, sygn. PRM59d, s. 24—25, Działalność Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych, 20.06.1941; Z. MAZUR: *Stosunek Wielkiej Brytanii do idei zjednoczenia Europy w okresie II wojny światowej*. „Przegląd Zachodni” 1977, nr 2, s. 1—22; E. DURACZYŃSKI: *Rząd polski na uchodźstwie 1939—1945*. Warszawa 1993, s. 86—87; R. ŻURAWSKI [vel GRAJEWSKI]: *Foreign Office wobec stosunków polsko-czechosłowackich (listopad 1940—sierpień 1942)*. W: *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością Czesi — Polacy — Słowacy 1938/39—1945—1989*. Cz. 1. Red. P. BŁAŻEK, P. JAWORSKI, Ł. KAMIŃSKI. Warszawa 2007, s. 110—111.

<sup>5</sup> J. NĚMEČEK: *Edvard Beneš i Władysław Sikorski: spojrzenie ze strony czeskiej*. „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 3 (32), s. 119—134; IDEM: *Československo-polské vztahy na počátku 2. světové války: složitá cesta k jednání o konfederaci*. „Český časopis historický” 2002, nr 2 (100), s. 335—378; E. PONCZEK: *Idea federacji europejskiej w polskiej myśli politycznej (1939—1945)*. W: *Proces integracji Polski z Unią Europejską*. Red. P. DOBROWOLSKI, K. STOLARCZYK. Katowice 2001, s. 211—212; J.R. SIELEZIN: *Idea federacji polsko-czechosłowackiej jako element gry politycznej w latach 1939—1943*. W: *Europa Środkowo-Wschodnia w polskiej myśli politycznej*. Red. M. DYMARSKI, J. JUCHNOWSKI. Wrocław 2004, s. 137—138; M.K. KAMIŃSKI: *Edvard Beneš kontra generał Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939—1943*. Warszawa 2005, s. 74—77.

<sup>6</sup> IPMS, sygn. PRM19, s. 65—71, Rozmowa Raczyński—Beneš, Londyn 23.08.1940; ibidem, sygn. PRM38h; H. ŘÍPKA: *Problemy Europy Środkowej*. „Čechoslovák” (z 23 maja) 1941, nr 21, s. 2—7; ZNO, PKS, sygn. 16536/II, s. 22—33, Memorandum Beneša do Sikorskiego, Londyn 1.11.1940; ibidem, s. 139—142, List Beneša do Sikorskiego z 25 II 1941; J. NĚMEČEK: *Czechosłowacko-polskie koncepcje federacyjne w okresie drugiej wojny światowej*. W: *Europa unii i federacji. Idea jedności narodów i państw od średniowiecza do czasów współczesnych*. Red. K. ŚLUSAREK. Kraków 2004, s. 344—347; R. BARON: *Wzajemne postrzeganie się Polaków i Czechów na przykładzie polskich i czechosłowackich elit politycznych na emigracji (1939—1945)*. W: *Między przymusową przyjaźnią...* Cz. 1... s. 96—100.

<sup>7</sup> List Sikorskiego do Beneša. Londyn 3.12.1940. W: *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej: zbiór dokumentów*. Red. S. STANISŁAWSKA. Warszawa 1965, nr 121, s. 185—187; Pismo W. Sikorskiego do E. Beneša w sprawie granicy polsko-czechosłowackiej oraz stosunku ZSRR do projektowanej konfederacji polsko-czechosłowackiej. Londyn 18.06.1941. W: *Sprawa polska...*, nr 6, s. 265—266.

mu jego zgodę na zwrot Zaolzia w liście z 26 września 1938 roku do prezydenta Ignacego Mościckiego i czechosłowacką agresję na Śląsk Cieszyński w 1919 roku, ale potępił ultimatum J. Becka z 30 września 1938 roku<sup>8</sup>. Za brak porozumienia polsko-czechosłowackiego w latach 1918—1938 i za przyjęcie dyktatu z Monachium E. Beneš winił, oprócz Francji i Wielkiej Brytanii, Polskę<sup>9</sup>. W. Sikorski zaznaczył, że to Czechosłowacja nie chciała sojuszu wojskowego z Polską w obawie przed wojną z Niemcami bądź ZSRR<sup>10</sup>. W lipcu 1942 roku polski premier proponował odłożyć licytację wzajemnych sporów oraz praw i krzywd w sprawie cieszyńskiej i przejść do kwestii związku obu państw. Było to istotne dla ich powojennego bezpieczeństwa i rozwoju oraz dla układu stosunków w Europie Środkowej<sup>11</sup>. Do końca wojny obie strony nie porozumiały się w kwestii granicy wspólnej i z pozostałymi sąsiadami. Czechosłowacja nie była zainteresowana powiększaniem Polski na zachodzie<sup>12</sup>, a na

<sup>8</sup> ZNO, PKS, sygn. 16536/II, s. 132—133, List Sikorskiego do Beneša z 10 II 1941; ibidem, s. 139, List Beneša do Sikorskiego z 25 II 1941; ibidem, s. 186—188, List Sikorskiego do Beneša z 18 VI 1941; ibidem, s. 208, List Beneša do Sikorskiego z 6 X 1941 (Beneš uznał list do Mościckiego za wymuszony); IPMS, sygn. PRM38a, s. 74—76, List Sikorskiego do Beneša. 2429/XIV/41. Londyn 21.10.1941; ibidem, s. 97—110, List i memorandum Beneša do Sikorskiego dotyczącego listu z 18 VI 1941 r. Čj.1887/dův/41. Londyn 27.10.1941. Polski rząd wypomniał Benešowi jego zgodę na rektyfikację granicy z Polską, zob. IPMS, sygn. PRM19, s. 14, Prezydent Edvard Beneš do Prezydenta Ignacego Mościckiego. Praha 22.09.1938; ibidem, s. 15, Prezydent Ignacy Mościcki do Prezydenta Edvarda Beneša. Warszawa 27.09.1938; ibidem, s. 16—17, Poseł Kazimierz Papée do Ministra Spraw Zagranicznych Kamila Krofty. Praga 27.09.1938; ibidem, s. 18—19, Minister Spraw Zagranicznych Kamil Krofta do Posła Kazimierza Papée. Praha 30.09.1938.

<sup>9</sup> IPMS, sygn. PRM38f, s. 57, Sprawozdanie prasowe nr 8. Poselstwo RP przy Rządzie Czechosłowackim. Nr 162/Va. Londyn 21.05.1941 (wywiad Beneša dla holenderskiego „Vrij Neederland” w Londynie); AAN, DR, DIP, sygn. 202/III-30, E. MORAVEC: *Das Ende der Benesch-Republik*, s. 242, 245—247; T. KISIELEWSKI: *Federacja środkowoeuropejska*. Warszawa 1991, s. 151—155; R. ŽÁČEK: *Projekt československo-polské konfederace v letech 1939—1943*. Opava 2001, s. 22—23.

<sup>10</sup> T. KISIELEWSKI: *Federacja środkowoeuropejska...*, s. 195—197.

<sup>11</sup> IPMS, sygn. PRM64/1, s. 12—20, List Sikorskiego do Beneša. Londyn 25.07.1942 (proponował kompromis w sprawie Zaolzia po powołaniu konfederacji); ibidem, sygn. PRM64/2, s. 5, Notatka o uchwale Czechosłowackiej Rady Państwa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. L.dz.145/taj./42. 29.05.1942.

<sup>12</sup> *Do kogo należy Śląsk musi należeć Szczecin. Bałtyk dla Polski i Czechosłowacji*. „Dziennik Polski” (dalej: DP), (z 27 lipca) 1942, nr 628, s. 2; IPMS, sygn. PRM59c, s. 4—8, List wiceadmirała Świrskiego do ministra Seydy. L.dz.149/taj. 4.03.1941 (uważał, że należało ze względów strategicznych i współpracy gospodarczej z Czechosłowacją wcielić do Polski Szczecin i Zatokę Pomorską z wyspami Uznam i Wolin); ibidem, sygn. PRM94, s. 15—16, List gen. Klimeckiego do ministra Seydy. Sztab Naczelnego Wodza. L.dz.152op.tj. Londyn 8.02.1943 (na polsko-czeskiej komisji wojskowej wysunął jako zachodnią granicę polsko-czeskiego związku linię Odry i Nisy Łużyckiej jako maksymalne żądania Polski. Zdaniem T. Klimeckiego, poparłi to czescy wojskowi); ibidem, s. 13—14, List ministra Seydy do gen. Tadeusza Klimeckiego. Ministerstwo Prac Kongresowych. L.dz.130/43. Londyn 11.02.1943 (Seyda napisał, że czescy politycy nie poparłi polskiego „maksymalizmu” do Odry i Nisy Łużyckiej. Żądali od Niemiec hrabstwa kłodzkiego i części Górnego Śląska wokół Ostrawy).

Górnym Śląsku rywalizowała z nią o ponemieckie tereny przemysłowe. Chciała współpracy w sprawie pozbycia się jak największej liczby Niemców z obu państw<sup>13</sup>.

Wejście w czerwcu 1941 roku ZSRR do koalicji antyhitlerowskiej utrudniło polsko-czechosłowackie negocjacje<sup>14</sup>. Polska chciała pogłębiania stosunków obu państw w czasie wojny<sup>15</sup>. W drugiej połowie 1942 roku dialog polsko-czechosłowacki został przerwany. Wpłynęły na to negatywny stosunek ZSRR do konfederacji obu państw i jego uznanie Czechosłowacji w granicach z września 1938 roku<sup>16</sup>. Z kolei Wielka Brytania i Francja unieważniły układ monachijski<sup>17</sup>. Ich noty nie obejmo-

<sup>13</sup> IPMS, sygn. PRM64/3, s. 5—7, Sprawozdanie z rozmowy E. Raczyńskiego z prezydentem Benešem. Londyn 7.01.1942. Beneš był za korektami granic na rzecz Niemiec i Węgier, aby wykorzystać je jako pretekst do wysiedlenia Niemców i Węgrów z Czechosłowacji. Był za ograniczeniem praw mniejszościowych, wynikających z traktatu wersalskiego. Ibidem, s. 8—10, Projektowany przez rząd czechosłowacki program rozwiązania zagadnienia Niemców sudeckich. Zał. 1 do sprawozdania nr 49/178. Londyn 29.11.1941 (Ripka mówił o planie wysiedlenia Niemców i zajęcia niemieckiego Śląska po Odrę i Racibórz. Czesi chcieli zająć tereny uprzemysłowione); ibidem, s. 11—15, Sprawozdanie z rozmowy E. Raczyńskiego z ministrem Ripką. ER/MG nr 49/178. Londyn 29.11.1941; ibidem, s. 46—47, W sprawie przyszłych stosunków Czechosłowacji z Niemcami, Londyn 7.11.1942; zob. P.M. MAJEWSKI: *Edvard Beneš i kwestia niemiecka w Czechach*. Warszawa 2001, s. 275—277; P. PAŁYS: *Czechosłowackie roszczenia graniczne wobec Polski 1945—1947: Racibórz, Głubczyce, Kłodzko*. Opole 2007.

<sup>14</sup> IPMS, sygn. 38h, s. 15—17, Wystąpienie ministra Masaryka 18 VII 1941 w BBC (uważał, że uznanie władz emigracyjnych przez Wielką Brytanię i układ z ZSRR oznaczało powrót Czechosłowacji do przedmonachijskich granic); H. РИПКА: *Masarykova i Beneszova koncepcja*. „Čechoslovák” (z 25 lipca) 1941, nr 30, s. 18—20; IPMS, sygn. PRM.K.15; J. MASARYK: *Kontratak wolności*. „Čechoslovák” (z 8 sierpnia) 1941, nr 32, s. 76 (Układ Polski z ZSRR miał ułatwić rozmowy z Czechosłowacją); IPMS, sygn. PRM64/3, s. 32, Spotkanie Sikorskiego i Raczyńskiego z Benešem i Ripką, Londyn 21.05.1942. Od 1942 roku Beneš pozbywał się zwolenników współpracy z Polską i krytyków jego proradzieckiej polityki. IPMS, sygn. PRM64/4, s. 2—12, Sprawa Osuskýego. Londyn 10.04.1942; ibidem, s. 14—20, Czechosłowacka polityka wewnętrzna obozu Beneša. Londyn 16.07.1942; ibidem, s. 35, Notatka o usunięciu ministrów Nečasa i Outraty. Londyn 20.11.1942.

<sup>15</sup> IPMS, sygn. PRM.K.18, s. 35, Rezolucje Rady Narodowej popierające konfederację polsko-czechosłowacką i unię bałkańską w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa Europie Środkowej i o konieczności dalszych rozmów polsko-czechosłowackich. Londyn 26.06.1942.

<sup>16</sup> IPMS, sygn. PRM73/4, s. 185, Rozmowa Kot — Fierlinger. Nr 527. Kujbyszew czerwiec 1942; ibidem, s. 318, „Prawda” o układzie monachijskim z 1938 r. („Przekreślona karta historii”). Nr 98. Kujbyszew wrzesień 1942; ibidem, sygn. PRM92, s. 191—192, Notatka A. Romera dla Sikorskiego. Komitet Koordynacyjny. Londyn 3.06.1942 (w majowej rezolucji Czechosłowacka Rada Państwa żądała od Polski zwrotu Zaolzia i współdziałania z ZSRR w kwestiach bezpieczeństwa Europy Środkowej); ibidem, sygn. PRM64/3, s. 34—36, List Raczyńskiego do Sikorskiego. Londyn 14.08.1942 (informował generała, że 13 czerwca Masaryk domagał się od niego zgody Londynu i Waszyngtonu dla powołania konfederacji. Obiecał przekonać Beneša, aby zgodził się na nią bez uznania ZSRR. Sprawę Zaolzia załatwiono by po uzgodnieniu konfederacji. Raczyński radził, aby wobec Beneša stale wysuwać konieczność wspólnej obrony i poprawy granic z Niemcami).

<sup>17</sup> *Przekreślenie Monachium aktem sprawiedliwości dziejowej*. DP (z 6 sierpnia) 1942, nr 636, s. 1; IPMS, sygn. PRM64/3, s. 38—39, Notatka z rozmowy A. Romera z ministrem Lichnerem. Londyn 8.09.1942 (Lichner, Słowak, uważał, że Polska powinna uznać oficjalnie układ monachijski za

wały Zaolzia. Pod koniec 1942 roku Czechosłowacja zaproponowała Polsce już tylko sojusz na 20 lat przeciwko Niemcom. Po zakończeniu wojny jej wojska miały obsadzić Zaolzie. Podkreślała potrzebę porozumienia się z ZSRR jako warunek sojuszu obu państw<sup>18</sup>. ZSRR traktował Europę Środkową jako część swojej strefy wpływów<sup>19</sup>. Po zerwaniu polsko-radzieckich stosunków dyplomatycznych w 1943 roku Czechosłowacja zaprzestała rozmów o konfederacji<sup>20</sup>. W tym czasie radziecka prasa pisała o zajęciu Zaolzia jako brutalnym akcie przemocy Polski w sojuszu z Niemcami

---

nieważny i oddać Słowacji ziemie zajęte jej w 1938 roku. Osłabiłoby to czeskich rusofilów, którzy posługiwali się instrumentalnie problemem Zaolzia).

<sup>18</sup> IPMS, sygn. PRM64/4, s. 24—25, Minister Ripka na temat federacji polsko-czechosłowackiej. Zał. 2. L.dz.285. Nr 174/717/III, 26.06.1942 (Czechosłowacja miała się odrodzić na wzór I Republiki); ibidem, sygn. PRM64/3, E. RACZYŃSKI: *Materiały na konferencję Sikorski—Beneš*. Londyn 10.11.1942, s. 40—42 (informował, że na spotkaniu 8 października Masaryk i Ripka żądali unieważnienia układów monachijskich i granic Czechosłowacji z 1938 roku oraz negocjacji w sprawie Zaolzia. Raczyński uwarunkował porozumienie od ich zgody na powołanie konfederacji w czasie wojny, wzajemne uznanie integralności terytorialnej obu państw i sprawy Zaolzia za otwartą. Jego propozycja została odrzucona); ibidem, Notatka dla Pana Ministra. Londyn 10.11.1942, s. 43—44 (Czechosłowacja uzależniła dalsze rozmowy z Polską o konfederacji od zwrotu Zaolzia albo arbitrażu); ibidem, s. 48—55, Raczyński o stanie stosunków polsko-czechosłowackich. JKM/KG.5, Londyn 10.11.1942 (w sprawie Zaolzia był za arbitrażem. Polska nie mogła go oddać Czechosłowacji z powodu ludności polskiej i wykorzystania tego faktu przez ZSRR w sporze o granicę ryską. Oceniał, że szansa na polubowne załatwienie sprawy Zaolzia była nikła. Zgoda na arbitraż miała podtrzymać rozmowy z Czechosłowacją o konfederacji); ibidem, s. 56—61, Sprawozdanie z rozmowy premiera generała Władysława Sikorskiego i ministra Raczyńskiego z prezydentem Benešem oraz ministrami Masarykiem i Ripką 15 XI 1942 r. ER/MG nr 49/C/14 (Beneš uważał, że w 1938 roku tylko ZSRR nie zawiódł Czechosłowacji. Przez Becka nie podjął decyzji o walce z Niemcami. Żądał zwrotu Zaolzia); T. KISIELEWSKI: *Federacja środkowoeuropejska...*, s. 204; R. ŽÁČEK: *Projekt československo-polské...*, s. 62.

<sup>19</sup> IPMS, sygn. PRM103/5, s. 1—2, Pismo Ministerstwa Informacji i Dokumentacji z wiadomościami z polskich kół komunistycznych o różnych tendencjach sowieckich w odniesieniu do polityki polskiej. 724/43/46/tj. EW/WW. Londyn 19.01.1943; ibidem, s. 3, Pismo MID z wiadomościami kół komunistycznych o możliwościach osiągnięcia porozumienia pomiędzy Polską a ZSRR. 880/43/46/tj. EW/WW. Londyn 23.01.1943; ibidem, s. 4, Pismo MID z wiadomościami kół komunistycznych, że zaostrzony radziecki kurs wobec Polski stanowi fragment politycznej ofensywy antyalianckiej. 1002/43/46/tj. EW/WW. Londyn 27.01.1943; ibidem, s. 5—6, Pismo MID z wiadomościami z urzędowych kół brytyjskich, że sowieckie wystąpienie przeciwko Polsce spowodowane zostało memorandum w sprawie granic wschodnich i bloku środkowoeuropejskiego, złożonego w Waszyngtonie przez gen. Sikorskiego. 2002/43/48 EW/WW. Londyn luty 1943 (radzieccy agenci sugerowali stronie polskiej, że kryzys z Polską wynikał z obawy o interesy ZSRR w Europie Środkowej. Jeśli Polska uzgodniłaby z nim jej integrację, zalegalizowała partię komunistyczną, oddała Czechom Zaolzie i uznała jego żądania terytorialne wobec państw bałtyckich i Rumunii, to ZSRR zawarłby z nią porozumienie, nawet o granicy ryskiej. Brytyjczykom sugerowali, że jeśli mocarstwa będą informować go o swoich planach, to kryzys w koalicji da się polubownie rozwiązać).

<sup>20</sup> *Czechosłowacja a Polska (Rząd czeski unika związania się z Polską*. „The Sunday Times” z 1 marca 1943). DP (z 3 marca) 1943, nr 812, s. 1; zob. M.K. KAMIŃSKI: *Edvard Beneš we współpracy z Kremlem: polityka zagraniczna władz czechosłowackich na emigracji 1943—1945*. Warszawa 2009.

wobec Czechosłowacji w 1938 roku<sup>21</sup>. Sprawę Zaolzia E. Beneš raz bagatelizował jako „bez większego znaczenia dla ludzi poważnie myślących”. Innym razem zarzucił Polsce, że była „wyolbrzymiona i zużyta po myśli jej tendencji antysowieckich i proniemieckich”<sup>22</sup>. W Czechosłowackiej Radzie Państwa wiceminister Hubert Ripka, mówiąc 17 maja 1943 roku o powodach zerwania rozmów o konfederacji, wymienił brak zgody Polski na oddanie czechosłowackich ziem zajętych przez nią w 1938 roku<sup>23</sup>. W przyjętej rezolucji oskarżono Polskę o rozbijanie antyhitlerowskiej koalicji, uleganie Niemcom w sprawie Katynia, niechęć oddania Zaolzia po deklaracji mocarstw w sprawie czechosłowackich granic, popieranie czeskiej i słowackiej opozycji, o brak stanu wojny z Węgrami<sup>24</sup>. W maju do czechosłowackich żołnierzy w Wielkiej Brytanii minister spraw zagranicznych Jan Masaryk mówił, że Czechosłowacja odrodzi się w przedmonachijskich granicach i z Zaolziem<sup>25</sup>. Brytyjska i szwedzka opinia publiczna określiły politykę E. Beneša dziejową nemezis w stosunkach z Polską<sup>26</sup>. Gdy Hitler atakował Czechosłowację w 1938 roku, antyczechosłowacką polityką J. Beck wsparł *de facto* Niemcy. Podobnie postępował E. Beneš od 1941 roku, wspierając antypolską politykę ZSRR<sup>27</sup>.

W Radzie Narodowej 25 maja E. Raczyński zaproponował negocjacje w sprawie Zaolzia. Podtrzymał gotowość Polski do kontynuowania rozmów o konfederacji<sup>28</sup>.

<sup>21</sup> ZNO, sygn. 294073; *Moskwa o Czechosłowacji*. DP (z 28 maja) 1943, nr 884, s. 4.

<sup>22</sup> ZNO, PKS, sygn. 16531/II, *Scripta monent* (recenzja *Nowej polityki słowiańskiej*). „Listy z Londynu” (z 7 maja) 1943, nr 5, s. 108; R. ŽÁČEK: *Projekt československo-polské...*, s. 97, 174.

<sup>23</sup> IPMS, sygn. PRM110, s. 157—158, Pufny Biuletyn Polityczny nr 32. MSZ. Londyn 21.05.1943; *Punkt widzenia Czechosłowacji na stosunki polsko-czeskie*. DP (z 19 maja) 1943, nr 876, s. 4; *Walczymy by małym narodem zapewnić egzystencję*. DP (z 21 maja) 1943, nr 878, s. 1; zob. M.K. KAMIŃSKI: *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945—1948*. Warszawa 1990, s. 13.

<sup>24</sup> *Sprawa stosunków Polski i Czechosłowacji*. DP (z 3 czerwca) 1943, nr 889, s. 1; zob. M. PUŁASKI: *Edward Beneš o projektach konfederacji czechosłowacko-polskiej w latach II wojny światowej*. W: *Z dziejów Europy Środkowej w XX wieku*. Red. M. PUŁASKI. Kraków 1997, s. 153—169.

<sup>25</sup> IPMS, sygn. PRM94, s. 46—47, Przemówienie ministra J. Masaryka do wojska czechosłowackiego. Londyn 20.05.1943; *ibidem*, sygn. PRM108, s. 12, Rozmowa urzędnika Ministerstwa Informacji i Dokumentacji z przedstawicielem Austrii Office byłym posłem Aliną. L.dz.1906/43ZK. Londyn 22.02.1943 (w sprawie Zaolzia Beneš liczył na pomoc ZSRR oraz amerykańskich Żydów, którzy mieli popierać jego postulaty na konferencji pokojowej).

<sup>26</sup> *Podział sfer wpływów? Szwedzi o pakcie czesko-sowieckim*. DP (z 15 grudnia) 1943, nr 1055, s. 4; IPMS, sygn. PRM.L.1, s. 252—253, Tygodniowy przegląd prasy 16—23 I 1944. Brytyjska opinia publiczna o konflikcie polsko-radzieckim w styczniu 1944 r. Stanowisko Czechów. Londyn 25.01.1944.

<sup>27</sup> IPMS, sygn. PRM94, s. 36—43, Rozmowa prof. Górki z prezydentem E. Benešem z 14 IV 1943 r. Londyn 17.04.1943 (Olgiert Górka mówił mu, że jego zgoda na zabór połowy Polski przez ZSRR była taką samą polityką, jak polityka Becka w 1938 roku wobec Czechosłowacji. Zniknęła po Monachium, potem Polska. Po „wschodnim Monachium” zniknie Polska, potem Czechosłowacja); *Przemówienie Beneša*. DP (z 24 grudnia) 1943, nr 1063, s. 1; zob. S. KIRKOR: *Rola Benesa w sprawie polskiej w 1944 r.* „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 26, s. 39—56; S. MICHNIK: *Jeszcze o rozmowach Benesa na Kremlu*. „Zeszyty Historyczne” 1975, nr 32, s. 215—218.

<sup>28</sup> *Stosunki Polski z Czechosłowacją*. DP (z 26 maja) 1943, nr 882, s. 1—3.

W rezolucji z 8 czerwca 1943 roku Rada Narodowa dla dobra pokoju w Europie Środkowej deklarowała wolę porozumienia z Czechosłowacją, naprawiającego błędy obu stron z okresu międzywojennego<sup>29</sup>. Polską reakcją na czeskie żądania zwrotu Zaolzia było powstanie Koła Ślązaków Cieszyńskich (wchodziło do Związku Ślązaków z Kołem Ślązaków) w Wielkiej Brytanii z Feliksem Olszakiem i Bogusławem Kożusznikiem. Jego członkowie prowadzili silną propagandę za pozostaniem Śląska Cieszyńskiego w Polsce<sup>30</sup>. W 25. rocznicę zawarcia umowy z 1918 roku o podziale Śląska Cieszyńskiego na zasadzie etnicznej członek Komisji Spraw Zagranicznych Rady Narodowej B. Kożusznik przypominał, że nie byłoby w 1938 roku sprawy Zaolzia, gdyby w styczniu 1919 roku Czesi nie napadli na polską część Śląska Cieszyńskiego. Społeczności lokalne Polaków i Czechów uregulowały pokojowo w listopadzie 1918 roku jego podział. To Praga i Warszawa wywołały spór, trwający od 1919 roku. Problem związany z tym obszarem narastał w okresach sporów obu państw, mimo że twierdziły one, iż jego znaczenie było drugorzędne we wzajemnych stosunkach. B. Kożusznik uważał, że Śląsk Cieszyński powinien być mostem łączącym oba sfederowane państwa<sup>31</sup>.

Władze podziemne w kraju pozytywnie ustosunkowały się do konfederacji z Czechosłowacją, która rozumiała swoje błędy wobec Polski z lat 1918—1938<sup>32</sup>. Delegaturę Rządu na Kraj irtowało, że od czasu wojny niemiecko-radzieckiej Czesi widzieli w ZSRR wyzwoliciela Europy Środkowej<sup>33</sup>. Popierała natomiast po-

<sup>29</sup> *W interesie Polski i Czechosłowacji leży zgodne porozumienie*. DP (z 9 czerwca) 1943, nr 894, s. 1—2.

<sup>30</sup> B. KOŻUSZNIK: *O współpracy polsko-czechosłowackiej*. „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii” (dalej: RPWB) (z 15 marca) 1942, nr 6, s. 3; IDEM: *Uwagi o współpracy polsko-czechosłowackiej*. RPWB (z 1 września) 1942, nr 17, s. 2; IPMS, sygn. PRM112/2, s. 265—266, List F. Olszaka do premiera Mikołajczyka. 29.09.1943; ibidem, s. 270—271, List Związku Ślązaków do premiera Mikołajczyka. Londyn 8.10.1943; ibidem, sygn. PRM64/2, s. 9, Notatka z posiedzenia Rady Narodowej z 14 lipca 1942 r.; zob. K. NOWAK: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego po 1918 roku*. W: E. BUŁAWA et al.: *Śląsk Cieszyński, zarys dziejów*. Cieszyn 1998, s. 119.

<sup>31</sup> *Zgoda buduje, niezgoda rujnuje. 25-lecie umowy co do Śląska Cieszyńskiego*. DP (z 5 listopada) 1943, nr 1021, s. 2.

<sup>32</sup> *W poszukiwaniu przyszłej mocy. Geneza i znaczenie konfederacji polsko-czechosłowackiej; Układ o konfederacji polsko-czechosłowackiej*. „Rzeczpospolita Polska” (dalej: RP) (z 5 lutego) 1942, nr 3, s. 1—2; *Przyjaźń polsko-czechosłowacka*. RP (z 31 marca) 1942, nr 5, s. 63; *O zbliżeniu Polaków i Czechosłowaków za granicą*. RP (z 20 maja) 1942, nr 8, s. 118; DR, Biuro Prezydialne (dalej: BP), sygn. 202/I-33, Towarzystwo Badań Zagadnień Środkowej Europy, *Zagadnienie Europy Środkowej i kwestia pokoju*. Wydawnictwo Badań Zagadnień Środkowej Europy. Warszawa 1943, s. 270—319; zob. M.S. WOLAŃSKI: *Emigracyjne kluby federalne środkowo- i wschodnioeuropejskie w latach 40. XX w.* W: *O nowy kształt Europy*. Red. J. KŁOCZOWSKI, S. ŁUKASIEWICZ. Lublin 2003, s. 177—187.

<sup>33</sup> *Układ czechosłowacko-radziecki*. RP (z 6 sierpnia) 1941, nr 9—10, s. 1; *Czesi w walce z Niemcami*. RP (z 28 listopada) 1941, nr 18, s. 4—5; IPMS, sygn. PRM46a, s. 384, Delegat: *Postawa polityczna społeczeństwa polskiego* (negatywne wrażenie wywarło odrębne zawarcie umowy o stosun-

wrót Czechosłowacji do granic z września 1938 roku i jej ewentualne roszczenia do wschodniej Saksonii (przede wszystkim Łużyc), ale bez Zaolzia i Rusi Podkarpackiej (granica polsko-węgierska). Współpraca z nią miała wydłużyć wspólną granicę na Dolnym Śląsku<sup>34</sup>. Odra stałaby się wówczas polsko-czechosłowacką arterią gospodarczą<sup>35</sup>. Władza podziemna przypominała, że w 1938 roku Zaolzie wróciło do macierzy. Jego polskość potwierdzała antyniemiecka działalność na tym terenie tylko Polaków<sup>36</sup>. Ze względów gospodarczych podziemny parlament (PKP/KRP/RJN) przewidywał korektę granic na Zaolziu względem Czechosłowacji. Punktem wyjścia dla ustanowienia przyjaznej granicy na Śląsku Cieszyńskim miała być umowa z 5 listopada 1918 roku<sup>37</sup>. Komenda Główna Armii Krajowej uważała, że Polska w październiku 1938 roku odzyskała Zaolzie zabrane jej w styczniu 1919 roku po agresji Czechosłowacji w trakcie jej walki o wschodnie granice<sup>38</sup>. Racje etniczne i gospodarcze przemawiały za pozostawieniem Zaolzia przy Polsce, która zapewniłaby Czechom zamieszkałym na tym terenie udogodnienia gospodarcze i komunikacyjne. Dostaliby za to rekompensatę na Śląsku Opolskim i Dolnym Śląsku oraz pomoc w ich porozumieniu ze Słowakami. Wobec Słowacji były możliwe korekty w Czadeckiem i Orawie<sup>39</sup>. Polska i Węgry utrzymałyby wspólną granicę na Rusi Podkarpackiej<sup>40</sup>.

kach dyplomatycznych w lipcu 1941 roku przez Beneša z ZSRR. Budziło to w sferach inteligencji niewiarę w wartość unii polsko-czeskiej i wywołało nieufność do Czech.

<sup>34</sup> *Przyszłe granice Rzeczypospolitej pod względem strategicznym*. RP (z 17 grudnia) 1942, nr 22, s. 1—2; DR, BP, sygn. 202/I-34, s. 54—65a, Kierownik Komisji Spraw Zagranicznych Delegatury (Roman KNOLL): *Uwagi o naszej polityce międzynarodowej*, 22.07.1943.

<sup>35</sup> *O naprawienie jednego z głównych błędów Wersalu*. RP (z 14 października) 1942, nr 18, s. 2—3.

<sup>36</sup> *Zaolzie jest polskie*. „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej” (dalej: ZZR) (maj—czerwiec) 1943, nr 3, s. 1; *Sabotaże na Śląsku mnożą się; Śląsk Cieszyński*. ZZR (lipiec—wrzesień) 1943, nr 4, s. 5—6; S. ZAHRADNIK: *Zaolziańskie ofiary okupacji hitlerowskiej (w byłych powiatach czeskokcieszyńskim i frysztańskim) w latach 1939—1945*. Opole 1988, s. 20—23; M. BORÁK: *Śląsk Cieszyński...*, s. 108; D. GAWRECKI: *Dějiny českého Slezska 1740—2000*. T. 2..., s. 384—385.

<sup>37</sup> AAN, Rada Jedności Narodowej, sygn. 199/1, s. 22, Krajowa Reprezentacja Polityczna o przyszłych granicach Polski. 30.06.1943 (granica z Niemcami miała przebiegać od Starego Dębu przy Zalewie Odrzańskim do Santoka, Notecią, Wartą, zachodnią granicą powiatów Skwierzyna, Międzyrzecz, Babimost, Odrą przy Kleinitz, jej korytem do ujścia Oławy i wzdłuż niej, północnym działem wodnym Nysy Kłodzkiej do granicy sudeckiej z pozostawieniem hrabstwa kłodzkiego Czechom); S. KORBOŃSKI: *Polskie Państwo Podziemne*. Bydgoszcz 1990, s. 101—103; S. DZIĘCIOŁOWSKI: *Parlament Polski podziemnej 1939—1945*. Warszawa 2004, s. 61—62.

<sup>38</sup> *Uczymy się po czesku*. „Biuletyn Informacyjny” (dalej: BI) (z 7 stycznia) 1943, nr 1, s. 9—10.

<sup>39</sup> *Polska w powojennej Europie*. „Wiadomości Polskie” (z 4 grudnia) 1941, nr 56, s. 2—3; AAN, Komenda Główna Armii Krajowej (dalej: KG AK), Oddział VI Biuro Informacji i Propagandy (dalej: BIP), sygn. 203/VII-67, s. 18—21, Problem przyszłych granic Polski. Materiał dla prelegentów propagandowych. 1943; ibidem, sygn. 203/VII-1, KSZ Wolski (Jan RZEPECKI): *Wytyczne propagandowe nr 1/44*. Warszawa styczeń 1944, s. 3—5.

<sup>40</sup> *Pewna drobna rocznica w stosunkach polsko-węgierskich*. BI (z 3 grudnia) 1942, nr 47, s. 1—2; *Zebranie polsko-węgierskiego Towarzystwa im. A. Mickiewicza*. BI (z 3 czerwca) 1943, nr 22, s. 5.

Raporty wywiadu AK i Delegatury ze Śląska Cieszyńskiego oraz Protektoratu Czech i Moraw wskazywały na brak poparcia narodu czeskiego dla konfederacji z Polską<sup>41</sup>. Opinia czeska antyniemieckiego sojusznika widziała w ZSRR, a nie w Polsce, a wobec sporu polsko-radzieckiego zachowywała neutralność. Domagała się zwrotu Zaolzia<sup>42</sup>. Na Śląsku Cieszyńskim tylko Polacy popierali konfederację, ale nie za cenę oddania Zaolzia<sup>43</sup>. Czechów drażniło, że Polacy manifestowali publicznie swoją polskość na „czeskiej ziemi”. Podziemny Narodowy Komitet Czeski w Morawskiej Ostrawie przygotował obsadę administracyjną i policyjną czechosłowackiego Śląska Cieszyńskiego, w tym Zaolzia. Niepokoila go polska aktywność zbrojna na Śląsku Cieszyńskim, na którym nie posiadał podobnych struktur<sup>44</sup>. W celu spowodowania konfliktu polsko-czeskiego Niemcy kolportowali na Śląsku Cieszyńskim mapkę powojennej Czechosłowacji z polskim Górnym Śląskiem i Krakowem<sup>45</sup>. Po zbliżeniu się Armii Czerwonej do Śląska Cieszyńskiego Czesi rozpoczęły antypolską propagandę. Przygotowywali miejscową ludność do ustanowienia na tym obszarze

<sup>41</sup> ZNO, PKS, sygn. 16565/II, s. 117, Nastroje czeskie na podstawie szeregu wiadomości. Mel-dunek zbiorowy nr 159 z 1 XI 1942 dla Oddziału Specjalnego Naczelnego Wodza. Poczta Kaliny nr 15/B/XII. Cz. B (wśród Czechów w Cieszyńskim dość rozpowszechniony nastrój odwetu za 1938 rok. Twierdzą, że Zaolzie musi wrócić do Czech, że tak postanowiono już w Londynie. Powołują się przy tym na audycje BBC. Poza tym silne wpływy komunistyczne wśród proletariatu czeskiego. Propolsko usposobiony jest konspiracyjny, narodowy Odbor. Idea federacji z Polską niedostatecznie rozumiana i spopularyzowana wśród Czechów i Polaków w Cieszyńskim. Czesi obawiają się hegemonii polskiej. Konieczne wzajemnie uzgodnione audycje czeskie i polskie nadawane przez BBC, tłumaczące solidarność interesów); AAN, DR, DIP, SZ, sygn. 202/III-151, s. 60, Miesięczny przegląd sprawozdawczo-sytuacyjny spraw ziem wcielonych, I.P.S.O. do Sekcji Zachodniej. 31.10.1943; ibidem, sygn. 202/III-153, s. 5, Opinia o stosunkach na Zaolziu napisana przez działacza „Koła”, Si-I-cf/30, grudzień 1943; DR, BP, sygn. 202/I-19, s. 101—102, Notatka w sprawie Zaolzia do kraju. Orkan. DR, XVII BU1. 1943; KGAK, BIP, sygn. 203/VII-35, „Informacja Zachodnia”. Wydział Informacji. 10.02.1944, nr 16, s. 6.

<sup>42</sup> IPMS, sygn. PRM106, s. 16, Depesza Kaliny nr 345 do Naczelnego Wodza. 12.03.1943.

<sup>43</sup> ChBP, sygn. PK-15/457, s. 7, Śląsk Cieszyński. Zaolzie sierpień 1943 (zdaniem Delegatury, wśród zaolziańskich Polaków „zasadniczo koncepcja federacji z Czechami cieszy się zrozumieniem. Ze strony Czechów nie widać jednak równie pozytywnego stosunku. [...] W sprawie Zaolzia Czesi twierdzą, że będzie ono aż po rzekę Białką należało do państwa czeskiego”); AAN, DR, DIP, sygn. 202/III-30, s. 258, Protektorat Czech i Moraw od marca 1939 do kwietnia 1943. 252/B.54/43; ibidem, sygn. 202/III-153, s. 5, Opinia o stosunkach na Zaolziu napisana przez działacza „Koła”. Si-I-cf/30. Grudzień 1943.

<sup>44</sup> AAN, KG AK, BIP, sygn. 203/VII-35, *Niemiecki podział ludności na Śląsku Cieszyńskim*. „Informacja Zachodnia” (z 10 lutego) 1944, nr 16, s. 6 (na Śląsku Cieszyńskim został opublikowany w 1944 roku nowy niemiecki podział ludności: volksdeutsche I i II kategorii, następnie III kategorii, potem obywatele Protektoratu, obywatele czeszy z Rzeszy, volksdeutsche IV kategorii, a na końcu Polacy); M. BORÁK: *Dwie koncepcje oporu na Śląsku Cieszyńskim (Zaolziu) w latach 1938—1945*. W: *Między przymusową przyjaźnią...* Cz. 1..., s. 137—143.

<sup>45</sup> AAN, KG AK, BIP, sygn. 203/VII-35, *Niemiecki podział ludności na Śląsku Cieszyńskim*. „Informacja Zachodnia” (z 10 lutego) 1944, nr 16, s. 6.

swojej administracji, także w powiatach bielskim i bialskim. Podobną akcję prowadzili od początku 1944 roku na ziemi raciborskiej. Podkreślali polski bałagan państwowy i gospodarczy oraz negatywne skutki ekonomiczne i społeczne przyłączenia Zaolzia do Polski, obiecując lepsze warunki w Czechosłowacji. Polską partyzantkę na Zaolziu uznawali za czeskich dywersantów. Zorganizowali oddziały wojskowe do walki z Polakami<sup>46</sup>. Spisywali do aresztowania politycznych i wojskowych członków polskiego podziemia<sup>47</sup>. Chcąc uprzedzić czeskie działania na Śląsku Cieszyńskim, rząd nakazał Delegaturze przygotować lokalne władze tworzone z miejscowych Polaków do przejścia kontroli nad tym obszarem zaraz po jego wyzwoleniu, a w szczególności na Zaolziu. Polecił również zorganizować milicję ludową, która stawiałaby opór czechosłowackim oddziałom do czasu przybycia polskiego wojska<sup>48</sup>.

Lewica niepodległościowa piętnowała agresywną politykę Józefa Becka i marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego wobec Czechosłowacji i Litwy, wzmacniała ona bowiem Hitlera<sup>49</sup>. Z tego powodu zaprzepaścili stworzenie niezależnego bloku politycznego państw środkowoeuropejskich wobec Niemiec i ZSRR<sup>50</sup>. Jednak tragizm lat 1938—1939 doprowadził Polskę i Czechosłowację do zakończenia wzajemnych sporów i zawarcia umowy o konfederacji otwartej na inne państwa regionu<sup>51</sup>. Masy pracujące obu państw wiodły do „federacji wolnych narodów Europy na zasadach pokoju, bezpieczeństwa, demokracji i socjalizmu”<sup>52</sup>. Ich współpraca przyczyniłaby się do bezkonfliktowego rozwiązania granicznych i narodowościowych sporów w Europie Środkowej, w tym także dotyczących Zaolzia, w duchu idei socjalistycznego braterstwa<sup>53</sup>. Drobne spory graniczne nie mogły narazić Polaków, Czechów i Słowaków na

<sup>46</sup> *Umowa sowiecko-czeska*. BI (z 4 maja) 1944, nr 18, s. 5.

<sup>47</sup> AAN, KGAK, BIP, sygn. 203/VII-69, s. 17, Komendant Okręgu Zygmunt: *Sprawa czeska*. Karbid. Nr 859/BIP, 17.11.1944.

<sup>48</sup> AAN, DR, BP, sygn. 202/I-19, s. 101—102, Notatka w sprawie Zaolzia do kraju. Orkan. DR XVII BU1. 1943.

<sup>49</sup> *Lud Polski ma dobrą pamięć*. „WRN” (z 7—15 sierpnia) 1940, nr 14, s. 54; *Błędów powtarzać nie wolno*. „WRN” (z 29 sierpnia—5 września) 1940, nr 17, s. 66 (PPS-WRN); *Manifest do Polskiego Rządu w Londynie. Do Proletariatu Państw Walczących w Szeregach Sprzymierzonych i Opinii Całego Świata*. „Robotnik” (z 20 lipca) 1942, nr 93, s. 1 (Polscy Socjaliści); zob. S. PILARSKI: *Polskie ugrupowania polityczne wobec Czechosłowacji 1938—1939*. Warszawa 2008, s. 222—227, 233 („Z radością najszczerszą” PPS przyjęła przyłączenie Zaolzia do Polski).

<sup>50</sup> *Jak się zaczęło*. „WRN” (z 24 sierpnia—6 września) 1941, nr 47, s. 1—2.

<sup>51</sup> *Unia polsko-czeska*. „Barykada Wolności” (dalej: BW) (z 2 marca) 1941, nr 36, s. 2; *Konfederacja polsko-czechosłowacka*. BW (z 31 stycznia) 1942, nr 81, s. 1 (Polscy Socjaliści).

<sup>52</sup> *Unia polsko-czeska*. BW (z 2 marca) 1941, nr 36, s. 2.

<sup>53</sup> AAN, KG AK, BIP, sygn. 203/VII-50, *W obliczu konfederacji polsko-czeskiej*. „Płomienie” (luty—marzec) 1942, s. 43 (grupa „Płomienie”); *Polsko-Czeski Komitet Robotniczy*. „WRN” (z 17 sierpnia) 1942, nr 15, s. 1; *Układ sowiecko-angielski*. „Robotnik” (z 20 czerwca) 1942, nr 91, s. 1—2 (Polscy Socjaliści); IPMS, sygn. PRM69/2, s. 486—487, List Grossa do Retingera, Nowy Jork 7.10.1942 (w celu powołania Unii Wschodnioeuropejskiej Polska powinna poprzeć Czechy i Jugosławię w sporze z Węgrami i zawrzeć kompromis w sprawie Zaolzia. Bez współdziałania Polski, Czechosłowacji, Jugosławii

utrata niepodległości. Granice w obrębie federacji polsko-czechosłowackiej zostałyby ustalone przez komisję plebiscytową w oparciu o wyniki wyborów w okręgach spornych, uwzględniając zniekształcenia wywołane niemiecką okupacją<sup>54</sup>. Lewica atakowała proradziecką politykę E. Beneša, bo zagrażała niezależności Europy Środkowej<sup>55</sup>. Uważała, że jego antypolskie działania (żądanie zwrotu Zaolzia, odstąpienie od konfederacji z Polską na rzecz sojuszu z ZSRR) wynikały z chęci przypodobania się czechskiej opinii publicznej<sup>56</sup>. Ta od 1938 roku krytykowała prezydenta za złożenie urzędu i emigrację na Zachód tuż po konferencji w Monachium<sup>57</sup>. Dlatego usilnie dążył on do odbudowy Czechosłowacji w granicach z września 1938 roku, co popierał ZSRR<sup>58</sup>.

Polsko-czechosłowackie układy z lat 1940—1942 wpływały z polskiej tradycji jednoczenia sąsiednich narodów<sup>59</sup>. Syndykaliści mieli nadzieję, że wywodzące się z klęski i okupacji porozumienie dwóch zachodnich bastionów Słowiańszczyzny zakończyło datujący się od zarania historii fatalizm w ich wzajemnych stosunkach. Ich drugorzędne antagonizmy zawsze były wykorzystywane przez europejskie mocarstwa, aby poróżnić oba państwa, jak w przypadku Śląska Cieszyńskiego. Związek z Czechami stanowił doniosły akt. Prowadził do demokratycznego państwa polsko-czechosłowackiego oraz był początkiem Stanów Zjednoczonych Europy Środkowej<sup>60</sup>. Jednak Zaolzie z ludnością polską miało należeć po wojnie do Polski<sup>61</sup>. Kwestię tę mógłby rozstrzygnąć plebiscyt<sup>62</sup>.

i Grecji wobec amerykańskich władz nie było szans na zrealizowanie ich interesów względem ZSRR).

<sup>54</sup> AAN, KG AK, BIP, sygn. 203/VII-48, *Idea federacji, a problem mniejszości narodowych Polski*. „Gwardia” (z marca) 1942, nr 22, s. 139 (grupa „Gwardia”).

<sup>55</sup> *Wasalizm grupy Beneša*. „WRN” (z 2 kwietnia) 1943, s. 3—4.

<sup>56</sup> *Bezdroża polityczne Beneša*. „WRN” (z 4 czerwca) 1943, nr 11, s. 2—3 (P. Hácha głosi w Pradze tezy Hitlera, a p. Beneš w Londynie tezy Stalina); B. KOZUSZNIK: *O współpracy polsko-czechosłowackiej*. RPWB (z 15 marca) 1942, s. 3; *Stanowisko PPS*. RPWB (z 15 czerwca) 1942, nr 12, s. 1 (Kozusznik uważał sprawę Zaolzia za tragiczne wydarzenie w stosunkach polsko-czeskich. Przypomniął, że problem rozpoczął się od zbrojnego zajęcia tego terenu w 1919 roku przez wojska czechosłowackie, co rok później usankcjonowała Rada Ambasadorów — mimo protestów Polski i Polaków na Śląsku Cieszyńskim. Polska miała prawo do Zaolzia. Ubolewał, że w momencie jego przejścia decydowała się niepodległość Czechosłowacji. W imieniu PPS proponował dwustronne negocjacje w celu znalezienia sprawiedliwego rozwiązania, które spajałyby oba narody).

<sup>57</sup> *Czechosłowacja 1944*. „WRN” (z 11 lutego) 1944, nr 3, s. 2.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 2—3.

<sup>59</sup> *Premierzy rządów Polski i Czechosłowacji*. „Walka Ludu” (dalej: WL) (z 13 czerwca) 1942, nr 9, s. 5 (Syndykalistyczna Organizacja „Wolność”).

<sup>60</sup> AAN, DR, DIP, sygn. 202/III-36, s. 6, ZSP: *Kujmy broń*, 1941; KG AK, BIP, sygn. 203/VII-48, *Na wielkim szlaku*. „Sprawa” (z 12 lutego) 1942, s. 113; *Konfederacja polsko-czechosłowacka*. „Myśl” (z lutego) 1942, nr 3, s. 1 (Związek Syndykalistów Polskich); *Program rządu polskiego*. WL (z 5 sierpnia) 1943, nr 14, s. 7 (SO „Wolność”).

<sup>61</sup> *Walczyliśmy z mitami. Polityka i wojsko*. „Czyn” (z 11 grudnia) 1943, nr 9, s. 7 (ZSP).

<sup>62</sup> *Nasze stanowisko*. WL (z 28 maja) 1943, nr 10, s. 3—4; *Konferencja trzech mocarstw w Moskwie*. WL (z 20 listopada) 1943, nr 19, s. 4 (SO „Wolność”).

Ugrupowania centrowo-lewicowe uważały, że rozbiór Czechosłowacji w 1938 roku był wstępem do wielkiej wojny zagrażającej również Polsce. Pod wpływem reżimu sanacyjnego społeczeństwo uległo „terroryzmowi entuzjazmu zaolziańskiego”<sup>63</sup>. Sanacja, uczestnicząca w rozbiciu Czechosłowacji, wspierała hitlerowski imperializm, przyczyniając się do upadku Polski i Europy Środkowej<sup>64</sup>. Jednak odpowiedzialność za złe stosunki polsko-czechosłowackie leżała po obu stronach. Również w opinii działaczy centro-lewicowych Zaolzie nie mogło wrócić po wojnie do Czechosłowacji<sup>65</sup>. W celu wyeliminowania sporów terytorialnych i narodowościowych na terenach mieszanych narodowościowo w federacji środkowo-europejskiej miały być przeprowadzone plebiscyty rozstrzygające o powstaniu autonomicznego regionu w ramach dotychczasowego państwa albo samodzielnego podmiotu bezpośrednio wchodzącego w skład federacji. W plebiscycie wystarczyłoby 20% głosów mieszkańców, aby powstał region autonomiczny w ramach państwa narodowego<sup>66</sup>. W grę wchodziły również bilateralne negocjacje w sprawie Zaolzia. Współpraca Polski i Czechosłowacji była konieczna dla ustanowienia równowagi sił w Europie Środkowej wobec Niemiec i ZSRR. Musiały one razem ustanowić również jak najkrótszą granicę z Niemcami<sup>67</sup>. Proradziecka polityka E. Beneša

<sup>63</sup> *Tytuły moralne*. „Nowe Drogi” (dalej: ND) (z 15 lutego) 1943, nr 18, s. 1 (Stronnictwo Demokratyczne); *Jesteśmy jednej krwi*. „Polska Żyje” (dalej: PŻ) (z 30 listopada) 1940, nr 82—83, s. 1—2 („Odpowiedzialność za fatalny błąd 1938 roku spada na rząd polski, lecz wyjątkowo w tym wypadku opinia społeczeństwa polskiego była zgodna z poczynaniami rządu. Do wybuchu wojny Czesi byli w Polsce więcej zniecierliwieni od Niemców. Czesi drażnili, gniewali. W tych dąsach i gniewach wzajemnych było wiele wprawdzie usilnej pracy agentów niemieckich zainteresowanych tym, by pojednanie braci nigdy nie doszło do skutku, lecz było dużo winy krótkowzrocznego społeczeństwa. Wstyd powiedzieć, ale nawet dziś, po tych doświadczeniach są ludzie, co przyjmują wiadomość o sojuszu polsko-czeskim sceptycznie i wyrażają obawę, czy dla Czechów nie okaże się ona korzystniejsza niż dla nas. Z podobną małodusznością należy skończyć definitywnie, kategorycznie, [...] jesteśmy jednej krwi”); *Abecadło polityczne*. PŻ (z 27 czerwca) 1942, nr 102, s. 4 („Na Rosję, podobnie jak na Słowaków, Bułgarów, Chorwatów, Węgrów, musimy spoglądać z punktu widzenia interesów Polski. Nie potępiamy żadnego państwa czy narodu, aby potem nie wstydzić się za przeszłość, tak jak wobec Cechów” — Komenda Obrońców Polski).

<sup>64</sup> *Tytuły moralne*. „Tygodnik Polski” (z 10 kwietnia) 1943, nr 3, s. 4; *Daremnne manewry*. „Głos Demokracji” (z 1 października) 1943, nr 37, s. 6—8 (Stronnictwo Polskiej Demokracji); *Rzeczpospolita Ludowa*. „Rzeczpospolita Ludowa” (z sierpnia) 1943, nr 1, s. 1—3 (Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa).

<sup>65</sup> *Przyczyny*. PŻ (z 30 stycznia) 1940, nr 26, s. 2—4; *Przyszłe odszkodowania*. PŻ (z 9 lutego) 1940, nr 27, s. 1—2; *O tym pomyślcie w Londynie*. PŻ (z 5 czerwca) 1942, nr 101, s. 4—5 (KOP).

<sup>66</sup> *Wytyczne w sprawie reformy ustroju między państwowego i międzynarodowego*. „Rzeczpospolita Ludowa” (z sierpnia) 1943, nr 1, s. 7 (PLAN).

<sup>67</sup> *Organizacja nowej Europy* (przedruk z: „Zagadnienia”, nr 6, 7). ND (z 6 marca) 1942, nr 5, s. 1—4; *Istotny sens konfederacji*. ND (z 15 lutego) 1943, nr 18, s. 2—3; *Blaski i cienie unii polsko-czeskiej*. „Tygodnik Polski” (z 10 kwietnia) 1943, nr 3, s. 2—3 (SPD); *Tymczasowy rząd czechosłowacki*. PŻ (z 17 sierpnia) 1940, nr 65, s. 7; *Pojednanie polsko-czeskie*. PŻ (z 20 listopada) 1940, nr 80—81,

doprowadziła ponownie do polsko-czechosłowackiego antagonizmu, podobnie jak przed wojną proniemiecka J. Becka<sup>68</sup>.

Do wybuchu wojny Polska i Czechosłowacja nie przewyciężyły wzajemnych urazów, przez co dopadła je tragiczna rzeczywistość. Oba emigracyjne rządy wyciągnęły z niej prawidłowe wnioski i wspólnie zamierzały odbudować powojenną Europę Środkową<sup>69</sup>. Wzajemne spory rozstrzygałyby w ramach związku środkowo-europejskiego bez ingerencji państw trzecich<sup>70</sup>. Ugrupowania centrowe krytykowały sposób przyłączenia w październiku 1938 roku Zaolzia do Polski, ale nie oznaczało to ich zgody na zwrot tej bezspornie polskiej ziemi Czechosłowacji. W myśl ich koncepcji Ruś Podkarpacka pozostałaby przy Węgrzech albo zostałaby wcielona do Polski<sup>71</sup>. Za to Polska i Czechosłowacja podzieliłyby się niemieckimi ziemiami na Śląsku i Łużycach<sup>72</sup>. Jednak zawarcie w 1943 roku sojuszu z ZSRR przez E. Beneša przekreśliło niezależność Europy Środkowej<sup>73</sup>.

s. 5; *Polska i Czechy*. PŻ (z 19 listopada) 1941, nr 95, s. 3; *Konfederacja polsko-czechosłowacka*. PŻ (z 6 lutego) 1942, nr 98, s. 4 (KOP).

<sup>68</sup> *Kronika Międzynarodowa*. ND (z 7 lutego) 1944, nr 1, s. 11 („Ci marzą o »litewskim Wilnie«, ci o »Wielkiej Słowacji«, rewindykującej prawo z [...] X wieku, ci wreszcie o odzyskaniu całego Siedmiogrodu [...]. Powtarza się na wspaniałą sytuacja z 1939 roku. Wtedy nieprzytomny nacjonalizm tych wszystkich państw i państewek był najlepszym sojusznikiem Hitlera, dziś — często na przekór własnym intencjom — będzie tylko narzędziem Stalina. [...] Nawet trzeźwi Czesi, mimo całej sympatii dla nas, która jest w Pradze szczerą i powszechną, nie rozumieją znów, jakim niebezpieczeństwem jest i dla nich imperializm rosyjski. Miejmy tylko nadzieję, że odpowiednio sztywna postawa brytyjska wobec Rosji skłoni ich do rewizji dotychczasowej taktyki Beneša i popchnie do najściślejszej współpracy z Polską. Im bliżej końca, tym jaśniej widać, że jest ona elementarnym nakazem racji stanu obu narodów. Jesteśmy mądrzejsi od Litwinów i Chorwatów i nie pokłócimy się o Pietwałd, czy nawet o piękną Jaworzynę”).

<sup>69</sup> *Ogólne wiadomości radiowe*. „Jutro PN” (z 9 listopada) 1940, nr 77, s. 4; *Unia polsko-czeska*. „Jutro PN” (z 29 listopada) 1940, nr 80, s. 1—2 (Polska Niepodległa); *Nasz program*. „Radło” (z 30 grudnia) 1942, nr 1—6, s. 4 (Polski Związek Wolności); AAN, KG AK, BIP, sygn. 203/VII-48, „Wolna Polska”: *Do czego dążymy*, referat 4, *program grupy politycznej*, s. 256 (Związek Odbudowy Rzeczypospolitej, od 1944 roku — Związek Wolnej Polski); *Konfederacja polsko-czechosłowacka*. „Głos Prawdy” (z 27 stycznia) 1942, nr 140, s. 75.

<sup>70</sup> *Bezpieczeństwo i przyszłość bratnich narodów słowiańskich*. „Radło” (z marca) 1943, nr 3, s. 2—3.

<sup>71</sup> AAN, DR, DIP, SZ, sygn. 202/III-148, s. 343a—347, Zebranie PZW 9 I 1944 w Warszawie poświęcone zagadnieniom polskich Ziemi Zachodnich; PZW: *Zagadnienie czechosłowackie, konferencja zachodnia*, Warszawa 9.01.1944, s. 352—353.

<sup>72</sup> *Musimy wygrać pokój*. „Kadra PN” (z 7 stycznia) 1943, nr 11, s. 2—3; *My — a Europa Środkowa*. „Kadra PN” (z 2 września) 1943, nr 26, s. 1—3 (Kadra Polski Niepodległej); *Nad Odrę i Bałtyk*. „Jutro PN” (z 13 czerwca) 1941, nr 100, s. 1—3; *Ostatnie przewidywania i wskazania gen. Sikorskiego*. „Jutro PN” (z 10 lipca) 1943, nr 27, s. 3 (PN); AAN, KG AK, BIP, sygn. 203/VII-48. „Wolna Polska”: *Do czego dążymy*, referat 4, *program grupy politycznej*, s. 256 (ZOR).

<sup>73</sup> *Sojusz rosyjsko-czeski*. „Jutro PN” (z 18 grudnia) 1943, nr 49, s. 3; AAN, DR, DIP, sygn. 202/III-61, *Zagadnienie federacji*. „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający” (ze stycznia) 1944, nr 2—3, s. 86 (PN).

Polska miała prawo do powrotu do granic z sierpnia 1939 roku, choćby tylko za jej wkład w wojnę i brak kolaboracyjnego rządu<sup>74</sup>. Ruch ludowy krytykował realizowaną wobec Czechosłowacji politykę J. Becka, która doprowadziła do okrążenia Polski od południa przez Niemcy<sup>75</sup>. Stosunki polsko-czechosłowackie pogorszyły się znacznie od ataku na Zaolzie, jednak Polska powinna dążyć do ścisłej współpracy z Czechosłowacją, nawet kosztem ustępstw terytorialnych. W negocjacjach bilateralnych należało wytyczyć kompromisowo granicę na Zaolziu, biorąc pod uwagę zasadę etniczną i interesy gospodarcze obu stron. Konieczność dziejowa nakazywała złączyć się Polsce i Czechosłowacji przeciwko Niemcom, dlatego nie powinno mieć znaczenia, czy dana wieś leżałaby po stronie polskiej, czy czeskiej. Za pozostawienie części Zaolzia przy Polsce Czesi objęliby lewy brzeg Odry na Dolnym Śląsku aż do ujścia Nysy Łużyckiej do Odry. Polsce przypadłby natomiast cały Śląsk na prawym brzegu tej rzeki<sup>76</sup>. Ze zdziwieniem na łamach „Orki” stwierdzano, że E. Beneš nie wyrażał poparcia dla polskiego stanowiska w tej kwestii, chociażby wzmocniłoby to bezpieczeństwo obu państw od strony Niemiec. Do tego żądał od Polski zwrotu Zaolzia<sup>77</sup>.

Piłsudczycy z kolei bronili polityki J. Becka i E. Rydza-Śmigłego wobec Czechosłowacji<sup>78</sup>. Polsko-czechosłowacki układ o unii państwowej był klęską niemiec-

<sup>74</sup> *Konstytucja Atlantycka*. „Orka” (z 25 grudnia) 1942, nr 8, s. 5 (Związek Pracy Ludowej „Orka”).

<sup>75</sup> *Konfederacja polsko-czechosłowacka*. „Przebudowa” (z lutego) 1942, nr 2, s. 1; *Z obranej drogi nie zejdziemy*. „Polska Ludowa” (z czerwca) 1943, nr 3, s. 14—15 (Stronnictwo Ludowe); zob. S. PIŁARSKI: *Polskie ugrupowania...*, s. 302—304, 307—309 (w 1938 roku SL było za antyniemiecką współpracą z Czechosłowacją i Jugosławią, dlatego krytykowało antyczechosłowacką politykę Becka. Ludowcy uważali, że życzliwość Polski zyskałaby decyzja Czechosłowacji zwrotu Zaolzia i ochłodzenie stosunków z ZSRR. Jego zajęcie przez Polskę uznali za naprawienie czeskiego błędu z 1919 roku. Wincenty Witos stwierdził jednak, że rozbiór Czechosłowacji wzmógł zagrożenie Polski od strony Niemiec).

<sup>76</sup> AAN, KG AK, BIP, sygn. 203/VII-32, *Konfederacja polsko-czeska*. „Żywią i Bronią” (z listopada) 1942, nr 15, s. 22; *Cele wojenne i zachodnie granice Polski*. „Polska Ludowa” (z kwietnia) 1943, nr 1, s. 1—2 (SL); IPMS, sygn. PRM.K.15, J. KUNCEWICZ: *Żądania i pozycja Polski w układzie powojennym*. 1941, s. 78—124 (Polska i Czechy wydłużyłyby swoją granicę kosztem Niemiec co najmniej do Nysy Kłodzkiej. Zaolzie i nabytki na Słowacji zostałyby przy Polsce z ewentualnymi korektami. Zachowano by granice sprzed września 1939 roku polsko-węgierską i słowacko-węgierską).

<sup>77</sup> *Deklaracja ideowo-programowa*. „Orka” (z kwietnia) 1942, nr 1, s. 4; *Przegląd wojenno-polityczny*. „Orka” (z marca) 1943, nr 3, s. 10.

<sup>78</sup> ZNO, PKH, sygn. 15352/II/t.6, K. HRABYK: *Z drugiej strony barykady. Spowiedź z klęski (1902—1959). Wspomnienia i dzienniki*. T. 6, s. 125—129; PKS, sygn. 16522/II/t.2, *Deklaracja Ideowa Zespołu Piłsudczyków*. Londyn 17 III 1943. „Listy z Londynu” (z 19 marca) 1943, s. 274—275; Polskie Stronnictwo Państwowe, *Szkic Programu*, s. 313—315; E. RYDZ-ŚMIGŁY: *Uwagi o przeszłości. Stosunki polsko-niemieckie*. „Zwrotnica” (z grudnia) 1943, nr 4, s. 4—7 (Obóz Polski Walczącej); IPMS, sygn. PRM49, Grupa „Amerykańska”, Londyn 25.10.1941, s. 131—132 (w Deklaracji Polski Walczącej piłsudczycy w Stanach Zjednoczonych domagali się równości wobec mocarstw, nienaruszalności granic i suwerenności Polski, wcielenia do Polski Prus Wschodnich, obrony niepodległości i polskiej opieki nad państwami bałtyckimi, związku z wolnymi narodami pomiędzy Niemcami i ZSRR);

kiej polityki w Europie Środkowej. Trwałość ich związku wymagała naprawienia błędów przeszłości. Naród polski miał wolę zgodnego współżycia z Czechami, bo „w ciągu dziejów tylko raz zawinił, i to niezbyt, wobec pobratymców czeskich w 1938 r., gdy pośpieszył się z zajęciem należytą częśći Śląska Cieszyńskiego”<sup>79</sup>. Wobec Polski i Polaków Czesi nie byli również bez winy. Wbrew umowie z 1918 roku zdradziecko napadli na Śląsk Cieszyński i włączyli do Czechosłowacji. Na tej polskiej ziemi Polacy byli przez nich przez 20 lat prześladowani. Można było krytykować formę i metody przyłączenia Zaolzia w 1938 roku, ale jego przynależność do Polski była bezsporna z racji historycznych i etnicznych. Polska wykorzystała osłabienie Czechosłowacji, odbierając tylko to, co zostało jej zabrane w czasie jej wojny z Rosją Radziecką<sup>80</sup>. Sprawa Zaolzia nie miała żadnego wpływu na losy Czechosłowacji, która poddała się bez walki Niemcom. Po wojnie problem tego terytorium zostałyby załatwiony polubownie w bilateralnych rozmowach. Przeszłość Polacy i Czesi powinni zostawić za sobą, stawiając wyższość interesów wspólnych nad narodowymi. Nie mogli więc łączyć się w politycznej i gospodarczej współpracy z Niemcami i ZSRR kosztem drugiego partnera<sup>81</sup>. Po przekazaniu Polsce Zaolzia

---

ibidem, sygn. PRM69/2, Antyrządowa działalność Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia i „Nowego Świata”, Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku, 4.07.1942, s. 396—400. W przekazanym 21 maja 1942 roku *Apelu do Roosevelta*, napisanym przez Matuszewskiego, domagano się odbudowy Polski w przedwojennych granicach i powiększenia jej kosztem Niemiec oraz niepodległości państw bałtyckich. W sprawie Polski w deklaracji założycielskiej KNAPP głosił jej powrót do granic z 30 sierpnia 1939 roku, ich poprawę od strony Niemiec ze względów bezpieczeństwa i gospodarczych oraz podział Prus Wschodnich między Polskę i Litwę. Z niepodległymi państwami bałtyckimi miała strzec wolności Bałtyku. Zob. W. JĘDRZEJEWICZ: *Polonia amerykańska w polityce polskiej. Historia Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia*. Łomianki 2006, s. 58—60, 66—67, 120—123; zob. A. ADAMCZYK: *Piłsudzczy w izolacji (1939—1954). Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*. Bełchatów 2008, s. 52—54; W. PARUCH: *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926—1939*. Lublin 2005, s. 583—584.

<sup>79</sup> *Czechy i Polska*. „Polska Walczy” (dalej: PW) (z 24 stycznia) 1942, nr 2, s. 7 (Grupa „Olgierda”).

<sup>80</sup> *Polityka zagraniczna Polski w latach 1926—1939*. „Myśl Państwowa” (dalej: MP) (z 31 stycznia) 1943, nr 34, s. 11—13; *Polityka zagraniczna Polski*. MP (z 22 marca) 1943, nr 35, s. 10—12; *Sikorski — Beneš*. MP (z 22 czerwca) 1943, nr 40, s. 2—5 (Konwent Organizacji Niepodległościowych); *Nieporozumienie z Benešem*. „Polska” (z 3—10 czerwca) 1943, nr 20, s. 3—4 (OPW); zob. S. PILARSKI: *Polskie ugrupowania...*, s. 114—119 (w 1938 roku piłsudczykowska prasa donosiła, że Czechosłowacja prowadziła antypolską politykę w stosunkach z Niemcami, ZSRR i Węgrami, prześladowała Polaków na Zaolziu i Słowaków. Polityka asymilacyjna wobec mniejszości narodowych doprowadziła Czechosłowację do upadku); A. ADAMCZYK: *Piłsudzczy w izolacji...*, s. 85—89, 99 (w czasie II wojny światowej w broszurze *Wola Polski* Matuszewski uważał, że terytorium i suwerenność Polski nie były do negocjacji z Niemcami i ZSRR oraz zachodnimi mocarstwami. W swoim ideowym programie Zespół Piłsudczyków w Londynie określił bezsporność przynależności Zaolzia do Polski).

<sup>81</sup> *Czechy i Polska*. PW (z 24 stycznia) 1942, nr 2, s. 7—9; IPMS, sygn. PRM74/3, *Amicus plato, sed magis amica veritas*. „Listy z Londynu” (z 19 września) 1942, nr 14, s. 114; zob. S. PILARSKI: *Polskie ugrupowania...*, s. 144—147 (przyłączenie Zaolzia do Polski w 1938 roku piłsudczykowska prasa

przez Czechy nie istniały już między nimi spory. Oba państwa powinny postawić w końcu na strategiczną współpracę z Polską. Było to konieczne dla zachowania niezależności politycznej i gospodarczej krajów Europy Środkowej i Południowej<sup>82</sup>. Powrót do przedwojennych granic Polski i rozszerzenie ich od strony Niemiec był niezbędny do realizacji polskiego posłannictwa cywilizacyjnego w Europie Środkowej<sup>83</sup>. Jej integracja nie mogła ograniczać się do unii Polski z Czechami i Słowacją<sup>84</sup>.

Polska posiadała rząd, wojsko, władze podziemne w kraju, koncepcję powojennego ładu politycznego w Europie Środkowej, a także poparcie moralne opinii międzynarodowej za lata walki i okupację bez rządu kolaboracyjnego<sup>85</sup>. Dlatego miała prawo do granic z sierpnia 1939 roku i ziem zabranych jej w przeszłości<sup>86</sup>. Brak zdolności sanacyjnego reżimu do porozumienia z sąsiadami, w tym z Czechosłowacją, przekreślił mocarstwowość II Rzeczypospolitej<sup>87</sup>. Mimo krytyki proniemieckiej polityki J. Becka obóz katolicko-narodowy uważał za bezsporną przynależność do Polski Zaolzia, które Czesi podstępnie zabrali w czasie wojny polsko-radzieckiej (1919—1920)<sup>88</sup>. Ze względów bezpieczeństwa Polska i Czechy powinny

---

odebrała jako zjednoczenie narodu, sprawiedliwość dziejową, sukces polityki Becka bez rozlewu krwi, wzrost znaczenia Polski na arenie międzynarodowej, ostateczne rozwiązanie sporów dzielące oba słowiańskie państwa).

<sup>82</sup> *Ideologia polska — ideologia przyszłości*. PW (z 28 listopada) 1940, nr 10, s. 1—2.

<sup>83</sup> *Zadania polskiej polityki zagranicznej*. „Polska” (z 8 października) 1942, s. 3—4; AAN, KG AK, Oddział Informacyjno-Wywiadowczy (dalej: OIW), sygn. 203/III-36, s. 156, Polska między narodami — deklaracja ideowa Chłopskiej Organizacji Wolność „Raclawice”.

<sup>84</sup> *Różniczkowanie, wzajemne przenikanie się świata; Zagadnienia ustrojowo-organizacyjne*. PW (z 12 marca) 1942, nr 5, s. 1—3; *Rola Polski w budowie powojennego świata*. PW (z 8 października) 1942, nr 18, s. 1—2; *Walka o Polskę*. PW (z 22 listopada) 1942, nr 21, s. 3; IPMS, sygn. PRM74/3, *Gdzie jest brat — konfederat*. „Listy z Londynu” (z 19 września) 1942, nr 14, s. 114.

<sup>85</sup> *Idea*. „Nakazy” (z 27 marca) 1944, nr 7, s. 2 (Unia).

<sup>86</sup> *Czego chcemy?* „Prawda” (z czerwca) 1942, s. 1—2; *Przestrzeń życiowa i przestrzeń działania*. „Prawda” (ze stycznia) 1943, s. 3 (Front Odrodzenia Polski).

<sup>87</sup> *O mocarstwowości*. „Polska Odrodzona” (dalej: PO) (z 23 maja) 1942, nr 2 (47), s. 4—5 („Znak” — Związek Odrodzenia Narodowego); *Jedynie skromna Bereza; Nie krzywdzić Becka*. „Prawda” (z grudnia) 1942, s. 9—10; *Pokój narodom dobrej woli*. „Polska Zbrojna Moralnie” (z 24 grudnia) 1941, nr 3, s. 10—11 (Rycerski Zakon Krzyża i Miecza uważał, że najistotniejsze jest, ażeby sferderowaniu się danych narodów w jedną całość polityczną nie towarzyszyły przesunięcia terytorialne wewnątrz federacji kosztem jednych na rzecz drugich, wbrew granicom etnograficznym. Jednak słuszne prawo Polski do Zaolzia nie upoważniało jej do jego wyegzekwowania od Czechosłowacji równoległe z agresywnymi posunięciami wobec niej Niemiec, przyczyniając się do jej rozbioru. Stanowiło to duży błąd polityczny i strategiczny. Polski rząd postąpił jak grabarz, wydzierając należność, choćby to miało przyprawić dłużnika o śmierć. RZKM proponował znalezienie kompromisu między historycznymi i etnicznymi prawami Polski a gospodarczymi Czechosłowacji).

<sup>88</sup> *Polska to nie Dmowski lub Piłsudski*. „Znak” (z 24 grudnia) 1941, nr 41, s. 2—3; *Zagadnienie federacji środkowoeuropejskiej*. Cz. 1. PO (z 25 kwietnia) 1942, nr 1 (46), s. 8—9 („Znak” — ZON); *Naród, który ukochał zdradę*. „Reforma” (z 15 maja) 1944, nr 4, s. 3—4 (Stronnictwo Pracy); zob. S. PILARSKI: *Polskie ugrupowania...*, s. 247—251, 259—260 (prasa chrześcijańskiej demokracji uwa-

się skupić na strategicznym wyznaczeniu granicy z Niemcami. Polska granica zachodnia powinna przebiegać wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej. Czechy otrzymałyby Górne i Dolne Łużyce<sup>89</sup>. Równie korzystnym geopolitycznym rozwiązaniem dla Polski byłoby pozostawienie Rusi Podkarpackiej w ramach Węgier<sup>90</sup>. Jednak E. Beneš wykorzystał spór polsko-radziecki w czasie II wojny światowej ponownie do żądań zwrotu Zaolzia. Dla niego racją stanu była odbudowa państwa czechosłowackiego z historycznymi granicami Księstwa Cieszyńskiego po rzekę Białkę (dziedzictwo Waclawów z dynastii Przemyślidów). Posiadał w tym zakresie polityczne poparcie czeskiego narodu<sup>91</sup>.

Obóz narodowy uważał, że Polska powinna odzyskać co najmniej swoje przedwojenne terytorium oraz ziemie, które do niej należały<sup>92</sup>. Potępiał agresywną politykę J. Becka wobec Litwy i Czechosłowacji<sup>93</sup>, zgodny był jednak w kwestii, że Śląsk Cieszyński należał się Polsce. Utraciła go w 1919 roku z powodu polityki wschodniej J. Piłsudskiego<sup>94</sup>. Według koncepcji obozu narodowego po wojnie Polska miała zachować Zaolzie, granicę ze Słowacją oraz Węgrami na Rusi Podkarpackiej<sup>95</sup>. Granica polsko-węgierska gwarantowała niezależność Europy Środkowej

---

żała osłabianie Czechosłowacji przez Becka za wspieranie hegemonii Niemiec w Europie Środkowej, a podnoszone przez niego prześladowanie Polaków na Zaolziu było pretekstem jego antyczechosłowackiej polityki. Z aprobatą SP przyjęło pokojowe przyłączenie do Polski w 1938 roku Zaolzia. Uważało, że od tej pory należało się spodziewać poprawy stosunków polsko-czechosłowackich).

<sup>89</sup> *Rzesza Niemiecka musi zniknąć*. PO (z 24 października) 1944, nr 5, s. 1—2.

<sup>90</sup> *Zagadnienie Bloku Środkowo-Europejskiego*. Cz. 2. PO (z 23 maja) 1942, nr 2 (47), s. 6.

<sup>91</sup> *Federacja Środkowej Europy*. „Reforma” (z 20 września) 1943, nr 10, s. 4—6.

<sup>92</sup> *Wielką Polskę zbuduje Wielki Naród*. „Aktualne Wiadomości z Polski i ze Świata” (z 24 października) 1941, nr 43, s. 1; *Ustrój i system*. AWPŚ (z 14 listopada) 1941, nr 46, s. 1—2; *Konfederacja polsko-czeska*. AWPŚ (z 6 lutego) 1942, nr 6, s. 4; *Diament*. AWPŚ (z 30 października) 1942, nr 44, s. 2 (Organizacja Wojskowa „Wilki”); AAN, Ruch „MiP”, sygn. 208/1, s. 4—5, Program Ruchu „Miecz i Pług”, 1943; NSZ, sygn. 207/5, s. 30, Raport polityczny. CSW/IWA, 31.03.1943; ibidem, s. 49, Sytuacja ogólna na ziemiach polskich. CSW/IV, drugi kwartał 1943; ibidem, s. 63—65, Sytuacja ogólna na ziemiach polskich, trzeci kwartał 1943; ibidem, s. 119—125, Sytuacja ogólna na ziemiach polskich, drugi kwartał 1944 (Narodowe Siły Zbrojne); M.E. ROJEK: *Osobowość polityczna Polski po tej wojnie*. „Myśl Polska” (z 1 maja) 1942, nr 22—23, s. 2—4 (SN w Londynie).

<sup>93</sup> ZNO, PKH, sygn. 16320/II, K. HRABYK: *Problem rosyjski w polityce endecji*. Warszawa 1971 [maszynopis], s. 127—129; zob. S. PIŁARSKI: *Polskie ugrupowania...*, s. 185—186, 208—209 (SN opowiadało się w 1938 roku za koniecznością zwrotu Polsce Zaolzia. Ułatwiłoby to budowę antyniemieckiego bloku w Europie Środkowej we współpracy obu państw. Podnosiło konieczność posiadania przez Polaków w Czechosłowacji takich samych praw jak Niemcy. Prasa SN przyjęła z entuzjazmem bezkrwawe przyłączenie Zaolzia do Polski i domagała się jeszcze Spisza i Orawy. Uważała, że odtąd między obu państwami powinna panować harmonijna współpraca nieobciążona przeszłością. Tylko Jędrzej Giertych bez entuzjazmu przyjął przyłączenie Zaolzia do Polski z powodu wzrostu niemieckiego zagrożenia po rozbiorze Czechosłowacji).

<sup>94</sup> AAN, SN, sygn. 206/3, *Co znaczy być narodowcem*. Broszura SN, s. 37.

<sup>95</sup> *Imperium to jedność Słowian — w jedności siła*. „Do Broni” (z 8 grudnia) 1943, nr 12, s. 1 (Konfederacja Narodu); AAN, DR, DIP, sygn. 202/III-80/t.1, *Jak w mądrym Rzymie*. „Szaniec”

od ZSRR, a czechosłowacko-radziecka groziła hegemonią Związku Radzieckiego. Za Ruś Podkarpacką Czechy dostałyby Łużyce. Granica węgiersko-słowacka miała przebiegać zgodnie z zasadą etniczną<sup>96</sup>. Polska zajęłaby ziemie do Odry i Nysy Łużyckiej, a Czechy — Saksonię po Chemnitz<sup>97</sup>.

Tragiczny wrzesień 1939 roku był rezultatem proniemieckiej polityki J. Becka i E. Rydza-Śmigłego, którzy zniszczyli Czechosłowację — wał ochronny na wschodzie i południu Europy<sup>98</sup>. Prowadzili antyradziecką i antyczechosłowacką politykę, aby razem z „monachijczykami, z całym obozem reakcji międzynarodowej” uniemożliwić antyhitlerowski blok ZSRR i zachodnich mocarstw<sup>99</sup>. W sojuszu z Niemcami stali się zdrajcami Słowiańszczyzny<sup>100</sup>. Jednak w sprawie Zaolzia polscy komuniści zarówno w kraju, jak i w Moskwie nie podzielali stanowiska E. Beneša w sprawie bezwarunkowego zwrotu tego terytorium. Proponowali na nowo uregulować polsko-czechosłowacką granicę w atmosferze przyjaźni i pokoju<sup>101</sup>.

(z 29 stycznia) 1943, nr 3, s. 79 (Organizacja Polska); ibidem, sygn. 202/III-80/t.2, *Niebezpieczeństwo granicy czesko-sowieckiej*. „Wielka Polska” (z 19 czerwca) 1943, s. 428; ibidem, sygn. 202/III-88, *Polityka Beneša*. „Narodowa Agencja Prasowa” (z 13 lipca) 1944, nr 5, s. 16; NSZ, sygn. 207/39, TNRP: O co walczy Ruch Narodowy, 1943, s. 4—4a (Secesja SN); BN, mf. 54706, J. KALISKI (Karol STOJANOWSKI): *Państwo Zachodniosłowiańskie*. Warszawa 1942, s. 3—32 (Narodowo-Ludowa Organizacja Wojskowa); K. SZAJNOCHA (Zygmunt WOJCIECHOWSKI): *Szkice historyczne*. (T. 1. Warszawa 1938, 1943). „Ojczyzna” 1939—1945, *dokumenty, wspomnienia, publicystyka*. Red. Z. MAZUR, A. PIETROWICZ. Poznań 2004, s. 411—415; *Federacja polsko-czeska podstawą ładu środkowoeuropejskiego*. „Kraj” (z 27 lipca) 1943, nr 2, s. 1—2 („Ojczyzna”); *Związek Polski i Czechosłowacji*. „Myśl Polska” (z 20 lutego) 1942, nr 19, s. 1—3.

<sup>96</sup> *Na czele Europy Środkowej*. „Walka” (z 3 lutego) 1942, nr 4, s. 1—2 (SN); *Rozmowy Sikorski—Beneš*. „Zryw” (z 15 czerwca) 1942, nr 4, s. 6; *Polska i Czechy*. „Zryw” (z 15 czerwca) 1942, nr 4, s. 1—3; *Wspólny Dom*. „Zryw” (z 1 stycznia) 1943, nr 13, s. 4—6; *Węgry i dookoła Węgier*. „Zryw” (z 1 stycznia) 1943, nr 13, s. 2—6; *Rocznica paktu polsko-czeskiego*. „Zryw” (z 1 lutego) 1943, nr 15, s. 6 (Stronnicstwo Zrywu Narodowego); *O przebudowę Europy*. „Myśl Polska” (z 15 marca) 1942, nr 20, s. 1—2.

<sup>97</sup> AAN, ZPKP, sygn. 1031/1, *Granice Polski*. „Walka” (z 15 listopada) 1940, nr 32, s. 1; ibidem, sygn. 1031/2, *Odra — Nysa Łużycka*. „Walka” (z 26 września) 1941, nr 38, s. 2—3; *Polska ekspansja na południe*. „Walka” (z 7 listopada) 1941, nr 44, s. 3; SN, sygn. 206/18, *Wrzesień 1939 r.*, s. 95—97; *Straż nad Odrą*. „Młoda Polska” (z 10 maja) 1943, nr 9, s. 33; *Testament Chrobrego*. „Młoda Polska” (z 24 kwietnia) 1943, nr 8, s. 246 (SN); ZNO, sygn. 294138, *O przebudowę Europy*. „Myśl Polska” (z 15 marca) 1942, nr 20, s. 346—347 (SN w Londynie).

<sup>98</sup> AAN, PPR, sygn. 190/I-1, *Do Narodu Polskiego*. Polacy, KC PPR, Warszawa, maj 1943, s. 15; *Rozstajne drogi*. „Gwardzista” (z 25 stycznia) 1944, nr 2, s. 2 (PPR); J. BOREJSZA: *U źródeł klęski wrześniowej*. „Wolna Polska” (z września) 1943, s. 3; R. WERFEL: *Jak doszliśmy do zwycięstwa*. „Wolna Polska” (z 10 maja) 1945, nr 117, s. 1 (Związek Patriotów Polskich).

<sup>99</sup> *Śmierć Józefa Becka*. „Wolna Polska” (z 16 czerwca) 1944, nr 22, s. 3.

<sup>100</sup> *Przemówienie ob. St. Kotka-Agroszewskiego na Zjeździe Stronnicstwa Ludowego*. „Rzeczpospolita” (dalej: Rz) (z 23 września) 1944, nr 51, s. 2 (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, od stycznia rząd tymczasowy).

<sup>101</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/2, *Deklaracja ideowa ZPP w ZSRR*. Moskwa 1943, s. 90; ibidem, sygn. 216/4, *Projekt Bolesława Drobnera, Polska polityka zagraniczna*. Moskwa 1943, s. 28 (proponował

Opowiadali się za przeprowadzeniem plebiscytu na Zaolziu w celu uniknięcia konfrontacji z Czechosłowacją<sup>102</sup>.

Paradoksalnie sprawa zaolziańska połączyła polski rząd i ZPP w Moskwie w sferze propagandowej (faszyści J. Beck i E. Rydz-Śmigły w sojuszu z Niemcami uczestniczyli w rozbiórce Czechosłowacji) i polityki zagranicznej (Zaolzie kwestią otwartą w stosunkach polsko-czechosłowackich). Gdy strona polska winiła J. Becka za upadek Czechosłowacji<sup>103</sup>, czechosłowaccy komuniści obarczali za to E. Beneša, który poddał się Niemcom bez walki<sup>104</sup>. Polscy komuniści mieli z powodu Zaolzia duży dylemat. W czasie wojny głosili, że powojenna Polska będzie państwem narodowym w etnicznych granicach. Usprawiedliwiali tym oddanie na wschodzie połowy jej przedwojennego terytorium w celu nawiązania przyjaznych stosunków z narodami litewskim, białoruskim i ukraińskim. Słowiańska Czechosłowacja nie zamierzała uznawać zasady etnicznej w sporze o Zaolzie. E. Beneš żądał od Moskwy powrotu tych ziem do Czechosłowacji, grożąc brakiem uznania komunistycznego PKWN, a potem rządu tymczasowego w Polsce<sup>105</sup>. Przed wyjazdem z Londynu w lutym 1945 roku obiecał narodowi czeskiemu przez radio powrót Zaolzia do Czechosłowacji<sup>106</sup>.

---

rozwiązanie sporu o Zaolzie na zasadzie samookreślenia narodów); PPR, sygn. 190/I-1, PPR: Do Inteligencji Polskiej, lipiec 1942, s. 4; KG AK, OIW, sygn. 203/III-136, Sprawa Zaolzia. „Trybuna Wolności” (z 1 czerwca) 1943. W: *Sytuacja w ruchu wywrotowym*, lipiec 1943, s. 49.

<sup>102</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/6, Wystąpienie dr. Bolesława Drobnera na posiedzeniu Zarządu Głównego ZPP 13 kwietnia 1944 r. w Moskwie, s. 29 (ludność na Zaolziu była polska, w większości robotnicy popierający polskich komunistów i socjalistów. Polska zajęła Zaolzie w październiku 1938 roku, bo w styczniu 1919 roku Czesi odebrali go jej siłą. Ostrzegaliśmy, że nie chcielibyśmy, aby Polacy na Śląsku Cieszyńskim znaleźli się w takiej sytuacji, w jakiej byli Ukraińcy w Polsce. Od wydziału propagandy ZPP żądał prasowej kampanii i interwencji u radzieckich władz na rzecz pozostania Zaolzia przy Polsce); AAN, ZPP, sygn. 216/6, Wystąpienie S. Jędrzychowskiego na ZG ZPP 13 kwietnia 1944, s. 40 (nie negocjował praw Polski do Zaolzia. Obawiał się kryzysu z Czechosłowacją, której uznania potrzebowali polscy komuniści. Stwierdził, że tylko ZSRR mógł zdecydować o jego przynależności. Bał się rozwiązania ZPP po rozpoczęciu antyczechosłowackiej kampanii); Witos Andrzej na ZG ZPP 13 kwietnia 1944, s. 45 (mówił, że „nie poruszamy Zaolzia, bo ZPP nie jest u siebie tylko na obcej ziemi. Nie prowadzimy też samodzielnej polityki zagranicznej. Nie mówi się o Zaolziu i o innych sprawach, bo tak trzeba, na to nie ma rady”).

<sup>103</sup> M. ŻULAWSKI: *Polska a Czechosłowacja*. Rz (z 1 lutego) 1945, nr 31, s. 3 (polityka J. Becka i E. Rydza-Śmigłego uniemożliwiła w 1938 roku pomoc ZSRR dla Czechosłowacji, przesądzając jej los).

<sup>104</sup> IPMS, sygn. PRM38h, Atak komunistów na rząd Beneša, s. 41–43 (Beneš zdradził swój naród w Monachium, powołał pomonachijski rząd w kraju, który współpracuje z Hitlerem, jego rząd w Londynie jest reakcyjny, utracił wojsko i zostawił Czechów i Słowaków we Francji Niemcom, federacja z Polską była niewolą dla czeskiego i słowackiego ludu); zob. M. SUROSZ: *Pepiki. Dramatyczne stulecie Czechów*. Warszawa 2010, s. 97; J. TOMASZEWSKI: *Polska wobec Czechosłowacji w 1938 roku*. „Przegląd Historyczny” 1996, z. 1 (87), s. 43–59.

<sup>105</sup> *Polska na należnym miejscu*. Rz (z 9 stycznia) 1945, nr 8, s. 2; zob. M.K. KAMIŃSKI: *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*. Warszawa 1990, s. 16–17.

<sup>106</sup> *Orędzie Beneša*. Rz (z 20 lutego) 1945, nr 48, s. 2.

W kwietniu 1945 roku w Koszycach premier Zdeněk Fierlinger zapowiedział plebiscyt na Rusi Podkarpackiej dla dobra stosunków z ZSRR. W sprawie Zaolzia nie był tak wspaniałomyślny, mimo że mówił o stosunkach z Polską jako o fundamencie bezpieczeństwa w Europie Środkowej w sojuszu z ZSRR<sup>107</sup>. Czechosłowacka dyplomacja okazała się skuteczniejsza od polskiej w sprawie Zaolzia, uzyskując w latach 1918—1920 poparcie Paryża i Londynu, a w 1945 roku także Moskwy.

W sojuszu z Niemcami w latach 1939—1941 ZSRR wyznaczał swoje cele strategiczne: baseny mórz Bałtyckiego i Czarnego, Europa Środkowa, Bałkany i Skandynawia<sup>108</sup>. W koalicji antyhitlerowskiej Związek Radziecki nie zrezygnował ze swoich zaborów i strategicznych planów. Od czerwca 1941 roku głosił, że sojusz z Niemcami dał mu czas na przygotowanie się do wojny, a aneksje sąsiadów w latach 1939—1940 były strategiczną obroną<sup>109</sup>. Żądał ich uznania przez zachodnie mocarstwa, mimo że uważał umowy z Niemcami od sierpnia 1939 roku za nieważne i podpisał Kartę Atlantycką<sup>110</sup>. Władze ZSRR uzasadniały zachowanie tych terytoriów koniecznością posiadania strategicznych granic ze względów bezpieczeństwa<sup>111</sup>. Polska odrzucała radzieckie żądania strategicznych granic kosztem ziem europejskich sąsiadów Związku Radzieckiego, które miały sens tylko w obronie słabszych państw przed silniejszymi. Technika militarna zniwelowała ich znaczenie jako głównej podstawy obrony współczesnego państwa<sup>112</sup>. Polacy przypominali, że ZSRR dopuścił do wybuchu wojny i był agresorem wobec państw środkowoeuropejskich<sup>113</sup>. Od 1941 roku prowadził ją z militarną i gospodarczą pomocą państw sprzymierzonych. Miał prawo do tworzenia ładu pokojowego, ale nie do zaborów, niewolenia sąsiadów i stref wpływów<sup>114</sup>.

<sup>107</sup> *Deklaracja rządu czechosłowackiego*. Rz (z 11 kwietnia) 1945, nr 95, s. 2.

<sup>108</sup> *O polityce zagranicznej Związku Radzieckiego towarzysz W.M. Mołotow*. „Czerwony Sztandar” (z 4 listopada) 1939, nr 37, s. 1—4; *Stalinowska przyjaźń narodów*. „Czerwony Sztandar” (z 5 marca) 1940, nr 136, s. 3.

<sup>109</sup> IPMS, sygn. PRM41/4, Rozmowa ambasadora S. Kota z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych Wyszyńskim, Moskwa 20.09.1941, s. 150; ibidem, sygn. PRM43/11, *W związku z umową sowiecko-polską*. „Izwestia” (z 3 sierpnia) 1941, s. 4—6.

<sup>110</sup> IPMS, sygn. PRM43/8, F. ZWEIF: *Ocena polityki Sowietów*, 1443/XVIII/41, 11.07.1941, s. 17—21; J. NIEZBRZYCKI: *Cele radzieckiej polityki*, 1927/XXVI/42, sierpień 1941, s. 34—35; IPMS, sygn. PRM43/9, S. STROŃSKI: *Dwa prądy w Kominternie*, MID, Dział Narodowości, nr 838/40, Londyn 23.10.1941, s. 8—10; ZNO, PKS, sygn. 16531/II, s. 95—97, Notatka Sosnkowskiego dla prezydenta Raczkiewicza o planach aneksyjnych ZSRR wobec Europy Środkowej, Londyn 3.02.1943.

<sup>111</sup> ZNO, PKS, sygn. 16566/II/t. 1, *Kronika W. Babińskiego*, s. 44.

<sup>112</sup> AAN, DR, DIP, sygn. 202/III-68, *Granice strategiczne*. WR nr 15, Radio Świt, 3.10.1944, s. 57; *Wywiad dla tygodnika brytyjskiego (10 pytań) premiera Mikołajczyka*. WR nr 67, Radio Świt, 31.10.1944, s. 107.

<sup>113</sup> AAN, DR, DIP, sygn. 202/III-61, s. 123—124, *Bolszewizm i hitleryzm, czyli Rosja i Niemcy w wojnie obecnej*.

<sup>114</sup> AAN, DR, DSZ, sygn. 202/XIV-17, s. 73, *Polska i Rosja. Zarys wzajemnych stosunków w przeszłości i dzisiaj*, 1944.

Armia Czerwona zajęła Śląsk Cieszyński 5 maja 1945 roku. Uniemożliwiła działalność administracyjną Tymczasowej Rady Narodowej w Cieszynie i polskiej milicji na Zaolziu<sup>115</sup>. Interwencja czechosłowackiego rządu w Moskwie doprowadziła do przekazania Czechom (Zemský Národní Výbor pro Slezsko) lokalnej władzy, która swym zasięgiem obejmowała część niemieckiego Śląska od Raciborza przez Koźle po Kłodzko<sup>116</sup>. Na czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim lokalne władze przystąpiły do represji Polaków<sup>117</sup>. Aresztowania i wydalenia dotknęły głównie tych, którzy przybyli po październiku 1938 roku. Niejednokrotnie byli to ci, których Czesi wypędzili w latach 1918—1920. Zapisani na volksliście Polacy byli traktowani jak hitlerowscy kolaboranci, którzy w każdej chwili decyzją lokalnych władz mogli być wydaleny do Polski<sup>118</sup>. Z obawy przed polskim separatyzmem czechosłowackie władze nie chciały przywrócić sprzed 1 października 1938 roku wszystkich polskich instytucji oświatowych, zwracać polskiego majątku instytucjonalnego i prywatnego skonfiskowanego przez Niemców ani pozwolić na działalność polskich organizacji politycznych i społecznych<sup>119</sup>. Weryfikowały polskich nauczycieli za okres od października 1938 roku do maja 1945 roku. Pomagała w tym miejscowa ludność czeska, a najbardziej ci, którzy zostali wysiedleni w październiku 1938 roku<sup>120</sup>. Pod naciskiem Polski została otwarta część polskich szkół z okresu międzywojennego<sup>121</sup>. Polaków zaolziańskich, broniących praw narodowo-kulturalnych, lokalne władze określały jako faszystów, beckowców, szowinistów i groziły im wydaleniem do Polski<sup>122</sup>. Można było uniknąć tych problemów, deklarując narodowość czeską albo zapisując dzieci do czeskich szkół. Czeskie bojówki napadały na polskich nauczycieli zapisujących polskie dzieci do polskich szkół na Zaolziu<sup>123</sup>. Czechosłowacki rząd proponował Polsce rozwiązanie problemu Polaków zaolziańskich przez ich wysiedlenie na Ziemię Zachodnie<sup>124</sup>. Plany pozbycia się z powojennej Czechosłowacji mniejszości narodowych — niemieckiej, węgierskiej i polskiej — były przy-

<sup>115</sup> K. NOWAK: *Próby przejęcia władzy na Zaolziu przez Polaków w 1945 roku*. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1996, s. 157—165.

<sup>116</sup> D. GAWRECKI: *Dějiny českého Slezska 1740—2000*. T. 2..., s. 409; K. NOWAK: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego...*, s. 119.

<sup>117</sup> J. TOMASZEWSKI: *Czechy i Słowacja*. Warszawa 2008, s. 180; D. GAWRECKI: *Dějiny českého Slezska 1740—2000*. T. 2..., s. 465.

<sup>118</sup> K. NOWAK: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego...*, s. 122.

<sup>119</sup> D. JANÁK, R. PROKOP, J. KROL: *Podstawowe cechy rozwoju czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego po roku 1945*. W: *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Red. J. VALENTA. Ostrawa—Praga 1992, s. 124.

<sup>120</sup> K. NOWAK: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego...*, s. 122.

<sup>121</sup> D. JANÁK, R. PROKOP, J. KROL: *Podstawowe cechy rozwoju...*, s. 126—127.

<sup>122</sup> M.K. KAMIŃSKI: *Polsko-czechosłowackie stosunki...*, s. 88, 126; *Gimnazjum 1909 Orłowa, 1949 Czeski Cieszyn*. Cieszyn 1989, s. 12.

<sup>123</sup> *Incydenty na Zaolziu*. „Głos Ludu” (dalej: GL) (z 16 czerwca) 1945, nr 153, s. 1.

<sup>124</sup> M.K. KAMIŃSKI: *Polsko-czechosłowackie stosunki...*, s. 115, 125.

gotowywane przez czechosłowacki Sztab Generalny w czasie II wojny światowej<sup>125</sup>. W okresie międzywojennym E. Beneš proponował Polsce wymianę Polaków z Zaolzia na Czechów z Wołynia<sup>126</sup>.

Antypolskie represje wywołały spór polsko-czechosłowacki, który groził w czerwcu 1945 roku wybuchem konfliktu zbrojnego<sup>127</sup>. Kiedy komunistyczne władze w Polsce zażądały Zaolzia z powodów etnicznych, czeska prasa domagała się czeskich ziem historycznych na Śląsku: Cieszyna, Głubczyc, Raciborza, Bytomia, Opola, Nysy, Kłodzka, Świdnicy i Głogowa<sup>128</sup>. Polskie propozycje wymiany Zaolzia za ziemię kłodzką lub tereny na Dolnym Śląsku zostały odrzucone przez Czechosłowację ze względów gospodarczych. Liczyła ona, że nabytki terytorialne na niemieckim Śląsku otrzyma za zgodą Moskwy niezależnie od Zaolzia. Jej wojsko stale przekraczało granicę czechosłowacko-niemiecką w okolicach Raciborza, Głubczyc i ziemi kłodzkiej<sup>129</sup>. Zarząd Wojewódzki PPS w Katowicach domagał się na posiedzeniu 5 czerwca, aby Czechosłowacja zgodziła się na zjednoczenie Polaków zaolziańskich z macierzą na zasadzie samostanowienia, jak w przypadku Ukraińców na Rusi Podkarpackiej, którzy weszli w skład Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Apelowal do rządu o interwencję wobec Czechosłowacji w sprawie sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporu o Zaolzie w imię przyjaźni polsko-czechosłowackiej<sup>130</sup>. Minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski zaproponował rozwiązanie sporu na podstawie umowy z 5 listopada 1918 roku zgodnie z zasadą samostanowienia. Potępił politykę J. Becka z września 1938 roku, ale oczekiwał przekreślenia następstw czechosłowackiej agresji ze stycznia 1919 roku. Czechosłowacja odrzuciła jakiegokolwiek rozmowy o Zaolziu<sup>131</sup>. W obronie Polaków zaolziańskich stanęły wszystkie legalnie działające siły polityczne w Polsce. W Kato-

<sup>125</sup> P.M. MAJEWSKI: *Edvard Beneš i kwestia niemiecka w Czechach...*, s. 275—277.

<sup>126</sup> P. WANDYCZ: *Beneš a Polska i Polacy*. W: *Z dziejów Europy Środkowej...*, s. 145.

<sup>127</sup> *Kto bruździ na granicy polsko-czechosłowackiej*. Rz (z 15 czerwca) 1945, nr 158, s. 2; *W trosce o Polaków z Zaolzia*. Rz (z 17 czerwca) 1945, nr 160, s. 1; *Aresztowania Polaków na Zaolziu*. Rz (z 18 czerwca) 1945, nr 161, s. 2; *Sprawa Zaolzia*. GL (z 15 czerwca) 1945, nr 152, s. 1; *Spór bratnich narodów*. GL (z 19 czerwca) 1945, nr 156, s. 2; *Przewlekanie sprawy Zaolzia wyrządza szkodę interesom obu bratnich narodów*. GL (z 7 lipca) 1945, nr 173, s. 1; *Zaolzie. „Robotnik”* (z 20 czerwca) 1945, nr 154, s. 1; *W Boguminie na Zaolziu. „Chłopi”* (z 17 lipca) 1945, nr 18, s. 4.

<sup>128</sup> *Nieoczekiwany problem*. Rz (z 18 czerwca) 1945, nr 161, s. 1; *Jeszcze raz sprawa Zaolzia*. GL (z 18 czerwca) 1945, nr 155, s. 1.

<sup>129</sup> K. NOWAK: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego...*, s. 119; E. SERWAŃSKI: *W kręgu myśli zachodniej. Wspomnienia i zapiski Wielkopolanina*. Poznań 2003, s. 101—102, 123—126.

<sup>130</sup> AAN, DR, DIP, sygn. 202/III-36, s. 191, Posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego PPS w Katowicach 5 czerwca 1945 (premier Fierlinger podpisał 29 czerwca 1945 roku w Moskwie układ o przekazaniu ZSRR Rusi Podkarpackiej. W: *Układ o odstąpieniu Ukrainy Zakarpackiej*. GL (z 1 lipca) 1945, nr 168, s. 2).

<sup>131</sup> W. RZYMOWSKI: *Przewlekanie sprawy Zaolzia wyrządza szkodę interesom obu bratnich narodów*. GL (z 7 czerwca) 1945, nr 173, s. 1.

wicach PPR, PPS, SD, SL i Polski Związek Zachodni wydały 14 czerwca 1945 roku odezwę do Polaków na Zaolziu, w której uznano ich za przynależnych do Polski, a działania administracji czechosłowackiej — za bezprawne. Obiecywano im pomoc i apelowano, żeby nie opuszczali polskiej ziemi i nie respektowali czechosłowackich decyzji<sup>132</sup>. Na antypolskie działania strony czechosłowackiej w czerwcu 1945 roku naczelny dowódca Wojska Polskiego i minister obrony narodowej marsz. Michał Żymierski odpowiedział koncentracją polskich wojsk na granicy z Czechosłowacją<sup>133</sup>. Obie strony pogodził jednak ZSRR<sup>134</sup>. Konflikt na Zaolziu posłużył polskim komunistom do uwiarygodnienia swojej powojennej władzy w Polsce. W czasie II wojny światowej polska prasa komunistyczna w kraju i w Moskwie potępiała zajęcie Zaolzia w 1938 roku przez „faszystowskie” władze sanacyjnej Polski w „sojuszu” z Niemcami. Komunistyczny rząd wykorzystał sprawę Zaolzia do poprawy swojego wizerunku w społeczeństwie polskim. Komunistyczna kampania prasowa w Polsce zaczęła się jednocześnie we wszystkich pismach partyjnych i tak też się zakończyła. Wiadomo było, że bez zgody Moskwy polskie wojsko nie wkroczyłoby na Zaolzie. W czasie sporu o to terytorium w Moskwie odbywał się proces 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego i negocjacje w sprawie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

W wyborach do czechosłowackiego parlamentu w 1946 roku Polacy zaolziańscy głosowali na komunistów, ponieważ głosili oni hasła równouprawnienia dla mniejszości narodowych. Czescy narodowi socjaliści, partia prezydenta E. Beneša, domagali się ich wypędzenia z Czechosłowacji — podobnie postąpiono z Niemcami<sup>135</sup>. W dniu 10 marca 1947 roku został zawarty polsko-czechosłowacki układ o przyjaźni i współpracy, który przewidywał również ochronę praw mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Sprawy graniczne zostały uregulowane dopiero w 1958 roku. Po zawarciu układu z 1947 roku poprawiło się nieco położenie polskiej mniejszości w Czechosłowacji. Pozwolono jej na powołanie w czerwcu Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, który po przejściu władzy przez komunistów w lutym 1948 roku zyskał monopol na działalność narodowo-kulturalną<sup>136</sup>. Komunistyczna Partia Czechosłowacji — zarówno wobec mniejszości narodowych, jak i Słowaków — odrzucała „burżuazyjny nacjonalizm”, wprowadzając teorię jednolitego socjalistycznego społeczeństwa czechosłowackiego. Za poprawę swej sytuacji

<sup>132</sup> AAN, DR, DIP, sygn. 202/III-36, *Odezwę do Polaków Zaolziańskich „Rodacy”*. „Dziennik Zachodni” (z 15 czerwca) 1945, nr 119, s. 195.

<sup>133</sup> *Marszałek Żymierski w Cieszynie*. Rz (z 18 czerwca) 1945, nr 161, s. 2; *Generał Spychalski w Cieszynie*. Rz (z 19 czerwca) 1945, nr 162, s. 2; *Przemówienie marszałka Polski o sprawie Zaolzia i konferencji moskiewskiej*. GL (z 18 czerwca) 1945, nr 155, s. 1.

<sup>134</sup> M.K. KAMIŃSKI: *Polsko-czechosłowackie stosunki...*, s. 75, 99—100.

<sup>135</sup> K. NOWAK: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego...*, s. 123.

<sup>136</sup> J. TOMASZEWSKI: *Czechy i Słowacja...*, s. 201—202; D. GAWRECKI: *Dějiny českého Slezska 1740—2000*. T. 2..., s. 496—497.

w okresie komunistycznym polska mniejszość zapłaciła ścisłym nadzorem władz nad ich działalnością i brakiem reaktywowania jej organizacji z lat 1920—1938<sup>137</sup>. A to wszystko, co warto podkreślić, mimo głoszonych w okresie międzywojennym przez czechosłowackich komunistów haseł o prawie mniejszości narodowych do samostanowienia.

## Bibliografia

- Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*. T. 4. Red. A. PIBER, W. STANKIEWICZ. Wrocław 1974.
- ADAMCZYK A.: *Piłsudzczy w izolacji (1939—1954). Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*. Bełchatów 2008.
- BARON R.: *Wzajemne postrzeganie się Polaków i Czechów na przykładzie polskich i czechosłowackich elit politycznych na emigracji (1939—1945)*. W: *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością Czesi — Polacy — Słowacy 1938/39—1945—1989*. Cz. 1. Red. P. BŁAŻEK, P. JAWORSKI, Ł. KAMIŃSKI. Warszawa 2007, s. 96—100.
- BORÁK M.: *Dwie koncepcje oporu na Śląsku Cieszyńskim (Zaolziu) w latach 1938—1945*. W: *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością Czesi — Polacy — Słowacy 1938/39—1945—1989*. Cz. 1. Red. P. BŁAŻEK, P. JAWORSKI, Ł. KAMIŃSKI. Warszawa 2007, s. 137—143.
- BORÁK M.: *Śląsk Cieszyński w latach 1938—1945*. W: *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Red. J. VALENTA. Ostrawa—Praga 1992, s. 102—115.
- DESZCZYŃSKI M.P.: *Czynnik polski w przygotowaniach obronnych Czechosłowacji w 1938 roku*. „Kwartalnik Historyczny” 2000, nr 3, s. 91—112.
- DEUGAJCZYK E.: *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1918—1939*. Katowice 1993.
- DUNIN-WĄSOWICZ K.: *Historyk, socjalista, pamiętnikarz*. Warszawa 2012.
- DURACZYŃSKI E.: *Rząd polski na uchodźstwie 1939—1945*. Warszawa 1993.
- DZIEŃCIOŁOWSKI S.: *Parlament Polski podziemnej 1939—1945*. Warszawa 2004.
- GAWRECKI G.: *Dějiny českého Slezska 1740—2000*. T. 2. Opava 2003.
- Gimnazjum 1909 Orłowa, 1949 Czeski Cieszyn*. Cieszyn 1989.
- JANÁK D., PROKOP R., KROL J.: *Podstawowe cechy rozwoju czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego po roku 1945*. W: *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Red. J. VALENTA. Ostrawa—Praga 1992, s. 118—131.
- JASIŃSKI Z.: *Uwarunkowania i przemiany polskiej kultury na Śląsku Zaolziańskim w XIX i XX wieku*. W: *Śląsk — etniczno-kulturowa wspólnota i różnorodność*. Red. B. BAZIELICH. Wrocław 1995.
- JĘDRZEJEWICZ W.: *Polonia amerykańska w polityce polskiej*. Historia Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Łomianki 2006.
- KAMIŃSKI M.K.: *Edvard Beneš kontra generał Władysław Sikorski*. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939—1943. Warszawa 2005.
- KAMIŃSKI M.K.: *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945—1948*. Warszawa 1990.

<sup>137</sup> Z. JASIŃSKI: *Uwarunkowania i przemiany polskiej kultury na Śląsku Zaolziańskim w XIX i XX wieku*. W: *Śląsk — etniczno-kulturowa wspólnota i różnorodność*. Red. B. BAZIELICH. Wrocław 1995, s. 154—155; K. NOWAK: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego...*, s. 123.

- KIRKOR S.: *Rola Benesza w sprawie polskiej w 1944 r.* „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 26, s. 39—56.
- KISIELEWSKI T.: *W sprawie oceny polityki polskiej wobec Czechosłowacji w 1938 roku.* „Przegląd Historyczny” 1997, nr 2 (88), s. 331—341.
- KISIELEWSKI T.: *Federacja środkowoeuropejska.* Warszawa 1991.
- KORBOŃSKI S.: *Polskie Państwo Podziemne.* Bydgoszcz 1990.
- MAJEWSKI P.M.: *Edvard Beneš i kwestia niemiecka w Czechach.* Warszawa 2001.
- MAZUR Z.: *Stosunek Wielkiej Brytanii do idei zjednoczenia Europy w okresie II wojny światowej.* „Przegląd Zachodni” 1977, nr 2, s. 1—22.
- MICHNIK S.: *Jeszcze o rozmowach Benesza na Kremlu.* „Zeszyty Historyczne” 1975, nr 32, s. 215—218.
- NĚMEČEK J.: *Czechosłowacko-polskie koncepcje federacyjne w okresie drugiej wojny światowej.* W: *Europa unii i federacji. Idea jedności narodów i państw od średniowiecza do czasów współczesnych.* Red. K. ŚLUSAREK. Kraków 2004, s. 343—365.
- NĚMEČEK J.: *Československo-polské vztahy na počátku 2. světové války: složitá cesta k jednání o konfederaci.* „Český časopis historický” 2002, nr 2 (100), s. 335—378.
- NĚMEČEK J.: *Edvard Beneš i Władysław Sikorski: spojrzenie ze strony czeskiej.* „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 3 (32), s. 119—134.
- NOWAK K.: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego po 1918 roku.* W: E. BUŁAWA et al.: *Śląsk Cieszyński, zarys dziejów.* Cieszyn 1998, s. 114—124.
- NOWAK K.: *Próby przejęcia władzy na Zaolziu przez Polaków w 1945 roku.* „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1996, s. 157—165.
- PARUCH W.: *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926—1939.* Lublin 2005.
- PASTERNAK A.: *Ludowcy wobec kryzysu polsko-czechosłowackiego w 1938 roku.* W: *Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918—1945.* Red. E. ORLOF. Rzeszów 1992, s. 125—129.
- PILARSKI S.: *Polskie ugrupowania polityczne wobec Czechosłowacji 1938—1939.* Warszawa 2008.
- PONCZEK E.: *Idea federacji europejskiej w polskiej myśli politycznej (1939—1945).* W: *Proces integracji Polski z Unią Europejską.* Red. P. DOBROWOLSKI, K. STOLARCZYK. Katowice 2001, s. 189—218.
- PUŁASKI M.: *Edvard Beneš o projektach konfederacji czechosłowacko-polskiej w latach II wojny światowej.* W: *Dzieje Europy Środkowej w XX wieku.* Red. M. PUŁASKI. Kraków 1997, s. 153—169.
- Rzeczpospolita Polska czasu wojny. Dziennik Ustaw RP i Monitor Polski 1939—1945.* Red. A.K. KUNERT. Warszawa 1999.
- SERWAŃSKI E.: *W kręgu myśli zachodniej. Wspomnienia i zapiski Wielkopolanina.* Poznań 2003.
- SIELEZIN J.R.: *Idea federacji polsko-czechosłowackiej jako element gry politycznej w latach 1939—1943.* W: *Europa Środkowo-Wschodnia w polskiej myśli politycznej.* Red. M. DYMARSKI, J. JUCHNOWSKI. Wrocław 2004, s. 137—151.
- Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej: zbiór dokumentów.* Red. S. STANISŁAWSKA. Warszawa 1965.
- SUROSZ M.: *Pepiki. Dramatyczne stulecie Czechów.* Warszawa 2010.
- TOMASZEWSKI J.: *Czechy i Słowacja.* Warszawa 2008.
- TOMASZEWSKI J.: *Polska wobec Czechosłowacji w 1938 roku.* „Przegląd Historyczny” 1996, z. 1 (87), s. 43—59.
- WANATOWICZ M.W.: *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego 1918—1945.* Katowice 1994.
- WANDYCZ P.: *Beneš a Polska i Polacy.* W: *Z dziejów Europy Środkowej w XX wieku.* Red. M. PUŁASKI. Kraków 1997.
- WOLAŃSKI M.S.: *Emigracyjne kluby federalne środkowo- i wschodnioeuropejskie w latach 40. XX w.* W: *O nowy kształt Europy.* Red. J. KŁOCZOWSKI, S. ŁUKASIEWICZ. Lublin 2003, s. 177—187.
- ZACHARIAS M.J.: *Sytuacja międzynarodowa i polityka zagraniczna Polski w latach 1936—1939.* „Kwartalnik Historyczny” 1997, nr 3, s. 41—69.

ZAHRADNIK S.: *Zaolziańskie ofiary okupacji hitlerowskiej (w byłych powiatach czeskocieszyńskim i frysz-tackim) w latach 1939—1945*. Opole 1988.

ŽÁČEK R.: *Projekt československo-polské konfederace v letech 1939—1943*. Opava 2001.

ŽÁČEK R.: *Těšínsko v československo-polských vztazích v letech 1939—1945*. Český Těšín 2000.

ŻURAWSKI [vel GRAJEWSKI] R.: *Foreign Office wobec stosunków polsko-czechosłowackich (listopad 1940—sierpień 1942)*. W: *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością Czesi — Polacy — Słowacy 1938/39—1945—1989*. Cz. 1. Red. P. BŁAŻEK, P. JAWORSKI, Ł. KAMIŃSKI. Warszawa 2007, s. 110—119.

Dariusz Miszewski

## Zaolzie in Polish-Czechoslovakian relations during the Second World War

### Summary

Apart from the Piłsudski-ites, the Polish government along with underground organizations in the Nazi German-occupied country (the former Second Polish Republic), voiced their criticism regarding the partition of Czechoslovakia previously performed by the Sanation government side by side with the Germans in 1938, resulting in the Polish seizure of Zaolzie. Nonetheless, there was no single political faction in Poland, including the communists, that would have conceded to returning Zaolzie unconditionally to Czechoslovakia after the war. Even though in this very case the Polish government was open to some concessions, those did not include re-establishing the pre-September 1938 state of affairs. Polish authorities declared readiness to negotiate bilaterally or proceed with a form of arbitration. Political groups in the country tended towards reaching an agreement with Czechoslovakia based on exchanging Zaolzie for Lower Silesia along with Lusatia. They also put forward a mutually-agreed equilibrium between Polish ethnicity and Czechoslovakian economic interest in Zaolzie. Had the Polish-Czechoslovakian agreement not been attained, they should have opted for a plebiscite.

**Key words:** Teschen Silesia, Zaolzie in the political thought of the underground Polish state, Polish-Czechoslovakian confederation, Polish-Czechoslovakian relations during the Second World War

Dariusz Miszewski

## Das Olsa-Gebiet in polnisch-tschechischen Beziehungen während des Zweiten Weltkriegs

### Zusammenfassung

Polnische Regierung und Untergrundorganisationen in Polen, außer den Piłsudski-Anhängern, kritisierten die Sanacja-Regime für die von Polen und Deutschland im Jahre 1938 ausgeführten Teilung der Tschechoslowakei. Trotzdem gab es in Polen keine einzige Partei, einschließlich der Kommunisten, die der bedingungslosen Zurückgabe des Olsa-Gebiets an die Tschechoslowakei nach dem Krieg hätte

zugestimmt haben. Im Fall des Olsa-Gebiets war polnische Regierung zwar bereit, Zugeständnisse zu machen, doch war damit nicht einverstanden, den Stand vom September 1918 zu akzeptieren. Es waren entweder bilaterale Verhandlungen oder eine Arbitrage angeboten. Polnische Parteien im Inland neigten dazu, sich mit der Tschechoslowakei dergestalt zu verständigen, dass das Olsa-Gebiet gegen die Gebiete in Niederschlesien und Lausitz ausgetauscht werden konnte. Sie waren bereit, einen wechselseitigen Kompromiss zwischen ethnischem Prinzip Polens und wirtschaftlichen Interessen der Tschechoslowakei im Olsa-Gebiet zu schließen, und falls es kein Vergleich geschlossen worden wäre, erklärten sich polnische Parteien für eine Volksbefragung.

Schlüsselwörter: Teschener Schlesien, Olsa-Gebiet nach politischer Meinung des Untergrund-Polen, polnisch-tschechoslowakische Konföderation, polnisch-tschechische Beziehungen während des Zweiten Weltkriegs



Artykuły recenzyjne  
i recenzje

Artykuły recenzyjne  
i recenzje  
Artykuły recenzyjne  
i recenzje



Marek Jurkowski

Katowice

marek.jurkowski@poczta.onet.pl



<https://orcid.org/0000-0002-8005-5524>

## Dole i niedole cesarza Trajana

[J. BENNETT: *Trajan optimus princeps. Życie i czasy.*  
Tłum. M.N. FASZCZA, M. BARANOWSKI. Oświęcim 2017]

Lata panowania Trajana (98—117) stanowią w historii Cesarstwa Rzymskiego okres mogący z wielu przyczyn uchodzić za nader interesujący. Z jednej strony, w wyniku podjętych przez tego princepsa wojen ekspansywnych, osiągnęło ono wówczas apogeum rozrostu terytorialnego, z drugiej — wbrew paremii, że *inter arma silent Musae*, pryncypat Trajana inaugurował swoistą *belle époque* w dziedzinie kultury, firmowaną nazwiskami twórców tej miary co Tacyt, Swetoniusz, Pliniusz Młodszy, Plutarch, Dion z Prusy czy Juwenalis. Trajan okazał się jedynym w historii Rzymu cesarzem uhonorowanym przez senat przydomkiem *optimus*, odnoszonym do samego Jowisza. Do dziś podziwiać można pozostałości śmiałych inicjatyw architektonicznych tego władcy, a przybywający do Wiecznego Miasta turyści zatrzymują się przy kolumnie noszącej — tak samo jak Forum mieszczące się pomiędzy Kapitołem a Kwirynałem — imię cesarza. Postać tego princepsa owiała wreszcie swoista legenda głosząca sprawiedliwość i mądrość jego rządów<sup>1</sup>. Jej refleksem był panujący jeszcze ponad wiek później zwyczaj witania cesarzy ceremonialnym zwrotem *felicior Augusto, melior Traiano*<sup>2</sup>.

Mimo że osoba i czasy Trajana budziły i nadal budzą zainteresowanie badaczy, na szereg pytań dotyczących jego panowania zapewne nigdy nie zostaną udzielone

<sup>1</sup> A.A. KLUCZEK: *Jak rzymski cesarz Trajan zdobył Indie. Epizod z historii numizmatyki albo popis nowożytnego erudyty: Adolf Occo i jego dzieło.* „Wieki Stare i Nowe” 2014, 7 (12), s. 24.

<sup>2</sup> Eutr. 8, 5, 3; por. I. SKUPIŃSKA-LØVSE: *Optimus Princeps. Archeologia okresu panowania Trajana.* W: *W kręgu ikon władzy, ludzi oraz idei świata starożytnego.* Pod kier. W. KACZANOWICZA. Red. A.A. KLUCZEK, N. ROGOSZ, A. BARTNIK. Katowice 2014, s. 300.

satysfakcjonujące odpowiedzi. Przesądzać zdaje się o tym fragmentaryczność ocalałych do naszych czasów przekazów źródłowych. Literacka spuścizna współczesnych Trajanowi Pliniusza Młodszeo i Diona z Prusy zdaje się tworzyć specyficzny amalgamat literackich toposów i retorycznych figur z informacjami, stanowiącymi odbłask historycznych wydarzeń. Elementy te przeplatają się ze sobą, w sposób często utrudniający ich poprawną identyfikację. Za szczęśliwą okoliczność można uznać zachowanie się treści LXVIII księgi *Historii rzymskiej* (*Ῥωμαϊκὴ Ἱστορία*) Kajsjusza Diona, w postaci streszczeń dokonanych przez bizantyńskich epitomatorów. Niepowetowaną stratę stanowi zaś niezachowanie się do naszych czasów odpowiednich fragmentów *Historia Augusta*. Wskutek tego zatracona została ciągłość narracji pomiędzy relacją Swetoniusza a wspomnianym dziełem. *Historia perpetua*, stanowiąca cel antycznych dziejopisów, przekształciła się w *historia interrupta*, a w powstałej luce narracyjnej znalazł się *in toto* pryncypat Trajana. Z zachowanych do naszych czasów przekazów źródłowych odnoszących się do tego panowania warto wspomnieć m.in. IV-wieczne kompendia Eutropiusza, Aureliusza Wiktora, anonimowe *Epitome de Caesaribus* czy dużo późniejszy zabytek literatury bizantyńskiej: kronikę Zonorasa (XII wiek). Zasadna wydaje się konstatacja uznająca źródła narracyjne z epoki Trajana za bardzo skromne<sup>3</sup>. W świetle poczynionych tu uwag za truizm uchodzić może stwierdzenie, że przy próbie historycznej rekonstrukcji panowania pierwszego cesarza spoza Italii rzeczą obligatoryjną jest uwzględnienie wyników badań archeologicznych oraz analiza źródeł o charakterze epigraficznym i numizmatycznym.

Zadania tego podjął się brytyjski archeolog Julian Bennett, który w 1997 roku opublikował wyniki swoich badań w postaci książki *Trajan, Optimus Princeps. A Life and Times*<sup>4</sup>. Bennett nie był bynajmniej pierwszym historykiem uznającym, że najstosowniejszym tytułem dla pracy o Trajanie będzie wyjątkowe miano, jakim zaszczyił go senat: *optimus princeps*. Dla egzemplifikacji można by w tym miejscu cofnąć się pamięcią do pokrytego już nieco patyną czasu dzieła Roberta Paribeniego<sup>5</sup> czy wspomnieć bardziej współczesne dysertacje Martina Fella<sup>6</sup> i Juliána Gonzáleza Fernándeza<sup>7</sup>. Podtytuł pracy Bennetta sugeruje, że nie stanowi ona biografii cesarza *sensu stricto*. Narrację o meandrach życia Trajana łączy autor

<sup>3</sup> W. KACZANOWICZ: *Propaganda rzymskiej polityki podbojów na monetach epoki Trajana*. „Wiadomości Numizmatyczne” 1976, 20, s. 158; K. ŚCISŁO: *Optimi Principi. Wybrane aspekty ideologiczne i propagandowe w mennictwie cesarza Trajana (98–117)*. W: *W kregu ikon...*, s. 313.

<sup>4</sup> J. BENNETT: *Trajan, Optimus Princeps. A Life and Times*. London 1997.

<sup>5</sup> R. PARIBENI: *Optimus princeps. Saggio sulla storia e sui tempi dell' imperatore Traiano*. Vol. 1–2. Messina 1926–1927.

<sup>6</sup> M. FELL: *Optimus princeps? Anspruch und Wirklichkeit der imperialen Programmatik Kaiser Traians*. München 1992.

<sup>7</sup> J. GONZÁLEZ FERNÁNDEZ: *Traiano, óptimo príncipe. De Itálica a la corte de los Césares*. Sevilla 2004.

z fragmentami roztaczającymi przed czytelnikiem panoramiczną wizję epoki. Należy nadmienić, że pomimo zwrócenia uwagi na pewne nieścisłości, praca *Trajan, Optimus Princeps. A life and Times* spotkała się z na ogół pozytywnymi ocenami recenzentów. Jacques Gascou zwrócił co prawda uwagę, że książka Bennetta „est sans doute destinée à un public cultivé qu' à des spécialistes du Haut Empire”, jednak ostatecznie wyraził opinię, że „on peut estimer que ce livre est digne d'intérêt et constitue une utile monographie”<sup>8</sup>. W zbliżony sposób ocenili dysertację Bennetta David Shotter<sup>9</sup> i Brian W. Jones<sup>10</sup>.

Z uznaniem należy przyjąć opublikowanie w 2017 roku przez wydawnictwo Napoleon V z Oświęcimia polskiego tłumaczenia pracy Bennetta pt. *Trajan, Optimus Princeps. Życie i czasy*. Autorami przekładu byli Michał Norbert Faszczka (rozdziały I—IV, VIII—XVI), będący zarazem redaktorem naukowym wydania, oraz Michał Baranowski (V—VII). Decyzję, by przełożyć i opublikować to dzieło — pomimo ukazania się na świecie w ciągu dwóch dekad dzielących polską edycję od pierwszego wydania angielskiego kilku innych ważnych dysertacji poświęconych osobie i rządowi Trajana<sup>11</sup> — należy uznać za uzasadnioną. Inicjatywa ta jawi się jako pożyteczna i potrzebna, szczególnie w świetle niewielkiej liczby prac dotyczących panowania Trajana dostępnych w języku polskim. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności publikacja oświęcimskiego wydawnictwa zbiegła się w czasie z ogłoszeniem przez Wydawnictwo KUL tłumaczenia na język polski korespondencji Pliniusza Młodszeo z Trajanem, do której załączono m.in. artykuł Bennetta o stosunku Trajana do prowincji<sup>12</sup>. Koincydencja publikacji obu tłumaczeń pozwala wyrazić nadzieję, że skutkować ona będzie wzrostem zainteresowania Trajanem i jego epoką w Polsce. O ile jednak decyzję o przetłumaczeniu i wydaniu pracy Bennetta należy uznać za słuszną, o tyle osobnego omówienia wymaga sposób, w jaki przedsięwzięcie to zostało zrealizowane.

Autorzy tłumaczenia uznali za stosowne poprzedzić przekład przedmową wyjaśniającą przyjęte przez nich zasady. Zabieg ten jest w pełni zrozumiały, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę panującą w polskiej nauce różnicę stanowisk w kwestii

<sup>8</sup> J. GASCOU: [rec.] *Julian Bennett, Trajan Optimus Princeps. A Life and Times, Londres—New York, Routledge, 1997* [...]. „Latomus” 1999, 58, 2, s. 458—459.

<sup>9</sup> D. SHOTTER: [rec.] *J. Bennett: Trajan: Optimus Princeps: a Life and Times* [...]. *London and New York: Routledge, 1997* [...]. „The Classical Review” 1999, 49, 2, s. 486—488.

<sup>10</sup> B.W. JONES: [rec.] *Julian Bennett. Trajan, Optimus Princeps: A Life and Times. Bloomington: Indiana University Press. 1997* [...]. „The American Historical Review” 1998, 103, 3, s. 859—860.

<sup>11</sup> Poza wymienioną tu już monografią J. González Fernández można przywołać takie publikacje, jak: *Traiano emperador de Roma. Actas del Congreso Internacional 14—17 Septiembre 1998*. Ed. J. GONZÁLEZ. Roma 2000; *Traian. Ein Kaiser der Superlative am Beginn einer Umbruchszeit?* Hrsg. A. NÜNNERICH-ASMUS. Mainz 2002; K. STROBEL: *Kaiser Traian. Eine Epoche der Weltgeschichte*. Regensburg 2010.

<sup>12</sup> *Korespondencja Pliniusza Młodszeo z cesarzem Trajanem*. Oprac. A. DĘBIŃSKI, M. JOŃCA, I. LERCZYK, A. ŁUKA. Cz. 1: *Tekst i tłumaczenie*. Cz. 2: *Komentarz*. Lublin 2017.

notacji antycznych nazw własnych. We wstępie tłumaczy znaleźć można wypowiedzi kontestujące zwyczaj spolszczania łacińskich i greckich nazw własnych, a w szczególności antroponimów. W opinii tłumaczy „pisanie *Publiusz Korneliusz Scypion* (zamiast: *Publius Cornelius Scipio*) jest takim samym barbarzyństwem językowym, co *Łinston Czerczil* [...]” (s. 9—10), a „nadmierne stosowanie spolszczeń wprowadza chaos terminologiczny” (s. 8). W przedmowie autorów przykładu dostrzec można jednakowoż przejaw chęci znalezienia kompromisowego rozwiązania, sytuującego się pomiędzy oddawaniem nazw własnych w postaci oryginalnej, a ich metodycznym spolszczaniem. Za taką kompromisową metodę uchodzić może stosowane już przez część badaczy przytaczanie obok zapisu spolszczonego formy oryginalnej w nawiasie. W omawianej publikacji postanowiono jednak obrać inne rozwiązanie. Przyjmując jako zasadę generalną podawanie nazw własnych w brzmieniu oryginalnym, uznano równocześnie za celowe poczynienie pewnych wyjątków. Formy spolszczone zachowano „w odniesieniu do postaci silnie zakorzenionych w polskiej kulturze (a nie wyłącznie historiografii), takich jak np. Cezar, Trajan, Hadrian, Tacyt czy Swetoniusz” (s. 9). Równolegle punkt 6 „zasad przyjętych podczas sporządzania tekstu” głosi, że „zachowano przyjętą przez autora współczesną pisownię nazw i terminów łacińskich, w związku z czym na łamach książki pojawia się »Gnaeus« (nie: »Cnaeus«) czy »Basilica Julia« (nie: »Basilica Iulia«)” (s. 7). W ocenie tłumaczy „zmiana w tym względzie stanowiłaby zbyt dużą ingerencję w styl autora” (s. 8).

Choć przedmowa autorów tłumaczenia dowodzi, że nie deprecjonują oni potrzeby stworzenia na ile to możliwe konsekwentnego systemu zasad zapisu antycznych nazw własnych, to niestety przyjęte w niej założenia nie wydają się najszczęśliwsze. Odnieść można wrażenie, że to sami tłumacze arbitralnie oceniają, czy coś jest czy nie jest „silnie zakorzenione w polskiej kulturze (a nie tylko w historiografii)”. Za zakorzenioną w kulturze polskiej uznano np. formę „Swetoniusz”, ale już „Kasjusz Dion” — nie (por. s. 9), zaś w miejscu, w którym Bennett wymienia jako, zdawałoby się, równorzędnych sobie: Juwenalisa, Tacyta i Swetoniusza, tłumacze stosują zapis „Juwenalisa, Tacyta i Swetoniusza” (s. 58). Można by nawet skonstatować, że pomimo żywotności w polszczyźnie wyrażenia frazeologicznego mówiącego o pyrrusowym zwycięstwie, forma „Pyrrus” nie jest zakorzeniona w kulturze polskiej (Pyrrhos) (s. 96), ale już „Aulus Witeliusz” — tak (s. 52). Nie do końca jasne pozostaje też, dlaczego w polskim tłumaczeniu antroponimy odnoszące się do tej samej osoby pojawiają się w różnych wariantach zapisu. Arpinata w jednym miejscu przekładu figuruje jako „Cyceron” (s. 104), w innym zaś można przeczytać, że *Pro Marcello* to mowa „Cicerona” (s. 124). Podobnie imiona znanego przedstawiciela drugiej sofistyki w niektórych miejscach widnieją w zapisie „Flavius Filostratus” (s. 83, 104), ale w innym passusie można przeczytać, że uchylene przez Trajana tzw. edyktu winnego Domicjana dało „Philostratusowi” powód do chwalebnia tego władcy (s. 147). Niecodzienna wydaje się forma toponimu przynależnego

„Cezarei Maritimie (Nadmorskiej)” (s. 51). Uwagę zwraca również niekonsekwencja polegająca na odmianie nazwiska (na dodatek przekręconego) przy pozostawieniu nieodmienionego imienia. Na s. 13 (przyt. 1) przeczytać bowiem można, że *Orland szalony* jest dziełem „Ludovico Aristona”.

Niektóre z podanych w przedmowie tłumaczy „zasad sporządzania przekładu” (jest ich ogółem 17) wydają się *in statu nascendi* niemożliwe do zastosowania. Oto np. punkt 5 głosi: „Wszystkie słowa łacińskie zostały podane w mianowniku, za wyjątkiem terminu *princeps*” (s. 7). Jeśliby literalnie potraktować tę zasadę, to tłumacze powinni wyeliminować z książki wszystkie łacińskie części mowy niepodlegające deklinacji. Pomimo to w książce (na szczęście) można odnaleźć prawie wszystkie łacińskie części mowy, a rzeczowniki występują w różnych przypadkach. Ekspozowana w tym zdaniu predylekcja tłumaczy do preferowania nominatiwów koliduje z faktem, że tam, gdzie w oryginale Bennett odnosi się do umieszczania na legendach monetarnych imienia cesarza w formie interpretowanej jako „TRAIAN(us)”<sup>13</sup>, w polskim tłumaczeniu jest mowa o (trudnej do zidentyfikowania) formie „wyrażonej w mianowniku TRAIAN(am)” (s. 188). Nieco zaskakujący jest również punkt 8 omawianych zasad: „w polskim wydaniu wszystkie tytuły dzieł antycznych zostały podane w języku łacińskim”, natomiast „wyjątkiem są mowy autorstwa Diona Chryzostomosa, cytowane ogólnie jako *Orationes* [...]” (s. 8). I ta reguła, abstrahując od tego pozornego „wyjątku”, pozostała właściwie martwym zapisem, gdyż w publikacji można odnaleźć np. odwołania do dzieł Diona z Prusy, których tytuły przytoczone zostały w polskim tłumaczeniu, jak *Mowa Trojańska*, *Pochwała papugi* czy *Pochwała włosów* (s. 231). Występuje też grecki tytuł czterech mów Diona z Prusy *Peri Basileias*. Ten ostatni przełożony został zresztą w polskiej edycji dzieła Bennetta na dwa różne sposoby. Raz tłumaczy się go jako *O królestwie* (s. 123), innym znów razem jako *O suwerenności* (s. 129). W oryginale autor nie tłumaczył jednak *Peri Basileias* dwojako, lecz wyłącznie jako: *On sovereignty*<sup>14</sup>. Dodanie w pierwszym wypadku niezastosowanego w oryginale tłumaczenia zdaje się niezgodne z intencją autora, wyjaśniającego zresztą *explicite*, dlaczego nie posługuje się tym drugim wariantem tłumaczenia (por. s. 129, przyp. 39). Zwraca też niestety uwagę punkt 17, w którym pomyłono rodzaj gramatyczny z rodzajnikami, niewystępującymi w języku polskim (ani łacińskim): „Rodzajniki niektórych rzeczowników mogą odbiegać od powszechnie przyjętych, lecz niepoprawnych (np. *sesterc*, zamiast *sestercja*)” (s. 8).

W polskim tłumaczeniu pracy *Trajan, Optimus Princeps. A Life and Times* zauważalne są niestety pewne potknięcia. W kilku miejscach można mieć poważne wątpliwości, czy nie został zmieniony przekaz oryginału, przy dodatkowym wprowadzeniu sprzeczności logicznej, której nie ma w tekście angielskim. Ilustruje to

<sup>13</sup> J. BENNETT: *Trajan...*, s. 108.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 68.

np. sposób, w jaki przełożona została informacja o jednym z legionów funkcjonujących w „roku czterech cesarzy”. Zdanie autora, że formacja „recruited as the *Legio VII Galbiana* in Spain on 10 June 68, it was decimated at the second battle of Cremona [...]”<sup>15</sup>, w polskiej edycji brzmi następująco: „stacjonująca w Hiszpanii *legio VII Galbiana* 10 czerwca 69 r. została zdziesiątkowana podczas drugiej bitwy pod Cremoną [...]” (s. 67). Nie tylko nie zwrócono tu uwagi na znak interpunkcyjny, ale zmieniono datę roczną. Choć autorzy tłumaczenia uprzedzili czytelnika w przedmowie, że w pracy „poprawiono [...] oczywiste pomyłki dotyczące przytaczanych dat” (s. 8), to na stronie tej nie poinformowano go o dokonanej ingerencji. Bennett nie popełnił zresztą pomyłki: za moment utworzenia *legio VII Galbiana* może uchodzić 10 czerwca 68 roku, kiedy to legion ten został zaprzysiężony przez Galbę<sup>16</sup>. Równocześnie na s. 54 znaleźć można inną (właściwą) datę dzienną drugiej bitwy pod Kremoną (Bedriacum): „24 października Witeliusz został pokonany w drugiej bitwie pod Bedriacum” (s. 54). Kontekst wypowiedzi wyraźnie sugeruje tu rok 69 n.e. Podobna niezgodność występuje w polskiej edycji w przypadku informacji dotyczącej autorstwa wyciągu z księgi LXVIII dzieła Kasjusza Diona. Bennett w przedmowie informuje czytelnika, że „book 68. survives only as a series of abridgements collated for the emperor Constantine VII (912—59) [...]”<sup>17</sup>. W *Trajan, Optimus Princeps. Życie i czasy* zdanie to przetłumaczono w następujący sposób: „księga 68. przetrwała tylko w postaci wyciągu sporządzonego przez cesarza Konstantyna VII Porfirogenetę (912—959)” (s. 14). To miejsce przekładu stoi z kolei w sprzeczności z inną (prawidłowo przetłumaczoną) informacją mówiącą o „*Excerpta*, przygotowanych przez nieznanego kompilatora dla cesarza Konstantyna VII Porfirogenety (912—959)” (s. 363). Występującą z kolei na niektórych monetach Trajana legendę CONG(iarium) P(opulo) R(omano) Bennett interpretował jako „*Congiarium* for the People of Rome”<sup>18</sup>, z kolei w polskim tłumaczeniu przeczytać można o „*Congiarium* Ludu Rzymskiego” (s. 117). Dodatkowo za niezbyt fortunny należy uznać fakt, że choć z memuarów Trajana dotyczących wojen dackich zachowało się jedno zdanie, to zostało ono niewłaściwie przetłumaczone na język polski, i to w sytuacji, gdy w oryginale autor prawidłowo wyraził jego sens w języku angielskim. „Inde Beorzobim deinde Aizi processimus” przetłumaczył Bennett: „From there we proceeded to Beorzobis and thence to Aizi”<sup>19</sup>, natomiast w polskiej edycji zdanie to brzmi: „stamtąd udał się do Beorzobis, a stamtąd do Aizi” (s. 60). Z wyrażonej na tej samej stronie polskiego wydania wątpliwości autora,

<sup>15</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>16</sup> K. WELLESLEY: *The Year of the Four Emperors*. London—New York 2000, s. 5; G. MORGAN: *69 A.D.: The Year of Four Emperors*. Oxford 2006, s. 44; M. BYRA: *Wojna o tron cesarów (68—70 n.e.)*. Oświęcim 2014, s. 72.

<sup>17</sup> J. BENNETT: *Trajan...*, s. XIII.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 21.

„czy Trajan świadomie modelował swoją codzienną prozę na wzór Cezara?”, nie należy wnosić, żeby na modłę Cezara Trajan miał pisać swoje pamiętniki w trzeciej osobie, a przynajmniej nie potwierdza tego zachowane z nich zdanie. Szczególnie niefortunnie zostało przełożone w polskim wydaniu dzieła Bennetta występujące w oryginale dwukrotnie wyrażenie „the great climacteric”<sup>20</sup>. W obu przypadkach autor zastosował je w kontekście stanu zdrowia Nerwy i Trajana w 63. roku życia. Angielskie słowo *climacteric* można oczywiście rozumieć jako synonim słowa *menopause*, jednak wolno wyrazić przypuszczenie, że autor stosując wyrażenie „the great climacteric”, wiązał z nim nieco inne konotacje semantyczne. W starożytności (i nie tylko) funkcjonował bowiem przesąd, że w pewnym wieku zdrowie człowieka narażone jest na szczególne niebezpieczeństwo. Miało ono zagrażać zwłaszcza w wieku równym iloczynowi liczby 7 (jak np. 35, 49 czy 63 lata). Ten każdorazowo krytyczny dla życia człowieka moment Grecy określali terminem *κλιμακτήριον*<sup>21</sup>. Wzmianki świadczące o żywotności tego przesądu w epoce Antoninów odnaleźć można w korespondencji Pliniusza Młodsze<sup>22</sup>, jak i w *Nocach attyckich* (*Noctes Atticae*) Aulusa Gelliusza<sup>23</sup>. Dodatkowo w języku staropolskim słowo *klimakter* oznaczało okres siedmioletni. Warto wspomnieć Wespazjana Kochowskiego (1633—1700), który postanowił podzielić tworzoną przez siebie kronikę nie na dekady, lecz klimaktery<sup>24</sup> i nadał dziełu tytuł *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV Climacteres* (1683). Znaczenie użytego przez Bennetta wyrażenia „the great climacteric” staje się bardziej zrozumiałe, jeśli zajrzy się do *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego (1771—1847). Pod hasłem *klimakteryczny*<sup>25</sup> leksykograf ten podawał definicję: „podejrzany dla zabobonów”, eksplikując dalej: „astrologdy liczą siódmy a siódmy po narodzeniu aż do dziewiątego razu, a ostatnia siódma liczba, czyniąca 63 lata, ma być najniebezpieczniejsza, bo w ten czas ludzie albo umierają, albo w wielki upadek przychodzą”. W recenzowanej publikacji diametralnie odmiennie zinterpretowano wyrażenie „the great climacteric”. Na s. 84 polski czytelnik może przeczytać, że: „obok wspomnianych względów politycznych, Nerwa miał jeszcze inną, bardzo istotną zaletę: był już mocno posunięty w latach. W 63. roku życia zbliżał się do klimakterium [podkr. — M.J.], a już cierpiał na różne dolegliwości i choroby związane z podeszłym wiekiem”. To samo „the great climacteric” zostało jeszcze dziwniej przetłumaczone na s. 344, gdzie znajduje się *passus* mówiący, że Trajan „stracił na Wschodzie wszystko to, co niedawno osiągnął, a w wieku 63 lat

<sup>20</sup> Ibidem, s. 37, 205.

<sup>21</sup> *Słownik grecko-polski*. T. 2 (E—K). Red. Z. ABRAMOWICZÓWNA. Warszawa 1960, s. 675.

<sup>22</sup> Plin. Min., *Ep.* 2.20.3: „[...] habes [...] climactericum tempus sed evades”.

<sup>23</sup> Aul. Gel., *Noc. Att.* 3.10.9: „Pericula quoque vitae fortunariumque hominum, quae »climacteras« Chaldei appellat [...]”.

<sup>24</sup> W. KOCHOWSKI: *Roczniki Polski. Klimakter czwarty (1669—1673)*. Oprac. L.A. WIERZBICKI. Warszawa 2011, s. 14.

<sup>25</sup> S.B. LINDE: *Słownik języka polskiego*. T. 2. Wyd. 2. Lwów 1855, s. 376.

menopauza [podkr. — M.J.] zbliżała się do niego wielkimi krokami. Nic dziwnego zatem, że zaczęły się u niego objawy paranoi: zaczął podejrzewać, że jego choroba została wywołana trucizną”. Inną mogącą budzić pytania kwestią przekładu jest sposób, w jaki przetłumaczono angielskie słowo *sodomy*. Można wyrazić wątpliwości, czy słowo *sodomia* ma taką samą wartość semantyczną w języku polskim, jak *sodomy* w angielskim. Na s. 34 znajduje się zdanie o „tych, którzy za pomocą sodomii pięli się w górę po drabinie politycznej i społecznej”. Choć występujące w oryginale *sodomy* kojarzone jest w języku angielskim ze stosunkiem homoseksualnym, to jednak w języku polskim *sodomia* albo jest rozumiana jako dewiacja seksualna (bliżej niesprecyzowana<sup>26</sup>), albo też, tak jak definiował to Władysław Kopaliński, jako „stosunki płciowe ze zwierzętami”<sup>27</sup>.

Zwracając uwagę na wymienione mankamenty polskiego przekładu, nie należy zapominać o jego zaletach. Niewątpliwie za rozsądną może uchodzić decyzja tłumaczy, na podstawie której „z treści przekładu wyeliminowano jawne, ahistoryczne anglicyzmy, takie jak np. *general* czy *marshall*” (s. 7). Dzięki temu pewne wyrażenia używane przez Bennetta w znaczeniu przenośnym, ale uznane przez autorów tłumaczenia za „ahistoryczne” i nieodpowiednie do tematyki pracy (jak np. *fun-fair*, s. 66, przyp. 70), zastąpiono wyrażeniami lepiej z nią korelującymi. Co prawda pojawia się w publikacji wyrażenie „kanapowi stratedzy” (s. 72) użyte w odniesieniu do dyktantów w dziedzinie wojskowości, stanowi ono jednak wyjątek i zasługą tłumaczy pozostaje, że przekład tam, gdzie było to możliwe (niekiedy na przeszkodzie stał bowiem niestroniący od snucia anachronicznych porównań autor), pozbawiony jest wyrażen nieprzystających do epoki drugiego władcy z dynastii Antoninów.

Można odnieść wrażenie, że edycji nie poprzedziła solidna korekta wydawnicza. Liczba błędów w druku jest niestety znaczna. Dotyczą one przede wszystkim zapisów wyrażen łacińskich. Niektóre zostały popełnione przez samego autora, jak np. „*Agri Decumantes*” (s. 71) zamiast „*Agri Decumates*”, „*confactoris bellum Germanici*” (s. 93) zamiast „*confactoris belli Germanici*” czy „*procurator voluptatibus*” (s. 112) zamiast „*procurator a voluptatibus*”. Choć na niektóre takie omyłki zwrócono już uwagę w recenzjach powstałych przeszło dwie dekady temu, pozostaje je zapisać oczywiście na konto autora, pomimo że tłumacze napisali w swojej przedmowie, że „poprawiono nieliczne popełnione przez autora błędy w zapisie nazw własnych i terminów łacińskich” (s. 8). W publikacji spotkać się jednak można z sytuacjami, gdy pewne pojęcia Bennett przytoczył prawidłowo, a w polskiej edycji uległy one zniekształceniu, jak np. „*cubiculo*” (s. 112) zamiast „*a cubiculo*”, „*plebs frumentarii*” (s. 118) zamiast „*plebs frumentaria*” czy „*actio gratium*” (s. 124) zamiast „*actio gratiarum*”. Niektóre lapsusy mogą poprawić humor czytelnika, jak choćby ziemie

<sup>26</sup> *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*. Red. A. MARKOWSKI. Warszawa 2006, s. 1071.

<sup>27</sup> W. KOPALIŃSKI: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Wyd. 7. Warszawa 1971, s. 700. Por. *Wielki słownik wyrazów obcych*. Red. M. BAŃKO. Warszawa 2005, s. 1160.

„narkomańskie” (s. 75) zamiast „markomańskich”, razić mogą natomiast zapisy kłójące się z regułami polskiej ortografii, jak np. „po-rzymski” (s. 48), „pół-stały” (s. 51), „pro-rzymski” (s. 93) czy „nie-cesarski” (s. 94). Zauważalny jest też brak konsekwencji w stosowaniu pewnych zapisów, szczególnie gdy różne formy pojawiają się na jednej stronie, np. forma „XI-wieczny” występuje obok formy „czwartowieczny” (s. 48). W polskim wydaniu pracy Bennetta nie zachowano oryginalnej struktury aparatu naukowego. Tłumacze dodawali bowiem własne przypisy jako kolejne do oryginalnych autora (np. przyp. 6, s. 15). Z niejasnych przyczyn w *Zestawieniu najważniejszych wydarzeń* na s. 23 oznaczono przyjętą przez Bennetta datę narodzin Trajana (56 rok n.e.) jako pewną, choć w rozdziale II czytelnik może przeczytać, że autor określa przyjęty przez siebie 56 rok jako „prawdopodobny” (s. 49), sumiennie zaznaczając, że większość współczesnych historyków opowiada się jednak za rokiem 53 (s. 48). Pewne wyrażenia występujące w publikacji nie są klarowne, jak np. „ezoteryczne wymagania”, jakie miał autor w trakcie pisania pracy (s. 17), czy doprowadzenie przez Domicjana do ponownej „afirmacji dystynkcji społecznych” (s. 70). Niezbyt czytelną formę nadano obu indeksom znajdującym się na końcu pracy: osobowemu i rzeczowemu. Niezachowanie przyjętego w oryginale podziału na hasła i podhasła, rozróżnione tam graficznie, sprawia, że odbiorca publikacji może się czuć dezorientowany: w indeksie osobowym znajdują się bowiem takie pozycje, jak „mennictwo” (s. 397) czy „śmierć i pogrzeb” (s. 401); w indeksie rzeczowym figurują zaś takie, jak „August”, „Domicjan” czy „Neron” (s. 412). Syzyfową pracą okazuje się wreszcie szukanie w indeksie osobowym takich postaci, jak np. Cicero (*vel* Cycleron), Pyrrhos czy Witeliusz. Pewne przeoczenia znaleźć też można na dodanych do tekstu planszach. Na planszy nr 10 (s. 313) zaznaczono sześć obiektów, ale legenda dodana do polskiego wydania wyjaśnia przeznaczenie tylko pięciu.

Rekapitulując, wypada przyznać, że — *toutes proportions gardées* — lwią część dzieła Bennetta została przetłumaczona w sposób poprawny, a do inicjatywy wydawnictwa Napoleon V, by ogłosić drukiem tę pracę, należy się odnosić z najwyższą aprobatą, zwłaszcza że zawiera ona niepublikowane wcześniej w języku polskim teksty źródłowe (*Appendix: Relacja Cassiusa Diona na temat wojen dackich*, s. 363—368). Niczym rzymski bóg Janus polska edycja pracy Bennetta ma jednak swoje drugie oblicze. To potknięcia w tłumaczeniu, powstałe, jak można domniemywać, w efekcie pośpiechu, oraz pewne błędy i niekonsekwencje w zapisach. Publikacja oświęcimskiego wydawnictwa rodzić więc może nieco ambiwalentne odczucia. Wypada wyrazić nadzieję, że książka doczeka się reedycji, a wspomniane mankamenty zostaną z niej wyeliminowane.

## Bibliografia

- BENNETT J.: *Trajan, Optimus Princeps. A Life and Times*. London 1997.
- BYRA M.: *Wojna o tron cesarów (68–70 n.e.)*. Oświęcim 2014.
- FELL M.: *Optimus princeps? Anspruch und Wirklichkeit der imperialen Programmatik Kaiser Traians*. München 1992.
- GASCOU J.: [rec.] *Julian Bennett, Trajan, Optimus Princeps. A Life and Times, Londres — New York, Routledge, 1997* [...]. „Latomus” 1999, 58, 2, s. 458–459.
- GONZÁLEZ FERNÁNDEZ J.: *Traiano, óptimo príncipe. De Itálica a la corte de los Césares*. Sevilla 2004.
- JONES B.W.: [rec.] *Julian Bennett. Trajan, Optimus Princeps: A Life and Times*. Bloomington: Indiana University Press. 1997 [...]. „The American Historical Review” 1998, 103, 3, s. 859–860.
- KACZANOWICZ W.: *Propaganda rzymskiej polityki podbojów na monetach epoki Trajana*. „Wiadomości Numizmatyczne” 1976, 20, s. 158–173.
- KLUCZEK A.A.: *Jak rzymski cesarz Trajan zdobył Indie. Epizod z historii numizmatyki albo popis nowożytnego erudyty: Adolf Occo i jego dzieło*. „Wieki Stare i Nowe” 2014, 7 (12), s. 24–61.
- KOCHOWSKI W.: *Roczniki Polski. Klimakter czwarty (1669–1673)*. Oprac. L.A. WIERZBICKI. Warszawa 2011.
- KOPALIŃSKI W.: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Wyd. 2. Warszawa 1971.
- Korespondencja Pliniusza Młodszeo z cesarzem Trajanem*. Oprac. A. DĘBIŃSKI, M. JOŃCA, I. LERCZYK, A. ŁUKA. Cz. 1: *Tekst i tłumaczenie*. Cz. 2: *Komentarz*. Lublin 2017.
- LINDE S.B.: *Słownik języka polskiego*. T. 2. Wyd. 2. Lwów 1855.
- MORGAN G.: 69 A.D.: *The Year of Four Emperors*. Oxford 2006.
- PARIBENI R.: *Optimus princeps. Saggio sulla storia e sui tempi dell' imperatore Traiano*. Vol. 1–2. Messina 1926–1927.
- SHOTTER D.: [rec.] *J. Bennett: Trajan: Optimus Princeps: a Life and Times*. [...] *London and New York: Routledge, 1997* [...]. „The Classical Review” 1999, 49, 2, s. 486–488.
- SKUPIŃSKA-LØVSET I.: *Optimus Princeps. Archeologia okresu panowania Trajana*. W: *W kręgu ikon władzy, ludzi oraz idei świata starożytnego*. Pod kier. W. KACZANOWICZA. Red. A.A. KLUCZEK, N. ROGOSZ, A. BARTNIK. Katowice 2014, s. 299–311.
- Słownik grecko-polski*. T. 2 (E–K). Red. Z. ABRAMOWICZÓWNA. Warszawa 1960.
- STROBEL K.: *Kaiser Traian. Eine Epoche der Weltgeschichte*. Regensburg 2010.
- ŚCISŁO K.: *Optimi Principi. Wybrane aspekty ideologiczne i propagandowe w mennictwie cesarza Trajana (98–117)*. W: *W kręgu ikon władzy, ludzi oraz idei świata starożytnego*. Pod kier. W. KACZANOWICZA. Red. A.A. KLUCZEK, N. ROGOSZ, A. BARTNIK. Katowice 2014, s. 313–327.
- Traian. Ein Kaiser der Superlative am Beginn einer Umbruchszeit?* Hrsg. A. NÜNNERICH-ASMUS. Mainz 2002.
- Traiano emperador de Roma. Actas del Congreso Internacional 14–17 Septiembre 1998*. Ed. J. GONZÁLEZ. Roma 2000.
- WELLESLEY K.: *The Year of the Four Emperors*. 3 ed. London—New York 2000.
- Wielki słownik poprawnej polszczyzny*. Red. A. MARKOWSKI. Warszawa 2006.
- Wielki słownik wyrazów obcych*. Red. M. BAŃKO. Warszawa 2005.

Adrian Uljasz

Uniwersytet Rzeszowski  
adrianuljasz5@wp.pl

 <https://orcid.org/0000-0003-3831-4585>

## Rocznicowa edycja wspomnień o bitwie miechowskiej z 1863 roku

[*Ojczyźnie naszej, Polsce, bądźmy wierni.  
Bitwa miechowska 17 lutego 1863 roku w relacjach uczestników  
powstania styczniowego i świadków zniszczenia miasta.*  
Wybór i red. M. SŁUSZNAK. Ilustr. M. HOŁDA. Miechów 2018]

Kilka lat temu ukazały się liczne publikacje okolicznościowe — naukowe i popularyzatorskie — związane ze 150. rocznicą powstania styczniowego. Nieco później, bo w 2018 roku, w Miechowie dokonano edycji wspomnień o bitwie przegranej przez powstańców, jaka rozegrała się w tym mieście 17 lutego 1863 roku<sup>1</sup>. We wspomnieniowych tekstach udokumentowano również rosyjski odwet. Dobrze się stało, że książkę ogłoszono w 155-lecie, a nie 150-lecie powstania styczniowego, bowiem dzięki temu jest bardziej zauważalna, niż miałyby to miejsce w czasie, gdy w całej Polsce, a więc i w Miechowie, wychodziły monografie dotyczące tradycji powstańczej. Publikacja wspomnień o bitwie powstała we współpracy z krakowskim środowiskiem naukowym i bibliotekarskim, czego wyraz stanowi m.in. wstęp autorstwa historyk i zarazem dyrektor Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie Karoliny Grodziskiej.

Redaktor tomu, Maria Słuszniaak, zadbała o prezentację materiału źródłowego w szerszym kontekście ogólnopolskim i regionalnym, zamieszczając na początku edycji fragmenty prac dwóch historyków. Pierwszy to fragment publikacji Stani-

---

<sup>1</sup> *Ojczyźnie naszej, Polsce, bądźmy wierni. Bitwa miechowska 17 lutego 1863 roku w relacjach uczestników powstania styczniowego i świadków zniszczenia miasta.* Wybór i red. M. SŁUSZNAK. Ilustr. M. HOŁDA. Miechów 2018.

sława Zielińskiego (1880—1936) *Bitwy i potyczki 1863—1864*, przytoczony w recenzowanej książce na podstawie wydania: Rapperswill 1913<sup>2</sup>. Drugim jest ustęp znacznie bardziej znanej pracy, dwutomowego opracowania Waclawa Tokarza (1873—1937) *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*<sup>3</sup>, mający za temat przebieg bitwy miechowskiej i przyczyny niepowodzenia powstańców dowodzonych przez płk. Apolinarego Kurowskiego. Przywołanie obu książek może być dla czytelników zachętą do poszerzenia wiedzy o powstaniu przez sięgnięcie do całych publikacji. Inny dodatek do omawianych wspomnień stanowi informacja autorstwa Stanisława Piwowskiego, zatytułowana *Addenda, czyli dodatek niezbędny do publikacji o przechowywaniu w pamięci miechowian i pielęgnowaniu w tradycji miasta wydarzenia z 17 lutego 1863*, będąca udokumentowaniem tradycji upamiętniania bitwy miechowskiej od XIX wieku do 2013 roku. Dołączając ją do książki, utrwalono zasługi organizacji i poszczególnych osób zajmujących się podtrzymywaniem pamięci o bitwie przed wydaniem edycji wspomnień w 2018 roku.

Miechowskie wspomnienia wzbogacono także przywołaniem relacji autorów, reprezentujących dwie odmienne perspektywy w stosunku do powstania: fragmentu książki angielskiego dziennikarza i reportera Williama Henry'ego Bullocka *Doświadczenie polskie podczas powstania 1863—4*<sup>4</sup> oraz ustępu z publikacji rosyjskiego generała Michaiła Czernuszewicza *Materiały z historii Straży Granicznej*<sup>5</sup>. W.H. Bullock odwiedził Miechów 30 sierpnia 1863 roku, zaś M. Czernuszewicz opublikował rosyjskie dokumenty, odnoszące się do walki o Miechów. Obydwa fragmenty przetłumaczył na potrzeby ocenianej książki z oryginałów (odpowiednio: angielskiego i rosyjskiego) oraz uzupełnił przypisami Marek Hołda. M. Słusznik umieściła je przed fragmentami tekstów S. Zielińskiego i W. Tokarza, choć trafniejsze byłoby usytuowanie ich po tych publikacjach, bezpośrednio przed wspomnieniami uczestników i świadków wypadków miechowskich, reprezentujących stronę polską, w grupie relacji z epoki.

Wartość źródłową pracy zwiększono, dołączając do każdego z piętnastu wspomnień syntetyczny biogram autora. Noty biograficzne słusznie umieszczono przed tekstami, jako wprowadzenie do lektury. Informacje o powstańcach, wzmiankowanych we wspomnieniach, podano w słowniku *Uczestnicy bitwy o Miechów i działań powstańczych 1863—1864 wymienieni w relacjach*, opracowanym przez M. Słusznik, dodanym na końcu opracowania. Pod tekstami umieszczono zwarte przypisy końcowe, zawierające wyjaśnienia niektórych terminów czy szczegóły o faktach wspomnianych przez autorów. Odsyłacze zasadnie są stosunkowo nieliczne, ogra-

<sup>2</sup> S. ZIELIŃSKI: *Bitwy i potyczki 1863—1864*. Rapperswill 1913.

<sup>3</sup> W. TOKARZ: *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*. Kraków 1914.

<sup>4</sup> W.H. BULLOCK: *Doświadczenie polskie podczas powstania 1863—4*. London & Cambridge 1864.

<sup>5</sup> M. CZERNUSZEWICZ: *Materiały z historii Straży Granicznej*. Petersburg 1909.

niczone do niezbędnego minimum, żeby nie przerywać czytelnikom zbyt często ciągu narracji.

W książce przypomniano o udziale w walkach po naszej stronie osób o innym niż polskie pochodzeniu etnicznym, w tym spolonizowanych. Chodzi o publikację wspomnień Filipa Kahane ze spolszczonej rodziny żydowsko-austriackiej z Sanoka<sup>6</sup> i Edwarda Webersfelda, urodzonego w Rzeszowie, będącego przykładem Polaka o korzeniach austriackich<sup>7</sup>. W niektórych wspomnieniach wymieniono też Francuza, walczącego w szeregach powstańczych — gen. mjr. François Rochebrunę. Podkreślenie udziału w polskim powstaniu osób o pochodzeniu mniejszościowym i cudzoziemców ma walor wychowawczy, powinno uczyć czytelników tolerancji etnicznej albo ją umacniać.

M. Ślusznik rzetelnie dokumentuje pierwodruki publikowanych tekstów, czy ich fragmentów, podając pod każdym informacje o pierwotnych edycjach. W przypadkach, gdy przywoływane są źródła za bibliotekami cyfrowymi, podano adresy internetowe, popularyzując w ten sposób wśród odbiorców korzystanie z bibliotecznych zasobów cyfrowych, dostępnych online. Przy informacji o rękopisie wspomnienia Jerzego Moszyńskiego *Słowo prawdy* ogólnikowo odesłano — jako do źródła — do AMK (Archiwum Miasta Krakowa), nie rozwijając jednak tego skrótu ani nie przywołując sygnatury.

Promocji zasobów Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie dobrze służy dołączenie do zbiorów wspomnień niedrukowanego dotąd listu malarza Wojciecha Eljasza-Radzikowskiego z 26 lutego 1863 roku do syna — malarza Walerego Eljasza-Radzikowskiego. Rękopis jest dostępny w tej księżnicy, w pracy wskazano jego sygnaturę biblioteczną. W liście tym ojciec daje synowi wskazówki do szkiców o bitwie w Miechowie, zachęcając adresata, by wykonał rysunki do publikacji w prasie francuskiej, w celu popularyzacji za granicą powstańczej walki i upowszechnienia tam wiedzy o barbarzyństwie carskich żołnierzy.

Całość edycji uzupełniono bibliografią załącznikową. W jednym spisie z publikacjami drukowanymi i autorskimi internetowymi wymieniono adresy stron internetowych, które lepiej było umieścić w odrębnym wykazie — netografii.

Zaletą miechowskiej książki jest szata graficzna, której zasadniczy element stanowią udane barwne kopie obrazów współczesnego malarza Marka Hołdy, przedstawiających bitwę. Są na tyle sugestywne, że można je uznać za dowód na słuszność stwierdzenia redaktorki ze wstępu *Od Wydawcy*: „Jeden obraz przemawia nieraz silniej niż tysiące słów” (s. 11). Zgodnie z zamierzeniem M. Ślusznik, efektywność dzieł M. Hołdy winna zachęcić młodych czytelników do lektury. W spisie ilustracji, znajdującym się na końcu, przed bibliografią, podano opisy oryginałów: wiadomości o technice malarskiej, materiale i rozmiarach dzieł. Nie przywołano jednak

<sup>6</sup> F. KAHANE: *Dzieje Żuawa*. Lwów 1903.

<sup>7</sup> E. WEBERSFELD: *Wyprawa na Miechów 17 lutego 1863*. „Dziennik Polski” 1898, nr 22, s. 1—3.

numerów stron, na których ilustracje się znajdują. Dobry pomysł to uzupełnienie oprawy plastycznej dwoma wyklejkami, zawierającymi kolorowe grupowe wizerunki żołnierzy w mundurach z epoki, na drugiej stronie okładki są to powstańcy, a na trzeciej — żołnierze rosyjscy z miechowskiego garnizonu. Ilustracje na obu wyklejkach objaśniono legendami z informacjami m.in. o stopniach wojskowych poszczególnych postaci.

Karolina Grodziska zwraca we wstępie uwagę na duże znaczenie rocznicowej książki dla edukacji historycznej, prowadzonej w Miechowie i okolicach. Popierając tę ocenę, trzeba dodać, że edycja *Ojczyźnie naszej, Polsce, bądźmy wierni...* zainteresuje również odbiorców z całego kraju. Sięgną po nią chętnie historycy: naukowcy, dydaktycy i popularyzatorzy, jako po starannie opracowaną publikację źródłową. Pozostałym czytelnikom — studentom historii i pokrewnych kierunków akademickich, a także osobom amatorsko zainteresowanym dziejami ojczystymi — można ją polecać w charakterze kształczącej i emocjonującej lektury.

## Bibliografia

BULLOCK W.H.: *Doświadczenie polskie podczas powstania 1863—4*. London & Cambridge 1864.

CZERNUSZEWICZ M.: *Materiały z historii Straży Granicznej*. Petersburg 1909.

KAHANE F.: *Dzieje Żuawa*. Lwów 1903.

*Ojczyźnie naszej, Polsce, bądźmy wierni. Bitwa miechowska 17 lutego 1863 roku w relacjach uczestników powstania styczniowego i świadków zniszczenia miasta*. Wybór i red. M. SŁUSZNAK. Ilustr. M. HOŁDA. Miechów 2018.

TOKARZ W.: *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*. Kraków 1914.

WEBERSFELD E.: *Wyprawa na Miechów 17 lutego 1863*. „Dziennik Polski” 1898, nr 22, s. 1—3.

ZIELIŃSKI S.: *Bitwy i potyczki 1863—1864*. Rapperswill 1913.

Sylwester Fertacz

Uniwersytet Śląski w Katowicach  
sylwester.fertacz@us.edu.pl

 <https://orcid.org/0000-0003-2476-4593>

## Hołodomor — zorganizowane ludobójstwo

[A. APPLEBAUM: *Czerwony głód.*

Tłum. B. GADOMSKA, W. GADOMSKA.

Warszawa 2018]

Zgodnie z najnowszymi badaniami historyków ukraińskich w latach 1932—1934 w całym Związku Radzieckim zmarło z głodu 8 mln 731,9 tys. osób, z tego na Ukrainie 3 mln 917,8 tys., w Rosji — 3 mln 264,6 tys., w Kazachstanie (który należał wówczas do Rosji) — 1 mln 258,2 tys., na Białorusi — 67,6 tys., na Kaukazie — 40,1 tys., w Azji Środkowej — 158,4 tys., w Naddniestrzu (Mołdawia) — 25,2 tys. W liczbach bezwzględnych największe straty ludności w wyniku śmierci głodowej poniosła Ukraina (zmarło 129,2 osób na każdy tysiąc mieszkańców), natomiast w stosunku do całkowitej liczby obywateli — Kazachstan, gdzie głód zabrał 224,2 osób na każdy tysiąc mieszkańców (średnio w całym ZSRR straty wyniosły 54,2 osób na każdy tysiąc)<sup>1</sup>. Wielki Głód oraz cały okres kolektywizacji (1929—1933) i towarzyszące jej represje nazywane są niekiedy w literaturze historycznej pierwszym ludobójstwem komunistycznym lub też trzecim ludobójstwem XX wieku (po rzezi Ormian dokonanej przez Turków i wymordowaniu około miliona Kozaków dońskich w okresie wojny domowej w Rosji)<sup>2</sup>. Profesor Uniwersytetu Harvarda, amerykańsko-rosyjski

<sup>1</sup> O.P. РУДНИЦЬКИЙ, А.В. САВЧУК: *Golod 1932—1933 rr. v Ukraïni u demografičnomu vimiri. W: Golod v Ukraïni u peršij polovini XX stolittja: pričini ta naslidki (1921—1923, 1932—1933, 1946—1947). Materiali Mižnarodnoï naukoivoï konferenciji Kiïv, 20—21 listopada 2013 r.* Red. kol.: M. ANTONOVIČ, G. BORJAK, S. KUŁČIČ’KIJ. Kiïv 2013, s. 287 (Tablicja 3. Vtrati naselennja SRSR čere nadsmertnist’ pid čas golodu 1932—1934 rr.). Zob. też: <http://history.org.ua/LiberUA/978-966-02-7025-1/978-966-02-7025-1.pdf> (dostęp: 20.07.2018).

<sup>2</sup> M. HELLER, A. NIEKRICZ: *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*. T. 1. Tłum. A. MIETKOWSKI. Wrocław 1989, s. 192.

demograf, historyk i matematyk Sergei Maksudov określił wspomniane lata jako drugą — po I wojnie światowej i wojnie domowej w Rosji oraz głodzie 1921 roku — katastrofę demograficzną na terenach byłego Związku Radzieckiego, która spowodowała śmierć 10—11 mln ludzi (w wyniku głodu i niedożywienia, zbrodni w trakcie przeprowadzania kolektywizacji oraz przebywania w obozach i aresztach)<sup>3</sup>. Na Ukrainie synonimem kolektywizacji i Wielkiego Głodu z lat 1932—1933 stał się termin „hołodomor” powstały ze scalenia dwóch wyrazów ukraińskich: *hołod* („głód”) i *mor* („śmierć”), który pojawił się po raz pierwszy w publikacjach emigracji ukraińskiej w Czechosłowacji w latach 30. XX wieku, natomiast na Ukrainie zaczął być używany publicznie od 1988 roku<sup>4</sup>.

Książka *Czerwony głód* Anne Applebaum<sup>5</sup> o tragedii wsi ukraińskiej w latach 30. XX wieku jest ważna przynajmniej z trzech powodów. Po pierwsze, mimo iż historiografia polska może się już pochwalić znaczącymi osiągnięciami w zakresie badań nad hołodomorem, jest to pierwsza przetłumaczona na język polski tak obszerna publikacja o Wielkim Głodzie na Ukrainie, przedstawiająca problem w aspekcie różnorodnych uwarunkowań o charakterze polityczno-ideologicznym, społecznym, ekonomicznym oraz narodowościowym okresu 1929—1933 i lat nieco wcześniejszych<sup>6</sup>. Autorka wykorzystała wiele materiałów i dokumentów archiwalnych dotychczas nieznanymi i — z różnych względów — trudno dostępnych także dla historyków polskich.

Po drugie, książka A. Applebaum jest pierwszym tak obszernym i bogato udokumentowanym opracowaniem o hołodomorze w historiografii amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej. Przyczyny opóźnień w badaniach nad historią Ukrainy, a szczególnie latami kolektywizacji i Wielkiego Głodu, w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie (ale też w Europie Zachodniej) były różne<sup>7</sup>. Niedostępne lub nieznanne były wiarygodne oficjalne dokumenty i materiały źródłowe na temat głodu (przez wiele lat nie dowierzano przekazom członków emigracyjnej społeczności ukra-

<sup>3</sup> S. MAKSUDOV: *Četvertaja demografičeskaja katastrofa*. Dostępne w Internecie: [http://www.intelros.ru/pdf/svobodnay\\_misl/1-2-2012/03.pdf](http://www.intelros.ru/pdf/svobodnay_misl/1-2-2012/03.pdf), s. 26 (dostęp: 20.05.2018).

<sup>4</sup> A. APPLEBAUM: *Czerwony głód*. Tłum. B. GADOMSKA, W. GADOMSKA. Warszawa 2018, s. 20, 413, przypis 4 (*Przedmowa*).

<sup>5</sup> Anne Applebaum, amerykańska publicystka i historyk, popularyzatorka wiedzy o historii Europy Środkowo-Wschodniej, znana jest w Polsce jako autorka trzech znaczących publikacji dotyczących problematyki środkowoeuropejskiej i historii ZSRR: *Między Wschodem a Zachodem: przez pogranicza Europy*. Tłum. E. KULIK-BIELIŃSKA. Warszawa 2001 (wyd. 2 — 2009); *Gułag*. Tłum. J. Urbański (rozd. 1 — M. CLAIRE WYBIERSKA). Warszawa 2005; *Za żelazną kurtyną. Ujarzmienie Europy Wschodniej 1944—1956*. Tłum. B. GADOMSKA. Warszawa 2013.

<sup>6</sup> O dotychczasowej literaturze w języku polskim na temat kolektywizacji i głodu w ZSRR, w tym szczególnie na Ukrainie zob.: S. FERTACZ: *Osaczyć i sterroryzować. Na marginesie wspomnień Miłrona Dolota o Wielkim Głodzie na Ukrainie*. „Wieki Stare i Nowe” 2015, t. 8 (13), s. 161—164.

<sup>7</sup> Analizuje je autorka omawianej pracy w jednym z rozdziałów poświęconych „dochodzeniu” do prawdy o hołodomorze w latach kolektywizacji: *Hołodomor w historii i pamięci*, s. 379—397.

ínskiej). Znaczący wpływ na te opóźnienia miały różnorakie uwarunkowania polityczno-ideologiczne, a także, o czym pisze np. Miron Dolot (Semen Stariv) w wydanych niedawno wspomnieniach, fakt, iż „Amerykanie nie byli w stanie przyjąć do wiadomości, że ludzie mogli dopuścić się czegoś tak niewiarygodnie nieludzkiego”<sup>8</sup>. Wielu sowietologów w Stanach Zjednoczonych uporczywie trzymało się oficjalnej wersji radzieckiej, że masowego głodu w okresie kolektywizacji nie było. Przełom przyniosły dopiero lata 80. XX wieku, a przede wszystkim wydanie książki historyka i sowietologa pochodzenia brytyjskiego Roberta Conquesta poświęconej kolektywizacji i głodowi w całym Związku Radzieckim, ale głównie na Ukrainie. Publikacja ta powstała na kanwie badań prowadzonych na Uniwersytecie Harvarda, we współpracy z Harvard Ukrainian Research Institute<sup>9</sup>. Nie było jeszcze wtedy możliwości kwerendy w archiwach radzieckich, autor wykorzystał więc w swej publikacji głównie publicystykę, prasę i wspomnienia emigrantów ukraińskich, którzy przeżyli głód. Książka R. Conquesta wzbudziła duże zainteresowanie wśród historyków zachodnich, ale też — delikatnie mówiąc — ambiwalentne odczucia i sprzeczne opinie. Z jednej strony wyrażano zdziwienie, że mimo zgromadzonych i w większości dostępnych w bibliotekach materiałów na temat kolektywizacji i głodu w ZSRR w latach 1929—1933 tak mało o tych wydarzeniach dotychczas wiedziano, a z drugiej — oskarżano autora o tendencyjność i stronniczość<sup>10</sup>. Niezależnie od tego Kongres Stanów Zjednoczonych powołał specjalną komisję do zbadania ukraińskiej klęski głodu, której prace zaowocowały w 1988 roku raportem jednoznacznie stwierdzającym, że „duża liczba mieszkańców Ukraińskiej SRR i terytorium Przedkaukazia zmarła w latach 1932—1933 w wyniku celowo wywołanej klęski głodu, spowodowanej rekwizycją zbiorów w 1932 roku przez radzieckie władze”<sup>11</sup>.

Oczywiście centralne władze radzieckie i władze Ukraińskiej SRR próbowały, przy wsparciu niektórych publicystów zachodnich, przeciwdziałać upowszechnianiu prawdy o Wielkim Głodzie i wyciszać dyskusje na ten temat, powtarzając stare tezy, że jeśli nawet byli tacy, którzy w okresie kolektywizacji umarli z głodu, to wyłącznie z powodu suszy i „kułackiego sabotażu”<sup>12</sup>. Inne stanowisko niż władze

<sup>8</sup> M. DOLOT: *Zabić głodem. Sowietkie ludobójstwo na Ukrainie*. Tłum. B. GUTOWSKA-NOWAK. Kraków 2014, s. 18.

<sup>9</sup> R. CONQUEST: *The Harvest of Sorrow: Soviet Collectivization and the Terror-Famine*. New York 1986. W 1988 roku ukazało się nakładem Overseas Publications Interchange Ltd w Londynie rosyjskie tłumaczenie tej pracy: *Żatwa skorbi. Sovetskaja kollektivizacija i terror gołodom*. Perv. z angl. I. COHEN, N. MAY. London 1988.

<sup>10</sup> Szerzej zob.: A. APPLEBAUM: *Czerwony głód...*, s. 388—389.

<sup>11</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 391.

<sup>12</sup> Upowszechniana wtedy na zachodzie (1987 rok), firmowana przez kanadyjskiego działacza robotniczego Douglasa TOTTLE’a i reprezentująca oficjalne stanowisko radzieckie książka nosiła wymowny tytuł: *Fraud, Famine and Fascism. The Ukrainian Genocide Myth from Hitler to Harvard (Oszustwo, głód i faszyzm. Mit o ukraińskim ludobójstwie od Hitlera po Harvard)*. *Ibidem*, s. 389.

reprezentowała spora, jak można przypuszczać, część społeczeństwa radzieckiego, w tym inteligencji rosyjskiej. Zrozumiałe, o czym zresztą wzmiankuje A. Applebaum, że w latach 80. minionego wieku, w okresie pierestrojki i głośności, dyskusje o hołodomorze — mimo przeciwdziałania władz — zaczynały się toczyć wśród samych Ukraińców. Trzeba jednak zaznaczyć, że „rozliczanie” z historią kolektywizacji i głodu zaczęło się w całym społeczeństwie radzieckim, głównie wśród Rosjan, co miało, moim zdaniem, także pozytywny wpływ na rozwój świadomości historycznej Ukraińców. Wkrótce po ukazaniu się w Londynie rosyjskiego tłumaczenia wspomnianej książki R. Conquesta jej fragmenty dotyczące właśnie Wielkiego Głodu na Ukrainie zostały przedrukowane w jednym z najbardziej znaczących i opiniotwórczych centralnych radzieckich czasopism kulturalno-literackich — miesięczniku „Novyj mir”<sup>13</sup>. Wiele artykułów o kolektywizacji i głodzie lat. 30. opublikowano w poczytnym i chyba przoduującym (obok „Moskovskich novosti”) w okresie pierestrojki w ujawnianiu i upublicznianiu zbrodni stalinowskich moskiewskim tygodniku „Ogonëk”. Między innymi na jego łamach ukazały się: omówienie pierwszego tomu dokumentów z okresu kolektywizacji (choć tylko pośrednio dotyczących Ukrainy, ale ważnych, ponieważ pochodzących bezpośrednio z radzieckich zasobów archiwalnych), z tzw. archiwum smoleńskiego, przejętego w czasie wojny przez Niemców, a po wojnie wywiezionego do Stanów Zjednoczonych<sup>14</sup>, oraz przejmujący esej o Wielkim Głodzie 1933 roku na Ukrainie autorstwa ukraińskiego scenarzysty, współautora filmu dokumentalnego o tych wydarzeniach, Sergeja Djačenki<sup>15</sup>. Pomijając inne podobne publikacje w głównych czasopismach radzieckich końca lat 80. XX wieku („Literaturnaja gazeta”, „Gosudarstvo i pravo”), w tym także listy do redakcji osób, które pamiętały straszne lata 30. na wsi, warto jeszcze raz podkreślić, że nie tylko rozwijały one świadomość historyczną również Ukraińców, upubliczniały w całym ZSRR tragedię tego narodu, lecz także sprzyjały dochodzeniu do prawdy o Wielkim Głodzie na samej Ukrainie.

Trzecia ważna, w mojej ocenie, kwestia, o której należy wspomnieć przy lekturze pracy A. Applebaum, to przewijające się przez całą narrację autorki dążenie do udowodnienia tezy, że, po pierwsze, władze ZSRR wykorzystały okres kolektywizacji

<sup>13</sup> R. CONQUEST: *Żatva skorbi. Sovetskaja kollektivizacija i terror gołodom.* „Novyj mir” 1989, nr 10, s. 179—200.

<sup>14</sup> M. ZARAEV, S. ŠVEDOV: *Tjaželaja noša. Dokumenty Smolenskogo archiwa o sobytijach šestidesjateljnej davnosti, predšestvovavšich kollektivizaciji (Neuslyšannye golosa: Dokumenty Smolenskogo archiwa.* Kn. 1: 1929: *Kulaki i partejcy.* Sost. S. MAKSUDOV. Ann Arbor 1987). „Ogonëk” (24 czerwca—1 lipca) 1989, nr 26, s. 4—7.

<sup>15</sup> S. DJAČENKO: *Strašnyj mesjac puchkuten’.* „Ogonëk” (1—8 lipca) 1989, nr 27, s. 22—25. Zachowały się świadectwa specyficznej twórczości umierającego narodu z tego okresu. Popularny był wierszyk: *V tridcat’ tret’em godu ljudi padali na chodu. Ni korovy, ni svin’i — tol’ko Stalin na stini.* W strasznych głodowych dniach 1933 roku swoje nowe nazwy otrzymały też miesiące. Marzec ludzie nazwali *puchkuten’*, co znaczyło „puchnąć z głodu”, kwiecień — *kaputen’*, od niemieckiego słowa *kaput*, znanego Ukraińcom z okresu okupacji niemieckiej lat 20. XX wieku. Ibidem, s. 25.

i „proletaryzacji” chłopstwa do „złamania kręgosłupa” narodu ukraińskiego, uderzenia w genotyp najliczniejszej po Rosjanach populacji „czerwonego imperium” (blisko 31,2 mln według spisu z 1926 roku<sup>16</sup>) o znacznym — choć niższym niż w byłej monarchii austro-węgierskiej — stopniu rozwoju świadomości narodowej i szerokiej warstwie inteligencji. Po drugie, że Wielki Głód był działaniem świadomym i celowym, był zaplanowanym i zorganizowanym ludobójstwem.

Mówiąc o Wielkim Głodzie jako zorganizowanym ludobójstwie, należałoby rozpatrywać go w dwóch aspektach: ludobójczej polityki wobec chłopstwa oraz wobec narodu ukraińskiego. Obie tezy budzą kontrowersje. W art. 2. ONZ-owskiej Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z 9 grudnia 1948 r. mówi się o świadomej wyniszczającej polityce wobec grup (lub ich części) narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych. Jeśli więc czytać ten dokument literalnie, to sprowokowana przez władze śmierć głodowa milionów chłopów radzieckich z Ukrainy, z Kubania (gdzie też mówiono głównie po ukraińsku), Kaukazu, Powołża, południowego Uralu, północnego Kazachstanu, z krajów wołogodzkiego, astrachańskiego i innych rejonów, w tym planowa fizyczna likwidacja warstwy tzw. kułaków (ok. 5 mln ludzi), nie podlegałaby osądowi międzynarodowemu, ponieważ chłopstwo jest grupą społeczną. Z drugiej jednak strony uznanie przez wielu historyków i publicystów Wielkiego Głodu za ludobójstwo jest zgodne z duchem wspomnianej konwencji i tak też politykę władz stalinowskich z lat 1932—1933 należy traktować<sup>17</sup>. Warto w tym miejscu wspomnieć, że niezależnie od różnych wątpliwości, jakie rodzą się w związku z „niedopowiedzeniami” dokumentu ONZ-owskiego (brak obiektywnych kryteriów stwierdzenia faktu ludobójstwa, np. jaki jest próg liczbowy zabitych osób i częściowa tylko eksterminacja jakiejś grupy ludzi?), Wielki Głód uznają za ludobójstwo społeczności m.in. takich krajów, jak: Ukraina, Polska (uchwały Sejmu i Senatu RP z 2006 roku), Australia, Kanada, Czechy, Hiszpania, Stany Zjednoczone Ameryki, Watykan — w sumie parlamenty i rządy 26 państw<sup>18</sup>.

Inaczej nieco sytuacja wygląda, jeśli uzna się, że okres kolektywizacji został wykorzystany przez władze moskiewskie do ostatecznej rozprawy z ukraińskim

<sup>16</sup> P. EBERHARDT: *Geografia ludności Rosji*. Warszawa 2002, s. 92, tab. 41.

<sup>17</sup> W artykule 2. Konwencji... mówi się m.in. o tym, że „ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich: a) zabójstwo członków grupy [...], c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego, d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy. Zob.: Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 9 grudnia 1948 r. Dz.U. RP 1952, nr 2, poz. 9, s. 2.

<sup>18</sup> 01.02.2010. *Postanowa apelacyjnego sądu m. Kiewa u kriminal'nij spravi za faktom včinnennja genocidu v Ukraïni v 1932—1933 rokach*. Dostępne w Internecie: <http://khp.org/index.php?id=1265039604> (dostęp: 30.08.2018); [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielki\\_g%C5%82%C3%B3d\\_na\\_Ukraïnie](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielki_g%C5%82%C3%B3d_na_Ukraïnie) (dostęp: 30.08.2018).

ruchem narodowym. Jak wspomniano, w trakcie całego swego wywodu A. Applebaum stara się udowodnić, że te działania miały charakter ludobójstwa wobec narodu ukraińskiego, choć w końcowym etapie rozważań — o czym jeszcze będzie mowa — częściowo wycofuje się ze swych twierdzeń<sup>19</sup>. Główną część pracy autorka poprzedziła zarysem historii Ukrainy i kształtowania się ukraińskiej świadomości narodowej, a także trudności, na jakie napotykał ukraiński ruch narodowy do I wojny światowej przede wszystkim w Imperium Rosyjskim. Charakteryzując bardzo trudne lata rosyjskiej rewolucji, I wojny światowej, przewrotu bolszewickiego i wojny domowej w Rosji, autorka na ogół trafnie opisuje przyczyny i uwarunkowania zewnętrzne i wewnętrzne krachu dążeń Ukraińców do budowy własnej państwowości i stawania się narodem państwowym. W tym też okresie upatruje źródeł podejrzliwości i niechęci bolszewików do Ukraińców jako narodu<sup>20</sup>, i to w dodatku narodu chłopskiego, potencjalnie niebezpiecznego dla budowy systemu komunistycznego w ujęciu leninowsko-stalinowskim<sup>21</sup>. Wzajemną nieufność pogłębiły rekwizycje okresu „komunizmu wojennego” i powojenny głód, który w całym ZSRR pochłonął około 2 mln osób, w tym tylko w południowych rejonach Ukrainy spowodował śmierć 250—500 tys. ludzi<sup>22</sup>.

Największy niepokój, delikatnie mówiąc, bolszewików odnośnie do lojalności Ukraińców wobec Moskwy wzbudził okres po wojnie domowej i czas odchodzenia od polityki „komunizmu wojennego” (1923—1929), czyli poszerzanie bazy społecznej systemu komunistycznego poprzez liberalizację polityki gospodarczej, zwalczanie (przynajmniej werbalne) wielkoruskiego szowinizmu, poszerzanie bazy społecznej i narodowościowej partii komunistycznej, pielęgnacja i rozwój języków ojczystych narodowości nierosyjskich poprzez prasę, szkołę, teatr i różne instytucje kulturalno-oświatowe<sup>23</sup>. Ta liberalna polityka została nagle zakończona w 1929 roku, a na terenie USRR, gdzie procesy „ukrainizacji” zachodziły rzeczywiście na ogromną skalę, jeszcze wcześniej — już w maju, lipcu 1928 roku, kiedy rozpoczął się proces ponad 50 specjalistów — „szkodników” z Donbasu — i podjęto szeroko zakrojoną akcję rozprawienia się z narodową inteligencją. Wkrótce pojęcia: „szumskizm” (ludowy komisarz oświaty USRR Ołeksandr Szumskij), „chwylowizm” (pi-

<sup>19</sup> A. APPLEBAUM: *Czerwony głód...*, s. 407—408.

<sup>20</sup> W tym akurat przypadku bolszewicy, odmawiając legitymizacji ukraińskiemu ruchowi narodowemu, nie byli odosobnieni jeśli chodzi o stronnictwa polityczne w Rosji.

<sup>21</sup> Szerzej zob.: A. APPLEBAUM: *Czerwony głód...*, s. 46—50.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>23</sup> Wprowadzanie języków ojczystych narodowości nierosyjskich do szkół, urzędów itp. odbywało się często w sposób administracyjny, co przynosiło niekiedy opłakane efekty. Na Ukrainie pozostało z tego okresu żartobliwe powiedzenie: „Mówi pan poważnie czy po ukraińsku?”. Szerzej np.: J. HRYCAK: *Historia Ukrainy 1772—1999. Narodziny nowoczesnego narodu*. Tłum. K. KOTYŃSKA. Lublin 2000, s. 173—176; A. APPLEBAUM: *Czerwony głód...*, s. 95—104; S. FERTACZ: *Z problematyki polityki narodowościowej władzy radzieckiej (propozycje badawcze)*. „Fakty. Opinie. Komentarze” 1987, nr 11, s. 9—12.

sarz Mykoła Chwyłowy) i „wołobujewszczyzna” (ekonomista Mychajło Wołobujew) stały się synonimami „nacionalistyczno-petlurowskiego” i antybolszewickiego odchylenia w ruchu narodowym ukraińskim. Oblicza się, że rozpoczęte na przełomie lat 20. i 30. XX wieku (druga fala represji miała miejsce w latach 1937—1938) aresztowania przedstawicieli inteligencji ukraińskiej (większość z nich została zamordowana) objęły wszystkie jej warstwy, a niektóre grupy (historycy, filologowie, pisarze, przedstawiciele marksistowskich szkół nauk społecznych, duchowieństwo Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwii Prawosławnej) zostały prawie doszczętnie wyniszczone. Jak pisze Jarosław Hrycak, na Ukrainie w latach 30. zlikwidowano, według przybliżonych szacunków, około 80% aktywnej inteligencji<sup>24</sup>.

Rozprawa z inteligencją ukraińską w okresie kolektywizacji i Wielkiego Głodu, jej rozmiary i natężenie, a także zamknięcie granic Ukrainy i Kubania w styczniu 1933 roku — jako jedynych w ZSRR rejonów — w celu zapobiegania ucieczkom ze wsi, są, jak można mniemać na podstawie wywodów A. Applebaum, dwoma najważniejszymi argumentami przemawiającymi za postawieniem przez autorkę tezy o ludobójczej polityce Moskwy wobec narodu ukraińskiego. Są to ważne argumenty, jednak należy pamiętać, że represje dotknęły w tym czasie również inteligencję innych narodowości, także rosyjską (historyków, sławistów, językoznawców). W końcu lat 20. XX wieku skończyła się w ZSRR wewnątrzpartyjna walka z wszelkiego rodzaju „odchyleniami” i nastąpiło umocnienie władzy Stalina. Rozpoczęła się realizacja stalinowskiej wizji państwa, której ważnym elementem był powrót do masowego terroru i metod znanych z okresu „komunizmu wojennego”. W maju 1929 roku uchwalono pierwszy plan pięcioletni (1928—1932) mający na celu przede wszystkim industrializację kraju i przymusową kolektywizację gospodarstw wiejskich, bez czego trudno byłoby wyzyskać ze wsi środki niezbędne dla sfinansowania i zrealizowania budowy przemysłu. Towarzyszyła temu centralizacja zarządzania i uniformizacja ustrojowa. Zaczęto zmniejszać kompetencje republik narodowościowych, poczynając od ograniczeń budżetowych, poprzez ustawodawstwo pracy, karne, sprawy wewnętrzne, sądownictwo, kierownictwo przemysłem i rolnictwem, a na opiece zdrowotnej kończąc. Zgodnie z uchwaloną w 1936 roku nową Konstytucją ZSRR, będącą swego rodzaju podsumowaniem minionego okresu, republiki narodowościowe zachowały całkowitą samodzielność tylko w rozwiązywaniu spraw w dziedzinie oświaty, przemysłu o lokalnym znaczeniu, gospodarki komunalnej, opieki społecznej i komunikacji samochodowej<sup>25</sup>. Zapowiedziano także rewolucję ideowo-kulturalną, która w praktyce polegała na zwalczaniu wszelkich odchyłeń od ideowej linii WKP(b), w tym odchyłeń w stronę nacjonalizmu (oczywiście, decy-

<sup>24</sup> J. HRYCAK: *Historia Ukrainy...*, s. 181.

<sup>25</sup> *Konstitucija (osnovnoj zakon) Sojuza SSSR*. Moskwa 1938, art. 78—88, s. 56—64; *Konstitucija (ustawa zasadnicza) Ukraińskiej SRR*. Kijów—Lwów 1940, art. 49, s. 12. Zob. też: S. FERTACZ: *Z problematyki polityki narodowościowej...*, s. 14.

dentem, co można uznać za przejaw nacjonalizmu, był Stalin). Wzrosła więc podejrzliwość wobec wszelkich aspiracji narodowych, nie tylko ukraińskich, a represje, jak wspomniano, dotknęły wielu intelektualistów wszystkich narodowości, choć na Ukrainie życie intelektualne zmieniono najgłębiej. Zresztą należy mieć też na uwadze fakt, że Ukraina była największą republiką narodowościową, o stosunkowo szerokiej warstwie rodzimych artystów i naukowców; była zagłębiem zbożowym i generalnie gospodarczym ZSRR, szczególnie ważnym w okresie industrializacji, więc i zasięg różnych działań wobec niej był większy i cechowała je pewna specyfika. Jak słusznie zauważa A. Applebaum:

Tak ostra dziesięć lat temu dyskusja o ludobójstwie wygasła też z innych powodów. Nagromadzone dowody sprawiają, że obecnie stało się mniej ważne, czy klęska głodu z lat 1932—1933 jest nazywana ludobójstwem, zbrodnią przeciwko ludzkości czy po prostu aktem zbiorowego terroru. Jakkolwiek ją definiować, była przerażającym atakiem władz przeciwko własnemu narodowi, jednym z kilku podobnych w XX wieku — nie wszystkie dobrze pasują do utartych definicji prawnych. Niezależnie od wyroków międzynarodowego trybunału, na Ukrainie i na Zachodzie ugruntowało się przekonanie, że głód się wydarzył, że był zaplanowany i że stanowił część politycznego planu osłabienia ukraińskiej tożsamości<sup>26</sup>.

Autorka omawianej pracy bardzo dokładnie analizuje wszystkie etapy kolektywizacji i Wielkiego Głodu na Ukrainie i trudno byłoby w tym wypadku o jakiś komentarz. Były to bardzo bogate w wydarzenia zjawiska i procesy, w każdej wiosce i nawet w każdej rodzinie cechowały się pewną specyfiką, dlatego wiele jeszcze można byłoby dopisać do tego, o czym mówi A. Applebaum. Niewątpliwie temat w tym zakresie nie jest wyczerpany. Warto krótko wspomnieć — co sygnalizowałem w innym miejscu<sup>27</sup> — o kilku kwestiach, które pominęła lub których wystarczająco nie uwypukliła autorka *Czerwonego głodu*. Po pierwsze, należy pamiętać, że ogromne straty w pogłowie zwierząt gospodarskich w okresie kolektywizacji (kilkadziesiąt procent) to efekt nie tylko tego, że chłopci przed wstąpieniem do kolchozu zabijali bydło, trzodę chlewną, owce, konie itp. lub przepędzali przez granicę (np. Azja Środkowa), lecz także tego, że bydło, trzymane w miesiącach jesienno-zimowych często pod gołym niebem, padało z zimna, chorób, niedożywienia i pragnienia<sup>28</sup>. Po drugie, autorka wspomina, że zebrane lub skonfiskowane zboże przechowywano w magazynach lub elewatorach. Niestety, najczęściej było tak, że zboże składowano w pryzmy przy stacjach kolejowych i przykrywano (choć nie zawsze) plandekami.

<sup>26</sup> A. APPLEBAUM: *Czerwony głód...*, s. 407—408.

<sup>27</sup> Zob. S. FERTACZ: *Osaczyć i sterroryzować...*, s. 168—169.

<sup>28</sup> S. DJAČENKO: *Strašnyj mesjac puchkuten'...*, s. 23—24.

Zboże przerastało,gniło i nie nadawało się już do spożycia<sup>29</sup>. Nawiasem mówiąc, do końca istnienia ZSRR największe straty w zbożu państwo ponosiło w trakcie jego składowania i transportu. Po trzecie wreszcie, interesujące byłoby poznać, jak z perspektywy czasu żyjący jeszcze członkowie brygad konfiskujących zboże i zabierających (lub niszczących) ostatki pożywienia głodującym rodzinom patrzą dzisiaj na swoje postępowanie. Znane są przykłady, że pytani o to oburzają się, że obraża się pamięć Stalina, a swoje postępowanie uważają za słuszne<sup>30</sup>.

Niezależnie od powyższego, praca A. Applebaum znacząco poszerza naszą wiedzę nie tylko o Wielkim Głodzie, lecz także z jednej strony o podejmowanych do dzisiaj próbach dogłębnego wyjaśnienia tej wielkiej tragedii, a z drugiej — o jej tuszowaniu i bagatelizowaniu.

## Bibliografia

- APPLEBAUM A.: *Czerwony głód*. Tłum. B. GADOMSKA, W. GADOMSKA. Warszawa 2018.
- CONQUEST R.: *The Harvest of Sorrow: Soviet Collectivization and the Terror-Famine*. New York 1986.
- CONQUEST R.: *Żatwa skorbi. Sovetskaja kollektivizacija i terror gołodom*. Perv. z ang. I. COHEN, N. MAY. London 1988.
- CONQUEST R.: *Żatwa skorbi. Sovetskaja kollektivizacija i terror gołodom*. „Novyj mir” 1989, nr 10, s. 179—200.
- DJAČENKO S.: *Strašnyj mesjac puchkuten’*. „Ogonëk” (z 1—8 lipca) 1989, nr 27, s. 22—25.
- DOŁOT M.: *Zabić głodem. Sowieckie ludobójstwo na Ukrainie*. Tłum. B. GUTOWSKA-NOWAK. Kraków 2014.
- EBERHARDT P.: *Geografia ludności Rosji*. Warszawa 2002.
- FERTACZ S.: *Osaczyć i sterroryzować. Na marginesie wspomnień Mirona Dołota o Wielkim Głodzie na Ukrainie*. „Więki Stare i Nowe” 2015, t. 8 (13), s. 161—172.
- FERTACZ S.: *Z problematyki polityki narodowościowej władzy radzieckiej (propozycje badawcze)*. „Fakty. Opinie. Komentarze” 1987, nr 11, s. 1—21.
- HELLER M., A. NIEKRICZ: *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*. T. 1. Tłum. A. MIETKOWSKI. Wrocław 1989.
- HRYCAK J.: *Historia Ukrainy 1772—1999. Narodziny nowoczesnego narodu*. Tłum. K. KOTYŃSKA. Lublin 2000.
- <http://history.org.ua/LiberUA/978-966-02-7025-1/978-966-02-7025-1.pdf> (dostęp: 20.07.2018).
- Konstitucija (osnovnoj zakon) Sojuza SSSR*. Moskwa 1938.
- Konstytucja (ustawa zasadnicza) Ukraińskiej SRR*. Kijów—Lwów 1940.
- Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 9 grudnia 1948 r. Dz.U. RP 1952, nr 2, poz. 9.
- MAKSUDOV S.: *Četvertaja demografičeskaja katastrofa*. Dostępne w Internecie: [http://www.intelros.ru/pdf/svobodnay\\_misl/1-2-2012/03.pdf](http://www.intelros.ru/pdf/svobodnay_misl/1-2-2012/03.pdf) (dostęp: 20.05.2018).

<sup>29</sup> Ibidem, s. 24; M. ZARAEV, S. ŠVEDOV: *Tjaželaja nosa...*, s. 7.

<sup>30</sup> S. DJAČENKO: *Strašnyj mesjac puchkuten’...*, s. 25.

- 01.02.2010. *Postanowa apelacyjnego sudu m. Kieva u kriminal'nij spravi za faktom včinennja genocidu v Ukraïni v 1932—1933 rokach*. Dostępne w Internecie: <http://khp.org/index.php?id=1265039604> (dostęp: 30.08.2018).
- RUDNIC'KIJ O.P., SAVČUK A.B.: *Golod 1932—1933 rr. v Ukraïni u demografičnomu vimiri*. W: *Golod v Ukraïni u peršij polovini XX stolittja: pričini ta naslidki (1921—1923, 1932—1933, 1946—1947)*. *Materiali Mižnarodnoï naukovoï konferenciji Kiïv, 20—21 listopada 2013 r*. Red. kol.: M. ANTONOVIC', G. BORJAK, S. KUL'ČIC'KIJ. Kiïv 2013.
- ZARAEV M., ŠVEDOV S.: *Tjaželaja noša. Dokumenty Smolenskogo archiwa o sobytijach šestidesjatnej davnosti, predšestvovavšich kollektivizacii (Neuslyšannye golosa: Dokumenty Smolenskogo archiwa. Kn. 1: 1929: Kulaki i partejcy*. Sost. S. MAKŠUDOV. Ann Arbor 1987). „Ogonëk” (z 24 czerwca—1 lipca) 1989, nr 26, s. 4—7.

Kamil Kartasiński

Uniwersytet Śląski w Katowicach  
kamil.kartasinski@gmail.com



<https://orcid.org/0000-0003-1245-0319>

## Hitler — dyktatura jednoosobowa

[P. LONGERICH: *Hitler. Biografia.*  
Przeł. M. ANTKOWIAK. Warszawa 2017]

Postać Adolfa Hitlera, pomimo upływu ponad 70 lat od zakończenia II wojny światowej, wciąż jest popularna. Nie sposób podać wszystkich książek, filmów lub gier komputerowych, które koncertują się na tematyce związanej z Führerem III Rzeszy<sup>1</sup>. Niestety, mnogość dzieł ze słowem „Hitler” w tytule sprawia, że coraz trudniej jest wybrać pozycje naprawdę wartościowe, ukazujące nowe perspektywy badawcze. Wydawcy, którzy co jakiś czas publikują nowe prace dotyczące jego osoby, zapewniają, że ich autorzy odkryli „nowe i nieznanne fakty” związane z dyktatorem III Rzeszy. Do tych rewelacji należy zawsze podchodzić ostrożnie, również w przypadku biografii Hitlera napisanej przez takiej klasy historyka, jak profesor Peter Longerich.

Peter Longerich urodził się w 1955 roku w Krefeld, w Niemczech. Ukończył Uniwersytet w Monachium. Pracował w monachijskim Instytucie Historii Współczesnej, Instytucie Fritza Bauera we Frankfurcie nad Menem oraz w Centrum Studiów nad Holocaustem w Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie. Piastuje obecnie stanowisko profesora historii nowożytnej w college’u Royal Holloway na Uniwersytecie Londyńskim oraz jest założycielem tamtejszego Ośrodka Badań nad Ho-

---

<sup>1</sup> Z kronikarskiego obowiązku wymienimy kilka książek, np.: T. WEBER: *Pierwsza Wojna Hitlera*. Przeł. J. SZKUDLIŃSKI. Poznań 2011; T. RYBACK: *Prywatna biblioteka Hitlera: książki, które go ukształtowały*. Przeł. M. SZUBERT. Warszawa 2011; L. REES: *Złowroga charyzma Adolfa Hitlera*. Przeł. K. MASŁOWSKI. Warszawa 2013; D. STRATIGAKOS: *Dom Hitlera*. Przeł. J. DZIERZGOWSKI. Warszawa 2017. Z filmów warto polecić m.in.: *Hitler. Narodziny zła* w reżyserii Christiana Duguaya z 2003 roku, *Upadek* w reżyserii Olivera Hirschbiegela z roku 2004; z gier komputerowych: serię *Sniper Elite* wydawaną przez studio Rebellion lub serię *Wolfenstein* wydaną przez studio Bethesda.

lokaustem. Cieszy się międzynarodową sławą jako wybitny znawca narodowego socjalizmu. Polskim czytelnikom niemiecki historyk jest znany m.in. z dwóch monumentalnych prac dotyczących bliskich współpracowników dyktatora: Josepha Goebbelsa oraz Heinricha Himmlera, a także z niedawno wydanej książki o konferencji w Wannsee<sup>2</sup>. W 2015 roku na niemieckim rynku wydawniczym ukazała się napisana przez niego biografia Adolfa Hitlera<sup>3</sup>, której polskie tłumaczenie stało się przedmiotem niniejszej recenzji. Peter Longerich, biorąc na swój warsztat naukowy historyka postać przywódcy III Rzeszy, dołączył do grona m.in. takich autorów, jak John Toland, Ian Kershaw czy Volker Ullrich<sup>4</sup>, którzy starali się przedstawić Hitlera z mniej znanej perspektywy badawczej. J. Toland w swojej pracy ukazał postać dyktatora III Rzeszy przez pryzmat ludzi z jego najbliższego otoczenia, przeprowadzając z żyjącymi współpracownikami Führera dziesiątki rozmów<sup>5</sup>. I. Kershaw w monumentalnej biografii, świetnie zresztą udokumentowanej źródłowo, przedstawił natomiast postać wewnętrznie pustego i ulegającego złudnym fantazjom dyktatora, ukazując ją na tle przemian społeczno-gospodarczo-politycznych w Niemczech oraz Europie w pierwszej połowie XX wieku<sup>6</sup>. Z kolei V. Ullrich w swej publikacji skupił się przede wszystkim na naświetleniu „prywatnej strony” Hitlera, kreując go jako „normalnego człowieka, jednego z nas”<sup>7</sup>. Zastanawia więc, co do zaoferowania ma Peter Longerich?

<sup>2</sup> P. LONGERICH: *Goebbels. Apostoł diabła*. Przeł. M. KILIS. Warszawa 2014; IDEM: *Himmler. Buchalter śmierci*. Przeł. S. SZYMAŃSKI, J. SKOWROŃSKI. Warszawa 2014; IDEM: *Konferencja w Wannsee. Droga do „ostatecznego rozwiązania”*. Przeł. B. NOWACKI. Warszawa 2018.

<sup>3</sup> P. LONGERICH: *Hitler. Biographie*. Berlin 2015.

<sup>4</sup> I. KERSHAW: *Hitler Hybris 1889—1936, Hitler Nemezis 1936—1945*. Przeł. P. BANDEL, R. BARTOŁD. Poznań 2013; J. TOLAND: *Hitler. Reportaż biograficzny*. Przeł. Z. KOŚCIUK. Warszawa 2014; V. ULLRICH: *Hitler. Narodziny zła 1889—1939*. Przeł. M. ANTKOWIAK. Warszawa 2015.

<sup>5</sup> Dla J. Tolanda głównym wnioskiem, który nasunął mu się po przeprowadzeniu wywiadów ze zwolennikami i krytykami Adolfa Hitlera, było wykazanie, że Hitler był bardzo skomplikowaną oraz wewnętrznie sprzeczną postacią. Postawienie wywiadów ze świadkami historii jako głównego źródła historycznego, pomimo wykorzystania źródeł i dokumentów z epoki w celu weryfikacji narracji rozmów, nadaje, niestety, pracy amerykańskiego pisarza niekiedy charakter sensacyjnej i opartej na niesprawdzonych pogłoskach.

<sup>6</sup> Praca I. Kershawa nie stawia postaci Hitlera w świetle jednostki, która samodzielnie decyduje o losach świata. Dla brytyjskiego historyka głównym problemem badawczym była odpowiedź na pytanie: dlaczego pojawienie się takiej osoby jak Hitler było możliwe? Autor w swej biografii niemieckiego dyktatora szuka odpowiedzi na to pytanie w społeczeństwie niemieckim — zastanawia się, jakie społeczne i polityczne motywacje pozwoliły „stworzyć” taką osobowość jak Hitler. Dlatego też praca I. Kershawa, pisana z dużym naukowym dystansem, jest przede wszystkim ciekawą „biografią” epoki, którą zdominowała postać Hitlera.

<sup>7</sup> Biografia V. Ullricha skupia się na osobowości Führera, bez pominięcia warunków społecznych, które umożliwiły mu zrobienie błyskawicznej kariery politycznej. Badacz ten uważa Hitlera za człowieka mającego walory umysłowe, talent oratorski oraz pewien zmysł polityczny. Niemiecki pisarz szeroko opisuje życie prywatne dyktatora, zwracając uwagę, że nie zostało ono jednak ostro rozdzielone od sfery politycznej, ale przeplatało się z nią.

Motywy przewodnim biografii, co zostało zaznaczone przez autora we wstępie, jest przedstawienie fenomenu władzy, którą osiągnął Hitler. P. Longerich za główny punkt wyjścia rozważań przyjął, że dyktator III Rzeszy jako polityk działał autonomicznie i aktywnie, nie trzymał się reguł gry ogólnie przyjętych w ustrojach politycznych, kształtował procesy historyczne w niezwykle oryginalny sposób oraz doskonale potrafił wykorzystać w celu zdobycia i utrzymania władzy nowoczesne środki masowego przekazu, biurokrację oraz metody kontrolowania społeczeństwa. Podobnie jak to uczynił np. Joachim Fest<sup>8</sup>, P. Longerich wpisał Hitlera w kontekst epoki oraz wydarzeń, które go ukształtowały: fenomen narodowego socjalizmu, jego zakorzenienie w historii Niemiec czy stosunek „ogółu” Niemców do postaci dyktatora. Niemiecki historyk nie pominął również kwestii osobowości Führera, ale uwzględniał je wyłącznie wtedy, kiedy prowadziło to do użytecznych konkluzji.

Warto zwrócić uwagę na źródła, jakie wykorzystał Autor w swej pracy. Niemiecki historyk, podobnie jak wielu przed nim biografów kanclerza III Rzeszy, korzystał z pewnej puli „sprawdzonych” źródeł, która od wielu lat pozostaje niezmienna i stanowi punkt wyjścia do poważnych rozważań historycznych nad postacią Hitlera. Do tej grupy zaliczają się przede wszystkim akta z Archiwum Federalnego oddział w Berlinie oraz Koblencji. Autor wykorzystał również wiele publikacji z epoki, które dotyczą problemów antysemityzmu, rasizmu, nacjonalizmu, eutanazji czy „czystości rasowej”. Dobór tego rodzaju materiałów, obok licznych prac o charakterze wspomnieniowym, pozwolił P. Longerichowi oddać klimat epoki, w której żył i działał Hitler. Na uwagę zasługuje również fakt szerokiego wykorzystania przez Autora ówczesnej prasy, w której pojawiały się artykuły dotyczące dyktatora. Niemiecki historyk w pełni wykorzystał tutaj swe bogate doświadczenie naukowe oraz umiejętności krytycznej analizy dzienników Josepha Goebbelsa, sprawnie oddzielając prawdę od mitów oraz wyciągając daleko idące wnioski, które przedstawił na kartach biografii.

Recenzowaną pracę można podzielić na trzy główne części. W pierwszej, która stanowi krótki prolog zatytułowany *Człowiek, który był nikim*, autor przedstawił krótki rys biograficzny Hitlera obejmujący lata 1889—1918. Kreśląc portret przyszłego Führera z okresu jego dzieciństwa i młodości, przedstawił go jako człowieka, który nie miał pomysłu na swoje życie. Adolf Hitler przed wybuchem I wojny światowej „był [...] nikim, człowiekiem bez znaczenia, zaabsorbowanym codzienną walką o przeżycie, okazjnie politykującym, uśmierzającym swoją frustrację przez wyobrażenie sobie, że Wiedeń, tak źle go traktujący<sup>9</sup>, jest stolicą imperium skaza-

<sup>8</sup> J. FEST: *Hitler*. T. 1: *Droga do władzy*. T. 2: *Führer*. Przeł. W. JEŻEWSKI, D. KUCHARSKA, B. SZYMAŃSKA. Warszawa 1995—1996.

<sup>9</sup> Warto polecić pracą dotyczącą okresu wiedeńskiego w życiu Hitlera jest praca B. HAMANN: *Wiedeń Hitlera*. Przeł. J. DWORCZAK. Poznań 2013. Autorka monografii przedstawia kompleksowy obraz Wiednia na początku XX wieku pod kątem intelektualnym, duchowym, społecznym, politycznym i ekonomicznym.

nego już na zagładę”<sup>10</sup>. Wybuch I wojny światowej stanowił dla niego szansę na jakiś zwrot w życiu, którą ten — w ocenie autora — z powodzeniem wykorzystał w czasie wojny. P. Longerich nie wchodził przy tym zbyt mocno w szczegóły dzieciństwa i młodości przyszłego dyktatora, podkreślając, że młode lata nie miały na niego aż tak wielkiego wpływu, jak powszechnie sądzono. Swoje działania Badacz tłumaczy faktem, że niewielka liczba zachowanych źródeł z tego okresu życia Hitlera nie pozwala na przedstawienie jednoznacznych wniosków. Wyjaśnia także, że porażka II Rzeszy miała dla Hitlera przede wszystkim wymiar osobistej klęski. Musiał on bowiem powrócić do swojego nieciekawego życia sprzed wojny. Gorycz porażki nie spowodowała jednak u niego natychmiastowego zaangażowania się w działalność polityczną. To stało się właściwie przypadkiem i wynikało z konkretnego wsparcia ze strony Reichswery w Monachium, które sprawiło, że latem 1919 roku Hitler zaczął interesować się działalnością polityczną<sup>11</sup>.

W drugiej, najobszerniejszej części książki (rozdziały I—V), która opisuje lata 1919—1939, niemiecki historyk pokazał długą i skomplikowaną drogę przyszłego kanclerza III Rzeszy do osiągnięcia władzy. Przedstawił ją od rozpoczęcia przez Hitlera kariery politycznej jako propagandysta oraz agitator w Reichswerze, a później w Niemieckiej Partii Robotników (DAP). Wskazał, że latem 1921 roku, gdy z głównego propagandysty partii stał się jej przywódcą, zapoczątkowany został proces zdobywania pełni władzy w Niemczech. Tłumaczył, że Hitler bardzo zręcznie lawirował pomiędzy swoimi przeciwnikami oraz zwolennikami politycznymi. Ukazał, że późniejszy dyktator był nieprzewidywalny, a jego spontaniczne reakcje łączyły się z gwałtownymi wybuchami oraz intuicyjnym podejmowaniem decyzji. Opisał nieudany pucz w 1923 roku oraz krótki pobyt w więzieniu, które Hitler doskonale wykorzystał do kreacji własnej osoby jako „męczennika ruchu” oraz przyszłego wodza „narodu”. W realizacji tych działań sprzyjały mu podziały w NSDAP na kilka wrogich sobie obozów politycznych. Napisana w więzieniu autobiografia *Mein Kampf* stała się dla niego autostylizacją, w której „szczyci się, że istotne elementy heroicznego geniuszu artystycznego przelał w swoją nową rolę *führera*, tak, że jego rzekoma predestynacja do nadzwyczajnych osiągnięć wciąż ma szansę na wypełnienie się, aczkolwiek w innej dziedzinie”<sup>12</sup>. Tą dziedziną była władza. Człowiek, który był nikim — jak go często nazywa niemiecki historyk — powoli, ale konsekwentnie przeobrażał się w autonomicznego, sprytnego oraz aktywnego polityka, doskonale zdającego sobie sprawę, że aby zdobyć władzę, musi swoją partię podporządkować wyłącznie jednoosobowemu kierownictwu,

<sup>10</sup> P. LONGERICH: *Hitler. Biografia*. Przeł. M. ANTKOWIAK. Warszawa 2017, s. 43.

<sup>11</sup> Latem 1919 roku sekcja wywiadu Dowództwo Grupy Reichswery zaczęła organizować kursy, które miały uodpornić żołnierzy garnizonu niemieckiego na socjalizm i inne „niebezpieczne” idee. Na te szkolenia zaczął też uczęszczać Hitler.

<sup>12</sup> P. LONGERICH: *Hitler...*, s. 175.

nie dopuszczając do możliwości powstania gremium, przed którym musiałby się z czegokolwiek tłumaczyć.

Przedstawiając etapy życia Hitlera, P. Longerich jako kolejny moment zwrotny ukazał rok 1926, kiedy przyszyły kanclerz III Rzeszy, nie mając wokół siebie przeciwników, którzy mogliby kwestionować autorytet jego władzy w partii, mógł przystąpić do zakrojonych na szerszą skalę działań politycznych. Te natomiast potrafił sprytnie dopasowywać do aktualnych trendów i wydarzeń, które dokonywały się w Niemczech, Europie oraz na świecie. Przykładowo, radykalny antysemityzm Hitlera, który snuł wizję narodu bez Żydów, w procesie zdobywania przez niego władzy nie był początkowo mocno sygnalizowany, aby nie stracić wyborców z obozu konserwatywnej prawicy<sup>13</sup>.

Autor biografii wskazał, że objęcie przez Hitlera urzędu kanclerza 30 stycznia 1933 roku wcale nie oznaczało automatycznie powstania dyktatury. Transformacja rządu prezydenckiego Hitlera-Papena-Hugenbergera w kierunku jednoosobowej dyktatury była procesem złożonym, trwającym około półtorej roku i składającym się z dwóch faz. Jak pisze P. Longerich:

w pierwszej fazie, trwającej do lata 1933, istotna część władzy politycznej skupiła się w rękach rządu, będącego już w decydującym stopniu pod kontrolą narodowych socjalistów. Natomiast w fazie drugiej, która zakończyła się latem 1934, Hitlerowi udało się (głównie dzięki akcji z 30 czerwca 1934 oraz przejściu urzędu prezydenta Rzeszy) trwale wyeliminować z rządu konserwatyistów, unieszkodliwić opozycję wewnątrzpartyjną i wreszcie zaprowadzić samowładztwo bez jakichkolwiek ograniczeń konstytucyjnych<sup>14</sup>.

Na kartach książki ukazano, że Führerowi w procesie zdobywania władzy pomógł również jego specyficzny sposób bycia. Zalewanie swoich rozmówców niekończącymi się monologami, mocno nieregularny tryb życia, brak systematycznej pracy, podejmowanie zaskakujących decyzji w samotności, ignorowanie bieżącej polityki i ucieczka w megalomanię — wszystkie te zachowania jego najbliżsi zwolennicy brali jako wyraz „genialności”. W rzeczywistości jednak, w opinii P. Longericha, wszystkie te nieuporządkowane i specyficzne działania wynikały z obsesyjnego strachu Hitlera przed utratą władzy<sup>15</sup>. Niemiecki dyktator, zdobywając coraz większą władzę, zazdrośnie jej strzegł i ingerował w każdy aspekt działań politycznych, gospodarczych, kulturalnych, a po wybuchu II wojny światowej — również militarnych. Gromadząc wokół siebie coraz liczniejszych zwolenników, potrafił równocześnie spożytkować ich potencjał oraz siły do realizacji określonych

<sup>13</sup> Ibidem, s. 227.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 348.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 204.

celów politycznych<sup>16</sup>. Nigdy jednak, co podkreślił P. Longerich, Hitler nie zatracił pełnej kontroli nad osobami, które były bezpośrednio związane z jego otoczeniem. Jak wyjaśnił autor książki:

to on [Hitler — K.K.] kanalizował i rozstrzygał spory o władzę toczone między funkcjonariuszami partii, którzy to na szczeblu czy to regionalnym, czy centralnym przywłaszczali sobie elementy aparatu państwowego, łączyli uzyskane państwowe uprawnienia z zadaniami partyjnymi i tym sposobem budowali własne aparaty władzy. Pogląd, iż zagadnienie władzy przez nazistów odbywało się niejako automatycznie, a Hitler odgrywał w nim rolę w znacznej mierze pasywną i ograniczał się do zatwierdzania i legitymizowania cudzych działań, nie uwzględnia jego skrzętnej politycznej aktywności. Oczywiście Hitler korzystał z rozlicznych inicjatyw i impulsów od ludzi, którzy „pracowali po jego myśli”, ale to on nakierowywał niecierpliwą aktywność swoich zwolenników na konkretne cele i koordynował je tak, aby służyły jego zamierzeniom<sup>17</sup>.

Apogeum władzy niemieckiego dyktatora zostało opisane w ostatniej części książki (rozdziały VI—VII), w której omówiono lata II wojny światowej. Autor ten największy konflikt w historii nazwał „wojną Hitlera”, podczas której Führer podejmował kolejne decyzje o kontynuowaniu i rozszerzaniu działań wojennych oraz budowaniu swojego imperium, opartego na rasistowskiej polityce. Jak pisze P. Longerich:

niemiecka polityka okupacyjna i sojuszowa, na której widniały czytelne „odciski palców” Hitlera, bezpośrednio i jawnie dążyła do jednego nadrzędnego celu: miała zapewnić bezwarunkową hegemonię reżimu narodowosocjalistycznego nad całą Europą oraz umożliwić dokonywaną przez ten reżim „transformację” kontynentu<sup>18</sup>.

System wodzowskiej autokracji został w pierwszych latach wojny udoskonalony. Führer „sprawował rządy” za pomocą bezpośrednich, osobistych kontaktów ze swoimi zaufanymi współpracownikami — Martinem Bormannem, Hermannem

<sup>16</sup> Problematykę tę porusza ciekawa praca: S. MARKS: *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*. Przeł. A. GADZAŁA. Warszawa 2009. Autor w ramach projektu badawczego przeprowadził mnóstwo wywiadów z osobami, które były związane z nazistowskimi organizacjami lub służyły w niemieckich siłach zbrojnych. Konkluzją pracy jest obraz społeczeństwa, które nie było zachwycone samym programem głoszonym przez NSDAP, ale emocjami, jakie budził Hitler.

<sup>17</sup> P. LONGERICH: *Hitler...*, s. 409.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 1042—1043.

Goeringiem, Joachimem von Ribbentropem, Heinrichem Himmlerem, Robertem Leyem i Albertem Speerem — a także instrukcji, względnie poleceń, które wydawał za pośrednictwem coraz silniej konkurujących ze sobą kancelarii lub przez łączników pełniących służbę w Kwaterze Głównej Rzeszy. Niemiecki historyk nie neguje przy tym udziału „zwykłych” Niemców w popełnianych przez reżim zbrodniach lub szerokich wpływów na pewne działania dyktatora jego najbliższych współpracowników<sup>19</sup>. Na rzecz reżimu pracowały miliony zdeklarowanych działaczy partyjnych NSDAP, Hitlera popierała rzesza gorliwych pomocników oraz biernych oportunistów. Elity naukowe czy polityczne oddały mu pod kontrolę swoją fachową wiedzę oraz umiejętności. Oficerowie oraz szeregowi żołnierze z wielkim zaangażowaniem oraz poświęceniem realizowali kolejne zadania militarne stawiane przez „ich ukochanego wodza”<sup>20</sup>.

Przedstawiony w tej części książki materiał niesie z sobą konkluzję, że władza Hitlera w latach II wojny światowej była już na tyle ugruntowana, że pozwoliła mu wykorzystać i spożytkować do własnych celów potencjał oraz siłę narodu niemieckiego. Naród zresztą był przez swego wodza traktowany jak zwykłe narzędzie władzy, bez liczenia się zupełnie z kosztami i daniną krwi, jakie ponosiła III Rzesza dla realizacji megalomańskich pomysłów swego kanclerza. Adolf Hitler, mając do dyspozycji miliony obywateli niemieckich, stał się absolutnym panem i władcą „tysiącletniej III Rzeszy”. W okresie II wojny światowej mógł już pozwolić sobie na bezprecedensowe działania, nie licząc się przy tym z nikim. Jego nieograniczoną władzę mogła przerwać wyłącznie śmierć, ponieważ

czynnikiem decydującym była tu osoba Hitlera. Albowiem struktura reżimu, w której cała władza łączyła się w osobie dyktatora, stanowiła przede wszystkim rezultat konsekwentnej polityki człowieka, który świadomie stworzył ten system dla osiągnięcia celów. Hitler nie był narzędziem struktur i okoliczności, które niepowstrzymanie parły ku samozniszczeniu i totalnej klęsce. Postawa wytrwania i walki aż do samego katastrofalnego końca była w znacznym stopniu efektem jego woli politycznej<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> Ciekawymi pracami dotyczącymi udziału zwykłych Niemców w zbrodniach reżimu są np. dzienniki Friedricha Kellnera. Por. F. KELLNER: *Dzienniki sprzeciwu*. Przeł. A. KOPACKI. Warszawa 2015; W. LOWER: *Furia Hitlera. Niemki na froncie wschodnim*. Przeł. B. GADOMSKA. Warszawa 2015; F. TAYLOR: *Wypędzanie ducha Hitlera. Okupacja i denazyfikacja Niemiec*. Przeł. H. POSTUŁA-LĘWICKA. Warszawa 2016.

<sup>20</sup> Powyższe zagadnienia ciekawie obrazują następujące prace: J. CORNWELL: *Naukowcy Hitlera. Nauka, wojna i pakt z diabłem*. Przeł. S. BARANOWSKI, A. KOCHAN, R. PALUSIŃSKI. Kraków 2012; H. SLESINA: *Żołnierze przeciwko śmierci i diabłu*. Przeł. P. TYMIŃSKI. Gdańsk 2015; A. TOOZE: *Cena zniszczenia. Wzrost i załamanie nazistowskiej gospodarki*. Przeł. D. JEDNOROWSKI. Oświęcim 2016; B. SHEPHERD: *Żołnierze Hitlera. Armia niemiecka w Trzeciej Rzeszy*. Oświęcim 2017.

<sup>21</sup> P. LONGERICH: *Hitler...*, s. 1147.

Biografia autorstwa P. Longericha to praca, która doskonale pokazuje złożoność jednoosobowej władzy Hitlera. Główny bohater książki jest przedstawiony jako twardy dyktator, który przez lata wypracowywał sobie taki aparat władzy, jakiego potrzebował do urzeczywistnienia swojego głównego celu — stworzenia paneuropejskiego imperium. Adolf Hitler kierując się różnymi motywami działania oraz podejmując zaskakujące decyzje, potrafił z powodzeniem odnosić sukcesy zarówno w polityce wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Ludzie, z którymi ściśle współpracował i którzy pomagali mu w rządzeniu „jego imperium”, byli dla niego wyłącznie koniecznymi narzędziami, które przez cały czas w pełni kontrolował i którym w odpowiednim momencie przypominał, kto w hierarchii jego władzy jest najważniejszy. Żaden z dotychczasowych biografów Führera nie przedstawił go jako człowieka, który decydował dosłownie o wszystkim. Pozostaje jednak pytanie, czy taka interpretacja jest słuszna? Czy uznanie Hitlera za głównego sprawcę i wykonawcę systemu nazistowskiego nie jest próbą przypisania mu wszystkich popełnionych przez Niemców zbrodni? Warto się nad tą kwestią zastanowić.

## Bibliografia

- CORNWELL J.: *Naukowcy Hitlera. Nauka, wojna i pakt z diabłem*. Przeł. S. BARANOWSKI, A. KOCHAN, R. PALUSIŃSKI. Kraków 2012.
- FEST J.: *Hitler. T. 1: Droga do władzy, Hitler. T. 2: Führer*. Przeł. W. JEŻEWSKI, D. KUCHARSKA, B. SZYMAŃSKA. Warszawa 1995—1996.
- HAMANN B.: *Wiedeń Hitlera*. Przeł. J. DWORCZAK. Poznań 2013.
- KELLNER F.: *Dzienniki sprzeciwu*. Przeł. A. KOPACKI. Warszawa 2015.
- KERSHAW I.: *Hitler Hybris 1889—1936, Hitler Nemezis 1936—1945*. Przeł. P. BANDEL, R. BARTOŁD. Poznań 2013.
- LONGERICH P.: *Goebbels. Apostoł diabła*. Przeł. M. KILIS. Warszawa 2014.
- LONGERICH P.: *Himmler. Buchalter śmierci*. Przeł. S. SZYMAŃSKI, J. SKOWROŃSKI. Warszawa 2014.
- LONGERICH P.: *Hitler. Biografia*. Przeł. M. ANTKOWIAK. Warszawa 2017.
- LONGERICH P.: *Hitler. Biographie*. Berlin 2015.
- LONGERICH P.: *Konferencja w Wannsee. Droga do „ostatecznego rozwiązania”*. Przeł. B. NOWACKI. Warszawa 2018.
- LOWER W.: *Furie Hitlera. Niemki na froncie wschodnim*. Przeł. B. GADOMSKA. Warszawa 2015.
- MARKS S.: *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*. Przeł. A. GADZAŁA. Warszawa 2009.
- REES L.: *Złowroga charyzma Adolfa Hitlera*. Przeł. K. MASŁOWSKI. Warszawa 2013.
- RYBACK T.: *Prywatna biblioteka Hitlera: książki, które go ukształtowały*. Przeł. M. SZUBERT. Warszawa 2011.
- SHEPHERD B.: *Żołnierze Hitlera. Armia niemiecka w Trzeciej Rzeszy*. Oświęcim 2017.
- SLESINA H.: *Żołnierze przeciwko śmierci i diabłu*. Przeł. P. TYMIŃSKI. Gdańsk 2015.
- STRATIGAKOS D.: *Dom Hitlera*. Przeł. J. DZIERZGOWSKI. Warszawa 2017.

- TAYLOR F.: *Wypędzanie ducha Hitlera. Okupacja i denazyfikacja Niemiec*. Przeł. H. POSTUŁA-LEWICKA. Warszawa 2016.
- TOLAND J.: *Hitler. Reportaż biograficzny*. Przeł. Z. KOŚCIUK. Warszawa 2014.
- TOOZE A.: *Cena zniszczenia. Wzrost i załamanie nazistowskiej gospodarki*. Przeł. D. JEDNOROWSKI. Oświęcim 2016.
- ULLRICH V.: *Hitler. Narodziny zła 1889—1939*. Przeł. M. ANTKOWIAK. Warszawa 2015.
- WEBER T.: *Pierwsza Wojna Hitlera*. Przeł. J. SZKUDLIŃSKI. Poznań 2011.

Maciej Fic

Uniwersytet Śląski w Katowicach

maciej.fic@us.edu.pl



<https://orcid.org/0000-0001-9292-809X>

## „Popkomunistyczny” wymiar sojuszu polsko-radzieckiego, czyli o Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze

[A. MARCZAK: *Festiwal Piosenki Radzieckiej  
w Zielonej Górze w latach 1962—1989*. Łomianki 2017]

Do niedawna podejmowanie badań historycznych na temat polskiej muzyki rozrywkowej drugiej połowy XX wieku uznawane było za mało poważne i niegodne „prawdziwego” historyka. Sytuacja uległa zmianie w XXI wieku, kiedy powoli, staniem m.in. Przemysława Zielińskiego, Anny Idzikowskiej-Czubaj, Tomasza Torka, Marcina Gajewskiego, Karoliny Bittner czy piszącego te słowa, udało się tematykę tę uczynić pełnoprawnym obszarem analiz historycznych. Ich efekty zostały opublikowane w licznych artykułach i książkach<sup>1</sup>.

Wśród podejmowanych w tym nurcie problemów badawczych uczeni koncentrowali już swoje zainteresowania na tematyce stosunku władz partyjno-państwowych do muzyki i twórców czy roli odgrywanej przez młodych wykonawców w dekadzie lat 80. XX wieku. Znalazły się w nim również badania nad tematyką

---

<sup>1</sup> Wśród prac zwartych można wskazać m.in.: P. ZIELIŃSKI: *Scena rockowa w PRL. Historia, organizacja, znaczenie*. Warszawa 2005; A. IDZIKOWSKA-CZUBAJ: *Funkcje kulturowe i historyczne znaczenie polskiego rocka*. Poznań 2006; EADEM: *Rock w PRL-u. O paradoksach współistnienia*. Poznań 2011; T. TOBOREK: *Niezależna muzyka rockowa*. Łódź 2010; M. GAJEWSKI: *Rockiem na całe zło. Boom polskiego rocka w latach 80*. Sosnowiec 2011; M. BIAŁOKUR, M. FIC, A. GOŁĘBIOWSKA: *Przerwana droga do niepodległości. Stan wojenny 13 XII 1981—22 VII 1983. Świadomość, edukacja, kultura*. Opole—Toruń 2012 (tam część autorstwa piszącego te słowa pt. *Stan wojenny w polskiej muzyce rockowej*); K. BITTNER: *Partia z piosenką. Piosenka z Partią. PZPR wobec muzyki rozrywkowej*. Warszawa 2017.

festiwali, których znaczenia w realiach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) nie trzeba specjalnie wyjaśniać. Jak zauważyła Iwona Kienzler, w czasach PRL festiwale i konkursy odgrywały rolę „produktu zastępczego”, mającego odciągnąć „uwagę ludu od szarego życia” i stanowić swoiste „igrzyska dla ubogich”<sup>2</sup>. Ich liczba i różnorodność pozwalała odnaleźć ofertę interesującą miłośnika niemal każdej odmiany muzyki. Największą popularnością cieszyły się Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu i mający stanowić przeciwwagę dla Festiwalu Eurowizji Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie. Przez ponad dwie dekady organizowano imprezy o wyraźnie propagandowym podłożu: Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu i Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. Już od końca lat 50. XX wieku można było kolejno uczestniczyć m.in. w warszawskim Jazz Jamboree, wrocławskim Jazz nad Odrą, Festiwalu Młodych Talentów w Szczecinie czy Festiwalu Awangardy Beatowej w Kaliszu, Festiwalu Artystycznym Młodzieży Akademickiej „FAMA” w Świnoujściu czy Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie. Zwiększoną częstotliwość tego typu imprez przyniósł przełom lat 70. i 80. minionego wieku, co wiązało się ze wzrostem zainteresowania muzyką (gównie rockową). Najgłośniejszym z ówczesnie zainaugurowanych festiwali pozostał z pewnością Festiwal w Jarocinie (pierwotnie organizowany jako Przegląd Muzyki Młodej Generacji, a następnie Festiwal Muzyków Rockowych), ale ważnymi inicjatywami stały się także Róbrege w Warszawie, Rockowisko w Łodzi, Rock Arena w Poznaniu, Rock Na Wyspie we Wrocławiu, Muzyczny Camping w Brodnicy, odbywający się w ramach Ogólnokrajowego Festiwalu Piosenki Polskiej — Rock Opole czy Festiwal Nowej Fali w Kołobrzegu. Swoje miejsce spotkań w ramach Rawy Blues Festiwal znaleźli miłośnicy bluesa, na Festiwalu Piknik Country & Folk w Mrągowie — amatorzy gatunków country i folk, a na Metalmanii — miłośnicy heavy metalu. Do tego katalogu dołączyć można festiwale filmowe (np. Festiwal Filmowy Gdańsk/Gdynia albo Krakowski Festiwal Filmowy), teatralne (Festiwal Szekspirowski, Kaliskie Spotkania Teatralne) i muzyki poważnej (m.in. sięgający swoimi początkami jeszcze okresu II Rzeczypospolitej Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina, Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego czy Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju), by dostrzec obfitość kierowanej do Polaków oferty<sup>3</sup>.

Problematyka polskich festiwali nie znalazła jeszcze szerszego oddźwięku wśród historyków, choć zostały one już omówione przez dziennikarzy czy „świadków historii”<sup>4</sup>. Właściwie „samodzielne” prace na swój temat miały dotąd tylko dwa

<sup>2</sup> I. KIENZLER: *Kronika PRL 1944—1989. T. 7: Festiwale, festiwale*. Warszawa 2015, s. 7.

<sup>3</sup> Szerzej por.: ibidem, s. 123; A. IDZIKOWSKA-CZUBAJ: *Rock w PRL-u...*, s. 160—161; L. GNOIŃSKI, J. SKARADZIŃSKI: *Encyklopedia polskiego rocka*. Poznań 2001, s. 139—464; M. FIC, L. KRZYŻANOWSKI: *Jak 9 z „Wujka”*. Górnośląski glosariusz Polski Ludowej. Katowice—Bielsko-Biala 2016, s. 146—147, 172—173.

<sup>4</sup> Por. np. W. PANEK: *Czarownice nad Opolem*. Warszawa 1986; W. KORZENIEWSKI: *Sopot Festiwal*. Gdynia 2001; *Festiwalowe 1001 drobiazgów*. [T. 1]. Red. A. KOSZAŁKOWSKA, J. WASIK. Opole

z nich. W 2004 roku jako pierwsi przy okazji badań działalności Służby Bezpieczeństwa w Jarocinie pracę zwartą wydali Krzysztof Lesiakowski, Paweł Perzyna i Tomasz Toborek<sup>5</sup>. Ponad dekadę później (w 2015 roku) Karolina Bittner opublikowała książkę poświęconą Festiwalowi Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu<sup>6</sup>. Dlatego z dużym zadowoleniem odnotować można, że do tego zestawu od 2017 roku dołączyła kolejna książka, tym razem poświęcona organizowanemu przez niemal trzy dekady Festiwalowi Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze<sup>7</sup>. Praca jest efektem namysłu badawczego młodej historyk, doktorantki na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego (choć istotne znaczenie dla inspiracji i sposobu ujęcia tematu zdaje się mieć również posiadane przez nią muzyczne wykształcenie). Stanowiąca podstawę książki praca magisterska o identycznym tytule (która powstała pod naukową opieką dr hab. prof. Uniwersytetu Wrocławskiego Joanny Wojdon) została doceniona, autorka uzyskała za nią m.in. nagrodę (drugie miejsce) w Konkursie im. prof. Wojciecha Wrześcińskiego<sup>8</sup>.

Praca została przygotowana w oparciu o kwerendę źródłową, obejmującą materiały zgromadzone w archiwach: Archiwum Państwowym w Zielonej Górze (przede wszystkim dokumentacja po Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze oraz zielonogórskim Komitecie Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [PZPR]), Archiwum Akt Nowych w Warszawie (gdzie przeanalizowano głównie dokumenty Wydziału Kultury Komitetu Centralnego PZPR) oraz poznańskim oddziale Instytutu Pamięi Narodowej — Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu (choć w tym przypadku, jak wskazała sama zainteresowana, efekty kwerendy pokryły się z wynikami wcześniejszych badań Krzysztofa Brzechczyńska)<sup>9</sup>. Autorce udało się dotrzeć do zdeponowanego w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze szerokiego zestawu informatorów, komunikatów, programów i biuletynów, wydawanych drukiem przy

---

2015; *Festiwalowe 1001 drobiazgów*. [T. 2]. Red. A. KOSZAŁKOWSKA, J. WASIK. Opole 2016; *Festiwalowe 1001 drobiazgów*. [T. 3]. Red. A. KOSZAŁKOWSKA, J. WASIK. Opole 2017; K. WOJCIECHOWSKI, M. MAKOWSKI, G.K. WITKOWSKI: *Pokolenie J8. Jarocin '80—'89*. Czerwonak 2011; G.K. WITKOWSKI: *Grunt to bunt. Rozmowy o Jarocinie*. T. 1. Poznań 2011; IDEM: *Grunt to bunt. Rozmowy o Jarocinie*. T. 2. Poznań 2012; IDEM: *Grunt to bunt. Rozmowy o Jarocinie*. T. 3. Poznań 2013; IDEM: *Grunt to bunt. Rozmowy o Jarocinie*. T. 4. Poznań 2015.

<sup>5</sup> K. LESIAKOWSKI, P. PERZYNA, T. TOBOREK: *Jarocin w obiektywie bezpieki*. Warszawa 2004.

<sup>6</sup> K. BITTNER: *Piosenka w służbie propagandy. Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu 1968—1989*. Poznań 2015.

<sup>7</sup> A. MARCZAK: *Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w latach 1962—1989*. Łomianki 2017.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>9</sup> Por. K. BRZECHCZYŃSKA: *Wokół „piosenki”. Festiwal Piosenki Radzieckiej w latach 1982—1984 w Zielonej Górze w perspektywie bezpieki*. W: *W służbie władzy czy społeczeństwa. Wybrane problemy rozwoju kultury i nauki na Środkowym Nadodrzu w latach 1945—1989*. Red. P. BARTKOWIAK, D. KOTLAREK. Zielona Góra 2012, s. 111—121.

okazji kolejnych edycji Festiwalu. Dość obszernie wykorzystwała także przydatną dla ukazania tematu prasę, zarówno o zasięgu ogólnopolskim (m.in. „Trybunę Ludu”, „Przyjaźń” i „Życie Warszawy”), jak i lokalnym („Nadodrże” oraz numery okolicznościowej „Gazety Festiwalowej”). Kwerendę archiwalno-prasową dopełniła lektura monografii, opracowań (łącznie wykazana została liczba ponad 30 wykorzystanych pozycji) oraz filmów i stron internetowych, autorka przeprowadziła ponadto rozmowę z Barbarą Paszkiewicz. Wykorzystane źródła i literaturę przedmiotu uznać można za wystarczające, choć z pewnością wartościowe byłoby wywołanie dalszych źródeł, które pozwoliłyby na weryfikację co najmniej części poczynionych ustaleń.

Książka ma konstrukcję chronologiczną, co w przypadku odtwarzania przedsięwzięcia, jakim były trwające ponad ćwierć wieku zmagania konkursowo-festiwalowe, wydaje się rozwiązaniem optymalnym. Dzięki prześledzeniu wydarzeń między 1962 a 1989 rokiem autorce udało się dość interesująco i w miarę kompletnie ukazać proces przejścia od formuły mało znaczącej lokalnej imprezy (jaką było zorganizowanie w 1962 roku Konkursu Piosenki Radzieckiej) do jednego ze sztandarowych elementów „popkomunizmu” (za który uznać można bez wątpienia ostatnie edycje Festiwalu Piosenki Radzieckiej)<sup>10</sup>. Swoją prezentację polsko-radzieckiego mariażu z piosenką popularną rozpoczęła od zaprezentowania „pionierskiej” działalności organizatorów w trakcie trzech pierwszych lat istnienia przedsięwzięcia — gdy realizowane było niemal lokalnymi siłami Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Ukazała okoliczności wyboru Zielonej Góry na miejsce organizacji konkursu, przedstawiła podstawowe założenia organizacyjne spotkania, przewidzianego początkowo jako amatorska rywalizacja. Podjęła także próbę zaprezentowania motywacji, jaką kierowali się chętni do udziału w eliminacjach do konkursu młodzi Polacy z różnych stron kraju. W drugim rozdziale opisała okoliczności „transformacji” imprezy, gdy zaczęto w niej dostrzegać komercyjny potencjał, pozwalający na szerszą promocję hasła „sojuszu polsko-radzieckiego”. Zwróciła uwagę na najistotniejsze przykłady owych przeobrażeń (zmianę nazwy imprezy, przyciągnięcie do udziału w pracach jury sławniejszych artystów radzieckich, wspieranie działalności zrzeszających zielonogórskich laureatów klubów piosenki radzieckiej czy wreszcie włączenie w transmisję przebiegu koncertów Telewizji Polskiej). W trzecim rozdziale książki przedstawiony został z pewnością najbarwniejszy okres w dziejach Festiwalu, obejmujący „gierkowską” dekadę lat 70. XX wieku. Zostały w nim uwzględnione efekty zmiany, mające na celu dalsze uatrakcyjnienie medialne festiwalowej rywalizacji, które jednak — na co wyraźnie

<sup>10</sup> Terminem tym Magdalena Bogusławska, Zuzanna Grębecka i Jakub Sadowski określili związek między szeroko zdefiniowaną kulturą popularną a systemem politycznym, w jakim była tworzona. Por. M. BOGUSŁAWSKA, Z. GRĘBECKA, J. SADOWSKI: *Wstęp*. W: *Popkomunizm. Doświadczenie komunizmu a kultura popularna*. Red. M. BOGUSŁAWSKA, Z. GRĘBECKA. Kraków 2010, s. 7–9. Por. także M. TERLECKA-REKSNIS: *Soc, pop, post. Portrety gwiazd: Osiecka, Jędrusik, Dudziak, Kora, Przemek, Bartosiewicz, Geppert, Bem, Jopek*. Kraków 2013.

wskazała autorka — doprowadziły do „zatracenia naczelnej idei festiwalu, jaką było »wychowanie młodych budowniczych socjalizmu«, powodując profesjonalizację konkursu i spadek zainteresowania udziałem uczestników zmagania<sup>11</sup>. Opisała w nim także szereg przedsięwzięć towarzyszących (prezentację radzieckich filmów w ramach Dni Radzieckiego Filmu Muzycznego i literatury w trakcie Dni Literatury Radzieckiej, organizację wystaw, koncertów, recitali i festynów), pozwalających zrozumieć rangę i charakter przedsięwzięcia. Ostatnia część książki poświęcona została schyłkowemu okresowi istnienia Festiwalu, obejmującemu dekadę lat 80. ubiegłego wieku. Zaprezentowany został w niej m.in. katalog utrudnień i problemów, jakie pojawiły się w festiwalowej rzeczywistości tego okresu, przedstawiono także sposoby, poprzez które podejmowano z góry skazane na niepowodzenie próby pogodzenia założeń ideowych projektu z nowymi realiami, wiążącymi się zwłaszcza z protestem młodych w ramach boomu muzyki rockowej. Przy tej okazji autorka poruszyła też coraz częściej obecny w badaniach naukowych nad problematyką „muzyczną” wątek działań podejmowanych przez Służbę Bezpieczeństwa w ramach kontroli i inwigilacji imprezy w latach 1982—1984<sup>12</sup>.

Choć niezbyt obszerna (licząca 200 stron), książka Agnieszki Marczak przynosi przede wszystkim spójny i wszechstronny obraz zielonogórskiej imprezy, uwzględniający zarówno kontekst, jak i sam przebieg kolejnych edycji. Należy podkreślić przede wszystkim walor opisowego wymiaru prowadzonej narracji — tekst zawiera bardzo istotny materiał „kronikarski”. Dzięki pracy możemy się np. dowiedzieć (a starsi czytelnicy przypomnieć sobie), jacy znani artyści gościli na deskach zielonogórskiego amfiteatru. Wśród debiutantów imprezy, dla których z pewnością stała się ona jedną z przepustek do kariery, byli bowiem m.in. Michał Bajor (1973), Janusz Panasewicz (1973), Małgorzata Ostrowska (1975), Urszula Kasprzyk (1977) i Mieczysław Szcześniak (1985), w rywalizacji uczestniczyli także późniejszy aktor Jacek Borkowski czy polityk Jerzy Wenderlich<sup>13</sup>. W uświetnianiu kolejnych edycji (w ramach tzw. Koncertów Przyjaźni) wzięła udział cała plejada uznanych już wówczas artystów. Do najbardziej znanych zaliczyć można: Halinę Frąckowiak, Annę German, Irenę Jarocką, Krzysztofa Krawczyka, Alicję Majewską, Czesława Niemena, Krystynę Prońko, Marylę Rodowicz, Andrzeja Rosiewiczza, Irenę Santor, Karin Stanek, a także zespoły: Bajm, Banda i Wanda, Dwa Plus Jeden, Gang Marcela, Kombi, Lombard i Papa Dance. W 1980 roku na Festiwalu wystąpili nawet tak — wydawałoby się — odlegli od piosenki radzieckiej twórcy, jak Jacek Kaczmarski i Przemysław Gintrowski<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> A. MARCZAK: *Festiwal Piosenki Radzieckiej...*, s. 126—127.

<sup>12</sup> Por. K. BITTNER: *Srodowisko poznańskich punków w świetle aparatu bezpieczeństwa*. „Biuletyn IPN” 2011, nr 5—6.

<sup>13</sup> A. MARCZAK: *Festiwal Piosenki Radzieckiej...*, s. 106, 122, 169—179.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 35—164.

Dzięki zaprezentowaniu realiów i uwarunkowań organizowanego na terenie Środkowego Nadodrza przedsięwzięcia książka wpisuje się także w nurt rozważań nad udziałem środowisk muzyków w kontestowaniu realnego socjalizmu i oporze wobec tego systemu. Pozwala na weryfikowanie obecnego dziś w przestrzeni publicznej obrazu „antysystemowego buntu” takich muzyków, jak Grzegorz Markowski (później związany z zespołem Perfect), Małgorzata Ostrowska (późniejsza wokalistka Lombardu) czy Janusz Panasewicz (związany później z grupą Lady Pank). Tym ważniejszy to argument, że zwolennicy docenienia roli tych wykonawców pisali o ich aktywnym udziale w procesie „obalania systemu”, z kolei przeciwnicy dostrzegali raczej prezentowany przez te grupy serwilizm. W syntezie dziejów Polski autorstwa Ryszarda Kaczmarka badacz wskazał na olbrzymie znaczenie, jakie dla pokolenia młodych miały stanowiące „dopuszczalną formę kontestacji” dokonania zespołów: Dżem, Perfect, Maanam, Republika i Lady Pank<sup>15</sup>. Podobnie sytuację przedstawiła Maria Bogucka, która w monumentalnej syntezie działalności kulturalnej w Polsce, zwracając uwagę na „przymykanie przez partię oczu” na dokonania muzyczne młodzieży, wskazała na działalność grup: Lombard, Maanam, Perfect, „które swobodnie koncertowały i wydawały płyty”<sup>16</sup>. Odmienną opinię prezentowali głównie inni muzycy, którzy nie zdecydowali się na kompromis z władzą PRL. Dobrym przykładem może być opinia zaprezentowana przez Krzysztofa Grabowskiego z grupy Dezerter:

Takie zespoły jak Lombard, Perfect, Maanam, Republika, Lady Pank czy TSA jako nieliczne miały dostęp do mediów. Ich piosenki grane były do upadłego w programach radiowych, pojawiały się też w telewizji. [...] Najbardziej wkurzające jest jednak to, że zespoły te przy różnych okazjach opowiadają, jak to walczyły z komuną swoimi zajebiście dwuznacznymi tekstami. Koń by zdechł ze śmiechu...<sup>17</sup>.

Z tego też powodu recenzowana publikacja stanowi ważny głos, wspomagający zwolenników ukazywania Polski Ludowej jako okresu pełnego sprzeczności i zmiennych postaw oraz zachowań samych Polaków.

Za silną stroną zaprezentowanej narracji uznać należy wyjście poza warstwę informacyjną na rzecz wyjaśniającej, a nierzadko także wartościującej (np. gdy autorka stara się zrozumieć i wytłumaczyć powody udziału w Festiwalu Czesława Niemena czy Jacka Kaczmarskiego). Słabością opracowania pozostaje miejscami nadmierna ufność w treści dokumentów — zwłaszcza regulaminów czy źródeł wy-

<sup>15</sup> R. KACZMAREK: *Historia Polski 1914—1989*. Warszawa 2010, s. 831—832.

<sup>16</sup> M. BOGUCA: *Kultura, naród, trwanie. Dzieje kultury polskiej od zarania do 1989 roku*. Warszawa 2008, s. 702.

<sup>17</sup> Por. K. GRABOWSKI: *Dezerter. Poroniona generacja*. Warszawa 2010, s. 62.

wolanych wspólnie (wywiadów prasowo-telewizyjnych czy przeprowadzonych samodzielnie), choć tłumaczyć należy tę postawę niekompletnością zgromadzonego materiału. Autorka nie uniknęła także dość charakterystycznego dla historyków młodszego pokolenia nieco bezrefleksyjnego stosowania terminologii, którą posługiwały się PRL-owskie „służby” (np. opisując proces prowadzenia spraw obiektywnych, pisze o „działaniach podejmowanych przez służby bezpieczeństwa w celu zabezpieczenia imprezy”<sup>18</sup>). Przygotowując publikację, badaczka mogła sięgnąć jeszcze do kilku przydatnych dla tematu pracy pozycji<sup>19</sup>, nie udało się jej też uniknąć drobnych nieścisłości<sup>20</sup>. Ale — co najważniejsze — książkę czyta się dobrze, a efekt pracy A. Marczak uznać można za dowód sprawności warsztatowej i badawczej.

Warto zwrócić również uwagę na jeszcze jeden element: dbałość autorki i wydawcy (praca została wydana nakładem Wydawnictwa LTW) o pozanarracyjne elementy publikacji. Wydawca i autorka książki zadbali o to, żeby zamieszczone w niej efekty prac historyka zostały dopełnione warstwą wyobraźniową. W aneksie zamieszczono wydobyte z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze fotografie uczestników Festiwalu (m.in. Małgorzaty Ostrowskiej oraz Andrzeja Rosiewicza), a także zdjęcia materiałów promujących i upamiętniających przedsięwzięcie, pomocne w pełniejszym odbiorze treści i pokazujące czytelnikowi „naocznie” bohaterów tamtych wydarzeń i artefakty „z epoki”. Trochę szkoda, że nie udało się dołączyć fotografii z udziału w Festiwalu innych znanych artystów (np. J. Panasewicza czy U. Kasprzyk), mimo że są one dostępne<sup>21</sup>. Publikacja zawiera system identyfikacyjny (indeks osób), pozwalający na analityczne (np. poprzez pryzmat konkretnych osób) zapoznawanie się z jej treścią i wspomagający jej odbiór. W aneksie zamieszczono także wykaz laureatów Festiwalu (począwszy od 1970 roku).

Podsumowując: książkę autorstwa Agnieszki Marczak uznać można za udaną próbę wprowadzenia do nurtu rozważań naukowych nad życiem kulturalnym PRL kolejnej ważnej problematyki. Można ją polecić wszystkim miłośnikom historii Polski Ludowej, zwłaszcza zaś osobom interesującym się historią polskiej muzyki rozrywkowej.

<sup>18</sup> A. MARCZAK: *Festiwal Piosenki Radzieckiej...*, s. 12.

<sup>19</sup> By wskazać tylko przywołaną już wcześniej serię trzech wydanych przez Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu książek pt. *Festiwalowe 1001 drobiazgów* (pod red. A. Koszałkowskiej i J. Wasika) czy pracę poświęconą festiwalom autorstwa I. Kienzler.

<sup>20</sup> Na przykład książka K. Lesiakowskiego, P. Perzyny, T. Toborka *Jarocin w obiektywie bezpieki* wydana została w 2004, a nie w 2005 roku.

<sup>21</sup> Por. I. KIENZLER: *Kronika PRL 1944—1989. T. 7: Festiwale, festiwale...*, s. 45—47.

## Bibliografia

- BIAŁOKUR M., FIC M., GOŁĘBIEWSKA A.: *Przerwana droga do niepodległości. Stan wojenny 13 XII 1981—22 VII 1983. Świadomość, edukacja, kultura*. Opole—Toruń 2012.
- BITTNER K.: *Partia z piosenką. Piosenka z Partią. PZPR wobec muzyki rozrywkowej*. Warszawa 2017.
- BITTNER K.: *Piosenka w służbie propagandy. Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu 1968—1989*. Poznań 2015.
- BITTNER K.: *Środowisko poznańskich punków w świetle aparatu bezpieczeństwa*. „Biuletyn IPN” 2011, nr 5—6.
- BOGUĆKA M.: *Kultura, naród, trwanie. Dzieje kultury polskiej od zarania do 1989 roku*. Warszawa 2008.
- BOGUSŁAWSKA M., GRĘBECKA Z., SADOWSKI J.: *Wstęp. W: Popkomunizm. Doświadczenie komunizmu a kultura popularna*. Red. M. BOGUSŁAWSKA, Z. GRĘBECKA. Kraków 2010.
- BRZECHCZYN K.: *Wokół „piosenki”. Festiwal Piosenki Radzieckiej w latach 1982—1984 w Zielonej Górze w perspektywie bezpieki*. W: *W służbie władzy czy społeczeństwa. Wybrane problemy rozwoju kultury i nauki na Środkowym Nadodrzu w latach 1945—1989*. Red. P. BARTKOWIAK, D. KOTLAREK. Zielona Góra 2012.
- Festiwalowe 1001 drobiazgów*. [T. 1]. Red. A. KOSZAŁKOWSKA, J. WASIK. Opole 2015.
- Festiwalowe 1001 drobiazgów*. [T. 2]. Red. A. KOSZAŁKOWSKA, J. WASIK. Opole 2016.
- Festiwalowe 1001 drobiazgów*. [T. 3]. Red. A. KOSZAŁKOWSKA, J. WASIK. Opole 2017.
- FIC M., KRZYŻANOWSKI L.: *Jak 9 z „Wujka”*. *Górnośląski glosariusz Polski Ludowej*. Katowice—Bielsko-Biała 2016.
- GAJEWSKI M.: *Rockiem na całe zło. Boom polskiego rocka w latach 80*. Sosnowiec 2011.
- GNOIŃSKI L., SKARADZIŃSKI J.: *Encyklopedia polskiego rocka*. Poznań 2001.
- GRABOWSKI K.: *Dezterer. Poroniona generacja*. Warszawa 2010.
- IDZIKOWSKA-CZUBAJ A.: *Funkcje kulturowe i historyczne znaczenie polskiego rocka*. Poznań 2006.
- IDZIKOWSKA-CZUBAJ A.: *Rock w PRL-u. O paradoksach współistnienia*. Poznań 2011.
- KACZMAREK R.: *Historia Polski 1914—1989*. Warszawa 2010.
- KIENZLER I.: *Kronika PRL 1944—1989*. T. 7: *Festiwale, festiwale*. Warszawa 2015, s. 7.
- KORZENIEWSKI W.: *Sopot Festiwal*. Gdynia 2001.
- LEŚIAKOWSKI K., PERZYNA P., TOBOREK T.: *Jarocin w obiektywie bezpieki*. Warszawa 2004.
- MARCZAK A.: *Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w latach 1962—1989*. Łomianki 2017.
- PANEK W.: *Czarownice nad Opolem*. Warszawa 1986.
- TERLECKA-REKSNIS M.: *Soc, pop, post. Portrety gwiazd: Osiecka, Jędrusik, Dudziak, Kora, Przemysław Bartosiewicz, Geppert, Bem, Jopek*. Kraków 2013.
- TOBOREK T.: *Niezależna muzyka rockowa*. Łódź 2010.
- WITKOWSKI G.K.: *Grunt to bunt. Rozmowy o Jarocinie*. T. 1. Poznań 2011.
- WITKOWSKI G.K.: *Grunt to bunt. Rozmowy o Jarocinie*. T. 2. Poznań 2012.
- WITKOWSKI G.K.: *Grunt to bunt. Rozmowy o Jarocinie*. T. 3. Poznań 2013.
- WITKOWSKI G.K.: *Grunt to bunt. Rozmowy o Jarocinie*. T. 4. Poznań 2015.
- WOJCIECHOWSKI K., MAKOWSKI M., WITKOWSKI G.K.: *Pokolenie J8. Jarocin '80—'89*. Czerwonak 2011.
- ZIELIŃSKI P.: *Scena rockowa w PRL. Historia, organizacja, znaczenie*. Warszawa 2005.

Marek Białokur

Uniwersytet Opole

 mbialokur@uni.opole.pl

<https://orcid.org/0000-0002-8475-033X>

## „Nie wierz nikomu po trzydziestce”, czyli rzecz o buncie powojennego pokolenia

[*Wydarzenia Marca 1968 roku w pamięci i edukacji historycznej.*  
Red. A. GOŁĘBIOWSKA, M. ŚWIDER. Opole 2017]

W 1968 roku w wielu państwach świata doszło do masowych protestów. Obok elementów, które w sposób zasadniczy odróżniały je od siebie, jeden był dla nich wspólny. Był nim młody wiek zdecydowanej większości demonstrantów, który wyraźnie unaoczniał, że doszło wówczas do gwałtownej eskalacji konfliktu międzypokoleniowego. Przeciwno obowiązującemu porządkowi — nieważne, czy działo się to w Stanach Zjednoczonych, Japonii, Meksyku czy też po dwóch stronach europejskiej żelaznej kurtyny — wystąpili młodzi ludzie, których życie rozpoczęło się w pierwszej powojennej dekadzie, w połowie XX wieku<sup>1</sup>. Z tego powodu areną protestów stały się przede wszystkim uczelniane kampusy i ulice akademickich miast<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> W popularnej historii powojennej Europy, wydanej w kilkunastu językach, Walter Laqueur napisał, że lata 50. i 60. XX wieku były generalnie spokojne. Ówczesni studenci w większości byli apolityczni i do tego wręcz podejrzanie spokojni. Ponadto rewolucyjny impet rozwiewał wiatr historii do tego stopnia, że obserwatorzy polityczni obwieszczali „koniec ideologii”. I to właśnie pod koniec tego okresu „[...] ku powszechnemu zdumieniu, założenie o wyczerpaniu się idei politycznych zostało obalone przez falę buntów studentów, która w latach 1967—1968 wstrząsnęła całą Europą”. W. LEQUEUR: *Historia Europy 1945—1992*. Przeł. R. ZAWADZKI. Londyn 1993, s. 386.

<sup>2</sup> Niewielu historyków po 1989 roku miało odwagę napisać, że obok domagania się zwiększenia nakładów na oświatę, zgłaszanym wówczas postulatem towarzyszyła gwałtowna rewolucyjna retoryka, a liczne propozycje *de facto* sprowadzały się do obniżenia poziomu nauczania. Zob. na ten temat: W. ROSZKOWSKI: *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*. Warszawa 1998, s. 166—167, 172—176. W historiografii anglojęzycznej podobnie, a nawet jeszcze bardziej krytycznie, na temat protestów studenckich wypowiedział się konserwatywny brytyjski historyk Paul John-

Zagadnienie to, po upływie pięćdziesięciu lat, ma już bogatą literaturę przedmiotu. Publikacje dotyczące tej problematyki koncentrują się jednak przede wszystkim na sytuacji w poszczególnych państwach, zasadniczo jedynie dla zarysowania szerszego tła wspomina się w nich o realiach panujących poza granicami. I trudno mieć o to pretensje do pojedynczych autorów, gdyż próba nakreślenia całościowego, tj. globalnego, obrazu rewolty z 1968 roku wydaje się przerastać możliwości jednej osoby<sup>3</sup>. A i dla kilkusobowego zespołu badaczy stanowi duże wyzwanie<sup>4</sup>. Dlatego nie należy się dziwić, że w Polsce najwięcej uwagi poświęcano wydarzeniom, które rozegrały się nad Wisłą. I zapewne tej sytuacji jeszcze długo nie uda się zmienić, gdyż nawet w tak zaawansowanym projekcie gospodarczo-politycznym jak Unia Europejska kwestia zbliżenia ocen wielu historycznych wydarzeń stanowi *mission impossible*. Gdyby jednak taki międzynarodowy projekt miał zostać w przyszłości zrealizowany, to bez wątpienia jego autorzy będą potrzebowali badań dotyczących poszczególnych państw, które zresztą prowadzone są regularnie, o czym dobitnie świadczy *casus* Polski.

Lista publikacji zawierających analizę wydarzeń marcowych w Polsce jest już długa i stale się powiększa. Nawet w najobszerniejszym artykule recenzyjnym niemal niemożliwe jest przywołanie pełnego ich wykazu, warto jednak wskazać najbardziej wartościowe z nich<sup>5</sup>. W żadnym wypadku nie oznacza to, że nasza wiedza

---

son, który stwierdził, że okazali się „pokoleniem najbardziej destrukcyjnym”, a „[...] rezultatem studenckiej kampanii gwałtu było zniszczenie amerykańskiego systemu wyższego wykształcenia oraz demoralizacja wykładowców”. P. JOHNSON: *Historia świata od roku 1917 do lat 90-tych*. Londyn 1992, s. 867–868. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na ocenę zaprezentowaną w naukowej syntezie XX wieku, której autorzy zaproponowali, na zakończenie fragmentu poświęconego analizowanej problematyce, przedstawienie różnych ocen ówczesnych wystąpień. Zob. J. TYSZKIEWICZ, E. CZAPIEWSKI: *Historia powszechna. Wiek XX*. Warszawa 2010, s. 668.

<sup>3</sup> Potwierdza to choćby jedna z niewielu publikacji, w której podjęta została próba całościowego ujęcia tematu, która jest właśnie publikacją wieloautorską. Zob. *Rewolucje 1968*. Red. H. WRÓBLEWSKA, M. BREWIŃSKA, Z. MACHNICKA, J. SOKOŁOWSKA. Warszawa 2008.

<sup>4</sup> Tu na szczególne podkreślenie zasługują prace: *Marzec '68* z 1995 roku oraz *Polski rok 1968* z 2006 roku, napisane przez Jerzego Eislera, w których nie zabrakło miejsca na nakreślenie wielu międzynarodowych kontekstów i uwarunkowań protestów studenckich w Polsce.

<sup>5</sup> Dlatego w tym miejscu warto przywołać kilka pozycji zwartych, które ukazały się w ciągu ostatnich kilkunastu lat i zajęły trwałe miejsce w dorobku polskiej historiografii. Do tego grona należą przede wszystkim wymienione już prace Jerzego Eislera o roku 1968 (zob. przypis 3). Inne ważne publikacje to: A. SKAŁSKA: *Obraz wroga w antysemickich rysunkach prasowych Marca '68*. Warszawa 2007; P. OSĘKA: *Marzec '68*. Kraków 2008; J. KWIATEK: *Marzec 1968 w Krakowie*. Kraków 2008; M. ANDRZEJEWSKI: *Marzec 1968 w Trójmieście*. Gdańsk 2008; *Z dala od centrum: rok 1968 na Pomorzu Zachodnim: materiały konferencyjne*. Red. R. KOŚCIELNY. Szczecin 2009; *Marzec '68 z czterdziestoletniej perspektywy*. Red. D. KISIELEWICZ, M. ŚWIDER. Opole 2009; *Rok 1968 w Polsce. Historia współczesna jako magistra vitae*. Red. M. GIERYCZ, M. ZABORSKI. Warszawa 2009; *Poznań w Marcu — Marzec w Poznaniu (w rocznicę wydarzeń 1968 roku)*. Red. S. WYSŁOUCH, J. BOROWIEC. Poznań 2010; P. OSĘKA: *My, ludzie z Marca. Autoportret pokolenia '68*. Wołowiec 2015.

na temat Marca '68 jest pełna i nie wymaga pogłębionych badań. Pięćdziesiąt lat, jakie w 2018 roku upłynęło od tamtych wydarzeń, daje ponadto pewien czasowy dystans, który upoważnia do spojrzenia na Marzec '68 zarówno z perspektywy pamięci świadków, jak i tych, którzy nie mają prawa go pamiętać, ale chcą wiedzieć, co się wówczas wydarzyło. Niemniej istotne jest, by opowiedzieć o tym jednym z pamiętnych polskich miesięcy młodemu pokoleniu Polaków, które aktualnie poznaje historię za sprawą szkolnej edukacji historycznej. Jedną z najnowszych odpowiedzi na to wyzwanie jest publikacja, która w 2017 roku ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego. Książka *Wydarzenia Marca 1968 roku w pamięci i edukacji historycznej* to naukowy projekt badawczy, którego koncepcję opracowały wspólnie prof. Małgorzata Świder i dr Anna Gołębiowska z Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego (IH UO). Do jego realizacji zaprosiły dr. Mariusza Patelskiego, także pracownika IH UO, oraz grupę doktorantów i studentów historii opolskiej uczelni. Efektem ich pracy jest publikacja złożona z dwunastu rozdziałów, która — jak możemy przeczytać we wstępie — „[...] stanowi pokłosie trójstronnego projektu realizowanego od 2015 r. przez trzy ośrodki uniwersyteckie: Uniwersytet Pedagogiczny w Heidelbergu, Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu i Uniwersytet Opolski przy wsparciu finansowym DAAD — Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej” (s. 10). Co ważne, publikacje będące efektem końcowym projektu zatytułowanego „Pamięć o 1968 roku. Trójnarodowy projekt dla umiędzynarodowienia kształcenia nauczycieli” ukazały się w latach 2017—2018 w trzech państwach: w Niemczech, Czechach i Polsce.

Polskie wydanie książki można podzielić na dwie zasadnicze części. Prymarną, *stricte* historyczną, tworzy sześć artykułów. W pierwszym M. Świder przedstawiła międzynarodowe uwarunkowania wydarzeń Marca 1968, wskazując m.in. na te elementy, które łączyły protesty młodzieży po dwóch stronach żelaznej kurtyny. Autorka kolejnego tekstu — Martina Mandera — podjęła próbę dokonania charakterystyki życia codziennego młodzieży lat 60. XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem sposobów spędzania wolnego czasu. Mariusz Patelski przedstawił zachowania studentów opolskich uczelni w czasie wydarzeń marcowych oraz postawy części ich wykładowców, którzy m.in. z racji zajmowanych stanowisk zostali wciągnięci w wir ówczesnych wydarzeń. „Pomarcowe losy” kilkunastu uczestników tamtych wydarzeń, znanych z pierwszych stron gazet (m.in. Adama Michnika, Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego) oraz tych rozpoznawalnych lokalnych działaczy, którzy zaangażowali się na gruncie opolskim (Jana Czecha, Krzysztofa Borkowskiego, Marka Nowego, Harry'ego Dydę, Magdaleny Pawlaczyk oraz rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu prof. Maurycego Horna), opisała Marzena Leżak. Z kolei Damian Brzoska poświęcił swój tekst postaci Ryszarda Siwca, który we wrześniu 1968 roku, podczas centralnych uroczystości dożynkowych, dokonał samospalenia na oczach tysięcy ludzi na Stadionie Dziesięciolecia, protestując przeciwko interwencji wojsk Układu Warszawskiego w stłumieniu Praskiej Wiosny.

Ostatni artykuł pierwszej części, napisany przez Annę Gołębiowską, zawiera analizę treści — w kontekście realiów Marca '68 — trzech polskich popularnych tygodników opiniotwórczych, tj. „Polityki”, „Newsweeka” oraz „Tygodnika Powszechnego”, publikowanych na ich łamach w czterdziestą rocznicę wydarzeń.

Wspólnym mianownikiem sześciu artykułów składających się na drugą część pracy, które w większości przygotowali doktoranci oraz studenci historii, specjalizujący się w dydaktyce tego przedmiotu, jest próba przybliżenia miejsca tematyki wydarzeń marcowych w polskiej edukacji historycznej na przestrzeni minionych pięćdziesięciu lat. Nie zabrakło wśród tych tekstów analizy zawartości podręczników do nauczania historii (spojrzenia na sposób prezentacji wydarzeń marcowych). I tak Katarzyna Kaczmarek wykorzystwała opracowania z lat 1970—1999, a Małgorzata Jonek i Piotr Zawadzki przeanalizowali w swych artykułach książki wydane po 1999 roku. Z kolei Anna Płaczek analizie poddała zeszyty ćwiczeń i karty pracy. Sprawdziła za pośrednictwem jakiego rodzaju zadań była i jest budowana oraz utrwalana wiedza na temat Marca '68. Propozycję gry miejskiej przeprowadzonej w Opolu, a mającej na celu m.in. poznanie miejsc związanych z wystąpieniami opolskich studentów, którzy w ten sposób solidaryzowali się z żakami z innych polskich ośrodków akademickich, wysunęła Justyna Szenawa. Artykułem zamykającym tę część publikacji i jednocześnie całą książkę jest prezentacja wyników sondażu diagnostycznego, przeprowadzonego na grupie 122 studentów Uniwersytetu Opolskiego wiosną 2016 roku. Badanych zapytano o kilka podstawowych faktów związanych z wydarzeniami marcowymi z 1968 roku oraz o ich źródła wiedzy na ten temat.

Kończąc syntetyczne omówienie zawartości tomu, a tuż przed odwołaniem się do kwestii, na które w niniejszym artykule recenzyjnym pragnę zwrócić szczególną uwagę, należy odnotować pewną niekonsekwencję. Otóż pisząc we wstępie o podziale pracy na dwie części, redaktorki tomu zapomniały zaznaczyć ten fakt w spisie treści, w którym wszystkie artykuły — nazywane tu, nie do końca wiadomo dlaczego, rozdziałami — są wymienione jeden po drugim bez podziału na wskazane części. Nie jest to poważny błąd, choć po uważnej lekturze wstępu może wywołać u czytelnika pewien dysonans poznawczy.

Interesującym wątkiem, na który zwrócono uwagę w publikacji, jest brak entuzjastycznego przyjęcia przez młodzież z bloku wschodniego części haseł i symboli wysuwanych przez jej rówieśników z Zachodu. Dotyczyło to głównie lewicowo zorientowanych grup studenckich, które jawnie sympatyzowały z chińską rewolucją kulturalną, czyniąc wręcz z Mao Tse-tunga jednego z idoli protestów. Ponadto, jak słusznie zauważyła Małgorzata Świder, „[...] krytyka gospodarki wolnorynkowej i społeczeństwa konsumpcyjnego nie zawsze znajdowała zrozumienie u młodzieży w bloku wschodnim, mającej długie doświadczenie z niedostatkiem dnia codziennego za żelazną kurtyną” (s. 19). Inne ważne kwestie poruszone w obszarze podobieństw i różnic między protestującymi po dwóch stronach żelaznej kurtyny dotyczyły dokonującej się rewolucji seksualnej, a także odmiennych postaw młodych robotni-

ków, którzy na Zachodzie, szczególnie we Francji i Włoszech, znaleźli płaszczyznę współpracy ze studentami, podczas gdy na Wschodzie ich drogi wówczas zupełnie się rozeszły. Kwestia seksualności pojawiła się także w tekście charakteryzującym polską młodzież w przededniu pamiętnego Marca '68. Martina Mandera podkreśliła w nim, że po okresie stalinizmu, na początku lat 60., erotyka w Polsce przestała być tematem tabu, a w nowym „trendzie” epatowania seksualnością przodowali artyści. Nadmierna swoboda w zachowaniu, wyrażająca się np. poprzez stroje, dla niektórych z nich kończyła się jednak uciążliwymi ograniczeniami nałożonymi przez władze. Jedną z osób, które musiały się z takimi konsekwencjami borykać, miała być Kalina Jędrusik<sup>6</sup>. Konfrontacja władzy z młodzieżą dokonywała się również na gruncie mody, gdzie ewolucja strojów wyraźnie pozwalała dostrzec różnice między początkiem a końcem lat 60. Ubiór miał być — jak czytamy w recenzowanej pracy — jednym ze sposobów walki z komunizmem, z czego władze miały zdawać sobie sprawę. Przeciwdziałać temu miano przez stałe kontrolowanie i ograniczanie swobody działania awangardowych projektantów, którym m.in. nie pozwalano organizować pokazów mody (s. 31).

Niewątpliwą zaletą recenzowanej książki jest prezentacja Opola jako poważnego ośrodka akademickiego na mapie Polski w końcu lat 60. szerszemu gronu odbiorców, co gwarantuje zwarty charakter publikacji<sup>7</sup>. Jest to o tyle istotne, że także współcześnie w wielu częściach Polski panuje przeświadczenie, że Opole nie jest ośrodkiem akademickim, a co za tym idzie nie miało ono swego udziału w wydarzeniach Marca '68. Tę krzywdzącą dla Opola opinię ma okazję zmienić, choćby w minimalnym stopniu, artykuł Mariusza Patelskiego. Ten znany już z licznych publikacji na temat PRL autor z imienia i nazwiska wymienił w tekście bohaterów i antybohaterów tamtych wydarzeń. Jako szczególnie interesujące warto wskazać na te fragmenty tekstu, w których opisał, jak z powodu braku pałek milicyjnych pięćdziesięciu opolskich ORMO-wców wyposażono w pałki ukrecone z przewodów elektrycznych, czy też ukazał represje wobec opolskich studentów i wykładowców (wprowadzone w związku ze złamaniem zawartego wcześniej porozumienia, dzięki któremu prawdopodobnie nie doszło do rozlewu krwi na terenie kampusu WSP w Opolu między ulicami Oleską i Katowicką) (s. 42—43)<sup>8</sup>. W tekście przypomniano również o ogólnopolskich skutkach wydarzeń marcowych, do których

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat zob. A. KLIM: *Seks, sztuka i alkohol. Życie towarzyskie lat 60.* Warszawa 2013.

<sup>7</sup> W tym kontekście należy docenić artykuł opublikowany w 2003 roku, którego grono odbiorców znacząco ograniczał fakt, iż ukazał się w niskonakładowym i mającym specjalistyczny charakter periodyku wydawanym na Uniwersytecie Opolskim. Zob. D. MIELCAREK: *Echa wydarzeń marca 1968 roku na Opolszczyźnie w świetle materiałów archiwalnych i prasowych.* „Prace Uczestników Studium Doktoranckiego. Historia” 2003, nr 5.

<sup>8</sup> Jako jeden z pierwszych napisał o tym w dwudziestą rocznicę wydarzeń Stanisław S. NICIEJA: *Marzec 68 w Opolu.* „Opole” 1988, nr 3.

obok powszechnie znanych działań, jak relegowanie z uczelni studentów i usuwanie z katedr wykładowców, należały także: reforma programów nauczania na wyższych uczelniach, w wyniku której zwiększono liczbę przedmiotów indoktrynujących młodzież akademicką, oraz podwyższenie liczby punktów za pochodzenie dla młodzieży wywodzącej się z rodzin chłopskich i robotniczych. Cennym dopełnieniem artykułu M. Patelskiego są przedstawione w książce „pomarcowe” losy kilkunastu uczestników protestów, które opisała Marzena Leżak. W jej tekście uwagę zwracają zebrane z różnych źródeł wypowiedzi opolskich studentów. Ograniczona objętość niniejszego artykułu nie pozwala na przytoczenie większości z nich, ale dla dwóch warto zrobić wyjątek. Autorem pierwszego jest Jan Kazimierz Czech — nieformalny przywódca opolskich studentów podczas marcowych protestów — który tak zapamiętał dzień 8 czerwca 1968 roku, kiedy to Senacka Komisja Dyscyplinarna wydalila go z uczelni (s. 54):

Mój ostatni dzień w roli studenta opolskiej WSP wyglądał tak, że zostałem wezwany przed oblicze komisji dyscyplinarnej. Jej przewodniczący zadał mi tylko jedno pytanie: czy toczy się przeciwko mnie postępowanie karne. Po uzyskaniu twierdzącej odpowiedzi zakończył posiedzenie komisji. Wszystko trwało 2—3 minuty. Wyproszono mnie na korytarz. Pusty, nikogo na nim nie było. Stałem sam. Po chwili ogłoszono wyrok: wydalenie z uczelni. Przewodniczący ogłosił ten werdykt, nie kryjąc do mnie pogardy. Posiedzenie komisji dyscyplinarnej odbyło się w starym budynku głównym na pierwszym piętrze. Zszedłem schodami na parter, wyszedłem na dwór, wydawało mi się, że słyszę słowa: paszoł won. Moja młodość się skończyła. Nie miałem i nie mam do nikogo żalu.

Z kolei Krzysztof Borkowski, w marcu 1968 roku student V roku matematyki i jednocześnie jeden z redaktorów studenckiego miesięcznika „Fama”, po latach wspominał: „Myśmy przegrali nasze życiorysy, ale nie strajk. Myśmy za ten nasz opór zapłacili. Wielu z nas było represjonowanych. To małe Opole okazało się w tym sensie wielkie” (s. 55)<sup>9</sup>.

Od tematyki Marca ’68 odbiega czasowo artykuł poświęcony osobie R. Siwca. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zdecydowanie zaznaczono w nim, że „drugie życie” dał R. Siwcowi dopiero film dokumentalny *Usłyszcie mój krzyk*, który w 1991 roku

---

<sup>9</sup> Należy w tym miejscu zaznaczyć, że przytoczone cytaty pochodzą z 2008 roku, a zebrał je redaktor miesięcznika Uniwersytetu Opolskiego, na którego łamach sporo miejsca poświęcono wówczas (tj. w czterdziestą rocznicę) wydarzeniom marcowym z 1968 roku w Opolu. Zob. B. STANKIEWICZ: *Tak dalej nie dało się żyć. Rozmowa z Janem Czechem*. „Indeks. Pismo Uniwersytetu Opolskiego” 2008, nr 3—4, s. 29; EADEM: *Wygrany Marzec, przegrane życiorysy. Konferencja w 40. rocznicę Marca ’68*. „Indeks. Pismo Uniwersytetu Opolskiego” 2008, nr 3—4, s. 22.

zrealizował dokumentalista i reżyser filmowy Maciej Drygas<sup>10</sup>. Zwracam uwagę na ten fakt, gdyż w mojej ocenie wciąż przywiązuje się zbyt małą rolę znaczeniu filmu, zarówno fabularnego, jak i dokumentalnego, nie tylko w popularyzacji historii, edukacji historycznej, lecz także w badaniach historycznych dotyczących XX stulecia<sup>11</sup>. Niestety autor tekstu nie ustrzegł się kilku stylistycznych lapsusów, które nie zostały wyłapane na etapie prac redakcyjnych. Przykładowo mowa jest w tekście „o tragicznych wzorcach, które czerpał R. Siwiec”. Podano, że wziął ślub z Marią, której nazwiska już jednak nie wymieniono w tekście. Znaleźć tu można również stwierdzenie, że po samobójczej śmierci R. Siwca sytuacja jego rodziny miała „przedstawiać się nieciekawie”. Za niezgodną z prawdą uznać należy z kolei podaną przez autora tekstu informację, że wstrzymanie przez organy państwowe i partyjne dystrybucji materiału fotograficznego i filmowego z aktu samospalenia R. Siwca „nie miało większego znaczenia” (s. 64). Podczas gdy to właśnie zablokowanie emisji materiału było dla władz priorytetem, gdyż uniemożliwiło dotarcie informacji o proteście do milionów Polaków, na czym najbardziej zależało zdeperowanemu polskiemu patriocie. I choć tego rodzaju potknięć nie powinno być w tekście, to jednak ma on swoją wartość i dobrze się stało, że przypomniano dzięki niemu człowieka, który w 1968 roku uratował honor Polaków.

Artykuł Anny Gołębiowskiej poświęcony analizie materiałów prasowych dotyczących obrazu Marca '68 w czterdziestą rocznicę wydarzeń, publikowanych na łamach trzech opiniotwórczych tygodników, to dobry przykład badań prasoznawczych. Trafnie uchwycone przez autorkę różnice w opisie wydarzeń z 1968 roku doskonale ilustrują stosunek redakcji pism do głównych aktorów tamtych zajęć i ówczesnej sytuacji. Istotne jest, aby tego rodzaju badania były kontynuowane, a tegoroczna pięćdziesiąta rocznica Marca '68 jest ku temu doskonałą okazją. Jedno zastrzeżenie, które w tym miejscu należy poczynić, dotyczy określenia „Tygodnika Powszechnego” mianem pisma pravicowego (s. 70). Takiego określenia, w mojej ocenie, nie można było wobec pisma używać ani w czasach PRL, ani tym bardziej w 2008 roku, gdy wielu członków jego redakcji wręcz jawnie krytykowało ugrupowania, które na polskiej scenie politycznej określano mianem pravicowych<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> B. STOLARSKA: *Realizacja filmu dokumentalnego jako metoda poznania historii. Analiza na przykładzie filmu „Usłyszcie mój krzyk”*. W: *Dokument filmowy i telewizyjny*. Red. M. SZCZUROWSKI. Toruń 2005, s. 98–112.

<sup>11</sup> Więcej na ten temat zob. M. HENDRYKOWSKI: *Film jako źródło historyczne*. Poznań 2000; P. WITEK: *Kultura — film — historia. Metodologiczne problemy doświadczenia audiowizualnego*. Lublin 2005; *Media audiowizualne w warsztacie historyka*. Red. D. SKOTARCZAK. Poznań 2008; M. FERRO: *Kino i historia*. Warszawa 2011; P. WITEK: *Andrzej Wajda jako historyk. Metodologiczne studium z historii wizualnej*. Lublin 2016; P. KURPIEWSKI: *Historia na ekranie Polski Ludowej*. Gdańsk 2017; P. ZWIERZCHOWSKI: *Filmy historyczne*. W: *Historia w przestrzeni publicznej*. Red. J. WOJDON. Warszawa 2018, s. 435–444.

<sup>12</sup> Obszernie na temat pisma zarówno w czasach PRL, jak i współcześnie zob. R. GRACZYK: *Cena przetrwania? SB wobec „Tygodnika Powszechnego”*. Warszawa 2011.

W odniesieniu do zamieszczonych w pracy tekstów dydaktycznych raz jeszcze należy wyraźnie zaznaczyć, że ich autorami byli doktoranci i studenci historii UO. Można ocenić, że artykuły te zostały napisane na dobrym poziomie i — co szczególnie ważne — mają nie tylko analityczny, lecz także praktyczny wymiar. Wysoko należy ocenić pomysł dokonania niemal kompleksowej oceny zawartości najpopularniejszych szkolnych podręczników do nauczania historii wykorzystywanych w szkołach od lat 70. XX wieku aż do 2017 roku. Na podkreślenie zasługuje również zwrócenie przez autorów uwagi na możliwości wykorzystania przedmiotu historia i społeczeństwo — dziedzictwo epok w celu poszerzenia wiedzy uczniów szkół ponadgimnazjalnych o wydarzeniach Marca '68 (s. 102, 113)<sup>13</sup>, a także posiłkowanie się przez nauczycieli i uczniów materiałami dostępnymi na stronie internetowej przygotowanej przez Instytut Pamięci Narodowej (s. 105)<sup>14</sup>. Niekwestionowaną zasługą zamieszczonych w tej części książki tekstów jest także podjęcie kwestii marginalizacji znaczenia Opola na mapie studenckich protestów w marcu 1968 roku. Z tym większą satysfakcją przyjąć należy, mający bardzo praktyczny wymiar, pomysł realizacji opolskiej gry miejskiej zatytułowanej *Patriota — rok 1968* (s. 116—124)<sup>15</sup>.

Młody wiek autorów sprawił jednak, że nie ustrzegli się drobnych błędów, które z obowiązku należy tu wskazać, co przy ewentualnym drugim wydaniu pracy pozwoli na ich wyeliminowanie. I tak w tekście Katarzyny Kaczmarek błędnie podano datę polskiego października — rok 1957, podczas gdy prawidłowa pozostaje data 1956 (s. 79). W tym samym artykule rzuca się w oczy brak odwołania do bardzo popularnej na początku lat 90. XX wieku, a więc tuż po przemianach, książki pomocniczej do nauczania historii minionego stulecia, która miała ministerialne zalecenie, a napisana została przez Witolda Pronobisa<sup>16</sup>. W tekście przekręcono również nazwisko autora „najczęściej stosowanego i rozpoznawalnego podręcznika do nauczania historii w klasie VIII w szkołach podstawowych” Tadeusza Głubińskiego, który występuje tu jako „Gulbiński” (s. 82, 84)<sup>17</sup>. Niedopatrzenie, które pojawiło się z kolei w artykule Piotra Zawadzkiego, związane jest z pominięciem w zapi-

<sup>13</sup> Interesujące propozycje dotyczące wspomnianego przedmiotu zob. „*Historia i społeczeństwo. Dziedzictwo epok*”. *Edukacja historyczna w szkole ponadgimnazjalnej po 2013 roku. Studia ofiarowane prof. Annie Glimos-Nadgórskiej*. Red. M. FIC. Katowice—Bielsko-Biała 2012.

<sup>14</sup> Zob. <http://www.marzec1968.pl/>.

<sup>15</sup> Na temat gier miejskich zob.: K. BIELECKI: *Miasto to gra*. Warszawa 2008; IDEM: *Kod, czyli rzeczy, które zauważasz w mieście, gdy wpatrujesz się w nie odpowiednio długo*. Warszawa 2010; K. MAJCHRZAK: *Studenci UMK wobec miejsc (nie)pamięci w grze miejskiej*. W: „Toruńskie Spotkania Dydaktyczne” IX: *Wizualizacje historii*. Red. S. ROSZAK, M. STRZELECKA, A. WIECZOREK. Toruń 2012, s. 158—167; K.W. MUCHA: *Gry miejskie i ich przydatność w edukacji historycznej*. W: *Nauczanie przez zabawę*. Red. G. PAŃKO, M. SKOTNICKA-PALKA, B. TECHMAŃSKA. Wrocław 2015, s. 73—88; *Historyczne gry dydaktyczne. Rozrywka — regionalizm — refleksja*. Red. K. SANOJCA. Wrocław 2018.

<sup>16</sup> W. PRONOBIS: *Polska i świat w XX wieku*. Warszawa 1990.

<sup>17</sup> T. GLUBIŃSKI: *Historia 8. Trudny wiek XX*. Warszawa 1993.

sie bibliograficznym pełnego zestawu autorów (s. 97—99)<sup>18</sup>. Trudno zgodzić się również z opinią wyrażoną przez Annę Płaczek. Analizując zawartość materiałów edukacyjnych w kontekście Marca '68, autorka w pierwszej części tekstu, która ma charakter wprowadzający i dotyczy generalnie pomocy dydaktycznych, napisała, że „Największą popularnością w procesie nauczania historii cieszą się mapy” (s. 106). Mapa jest bez wątpienia jednym z najstarszych i najważniejszych środków symbolicznych, ale odnośnie do jej popularności, a przede wszystkim trudności, jakie sprawia uczniom, szczególnie obecnie uczącym się w szkołach, zgodnie wypowiadają się zarówno dydaktycy, jak i nauczyciele historii<sup>19</sup>.

Uwagi natury technicznej dotyczące recenzowanej publikacji wypada rozpocząć od oryginalnego (ale czy optymalnego?) pomysłu zastąpienia tradycyjnej końcowej bibliografii bibliografiami cząstkowymi, tzn. umieszczanymi po każdym artykule. Taki zabieg spowodował, że kilkanaście pozycji powtarza się nie tylko w przypisach, co jest rzeczą zrozumiałą, ale także w kilku bibliografiach. Przykładowo praca Jerzego Eislera z 2006 roku wymieniana jest w bibliografiach pięciokrotnie. Pewien niedosyt pozostawia także brak w książce ikonografii, do której *notabene* wprost odwołują się autorzy kilku artykułów. Tu z powodzeniem mogły zostać wykorzystane dostępne, np. w domenie publicznej, fotografie z encyklopedii internetowych. Odczuwalny jest także brak indeksu osobowego, o którego obecności w publikacji naukowej autorzy nie powinni zapominać.

Obraz wydarzeń polskiego Marca 1968, jednego z tych pamiętnych polskich miesięcy, w niewielkim stopniu przebił się do historiografii światowej. Wyraźnie ustąpił w tym względzie miejsca Praskiej Wiośnie i jej brutalnemu stłumieniu przez wojska państw Układu Warszawskiego. O Praskiej Wiośnie Robert Service napisał, że „zamieniła się w zimę, bez poprzedzającego ją lata i jesieni”<sup>20</sup>. Nie trzeba szukać daleko, by przekonać się, które z wydarzeń rozgrywających się za żelazną kurtyną są opisywane w literaturze zagranicznej, wystarczy spojrzeć na karty *Europy* Normana Daviesa. Dysproporcje w opisie są aż nadto widoczne<sup>21</sup>. I nie jest to w żadnym wypadku zarzut, tylko stwierdzenie oczywistego faktu. Nierówności tej, na całe

<sup>18</sup> Dotyczy to dwóch podręczników napisanych przez zespół autorski, podczas gdy w przypisie podana została tylko pierwsza osoba figurująca na stronie tytułowej. Wspomniane opracowania to kolejno: Z.T. KOZŁOWSKA, I. UNGER, P. UNGER, S. ZAJĄC: *Poznajemy przeszłość. Od 1939 roku do czasów współczesnych. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres podstawowy*. Toruń 2004 oraz B. BURDA, B. HALCZAK, R.M. JÓZEFIAK, A. ROSZAK, M. SZYMCZAK: *Historia najnowsza. Podręcznik dla szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy*. Gdynia 2012.

<sup>19</sup> Zob.: E. CHORAŻY, D. KONIECZKA-ŚLIWIŃSKA, S. ROSZAK: *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*. Warszawa 2008, s. 171—177; M. BIENIEK: *Dydaktyka historii. Wybrane zagadnienia*. Olsztyn 2009, s. 35—43.

<sup>20</sup> R. SERVICE: *Towarzysze. Komunizm od początku do upadku. Historia zbrodniczej ideologii*. Kraków 2008, s. 471. Zob. także R. KWAPIS: *Praska Wiosna*. Toruń 2004.

<sup>21</sup> N. DAVIES: *Europa. Rozprawa historyka z historią*. Kraków 1998, s. 1178—1181.

szczęście, nie próbują w większości zniwelować polscy historycy<sup>22</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że dla Polaków ważniejsze od protestów studentów w USA czy Europie Zachodniej, a tym bardziej od wydarzeń rozgrywających się w odległych pozaeuropejskich krajach będą wystąpienia studentów w Warszawie i innych polskich miastach oraz podjęta w tym samym czasie przez władze komunistyczne nagonka antyżydowska i antyinteligencka. Dlatego z uznaniem trzeba odnieść się do publikacji *Wydarzenia Marca 1968 roku w pamięci i edukacji historycznej*. Po pierwsze bowiem, przypomina ona o tamtych wydarzeniach, pokazując i popularyzując m.in. ich regionalny (w tym przypadku opolski) przebieg. Po drugie, zawiera analizę obrazu Marca 1968 w edukacji historycznej, wskazując jego mocne i słabe strony. Wreszcie po trzecie, przynosi konkretne propozycje rozwiązań edukacyjnych, które mogą pomóc w poprawie stosunkowo niskiego poziomu wiedzy na temat wydarzeń sprzed pięćdziesięciu lat.

Historia tworzy się na naszych oczach. I jakimś jej paradoksem jest, że w chwili gdy powstawał ten artykuł recenzyjny, Francja — jeden z głównych aktorów wydarzeń 1968 roku — kolejny raz stała się areną burzliwych wystąpień. Tym razem zwolennicy ponadpokoleniowego ruchu tzw. żółtych kamizelek, mającego poparcie blisko 80% Francuzów, na ulicach Paryża oraz setek francuskich miejscowości próbują przeciwstawić się polityce ekonomicznej prowadzonej przez urzędującego prezydenta Republiki Francuskiej. Czy jest to zapowiedź szerszego zjawiska, w którym niezadowolenie z poziomu życia, spowodowanego rosnącymi podatkami i ograniczeniami wolności, demonstrowane w jednym kraju przekroczy jego granice i obejmie inne państwa? Trudno na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć<sup>23</sup>. Ale skoro coś podobnego już się kiedyś wydarzyło, to dlaczego nie miałoby się powtórzyć? Tym bardziej, że punktów zapalnych nie brakuje, a na pokojowym rozwiązaniu problemów nie wszystkim zależy; co więcej są osoby skłonne do ich podsycania, tak jak to miało miejsce również w 1968 roku<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Zob. m.in.: *Wielka historia świata*. T. 12: *Od drugiej wojny światowej do XXI wieku*. Red. W. ROJEK. Kraków 2006, s. 159—160, 171—173; A. CZUBIŃSKI, W. OLSZEWSKI: *Historia powszechna 1939—1994. Skrypt dla studentów studiów historycznych i politologicznych*. Poznań 1996, s. 403—408.

<sup>23</sup> W tym kontekście warto odwołać się do fragmentu wykładu autorów popularnej syntezy dziejów politycznych XX wieku, którzy analizując wydarzenia 1968 roku we Francji, napisali m.in.: „Wiosną 1968 r. Francja stała się areną kolejnego wielkiego konfliktu społeczno-politycznego, który obnażył niezadowolenie części społeczeństwa ze sposobu działania służb publicznych oraz polityki socjalnej państwa. [...] Widmo anarchii, jakie pojawiło się w maju na ulicach Paryża i innych miast Francji, podziało mobilizując na tę część społeczeństwa, która obawiała się gwałtownych zmian politycznych”. *Historia polityczna świata XX wieku. 1945—2000*. Red. M. BANKOWICZ. Kraków 2004, s. 324.

<sup>24</sup> Brak dostępu do większości postsowieckich archiwów uniemożliwia zweryfikowanie wszystkich działań podejmowanych przez tajne służby Związku Sowieckiego. Nie brakuje jednak głosów historyków, którzy zwracają uwagę, że do eskalacji protestów 1968 roku w różnych częściach świata, ale szczególnie w Europie Zachodniej, przyczyniały się działania sowieckich tajnych agentów, jak

## Bibliografia

- ANDRZEJEWSKI M.: *Marzec 1968 w Trójmieście*. Gdańsk 2008.
- BIELECKI K.: *Kod, czyli rzeczy, które zauważasz w mieście, gdy wpatrujesz się w nie odpowiednio długo*. Warszawa 2010.
- BIELECKI K.: *Miasto to gra*. Warszawa 2008.
- BIENIEK M.: *Dydaktyka historii. Wybrane zagadnienia*. Olsztyn 2009.
- BURDA B., HALCZAK B., JÓZEFIAK R.M., ROSZAK A., SZYMCZAK M.: *Historia najnowsza. Podręcznik dla szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy*. Gdynia 2012.
- CHORAŻY E., KONIECZKA-ŚLIWIŃSKA D., ROSZAK S.: *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*. Warszawa 2008.
- CZUBIŃSKI A., OLSZEWSKI W.: *Historia powszechna 1939—1994. Skrypt dla studentów studiów historycznych i politologicznych*. Poznań 1996.
- DAVIES N.: *Europa. Rozprawa historyka z historią*. Kraków 1998.
- Dokument filmowy i telewizyjny*. Red. M. SZCZUROWSKI. Toruń 2005.
- EISLER J.: *Marzec '68*. Warszawa 1995.
- EISLER J.: *Polski rok 1968*. Warszawa 2006.
- FERRO M.: *Kino i historia*. Warszawa 2011.
- GLUBIŃSKI T.: *Historia 8. Trudny wiek XX*. Warszawa 1993.
- GRACZYK R.: *Cena przetrwania? SB wobec „Tygodnika Powszechnego”*. Warszawa 2011.
- HENDRYKOWSKI M.: *Film jako źródło historyczne*. Poznań 2000.
- „*Historia i społeczeństwo. Dziedzictwo epok*”. *Edukacja historyczna w szkole ponadgimnazjalnej po 2013 roku. Studia ofiarowane prof. Annie Glimos-Nadgórskiej*. Red. M. Fic. Katowice—Bielsko-Biała 2012.
- Historia polityczna świata XX wieku. 1945—2000*. Red. M. BANKOWICZ. Kraków 2004.
- Historyczne gry dydaktyczne. Rozrywka — regionalizm — refleksja*. Red. K. SANOJCA. Wrocław 2018.
- JOHNSON P.: *Historia świata od roku 1917 do lat 90-tych*. Londyn 1992.
- KLIM A.: *Seks, sztuka i alkohol. Życie towarzyskie lat 60*. Warszawa 2013.
- KOZŁOWSKA Z.T., UNGER I., UNGER P., ZAJĄC S.: *Poznajemy przeszłość. Od 1939 roku do czasów współczesnych. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres podstawowy*. Toruń 2004.
- KURPIEWSKI P.: *Historia na ekranie Polski Ludowej*. Gdańsk 2017.
- KWAPIS R.: *Praska Wiosna*. Toruń 2004.
- KWIATEK J.: *Marzec 1968 w Krakowie*. Kraków 2008.
- LEQUEUR W.: *Historia Europy 1945—1992*. Przeł. R. ZAWADZKI. Londyn 1993.
- MAJCHRZAK K.: *Studenci UMK wobec miejsc (nie)pamięci w grze miejskiej*. W: „Toruńskie Spotkania Dydaktyczne” IX: *Wizualizacje historii*. Red. S. ROSZAK, M. STRZELECKA, A. WIECZOREK. Toruń 2012.
- Marzec '68 z czterdziestoletniej perspektywy*. Red. D. KISIELEWICZ, M. ŚWIDER. Opole 2009.
- Media audiowizualne w warsztacie historyka*. Red. D. SKOTARCZAK. Poznań 2008.
- MIELCAREK D.: *Echa wydarzeń marca 1968 roku na Opolszczyźnie w świetle materiałów archiwalnych i prasowych*. „Prace Uczestników Studium Doktoranckiego. Historia” 2003, nr 5.

i tzw. użytecznych idiotów, wśród których nie brakowało luminarzy nauki i kultury. Wszystkie takie działania były elementem sowieckiej strategii globalnej, o której wielokrotnie pisał wybitny sowietolog Richard Pipes. Zob. R. PIPES: *Rosja, komunizm i świat. Wybór esejów*. Kraków 2002, s. 127—146.

- MUCHA K.W.: *Gry miejskie i ich przydatność w edukacji historycznej*. W: *Nauczanie przez zabawę*. Red. G. PAŃKO, M. SKOTNICKA-PALKA, B. TECHMAŃSKA. Wrocław 2015.
- NICIEJA S.S.: *Marzec 68 w Opolu*. „Opole” 1988, nr 3.
- OSĘKA P.: *Marzec '68*. Kraków 2008.
- OSĘKA P.: *My, ludzie z Marca. Autoportret pokolenia '68*. Wołowiec 2015.
- PIPES R.: *Rosja, komunizm i świat. Wybór esejów*. Kraków 2002.
- Poznań w Marcu — Marzec w Poznaniu (w rocznicę wydarzeń 1968 roku)*. Red. S. WYSŁOUCH, J. BOROWIEC. Poznań 2010.
- PRONOBIS W.: *Polska i świat w XX wieku*. Warszawa 1990.
- Rewolucje 1968*. Red. H. WRÓBLEWSKA, M. BREWIŃSKA, Z. MACHNICKA, J. SOKOŁOWSKA. Warszawa 2008.
- Rok 1968 w Polsce. Historia współczesna jako magistra vitae*. Red. M. GIERYCZ, M. ZABORSKI. Warszawa 2009.
- ROSZKOWSKI W.: *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*. Warszawa 1998.
- SERVICE R.: *Towarzysze. Komunizm od początku do upadku. Historia zbrodniczej ideologii*. Kraków 2008.
- SKAŁSKA A.: *Obraz wroga w antysemickich rysunkach prasowych Marca '68*. Warszawa 2007.
- STANKIEWICZ B.: *Tak dalej nie dało się żyć. Rozmowa z Janem Czechem*. „Indeks. Pismo Uniwersytetu Opolskiego” 2008, nr 3—4.
- STANKIEWICZ B.: *Wygrany Marzec, przegrane życiorysy. Konferencja w 40. rocznicę Marca '68*. „Indeks. Pismo Uniwersytetu Opolskiego” 2008, nr 3—4.
- STOLARSKA B.: *Realizacja filmu dokumentalnego jako metoda poznania historii. Analiza na przykładzie filmu „Usłyszcie mój krzyk”*. W: *Dokument filmowy i telewizyjny*. Red. M. SZCZUROWSKI. Toruń 2005.
- TYSZKIEWICZ J., CZAPIEWSKI E.: *Historia powszechna. Wiek XX*. Warszawa 2010.
- Wielka historia świata. T. 12: Od drugiej wojny światowej do XXI wieku*. Red. W. ROJEK. Kraków 2006.
- WITEK P.: *Andrzej Wajda jako historyk. Metodologiczne studium z historii wizualnej*. Lublin 2016.
- WITEK P.: *Kultura — film — historia. Metodologiczne problemy doświadczenia audiowizualnego*. Lublin 2005.
- Wydarzenia Marca 1968 roku w pamięci i edukacji historycznej*. Red. A. GOŁĘBIEWSKA, M. ŚWIDER. Opole 2017.
- Z dala od centrum: rok 1968 na Pomorzu Zachodnim: materiały konferencyjne*. Red. R. KOŚCIELNY. Szczecin 2009.
- ZWIERZCHOWSKI P.: *Filmy historyczne*. W: *Historia w przestrzeni publicznej*. Red. J. WOJDON. Warszawa 2018.

Maria Wylężek

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 mwtosz@interia.pl

<https://orcid.org/0000-0002-4355-5909>

## Burżuazyjny wróg czy socjalistyczny przyjaciel? Rzecz o wizerunkach Polski i Polaków, prezentowanych na kartach radzieckich podręczników szkolnych

[T. MARESZ: *Polska i Polacy w radzieckiej szkolnej narracji podręcznikowej*. Bydgoszcz 2017]

Przez ostatnie dwadzieścia lat w polskiej historiografii coraz silniej rozwija się nurt badań nad postrzeganiem Polaków przez ludność zamieszkującą tereny byłego Związku Radzieckiego<sup>1</sup>. Jednakże na uwagę zasługuje fakt, że do tej pory brakowało publikacji, która w sposób całościowy omawiałaby treści dotyczące szeroko rozumianej kwestii polskiej, zawarte na kartach radzieckich podręczników szkolnych<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Wśród licznych publikacji poświęconych tej tematyce można wymienić m.in.: *Białe plamy — czarne plamy. Sprawy trudne w polsko-rosyjskich stosunkach (1918—2008)*. Red. A.D. ROTFELD, A.W. TURKUNOW. Warszawa 2010; *Historycy polscy, litewscy i białoruscy wobec problemów XX wieku. Historiografia polska, litewska i białoruska po 1989 roku*. Red. K. BUCHOWSKI, W. ŚLESZYŃSKI. Białystok 2003; *Polska i jej wschodni sąsiedzi*. T. 1—10. Red. A. ANDRUSIEWICZ. Rzeszów 1997—2009; *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały ofiarowane prof. dr. hab. Michałowi Gnatowskiemu w 70-lecie urodzin*. Red. H. KONOPKA, D. BOĆKOWSKI. Białystok 2004; *Polska i Ukraina w podręcznikach szkolnych i akademickich*. Red. W. BONUSIAK. Rzeszów 2002; *Stosunki polsko-ukraińskie w szkolnej edukacji historycznej od XIX do XXI wieku*. Red. H. WÓJCIK-ŁĄGAN. Kielce 2005.

<sup>2</sup> Wydana w 2014 roku książka Henryka Składanowskiego pt. *Relacje sowiecko-polskie w podręcznikach do nauczania historii w systemie oświatowym Rosji bolszewickiej i ZSRS w latach 1917—1991* ogranicza się jedynie do relacji radziecko-polskich, bazując na wrywkowym zestawie podręczników rosyjskich. Zob. H. SKŁADANOWSKI: *Relacje sowiecko-polskie w podręcznikach do nauczania historii w systemie oświatowym Rosji bolszewickiej i ZSRS w latach 1917—1991*. Toruń 2014.

Autorka pierwszej tego typu syntezy — Teresa Maresz — w swojej pracy naukowej od lat zajmuje się m.in. problematyką relacji międzysąsiedzkich, ze szczególnym uwzględnieniem sposobów przedstawiania polskiej historii na kartach podręczników naszych wschodnich sąsiadów<sup>3</sup>. Dotychczasowe publikacje autorki cechują szczegółowo przeprowadzone kwerendy, a także rzetelne przygotowanie do analizowanych i opisywanych zagadnień. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że T. Maresz, od wielu lat związana ze środowiskiem naukowym (obecnie pracuje w Zakładzie Dydaktyki i Edukacji Europejskiej Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, pełniąc jednocześnie funkcję zastępcy dyrektora Instytutu), przez blisko dwie dekady była także czynnym nauczycielem historii w szkołach niższego szczebla. Z tego powodu kwestie dydaktyki szkolnej są jej dobrze znane zarówno w teorii, jak i praktyce<sup>4</sup>. Ponadto od 2005 roku badaczka współpracuje z przedstawicielami ośrodków naukowych w Rosji i na Ukrainie, co także pozwoliło na dobre poznanie opisanej tematyki<sup>5</sup>. Owocem długoletnich badań T. Maresz stała się monografia *Polska i Polacy w radzieckiej szkolnej narracji podręcznikowej*, będąca podstawą jej postępowania habilitacyjnego, zwieńczonego nadaniem jej stopnia naukowego. Publikacja ta stanowi niezwykle wnikliwe studium sowietologiczne, które pozwala lepiej zrozumieć sposób prezentowania Polaków przez pryzmat treści edukacyjnych skierowanych do obywateli byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, a co z tym się wiąże — sposób budowania wzajemnych radziecko-polskich relacji.

Zarówno tytuł monografii, jak i cezurę czasową pracy zostały określone bardzo czytelnie. Autorka za punkt wyjścia przyjęła rok 1917, słusznie uznając, że w konsekwencji rewolucji w Rosji i zmian, jakie przyniosło zakończenie I wojny światowej,

<sup>3</sup> Dla przykładu por. np.: T. MARESZ: *Jakie sąsiedztwo? O stosunkach polsko-ruskich w podręcznikach szkolnych*. W: *Wielokulturowość w nauczaniu historii*. Red. B. BURDA, B. HALCZAK. Zielona Góra 2004, s. 259—266; EADEM: „Polski Wrzesień” w edukacji szkolnej w ZSRR i Rosji. *Studium porównawcze*. W: *Historia. Polityka. Stosunki międzynarodowe. Wybrane zagadnienia*. Red. A. ZAĆMIŃSKI. Bydgoszcz 2010, s. 52—70; EADEM: *Rzeka Bug granicą narodów, o dziejach których uczniowie dowiadują się ze współczesnych podręczników do historii*. W: „Duża i mała ojczyzna” w świadomości historycznej, źródłach i edukacji. Red. B. BURDA, M. SZYMCZAK. Zielona Góra 2010, s. 303—314; EADEM: „Swojskość i obcość”. *Jedno wydarzenie historyczne i różna jego ocena, dokonywana przez historyków*. W: „Historia i społeczeństwo. Dziedzictwo epok”. *Edukacja historyczna w szkole ponadgimnazjalnej po 2013 roku*. Red. M. FIC. Katowice—Bielsko-Biała 2012, s. 130—151; EADEM: *Wspólne dzieje, a odmienna ich prezentacja oraz ocena w polskiej i rosyjskiej narracji podręcznikowej*. W: *Dobre i złe sąsiedztwa. Historia kluczem do zrozumienia współczesnych relacji międzysąsiedzkich*. Red. T. MARESZ, K. GRYSIŃSKA-JARMUŁA. Bydgoszcz 2016, s. 376—394.

<sup>4</sup> Szczegółowe informacje na temat osiągnięć T. Maresz znajdują się w autoreferacie autorki, opublikowanym na stronie internetowej Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów: [http://www.wydzialhumanistyczny.ukw.edu.pl/jednostka/wydzial\\_humanistyczny/postepowania\\_habilitacyjne](http://www.wydzialhumanistyczny.ukw.edu.pl/jednostka/wydzial_humanistyczny/postepowania_habilitacyjne) (dostęp: 18.04.2018).

<sup>5</sup> Ibidem.

ukszałtowała się nowa polityczna mapa Europy<sup>6</sup>. Jako wydarzenie kończące publikację przedstawiła natomiast rozpad Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w 1991 roku. Książka T. Maresz liczy ponad 350 stron i składa się z sześciu rozdziałów, poprzedzonych wstępem i zwieńczonych zakończeniem. We wstępie autorka bardzo szczegółowo doprecyzowała tematykę i cel swojej pracy, a także zwróciła uwagę na występujące rozbieżności natury terminologicznej, chociażby w przypadku określeń *russskij* i *rossiânin*, gdzie pierwsze odnosi się do przedstawiciela narodowości rosyjskiej, natomiast drugie do reprezentantów narodowości rdzennych, zamieszkujących terytorium Rosji, jak Baszkir, Buriata czy Jakut<sup>7</sup>. Wprowadziła także klarowny system zapisu znaków cyrylicy, stosując obowiązujące zasady transliteracji<sup>8</sup>. Pierwszy rozdział poświęcony został historii szkolnictwa obowiązującego w Rosji przed wybuchem rewolucji bolszewickiej, a także ukraińskim i białoruskim tradycjom edukacyjnym, ze szczególnym uwzględnieniem sposobu przedstawiania problematyki polskiej w tymże okresie. W drugim rozdziale autorka wskazała na przeobrażenia polityczne, ustrojowe i społeczne, jakie nastąpiły w Europie Środkowo-Wschodniej po I wojnie światowej. Zasadnicza część tego rozdziału poświęcona została przebudowie szkolnego systemu kształcenia historycznego oraz jego unifikacji i ideologizacji w ZSRR. Autorka zwróciła uwagę na epizod korenizacji (czyli wprowadzenia języka mniejszości narodowych zamieszkujących ZSRR do oficjalnego użycia), w tym także nauczanie w języku narodowym w latach 20. i na początku 30. XX wieku<sup>9</sup>. W trzecim z rozdziałów szczegółowo przedstawiła obraz Polski i Polaków zaprezentowany zarówno w radzieckich programach nauczania, jak i podręcznikach szkolnych, wydawanych w latach 1917—1941. W kolejnej części badaczka skoncentrowała się na przeobrażeniach w radzieckim systemie oświaty, jakie zaszły między 1941 (gdyż właśnie datę ataku Niemiec na ZSRR przyjęto w radzieckiej historiografii za początek II wojny światowej — wielkiej wojny ojczyźnianej) a 1956 rokiem<sup>10</sup>. Oczywiście, jak miało to miejsce w przy-

<sup>6</sup> Zob.: J. BORZĘCKI: *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*. Warszawa 2012; A. CZUBIŃSKI: *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918—1921*. Toruń 2002; S. GREGOROWICZ, M.J. ZACHARIAS: *Polska—Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925—1939*. Warszawa 1995; M. KLIMECKI: *Wojna polsko-ukraińska. Lwów i Galicja Wschodnia 1918—1919. Pierwszy konflikt zbrojny odrodzonej Polski*. Warszawa 2014.

<sup>7</sup> T. MARESZ: *Polska i Polacy w radzieckiej szkolnej narracji podręcznikowej*. Bydgoszcz 2017, s. 12.

<sup>8</sup> W przypisach bibliograficznych autorka zastosowała zasady transliteracji oparte na Polskiej Normie PN-ISO 9:2000: Transliteracja znaków cyrylicy na znaki łacińskie. Języki słowiańskie i niesłowiańskie, obowiązującej od 1 lutego 2000 roku. Natomiast w tekście zasadniczym obcojęzyczne nazwiska zostały podane w brzmieniu powszechnie przyjętym w polskiej literaturze. Por. T. MARESZ: *Polska i Polacy...*, s. 9.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 64—66.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 114. Szerzej na ten temat: K. GRÜNBERG, J. SERCYK: *Droga do rozbioru Polski 1918—1939: nowe ustalenia*. Warszawa 2005; D.G. WILLIAMSON: *Zdradzona Polska. Napaść Niemiec i Związku Radzieckiego w 1939 roku*. Poznań 2010.

padku poprzednich rozdziałów, również tutaj analizę kształtu edukacji historycznej w republikach (Rosyjskiej Federacyjnej SRR, Ukraińskiej SRR i Białoruskiej SRR) w kontekście sprawy polskiej poprzedził rys historyczny tego okresu. W osobnym rozdziale została omówiona edukacja szkolna Związku Radzieckiego w okresie po roku 1956, kiedy to po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego rozpoczęto modernizację i przebudowę systemu oświaty, aż do schyłkowego etapu radzieckiej edukacji szkolnej, zakończonego wraz z rozpadem państwa w 1991 roku<sup>11</sup>. Ostatni rozdział omawianej książki poświęcony został kwestii retorycznego przedstawiania historii Polski w podręcznikach radzieckich, a także w programach nauczania i dyrektywach partyjnych. Odtwarzając przeszłość i analizując kolejne podokresy, badaczka wskazała na funkcjonowanie kilku paradygmatów — modeli postrzegania państwa polskiego i jego obywateli, które przez przeszło siedemdziesiąt lat praktycznie nie ulegały większym przeobrażeniom.

Wielkim atutem monografii jest ogromna liczba przeanalizowanych źródeł i opracowań. Bazę źródłową stanowi 160 podręczników do historii ZSRR, a także historii USRR i BSRR, a także podręczniki do historii powszechnej, które jednakże, jak zaznaczyła autorka, w marginalnym stopniu zawierały wątki polskie. Dzieje państwa polskiego były przeważnie przedstawiane w podręcznikach do historii ojczyzny w kontekście stosunków rosyjsko-polskich lub ukraińsko/białorusko-polskich. Ponadto T. Maresz poddała szczegółowej kwerendzie liczne akty normatywne w dziedzinie oświaty, w tym rozporządzenia ministerialne i rządowe, programy nauczania oraz plany dydaktyczne, a także zamieszczane na łamach prasy codziennej wypowiedzi polityków i twórców reform oświatowych w Związku Radzieckim, jak również poglądy radzieckich historyków i dydaktyków publikowane w czasopiśmie naukowych tego okresu (na łamach pism: „Narodnyj učitel”, „Naša škola” oraz „Istorik-marksist”)<sup>12</sup>. Warto podkreślić, że autorka korzystała zarówno ze zbiorów źródeł drukowanych, jak i zdigitalizowanych, z zastrzeżeniem, że w tym drugim przypadku powoływała się jedynie na akty prawne zachowane w oryginalnej formie, udostępnione tylko na oficjalnych stronach<sup>13</sup>. Dopełnienie kwerendy źródłowej stanowiło sięgnięcie do literatury przedmiotu — zamieszczona bibliografia liczy ponad pięćset opracowań historycznych oraz ponad pięćdziesiąt tytułów czasopism.

Cel, który postawiła sobie T. Maresz, przystępując do pisania książki, można uznać za zrealizowany. Dogłębna analiza podręczników obowiązujących w trzech republikach związkowych zaowocowała wyłonieniem tematów, w których pojawiały

<sup>11</sup> L. BAZYŁOW, P. WIECZORKIEWICZ: *Historia Rosji*. Wrocław—Warszawa—Kraków 2005; M. BYBLUK: *Przemiany edukacji w Rosji u schyłku XX wieku*. Toruń 1998; M. HELLER, A. NIEKRICZ: *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*. T. 1—2. London 1987.

<sup>12</sup> T. MARESZ: *Polska i Polacy...*, s. 326—327 (tam zamieszczono pełny wykaz wykorzystanych czasopism).

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 19.

się zagadnienia związane z Polską i wzajemnymi relacjami sąsiedzkimi. Autorka z wielką uwagą prześledziła narrację historyczną w kolejnych generacjach podręczników od czasów bolszewickich, poprzez rządy Józefa Stalina, epokę Nikity Chruszczowa, Leonida Breżniewa, aż do czasów Michaiła Gorbaczowa. Warto zaznaczyć, że Badaczka skorzystała z oryginalnych podręczników rosyjskich, które potraktowała jako wtórne źródło historyczne, poddając je dogłębnej krytyce wewnętrznej. Takie podejście pozwoliło na prześledzenie tendencji upolitycznienia oświaty, zafałszowywania lub przemilczenia prawdy historycznej oraz obnażenie intencji autorów programów, podręczników szkolnych i podręczników pomocniczych (tzw. posobie)<sup>14</sup>. Jak wykazała autorka, ewidentnym przykładem uchybień w sferze klarowności historycznego przekazu było podawanie błędnych dat przy takich wydarzeniach, jak unia w Krewie czy bitwa pod Grunwaldem, a także częste przemilczanie rozbiorów Rzeczypospolitej Obojga Narodów<sup>15</sup>. Ponadto wielokrotnie, w różnych okresach historycznych, akcentowana była postawa wrogości państwa polskiego w stosunku do wschodniego sąsiada, dążącego do zagarnięcia, jego kosztem, nowych terytoriów w celach eksploatacyjnych. W sumie autorka odnotowała i pogrupowała w formie tabeli 36 wydarzeń z dziejów Polski, które najczęściej pojawiały się w radzieckich podręcznikach historycznych.

Dogłębna analiza treści zamieszczanych w narracji podręcznikowej radzieckich autorów pozwoliła na stworzenie modelu wizerunku Polski i Polaków w edukacji historycznej w ZSRR. Kluczową rolę w jego rozszyfrowaniu stanowiły podstawowe paradygmaty: katolicyzmu państwa i narodu polskiego (w tym przypadku Kościół katolicki przedstawiany był jako agresor, czyniono go odpowiedzialnym chociażby za krwawe wydarzenia na Białorusi)<sup>16</sup> oraz wrogości państwa polskiego. Z drugiej strony, zgodnie z tendencją lat 50. XX wieku, obejmującą ukazywanie znaczącej roli „ludu pracującego” w kształtowaniu procesu dziejowego, niezwykle istotne stało się akcentowanie walki klasowej oraz solidarności słowiańskiej. Takie podejście spowodowało, że Polska w podręcznikach szkolnych do czasu zakończenia II wojny światowej ukazywana była, poza nielicznymi wyjątkami, jako wróg dążący do zagarniania cudzych ziem, natomiast tzw. Polska Ludowa prezentowana była już jako państwo sojusznicze Związku Radzieckiego, które dążyło wraz z ZSRR do realizacji wspólnego celu, jakim była budowa nowej, socjalistycznej rzeczywistości. Zalecano przy tym, aby nauczyciele nie prezentowali w sposób odtwórczy dziejów, ale treści

<sup>14</sup> Ibidem, s. 43. Szerzej na temat roli podręcznika w edukacji historycznej i zasadach interpretacji tekstów źródłowych zob.: T. BUKSIŃSKI: *Zasady metody interpretacji tekstów źródłowych*. Poznań 1991; *Podręcznik historii — perspektywy modernizacji*. Red. M. KUJAWSKA. Poznań 1994; *Przeszłość w szkole przyszłości*. Red. J. WALCZAK, A. ZIELECKI. Częstochowa 1997; J. MATERNICKI, C. MAJOREK, A. SUCHOŃSKI: *Dydaktyka historii*. Warszawa 1994; E. CHORĄŻY, D. KONIECZKA-SŁIWIŃSKA, S. ROSZAK: *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*. Warszawa 2008.

<sup>15</sup> T. MARESZ: *Polska i Polacy...*, s. 85.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 241.

historyczne interpretowali, eksponując wszechobecny konflikt klasowy. W celu realizacji tych założeń bardzo mocno ingerowano w faktografię. Wiele istotnych wydarzeń przemilczano, zakłamując tym samym niewygodną historię. Dotyczyło to chociażby agresji ZSRR na Polskę w 1939 roku, kwestii powstania warszawskiego, a także zbrodni katyńskiej (zamordowania ponad 20 tysięcy polskich oficerów na mocy decyzji władz radzieckich w 1940 roku).

Bazując na materiale zebrany dzięki przestudiowaniu podręczników, celem lepszego zilustrowania stanu wiedzy na temat Polski i Polaków, jakim dysponował potencjalny uczeń szkoły radzieckiej, autorka stworzyła hipotetyczny „rys dziejów polskich”. Stworzony przez nią zbiór wiadomości bazujący na retoryce radzieckiej doskonale podsumowuje owoce jej żmudnej pracy. Ów zarys, mieszczący się na niespełna trzech stronach, potwierdza silne upolitycznienie przekazu historycznego, a także jego ideologizację w podręcznikach trzech omawianych republik.

Warto podkreślić, że poza wnikliwym analizowaniem treści podręczników T. Maresz równie szczegółowo prześledziła założenia programów nauczania badanego okresu, a także zalecane sposoby organizacji szkolnictwa na poszczególnych szczeblach. Za ważny element książki uznać należy ukazanie specyfiki stosowanych w ZSRR pomocy dydaktycznych i metod nauczania/uczenia się. Dodatkowo, w celu głębszego zaprezentowania tematu, T. Maresz dokonała porównania tzw. siatek godzin obowiązujących w poszczególnych republikach, ze szczególnym ujęciem przedmiotów humanistycznych, w tym nauk społecznych i historii. Dzięki takiemu wszechstronnemu podejściu do realizowanego tematu czytelnik uzyskał jasny przekaz na temat znaczenia obecności „wątku polskiego” w radzieckiej edukacji historycznej, a także procesu jej przemian bądź niezmienności w tym zakresie, dyktowanych przez państwo.

Recenzowana praca naukowa jest dziełem niezwykle cennym i nowatorskim, które pozwala szerzej spojrzeć na skomplikowane stosunki polsko-radzieckie. Dzięki niej czytelnik ma możliwość dostrzec problem odmiennego postrzegania procesu dziejowego i jego interpretacji przez przedstawicieli państw dawnego bloku komunistycznego. Autorka dobitnie pokazała, jak potężnym narzędziem w kształtowaniu światopoglądu młodzieży może być podręcznik szkolny, a także towarzyszące mu dodatkowe opracowania i pomoce dydaktyczne. Niezaprzecalnym walorem recenzowanej monografii pozostaje wykorzystanie oryginalnych źródeł, a także zamieszczenie w książce ich fragmentów przetłumaczonych przez autorkę na język polski. Za bardzo pomocne można uznać system wyróżnień w tekście (podkreślenia i pogrubienia stosowane przy cytowanych fragmentach źródeł) oraz tabele zawierające zestawienia postaci i faktów historycznych dotyczących stosunków polsko-radzieckich oraz zbiór przekazów pochodzących z podręczników radzieckich, na podstawie których autorka zrekonstruowała hipotetyczny obraz dziejów polskich. Oczywiście można by się pokusić także o prześledzenie sposobu prezentowania treści dotyczących Polski i Polaków w publikacjach wydawanych dla mniejszości

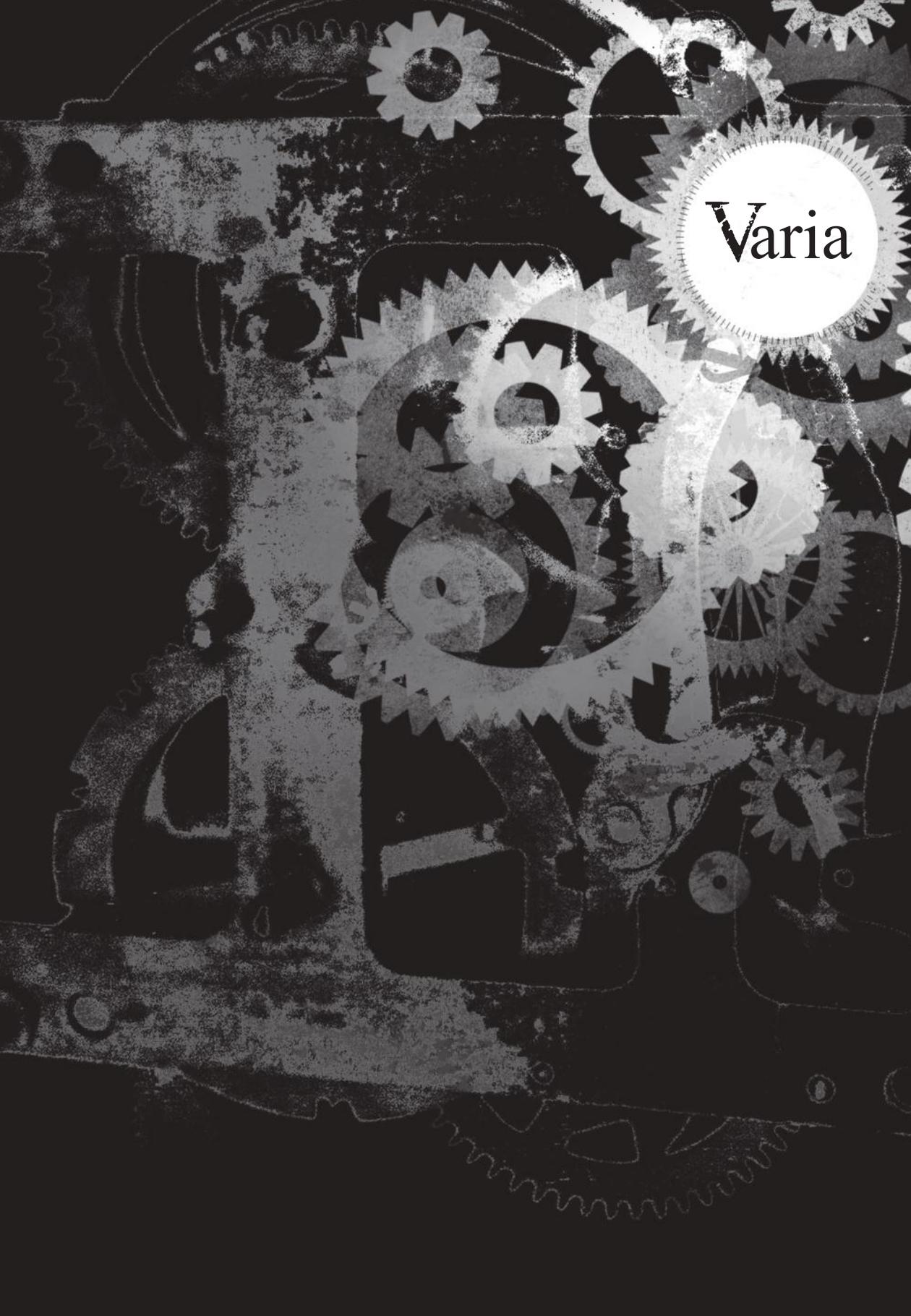
białoruskiej lub ukraińskiej zamieszkujących ziemie polskie, jednakże takie ujęcie zdecydowanie wykraczałoby poza założenia książki i wymagałoby odrębnego opracowania. Podsumowując rozważania — książkę polecić można nie tylko osobom zainteresowanym dydaktyką historii czy historią edukacji, lecz wszystkim, którzy chcieliby przekonać się, w jaki sposób w praktyce przebiegał proces indoktrynacji dzieci i młodzieży oraz jak budowano narodowe stereotypy i uprzedzenia.

## Bibliografia

- BAZYŁOW L., WIECZORKIEWICZ P.: *Historia Rosji*. Wrocław—Warszawa—Kraków 2005.
- Białe plamy — czarne plamy. Sprawy trudne w polsko-rosyjskich stosunkach (1918—2008)*. Red. A.D. ROTFELD, A.W. TURKUNOW. Warszawa 2010.
- BORZECKI J.: *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*. Warszawa 2012.
- BUKSIŃSKI T.: *Zasady metody interpretacji tekstów źródłowych*. Poznań 1991.
- BYBLUK M.: *Przemiany edukacji w Rosji u schyłku XX wieku*. Toruń 1998.
- CHORAŻY E., KONIECZKA-ŚLIWIŃSKA D., ROSZAK S.: *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*. Warszawa 2008.
- CZUBIŃSKI A.: *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918—1921*. Toruń 2002.
- GREGOROWICZ S., ZACHARIAS M.J.: *Polska—Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925—1939*. Warszawa 1995.
- GRÜNBERG K., SERCZYK J.: *Droga do rozbioru Polski 1918—1939: nowe ustalenia*. Warszawa 2005.
- HELLER M., NIEKRICZ A.: *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*. T. 1—2. London 1987.
- Historycy polscy, litewscy i białoruscy wobec problemów XX wieku. Historiografia polska, litewska i białoruska po 1989 roku*. Red. K. BUCHOWSKI, W. ŚLESZYŃSKI. Białystok 2003.
- KLIMECKI M.: *Wojna polsko-ukraińska. Lwów i Galicja Wschodnia 1918—1919. Pierwszy konflikt zbrojny odrodzonej Polski*. Warszawa 2014.
- MARESZ T.: *Jakie sąsiedztwo? O stosunkach polsko-ruskich w podręcznikach szkolnych*. W: *Wielokulturowość w nauczaniu historii*. Red. B. BURDA, B. HALCZAK. Zielona Góra 2004, s. 259—266.
- MARESZ T.: *Polska i Polacy w radzieckiej szkolnej narracji podręcznikowej*. Bydgoszcz 2017.
- MARESZ T.: „Polski Wrzesień” w edukacji szkolnej w ZSRR i Rosji. Studium porównawcze. W: *Historia. Polityka. Stosunki międzynarodowe. Wybrane zagadnienia*. Red. A. ZAĆMIŃSKI. Bydgoszcz 2010, s. 52—70.
- MARESZ T.: *Rzeka Bug granicą narodów, o dziejach których uczniowie dowiadują się ze współczesnych podręczników do historii*. W: „Duża i mała ojczyzna” w świadomości historycznej, źródłach i edukacji. Red. B. BURDA, M. SZYMCZAK. Zielona Góra 2010, s. 303—314.
- MARESZ T.: „Swojskość i obcość”. Jedno wydarzenie historyczne i różna jego ocena, dokonywana przez historyków. W: „Historia i społeczeństwo. Dziedzictwo epok”. Edukacja historyczna w szkole ponadgimnazjalnej po 2013 roku. Red. M. FIC. Katowice—Bielsko-Biała 2012, s. 130—151.
- MARESZ T.: *Wspólne dzieje, a odmienna ich prezentacja oraz ocena w polskiej i rosyjskiej narracji podręcznikowej*. W: *Dobre i złe sąsiedztwa. Historia kluczem do zrozumienia współczesnych relacji międzysąsiedzkich*. Red. T. MARESZ, K. GRYSIŃSKA-JARMUŁA. Bydgoszcz 2016, s. 376—394.

- MATERNICKI J., MAJOREK C., SUCHOŃSKI A.: *Dydaktyka historii*. Warszawa 1994.
- Podręcznik historii — perspektywy modernizacji*. Red. M. KUJAWSKA. Poznań 1994.
- Polska i jej wschodni sąsiedzi*. T. 1—10. Red. A. ANDRUSIEWICZ. Rzeszów 1997—2009.
- Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały ofiarowane prof. dr. hab. Michałowi Gnatowskiemu w 70-lecie urodzin*. Red. H. KONOPKA, D. BOĆKOWSKI. Białystok 2004.
- Polska i Ukraina w podręcznikach szkolnych i akademickich*. Red. W. BONUSIAK. Rzeszów 2002.
- Przeszłość w szkole przyszłości*. Red. J. WALCZAK, A. ZIELECKI. Częstochowa 1997.
- SKŁADANOWSKI H.: *Relacje sowiecko-polskie w podręcznikach do nauczania historii w systemie oświatowym Rosji bolszewickiej i ZSRS w latach 1917—1991*. Toruń 2014.
- Stosunki polsko-ukraińskie w szkolnej edukacji historycznej od XIX do XXI wieku*. Red. H. WÓJCIK-ŁAGAN. Kielce 2005.
- WILLIAMSON D.G.: *Zdradzona Polska. Napaść Niemiec i Związku Radzieckiego w 1939 roku*. Poznań 2010.





Varia



Urszula Świdarska-Włodarczyk

Uniwersytet Zielonogórski  
uswidarska@wp.pl

 <https://orcid.org/0000-0001-6419-0059>

## Odpowiedź na artykuł recenzyjny Tadeusza Srogosza i Andrzeja Stroynowskiego *W sprawie wzorca osobowego szlachcica w Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku*

[„Wiek Stary i Nowy” 2017, t. 12 (17), s. 194–208]

Artykuł recenzyjny autorstwa Tadeusza Srogosza i Andrzeja Stroynowskiego na temat mojej książki *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku* (Warszawa 2017) wymaga komentarza. Nie można przecież pozostawić bez odpowiedzi tekstu, który jest programowo tendencyjny, miejscami nierzetelny i niemerytoryczny.

O tendencyjności, naznaczonej ewidentnie negatywnie, przesądza wiele zastosowanych przez autorów środków. Bez wątpienia należy do nich specyficzna konstrukcja, oparta na jednoznacznej sekwencji ocen. Za punkt wyjścia artykułu przyjęto bowiem stanowisko negujące wartość książki, następnie złagodzone ciężar początkowych zarzutów poprzez wskazanie zalet publikacji, których jednak nie uwzględniono w podsumowaniu, skupiając się powtórnie na zdyskredytowaniu ocenianej pracy. Nie ma wątpliwości, że tego rodzaju zabieg potwierdza złą wolę recenzentów. W taki sposób można przekreślić każdą publikację. Dlatego też pozostaje on daleki od dobrego obyczaju, obowiązującego w nauce.

Jak wynika z powyższego, lista zarzutów skierowanych przeciwko mojej książce jest tyle długa, co niezasadna. Jednocześnie cechuje się ona tendencją do pomijania tego, co stanowi priorytetową wartość książki. Należy do niej nowa definicja, nowa metoda badawcza oraz dalekie od obowiązującej konwencji wnioski, a więc to, co w nauce najwartościowsze, a co nie pojawia się zbyt często. Tego *novum* autorzy recenzji zupełnie nie dostrzegają, sugerując, że treści zawarte w *Homo nobilis...*

przewijały się we wszystkich moich pracach, poczynając od tych najdawniejszych. Jest to oczywista nieprawda, bowiem pierwsze uwagi na ten temat opublikowałam w 2015 roku (*Wzorzec osobowy czy wzorzec postępowania?...* „In Gremium” 2015, t. 9). Od tego czasu doprecyzowywałam zasygnalizowaną definicję i metodę, a finalny efekt, zarówno w sensie teoretycznym, jak i praktycznym został zaprezentowany w trzech ostatnich monografiach. W tym kontekście zarzut autoplagiatu, czy też jego braku, bo autorzy nie doprecyzowali w tej sprawie swego stanowiska, jest kuriozalny. O takim możemy mówić tylko wtedy, kiedy pod zmienionym tytułem ukazują się podobne treści. W żadnym wypadku nie mieści się w tych ramach rozprawa syntezująca, którą poprzedziły badania przyczynkarskie, opublikowane w artykułach, dostępnych zresztą w internecie. Mało tego, zarzuty sformułowane w tej kwestii przeczą zresztą praktyce uprawianej przez samych recenzentów. Pomijam już fakt, że obydwaj rekrutują się z tej samej uczelni, tego samego instytutu i tego samego pokolenia, a także to, że wzajemnie opiniują swoje dokonania jednoznacznie pozytywnie. Nie mogę jednak nie wspomnieć o jakże znamienych sformułowaniach, zamieszczonych w recenzji Tadeusza Srogosza o książce Andrzeja Stroynowskiego pt. *Wieczory sejmowe. Studia nad dziejami parlamentaryzmu w epoce stanisławowskiej* (Częstochowa 2013, w: „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza. Zeszyty Historyczne” 2015, t. 14, s. 271):

Najnowsza książka Andrzeja Stroynowskiego stanowi zwieńczenie jego dotychczasowych (a może raczej pewnego etapu) badań nad dziejami parlamentaryzmu podczas panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Autor zebrał w niej swoje wcześniejsze ustalenia i tezy, do tej pory rozproszone w różnych wydawnictwach, z reguły o ograniczonym odbiorze środowiska naukowego lub szerszej publiczności. Całość prezentuje jednak nowe, poszerzone i uzupełnione spojrzenie na omawiane w książce zagadnienia.

A zatem, jak wynika z przytoczonego fragmentu, autorzy recenzji stosują podwójne standardy: inne w ocenach wzajemnych, a i inne wobec pozostałych badaczy.

Krytyka wyrażona w artykule recenzyjnym Tadeusza Srogosza i Andrzeja Stroynowskiego dotyczy wielu aspektów mojej książki. Niektóre uwagi są bardzo szczegółowe, niemniej jednak zasługują na odpowiedź. Należy do nich wyrażona wątpliwość, co kryje się pod sformułowaniem „źródła normatywne”. Byłam przekonana, że jest to pojęcie oczywiste, zwłaszcza w odniesieniu do tematu podjętego w publikacji. Aby jednak zadośćuczynić oczekiwaniom, pozwolę sobie odesłać zainteresowanych do *Słownika języka polskiego*, w którym pod wyrazem „normatywny” zapisano: „ustalający obowiązujące normy”. A zatem wbrew sugestiom recenzentów przymiotnik ten nie odnosi się wyłącznie do aktów prawnych, ale poza te odnośniki znacznie wykracza. W tych samych kategoriach traktuję propozycję rozszerzania bazy źródłowej o kolejne zwierciadła, choć sami recenzenci przyznają, że piśmien-

nictwo uwzględnione w mojej pracy jest bogate. Oczywiście znam nie tylko wskazane utwory, lecz także inne, o których nie wspominam, ale korzystam z autorskiego prawa do selekcji wykorzystanych materiałów. Nie jest też prawdą, że w mojej pracy nie odwołuję się do tradycji rzymskiej czy rycerskiej. Czynię to w stopniu, który być może nie satysfakcjonuje recenzentów, ale w takim, jaki uznałam za przydatny dla mojej koncepcji. Całkowicie nie zgadzam się też z subiektywną opinią na temat zbędności rozdziału o uwarunkowaniach osobowościowych, który jakoby pozostaje zbieżny z rozdziałem o uwarunkowaniach społecznych wzorców osobowych. Taki odbiór może wynikać z niedostrzegania różnicy między wartościami subiektywnymi i wewnętrznymi a ich zewnętrzną projekcją. Jednocześnie za wręcz niemożliwe do realizacji uważam oczekiwania Recenzentów odnośnie do przedstawienia wzorca kobiecego, który przecież wymaga innej podstawy źródłowej. W tym przypadku mogę tylko polecić lekturę autorstwa Urszuli Kicińskiej o staropolskim wzorcu szlachcianki.

Poczynione wyjaśnienia to tylko część odpowiedzi na wątpliwości wyrażone przez autorów artykułu recenzyjnego. Z pewnością osobnego komentarza wymagają pozostałe uwagi, propozycje i zapytania. Dla lepszego zrozumienia niektóre z nich warto zacytować wprost. Dobrym przykładem jest tutaj adnotacja recenzentów, która padła w kontekście wymagań multiprofesjonalnych, stawianych staropolskiej szlachcie (s. 200):

Podstawowym pytaniem, które stanowi najistotniejszy problem badawczy, jest: czy autorzy przekazów źródłowych faktycznie oczekiwali od przedstawicieli stanu szlacheckiego, aby spełniali się w tak wielu dziedzinach życia równocześnie z równym zaangażowaniem, wszechstronnością i kompetencjami? Bycie gospodarzem i w razie potrzeby żołnierzem wyczerpywałoby w zasadzie zadania, jakie miał do wypełnienia *homo nobilis*.

Recenzenci nie mają racji. Autorzy staropolskich zwierciadeł, które generalnie przeanalizowałam, faktycznie oczekiwali od wzorców osobowych umiejętności sprostanania wielu profesjom, wśród których wyjątek może stanowić tylko wzór dyplomaty. Zdecydowała o tym zapewne elitarność tej profesji, znaczone specyfiką powierzanych zadań, a także swoistą incydentalnością, zważywszy na fakt, że ten rodzaj służby późno doczekał się formalizacji. W pozostałych przypadkach postulaty kierowano jasno i jednoznacznie. Oczekiwano nie tylko efektywnego zarządzania majątkiem i gotowości do służby zbrojnej, lecz także merytorycznego urzędowania oraz dworskiego obycia. Takie były standardy aktywności politycznej i parlamentarnej, co nie oznacza, że wszyscy potrafili się do nich dostroić w praktyce.

Kolejny cytat z artykułu Tadeusza Srogosza i Andrzeja Stroynowskiego, który wymaga komentarza (s. 200–201), brzmi:

Niektóre poglądy prezentowane w rozprawie są dyskusyjne. Na s. 15 czytamy, że „zgodnie ze staropolskim systemem wartości dobre pochodzenie nie było wiele warte, jeśli nie szła za nim praca wewnętrzna doskonałości jednostki”. Twierdzenie to można przyjąć jedynie przy założeniu, że mówimy cały czas o fikcyjnym wzorcu osobowym. Już bowiem rzeczywiste przykłady pokazywały, że to właśnie pochodzenie, nie zaś przymioty osobowościowe determinowały funkcjonowanie w społeczeństwie czy awansowanie po szczeblach urzędniczej drabiny. Realia wskazywały zatem, że o mechanizmach kariery decydowały często inne czynniki aniżeli „wewnętrzna doskonałość jednostki (s. 15).

Takie stanowisko przyjął właśnie w odniesieniu do wzorca postulowanego i fikcyjnego, o czym wyraźnie mówię we wprowadzeniu. A zatem przykłady przywoływane przez recenzentów są całkowicie niemerytoryczne i nieprzystające do omawianego tekstu. Ewidentnie wskazują na całkowity brak zrozumienia treści opiniowanej książki. Tym samym dyskwalifikują autorów recenzji jako wiarygodnych naukowców.

W takiej samej konwencji odczytuję kolejną uwagę z artykułu recenzyjnego (s. 201):

Chyba przesadą jest też pisanie o tym, że polski szlachcic, „aby być w zgodzie z ideą wojny sprawiedliwej, pozostawał jak najdalszy od niczym nieuzasadnionej agresji militarnej” (s. 14). Przyjęcie tej tezy byłoby równoznaczne z przypisaniem szlachcicowi znajomości pism św. Augustyna dzielącego wojny na sprawiedliwe i niesprawiedliwe.

Wbrew temu, co sugerują recenzenci, szlachta miała świadomość podziału na wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Przy czym bezpośrednim źródłem tej wiedzy niekoniecznie był św. Augustyn, ale ci przedstawiciele szlachty i duchowieństwa, którzy — idąc śladami Pawła Włodkowica czy Stanisława ze Skarbimierza — te idee upowszechniali. Szczególnie polecam tu autorom recenzji twórczość Stanisława Orzechowskiego, Marcina Bielskiego, Jana Kochanowskiego, Piotra Grabowskiego, Józefa Wereszczyńskiego i wielu innych, a także pamiętniki szlacheckie z XVII wieku, które recepcję tej wiedzy potwierdzają.

Jednocześnie za zbędne i nieprzystające do opiniowanej monografii uważam dywagacje recenzentów na temat powinności żołnierskich w świetle ówczesnego prawa. W obliczu tematu określonego w tytule są one bezprzedmiotowe. Nie ma więc powodu, abym się do nich odnosiła. W żadnym razie jednak nie mogę pominąć milczeniem kolejnego, nietrafionego zresztą stwierdzenia (s. 202):

Autorka zaprezentowała własny pogląd na temat organizacji obronności kraju i stanęła na stanowisku, że „obywatele powinni przede wszystkim płacić podatki, a nie uzbrajać się własnym sumptem” (s. 161). Tym samym po raz kolejny zaprzeczyła podstawom funkcjonowania państwa średniowiecznego i wczesnonowożytnego, które zasadały się na obowiązku udziału przedstawicieli szlachty w pospolitym ruszeniu.

Wyrażając opinię o wyższości płacenia przez szlachtę podatku nad obowiązkiem osobistej posługi żołnierskiej, korzystałam z autorskiego prawa do formułowania własnych ocen. W żadnym wypadku nie jest to równoznaczne z zaprzeczaniem podstawowym zasadom funkcjonowania Rzeczypospolitej. Zdanie to należy traktować jako polemikę z dotychczasową manierą antywartościowania szlachty w kontekście powinności militarnych. Trudno pojąć, że tej oczywistości recenzenci nie zrozumieli, ale jeszcze trudniej założyć, że celowo nie chcieli zrozumieć. Takich zniekształceń i ewidentnej nadinterpretacji w artykule jest dużo więcej. Należy do nich choćby następujący zarzut (s. 202):

Przy okazji omawiania uwarunkowań majątkowych (s. 81—87) Autorka zwróciła uwagę, iż fikcyjny *homo nobilis* nie musiał być zanadto bogaty ani nie powinien poświęcać życia na gromadzeniu licznych dóbr. Tymczasem literatura, która wyszła spod pióra pisarzy sympatyzujących z reformacją, znacznie łagodniej zaczęła traktować kwestie bogactwa.

Szkoda tylko, że na tych samych stronach recenzenci nie natknęli się na informacje o uznaniu autorów staropolskich zwierciadeł dla zamożności, pod warunkiem że była ona przeznaczona na właściwy cel, a więc na potrzeby Rzeczypospolitej. Podobnie traktuję uwagę o uproszczonej charakterystyce struktury urzędniczej. Wyraźnie tłumaczę na kartach mojej książki, że pozostaje ona bez większego znaczenia dla badania szlacheckich wzorców, a poza tym to zagadnienie jest już przebadane przez historyków ustroju. Nie rozumiem też niedosytu recenzentów w odniesieniu do zagadnienia religijności, omawianej w rozdziale o uwarunkowaniach społecznych wzorców szlacheckich, którą wyraźnie oddzielam od pobożności wewnętrznej. Nie opisuję przecież sytuacji wyznaniowej w I Rzeczypospolitej, lecz obowiązujące normy postępowania i standardy moralne podnoszone przez autorów staropolskich zwierciadeł. Zresztą tematyka dotycząca reformacji i kontrreformacji ma już bogatą literaturę i do niej odsyłam zainteresowanych, bo nie stanowi ona przedmiotu moich badań. Muszę przy tym przyznać, że wobec niektórych uwag pozostaję bezsilna. Trudno bowiem polemizować ze stwierdzeniami pozbawionymi logiki, jak chociażby tym, zamieszczonym na s. 204:

[Autorka] Stanęła wprawdzie na skądinąd słusznym stanowisku, że religia „przesądzała o pozytywnej weryfikacji każdego wzorca” (s. 207). Zabrakło jednak konkretnych przykładów i wynotowania, w jakim aspekcie życia szlachcica miały przebiegać te pozytywne zmiany.

Mimo to odpowiadam: w każdym — co znajduje potwierdzenie na wielu kartach mojej książki.

I dalej, jak piszą recenzenci (s. 205):

zabrakło w tej części pracy gruntownego odwołania się do przekazów źródłowych, aby potwierdzić tezę, że nastąpiło „ureligijnienie wzorców” (s. 210),

gdy tymczasem ani na tej stronie, ani na żadnej innej nie potwierdzam tezy o ureligijnieniu wzorców w XVII wieku, a wręcz przeciwnie, w porównaniu z poprzednim stuleciem dowodzę, że pod tym względem w sprawie wzorców niewiele się zmieniło:

Jedyna różnica dotyczy szyldu instytucjonalnego, który przeszedł od relatywizmu do wartości bezwzględnej, od chrześcijanina i „raczej katolika” do „przede wszystkim katolika”. Mamy więc tutaj do czynienia nie tyle z ureligijnieniem wzorców, co z ich wyznaniową instytucjonalizacją. Treść zasadnicza pozostawała bez zmian (s. 210).

Wobec powyższego zestawienia pozwolę sobie zrezygnować z własnego komentarza, bo przytoczone cytaty mówią same za siebie. Nie ukrywam przy tym, że w miarę czytania kolejnych uwag recenzentów moje zdumienie systematycznie rosło, aby osiągnąć apogeum przy następującej frazie (s. 206):

Trzeba przyznać, że w porównaniu do dawnych prac Janusza Tazbira, nie przyniosła ona postępu, przyjęła z nich jednak — na szczęście — potoczystą formę przekazu.

To sformułowanie jest kuriozalne z wielu powodów. Po pierwsze, Janusz Tazbir wzorcami szlacheckimi zajmował się sporadycznie, a sami recenzenci wymienili tylko jeden artykuł jego autorstwa na przedmiotowy temat. Po drugie, dorobek Profesora bardzo cenię i jeszcze za życia konsultowałam z nim te ustalenia, które recenzenci podają w wątpliwość. Po trzecie, sama myśl, że mogłam przejąć styl mojej wypowiedzi po świetnie zresztą napisanych pracach Wielkiego Uczonego, jest delikatnie mówiąc dziwaczna. Styl pisania to sprawa autorskiej indywidualności, którą się ma albo się jej nie ma. Tego nie da się zapożyczyć. Dlatego też mój sposób pisania, generalnie dobrze oceniany, w niczym nie przypomina stylu Janusza Tazbira. Jeśli recenzenci mają w tej sprawie jakąkolwiek wątpliwość, proponuję zasięgnąć opinii językoznawcy.

Jak wynika z analizy artykułu recenzyjnego Tadeusza Srogosza i Andrzeja Stroynowskiego, jest to tekst ewidentnie tendencyjny, nakierowany na zdeprecjonowanie mojej książki. Już na wstępie zaznaczyłam, że stwarza on pozory zgodności z obowiązującymi zasadami oceniania, na co mają wskazywać liczne odniesienia do zalet publikacji w środkowej partii tekstu. To z niej dowiedziałam się o „imponującym zestawie źródeł”, o „celnych uwagach” i „pożytecznych zabiegach” natury metodologicznej, o trafnym wyodrębnieniu zalet przynależnych szlacheckim profesjom, wreszcie o przekonującym wnioskowaniu w oparciu o wykorzystane źródła. Żadne z tych stwierdzeń jednak nie zostało uwzględnione w podsumowaniu. Ta część artykułu stanowi bowiem kumulację ocen negatywnych o „braku nowych ustaleń”, o „ogólnikowości stwierdzeń”, o „banalności wniosków”, jeszcze raz o stylu zapożyczonym od Janusza Tazbira, a nawet o braku mojego doświadczenia w badaniach nad historią nowożytną. W ostatnim przypadku recenzenci przeczą sami sobie, bo przecież odnotowana przez nich bibliografia moich prac jednoznacznie wskazuje na znaczący dorobek właśnie w odniesieniu do XVI i XVII wieku.

Innymi słowy, artykuł recenzyjny Tadeusza Srogosza i Andrzeja Stroynowskiego stanowi żywe zaprzeczenie akademickich zasad oceniania. Z założenia pomija walory książki, opartej na nowej metodzie i definicji, na niekonwencjonalnym doborze źródeł, słabo wykorzystanych do tej pory przez historyków. Nie dostrzega atrakcyjnej formy autorskiego przekazu, nowatorskich ustaleń, dalekich od utartych schematów. Jest tendencyjny, miejscami złośliwy, w wielu punktach daleki od prawdy, a co za tym idzie — nierzetelny i nieuczciwy. Mimo starań recenzenci nie są jednak w stanie zdyskredytować mojej książki. Od momentu wydania cieszy się ona dużym zainteresowaniem czytelników. Przez rok utrzymuje się na pierwszym miejscu w rankingu najlepszych książek z historii i archeologii. Została pozytywnie odnotowana i oceniona przez wiele mediów. Zdobyła uznanie na popularnych portalach historycznych: [Histmag.pl](http://Histmag.pl), [Historycy.org](http://Historycy.org), [Historykon.pl](http://Historykon.pl), czy [Dzieje.pl](http://Dzieje.pl). Doczekała się jednoznacznie dodatnich omówień i recenzji w „Przeglądzie Politycznym”, „Uważam Rze Historia”, „Dzienniku Polskim”, a także w czasopiśmie naukowym „Zapiski Historyczne”, wydawanym na UMK w Toruniu.

Życzliwe przyjęcie mojej książki współgra z pozytywną recenzją wydawniczą napisaną przez prof. Henryka Samsonowicza. To jeden z największych autorytetów naukowych, a przy tym specjalista od zagadnienia kultury umysłowej. Dostrzegł on w książce te walory, których nie potrafili dostrzec Tadeusz Srogosz i Andrzej Stroynowski. Jednoznaczna rekomendacja Profesora zadecydowała o przyjęciu książki do druku przez PWN.

Redaktor: Barbara Jagoda, Krystian Wojcieszuk

Projektant okładki i stron działowych: Anna Krasnodębska-Okręglicka

Łamanie: Bogusław Chruściński

Copyright © 2018 by

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

Wszelkie prawa zastrzeżone

**ISSN 1899-1556**

(wersja drukowana)

**ISSN 2353-9739**

(wersja elektroniczna)

Wydawca

**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**

**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**

[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)

e-mail: [wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

---

Wydanie I. Nakład: 70 + 35 egz. Ark. druk. 20,00.

Ark. wyd. 24,5. Papier offset. kl. III, 90 g

Cena 22 zł (+ VAT)

---

Druk i oprawa: [Volumina.pl](http://Volumina.pl) Daniel Krzanowski

ul. Księcia Witolda 7–9, 71-063 Szczecin